

# Bielski Almanach Historyczny 2020

pod redakcją Zbigniewa Romaniuka



Wydawca:  
**Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej**

Współpraca redakcyjna:  
**Barbara Babulewicz, Janusz Porycki**

Korekta:  
**Lucyna Sewastianowicz**

Projekt okładki:  
**Agnieszka Babulewicz**

© Copyright by Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej,  
Bielsk Podlaski 2020

Wszelkie prawa autorskie i wydawnicze zastrzeżone

Na okładce wykorzystano obraz Wojciecha Kossaka z 1900 r.,  
*Ułan w walce z kozakiem. Epizod z powstania listopadowego*,  
ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

Dokonano korekty na s. 150 i 244.

**ISSN 2544-2090**

# SPIS TREŚCI

## Studia, rozprawy, przyczynki

Zbigniew Romaniuk	<i>Powstanie listopadowe na terenie powiatów bielskiego i drohickiego.....</i>	5
Janusz Porycki Zbigniew Romaniuk	<i>Z historii kolejnictwa w Bielsku Podlaskim.....</i>	105
Zbigniew Romaniuk	<i>Z dziejów wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku na terenie powiatu bielskiego.....</i>	159
Jan Nikolajuk	<i>O „Katyniu” i braciach Łowickich z Dołubowa.....</i>	215

## Biografie

Zbigniew Romaniuk	<i>Franciszka księżna Radziwiłł i jej związki z powiatem bielskim.....</i>	225
Zbigniew Romaniuk	<i>Aleksander Dellingshausen (1807–1855), pułkownik wojsk rosyjskich.....</i>	243
Janusz Porycki	<i>Ksiądz Augustyn Taranowicz (1836–1902) prawosławny dziekan i proboszcz bielski.....</i>	245
Wojciech Konończuk	<i>Jan Tworkowski (1885–1960) między Łubinem, Rosją i Afryką – niezwykle koleje życia bielskiego lekarza.....</i>	247
Zbigniew Rostkowski	<i>Starszy strzelec Julian Kupcewicz (1898–1920) – bohater wojny polsko-bolszewickiej.....</i>	261

## Wspomnienia

Marian Kiersnowski	<i>Wyjątek ze wspomnień. Drobnoszlacheckie Kiersnowo i młyn Majorowizna (1888–1890)...</i>	273
--------------------	--	-----

## Varia

Barbara Babulewicz Janusz Porycki	<i>Sprawozdanie z przebiegu prac renowacyjnych pomników nagrobnych na cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego w Bielsku Podl. w 2019 roku</i>	289
	<i>Bielski kolejowy album fotograficzny.....</i>	296
Barbara Babulewicz	<i>Pięć lat Fundacji – résumé.....</i>	318



*Przykłady umundurowania różnych formacji zbrojnych powstańców listopadowych,  
wg ryc. J.N. Lewickiego z 1841 r.*



Zbigniew Romaniuk  
Brańsk

## Powstanie listopadowe na terenie powiatów bielskiego i drohickiego

Dzieje powstania listopadowego na obszarze dawnego obwodu białostockiego i ziem sąsiednich nie są dostatecznie zbadane. Aspekt militarny analizował Adam Dobroński<sup>1</sup>. Poza tym jest ledwie kilka przyczynków<sup>2</sup> lub innych, ogólniejszych opracowań, w których znajdują się informacje o zdarzeniach na tym terenie w 1830 i 1831 roku. Z przyczyn obiektywnych nadal nieprzebadane w pełnym zakresie pozostają istotne do tematu zasoby archiwów w Grodnie<sup>3</sup>, Moskwie i Petersburgu.

W niniejszym artykule wykorzystano liczne pamiętniki i wspomnienia<sup>4</sup>, publikowane polskie źródła z epoki, prasę polską i zagraniczną, a także rękopiśmienne akta parafialne i dekanalne, część źródeł wytworzonych przez administrację rosyjską. Zapoznano się z historiografią polską, rosyjską i niemiecką oraz z niektórymi rosyjskimi monografiami pułkowymi. Cennym, uzupełniającym źródłem, są nieznane dotąd wspomnienia marszałka szlachty bielskiej, Franciszka Biłgorajskiego<sup>5</sup>, które, mimo że pisane były ponad trzydzieści lat po

---

<sup>1</sup> A. Dobroński, *Powstanie listopadowe i wojna polsko-rosyjska 1830-1831*, [w:] *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, cz. 1, pod red. Z. Koszytyła, Białystok 1986, s. 188-217.

<sup>2</sup> W. Saletra, *Wyprawa pułkownika Samuela Różyckiego na Litwę*, „Kieleckie Studia Historyczne”, t. 8 (1990), s. 93-111. Bitwę pod Rajgrodem opisywali Zygmunt Koszytyła (*Walki zbrojne na terenie powiatu grajewskiego w okresie powstania listopadowego*, [w:] *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, t. I, Warszawa 1975, s. 325-337) i Janusz Sobolewski (*Rajgród i okolice w wydarzeniach insurekcji kościuszkowskiej i powstania listopadowego*, [w:] „Czas na Podlaskie – Rajgród”, Białystok 2009, s. 41-68).

<sup>3</sup> W Narodowym Archiwum Historii Białorusi (NAHB) w Grodnie, szczególnie interesujące są zespoły (fondy): 1, 7, 98, 276, 320.

<sup>4</sup> Analizę przydatności badawczej pamiętników pominię, gdyż czyniono to już kilkakrotnie, a ostatnio kompetentnie dokonał tego Janusz Wojtasik (*Powstanie na Litwie 1830-1831 w świetle pamiętników*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830-1831. Dzieje – historiografia – pamięć*, pod red. Tadeusza Skoczka, Warszawa 2015, s. 389-405). Większość pamiętników ponad sto lat temu omówił też Aleksander Zaborowski, ukrywający się pod inicjałami A. Z., w opracowaniu: *Wojna na Litwie*, Kraków 1913, s. 8-13. Niektóre z pamiętników, wydane w pierwszych latach po powstaniu, już wtedy budziły duże emocje i powodowały, że inni uczestnicy zdarzeń sięgali po pióra i przedstawiali własne wersje oraz komentarze. Natomiast we wspomnieniach spisanych po kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu latach, zauważalne jest sugerowanie się pamiętnikami i opracowaniami wydanymi wcześniej. Wkrótce po powstaniu zaczęły ukazywać się również opracowania o powstaniu publikowane na terenie Francji i Niemiec. Historiografia powstania listopadowego w sumie liczy już kilkaset pozycji, a temat nadal nie jest wyczerpany.

<sup>5</sup> Cała spuścizna pamiętnikarska oraz publicystyczna Franciszka Biłgorajskiego, obejmująca około 1800 stron rękopisów i druku, jest obecnie w zaawansowanej fazie opracowania

wydarzeniach, wnoszą nową wiedzę, a także wyjaśniają błędnie dotąd interpretowany udział Biłgorajskiego w powstaniu.

W wyniku decyzji Napoleona I, obwód białostocki w 1807 roku został oderwany od ziem zaboru pruskiego i подарowany carowi Aleksandrowi I. Krótko, w 1812 roku, był opanowany przez wojska francuskiej koalicji antyrosyjskiej, po czym ponownie, przez ponad 100 lat, stanowił drobną część Imperium carów. Polacy później tereny te zaliczali do tzw. „prowincji zabranych”. Centrami administracyjnymi czterech powiatów obwodu białostockiego były: Białystok, Sokółka, Bielsk i Drohiczyn. Niektóre instytucje dla powiatów białostockiego i sokólskiego oraz bielskiego i drohickiego (drohiczyńskiego) były wspólne. W 1843 roku po likwidacji obwodu, powiaty bielski i drohicki połączono w jeden, zwany odtąd bielskim. Naturalne granice tego obszaru na północy i południu stanowiły rzeki Narew<sup>6</sup> i Bug, na wschodzie Puszcza Białowieska, na zachodzie częściowo rzeka Nurzec i jej dopływ, rzeka Mianka. Z danych statystycznych z około 1834 roku<sup>7</sup> wiadomo, że:

- w Bielsku mieszkało 2366 osób (według innych 2296). Domów murowanych było osiem, a drewnianych 279. W dwóch szkołach świeckich uczyło się 52 uczniów. Lokalną działalność handlową prowadziło dziewięciu kupców trzeciej gildii i dziewięć kupczących kobiet. Działały 23 sklepy i jedna traktiernia, czyli podrzędna restauracja. Za to było aż... 48 szynków z alkoholem, średnio jeden na 50 osób. Monotonie niemal wyłącznie drewnianej i parterowej zabudowy urozmaicały murowany ratusz oraz świątynie, dwie murowane katolickie, trzy drewniane unickie i jedna cerkiew prawosławna<sup>8</sup>;

- Drohiczyn, dawna stolica województwa podlaskiego, z liczbą ludności 927, niewiele przewyższał pod tym względem największe wsie w regionie. O dawnej świetności miasta świadczyły trzy murowane kościoły, murowana cerkiew unicka i drewniana cerkiew prawosławna. Domów murowanych było więcej niż w Bielsku, bo dziewięć, a drewnianych 128. Była jedna szkoła świecka, ale za to z dawną renomą i nie powinno dziwić, że uczyło się w niej 141 dzieci, czyli prawie trzykrotnie więcej niż w dwóch szkołach bielskich. Sklepów otwartych było pięć, dwie restauracyjki i 12 szynków (jeden na 77 osób).

Spisy statystyczne wymieniają także Brańsk, niegdyś miasto powiatowe, a po odebraniu etatu administracyjnego zwane nadetatowym (*заштатные*). Mieszkało w nim 1319 osób, w czterech domach murowanych i 108 drewnianych. Działalnością handlową zajmowało się trzech kupców trzeciej gildii i cztery kupczące kobiety. Sklepy były trzy, a szynków 16 (jeden na 82 osoby).

---

i przygotowania do wydania przez autora niniejszego opracowania. Biłgorajski opisuje czasy od ostatnich dziesięcioleci XVIII do lat 70. XIX w.

<sup>6</sup> Tylko niewiele granica powiatu bielskiego sięgała poza rzekę Narew.

<sup>7</sup> W 1830 r. mieszkało w Bielsku 2268, Brańsku 1238, Drohiczyń 631, Kleszczelach 617, Mielniku 631, Narwi 498 osób. – A. Cz. Dobroński, *Kramik Regionalny*, „Kurier Poranny” 15 II 2008, s. 16.

<sup>8</sup> Bielsk i powiat bielski w latach 1815-1833 szerzej scharakteryzował Adam Czesław Dobroński (*Bielsk od 1815 do końca lat trzydziestych XIX wieku. Wypisy archiwalne*, „Bielski Almanach Historyczny” 2016, s. 46-60).

W szkole świeckiej uczyło się 34 uczniów, w tym dwie uczennice. Zarówno kościół katolicki, jak i cerkiew unicka były drewniane<sup>9</sup>.

Ponadto status miast, a właściwie miasteczek, posiadały Kleszczele i Narew, a także kilka ośrodków prywatnych: Siemiatycze – rodziny Mayzner / Fanshave, Ciechanowiec – Ciecierskich, Boćki – Potockich, Niemirów – Szaniawskich(?), Orla – Radziwiłłów.

Według stanu na połowę grudnia 1830 roku ważniejsze urzędy w wymienionych powiatach pełnili:

- powiat bielski: horodniczy<sup>10</sup> – wakat, sędzia grodzki – Paweł Hryniewicki<sup>11</sup>, asesory: Paweł Ołdakowski<sup>12</sup> i Seweryn Bartochowski<sup>13</sup>, sekretarz sądu grodzkiego – Fryderyk Gąsiorowski. Sądowi ziemskiemu przewodniczył Andrzej Mrozowski (zm. 2/16 V 1831, lat 48), ławnikami byli: Antoni Latkowski i Franciszek Śleszyński, a sekretarzem Jan Winkler. Godność marszałka powiatowego szlachty pełnił Franciszek Biłgorajski. Inni powiatowi urzędnicy to: skarbnik Ferdynand Latour, strapczy<sup>14</sup> Aleksander Prokopowicz, mierniczy Kuźma Iwaszkiewicz, lekarz powiatowy Friedrich Friese (Fryze).

- powiat drohicki: horodniczy – ppłk Stanisław Roth<sup>15</sup>, w sądzie grodzkim zasiadali: sędzia Jan Borzym, asesory: Karol Smorzewski i Antoni Niewia-

---

<sup>9</sup> „Tygodnik Petersburski”, 29 III / 10 IV 1835, nr 25, s. 148-149.

<sup>10</sup> Horodniczy – urzędnik z kompetencjami policyjnymi (naczelnik policji), zarządzający miastem powiatowym. Jego odpowiednikiem w miastach gubernialnych oraz przełożonym był policmajster. Urząd horodniczego funkcjonował w Rosji do reformy miejskiej w 1862 r. Horodniczy nadzorował wykonywanie wyroków sądowych, zajmował się przestępstwami należącymi do kompetencji policyjnych, obserwował zachowanie się polityczne ludności, dbał o przestrzeganie porządku i spokoju w mieście, wydawał świadectwa paszportowe, uczestniczył w nadzorowaniu więzień, lazaretów i straży ogniowej. Podległych mu policjantów zwano dziesiętnikami. Horodniczy mógł wydawać polecenia znajdującym się na jego terenie kozakom i inwalidom wojskowym. Zazwyczaj posadę horodniczego powierzano mundurowym. Najczęściej stosowane wówczas środki przymusu i kary to: chłosta różgami, areszt i kary pieniężne. Od maja 1831 r. horodniczym w Bielsku był Adolf Teodor Wewern. Objął on vacat po horodniczym Adamie Nowińskim, zmarłym w wieku 37 lat, we wrześniu 1830 r.

<sup>11</sup> Paweł Hryniewicki, syn Kajetana.

<sup>12</sup> Paweł Ołdakowski, syn Ignacego, zasiadał w sądzie grodzkim w Bielsku. Posiadał dobra Sobótka. Żonaty był z Konstancją z Poczobutów-Odlanickich. Zmarł w 1864 r.

<sup>13</sup> Z. Romaniuk, *Seweryn Bartochowski (1800-1890) – patriota, dwukrotny zesłaniec na Syberię*, [w:] Słownik biograficzny białostocko-łomżyńsko-suwalski, Białystok 2003, z. 2, s. 12-14.

<sup>14</sup> Strapczy, tzw. „carskie oko”, był najważniejszym urzędnikiem w powiecie. To stróż prawa na podległym mu terenie, nadzorował prowadzenie śledztw. Uczestniczył w rewizjach i publicznych egzekucjach. Razem z horodniczym pełnili też nadzór nad więzieniami i szpitalami. Strapczy o wszelkich ważnych wydarzeniach mógł bezpośrednio (pisemnie) informować cara. Urzędowi strapczego przysługiwała dziewiąta ranga urzędnicza.

<sup>15</sup> Stanisław Roth, s. Krystiana. W 1812 r. major 3 Pułku Jegierskiego. Ranny w walce z wojskami francuskimi i polskimi pod Czasznikami nad Ułą (obecnie Czaśniki, w obwodzie witebskim na Białorusi), w listopadzie 1812 r. Awansowany do stopnia podpułkownika. Posiadał odznaczenia: order św. Władysława 4 klasy, św. Anny 4 kl., złotą szpadę z napisem za odwagę, srebrny medal za 1812 r. Horodniczy powiatu drohickiego w latach 1825-1831. Żonaty, podobno miał kilkoro dzieci. Jeden z synów to był podporucznik Nieświeskiego Pułku Karabinowego.

Po sądzie powstańczym, 23 VII 1831 r. został rozstrzelany przez oddział Michała Kusza koło wsi Bujaki, pod Drohiczymem. Według J.N. Niemojowskiego (*Wspomnienia*, wyd. Stefan Pomarański, Warszawa 1925, s. 134) S. Roth był bratem moskiewskiego generała. Rzeczywiście Stanisław

rowski, sekretarz – Piotr Kozłowski. W sądzie ziemskim – sędzia Antoni Noiński, ławnicy: Karol Pohl i Feliks Czarnocki oraz sekretarz Stanisław Łaszczewski. Marszałkiem powiatowym szlachty w latach 1829–1840 był Dominik Pieńkowski, skarbnikiem Franciszek Kosiński, strapczym Andrej Mierkułow, mierczym Jakub Jaxa-Kwiatkowski, lekarzem powiatowym Kazimierz Zabiello.

Gubernatorem obwodu białostockiego był Joachim Wołowicz, a obwodowym marszałkiem szlachty Andrzej Szczuka<sup>16</sup> z Bujenki koło Ciechanowca. Powiatowi delegaci na obwodowe zjazdy szlacheckie to, z powiatu bielskiego Tomasz Suchodolski<sup>17</sup>, a z drohickiego Fidelis Obniski<sup>18</sup>. *Forstmeisterem* (nadleśnym) dla tych dwóch powiatów był Andrzej Blazeo. We wspólnym bielsko-drohickim sądzie do spraw obywatelskich zasiadali: sędzia Józef Smorczewski<sup>19</sup>, asesorzy: Wincenty Kamiński (Kamieński)<sup>20</sup> i Antoni Suchodolski<sup>21</sup>, sekretarzem był Rafał Kosiński.

---

ów Roth miał dwóch braci w stopniu generała: Ludwika i Iwana, a trzeci brat, Krystian, był pułkownikiem wojsk rosyjskich. Zdaje się, że te stopnie wojskowe uzyskali nieco później, np. Ludwik w 1843 r. Stefan Pomarański niesłusznie sugeruje, że chodzi o gen. Longina Rotha, dowódcę 5 Korpusu Piechoty w 1831 r., gdyż był on synem Osipa, a nie Krystiana. Ciekawostką stanowi fakt, że generał major Roth w połowie lutego 1832 r. stacjonował w Siemiatyczach, skąd udał się do Warszawy. – „Kuryer Litewski” 3 II 1832, nr 15, s. 3.

Kolejnym horodniczym drohickim mianowano będącego w rezerwie kapitana artylerii wojsk rosyjskich, Benedykta Timofiejewa Kojzewskego, uczestnika kampanii 1812 i 1814 r. Horodniczym był przez kilkanaście lat.

<sup>16</sup> Andrzej Szczuka, urodził się 17 II 1791 r. w Grądach, syn Antoniego i Marianny ze Srzednickich. Marszałek obwodu białostockiego w latach 1829-1834. Jego pierwszą żoną była Adela z Konopków, zmarła w Warszawie 27 II 1847 r. Miał z nią syna Dominika Juliana (ur. w 1833). 22 XI 1848 r. w Nurze poślubił 27-letnią pannę Juliannę Wincentę Konopkę, córkę Augustyna. Z drugiej żony miał dwoje dzieci: Adelę (1850-1918) i Andrzeja Stanisława (1852-1935). Małżeństwo mieszkało we wsi Kutylowo-Perysie k. Nura. Szczuka zmarł 31 V 1852 r. w Bujence k. Ciechanowca.

<sup>17</sup> Tomasz Suchodolski ze wsi Bodaki koło Brańska. Co najmniej od 1813 r. pełnomocnik powiatu bielskiego. Od 1828 do 1833 r. był też zastępcą marszałka. Pełnił obowiązki marszałka szlachty powiatu bielskiego, w zastępstwie uwięzionego Franciszka Biłgorajskiego, najdalej do lata 1834 r., gdy określono go jako „deputata bielskiego”. W czerwcu 1832 r. car Mikołaj I „okazał zadowolenie” ze służby marszałka obwodowego Szczuki, marszałka białostockiego Oldakowskiego, marszałka drohickiego Dominika Pieńkowskiego i p.o. marszałka i „deputata” bielskiego Suchodolskiego. – „Tygodnik Petersburski” 14 VI 1832, nr 45, s. 286; „Kuryer Litewski” 22 VI 1832, nr 73, s. 1. Kilka miesięcy później, w końcu stycznia 1833 r., Pieńkowski i Suchodolski uzyskali rangę radcy honorowego. – „Kuryer Litewski”, 6 II 1833, nr 16, s. 1; „Tygodnik Petersburski” 15 II 1833, nr 9, s. 53. Skarbnym powiatu bielskiego Latour otrzymał order św. Włodzimierza kl. 4. – „Kuryer Litewski” 17 V 1833, nr 58.

<sup>18</sup> Fidelis Obniski – właściciel połowy majątku Radziszewo Stare oraz części wsi Radziszewo Przyrodki i Trzaski. Deputat powiatu drohickiego. Zmarł w 1837 r.

<sup>19</sup> Józef Smorczewski, syn Jana, z Kosianki Starej (par. Perlejewo). Żona z Elżbieta z Kosińskich.

<sup>20</sup> Z. Romaniuk, *Cmentarz jako źródło do badań nad elitami miast, na przykładzie Bielska Podlaskiego*, [w:] „Małe Miasta. Elity”, Supraśl 2005, s. 440. Wcześniej (1825) był sędzią eksdywizorem w sądzie, który urzędował w Bielsku. Kamiński vel Kamieński to późniejszy prezydent sądu powiatowego w Bielsku. Zmarł 24 III 1863 r. Był żonaty z Franciszką z Kadłubowskich.

<sup>21</sup> Antoni Suchodolski, syn Tomasza i Marianny z Wąsowskich, urodzony w 1795 r. Mieszkał w Brzeźnicy koło Brańska, dziedziczył też na dobrach Bodaki. Jego pierwsza żona Małgorzata Piętka zmarła. Drugą, od 1830 r. była Anna Biłgorajska, bratanica i wychowanka marszałka bielskiego Franciszka Biłgorajskiego.



W miastach najważniejszymi urzędnikami były „głowy miast”<sup>22</sup>. W Bielsku był nim Joachim Kossowicz (Kosowicz)<sup>23</sup>, w Brańsku Paweł Konachowicz (?), w Kleszczelach Andrzej Sankiewicz, a w Narwi Smoktunowicz. Burmistrzem w Bielsku był Mateusz Buynowski<sup>24</sup>, a w Drohiczynie Jan Irzykowicz (Jerzykowicz?).

Na terenie tych powiatów znajdowały się trzy rzymskokatolickie dekanaty (bielski, brański i drohiczynski), wchodzące w skład archidiakonatu białostockiego (z siedzibą w Brańsku) archidiecezji mohylewskiej<sup>25</sup>. Teren dekanatów nie pokrywał się z granicami powiatów.

Grekokatolicy (unicy) skupieni byli w ramach diecezji brzeskiej, w skład której na omawianym obszarze wchodziły dekanaty, bielski (ponad 20 parafii) i drohiczynski (kilkanaście parafii). Były także dwa monasteria prawosławne: w Bielsku i w Drohiczynie.

### **Pierwsze półrocze powstania**

Po wybuchu powstania, w końcu listopada i w grudniu 1830 roku, wojska rosyjskie zostały wyparte z Warszawy oraz okolic. W znaczącej części wycofały się na nowe pozycje w rejonie Łomży<sup>26</sup> i Białegostoku. W Bielsku stacjonował Żmudzki Pułk Grenadierski, dowodzony przez płka Iwana Kamieniewa-

---

<sup>22</sup> W miastach, według prawodawstwa rosyjskiego, odpowiednikiem polskiego magistratu był tzw. „ratusz” albo „duma”. Duma sprawowała w mieście władzę administracyjną i sądową. Na jej czele stał urzędnik pełniący funkcję honorowo, zwany „głową miasta”. Wybierano go na kadencję trzyletnią z grona najbogatszych mieszczan. Wyboru dokonywały osoby o odpowiednim statusie majątkowym (nie brali w nim udziału mieszkający w mieście: urzędnicy, szlachta, duchowieństwo i cudzoziemcy) poprzez wrzucanie do urny gałek czarnych i białych. Ostatecznie wybór zatwierdzał lub odrzucał gubernator.

Podobnie wybierano członków dumy i sędziego miejskiego (prezesa komisji sądowniczej). Mieli oni także swoich pomocników zwanych „kandydatami”. Poza tym w miastach był także nieopłacany urzędnik, zwany starostą miejskim (burmistrzem), który odbierał podatki od poborców, wyznaczał podwoły, urządzał publiczne uroczystości, wykonywał uchwały dumy. Płatnym urzędnikiem był sekretarz kancelarii dumy, który dbał, aby wszystkie uchwały i podejmowane czynności miały podstawę prawną i były zgodne z wolą gubernatora. Pobory otrzymywał również buchalter (kasjer miejski), który odpowiadał za prawidłowość dochodów i wydatków, które potwierdzał i nakazywał gubernator lub minister spraw wewnętrznych.

<sup>23</sup> Radnymi miejskimi byli m.in.: Henzel, Rydzewski i Piotrowski.

<sup>24</sup> *Ślawetny* Mateusz, po Bartłomieju Buynowski (Bujnowski), *zmarł po długiej słabości* 14 V 1831 r., w wieku 60 lat. Pozostała po nim wdowa Antonina z Dębickich oraz dzieci: Ignacy, Paweł, Rozalia, Michalina, Ludwika i Kamila (akt zgonu parafii katolickiej w Bielsku nr 123/1831). Burmistrzem Bielska był już w 1827 r.

<sup>25</sup> *Directorium officii Divini et missarum generale pro utroque cleri Archi-Dioecesis Mohileviensis in annum* [1831], Mohileviae 1831, s. 112-113. Dekanat bielski skupiał parafie: Bielsk (z kaplicą filialną w Pulszach), Boćki (tutaj także klasztor reformacki), Kleszczele, Łubin, Narew, Strabla, Topczewo, Wyszki. Na dekanat brański składały się parafie: Brańsk, Dołubowo, Domanowo, Dziadkowice, Pobikry, Rudka, Winna. W dekanacie drohickim były: Drohiczyn (ze szkołą pijarską i klasztorem benedyktynek oraz kaplicą filialną w Miłkowicach), Ciecchanowiec (z klasztorem szarytek), Granne, Mielnik, Siemiatycze (z kaplicą cmentarną i zakonem misjonarskim), Śledzianowo, Perlejewo, Ostrożany, Sady, Niemirów.

<sup>26</sup> W Łomży do połowy maja 1831 r. była kwatera w. ks. Michała Pawłowicza. – Cz. Brodzicki, D. Godlewska, *Łomża w latach 1794-1866*, Warszawa 1987, s. 140.

Lubawskiego<sup>27</sup>. Władze carskie 1 [13<sup>28</sup>] grudnia ogłosiły stan wojenny na terenie guberni grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, podolskiej, wołyńskiej i w obwodzie białostockim. Pełnię władzy na tym obszarze uzyskał feldmarszałek Iwan Dybicz.

Dla wycofanych z Warszawy „słabych” (chorych i rannych) żołnierzy gwardii, 11 [23] grudnia 1830 roku rozwinęto w Bielsku drugi lazaret, na 200 miejsc. Przybywających lokowano w kilku różnych obiektach: w domu zajmowanym wcześniej przez szkołę junkrów, w dwóch pobliskich domach miejskich przygotowywanych na lazaret przez pułk grenadierski, w szkole miejskiej<sup>29</sup> i w byłym klasztorze karmelickim. Zgodnie z sugestiami doktora Grabowskiego, rozpatrywano też możliwość wykorzystania na szpital szkoły żydowskiej (bożnicy), w której tymczasowo przebywało ponad 70 pułkowych muzykantów. Jednak pomieszczenia tej bożnicy (przy ul. Kazimierzowskiej) okazały się za małe na potrzeby szpitala, ponadto piece były świeżo stawione i nie działały jeszcze właściwie, a budynek zlokalizowany w obniżeniu terenu mógł ulec zawilgoceniu. Obiekt zajęto na inne potrzeby wojskowe. Mały lazaret w Bielsku uruchomiono dość szybko, co przełożyło się na prowizoryczne rozwiązania, krytykowane przez medyków<sup>30</sup>.

Znaczenie tego lazaretu wzrosło po przybyciu do miasta 25. Dywizji Piechoty. Wobec licznych walk oraz szerzącej się cholery, Iwan Dybicz polecił podwoić liczbę łóżek szpitalnych na terenie obwodu białostockiego, guberni grodzieńskiej, na Wołyniu i na Litwie, o kolejne 6-7 tysięcy. Urządzono więc nowe lazarety, również w Bielsku, który pierwotnie był tylko medycznym punktem pośrednim i przyjmował chorych w czasie transportowania do innego szpitala<sup>31</sup>.

Rozlokowanie wojsk rosyjskich w Bielsku wpłynęło też na ciasnotę w bielskim ratuszu. Na nic się nie zdały protesty dumy miejskiej w tej sprawie. Oprócz władz miejskich, obradowały tu przeniesione z byłego klasztoru sądy cywilne, znajdowały się miary i wagi, a dodatkowo swe akta złożyły Pułk Żmudzki i szkoła junkierska<sup>32</sup>.

---

<sup>27</sup> Iwan Kamieniew-Lubawski (1791-1848), oficer z czasów walk z armią napoleońską w Rosji. Żmudzkiem 7. Pułkiem Grenadierskim dowodził od 1826 do końca kwietnia 1831 r. Awans na stopień generała majora uzyskał w grudniu 1830 r. Od końca sierpnia 1831 r. dowódca 3. Brygady 3. Dywizji Grenadierskiej.

<sup>28</sup> Za datą w dokumencie według kalendarza juliańskiego, w niniejszym opracowaniu w nawiasie kwadratowym wskazuję datę według obecnie obowiązującego kalendarza gregoriańskiego. Na terenie obwodu białostockiego (włączonego do Rosji), władze już w 1808 r. nakazały prowadzenie katolickich ksiąg parafialnych według kalendarza juliańskiego. Natomiast na terenie Królestwa Polskiego obowiązywało podwójne datowanie. W XIX w. różnica między kalendarzem gregoriańskim i juliańskim wynosiła 12 dni.

<sup>29</sup> Murowana szkoła znajdowała się naprzeciwko kościoła pokarmelickiego. Przed wybuchem powstania edukację w niej rozpoczęło 50 uczniów.

<sup>30</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 395, k. 17, 51, 74, 197, 252.

<sup>31</sup> A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899, s. 64.

<sup>32</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 395, k. 17, 51, 74, 197, 252.



W związku carskim manifestem oznajmującym, że w Królestwie Polskim doszło do „nikczemnego buntu”, archidiecezja mohylewska 8 [20] stycznia 1831 roku nakazała, aby proboszczowie przypominali wiernym o obowiązku przestrzegania przysięgi „poddańczej wierności” imperatorowi, gdyż obowiązują je ich „święte posłuszeństwo” wobec monarchy<sup>33</sup>.

Wprowadzenie zaostrzonych rygorów prawa wpłynęło na zwiększenie liczby spraw rozstrzyganych przed sądami. Na konieczność poświęcania się dodatkowym obowiązkom 14 [26] stycznia 1831 roku utyskiwał sąd spraw cywilnych powiatów bielskiego i drohickiego, zwłaszcza, że pracował w niepełnym składzie. Sprawy piętrzyły się. W celu zmniejszenia obciążenia sądów, stosowano prewencję w postaci publicznego upowszechniania niektórych paragrafów wojskowego kodeksu dotyczącego mieszkańców miast, w których stacjonowały lub zatrzymywały się wojska rosyjskie. Najgroźniejsze było oskarżenie o zdradę, za co groziła kara śmierci. Za zdradę poczytywano: prowadzenie korespondencji z wrogiem, odkrywanie (ujawnianie) tajemnicy i szpiegowanie, pomoc nieprzyjacielowi i przekazywanie mu mienia. Na śmierć skazywano również za bunt, niszczenie żywności, przeszkadzanie wojsku rosyjskiemu w prowadzeniu działań. Taki sam wyrok przewidywano dla tych, którzy nie dostarczą lub nie wydadzą żywności armii rosyjskiej, narażą na niebezpieczeństwo korpus, dywizję, komendę. Zsyłka na Sybir groziła zaś przyjmującym do magazynów zepsutą żywność i oszukującym na wadze lub miarach. Za sprzedawanie zepsutego mięsa przewidziano wysłanie na lat 10 w *soldaty*<sup>34</sup>.

Związani z powiatami bielskim i drohickim: Andrzej Karwowski<sup>35</sup> (*były generał ziemi bielskiej z 1794 r.*), Antoni Kuszel<sup>36</sup> (*z ziemi bielskiej*), Antoni

---

<sup>33</sup> Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, Zespół Archiwum Dziekańskie Dekanatu Bielskiego, sygn. XII/V/2.

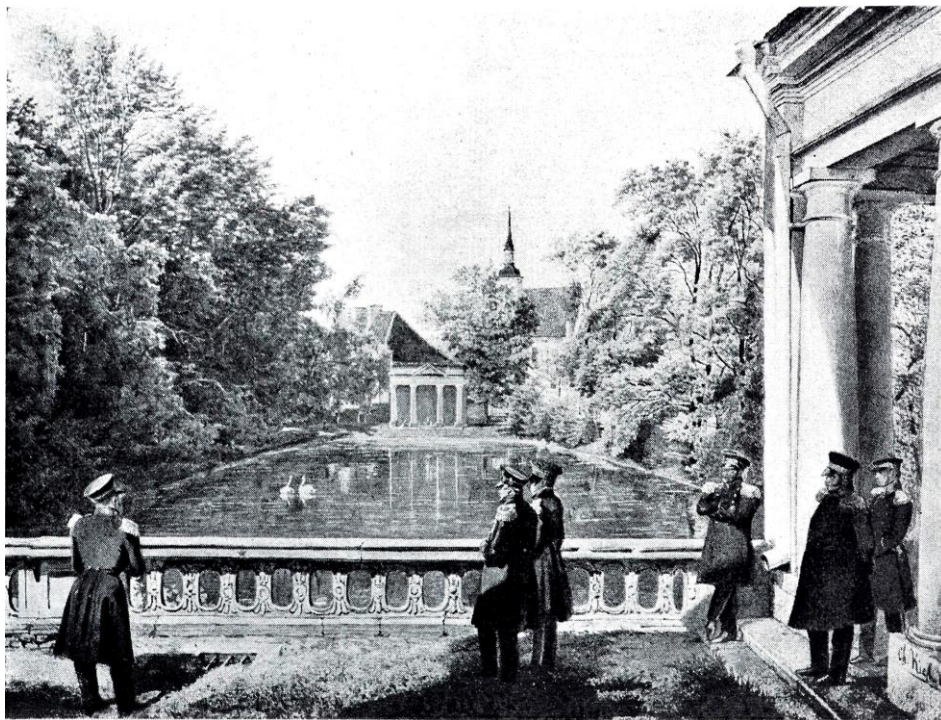
<sup>34</sup> 320, op. 2, d. 413, , k., 221, 233-235.

<sup>35</sup> Z. Romaniuk, „*Śmierć albo życie wolne*”. *Powstanie kościuszkowskie na ziemi bielskiej*, Bielsk Podlaski 2015, s. 162.

<sup>36</sup> Antoni Januariusz Jan Kuszel (Kuszell) 1790-1854, urodzony w Mierzynówce, w parafii Pobikry, syn Franciszka (stolnika podlaskiego zmarłego w Gratzu w 1804) i Franciszki Świdzińskiej, po której dziedziczył dobra Żeliszew w Siedleckiem. Ukończył konwikt pijarski i Theresianum w Wiedniu. W 1809 r. wszedł do gidów ks. Józefa Poniatowskiego. Porucznik 16 PP. 11 XII 1909 r. kpt. 10 Pułku Huzarów. W 1812 r. adiutant gen. Sebastianiego. Odbył kampanie 1809, 1812-1813 r., bijąc się pod: Smoleńskiem, Możajskiem, Berezyną, a pod Dreznem zdobył 4 działa, tam ciężko ranny. Otrzymał krzyż złoty *Virtuti Militari* i 12 X 1812 r. Legię Honorową. W niewoli austriackiej pozostawał do kwietnia 1814 r. W armii Królestwa Polskiego kapitan od 1815 r. Wziął dymisję 3 X 1816 r., będąc w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia mundur. Zamieszkał w Żeliszewie (Siedleckie). Członek Towarzystwa Patriotycznego. Od 1825 r. poseł z okręgu gminnego siedleckiego. Dwukrotnie upokorzony przez w. ks. Konstantego, który nakazał uwięzić go na jedną noc za włożenie kapelusza w czasie antraktu w teatrze, drugi raz polecił mu zgolić w obecności zebranych wąsy, gdyż był w mundurze. W 1818 r. poślubił w Warszawie Teresę hr. Załuską. Kuszel to postać bardzo barwna i kontrowersyjna. Już 2 XII 1830 r., w stopniu pułkownika, został mianowany naczelnikiem gwardii województwa podlaskiego. Potem dowodził strzelcami podlaskimi. Walczył pod Ryczywołem, Kołbielą, Ostrołęką i Różanem. W sierpniu 1831 r. został wykluczony z korpusu gen. Różyckiego. Przeszedł do Galicji, internowany przez Austriaków na Morawach. – *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, s. 306; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 3, Warszawa 1998.

Radziszewski (z obwodu białostockiego), bracia Karol i Klemens Kaczanowscy (z Litwy, faktycznie z Bielska), znaleźli się wśród ponad dwustu osób z Litwy, Żmudzi, Wołynia i Podola, którzy wystosowali 21 stycznia 1831 roku manifest mający zwrócić uwagę posłów na te ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Dokument na posiedzeniu sejmku w Warszawie odczytał Joachim Lelewel<sup>37</sup>. Niewątpliwie na terenie obwodu białostockiego wiadano o detronizacji cara Mikołaja I, którą sejm Królestwa Polskiego obwieścił 25 stycznia 1831 roku. Polskie działania wojenne w kierunku Litwy w tym czasie były niemożliwe, gdyż między Białymstokiem a Łomżą znajdowały się liczne rosyjskie oddziały gwardyjskie.

O dość szybkim zaangażowaniu się w powstanie lokalnych społeczności Królestwa Polskiego, położonych bezpośrednio przy granicy z powiatem drohiczkim obwodu białostockiego, świadczy wzmianka odnosząca się do 1830 roku, a zawarta w aktach Drohiczyzna z tzw. „ruskiej strony”. Uchwałą tamtejszej Rady Miejskiej przeznaczono 30 zł i 25 groszy z *funduszków miejskich przechodnich i depozytów* [...] na uzbrojenie jednego jeźdźca w czasie rewolucji<sup>38</sup>.



*Wielki książę Konstanty na tarasie palacu w Białymstoku, maj 1831 r.*

Wielki książę Konstanty po ucieczce z Warszawy, w połowie grudnia 1830 roku skrył się w Białymstoku, a potem koło Grodna. Do Białegostoku wrócił

---

Ciekawe, że Kuszel w styczniu 1831 r. obok swego podpisu zaznaczył, że reprezentuje ziemię bielską, gdy jego rodzina wyzbyła się Mierzynówki już na początku XIX w.

<sup>37</sup> *Dyariusz sejmku z r. 1830-1831*, t. I, Kraków 1907, s. 169-174.

<sup>38</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 3413, s. 347, 367.

na początku marca 1831 roku, gdyż przebywała tutaj jego ciężko chora żona<sup>39</sup>, z którą spędził w tamtejszym pałacu prawie trzy miesiące (do 21 V 1831 r.). Obwodowy Białystok, od lutego 1831 roku, był główną kwaterą feldmarszałka Iwana Dybicza<sup>40</sup>, dowódcy 1. Armii Czynnej, która miała uśmierzyć polski zryw powstańczy. Rozmieszczenie wojsk rosyjskich na zachodnim skraju obwodu białostockiego, na początku lutego 1831 roku, było następujące:

- koło Suraża i od Pietkowa do Topczewa stacjonowały wojska 6 Korpusu Piechoty gen. Grigorija Rozena, czyli cała 24 i połowa 25. Dywizji 6 Korpusu, Brygada Grenadierów Litewskich, dywizja ułanów i dwa pułki kozackie. Ogółem 26 batalionów, 34 szwadrony, 80 dział. W sumie około 28,3 tys. żołnierzy,  
- w Ciechanowcu, Grannem i Drohiczynie stacjonował 3 Rezerwowy Korpus Kawaleryjski gen. Witta. Koło Ostrożan 2 Brygada 3 Dywizji Ułańskiej i pół 20. roty kozackiej. W pobliżu Grodziska 3 Brygada 25. Dywizji Piechoty i 1. Brygada 3 Dywizji Ułańskiej Jazdy Rezerwowej (dwa szwadrony ułanów oddano czasowo do dyspozycji gen. F. Anrepa w Brześciu), 3 Dywizja Kirasjerów, 9 i 10 Brygady Artylerii, bez połowy kompanii nr 20. Ogółem 4 bataliony, 46 szwadronów, 32 działa. W sumie około 10,2 tys. żołnierzy<sup>41</sup>.

W lutym 1831 roku skonfiskowano broń znajdującą się na plebaniach, własność duchownych rzymskokatolickich. Dokonać tego miał, w imieniu archidiakona białostockiego ks. Kazimierza Kubieszowskiego, ks. Wojciech Bagiński (Bagieński), proboszcz topczewski, który pisał: *Mam polecenie objechać cały dekanat [bielski] szukając broni u księży*<sup>42</sup>. Przez teren obwodu białostockiego do połowy lutego stale przemieszczały się różne jednostki rosyjskie. Od 19 do 25 lutego uczestniczyły one w najkrwawszej bitwie powstania, pod Grochowem. Część rannych żołnierzy rosyjskich trafiła do szpitali na terenie powiatu drohickiego. Wiadomo, że spod Grochowa do szpitala w Siemiatyczach, a potem w Drohiczynie przewieziono chorego Jana Mironowicza, podoficera Wielkołuckiego Pułku Piechoty<sup>43</sup>.

---

<sup>39</sup> Od 1820 r. żoną w morganatycznym związku w. ks. Konstantego (brata cara Mikołaja I) była jego ukochana Joanna hrabianka Grudzińska, późniejsza księżna łowicka. Jej siostra Antonina Anna Grudzińska poślubiła polskiego oficera Dezyderego Chłapowskiego, który tym samym został szwagrem w. ks. Konstantego. Chłapowski w maju 1831 r. odegrał ważną rolę na opisywanym terenie, o czym obszernie w treści.

<sup>40</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” (29 I 1831, nr 28, s. 112) donosił, że 17 I 1831 r. Iwan Dybicz wizytował dywizję z korpusu Rozena, obozującą koło Bielska, a *onegdaj tu przeglądał trzy pułki piesze*.

<sup>41</sup> L. Mierosławski, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, Paryż 1845, s. 123-124; por.: A. Пузыревский, *Польско-русская война 1831 г.*, 2-е изд., т. 2, СПб. 1890, с. 8-9.

<sup>42</sup> Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, Zespół Archiwum Dziekańskie Dekanatu Bielskiego, sygn. XII/V/2. Pismo datowane w Bielsku 4 [16] II 1831 r. Ks. Bagieński nie czynił tej konfiskaty gorliwie. Wiedział, że w Narwi znajduje się *wielki zapas broni*, głównie wikariusza ks. Mariusza Wyszkowskiego. Poinformował, że po broń nie przyjedzie, ale prosił o jej dostarczenie razem z oświadczeniami księży, że *żadna broń w plebanii narewskiej nie znajduje się*.

<sup>43</sup> S. Dangel, *Rok 1831 w Mińszczyźnie*, Warszawa 1925, s. 140; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 3, s. 155 – Jan (Iwan) Mironowicz (Mirenowicz), urodzony w Mińsku na Białorusi, syn Mikołaja z Ihumenia. Od 1830 r. służył jako podoficer w Wielkołuickim Pułku Piechoty.

Wczesną wiosną teren między Choroszczą a Drohiczyńnem patrolowali rosyjscy ułani z 6. Dywizji<sup>44</sup>. Wzmocniono obsady stacji pocztowych, patrolowano targi w Bielsku w poszukiwaniu „obcych”, którzy mogliby informować o powstaniu. Na przejściu granicznym Nur – Ciechanowiec strażnik zauważył, że w dokumencie upoważniającym do powrotu z Królestwa Polskiego ks. unickiego Jakuba Ardeckiego, wikariusza parafii w Supraślu, polski urzędnik w Siedlcach 18 grudnia 1830 roku wpisał słowa: „Niech żyje Polska”<sup>45</sup>.

Wielki książę Konstanty, zagrożony majową akcją wojsk polskich na carską gwardię oraz ruchami powstańczymi w Puszczy Białowieskiej, uważał, że znalazł się w krytycznym położeniu i zamierzał przez Bielsk połączyć się z główną częścią wojsk Iwana Dybicza, znajdującymi się na południe od rzeki Bug, w rejonie Siedlec. Jego oddział, po przekroczeniu Narwi pod Żółtkami i Tykocinem, 20 maja obozował pod Łopuchowem. Generał Pahlen, z polecenia Dybicza, wysłał spod Siedlec gen. Knorringa z pułkami ułańskimi, aby przez Drohiczyń udali się do Bielska. Po drodze oddziały te miały oczyszczać ten obszar z grup powstańczych. Ponadto z Białegostoku, w stronę Bielska, wyprawiono batalion 6 Pułku Karabinierów<sup>46</sup>. Rozwój sytuacji spowodował zmianę planów Konstantego. Z kilkutyśiecznym oddziałem 21 maja wyruszył do Słonima i dalej na Mosty i Lidę.

O ile do maja 1831 roku na terenie obwodu białostockiego Polacy nie prowadzili działań zbrojnych, to mieszkańcy powiatów bielskiego i drohickiego już od początku uczestniczyli w listopadowym zrywie powstańczym 1830 roku. W ścisłym gronie podchorążych, dowodzonych przez por. Piotra Wysockiego, którzy maszerując ulicami Warszawy rozpoczęli dzieło insurekcyjne, był urodzony i wychowany w Bielsku Klemens Kaczanowski<sup>47</sup>, junkier gwardii

---

Od lutego do lipca był w szpitalach w Siemiatyczach i Drohiczyńnem. Wzięty do niewoli 22 VII 1831 r. w Drohiczyńnem przez korpus płk. S. Różyckiego. Mironowicz przystąpił wówczas do tego korpusu, o tym jak obiecano mu awans do stopnia podporucznika 8 Pułku Piechoty. Kilka dni później ponownie trafił do szpitala ujazdowskiego w Warszawie. Czyli zapewne był w eskorcie jeńców z Drohiczyńna do Warszawy. Wraz z wojskiem polskim znalazł się w Modlinie, gdzie przebywał do kapitulacji. Do 1833 r. mieszkał w Warszawie, jako Neroński. Aresztowany w czerwcu 1833 r. i pół roku później odesłany do rozporządzenia gubernatora mińskiego. Przesłuchiwała go komisja śledcza, ale z braku dowodów, w listopadzie 1834 r. sprawę zakończono.

<sup>44</sup> A. Dobroński, dz. cyt., s. 190, 194.

<sup>45</sup> N.D. Tomaszewski, *Historia Ciechanowca do 1989 roku*, Ciechanowiec 2012, s. 164-165.

<sup>46</sup> А. Пузыревский, *Польско-русская война 1831 г.*, 2-е изд., т. 1, СПб. 1890, с. 249 (polska edycja: A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 260).

<sup>47</sup> Klemens Norbert Kaczanowski, ur. w 1804 r. w Bielsku, syn Rocha Kaczanowskiego i Praksedy z domu Imszenik (Imszennik). Był uczniem gimnazjum w Białymstoku. Od początku 1825 r. podchorąży w Pułku Gwardii Wołyńskiej (w wojsku Królestwa Polskiego). W 1827 r. skierowany do Szkoły Podchorążych Piechoty. Członek Towarzystwa Braci Zjednoczonych. Uczestnik Nocy Listopadowej. 6 maja został przeniesiony z 5 do 6 Pułku Strzelców Pieszych (braci krakowian, razem z Ludwikiem Mierosławskim) do oddziału Różyckiego. W 1831 r. walczył pod Grochowem, Wawrem, Szydłowcem (trzykrotnie ranny) i w innych. Awansował do stopnia kapitana w 9 Pułku Strzelców Pieszych. Razem z korpusem gen. S. Różyckiego w końcu września 1831 r. przeszedł do Galicji. Został internowany przez Austriaków w Zatorze. W połowie 1832 r. przybył do Francji, dzieląc losy polskich emigrantów. W 1840 r. zaciągnął się do

wołyńskiej, pobierający nauki w warszawskiej Szkole Podchorążych Piechoty. Na łamach „Kuriera Warszawskiego” przeciwstawił się szerzonej opinii, że jakoby w Noc Listopadową powszechnie odmawiano pomocy podchorążym. Pochwalił postawę warszawianek i osób innych wyznań, a także Izraelitów<sup>48</sup>. Kaczanowski to współtowarzysz służby z por. Ludwikiem Mierosławskim, przywódcą kolejnych powstań. Razem z nimi był ppor. Karol Mioduszewski z Miłkowic koło Drohiczyzna<sup>49</sup>. Uczestnikiem Nocy Listopadowej był również ppor. Hipolit Popławski, o bujnym życiorysie, ale nie udało się rozstrzygnąć miejsca jego pochodzenia. Robert Bielecki, autor jego biogramu, podaje alternatywnie Popławy koło Brańska lub Budzeń (?) koło Łukowa<sup>50</sup>. Być może kolejnym uczestnikiem Nocy Listopadowej był Antoni Modzelewski, urodzony w 1805 roku w Bacikach, zapewne pod Siemiatyczami<sup>51</sup>.

Młodszy brat Klemensa, Paweł Kaczanowski, także ochotniczo przystąpił do powstania i służył w 3 Pułku Ułanów na Wołyniu. Mianowany na stopień podporucznika, w oddziale gen. Girolamo Ramorino przeszedł do Galicji<sup>52</sup>. Szeroko prowadzoną działalnością patriotyczną zaskakuje Adam Piszczatowski z Knoryd koło Bociek, powstańczy kapitan 2 Pułku Piechoty, stracony przez Rosjan w 1834 roku<sup>53</sup>. Oficerem w powstaniu był Wiktor Kazimierz Kozłowski z Bielska. Jednak, odbywając służbę w oddziale strzelców konnych, po odniesieniu ran pod Józefowem (15 IX 1831), zdezerterował. To późniejszy autor znanych „ksiąg drzewnych”.

---

Legii Cudzoziemskiej. Trafił do Afryki. Zmarł 20 VII 1847 r. w szpitalu w Ghelma. – J. Trynkowski, *Gimnazjum. Z dziejów gimnazjum białostockiego (1802-1915)*, Białystok 2002, s. 98; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 2, Warszawa 1996, s. 235; G. Smólski, *Z pamiętnika kapitana austriackiego Pecka (przyczynek do dziejów powstania 1831 r.)*, „Przegląd Historyczny”, 1907, nr 5/2, s. 225; „Dziennik Powszechny Krajowy”, 1831, nr 132, s. 1.

Brat Klemensa, Józef Kaczanowski (1802-1865), najmniej waleczny, to magister prawa prowadzący w Warszawie Biuro Informacyjne i Komisowe. Poszukiwał dokumentów potrzebnych do wniesienia sprawy do Heroldii. W 1831 r. wydawał i rozprawdzał poezję patriotyczną, np. powstańczy wiersz J. Słowackiego *Kulig Polaków*. Wydawał roczniki „Wianek” i „Niezapominajka”. Może miał swój udział w „*Lykach*” i „*koltunach*”, wydanych przez K. Bartoszewicza.

<sup>48</sup> „Kurier Warszawski”, 8 XII 1830, nr 329, s. 1708.

<sup>49</sup> R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 3, s. 153-154.

<sup>50</sup> Tamże, s. 324. Niestety akta chrztów z parafii Brańsk z lat 1801-1808 nie zachowały się, a Hipolit miał urodzić się w 1807 r. Nie ma też miejscowości Budzeń koło Łukowa. Nadmienię, że w tym czasie w Brańsku wikariuszem był Hipolit Wojtkowski. Jego imię mogło zainspirować rodziców podczas chrztu.

<sup>51</sup> R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 3, s. 163 podaje, że Baciki miały być w Lubelskiem, ale tam takiej miejscowości nie ma. – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, s. 78, t. XV cz.1, s. 64.

<sup>52</sup> J. Trynkowski, dz. cyt., s. 211-214; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 3, s. 300. Paweł Kaczanowski (1810-1859), brat Klemensa. Ukończył Liceum Krzemienieckie. Służył w wojsku rosyjskim. Jako ochotnik przystąpił do powstania listopadowego na Podolu. Mianowany do stopnia podporucznika, we wrześniu 1831 r. przeszedł razem z gen. G. Ramorino do Galicji. W 1832 r. wyemigrował do Francji. Należał do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Uczył się w Centralnej Szkole Sztuk i Rzemiosł (1834-1837), był dyrektorem cukrowni w Joigny (dep. Yonne). Ożenił się. Korzystając z carskiej amnestii, w 1857 r. wrócił do kraju i podjął pracę na kolei warszawsko-petersburskiej. Zmarł w Petersburgu.

<sup>53</sup> W. Śliwowska, *Piszczatowski Adam*, PSB, t. 26, s. 577-578.

Jego brat, Engelbert Kozłowski, wspierał powstanie w Warszawie razem z Andrzejem Karwowskim – starostą narewskim i generałem kościuszkowskim, Adolfem Starzeńskim ze Strabli, Franciszkiem Miłkowskim spod Drohiczyna, Hieronimem Drewnowskim ze Śledzianowa, Aleksandrem Rogowskim z Dubicz i Hryniewicz, Aleksandrem Wilczewskim z Topczewa, por. Aleksandrem Bartochowskim z Topczewa<sup>54</sup>, ppor. Hieronimem Bartochowskim<sup>55</sup> i trzecim ich bratem Sewerynem, który w swoim życiu dwukrotnie zaliczył Sybir<sup>56</sup>. Osoby te reprezentowały powiaty bielski i drohicki w gronie delegatów obwodu białostockiego, którzy 11 sierpnia 1831 roku w Warszawie, w imieniu całej społeczności obwodu, ogłosili przystąpienie do powstania i walkę o wyzwolenie spod jarzma moskiewskiego<sup>57</sup>. Był to akt solidarności z działaniami Rządu Narodowego. Posłem z powiatu bielskiego na polski sejm wybrano wówczas Józefa Franciszka Potockiego<sup>58</sup> z Bociek, syna Jana Alojzego.

Ciekawą, ale zapomnianą postacią jest kpt. Paweł Lewicki z Żurobic. Wzięty do niewoli nad Bugiem, sam pokonał trzech eskortujących go żołnierzy. Po emigracji do Szwajcarii zmarł ze zgrzyoty, tęskniąc za krajem. Kapitanem w 3 Pułku był weteran wojen napoleońskich Bernard Niwiński z Niewinaborowego koło Bielska, a Wiktor Ratajski z Rudki koło Brańska pełnił funkcję chirurga w powstańczym 10 Pułku<sup>59</sup>. Porucznik Filip Hryniewicki<sup>60</sup>, z Hryniewicz koło Bielska, zdezerterował z wojska rosyjskiego i przyłączył się do korpusu gen. Dezyderego Chłapowskiego. Po emigracji do Francji został intendentem domu księcia Napoleona. Powstańcowi por. Adamowi Markowskiemu<sup>61</sup>, synowi Kazimierza, skonfiskowano dobra w powiecie bielskim. Młodzieńczą brawurą wykazał się Aleksander Kozieradzki, autor wspomnień, który mając niespełna 18 lat, służył w korpusie gen. Dwernickiego i uczestniczył w bitwie pod Boremlem. Gdy został ujęty, wcielono go do rosyjskiego 1. garni-

<sup>54</sup> Aleksander Bartochowski, rodem z Topczewa – ppor. 7 Pułku Ułanów, Sybirak.

<sup>55</sup> Hieronim Bartochowski, rodem z Topczewa – ochotnik do korpusu D. Chłapowskiego, brat Aleksandra i Seweryna, odznaczony Krzyżem VM, Sybirak.

<sup>56</sup> Z. Romaniuk, *Seweryn Bartochowski (1800-1890) – patriota, dwukrotny zesłaniec na Syberię*, Słownik biograficzny białostocko-łomżyńsko-suwalski, z. 2, Białystok 2003, s. 12-14.

<sup>57</sup> *Dyaryusz Sejmu z r. 1830-1831*, t. 6, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1912, s. 436-437; H. Mościcki, *Posłowie białostoccy w r. 1831*, „Dziennik Białostocki” 27 IV 1919 r., nr 18, s. 1-2; H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny z 22 ilustracjami*, Białystok 1933, s. 261.

<sup>58</sup> W zebraniach posłów, deputowanych i senatorów w Paryżu, od wiosny do jesieni 1835 r. brała udział liczna grupa parlamentarzystów Ziem Zabrzanych. Wśród nich byli bracia Potoccy z Bociek, Józef reprezentujący powiat bielski, a także Herman reprezentujący powiat machnowiecki w województwie kijowskim. – „Kronika Emigracji Polskiej”, t. III, 13 VI 1835 r., s. 100-101; S. Ziółek, *Udział posłów z ziem zabrzanych w pracach sejmu emigracyjnego 1835 roku*, „Przegląd Wschodni”, t. XII (2013), z. 3 (47), s. 507.

<sup>59</sup> Z. Romaniuk, *Rudka. Dzieje miejscowości, majątku i parafii do 1944 roku*, Rudka 2012, s. 51; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 3, s. 374.

<sup>60</sup> Filip Hryniewicki, syn Michała i Józefy z Zakrzewskich. 26 I 1830 r., w wieku 26 lat poślubił w Bielsku Rozalię Małcużyńską z Hołodów (akt małżeństwa nr 15). W momencie zawierania małżeństwa był chorążym Grenadierskiego Pułku Żmudzkiego wojsk rosyjskich.

<sup>61</sup> 6 II 1831 r. awansowany do stopnia porucznika Wojsk Polskich. 13 VI 1831 r. przeniesiony z 1. Pułku Piechoty do 13 Pułku Piechoty – „Dziennik Powszechny Krajowy” 13 II 1831, nr 43, s. 2; 20 VI 1831, nr 168, s. 1.

zonowego batalionu karnego w Kazaniu (pierwotnie miał trafić do Omska) oraz skonfiskowano przypadającą mu w udziale część dóbr w Miłkowicach-Maćkach. Po uwolnieniu, ukończył Akademię Medyko-Chirurgiczną w Wilnie i całe dalsze życie pracował jako lekarz w Krzemieńcu<sup>62</sup>. Chłop Stanisław Gromadzki z Kraskowszczyzny był w partyzantce w Puszczy Białowieskiej<sup>63</sup>.

W powstanie zaangażował się także wileński student Albert Fryze (Friese) z Bielska, któremu za udział w powstaniu skonfiskowano część nieruchomości pozostającej po ojcu Friedrichu, lekarzu powiatowym. W 1831 roku pomagał on lekarzowi Adolfowi Bortkiewiczowi w wywożeniu broni z Wilna dla powstańców, ale został ujęty przez Kozaków. Brata Alberta, Otto Friese – studenta medycyny, w maju 1831 roku zabili Kozacy podczas próby przebiccia się z uniwersyteckimi kolegami z Wilna opanowanego przez Rosjan, do powstańców<sup>64</sup>. Z kolei Karol Kuczyński z Żurobic, po odbyciu kampanii napoleońskiej pozostał w wojsku, w powstaniu brał udział w stopniu kapitana 1. i 5 Pułku Ułanów<sup>65</sup>. Porucznik Teodor Kuczyński rodem z Domanowa, walczył w korpusie gen. A. Giełguda, a ks. Feliks Józef Kowalski z Ciechanowca, były proboszcz w Grabowie, był kapłanem 14 Pułku Piechoty Liniowej i został odznaczony złotym Krzyżem Virtuti Militari. Kowalski na emigracji we Francji przewodniczył kapelanom z Polski, był także wziętym okulistą. Leczył ciotkę Napoleona III.

Mieszkańcy wielu przeludnionych miejscowości powiatu bielskiego szukali pracy głównie na terenie Królestwa Polskiego. Po powstaniu listopadowym władze rosyjskie badały przyczyny ich nieobecności w pierwotnym miejscu zamieszkania, w celu wykrycia i ukarania potencjalnych powstańców. W zestawionej liście mieszkańców powiatu bielskiego, którzy w 1831 roku znaleźli się w Królestwie Polskim (wielu z nich było w powstaniu), ujęto 80 osób, w tym 55 ze szlachty: 24 mieszkańców Popław, po czterech z Kiersnowa i Niewina-Zakrzewskiego<sup>66</sup>, po trzech z Kadłubówki i Wyszek Kościelnych, po dwóch z Poletył, Brzeźnicy i Niewina-Borowego. Pozostali pochodzili m.in. z: Niewina-Leśnego, Tworek, Łubina, wsi Werpechy Stare i Werpechy Nowe. Natomiast najwięcej chłopów wywodziło się ze wsi Ogrodniki (4 osoby)<sup>67</sup>. Przykładowo z Popław, wsi koło Brańska, już od 1830 roku legalnie na

---

<sup>62</sup> *Spis imienny męczenników polskich*, z. 1, Lipsk 1832, poz. 309; A. Kozieradzki, *Pamiętnik prowincjonalnego lekarza*, wydał Adam Wrzosek, Poznań 1928; „Tygodnik Petersburski”, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461.

Aleksander Kozieradzki, ur. w 1813 r. w Radomiu, syn Kazimierza i Julii de Macchio, z pochodzenia Włoszki. Jego dziadek kupił dział w Miłkowicach-Maćkach. Ojciec był urzędnikiem, w 1817 r. wrócił do rodzinnej wsi, ale dwa lata potem, w wyniku nieporozumień z bratem wyjechał z rodziną do Lwowa. Aleksander uczył się w szkole powiatowej w Łucku i w gimnazjum w Krzemieńcu. W marcu 1831 r. wstąpił do korpusu gen. Dwernickiego. W czasie bitwy pod Boremlem (18-19 IV) dostał się do niewoli. Zmarł w 1860 r.

<sup>63</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 692. Kraskowszczyzna – obecnie część wsi Witowo w gminie Dubicze Cerkiewne.

<sup>64</sup> S. Rabinowiczówna, *Wilno w powstaniu roku 1830/31*, Wilno 1932, s. 125.

<sup>65</sup> R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 2, s. 386.

<sup>66</sup> Niwino-Zakrzewskie – obecnie Zakrzewo w gminie Wyszków.

<sup>67</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 692, k. 191-193.



terenie Królestwa Polskiego przebywał Michał Popławski, który przystąpił do powstania. W listopadzie 1831 roku ujęły go wojska generała lejtnanta Fiodora Rydygera. Ostatecznie został zwolniony w styczniu 1833 roku, bez konsekwencji. Stwierdzono także nieobecność Franciszka Popławskiego. Nikt nie był w stanie wskazać miejsca jego pobytu. Uznano go więc za podejrzanego o udział w powstaniu i nakazano aresztowanie po powrocie do Popław<sup>68</sup>.

To tylko niektóre postacie z omawianego terenu aktywnie uczestniczące w powstaniu<sup>69</sup>. Dominowali wśród nich przedstawiciele drobnej szlachty, ale zwykłymi żołnierzami byli również mieszczanie, a nawet chłopci. O niektórych z nich będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu.

W czerwcu 1831 roku archidiakon białostocki, ks. Kazimierz Kubieszowski (proboszcz brański), nakazał dziekanowi bielskiemu poinformowanie księży, że za udział w powstaniu na Wileńszczyźnie ukarano kapłanów. Ponadto przypomniano, że ciągle kilku proboszczów nie nadesłało zobowiązania, że nie będą chrzcili dzieci innych wyznań<sup>70</sup>, a chodziło głównie o dzieci unickie i protestanckie. Z tych pism wynika, że księża katolicycy byli pod stałą presją władz rosyjskich. Wbrew zakazom, ks. Jan Wiczewski, pijar z Drohiczyna, 1 października 1831 roku wygłosił kazanie w unickiej cerkwi w tym mieście, za co prowadzono przeciwko niemu dochodzenie i zawieszono w czynnościach<sup>71</sup>.

Zgromadzenie dużych sił rosyjskich na terenie obwodu białostockiego było tutaj głównym powodem znikomej aktywności powstańczej aż do wiosny 1831 roku. Nastroje antyrosyjskie jednak radykalizowały się i tutaj – nie tylko wśród drobnej szlachty, ale również pośród mieszczan oraz włościan, którzy nękani byli rosyjskimi rekwizycjami i obowiązkiem podwód, a także negatywnym stosunkiem zaborców do katolików oraz grekokatolików (unitów). Z Warszawy, Łomżyńskiego i Siedleckiego docierały informacje o coraz powszechniejszym i aktywniejszym polskim zrywie, o utworzeniu struktur powstańczych, o sukcesach w walkach z armią Iwana Dybicza. Potwierdzały to setki rosyjskich rannych zwożonych do lazaretów w Siemiatyczach, Drohiczynie i Bielsku. Młodzież „wymykała się” z obwodu białostockiego na teren Królestwa Polskiego i zaciągała się do wojsk powstańczych, mimo wzmocnienia wojskiem rosyjskim garnizonów powiatowych i baczniejszego pilnowania granicy z Królestwem oraz niemal całkowitego zahamowania ruchu granicznego i skierowania do Drohiczyna kompanii piechoty Nieświeskiego Pułku Piechoty. Mimo tych utrudnień, podejmowano próby nielegalnego przekraczania granicy. Wiadomo, że w lutym 1831 roku rosyjski sąd wojskowy 6 Korpusu wydał wyrok na dwóch młodych mieszkańców Ciechanowca, którzy zamierzali przekroczyć granicę

---

<sup>68</sup> Z. Romaniuk, *600 lat tradycji szlacheckiej. Popławy 1416-2016*, Brańsk 2016, s. 41.

<sup>69</sup> *La Pologne dans ses anciennes limites et l'Empire des Russies en 1836*, ed. J.B. Głuchowski, Paris 1836, s. 476, 483, 486-488; „Tygodnik Petersburski”, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461.

<sup>70</sup> ADD, Zespół Archiwum Dziekańskie Dekanatu Bielskiego, sygn. XII/V/2.

<sup>71</sup> E. Borowski, *Działalność księży pijarów w Drohiczynie nad Bugiem (1774-1845)*, „Studia Teologiczne”, t. I (1983), s. 253.

z Królestwem Polskim. Stanisława Kryckiego karnie skierowano do odbycia służby w jednym z pułków kijowskich, a uczniowi szkoły powiatowej Piotrowi Titarenko publicznie wymierzono 50 uderzeń różgą i oddano go pod opiekę ojca, który wcześniej zameldował władzom o zamiarze ucieczki syna<sup>72</sup>.

Brak jest wiadomości o podejmowaniu prób tworzenia powstańczej straży bezpieczeństwa w zachodniej części obwodu białostockiego, która dobrze funkcjonowała w sąsiednim województwie augustowskim Królestwa Polskiego. Znany jest przypadek z Ciechanowca, z części położonej po tzw. polskiej stronie, w Królestwie Polskim<sup>73</sup>, gdy straż w lutym 1831 roku stawiała opór wojskom rosyjskim. Możliwe, że na początku zmagani powstańczych, co odważniejsi proboszczowie, wzorem sąsiedniego Królestwa Polskiego, czytali wiersze w świątyniach akty powstańcze. Wiadomo także, że duchowny Piotr Baranowski, z cerkwi Troickiej (Trójcy Świętej) w Drohiczynie, odmówił ogłoszenia proklamacji powstańczej i aktu informującego o detronizacji cara Mikołaja I, jako króla polskiego, a także nie przekazał największego dzwonu na potrzeby powstania. Za te działania duchownego mocno krytykowali parafianie i inni mieszkańcy Drohiczyna. Łajania proboszcza zaprzestano dopiero, gdy 6 lutego 1831 roku do miasta weszły wojska rosyjskie. Mimo to, niektórzy członkowie „dumy” (rady miasta) Drohiczyna, nadal okazywali swój niechętny stosunek do Baranowskiego<sup>74</sup>. Duchowny ten, w 1831 roku pogrzebał dwóch Rosjan poległych od ran odniesionych w walkach z wojskami powstańczymi: podoficera Timofieja Daniłowa z Żytomierskiego Pułku Piechoty, zmarłego 24 marca i szeregowca J. Jewdorimowa z Mińskiego Pułku Piechoty, zmarłego 4 kwietnia<sup>75</sup>. Pułki te wchodziły w skład 24 Dywizji Piechoty, która stanowiła część 6 Korpusu wojsk rosyjskich. Dywizja 5 lutego przekroczyła granice Królestwa Polskiego i prowadziła walki z wojskami polskimi, posuwając się wzdłuż szosy brzeskiej (i jej okolic) w kierunku na Warszawę.

Na terenie obwodu białostockiego duże znaczenie dla ruchów wojsk zaborczych miały organizowane przez Rosjan magazyny żywnościowe<sup>76</sup>.

---

<sup>72</sup> N.D. Tomaszewski, dz. cyt., s. 165.

<sup>73</sup> A. Dobroński, dz. cyt., s. 191; J. Ziółek, *Oddziały partyzanckie w powstaniu listopadowym*, „Rocznik Białostocki”, t. 12 (1974), s. 216.

<sup>74</sup> W książce N.D. Tomaszewskiego, *Historia Ciechanowca...*, s. 165-166, omyłkowo jako „Bajkowski”, z drohiczynskiego kościoła pw. Świętej Trójcy. Piotr Baranowski vel Baronowski, to proboszcz parafii Świętej Trójcy w Drohiczynie od 1826 r. Późniejszy prawosławny dziekan drohiczynski. Po likwidacji tej parafii, od lat 70. XIX w. proboszcz parafii świętego Mikołaja w Drohiczynie. Zmarł w lipcu 1877 r.

<sup>75</sup> APB, Księga zgonów Cerkwi Troickiej (Świętej Trójcy) w Drohiczynie, akty zgonów nr 3 i 4 z 1831 r. W Drohiczynie 31 I 1831 r. „z gorączki” zmarł ułański podoficer Michajło Iwanow.

<sup>76</sup> Magazyny wojsk rosyjskich znajdowały się w sześciu miejscowościach obwodu białostockiego. Przechowywano w nich przede wszystkim zapasy żywności. Z ogłoszonego w 1833 r. przetargu na dostawę mąki i kaszy do tych magazynów wiadomo, że największe były w Białymstoku i Bielsku, prawie o połowę mniejsze w Sokółce i Drohiczynie, a jeszcze dwukrotnie mniejsze w Brańsku i Ciechanowcu. Po 1 X 1834 r. tylko do magazynu białostockiego zamówiono 9025 *četverti* mąki (prawie 2 mln litrów) i 855 *četverti* krup (ok. 180 tys. litrów kaszy, najczęściej jęczmiennej). Dostawy te miały być rozłożone na porcje dwu- lub jednomiesięczne. W tym czasie do magazynu w Bielsku zamówiono 8879 *četverti* mąki i 860 *četverti* krup, a do magazynu

Wprowadzony stan wojenny ułatwiał ich zapełnianie poprzez nakładanie kontrybucji i podatków, które nękały i zubożały włościan. W celu sprawnego pozyskiwania żywności Rosjanie powołali Komisję Potrzeb Wojennych, funkcjonującą także w powiecie bielskim. Wiadomo, że wydelegowany przez nią kontroler do spisywania zapasów zbożowych, Jan Gartkiewicz z Narwi, w styczniu 1831 roku polecił ks. Pawłowi Popławskiemu, proboszczowi narewskiemu, aby przygotował się *na rekwizycję dla utrzymania wojska, a mianowicie w mące, w snopie i gotowym ziarnie żyta, jęczmienia, owsa, grochu i siana*<sup>77</sup>.

Niebawem na teren powiatu wkroczyły liczne oddziały rosyjskie. W lutym 1831 roku w okolicach Ciechanowca i Grannego znajdowało się jedno ze zgrupowań wojsk rosyjskich feldmarszałka Iwana Dybicza, które obozowało w tym miejscu przed atakiem w kierunku Warszawy. To zapewne z tego zgrupowania był 33-letni Teodor Rudzenko, podoficer *Kirasjerskiego Pułku Ordyńskiego z chersońskiej guberni*, zmarły na zapalenie płuc 3 [15] lutego w Rudce. Jego ciało spoczęło *na miejscu przeznaczonym w Rudce do chowania ludzi greko-rosyjskich*. Od końca lutego nasilił się obowiązek podwód do przewożenia zapasów żywności i paszy dla armii rosyjskiej. Eskortowane transporty z zaopatrzeniem przewożono z Białegostoku do Drohiczyna, głównie przez Brańsk. W Bielsku eszelony miały po 150, a w Drohiczynie nawet po 450 wozów<sup>78</sup>.

Podczas polskiej ofensywy wiosennej na wojska carskie zmierzające ku Warszawie, Rosjanie prowadzili intensywną akcję wywiadowczą. 7 marca 1831 roku w Warszawie stracono dwóch Żydów z Ciechanowca, Zawła Abrahama Tykockiego i Arona Dawida Białobrodę, którym dowiedziono szpiegostwo na rzecz Rosjan<sup>79</sup>.

W kwietniu 1831 roku koło bielskiej poczty znaleziono zwitek papierów, jak się okazało była to odezwa powstańcza do wojska *...w ruskim języku, poczynająca się: „K nam bratia, k nam! U nas swoboda”*<sup>80</sup>. Śledztwo prowadzone przez sztab wojsk rosyjskich w Białymstoku nie ustaliło, kto je zgubił lub podrzucił.

---

wojskowego w Brańsku 2412 *četvrti* mąki i 128 *četvrti* krup. – „Kurjer Warszawski”, 7 XI 1833, nr 299, s. 1600.

<sup>77</sup> Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, sygn. ADzDB XII/V/2. Varia 1830-1833, brak pagin. Dziękuję ks. dr. Zbigniewowi Rostkowskiemu za udostępnienie wzmianki.

<sup>78</sup> T. Strzeżek, *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku*, Olsztyn 2002, s. 47-48.

<sup>79</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 8 III 1831, nr 66, s. 556. W dniu 7 III 1831 r. od godziny 9 rano na placu muranowskim tłumnie zgromadzony lud warszawski oczekiwał na wykonanie pierwszego takiego wyroku podczas wojny polsko-rosyjskiej. Majster stolarski Christian Oertzen postawił szafot, nie biorąc za to pieniędzy. Konstrukcję szubienic ze wszystkich stron obstarwiło wojsko. O godzinie 11.30, pod eskortą jazdy, skazańców przywieziono wozem drabiniastym. Podczas odczytywania wyroku jeden ze skazanych modlił się i rozpaczał, rwąc sobie włosy z głowy, a drugi stał milcząc. Wyrok wykonano w południe. W relacji z egzekucji wspomniano, że Żydzi nie przyglądali się jej, poza kilkoma Żydówkami zerkającymi z okien.

Niestety wzrost psychozy wojennej powodował, że czasami oskarżano o szpiegostwo i wykonywano wyroki śmierci zbyt pochopnie, na podstawie nikłych dowodów. Zdaje się jednak, że w tym wypadku wina ciechanowieckich Żydów nie budziła wątpliwości.

<sup>80</sup> *Do nas bracia, do nas. U nas wolność!* – pełna treść tej odezwy patrz: S. Przewalski, *Odezwy z roku 1831*, „Rocznik Wołyński”, 1937, s. 147.

Według stanu z 13 kwietnia 1831 roku, między Bugiem a Narwią rozlokowany był rosyjski oddział lotny płk. Nikołaja hr. Cukato, składający się z Tatarskiego Pułku Ułańskiego i 43 Dońskiego Pułku Kozackiego, w sumie 514 jeźdźców (sześć i pół sotni). Ponadto teren ten patrolowały dwa szwadrony lejbgwardyjskiego pułku kozackiego<sup>81</sup>. W regionie większe siły rosyjskie znajdowały się w Białymstoku i w Brześciu. W Bielsku była grupa rekonwalescentów.

### **Cholera, groźniejsza od wojny**

Z armią rosyjską na tereny polskie dotarła epidemia szybko szerzącej się cholery<sup>82</sup>. Jeden z polskich oficerów uczestniczących w walkach z Rosjanami wzdłuż szosy brzeskiej, po bitwie pod Iganiami (10 IV) wspominał, że także w wojskach polskich: *Pojawiła się w owym czasie straszliwa cholera [...] nie zapomnę młodego żołnierza, leżącego nad szosą pod krzewem, lży jak groch kapaly mu z oczu, już nie jęczał, ale tarzał się w bólach kurczu gwałtownego. Minąłem nieszczęśliwego, maszerując na czele dywizji. Zapewne skończył nieborak na tem miejscu. Cholere wprowadzili do kraju wrogi nasze*<sup>83</sup>.

Cholera charakteryzowała się gwałtowną wodnistą biegunką i wymiotami, a w ich konsekwencji silnym odwodnieniem organizmu. Chorobę wywoływała bakteria przecinkowca cholery. Ówczesne główne źródła zakażeń to woda i żywność, zanieczyszczone wydaliniami chorych. Okres od zakażenia do objawów wynosił od 12 do 48 godzin. Choroba trwała od 2 do 7 dni, a śmiertelność wśród chorych sięgała 50%, a nawet więcej<sup>84</sup>. Według sprawozdań urzędowych w powiecie białostockim umieralność kształtowała się w granicach 43-45% – najbardziej dotknięte epidemią były miasta, starostwa goniądzkie i knyszyńskie oraz dobra zabłudowskie (śmiertelność aż 57%)<sup>85</sup>.

<sup>81</sup> А. Пузыревский, *Польско-русская война 1831 г.*, 2-е изд., т. 2, СПб. 1890, с. 24, 26.

<sup>82</sup> W końcu lata 1830 r. cholera zbierała żniwo w Moskwie – В.В. Крестовский, *История 14-го Уланского Ямбургского Её Императорского Высочества Великой Княжны Марии Александровны полка*, СПб. 1873, s. 390. Na temat cholery odsyłam do przykładowych publikacji: *Cholera, jej najdawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, oprac. B. Dzierżawski, O. Hewelke, W. Janowski, J. Zawadzki, Warszawa 1892; M.M. Michalski, *Epidemie jako przyczyny porażek militarnych oraz poważniejszych strat osobowych i militarnych*, „Medycyna Militarna”, cz. 1 (mps); Z. Olkowski, *Epidemia cholery azjatyckiej w Prusach Wschodnich w latach 1831-1832*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, 1968, nr 4, s. 531-572 (podejmowane pruskie działania w niektórych miejscach były zbieżne z wcześniej przyjętymi przez Rosjan); A. Langie, *Szlakami cholery*, „Przegląd Lekarski”, 1905, t. 44, nr 41, s. 649-653; P. Goździk, *Cholera w Królestwie Polskim w 1831 r.*, „Lekarz Wojskowy”, 1938, t. 31, nr 1, s. 67-89, nr 2, s. 224-234, nr 3, s. 316-337; J. Szumski, *Epidemia cholery w 1831 r. w dobrach zabłudowskich*, Zabłudów 1996; W. Jemieliły, *Cholera w XIX wieku w Łomżyńskim*, „Studia Łomżyńskie”, t. 9 (1998); J.W. Chojna, *Piśmiennictwo lekarskie związane z epidemią cholery na ziemiach polskich w czasie powstania listopadowego*, „Archiwum Historii Medycyny”, 1981, nr 2; J. Chiżyński, *Organizacja i metody walki z epidemiami cholery azjatyckiej w Królestwie Kongresowym w latach 1831-1905*, „Zdrowie Publiczne”, 1970, nr 10.

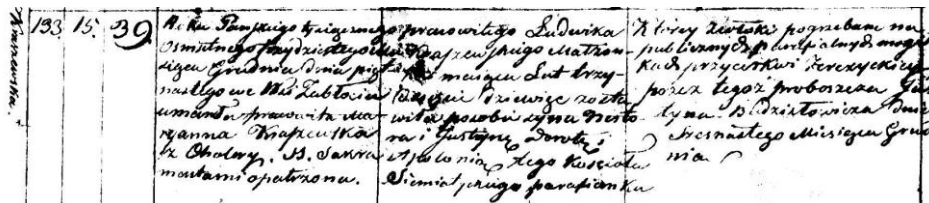
<sup>83</sup> *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego do dr[uku] przysposobione przez Stanisława Karwowskiego*, t. 2, Poznań 1913, s. 125.

<sup>84</sup> W Gdańsku w 1831 r. śmiertelność wśród 1471 chorych na cholere osiągnęła 73%.

<sup>85</sup> J. Szumski, dz. cyt., s. 6, 9.

Te ostatnie graniczyły z powiatem bielskim, ale jak dotąd nie znaleziono bezpośredniego, większego powiązania tego sąsiedztwa na szerzenie się zarazy na południe od rzeki Narew.

Pandemia przybrała tak duże rozmiary, że miało to wpływ na przebieg powstania. Oblicza się, że jej ofiarą padł co siódmy żołnierz rosyjski<sup>86</sup>. Na cholere zmarli: głównodowodzący marszałek Iwan Dybicz (w Kleszewie 10 VI 1831), a także brat cara, wielki książę Konstanty<sup>87</sup> (koło Witebska 27 VI 1831).



Jak dotąd najwcześniejszy odnaleziony zgon na cholere w powiecie bielskim, miał miejsce 15 [27] XII 1830 r. w parafii rzymskokatolickiej w Siemiatyczach

Pierwsze zachorowania na cholere na terenie obwodu białostockiego miały miejsce nie w połowie kwietnia 1831 roku, jak dotąd sądzono, a wcześniej<sup>88</sup>. Z katolickich<sup>89</sup> akt parafialnych wynika, że na terenie powiatu bielskiego pierwszy przypadek śmierci na skutek cholery miał miejsce już w końcu grudnia 1830 roku<sup>90</sup>. Był on jednak odosobniony. Ta groźna choroba zakaźna intensywnie (epidemicznie) szerzyła się w parafii siemiatyckiej od początków marca 1831 roku (22 II [6 III] – wieś Grzyby, 27 II [11 III] – Kłopoty-Bujny, 1 III [13 III] – Cecele, 5 III [17 III] – Siemiatycze itd.). Warto nadmienić, że 6 [18] marca zmarł w Siemiatyczach doświadczony doktor medycyny Józef Heydattel<sup>91</sup>,

<sup>86</sup> А. Пузыревский, *Польско-русская война 1831 г.*, 2-е изд., т. 2, СПб. 1890, с. 52. Od marca do grudnia 1831 r. w rosyjskiej armii walczącej przeciwko Polakom zmarło na cholere 5230 żołnierzy, z 13871 chorujących.

<sup>87</sup> Konstanty Pawłowicz (1779–1831) – brat cara Mikołaja I, wielki książę rosyjski z dynastii Romanowów. Naczelnny wódz armii Królestwa Polskiego, głównodowodzący armii czynnej nad guberniami: wileńską, grodzieńską, mińską, wołyńską, podolską i w obwodzie białostockim.

<sup>88</sup> J. Szumski, dz. cyt., s. 4 (żołnierze przed 18 IV, ludność cywilna w Białymstoku 19 IV, w Bielsku 20 IV, a na terenie powiatu sokólskiego 30 IV 1831 r.).

<sup>89</sup> Z przyczyn obiektywnych, przebadano akty zgonów tylko z kilku parafii unickich, akt zgonów żydowskich z 1831 r. nie udało się odnaleźć.

<sup>90</sup> Oczywiście, o ile prawidłowo rozpoznano przyczynę zgonu. Akt zgonu z parafii rzymskokatolickiej w Siemiatyczach, nr 133 z 1830 r. – 15 [27] XII 1830 r. we wsi Zabłocie zmarła z cholery... pracowita Marianna Kraszewska, miała 39 lat. Następnego dnia na publicznych parafialnych mogiłkach przy cerkwi żerzyckiej pogrzebał ją tamtejszy proboszcz unicki Justyn Budziłowicz. Wiosną 1831 r. cholera zbierała swoje żniwo także w innych miejscowościach katolickiej parafii w Siemiatyczach, np. w Bacikach Średnich 7 [19] III, Kłopotach-Bujnach 4 [16] IV, Boratyńcu Szlacheckim 14 [26] IV, Czartajewie 12 [24] V, Klekotowie 19 [31] V.

<sup>91</sup> Akt zgonu parafii rzymskokatolickiej w Siemiatyczach nr 33 z 1831 r. Doktor miał wówczas 89 lat. Heydattel hrabia de Rothville ukończył medycynę na uniwersytecie w Bonn. Do Polski przybył z Badenii w 1783 r. Do siemiatyckich dóbr sprowadziła go księżna Anna Jabłonowska. Z jej inicjatywy założył instytut dla akuserek. Oprócz wdowy Marianny z domu Korbackiej vel Horbackiej, po lekarzu pozostały dzieci: Antoni, Jan, Władysław, Małgorzata i Ewa. Syn Jan, to późniejszy filaret, przyjaciel Adama Mickiewicza i zesłaniec na Sybir. – „Tygodnik Ilustrowany”, 12 VII 1884, nr 80.

były nadworny lekarz ks. Anny Jabłonowskiej. Niestety, nie podano przyczyny jego śmierci i można się tylko domyślać, że to on, mimo podeszłego wieku, mógł diagnozować lub konsultować pierwsze zachorowania na cholere. Na wybuch epidemii w Siemiatyczach wskazują późniejsze inwentarze kościelne z których wiadomo, że Rosjanie na lazaret zajęli część klasztoru siemiatyckich misjonarzy *od czego nastąpiła wielka depo[pu]lacja* (wyludnienie)<sup>92</sup>.

W zwalczaniu epidemii działania władz na terenie powiatu bielskiego były spóźnione i nieadekwatne do zagrożenia. Wszczęto je dopiero na sygnał z sąsiedniego miasta powiatowego, Brześcia nad Bugiem, gdy 7 [19] marca, zmarło tam na cholere 10, a następnego dnia 11 osób. Po tych wydarzeniach, 28 marca [9 IV] 1831 roku, do Powiatowego Komitetu Ochrony przed Cholerą w Bielsku wpłynęło polecenie zarządu obwodu białostockiego, aby podjąć walkę z pandemią i powołać wspomniany komitet, który formalnie jeszcze nie funkcjonował. Lakoniczna instrukcja Ministra Spraw Wewnętrznych z 14 [26] września 1830 roku, nakazująca podejmowanie określonych działań w walce z cholere, dotarła do Bielska jeszcze później, bo 11 [23] kwietnia 1831 roku. Dokument w części trzeciej: „Środki ochraniające od cholery”, poza działaniami mającymi faktyczne znaczenie w ograniczaniu szerzenia się choroby, poprzez tworzenie dwutygodniowych kordonów sanitarnych wokół ognisk cholery i dezynfekcji roztworem chloru („podchlorynem wapnia”) transportów pocztowych, nakazywał też reakcje nieskuteczne, ponieważ nie wiadomo, co powoduje zachorowania. Stąd zalecano stosowanie metod profilaktycznych niewiele mających wspólnego ze zwalczaniem epidemii<sup>93</sup>, takich jak: unikanie wychłodzenia, stosowania niewłaściwej diety mogącej wywołać biegunkę, pijaństwa, ale *porcja dobrej wódki dla prostego człowieka, a dla innych hanyżówki lub miętówki i jadłowcowej[!], nie tylko nie szkodzi, lecz pomaga transpiracji i strawności*. W ostatnim punkcie podkreślono, że ważna jest też *spokojność umysłu pochodząca z wiary i nadziei w opatrność Najwyższego i jego Pomazańca*.

Po rozpoznaniu objawów choroby należało skorzystać z pomocy lekarza, felczera lub cyrulika, „puścić krew”, nacierać ciało spirytusem, olejkami i innymi substancjami rozgrzewającymi, podawać krople miętowe z opium<sup>94</sup> oraz lekarstwa opisane w instrukcji. Nakazywano izolowanie chorych, okadzanie pomieszczeń chloryną lub octem, a w ładną pogodę wietrzenie. Podległy teren podzielono na sektory (dozory), w których wybrane osoby miały codziennie zbierać informacje o zachorowaniach i informować o nich lekarzy. Zmarłych należało grzebać w głębokich grobach, zasypanych niegaszonym wapnem.

---

<sup>92</sup> A. Dobroński, *Siemiatyckie pod zaborem rosyjskim (1807-1914)*, „Studia i materiały do dziejów Siemiatycz”, pod red. H. Majeckiego, Siemiatyckie 1985, s. 95. Ks. E. Borowski (*Działalność Zgromadzenia Misji w Siemiatyczach (1719-1832)*), „Studia Teologiczne”, t. 3 (1985), s. 186) wyliczył, że w parafii rzymskokatolickiej w Siemiatyczach w latach 1831-1832, z podaną przyczyną zgonu „cholera”, zmarło 49 osób. Ofiar tej choroby było jednak więcej, gdyż liczba ta dotyczy tylko katolików.

<sup>93</sup> *Cholera, jej najdawniejsze epidemie u nas...*, s. 4.

<sup>94</sup> Opium miało działanie przeciwbólowe i częściowo hamowało biegunkę. Oddziaływało objawowo, ale nie leczyło.

Liczbę uczestników pogrzebu ograniczono do minimum<sup>95</sup>. O znacznej bezradności władz w walce z chorobą świadczą słowa z instrukcji: *...każdy nowy lekarski środek i sposób dążący do ochrony od zarazy przyjmę od każdego dobrze myślącego z powinną wdzięcznością, albowiem miejscowe pozycje i okoliczności, odkrywają bliższe drogi do osiągnięcia pożądanego celu*<sup>96</sup>.

Zgodnie z nakazem władz, 7 [19] kwietnia powołano „Komitet Powiatowy Bielski celem przedsięwzięcia środków ostrożności od cholery”. W jego skład weszli: powiatowy marszałek Franciszek Biłgorajski<sup>97</sup>, sędzia sądu grodzkiego pełniący również obowiązki horodniczego Dąbrowski, p.o. sprawnika asesora sądu ziemskiego, lekarz powiatowy dr Friedrich Friese, „głowa miasta” Joachim Kosowicz, burmistrz Mateusz Buynowski oraz ratman magistratu (ławnik). Zapoznano się z instrukcjami, jak należy postępować na wypadek pojawienia się cholery i przystąpiono do działania. Niejaki Dąbrowski, pełniący obowiązki horodniczego, poinformował, że dzień wcześniej dotarła do niego wiadomość o tym, że w bielskim lazarecie przebywa kilku żołnierzy z objawami biegunki i wymiotów (*dyarya i womity*). Dwóch z nich już zmarło, a do lazaretu trafiło trzech kolejnych chorych<sup>98</sup>. Na podstawie symptomów prawidłowo rozpoznano u nich cholere. Wydano polecenie, aby ustalić, gdzie epidemia się zaczęła i wnioskowano o pomoc lekarzy cywilnych, którzy wspólnie z medykami wojskowymi mieli opanować tę zarazę. Ponadto wojennego komendanta miasta, a właściwie rosyjskiego oficera etapowego kpt. Oślikowskiego, zobowiązano, by razem z tymczasowym horodniczym Dąbrowskim dokonali oględzin chorych w lazaretach, np. przy obecnych ulicach 11 Listopada i Adama Mickiewicza. Na podstawie instrukcji mieli rozpoznać zachorowania na cholere. Później na lazarety planowano zajęcie i innych obiektów, w tym części dworskich budynków w Hołowiesku.

Natychmiast działania podjął też lekarz powiatowy, który, z pomocą horodniczego i policjantów, miał sprawdzić czy nie ma symptomów cholery wśród mieszkańców miasta. Wyniki przeglądu należało obowiązkowo przekazać Komitetowi Ochronnemu do Walki z Cholerą. Powołani dozorczy (od jedne-

---

<sup>95</sup> APB, Bielska Komisja..., sygn. 1, k. 86-89 (opubl.: J. Szumski, dz. cyt., s. 37-42).

<sup>96</sup> Tamże.

<sup>97</sup> Marszałek Biłgorajski już 24 IV [6 V] 1831 r., pod pozorem choroby, złożył rezygnację z pracy w Komisji. Ze względu na stan zdrowia, pracy w Komisji nie mógł podjąć również „zastępca sprawnika asesora” Latkowski. Biłgorajski i Latkowski przedstawili władzom gubernialnym zaświadczenia lekarskie. – APB, Komitet Powiatowy Bielski Ochrony przed Cholerą, sygn. 3, k. 3-4. Uchylających się od pracy w Komitecie było więcej. Należał do nich kancelarzista bielskiego Magistratu, Twarowski, którego 24 IV [6 V] 1831 r. nie chciał oddelegować Komitet Potrzeb Wojennych powiatu bielskiego, uważając go za niezbędnego we własnych sprawach. – Tamże, sygn. 6, k. 1. Ostatecznie, po ponad trzech miesiącach, Komitet choleryczny wsparł sekretarzem Kamińskim, archiwistą sądu grodzkiego w Bielsku. Kilka rezygnacji ziemian, z sierpnia i września, zawiera poszyt sygn. 9, k. 7-12.

<sup>98</sup> 8 [20] IV 1831 r. po pojedynczych zachorowaniach żołnierzy w miejskim bielskim lazarecie, na cholere w Bielsku zapadło także dwóch cywili, a w innym, oddzielnym domu chorowało kolejnych ośmiu wojskowych. Jeszcze nie podejrzewano, że jest to *cholera morbus*, ale niebawem był to już pewnik – APB, Bielski Komitet..., sygn. 2, k. 3-5.



go do pięciu na ulicę) dbali o wykonywanie zaleceń i sprawdzali ich realizację. Mimo tych obostrzeń i izolowania zagrożonych stref, nie udało się zahamować epidemii. Chociaż wojskowy kordon jakim otoczono ulicę Litewską, na krótko ograniczył zakażenia.

Komitet, którego zadaniem było ograniczenie epidemii, do pomocy mógł angażować urzędników miejskich, ziemskich, policję, ziemian i zaufanych młodszych oficerów, w tym będących w rezerwie. Podstawowymi zadaniami Komitetu było: podejmowanie działań dotyczących zwalczania epidemii, informowanie społeczeństwa o profilaktyce, opieka nad chorymi, organizacja pomocy medycznej, nadzorowanie grzebania zwłok osób zmarłych na cholere i miejsc ich pochówków, opieka nad sierotami ofiar epidemii. Sąsiednie komitety wzajemnie informowały się o sytuacji. Z pisma komitetu białostockiego do komitetu powiatu bielskiego wiadomo, że w Białymstoku zakazano Żydom gromadzenia się na modlitwach, a bożnice opieczętowano, pododdziały żołnierzy większe niż 60 osób przeniesiono z miejskich domów i rozproszone, kwatrując je w stodołach, uczniom białostockich szkół polecono powrót do domów, mieszkańcom zakazano włączenia się po ulicach i handlu. Chloraminą dezynfekowano domy, a szczególnie żydowskie, zakładano lazarety odrębne dla chrześcijan i Żydów. Niewątpliwie takie działania podejmowano także w Bielsku i na terenie powiatu<sup>99</sup>, o czym przekonuje nas dokument zatytułowany: *Kommunikacja do sądu ziemskiego i miejskiej policji bielskiej z 2 [14] maja 1831 roku*. To jedenastopunktowe procedury postępowania w przypadku pojawienia się cholery i gotowości do walki z nią na terenie powiatu, a zasadniczo w Bielsku<sup>100</sup>.

---

<sup>99</sup> Obowiązywał zakaz jeżdżenia po okolicy i na targi, gromadzenia się w świątyniach, co sprawdzały specjalne warty. W Bielsku założono lazarety: chrześcijański i żydowski. Właściciele domów musieli informować policję o nowych zachorowaniach. Zalecano palenie końskiego nawozu koło domów, co miało chronić przed chorobą.

Wierni, pomimo zakazu gromadzenia się w świątyniach, zbierali się na modlitwy. Okadzano więc ich roztworem chloru już w kruchtach. Lekarz powiatowy nie miał możliwości monitorowania sytuacji w rozległym powiecie, bo dysponował tylko jedną furmanką. To tylko przykładowe działania podejmowane przez Komitet, niestety w większości nie miały większego znaczenia w walce z cholera. – APB, Bielska Komisja..., sygn. 4, k. 22 i in.

Tamże, sygn. 8, k. 2 – w *mieście Bielsku naznaczone zostały domy dla składania chorych. Zatem dla potrzebnej posługi [...] wybrać z mieszczan ludzi dwóch z chrześcijan i dwóch z żydów oraz wóz z koniem. I wydać na lekarstwa dla chorych, jako też utrzymanie posługujących ludzi pieszych i z koniem z kasy miejskiej pieniędzy. Tudzież rozkazać zrobić dla tychże ludzi blaszane rękawice i smolane z płótna koszule*. Zapis z akt Rady Miejskiej (Dumy) Bielska z 21 IV [3 V] 1831 r.

<sup>100</sup> APB, Bielska Komisja..., sygn. 4, k. 82-83v. Na wjeździe do miasta ustawiono warty złożone z chrześcijan i żydów, a przyjeżdżających ewidencjonowano i sprawdzano z lekarzem w deklarowanych miejscach zakwaterowania, czy nie mają symptomów cholery. Do kontroli wyznaczono policję ziemską i miejską, sotników, dziesiątników oraz dozorców. Ci ostatni musieli rano i wieczorem obchodzić swój kwartał (dzielnicę), aby dowiadywać się o stanie zdrowia mieszkańców. Za nieujawnienie chorego w domu, pierwszy raz karano grzywną dwóch rubli srebrem, drugi raz kara była pięciokrotnie wyższa, a za trzecim razem groził sąd. Zabroniono zgromadzeń w czasie pogrzebów. W każdym domu, a szczególnie w tych rejonach, gdzie pojawiła się choroba, należało mieć leki. Aptekarz i lekarze oraz cyrulicy musieli informować o sposobie ich stosowania. Gdy stwierdzono u chorego cholere, należało go przetransportować do lazaretu, dom „okordonować” na 14 dni i zdezynfekować, a domownicy na ten czas musieli

Komendant etapowy miasta, kpt. Oślikowski, w kwietniu zajął na potrzeby lazaretu w Bielsku część domów, a nawet żydowską bożnicę. Ten rosyjski oficer dopuszczał się przy tym zaniedbań i nadużyć. Brał wysokie łapówki za odstąpienie od lokowania w domach chorych lub rannych, pisał fałszywe donosy, a kiedy chorych i rannych przywożono z pola walki, całą noc trzymał ich na zewnątrz budynków, chociaż był przymrozek. Po skargach, bielski lazaret zwizytował generał dyżurny Władimir Obruczew. Franciszek Biłgorajski opisał to następująco: *Pojechaliśmy [z generałem] najprzód do lazaretu stałego, gdzie byli chorzy pozostawieni na wejściu wojsk do Polski. Umieszczeni dość wygodnie na łóżkach z pościelą. Chorzy uskarżali się na złe karmienie, pokazywali jenerałowi sztuczki mięsa umyślnie zostawione jako małe i skarżyli się ogólnie na złą żywność i na doktorów, że przez całą dobę nie wizytowali chorych, lekarstw nie zapisywali. Uważałem, że Oślikowski po każdej skardze podsuwał się do jenerała i półgłosem mówił – „Ja donosił”. Chociaż od smotrytela<sup>101</sup> brał swoją część, o którą dobrze targował się, a jednak sekretnie donosił. Obruczew czy nie dosłyszał, czy nie chciał przyjąć jego usprawiedliwienia się – „Ja donosił”. Kilkakrotnie łajając, groził mu rozżalowaniem w proste soldaty<sup>102</sup>.*

*Zajechaliśmy do szkoły żydowskiej. Tam litość brała patrzeć na pokotem leżących w cztery rzędy chorych, rannych, okrywających się tem co miał na sobie, a ledwo, że ślad słomy był pod bokiem. Niektórych rany nie były przewinięte od dni kilku. Żywność nędzna, nieregularnie dawana. Wszystko okazywało bezład i malwersację. Doktorów wojennych nie było tylu, żeby w kilka dni opatrzyć mogli rannych, zaradzić chorym. Wszystkich przeznaczono do szpitalów głównych, do białostockiego i grodzieńskiego. Nie jeden zakończył bez czasu żywot w drodze, albo powiększywszy chorobę niewygodami za przybyciem do szpitala. Początkowo w Bielsku na cholera zapadali nie tyle mieszkańcy, co żołnierze. Podobno były dni, kiedy umierało ich w lazarecie od 30 do 50 na dobę (dane wyolbrzymione). Powody szerzenia się zarazy to duże nagromadzenie żołnierzy w jednym miejscu, ich wyczerpanie i niedożywienie.*

Biłgorajski objaśnia, że z placu boju rannych zabierano ambulansami, a po opatrzeniu, aby zbyć, odsyłano spędzonemi wozami prostemi, do lazaretów odległych o mil 24, a i jak do grodzieńskiego o mil 34. Po gen. Obruczewie lazaret w Bielsku wizytowali też: wojenny naczelnik obwodu białostockiego

---

pozostawać w środku. Gdyby zachorował ktoś kolejny z tego domu, chorego należało umieścić w osobnym pomieszczeniu. Taki budynek otaczała straż wojskowa. Jeżeli nie można było otoczyć domu, należało oznakować go tablicą z napisem „Cholera”. Kategorycznie zabraniano wszelkich zgromadzeń, w tym na modlitwach we wszystkich świątyniach (cerkwiach, kościołach i synagogach), a także w łaźniach. Osoby pragnące przystąpić do spowiedzi i komunii świętej mogły to uczynić w małych grupach, po dezynfekcji (okadzeniu i obmyciu chloraminą) w przedsionku świątyni. W każdym domu musiał znajdować się spirytus kamforowy i sukno do nacierania. Zalecano wietrzenie domów. Był obowiązek dowiadywania się u księży i lekarzy o sposobie postępowania z chorymi.

<sup>101</sup> Smotrytel (j. ros.) – nadzorca, dozorca.

<sup>102</sup> Rozżalowanie w proste soldaty (j. ros.) – przeznaczenie (wysłanie) do służby żołnierskiej.

gen. Iwan Peterson<sup>103</sup> oraz gubernator J. Wołowicz. Stwierdzono przypadek, że oficera zmarłego na cholere (?) trzy dni trzymano w żydowskim spichrzu, w którym było kilkadziesiąt korców zboża. Kapitan Oślikowski tłumaczył się, iż nie pochowano go, bo trumna nie była jeszcze gotowa. Na polecenie wizytujących pogrzeb odbył się kilka godzin później, a zboże ze spichrza nakazano zniszczyć. Jednak ostatecznie trafiło ono do młyna, a mąka z niego do wojskowego magazynu.



*Chłopski wóz. Rycina z epoki*

Generał Obruczew polecił marszałkowi Biłgorajskiemu, aby zorganizował pomoc dla chorych leżących w bożnicy. Zrealizował to sprawnie Joachim Kosowicz – „głowa miasta”, który pozyskał od mieszkańców sienniki napchane świeżą słomą, za które zapłacono z kasy wojskowej. Kosowicz za gorliwość w wykonywaniu poleceń otrzymał krzyż św. Stanisława 4 klasy. Kapitana Oślikowskiego odwołano, a jego miejsce zajął p.o. etapowego komendanta ppor. Hryniewicki<sup>104</sup>.

W końcu kwietnia epidemia w Bielsku była już nie do opanowania. Lekarz powiatowy podjął decyzję, aby do walki z zarazą zaangażować cyrulików z sąsiednich miasteczek, jeszcze wolnych od cholery. Z Bociek wezwano dwóch żydowskich cyrulików: Szymsze i Szulima – w Bielsku pojawił się tylko Szulim, ale był tak słaby, że odesłano go z powrotem. Do zwalczania epidemii w Bielsku i na wschód od Bielska zaangażowano zaawansowanego wiekowo cyrulika Alkona z Orli. Cyrulicy z Brańska udzielali pomocy w zachodniej części powiatu. Niektórych chorych z Bielska planowano ulokować w rzodo-

---

<sup>103</sup> Iwan Fedorowicz Peterson (1783-1875) wojennym naczelnikiem obwodu białostockiego był od 23 I [4 II] do 6 [18] X 1831 r.

<sup>104</sup> APB, Komitet Bielski..., sygn. 4, k. 13. Hryniewicki, ppor. rosyjskich grenadierów, komendantem etapowym w Bielsku był już 24 IV (5 V) 1831 r.

wych stodołach we wsi Piliki, ale sprzeciwił się temu oberamtman Wincenty Hilchen, twierdząc, że jeszcze znajduje się w nich duża ilość zboża<sup>105</sup>.

23 kwietnia [5 V] zmarła bielszczanka Joanna Jaroszewicz i jeszcze tego samego dnia pochowano ją *na mogiłach oznaczonych do chowania cholerycznych*. Narastała psychoza. Lekarz powiatowy 2 [14 V] alarmował, że już kilka razy powiadamiał władze,  *iż we wsiach ludzi zmarłych z cholery nie chcą grzebać i po dni cztery i sześć leżą, co pomaga wielce rozszerzaniu się tej choroby*. Grozę na wszystkich rzucił przypadek Olechnowicza, urzędnika Kasy Skarbowej w Bielsku, który 16 [28] kwietnia jeszcze pracował, a następnego dnia zmarł na cholere. Obawiano się, że mógł zarazić innych, ale i skazić miejsce pracy w ratuszu, w tym dokumenty. Sugerowano zamknięcie budynku na 10 dni i jego okadzenie<sup>106</sup>.

Cholera wymknęła się z Bielska. 22 kwietnia [4 maja] na cholere zmarło czworo osób w podbielskiej wsi Augustowo i jeden w Widowie. Po dwóch dniach w Augustowie zmarłych było już 14, a ośmiu innych chorowało. Do 29 kwietnia [11 maja] zmarły w tej wsi 34 osoby, a kilkanaście chorowało. W obawie o zarażenie się bliscy nie grzebali zwłok przez dłuższy czas, co przyczyniało się do rozwoju epidemii. Władze korzystały z wypróbowanych metod bezpieczeństwa i zaleciły odcięcie tych wsi kordonem. Jednak na początku maja pojawiły się zachorowania także w Szastałach i Hryniewiczach. Cholera nie ustępowała. Jeszcze na początku sierpnia w Hryniewiczach Małych zaraza zabrała kilka osób, a kilka kolejnych chorowało<sup>107</sup>. Pod koniec kwietnia służbę stójkowego w kordonie w Bielsku pełnił włościanin ze wsi Krzywa. W drodze powrotnej nocował w karczmie w Ladzie. Niebawem zmarł na cholere w rodzinnej wsi<sup>108</sup>.

Nieco później kolportowano broszurę wydrukowaną w Petersburgu, w której uszczegółowiono zalecenia z poprzedniej moskiewskiej instrukcji ministerialnej z maja 1830 roku. Niestety, nieznanne pozostają działania analogicznego komitetu powiatowego w Drohiczynie. Musiały być podobne, gdyż działano według jednego schematu.

Opierając się na przepisach, również władze duchowne wydawały proboszczom polecenia zmierzające do ograniczenia zachorowań. Dotyczyło to przykładowo zakazu urządzania procesji w przypadku święcenia domów i pól (zasiewów). Paroch unicki z Łosinki, ks. Benedykt Telakowski, sugerował, że takie działania mogą tylko wzmocnić wśród wiernych „strach i smutek”, co w efekcie może przynieść skutek odmienny od zakładanego<sup>109</sup>. Lekarze próbowali działać intuicyjnie oraz kierować się wskazówkami władz. Bielski lekarz powiatowy dr Friese proponował poinformowanie gospodarzy we wsiach

---

<sup>105</sup> APB, Bielski Komitet..., sygn. 4, s. 17-18; 2, k. 105.

<sup>106</sup> Tamże, k. 37.

<sup>107</sup> Tamże, k. 48, 53, 76; sygn. 2, k. 113. Pierwsi zmarli włościanie z Augustowa to: Zachar Skorbiło, Raina Pilipowa i dwoje małych dzieci Prokopa Weremiejuka.

<sup>108</sup> Tamże, k. 35-36.

<sup>109</sup> APB, Bielska Komisja..., sygn. 4, k. 50.

objętych epidemią, aby zaopatrzyli się w kwartę spirytusu kamforowego oraz flanelę, *gdyż przez tarcie onym spirytusem życie człowieka, jeśli nie można utrzymać, to przynajmniej przedłużyć*<sup>110</sup>. Takie działanie nie mogło wyleczyć, a nawet przedłużyć życia chorego. Podobnie jak „palenie gnoju” koło domów, w których chorowano na cholere<sup>111</sup>. Dla bezpieczeństwa zakazano upijania się. Właściciele szynków, zasadniczo Żydzi, 23 kwietnia w Bielsku imiennie zobowiązali się pod przysięgą, że gdyby w ich lokalu ktoś upił się lub po godzinie 20 pił alkohol, to poniosą srogą karę. Odebrano też przysięgę od osób wyznaczonych do pełnienia dozorów w specjalnych sektorach. Dozorcy musieli rano i wieczorem obchodzić domy, zdawać raporty ze stanu zachorowań, porządku oraz nieporządku w miejscach zamieszkania<sup>112</sup>.

W połowie maja do pomocy Komitetowi skierowano czterech ozdrowieńców z komendy inwalidzkiej w Bielsku (szeregowych: Jakima Ratkiewicza, Lipata Semenowa, Romana Leoszka vel Leoszuka, Mirona Chołomieniuka), z wynagrodzeniem dziennym dla każdego po 50 kopiejek miedzianych. Brakowało lekarzy, cyrulików, leków, a nawet spirytusu. Należność za leki płacono aptekarzowi z dużym opóźnieniem, tak jak i cyrulikom za usługi medyczne. Lekarz Friese zauważył, że do wyzdrowień przyczyniają się kąpiele w wannie. Zapotrzebował więc dwie do bielskiego lazaretu, a do tego kilka fur drewna do podgrzewania wody. „Głowa” Kosowicz na ten wniosek odpowiedział negatywnie, gdyż miasto Bielsk nie dysponowało funduszem na ten cel<sup>113</sup>.

1 [13] czerwca bielski Komitet otrzymał nakaz, aby ze swego grona wyznaczyć ludzi do sprawdzenia i nadzorowania stanu mogił osób zmarłych na cholere. W razie zapadnięcia się grobu należało go posypać chlorem lub popiołem i uzupełnić ziemię, aby widoczny był kopiec. Horodniczy Wewern i naczelnik „komendy inwalidnej” ppor. Szrodecki niezwłocznie udali się na miejsce pochówków cholerycznych w Bielsku i sprawdzili ich stan. Z polecenia Bielskiego Komitetu z 20 sierpnia, wytyczono w mieście dodatkowy cmentarz choleryczny dla Żydów, zlokalizowany *około uroczyska Klementynowa na Górze Zorstwianej* [?], *opodal dróg*<sup>114</sup>. W tej okolicy była już kwatera na pochówki chrześcijańskie. Inną założono dla wojska na terenie Hołowieska.

Cholera w powiecie bielskim początkowo szerzyła się w pasie nadbużnym, w dół doliny rzeki Bug, z Siemiatycz w kierunku Drohiczyna i Ciechanowca. Zapewne z Drohiczyna zaraza została przeniesiona też w kierunku północnym, do parafii Rudka. Można domniemywać, że miało to związek z intensywnymi w tym czasie ruchami wojsk rosyjskich.

Przed połową kwietnia cholere stwierdzono w parafii rzymskokatolickiej w Drohiczynie. W Korzeniówce Wielkiej 31 marca [12 IV] na zaraze zmarł Józef Telatycki, a 7 [19] kwietnia odnotowano inny zgon w Drohiczynie,

<sup>110</sup> Tamże, k. 22.

<sup>111</sup> APB, Białostocka Komisja..., sygn. 1, k. 173.

<sup>112</sup> APB, Bielska Komisja..., sygn. 2, k. 16-19.

<sup>113</sup> Tamże, sygn. 4, k. 38-39, 47, 52, 56.

<sup>114</sup> Tamże, k. 61. W tym czasie Klementynowem władał Żyd, H. Klementynowski.

z informacją, że pogrzeb odbył się w *miejscu do tego przeznaczonym*, czyli na tzw. cmentarzu cholerycznym<sup>115</sup>. Na cholere 17 [29] kwietnia zmarł Jan Irzykowicz, burmistrz Drohiczyna<sup>116</sup>. W kwietniu zgony z powodu cholery dotknęły już całą parafię.

Na terenie parafii unickiej Świętej Trójcy w Drohiczynie pierwszy zgon na cholere odnotowano 24 kwietnia [6 V], a kolejny 16 [28] czerwca. W obu wypadkach były to dorosłe osoby z rodziny Tulińskich. 26 kwietnia [8 V] zmarł w Drohiczynie Iwan Dinkof (?), pracownik medyczny tymczasowego wojennego szpitala w Siemiatyczach oraz N. Sawriłow ze służby weterynaryjnej Finlandzkiego Pułku Dragońskiego<sup>117</sup>. Potem były kolejne zgony.

W parafii ciechanowieckiej 11 [23] kwietnia na cholere zmarła osoba we wsi Wojtkowice-Dady, a jej zwłoki *dla zarazy pogrzebione zostały na publicznych parafialnych mogiłach*. Następnego dnia cholera grasowała już w Ciechanowcu, 15 [27] kwietnia w Wojtkowicach Starych, 21 kwietnia [3 V] w Tworkowicach. W parafii Granne zgon na cholere odnotowano 19 [31] lipca we wsi Osnówka, a 14 [26] sierpnia w Grannem.

W parafii Winna-Poświętna pierwszy zgon spowodowany zarazą zarejestrowano we wsi Niemyje-Jarmonty 23 kwietnia [5 V] – zmarło dziecko, Jan Kryński, *którego ciało z rozkazu policyjnego w prywatnym miejscu – lesie jest pogrzebione*, 24 kwietnia [6 V] we wsi Kosiorki zmarło niemowlę, chociaż nie było wiadomo na jaką chorobę, to z ostrożności *z rozkazu policji – rządu, pochowane w odległym miejscu [od] wsi i gościńca*. Tego samego dnia w Niemyjach-Jarmontach zmarła Elżbieta Kryńska, którą pochowano w lesie. Następnego dnia w Radziszewie Starym zmarło niemowlę na nieznaną chorobę, które z ostrożności pogrzebano *na miejscu odległym*, 26 kwietnia [8 V] we wsi Trzaski zmarła kobieta *z łamania kości, bólenia piersi, rąk i nóg i z siniowości ust [...] której ciało podług dyspozycji rządu – policji roku i miesiąca bieżących pogrzebione tegoż dnia przy drodze w choinkach, którą mało kto jechać powinien*, 27 kwietnia [9 V] w Radziszewie-Królach zmarła od *raptownej choroby* młoda kobieta, pochowano ją w miejscu odległym od wsi i dróg, w Siudach (obecnie Niemyje Nowe) 20 maja [1 VI] zmarł Marcin Niemycki *z choroby ciągłej za tej zimy i usługi obozem rosyjskim*.

Sąsiednia parafia Rudka jeszcze wcześniej poznała grozę cholery: 3 [15] kwietnia w Szmurłach zmarła Franciszka Niewiarowska, a 12 [24] i 13 [25] kwietnia młode osoby z Rudki i Rudki-Cegielni, *z nieoznaczonej choroby*, zaś 15 [27] kwietnia Adam Gorecki z Rudki, *z żydowstwa nawrócony*, został pochowany *pod krzyżem w polu*, 17 [29] kwietnia życie zakończył starzec także pochowany *pod krzyżem w polu*, kolejnego dnia 18 [30 VI] w Rudce zmarł

---

<sup>115</sup> Władze polecały, aby *chorych chować nie na mogiłkach, a w ustroniu, w jamach, jak można najgłębiej kopanych i wapnem kamiennem lub popiołem nasypywanych*. – APB, Białostocka Komisja..., sygn. 3, k. 252.

<sup>116</sup> Po nim burmistrzem Drohiczyna na krótko został Zaniewicz (?), a potem Franciszek Kozłowski, od 1836 r. burmistrz Białej (podlaskiej).

<sup>117</sup> APB, Księga zgonów Cerkwi Troickiej w Drohiczynie, zgony z 1831, 5/m, 6/m, 9/m, 2/k.

Józef Kwiatkowski *w polu złożony i pogrzebany*, 21 kwietnia [3 V] w tej miejscowości cholera zabrała dziecko, które ksiądz *natychmiast w polu złożył i pogrzebał*, a następnego dnia zmarł ojciec tego dziecka – Józef Sopek, pochowany w ten sam sposób. 22 kwietnia [4 V] w Karpiu odeszła Helena Hanusiuk, pogrzebana dwa dni później *pod krzyżem w polu*, 24 kwietnia [6 V] w Rudce zmarła niejaka Tekla pogrzebana *w polu*, 28 kwietnia życie zakończyła Marianna Sopek *tego samego dnia w polu pogrzebiona*. Na cmentarzu parafialnym (*na mogiłkach rudzkich*) pochowano zmarłą 17 [29] czerwca Petronelę Półtorak z Rudki, podobnie jak zmarłą 5 lipca Mariannę Kowalczuk z Korycin i Franciszkę Półtorak w Rudki (zm. 19 VI [1 VII]).

W parafii Mielnik cholera życia pozbawiła: 8 [20], 17 [29] i 22 [4 V] kwietnia osoby z Wajkowa i Mielnika, którym zamiast nazwy śmiertelnej choroby wpisano jej objawy – *z wonitów i dyzenterii*. Powrót zarazy miał miejsce 10 [22] sierpnia, gdy w Mielniku zmarła Pelagia Zakrzewska, a dzień później Jan Kondrycki i dziecko, 14 [26] sierpnia w Moszczonie odeszła Anna Remesza, 15 [27] sierpnia Wiktoria Marks z Mielnika, 17 [29] sierpnia dziecko, a potem kilka kolejnych osób.

W peryferyjnie położonej parafii Niemirow nad Bugiem, zmarłych na cholere grzebano *na mogiłach publicznych w oddzielnem miejscu za miasteczkiem*. Spoczęli tam zmarli: 22 kwietnia [4 V] Mikołaj Szymczuk z Niemirowa, a następnego dnia jego żona Eufrozyna, 24 kwietnia [6 V] Stanisław Wojtkowski z Sutna, 1 [13] maja Antonina Pawluczukowa z Sutna, 25 lipca [6 VIII] Anna Dyszkowska z Niemirowa, a także przejeżdżający przez Niemirow 13 [25] sierpnia por. Erazm Wielhorski z wojsk rosyjskich, z powodu nieobecności proboszcza pogrzebany przez parocha unickiego Symeona Abramowicza z pobliskich Krynek, a także zmarły 30 sierpnia [11 IX] Adam z Niemirowa.

W czerwcu boćkowskiego cyrulika, Szymsze Boruchowicza, skierowano do Łosinki, do walki z ogniskiem choroby. Cholera (*grasująca choroba*) dotknęła także Boćki. Początkowo tamtejszy proboszcz obawiał się zakażenia i nie uczestniczył w pogrzebach zmarłych na cholere. Świadczy o tym zapis z 26 czerwca [8 VII], gdy zwłoki Jacentego Smalkowskiego *prywatnie pochowano na mogiłach parafialnych*. Dwa dni później tak samo postąpiono z ciałem Antoniego Czeczota, chociaż tego dnia ksiądz pogrzebał inną osobę, która nie zmarła na chorobę zakaźną. Licniejsze zgony w parafii boćkowskiej, głównie w Wiercieniu, miały miejsce od końca lipca do połowy sierpnia.

Śmierć z powodu cholery znajduje również odzwierciedlenie w aktach zgonów parafii Dołubowo. W tej wsi na cholere zmarli: 9 [21] lipca 9-letnia dziewczynka, którą pogrzebano na cmentarzu parafialnym, 21 lipca [2 VIII] jej dwuletni brat i matka tych dzieci, 23 lipca [4 VIII] Piotr Szelałowski, a 31 lipca [12 VIII] zmarł jego syn.

Parafię Brańsk cholera nawiedziła zapewne już w maju. Odnotowano wtedy kilka zgonów na *diarię* (biegunkę). Być może nie podano właściwej



przyczyny śmierci, żeby można było pochować zwłoki na cmentarzu parafialnym, a nie na polu lub w innym odosobnionym miejscu, jak nakazywały przepisy<sup>118</sup>. Pierwszy wpis z określeniem przyczyny zgonu wywołanej cholera pojawił się 2 [14] czerwca we wsi Załuskie Kościelne. Kobieta zmarła w Brańsku 26 czerwca [8 VII] pogrzebano *dnia tegoż z przyczyny cholery na polu*. Zaraza przycichła, ale ponownie uderzyła w końcu lipca i w sierpniu: 19 [31] lipca zabrała w Brańsku Joannę Osmólską *której ciało pochowano na polu z powodu zarazy* oraz dziecko pochowane za miastem. W tym dniu powiało grozą także we wsi Holonki, gdzie zmarli: Hilary Żukowski pochowany *na polu za wsią z przyczyny choroby zaraźliwej* i Józef Gołębiecki pogrzebany *na polu za wsią z przyczyny zarazy*, podobnie jak Helena Rabcewicz. W Brańsku 21 lipca [2 VIII] zmarło dziecko *pochowane na polu za miastem*. W Oleksinie tego dnia zmarł Maciej Bukowiecki pogrzebany na polu za wsią, a 22 lipca [3 VIII] życie zakończył Jan Osmólski, również pogrzebany na polu za wsią<sup>119</sup>. W Brańsku 24 lipca [5 VIII] zmarła i pochowana została *w polu za miastem* Joanna Miśkiewicz, a dzień później podobnie postąpiono ze zwłokami Jana Osmólskiego, ale zmarła zaraz po nim (26 VII [7 VIII]) jego żona Agnieszka, spoczęła *na parafialnych mogiłach za miastem*. Natomiast zmarła również 26 lipca [7 VIII] Urszulę Dąbrowską pochowano już *na polu za miastem*, a Barbarę Popławską z Popław, mimo, że zmarła z powodu *diarii*, pogrzebano (26 VII [7 VIII]) *na polu za wsią*. Zauważalny jest brak konsekwencji w wyborze miejsca pochówku.

W parafii Strabla ucierpiała głównie wieś Doktorce, w mniejszym stopniu Lesznia. W miejscowościach tych między 16 [28] a 27 lipca [8 VIII] zmarło siedmiu katolików z powodu biegunki i wymiotów. W Samułkach były dwa zgony – 7 i 8 sierpnia [19 i 20 VIII]. Dr Friese stwierdził, że przed 30 czerwca (12 VII) cholera dotarła do Narwi. Dozór tamtejszej parafii w sprawie cholery prowadził mjr Reichard<sup>120</sup>. W Skaryszewie koło Narwi już 27 czerwca na cholerę zmarł Antoni Stankiewicz. Znacznie więcej zgonów było w parafii Wyszki, gdzie główne ogniska choroby stwierdzono w Niewinie Leśnym (sześć zgonów od 6 do 20 sierpnia), oraz w Wyszkach (cztery zgony od 5 sierpnia do 3 września). Wśród zmarłych był Adam Wyszkowski z Niewina Leśnego, który został pogrzebany przez kobietę pod krzyżem, a dzień później spoczęła pod tym

---

<sup>118</sup> Dokumentem z 2 [13] VII 1831 r. Komitet Choleryczny powiatu drohickiego zakazał grzebania zmarłych na cholerę na cmentarzu parafialnym. W Siemiatyczach założono wówczas cmentarz epidemiczny przy ul. Ciechanowieckiej, koło krzyża przydrożnego. Został on poświęcony 26 VII [6 VIII] 1831 r. – ADD, Zespół Akt Parafii Siemiatycze, sygn. I/D/4, s. 54; APB, Bielski Komitet..., sygn. 2, k. 77 – zmarłych należało grzebać *na miejscach odosobnionych od zwyczajnych mogił i oddalonych od wsiów i dróg. Nadto ażeby trupów zakopywać w głębokości trzech arszynów*.

<sup>119</sup> Doktor powiatowy Freise 10 [22] VIII 1831 r. alarmował, że w amcie brańskim są chorzy, a wolno praktykujący dr Nahumowicz z Bielska, jeszcze tutaj nie dotarł. – APB, Bielski Komitet..., sygn. 4, k. 62-62v.

<sup>120</sup> APB, Bielska Komisja..., sygn. 2, k. 155-157v.

krzyżem także Jozafata, żona tegoż Adama. W Wyszkach w odstępie jednego dnia zmarło małżeństwo Tworkowskich.

We wsi Szernie koło Orli „raptowne zachorowania” na cholere rozpoczęły się przed 1 [13] maja. Zapadły na nią cztery osoby<sup>121</sup>. W Orli z powodu cholery 25 maja [6 VI] zmarł Jędrzej Kubajewski. W Kleszczelach i okolicy zaraza nie spowodowała wielu zgonów – 24 kwietnia [6 maja] zmarła Żydówka, żona Ajzyka Aronowicza, a trzy dni później chrześcijanka<sup>122</sup>. O ile zaraza w okolicach Orli mogła być przeniesiona z Bielska, to w Kleszczelach źródło zakażeń mogło pochodzić także z Siemiatycz, a nawet z Brześcia (wojsko).

W parafii unickiej w Czyżach liczne zgony na cholere rozpoczęły się 2 [14] czerwca we wsi Osówka. W sumie do 11 września odnotowano aż 119 zgonów spowodowanych cholera w wsiach Osówka, Leniewo, Kojły, Zbucz, Podręczany, Kuraszewo, Rakowicz, ale przede wszystkim w Czyżach. Kilka-nastu innych osób zmarło na *diarię*. Ofiary zarazy grzebano na cmentarzach w Czyżach i Kuraszewie<sup>123</sup>.

30 czerwca [12 VII] cholera zaatakowała wieś Pasyнки i Spiczki. W ciągu niespełna dwóch tygodni zachorowania odnotowano również w Trzeszczotkach, Rakowiczach, Sakach i Pilikach<sup>124</sup>. W lipcu, gdy liczba zgonów zwiększyła się, część chłopów próbowała ucieczki z ognisk epidemicznych. Administrator majątku Klejniki donosił do władz, że chłopci *przedzierają się prawie gwałtownym sposobem* przez kordonowe warty ustawione na drogach i przy granicach (*ściankach*). Nie słuchali poleceń, tylko *gdzie im się podoba jadą i przechodzą*<sup>125</sup>. Mógł to być objaw nie tylko paniki, ale i lekceważenia rozkazów.

Nie wszystkie przypadki cholery ujawniano z powodu nieprecyzyjnego i błędnego podawania przyczyn zgonów. Statystyki rosyjskie świadczą o tym, że nie odnotowano wszystkich zgonów w ewidencji parafialnej na terenie parafii katolickiej w Zabłudowie (powiat Białystok)<sup>126</sup>.

Znana jest geneza zachorowań na cholere w Bielsku. Na początku kwietnia 1831 roku przywlekli ją żołnierze rosyjscy przechodzący ze wschodu, przez powiat bielski, w kierunku Królestwa Polskiego. Garnizonowym lekarzem w Bielsku był wówczas Nawarzewski. Sytuacja znacząco pogorszyła się, gdy bielski lazaret musiał przyjmować rannych i chorych z okolic Liwa i Węgrowa<sup>127</sup> po walkach z Polakami 9, 10, a szczególnie 14 kwietnia. Polacy wkraczający do Węgrowa 10 kwietnia zetknęli się z zarazą, która tam już od trzech dni zbierała swoje żniwo. Marszałek bielski Franciszek Biłgorajski wspomina, że z traktu węgrowskiego przywieziono do Bielska *z pola bitwy chorych*

---

<sup>121</sup> Tamże, sygn. 4, k. 19-21.

<sup>122</sup> Tamże, sygn. 2, k. 68.

<sup>123</sup> APB, Akta stanu cywilnego parafii unickiej w Czyżach, zesp. 531, mf C.457. Księga zgonów parafii unickiej w Czyżach z lat 1827-1834.

<sup>124</sup> APB, Bielska Komisja..., sygn. 1, k. 174; sygn. 4, k. 44.

<sup>125</sup> Tamże, sygn. 4, k. 2, 90-92.

<sup>126</sup> J. Szumski, dz. cyt., s. 11.

<sup>127</sup> A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 236 – chorych przewożono z Węgrowa do Drohiczyzna i Siemiatycz, następnie odsyłano ich do Brześcia Litewskiego i ostatecznie wewnątrz cesarstwa.

*i rannych przeszło trzechset<sup>128</sup> z wieczora. Ranni w walkach leczeni byli nadal 8 maja, o czym wspomina bielski doktor wolno praktykujący Nahumowicz, administracyjnie włączony do lekarzy „lazaretno-wojennych” armii Dybicza<sup>129</sup>.*



*Bitwa pod Lwem, 14 V 1831 r.*

Na terenie parafii katolickiej w Bielsku nawrót epidemii cholery nastąpił w lipcu i trwał przez sierpień. Zaczęło się 3 [15] lipca od Hryniewicz Małych, 7 [19] lipca odnotowano zgon w Bielsku, zaś 13 [25] lipca w Hryniewiczach Małych zmarła matka i jej dziecko, a 21 lipca [2 VIII] był zgon na cholere w Pilikach, 22 lipca [3 VIII] w Woroniu, 28 lipca [9 VIII] w Bielsku. Pod koniec odnotowano sierpnia cztery zgony w Niewinie Starym, a 13 [25] sierpnia w Strykach, 18 [30] w Hryniewiczach, 19 [31] w Pilikach i Bielsku.

W Bielsku, zapewne jesienią 1831 roku na miejscowym średniowiecznym grodzisku zwanym „Górą Zamkową”, ustawiono drewniany krzyż dziękczynny na pamiątkę ustąpienia pierwszego ataku cholery<sup>130</sup>. W Domanowie 9 [21] sierpnia udało się uratować jednego chorego, ale w tym samym czasie zachorowała kobieta, która zmarła po trzech dniach. Objawy cholery pojawiły się u innych osób. W końcu tego miesiąca ze strachu przed szerzącą się zarazą mieszkańcy Domanowa odmawiali pomocy chorym. Interwencję mieli podjąć

<sup>128</sup> Liczba zapewne wyolbrzymiona.

<sup>129</sup> APB, Bielski Komitet..., sygn. 7, k. 1. W lipcu w bielskim lazarecie wojennym posługiwali medycy wojskowi. Wspomina się także o wojsku rosyjskim rozlokowanym na terenie obwodu białostockiego (tamże, k. 12-12v). Dr Nahumowicz kilkakrotnie odmawiał pozostawienia lazaretu i leczenia chorych cywilnych na terenie powiatu, ale ostatecznie latem zmuszono go do tego. 7 [19] sierpnia musiał udać się do amtu brańskiego i do wsi Popławy. W końcu sierpnia lekarzowi powiatowemu i dr. Nahumowiczowi pomagali cyrulicy oraz student August Rodemacher.

<sup>130</sup> O krzyżu wspomina Józef Jaroszewicz – *Góra Zamkowa w Bielsku Podlaskim*, „Ondyna Druskienickich Źródła” 1845, z. 5, s. 22. Krzyż ten został zapewne zniszczony przez bolszewików w sierpniu 1920 r.

tamtejsi dozorca, właściciele majątków w Domanowie: Olędzki i Roszkowski. Oczekiwano pomocy wojskowego lekarza, sztabdoktora Słońskiego.

W amcie klejnickim obawiano się szerzenia się epidemii w związku z zachorowaniami koło Tyniewicz (*gęste mogiły przy cerkiewce tyniewickiej*) i Żydami zjeżdżającymi się do Narwi na zbliżające się święto Rosz ha-Szana, przypadające na 8 września<sup>131</sup>. Rozpocynało ono 10-dniowy okres „pokuty”, kończący się świętem Jom Kipur. Obawy jednak nie potwierdziły się i cholera ustępowała, gdyż 15 września stwierdzono ją tylko w Tyniewiczach oraz w Ploskach. Raport topczewskiego dozorca parafialnego z 25 sierpnia [6 IX] także alarmował, że do wsi: Falki-Godzieby, Łukawica, Wólka Zaleska i Gawiny zjeżdżali się Żydzi, gromadząc się nawet *po osób 15 do jednego domu*. Związane to było ze wspomnianym świętem izraelickiego początku roku, na które udawali się oni do kahałów i bożnic w Bielsku, Brańsku, Białymstoku, Boćkach i Orli. Według dozorca, Michała Daniłowicza<sup>132</sup> ze wsi Sieški, zagrożenie stanowili Żydzi przyjeżdżający z sąsiedniego Królestwa Polskiego, gdzie cholera zbierała jeszcze obfite żniwo. Dozorca sugerował poddawanie ich kwarantannie, a nawet zabronienie im przybywania na ten teren<sup>133</sup>.

Epidemia cholery najwięcej ofiar zebrała w sierpniu 1831 roku, ale z przerwami nękała ludność powiatu bielskiego aż do wiosny 1832 roku<sup>134</sup>. Potem powracała jeszcze przez sześć dziesięcioleci, co kilka, kilkanaście lat.

Wymienione przykłady dotyczą przede wszystkim wpisów w aktach parafii rzymskokatolickich, ze względu na lepsze ich zachowanie i dostępność. Równie licznie umierali zamieszkujący ten teren unicy (grekokatolicy). Przykładem może być wieś Dzieciotowo, w której przez kolejnych dziesięć dni, od końca lipca do początku sierpnia 1831 roku, z cholery zmarło 12 osób<sup>135</sup>. Ofiary były również wśród niewielkich wówczas prawosławnych wspólnot parafialnych w Bielsku i Drohiczynie. Wyznawcy mojżeszowi (Żydzi), skupieni przede wszystkim w miastach, umierali na cholere w mniejszym stopniu, co wynikało m.in. z ich izolowania się od chrześcijan.

W pewnym stopniu do ofiar epidemii zaliczyć można sieroty pozostałe po zmarłych rodzicach. W końcu 1831 roku na terenie powiatu bielskiego było ich 300. Dane z powiatu drohickiego są nieznane. Opiekę nad sierotami przejęły tzw. sądy sieroce<sup>136</sup>. Zagadnienie epidemii cholery na tym terenie wymaga jeszcze dalszych, poszerzonych badań<sup>137</sup>.

---

<sup>131</sup> Początek żydowskiego roku, 1 tiszri 5592.

<sup>132</sup> Rodzony brat Ignacego Daniłowicza, wybitnego historyka i prawnik, profesora uniwersytetu wileńskiego.

<sup>133</sup> APB, Bielska Komisja..., sygn. 4, k. 22, 66-66v, 68-68v, 71; sygn. 2, k. 152, 155-155v.

<sup>134</sup> W końcu 1831 r. na cholere nadal chorowało: 10 osób w guberni kurlandzkiej, 4 osoby w gub. inflanckiej, aż 232 osoby w obwodzie białostockim (na 20 XI 1831) – „Tygodnik Petersburski” 22 I 1832, nr 6, s. 40.

<sup>135</sup> APB, Bielska Komisja..., sygn. 2, k. 97.

<sup>136</sup> Tamże, sygn. 10, k. 9-25.

<sup>137</sup> W Archiwum Państwowym w Białymstoku znajduje się zespół akt: Bielski Powiatowy Komitet Ochrony przed Cholerą 1831-1833, sygn. 1-10, z podstawowymi danymi do tego tematu,

## Etap bielski wyprawy gen. Dezyderego Chłapowskiego na Litwę

Szpiedzy żydowscy w maju 1831 roku donieśli rosyjskiemu oficerowi etapowemu w Brańsku, kpt. Lineburgowi<sup>138</sup>, że marszałek powiatu bielskiego Franciszek Biłgorajski z pobliskiej wsi Glinnik, stanął na czele 600 powstańców, uzbroił ich i udał się z nimi do Puszczy Białowieskiej. Powiadomiony o tym najmłodszy brat cara i głównodowodzący wszystkich jednostek gwardii carskiej, wielki książę Michał Pawłowicz<sup>139</sup>, polecił ujęcie Biłgorajskiego. Jednak informacja ta była zmyślona, plotkarska i choć po zabiegach marszałka odwołana przez Lineburga (ale nie przez księcia Michała), miała jednak wpływ na późniejszą decyzję Biłgorajskiego, by w obawie przed aresztowaniem wyjechać z Glinnika i towarzyszyć wojskom polskim gen. D. Chłapowskiego, w drodze na Litwę<sup>140</sup>. Plotka ta mogła wziąć się z tego, że w ostatniej dekadzie kwietnia Kazimierz Houwalt (Houwald) z Łuki, dostarczył marszałkowi bielskiemu Biłgorajskiemu list marszałka brzeskiego Karola Ursyna Niemcewicza<sup>141</sup>, w którym ten wzywał go do przybycia na rozmowy, ale Biłgorajski we wskazane miejsce nie przyjechał. Natomiast *zajął się czynnie obowiązkami obywatela-Polaka*<sup>142</sup>. Jednak Biłgorajski i Suzin<sup>143</sup>, około 10-11 maja odwiedzi-

---

które uzupełnić można aktami zgonów. Jednak do celów statystycznych nadają się one w małym stopniu, ponieważ nie wszystkie zgony, świadomie lub nie, wpisywano z właściwym rozpoznanem przyczyny śmierci. O epidemii cholery w regionie ukazało się kilka przyczynków. Przykładowo: J. Szumskiego o cholery w dobrach zabłudowskich czy E. Bernatowicza o cholery w powiecie bielskim (bardzo pobieżny).

<sup>138</sup> Kpt. Lineburg: *Narzekał kilkakrotnie na Żydów, że mu ciągle fałszywą wiadomość donoszą*. Biłgorajski pisał, że w tym czasie widział na rynku w Brańsku: *ulanów i saperów leżących na bruku, wypoczywających z forsownego marszu. Przy mnie kapitan dowodzący wyruszył drogą przez Boćki do Brześcia. W parę godzin ulani poszli drogą do Grannego. Pojechałem z Plotnikiem do magazynów za groblę, koło wedety* [warty].

<sup>139</sup> Michał Pawłowicz Romanow (1798-1849), najmłodszy brat cara Mikołaja I. W 1830 i 1831 r. dowódca Korpusu Gwardii.

<sup>140</sup> F. Biłgorajski, *Pamiętniki* (przygotowywane do wydania przez autora niniejszego tekstu). Dalej cytuję jako: F. Biłgorajski.

<sup>141</sup> Karol Ursyn Niemcewicz (1797-1867), syn Jana i Tekli z Wyganowskich. Bratanek poety i pisarza Juliana Ursyna Niemcewicza. Marszałek szlachty brzeskiej (1828-1831). Od 1831 r. dowódca grupy powstańczej w Puszczy Białowieskiej, odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari. Pamiętnikarz. Zmarł na emigracji w Paryżu.

<sup>142</sup> *Pamiętnik Karola Ursyna Niemcewicza z 1831 roku* [dal.: K.U.Niemcewicz], Paryż 1863, s. 85.

<sup>143</sup> Być może chodzi tutaj o ppor. Suzina, byłego oficera Żmudzkiego Pułku Grenadierów, który po zabiciu w Surazu kpt. Czałowa, na początku 1831 r. razem z innymi oficerami: Adamem Piszczatowskim, Paprockim i Romanem Bardzkim porzucili służbę carską i przystąpili do powstania. – В.К. Судравский, *История Лейб-гвардии гренадерского полка 1756-1906*, СПб. 1906, cz. 2. Niejaki (czy ten sam?) ppor. Kalikst Suzin, ur. 4 IV 1809 r. w Wojskiej pow. brzeski, gub. grodzieńska, 3 IV 1831 r. został przeniesiony z powstańczego 2 Pułku Mazurów do pułku piechoty weteranów czynnych – „Dziennik Powszechny Krajowy”, 29 I 1831, nr 28, s. 112; 12 V 1831, nr 130, s. 2. Porucznik 8 Pułku Piechoty Liniowej, odznaczony Złotym Krzyżem VM. Emigrant do Francji. Plk J. Zaliwski mianował go okręgowym bobrujsko-ihumeńskim. Członek Hufca Świętego w Szwajcarii. Uczestniczył w wyprawie sabaudzkiej. Internowany w Genewie. Potem mieszkał we Francji, członek TPD w Bordeaux (1842-1847). Zmarł w 1854 r. – *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, t. 10, Paryż 2005, s. 46; *Spółeczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*, Wrocław 1984, s. 341; J. Bartkowski, dz. cyt., s. 167.

li obóz powstańczy w Puszczy Białowieskiej. Poinformowali powstańców, że za trzy dni przyślą im kilkudziesięciu ochotników z obwodu białostockiego. Ochotników tych 14 maja przybyło jednak tylko 17<sup>144</sup>. Temat powstania na terenie Puszczy Białowieskiej nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu, poza walką pod wsią Hajnowszczyzną, kończącą pierwszy etap wyprawy gen. Chłapowskiego na Litwę. Wieś ta leżała przy granicy z powiatem bielskim.

Na początku maja 1831 roku do sztabu głównego w Jędrzejowie wezwano płk. Dezyderego Chłapowskiego stacjonującego koło Kamionki<sup>145</sup>, by odebrał rozkaz i instrukcje wymarszu, 20 tys. złotych polskich na wydatki oraz awans na generała brygady<sup>146</sup>. Generał dyw. Jan Zygmunt Skrzynecki, naczelny wódz powstania, powierzył mu wówczas zadanie przeprowadzenia na Litwę, pod Troki, około 100 oficerów i około 100 podoficerów<sup>147</sup> – instruktorów, którzy mieli szkolić litewskich powstańców. Wśród nich byli m.in. kpt. Stanisław Miłaszewicz z 2 Pułku Strzelców Konnych, Jan Gedroń z 3 Pułku, Grabski z 4 Pułku, Grabowski z 5 Pułku, por. Antoni Linda z 3 Pułku Ułanów, Wincenty Kruszewski z 4 Pułku<sup>148</sup>.

---

<sup>144</sup> K.U. Niemcewicz, s. 90. Inny pamiętnikarz, Ignacy Wielobłocki (*Krótki rys wypadków litewskich w roku 1831*, Paryż 1862, s. 7-8) twierdził, że w Puszczy Białowieskiej na początku maja 1831 r.: *Na czele [...], był Karol Ursyn Niemcewicz, marszałek brzeski i szlachetny de Ronka, zwierzchnik tej puszczy oraz Szczepiński doktor, Tomasz Kraskowski i kilku innych, których mi teraz okoliczności wymienić nie pozwalają [...]. Przedstawiłem im niebezpieczeństwo grożące i niepodobieństwo zaczynania jakichkolwiek bądź kroków. Lecz ci, okazanemi korespondencjami zaręczyli mi, że najdalej w przeciągu dni czterech zbierze się znaczna siła; że marszałek bielski Biłgorajski, sam jeden przyprowadzi cztery tysiące zbrojnego ludu, że powiaty grodzieński, wołkowyjski, kobryński, prużański i brzeski, w znacznych oddziałach przybędą, że mnie, jako starego żołnierza potrzebują mieć w swoim związku. [...] Nadzieja jak jest częstokroć zwodnicza, tak i w tym razie zawiodła oczekiwania nasze. Marszałek Biłgorajski samemi tylko obietnicami nas zwodził. W miejscu oczekiwanej tak znacznej siły, ledwo kilkunastu ochotnika z białostockiego obwodu przybyło. Z powiatów zaś sąsiednich, bardzo powoli szlachta zbierać się zaczęła i w przeciągu tygodnia, ledwo onych pięćdziesiąt naliczyć można było. Biłgorajski wkrótce swej asystencji odmówił. Straż leśna, oprócz kilku cnotliwych strażników, nie bardzo posłuszną była swojemu zwierzchnikowi, a później zupełnie się prawie rozpełzła. Po czym tylko kmiotki, na hasło wolności najwięcej przybywali.*

<sup>145</sup> Kamionka – ok. 10 km na północ od Kałuszyna, w powiecie Mińsk Mazowiecki.

<sup>146</sup> Awans ten Rząd Narodowy zatwierdził dopiero 13 VI 1831 r. Okoliczności tamtego dnia w Jędrzejowie relacjonuje gen. J. Załuski ze Sztabu Głównego (*Wspomnienia w skróceniu z roku 1831 Józefa Załuskiego, generała brygady w sztabie głównym wojska polskiego*, Kraków 1861, s. 54-56). Ich autor bardzo krytycznie wypowiada się o charakterze gen. Ignacego Prądzyńskiego i o działaniach głównodowodzącego gen. Skrzyneckiego, ukazując skonfliktowanie tych postaci. Oficer kwatermistrzostwa Kazimierz Krasicki wspominał, że już przed 12 V 1831 r. widział D. Chłapowskiego w mundurze generała – K. Krasicki, *Wspomnienia z roku 1831, a osobliwie z czasów wyprawy Chłapowskiego na Litwę*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882, s. 419-420.

<sup>147</sup> Kwatermistrz kpt. Kazimierz hr. Krasicki 50 lat później twierdził, że saperów biorących udział w wyprawie było 12 i podoficer. Zaś instruktorów nie 200 a 100 (*do 50 oficerów i podoficerów, mających pełnić na Litwie funkcję instruktorów*). – K. Krasicki, dz. cyt., s. 420. Jednak gen. D. Chłapowski (*Wspomnienia*, t. 2, s. 49), pisze o 200 oficerach i podoficerach przeznaczonych na instruktorów. Z jego wyliczeń w korpusiku było ogółem 820 osób, w tym 520 z 1. Pułku Ułanów, 100 strzelców, 6 saperów i podoficer, pozostaje więc około 200 instruktorów (s. 51-52). W wielu publikacjach przyjmuje się, że Korpus liczył niewiele ponad 700 osób.

<sup>148</sup> K. Krasicki, dz. cyt., s. 420-422.

Gen. Dezydery Chłapowski do eskortowania instruktorów, z 640 ułanów z podległego mu 1. Pułku Ułanów, wybrał 520 zdrowych i najsprawniejszych. Dowództwo nad nimi powierzył płk. Lucjanowi Borkowskiemu. Za zgodą gen. Skrzyneckiego, do udziału w misji, gen. Chłapowski wytypował wyróżniających się oficerów z 1. Pułku Strzelców Piesznych: kpt. Stanisława Macewicza – absolwenta szkoły podchorążych (1822), niespełna 28-letniego ppor. Aleksandra Stryjeńskiego – inżyniera i kartografa oraz 23-letniego ppor. Szymona Konarskiego – z rodziny o tradycjach patriotycznych. Oficerowie ci ze swego pułku wyznaczyli stu najlepszych strzelców. Dowództwo nad nimi objął kpt. Macewicz. W celu lepszej mobilności strzelcy otrzymali konie, a instruktorzy sami się o nie postarali<sup>149</sup>. Ponadto



Gen. Dezydery Chłapowski

gen. Ignacy Ledóchowski z Modlina przysłał sześciu dobrych saperów i dowodzącego nimi podoficera. Wsparcie artyleryjskie stanowił pluton por./kpt. Janusza Czetwertyńskiego, obsługujący dwa działa sześciofuntowe. Ogółem grupa (korpusik) gen. Dezyderego Chłapowskiego, jak sam podaje, liczyła 820 ludzi.

Marszruta korpusu rozpoczęła się 15 maja, początkowo jako straż przednia oddziału gen. Antoniego Jankowskiego<sup>150</sup> wyprawionego w Lubelskie. Prowadziła przez Serock, Długosiodło (tutaj była potyczka z jegrami lejeb-regimentu) na Sokoły, zboczono na Nadbory koło Jedwab-

nego, gdzie stacjonował wódz naczelny powstania gen. J. Skrzynecki. Generał Skrzynecki 18 maja polecił Chłapowskiemu: *Teraz pora na ciebie, [rosyjskie] gwardie się cofają, masz wolne przejście na Litwę. Innych nie daję ci instrukcji, tylko zaprowadź Litwinom instruktorów i formuj z nich wojsko regularne*<sup>151</sup>.

<sup>149</sup> *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909, t. 4, s. 360. Poz.738, 11 V 1831 r. gen. dyw. Umiński, dow. korp. 1. jazdy, do Naczelnego Wodza. – *O przeznaczeniu ludzi i koni, pozostałych po rozwiązaniu pułku jazdy podlaskiej*; poz. 740, w obozie pod Kałuszynem 11 V 1831, gen. T. Łubieński do Sztabu Gł. – *O oficerach, którzy mogliby być wysłani w pomoc powstaniu litewskiemu (mjr Korytkowski, płk Baliński, mjr Bulharyn i mjr Brauneck)*. F. Wrotnowski, *Pamiętniki o powstaniu Litwy i ziem ruskich w roku 1831*, cz. 1, z. 3, Paryż 1833, s. 3.

<sup>150</sup> Pierwotnie to gen. Jankowski miał dowodzić wyprawą na Litwę, ale „wymówił się” i zamiast niego do tego zadania wyznaczono płka / gen. D. Chłapowskiego.

<sup>151</sup> Generał Dezydery Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 2 – *Wojna roku 1830-1831*, Poznań 1899, s. 54. Według gen. J. Załuskiego początek wyprawy miał miejsce 19 maja spod Księżopola, gdy

Następnego dnia korpus gen. Chłapowskiego osiągnął okolice Andrzejewa, 20 maja Czyżew, skąd dowódca udał się do Nura na spotkanie z gen. Tomaszem Łubieńskim. Zasadnicza grupa korpusu piaszczystymi drogami zmierzała w kierunku wsi Wyszonki, w pobliże granicy Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim. Jeszcze tego samego dnia ppor. Szymon Konarski z kolegami, Stanisławem Budziszewskim<sup>152</sup> z Gostkowa koło Czyżewa, kpt. Stanisławem Macewiczem i ppor. Józefem Warzyckim, udali się do majątku Czyżew-Ruś. Tam Konarski kupił konia u Skarzyńskich. Następnego dnia (21 V) „psimi drózkami” dojechali do granicznego Mnia. Tutaj od 1807 roku w pobliżu mostu na rzeczce Mianka była komora celna. W sobotę, 21 maja nad ranem, o godzinie 3, korpus przekroczył Miankę we Mniu. Granica nie była strzeżona<sup>153</sup>.

Koło Mnia oddział Chłapowskiego zatrzymał się na odpoczynek. Generał powołał radę gospodarczą korpusu, zasadniczo złożoną z Wielkopolan. Szefem sztabu został dr Karol Marcinkowski. Nominacja ta początkowo wywołała niezadowolenie u niektórych oficerów, ponieważ lekarz nie miał odpowiedniego doświadczenia do pełnienia tej funkcji. Oprócz niego w radzie znaleźli się kapelan ks. Adam Loga<sup>154</sup>, kwatermistrz por. Kazimierz hr. Krasicki i adiutant-skarbnik (płatnik) Wincenty Wielopolski, który część korpusowej „kasy” w dukatach trzymał w swojej ładownicy. Adiutanci gen. Chłapowskiego również pochodzili z Wielkopolski: ppor. Maciej Mielżyński, kpt. Leon Smitkowski, ppor. Gustaw Potworowski<sup>155</sup> i ppor. Stanisław Chłapowski<sup>156</sup>. Szefem „inżynierii” był mjr Michał Horain, a funkcję lekarza (szefa sanitarnego) objął doktor Schrader, ochotnik z Brunszwiku<sup>157</sup>. Ze sztabu do grupy tej skierowano również

---

*wyprawił naczelny wódz generała Chłapowskiego na Litwę – Wspomnienia w skróceniu...*, s. 58. Gen. Ignacy Skarbek-Kruszewski b. dowódca 5-go pułku ułanów polskich, *Pamiętniki z roku 1830-31 (z portretami autora, planami strategicznymi oraz ilustracjami)*, wyd. 2, Warszawa 1930, s. 103 – *W Serocku pułkownik Chłapowski odebrał rozkaz do wyprawy na Litwę. Naczelny wódz dał mu swoje instrukcje ustnie, oraz instrukcje rządu narodowego, na piśmie wypracowane przez ks. A. Czartoryskiego co do postępowania na Litwie i organizacji tych prowincji.*

<sup>152</sup> W majątku Gostkowo było dwóch braci, synów Michała Budziszewskiego, szambelana królewskiego i Anny z Komarów: Prosper Jan Paweł (1791-1865) i interesujący nas, Stanisław Wojciech Grzegorz (ur. 23 IV 1798 r. w Warszawie), dziedzic na Gostkowie, sędzia pokoju powiatu ostrołęckiego. Od 1829 r. mąż wdowy po M. Osmiałowskim, Barbary ze Skarzyńskich. Majątek Czyżew-Ruś po Tadeuszu Skarzyńskim, sędzim Królestwa Polskiego, odziedziczyła ich córka, żona Stanisława Budziszewskiego (Akt małżeństwa, Czyżew 21/1829).

<sup>153</sup> Sz. Konarski, dz. cyt., s. 17; S. Goczałkowski, *Pamiętniki ułana*, Lwów 1855, s. 92; F. Wrotnowski, *Pamiętniki o powstaniu Litwy i ziem ruskich w roku 1831*, cz. 1, z. 3., s. 5 – podaje, że Chłapowski *po południu stanął u granicy litewskiej pod Mieniem* [Mniem].

<sup>154</sup> Adam Loga, urodzony w 1800 r., pochodził z Poznańskiego. Studiował filozofię w Berlinie. Teologię ukończył w Rzymie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1827 r. w Gnieźnie. Katecheta w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu (1829-1830), pracował w parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu w 1830 r. Ksiądz kanonik. Ochotnik od grudnia 1830 r. Był pod Olszynką Grochowską i pod Dębem. Męstwo, jakim się odznaczał, zostało dostrzeżone przez zwierzchników i nagrodzone złotym Krzyżem Virtuti Militari. Duchowny wyróżnił się w walce kawaleryjskiej pod Wilnem. Zginął w bitwie pod Szawlami na Litwie 8 (9?) VII 1831 r.

<sup>155</sup> Gustaw E. Potworowski (1800-1860) – ziemianin, por. w powstaniu listopadowym, polityk.

<sup>156</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 31 III 1831, nr 59, s. 1.

<sup>157</sup> K. Krasicki, dz. cyt., s. 421; I. Zielewicz, *Żywot i zasługi doktora Karola Marcinkowskiego z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu Towarzystwa Pomocy Naukowej*, Poznań 1891, s. 23-24.



oficera Hordyńskiego, adiutanta gen. J. Załuskiego, byłego inżyniera Dyrekcji Dróg<sup>158</sup>. Na szpicy korpusu jechał por. K. Krasicki z przewodnikiem i trzema ułańskimi karabinierami, z mapą w zawiązanym od pałasza rękawie<sup>159</sup>.



ks. Adam Loga, kapelan



dr Karol Marcinkowski, szef sztabu korpusu



pppor. Gustaw Potworowski, adiutant gen.



por. Kazimierz hr. Krasicki, kwatermistrz

Doktor Karol Marcinkowski był w legii poznańskiej i jeździe wielkopolskiej, brał udział w bitwie pod Grochowem, za którą odznaczono go Złotym Krzyżem Virtuti Militari.

<sup>158</sup> *Wspomnienia w skróceniu z roku 1831 Józefa Załuskiego, generała brygady w sztabie głównym wojska polskiego*, Kraków 1861, s. 58. Zapewne chodzi o Józefa Hordyńskiego (1792-1840) – jak sam pisze, rzeczywiście był w Warszawie w korpusie inżynierii komunikacyjnej, w powstaniu walczył w stopniu kapitana, a w kwietniu 1831 r. awansował na majora. Jednak miał brać udział w bitwie pod Ostrołką i uczestniczyć w walkach korpusu generała Gielguda, a nie Chłapowskiego. Nie ma więc pewności czy gen. J. Załuski nie pomylił się. – E. Modzelewska, *Podróż do Ameryki majora Józefa Hordyńskiego*, „Sztuka Edycji” 2017, nr 1, s. 113-123. Józef Hordyński to „zaliwcyk”, zesłany do guberni irkuckiej, gdzie zmarł w 1840 r.

<sup>159</sup> K. Krasicki, dz. cyt., s. 420. Szpica była w tym składzie od 21 maja, od wsi Mień.

Trudność misji gen. Chłapowskiego polegała na tym, że już na początku musiał on przemknąć między dwoma dużymi zgrupowaniami wojsk rosyjskich: gwardyjskimi wielkiego księcia Michała Pawłowicza (Tykocin – Białystok) oraz armią feldmarszałka Iwana Dybicza (Sokołów Podlaski – Granne), które w kluczowym momencie przechodzenia polskiego korpusu przez powiat bielski, były oddalone od siebie zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów. Książę Michał zaniepokojony polskim manewrem – atakiem na gwardię i marszem na Litwę – wzmocnił garnizon białostocki i skierował na miasteczko Narew gwardyjski pułk huzarów z czterema lekkimi działami i szwadronem Kozaków, w celu ścigania grupy gen. Chłapowskiego. Zadanie to wykonywał gen. Danił Gerstenzweig<sup>160</sup>. Ruch wojsk polskich przez powiat bielski zauważył także Iwan Dybicz, który rozkazał gen. Peterowi Pahlenowi 2., by z wojsk osłaniających Siedlce wydzielił dwa pułki: ułanów i kirasjerów, a następnie pod dowództwem gen. Władimira Knorringa<sup>161</sup> skierował je przez Drohiczyn do Bielska. Zadaniem tych pułków było *oczyszczenie całej przestrzeni pomiędzy Bugiem i Puszczą Białowieską, do Narwi a nawet do Białegostoku, w tym celu dozwolone mu było przybrać 1 batalion karabinierów kwaterujący w Białymstoku*<sup>162</sup>. Dybicz obawiał się, by Chłapowski nie zakłócił planowanej rozprawy z wojskami gen. Skrzyneckiego. Na tym terenie wojskom rosyjskim nie udało się przerwać misji gen. Chłapowskiego. Natomiast polski korpus opóźnił zaopatrzenie armii rosyjskiej w żywność transportowaną z Brześcia.

Generał Chłapowski, będąc we Mniu (21 maja), wyprawił na rozpoznanie okolicy ppor. Konarskiego i kpt. Stanisława Macewicza wraz z kilkoma żołnierzami. Wjechali oni około 2 km w głąb powiatu bielskiego, rozbroili i odebrali konia „objezdczykowi”, czyli rosyjskiemu strażnikowi, którego zadaniem było konne patrolowanie przydzielonego odcinka granicy wzdłuż rzeczki Mianka. Po czym



ppor. Szymon Konarski, d-ca plutonu

<sup>160</sup> Danił Gerstenzweig (1790-1848), rosyjski generał, dowodził artylerią.

<sup>161</sup> Władimir Knorring (1784-1864), rosyjski generał porucznik, brał udział w tłumieniu powstania listopadowego, dowodząc Gwardyjską Dywizją Kawalerii.

<sup>162</sup> A. Puzyrewski, *Wojna polsko-rosyjska 1831*, Warszawa 1888, s. 199; „Dziennik Powszechny Krajowy” 9 VI 1831, nr 157, s. 3; Tamże, 13 VI 1831, nr 161, s. 3; Tamże, 19 VI 1831, nr 167, s. 1053 – Według listu pisanego 4 VI z głównej kwatery rosyjskiej: *Dnia 31 [V 1831] generał Kurutta wyruszył z dwoma pułkami oddzielnego korpusu gwardii, z należącą do nich artylerią i grodzieńskim pułkiem huzarów do Łomży, dwa inne pułki jazdy, należące do tego korpusu, już dawnie były wysłane do Bielska.*

wrócili do Mnia, gdzie ppor. Konarski otrzymał rozkaz udania się z grupą 20 żołnierzy do Brańska. Po drodze, w Domanowie, o godzinie 22 zajęli do polskiego majątku majora Dionizego Selwana<sup>163</sup>, służącego w rosyjskim 2 Pułku Grenadierskim, uczestniczącym w tym czasie w tłumieniu polskiego powstania na terenie Królestwa Polskiego. Konarski przejął domowy „skład broni” Selwana, a 22-letnia żona majora, Aleksandra z Pawłowskich, w *bieliznie przestraszona wybiegła. Przykro mi to było, lecz cóż ja winien* – wspominał Szymon Konarski<sup>164</sup>. O świcie powstańcy dotarli do Brańska, gdzie ppor. Konarski polecił podoficerowi, aby z pięcioma żołnierzami rozpoznał miejscowe magazyny wojskowe. Z drugą grupą swego pododdziału (15 ułanów), galopując, wjechał na rynek i bez wystrzału zajął „odwach” (wartownię), biorąc do niewoli 29 rosyjskich strażników, którzy nie podjęli próby obrony. Potem zdążył jeszcze pójść na kawę do „głowy miasta”, którym ówczesnie był zapewne Paweł Konachowicz. Orzeźwiony napojem „zajrzał” do zajętych przez jego podkomendnych rosyjskich magazynów batalionu saperów<sup>165</sup>. W tym czasie do Konarskiego zgłosiła się grupa miejscowych ochotników, którzy chcieli przyłączyć się do powstańców<sup>166</sup>.

<sup>163</sup> Z. Romaniuk, *600 lat tradycji szlacheckiej...*, s. 41-42. Płk Dionizy Selwan (1783-1858).

<sup>164</sup> Sz. Konarski, *Dziennik z lat 1831-1834*, przyg. do druku Bolesław Łopuszański i Anatol Smirnow, Wrocław 1973, s. 17.

<sup>165</sup> Batalionu saperów w tym czasie nie było w Brańsku. Szymon Konarski podaje, że dowódcą tego oddziału był płk Obruczew. Wydawca wspomnień błędnie identyfikował go jako Władimira Obruczewa (1793-1866) – uczestnika wojny polsko-rosyjskiej, awansowanego do stopnia generała. Od 1842 r. gubernatora orenburskiego.

Faktycznie był to Aleksander Obruczew (1796-1866) – syn generała majora Afanasija Obruczewa i Anny Ponomariewej. Na służbę wojskową wstąpił do Korpusu Inżynierów w 1812 r. W stopniu chorążego przeszedł do batalionu saperów (1813). Dziesięć lat później awansowany z kapitana na podporucznika i skierowany do litewskiego batalionu saperów w Brańsku. Rok później objął dowództwo tego batalionu. W styczniu 1826 r. podległy mu batalion odmówił złożenia przysięgi Mikołajowi I, ale płk Obruczew pozostał wierny carowi. Uczestniczył w wojnie polsko-rosyjskiej. Jego batalion w marcu 1831 r. obronił przed zajęciem przez powstańców mostu na Narwi koło Ostrołki. Fortyfikował okolice Łomży. W czasie bitwy pod Ostrołką saperzy Obruczewa odbudowali jeden z mostów pontonowych. Nie udało się go zniszczyć polskiej artylerii. Przez tę przeprawę przeszła rosyjska piechota i artyleria, co miało duże znaczenie dla ostatecznego wyniku bitwy. W czerwcu i lipcu litewscy saperzy Obruczewa budowali most na Dolnej Wiśle i remontowali drogi. We wrześniu wspierali rosyjski atak na Warszawę. W 1831 r. Obruczew poślubił Emilię, córkę Franciszka Tymowskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Za kampanię przeciwko Polsce został odznaczony orderem św. Jerzego IV klasy, otrzymał także dobra Klepenino w guberni twerskiej. Na generała majora był awansowany był w 1835 r., a generała porucznika w 1848 r. wraz z powierzeniem mu dowództwa nad 13 Dywizją Piechoty. Następnie dowodził dywizją rezerwową 2 Korpusu Piechoty. Brał udział w wojnie krymskiej. W 1857 r. przeszedł do rezerwy.

<sup>166</sup> S. Goczałkowski (*Pamiętniki ułana*, Lwów 1855, s. 92) w swoich pamiętnikach potwierdza: *po drodze mnóstwo do nas łączyło się młodzieży z bronią, jaką kto miał, pieszo i konno, i w ten sposób najspokojniej podstąpiliśmy aż pod miasteczko powiatowe Bielsk*.

Stanisław Wojciech Goczałkowski (1810-1866) to późniejszy pamiętnikarz i publicysta. W powstaniu listopadowym początkowo kadet 1. Pułku Ułanów, awansowany do stopnia podporucznika, wchodził w skład korpusu gen. Chłapowskiego. Bohater *Polskiego Słownika Biograficznego* (t. 8, s. 162) i opracowanego przez Roberta Bieleckiego *Słownika biograficznego oficerów powstania listopadowego*. Pamiętniki Goczałkowskiego (autor ukrył się pod inicjałami A.G., Lwów 1855) stanowią cenne źródło do poznania losów korpusu Chłapowskiego. Druga

Chłapowski, pod wieczór 21 maja, wysłał z Mnia patrol do wsi Glinnik, do Franciszka Biłgorajskiego, marszałka szlachty bielskiej i byłego podoficera wojsk Księstwa Warszawskiego. Na prośbę generała, Biłgorajski podstawioną bryczką udał się do obozu wojsk powstańczych koło Mnia. Chłapowski w swoich wspomnieniach odnotował to spotkanie słowami: [...] *dowiedziałem się też pod Mieniem[!] od właściciela, dawnego wojskowego z czasów Księstwa Warszawskiego, który przyjechał konno do mego obozu. O przypuszczeniach i wiedzy Biłgorajskiego na temat ruchów wojsk Dybicza nad Bugiem generał natychmiast listownie powiadomił gen. I. Prądyńskiego<sup>167</sup>. Rozmowa Chłapowskiego z Biłgorajskim trwała około dwóch godzin. Wcześniej rano generał na czele wojsk dotarł do Glinnika. Już po drodze wielu mieszkańców Mnia, Domanowa, Glinnika i innych wsi wychodziło na drogę, by z własnej woli dać żywność żołnierzom<sup>168</sup>. W Glinniku: *Co było dano ze dworu, to było przygotowane, ale pamięci godne było, że włościanie dowiedziawszy się, że wojsko ma przechodzić, z własnej woli nagotowali strawy. Masło, mleczynę<sup>169</sup> jakie było, całymi familiami garki, misy, łyżki, chleb nieśli do lasu i szczerze traktowali gości przybyłych. Nikogo nie zawiadomiono, nie wzywano. Z różnych stron, różnych stanów, przybyło więcej dwóch set ochotników, u domowych potrzeba było powstrzymać powszechny zapal. Żonaci porzucali żony i dzieci<sup>170</sup>. Ochotników do korpusu przyjmowano niechętnie, szczególnie pieszych, którzy stawiali się z bronią drzewcową (m.in. z kosami) i nieobeznanych z bronią palną. Zapewniono ich jednak, jak wspominał Biłgorajski, że *wkrótce przybędzie inny oddział wojska dla formowania się, to będą mogli za kilka dni zaciągnąć***

---

edycja z użyciem drugiego imienia: Wojciech Goczałkowski, *Wspomnienia lat ubiegłych, skreślił A.G. b. oficer 1-ego pułku ułanów b. wojsk polskich*, t. 2, Kraków 1862, s. 2-7. W moim artykule powołuję się na pierwsze, lwowskie wydanie pamiętników.

<sup>167</sup> Generał Dezydery Chłapowski, dz. cyt., s. 55; F. Wrotnowski, *Pamiętniki...*, s. 5, dodaje: *Przybył do obozu pewien obywatel powiatu bielskiego i opowiedział dokładnie stan rzeczy w Puszczy Białowieskiej. Nie wiadomo na mocy jakich doniesień spodziewał się Chłapowski zastać tu wielką siłę powstańców, oprzeć się na niej i pozyskać wsparcie do następnych swoich działań. Dowiedział się teraz, że znajdzie tylko nieprzyjaciela prześladowającego nieliczne gromady. To był pierwszy cios zadany jego moralnej odwadze.*

<sup>168</sup> S. Goczałkowski (dz. cyt., s. 90) potwierdza: *Granicę przeszliśmy bez żadnej przeszkody, na wstępie w gubernią białostocką. Witał nas lud tamtejszy z oznakami radości, jaką opisać tu trudno, dość powiedzieć, że nie tylko nogi nasze, ale nawet kopyta końskie całowano. Kobiety z radości płakały, starzy błogosławili i żegnali, a dziewczęta kwiatami, wieńcami i wstążkami nas obrzucały, nie licząc w to innych wyrazistszych manifestacji serdecznych uczuć dla swych, jak mówiły wybawców. A choć w duchu przekonani byliśmy żeśmy na ten tytuł jeszcze sobie nie zasłużyli. F. Wrotnowski, *Pamiętniki...*, s. 5, który nie był świadkiem wydarzeń, ukazuje smutny obraz tamtych dni, który chyba stworzył w swojej wyobraźni, chociaż pewnie były i takie sytuacje: *Światło dnia nie odśloniło weselejącego widoku. Przygnębione przez Moskali i cholere wioski, stały pustkami. Gdzieniedzie wyglądała z chały twarz wybladła i zaraz kryła się z przestrachem. Biedny lud uciekał na sam widok żołnierzy, nie wiedział tu jeszcze, że to byli przyjaciele, co chcieli nieść pomoc i sami potrzebowali pomocy.**

<sup>169</sup> Mleczyna (mleczyno) – mleko i produkty mleczne, nabiał.

<sup>170</sup> F. Biłgorajski, dz. cyt. Podobnie było we wsi Udrzyn nad Bugiem (gm. Brańszczyk) 15 V 1831 r. – *Pamiętnik Michała Modzelewskiego*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882, s. 363.



się i walczyć za ojczyznę. Jednak przyjęto do oddziału miejscowych chłopów: Adama Bańkowskiego z koniem i siodłem oraz Kacpra Marchelewicza. Chłapowski w Glinniku napisał listy do gen. Skrzyneckiego i... swojej szwagierki, żony wielkiego księcia Konstantego, z którym przebywała w Białymstoku. Potem jego korpus ruszył przez Świridy do wsi Załuskie, gdzie na drodze oczekiwał ich już Konarski z żołnierzami, otoczonymi ochotnikami z Brańska<sup>171</sup> i okolic. Zdał generałowi raport z tego, co zobaczył, a także przekazał broń przejętą w Domanowie i w Brańsku<sup>172</sup>. Franciszek Biłgorajski, który na prośbę Chłapowskiego zgodził się być przewodnikiem korpusu do Puszczy Białowieskiej, potwierdza, że *we wsi Załuskie<sup>173</sup> zastaliśmy oddział piechoty pod dowództwem Konarskiego i ułanów pod dowództwem [H]Ordyńskiego*. Generał nakazał Konarskiemu, żeby z ośmioma ludźmi wrócił do Brańska. Podczas wykonywania tego zadania towarzyszył im Biłgorajski.



Kolorem czerwonym oznaczono trasę marszu korpusu gen. D. Chłapowskiego po przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego, od wsi Mień (21 V), przez Domanowo, Glinnik, Świridy. Kolorem zielonym oznakowano trasę pododdziału ppor. Szymona Konarskiego z Mnia, przez Domanowo do Brańska i dalej do wsi Świridy

Po wcześniejszym wyjściu powstańców z Brańska, Marceli Płotnicki, Polak, ale urzędnik rosyjski<sup>174</sup>, z żołnierskich inwalidów zdążył już zorganizować

<sup>171</sup> Z Brańska ochotnikami byli zapewne m.in.: Ignacy Dębski, Jan Kamiński, Usakiewicz, Witkowski. „Tygodnik Petersburski”, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461; „Gazeta Warszawska” 11 I 1834, nr 10 (dodatek), s. 90.

<sup>172</sup> Uogólnione sztabowe raporty z tego okresu dodają, że Chłapowski w Brańsku (raczej w jednej z pobliskich wsi: Mniu, Glinniku lub Załuskich) polecił innej wydzielonej grupie udać się nad Narew i spalić mosty na tej rzece.

<sup>173</sup> Załuskie – dwie, sąsiadujące ze sobą wsie: Załuskie Koronne i Załuskie Kościelne (Poduchowne), kilka kilometrów na północ od Brańska.

<sup>174</sup> Marceli Nozdrzyn-Płotnicki (częściej jako Płotnicki), urodzony ok. 1793-1795, był „komissjonerem” 10 klasy, czyli agentem (pośrednikiem) handlowym wojskowego magazynu prowiantowego

wać ponowną ochronę rosyjskich magazynów. I tym razem udało się ich rozbroić. Rosyjski XIX-wieczny historyk Aleksander Puzyrewski, w dość szczegółowej monografii wojny 1831 roku podaje, że Chłapowski zaopatrzył się w Brańsku w *znaczny zapas żywności, dozorca bowiem rosyjskiego magazynu [Płotnicki] tak postąpił sobie naiwnie, że prezentował się generałowi polskiemu i złożył mu raport o stanie magazynów*<sup>175</sup>. Konarski podczas przejmowania części zapasów z magazynu dowiedział się, że drogą z lasu zmierza do Brańska konwojowana przez Rosjan grupa 180 rekrutów zakutych w dyby. Z miejscowymi uzbrojonymi ochotnikami obsadził roгатki miasta i na czele ułanów zaatakował eskortę. Uwolnił rekrutów i przystąpił do wykonywania rozkazu, zabierając *dużo rzeczy ze składu Obruczewa*, a przede wszystkim rosyjską broń.

Przed dołączeniem do kolumny gen. Chłapowskiego zezwolono, aby okoliczni mieszkańcy splądrowali magazyny. Jednak nie doszło do tego na większą skalę, gdyż niebawem od strony Grannego dotarło do Brańska 60 Kozaków z awangardy korpusu kawalerii gen. Iwana Witta. Dowódca Kozaków nakazał natychmiastowy zwrot do magazynu żywności zabranej przez mieszczan i mieszkańców okolicznych wsi. Kozacy śledzili ruchy korpusu gen. Chłapowskiego do Malesz, po czym zawrócili.

Jeszcze we wrześniu 1831 roku Rosjanie poszukiwali w Brańsku rzeczy wydanych miejscowej ludności przez pododdziały polskie, w trakcie ich pobytu tutaj w maju. Policja rekwirująca fanty żaliła się, że nie ma wykazu osób posiadających te przedmioty. Zdołano wykryć je jedynie u dwunastu osób. Troje, zapewne katolików i Polaków, przejęło niewiele, bo mundur podoficerki, pięć koszul, lustro, powłoczkę, ręcznik i kawałek płótna. „W rabunku” udział wzięły też dwie żony żołnierzy rosyjskich (szeregowego i muzykanta), ale także zadowolili się małym łupem. Natomiast od siedmiu Żydów brańskich odzyskano m.in.: trzy mundury oficerskie i dziesięć polowych żołnierskich, dwie pary spodni, spodenki, większe ilości płótna, obrus, ręczniki, a nawet wagę<sup>176</sup>.

Według Franciszka Biłgorajskiego, 21 maja 1831 roku pod Mniem słyszano strzały armatnie dochodzące od strony Ciechanowca. Ta informacja wymaga szerszego komentarza, bowiem nie chodzi o to, czy ówczesne odgłosy wystrzałów artyleryjskich mogły być słyszane z odległości około 17,5 km w linii prostej, ale o niewykonany rozkaz, o który, w kontekście wyprawy Chłapowskiego i jego działań w Brańsku, toczono spór historyczny. Generał Ignacy Prądzyński w swoim pamiętniku oskarżył gen. Chłapowskiego, że pozostawienie zawartości magazynów w Brańsku umożliwiło armii I. Dybicza zaaprowizowanie,

---

wego w Brańsku, co najmniej od 1828 do lutego 1832 r. Urzędnik ten nadzorował dostawy (jakość i ilość) oraz dbał o stan magazynu. Płotnicki w latach trzydziestych i czterdziestych pełnił taką funkcję w Bielsku. Później mieszkał w Białymstoku (1845-1869). Żonaty z Aleksandrą z Bagińskich, z którą miał synów: Jana Pawła Augusta i Konstantego oraz córki: Emilię i Helenę.

<sup>175</sup> А. Пузыревский, *Польско-русская война 1831 г.* - 2-е изд., СПб. 1890, с. 291 (A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 236).

<sup>176</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 649, k. 1-3.

a w konsekwencji przyczyniło się do wygranej przez Rosjan bitwy pod Ostrołęką<sup>177</sup>. Czy rzeczywiście?

Carska gwardia rozłożyła swoje obozy w Łomżyńskim i Ostrołęckiem, uniemożliwiając Polakom współpracę z powstańcami litewskimi. Sytuację zmienić mogło pokonanie wojsk gwardyjskich. Ponaglany do działania naczelnym wódz powstania, gen. Jan Skrzynecki, na początku maja 1831 roku, zdecydował się na podjęcie wyprawy na tę gwardię (28,5 tys. piechoty i jazdy oraz 80 dział), dowodzoną przez wielkiego księcia Michała Pawłowicza. Za jej bezpieczeństwo i stan przed carem Mikołajem I osobiście odpowiadał doświadczony feldmarszałek Iwan Dybicz. W polskim sztabie głównym zatwierdzono plan ataku na tę gwardię według koncepcji kwatermistrza gen. Ignacego Prądzyńskiego, z jednoczesnym powstrzymaniem sił Dybicza, operujących w okolicach Siedlec i w kierunku rzeki Bug. Oddziały polskie (44 tys. żołnierzy i ponad sto dział) dowodzone przez gen. Skrzyneckiego, podzielone na kilka grup, wyruszyły do działań przeciwko wojskom gwardyjskim.

Najistotniejszą dla niniejszych rozważań jest działalność grupy osłonowej gen. Łubieńskiego, złożonej z 5. Dywizji Piechoty i II Korpusu Kawalerii (łącznie aż 11 900 żołnierzy i 26 dział). Zadaniem tej grupy był marsz do Nura w celu zajęcia mostu na Bugu, a także blokowanie przepraw na tej rzece w Grannem i Drohiczyń, przed ich forsowaniem przez główne siły Dybicza, które atakując od południa, mogły zniweczyć polskie plany zniszczenia wojsk gwardyjskich. Zgodnie z rozkazem, gen. Łubieński 17 maja 1831 roku zajął Nur. Dalej działał już dość opieszale. Dopiero nocą z 18 na 19 maja jego wojska zaatakowały Ciechanowiec, w którym było około 400 żołnierzy wojsk rosyjskich różnych rodzajów (ułani, kozacy, saperzy i inni), w tym rezerwiści. Polacy siłami kilku batalionów piechoty<sup>178</sup> i częścią pułku jazdy Mazurów, wspieranych ogniem dwóch dział, 20 maja zajęli Ciechanowiec i w Bartnikowiznie zdobyli wojskowy magazyn z mąką i kaszą<sup>179</sup>. Zgromadzone tam rosyjskie zapasy nakazano przewieźć podwodami do Nura. *Zabrano wszystko, co tylko było w magazynie, oprócz sucharów, których tak wielka znajdowała się ilość, że tylko część zdołaliśmy zabrać, a resztę włościanom rozdać kazałem* – wspominał płk J. Lewiński<sup>180</sup>. Wódz Naczelny, gen. Skrzynecki, 20 maja wydał rozkaz gen. Łubieńskiemu, aby ten z „nadzwyczajną szybkością”, posiadanymi siłami,

<sup>177</sup> *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, t. 2, Kraków 1909, s. 621-622; t. 3, s. 60-61.

<sup>178</sup> *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831 r.*, t. 3, wydał Bronisław Pawłowski, Warszawa 1933, s. 65-66, nr 810; *Pamiętnik Michała Modzelewskiego*, s. 365.

<sup>179</sup> *Jenerała Jakuba Lewińskiego Pamiętniki z 1831 roku*, Poznań 1895, [dalej cyt.: J. Lewiński], s. 54; *Źródła do dziejów wojny...*, t. 3, nr 899 (por. 810); *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, t. 2, Kraków 1909, s. 621 – płk Lewiński z batalionem piechoty i dwoma szwadronami przez Uszę i młyn w Kostrach nad Nurcem, miał zaatakować Bartnikowiszczynę z magazynem żywności. Droga część oddziału zajęła strażnicę celną w Kocach-Piskulach, a pozostała grupa ruszyła na Ciechanowiec. Płk Walewski przez Zaszaków i Tworkowice siłami dwóch szwadronów jazdy i dwóch kompanii piechoty atakował Ciechanowiec, a ppłk Jastrzębski z batalionem piechoty i 2 działami czynił to od Nura.

<sup>180</sup> J. Lewiński, dz. cyt., s. 50-51. Lewiński zwrócił uwagę na ogromne wyczerpanie okolic.

zniszczył rosyjskie magazyny wojskowe w Bielsku i most w Drohiczynie. Rozkaz dotyczący mostu w Drohiczynie, a pewnie i magazynów, wydano w sztabie już 19 maja i tego samego dnia miał on dotrzeć do gen. Łubieńskiego<sup>181</sup>.

Według Polaków, przy zdobywaniu Ciechanowca wzięto do niewoli 150 żołnierzy rosyjskich oraz ośmiu oficerów, w tym majora Siwcow – komendanta miasta. Rosjanie potwierdzili, że do polskiej niewoli trafiło pięciu oficerów (w tym ów major) oraz 157 żołnierzy i siedmiu żołnierzy z inwalidzkiej komendy gwardyjskiej. Ci ostatni byli przysłani z Białegostoku do pilnowania płóciennych namiotów w lazarecie pod miastem. Łupem Polaków stały się niektóre z tych namiotów i sprzęt wojskowy. Nie wiadomo, czy wśród wojaków wziętych do niewoli było także trzydziestu saperów (minerów) z oddziału sztabskapitana Nazimowa<sup>182</sup>, broniących się między Nurem a Ciechanowcem. Jednak kpt. Nazimow, z większością swej kompanii i taborami, zdołał wówczas umknąć w kierunku Brańska<sup>183</sup>.

Według uczestnika tych wydarzeń, Michała Modzelewskiego – oficera ze sztabu gen. Łubieńskiego, atak na Ciechanowiec został przeprowadzony sprawnie, gdyż Rosjanie z mostu na Nurcu zdjęli tylko deski, pozostawiając belki, po których przeprawiła się polska piechota. Pułkownik J. Lewiński dodaje, że Rosjan zaskoczył też manewr oskrzydający i pojawienie się Polaków od strony traktu z Siemiatycz. Rosyjscy rezerwiści już po kilku strzałach poddali się, *tylko jeden żołdat bronił się sam do upadłego*<sup>184</sup>. Część wojsk rosyjskich zdołała jednak wycofać się w kierunku Siemiatycz.

Generał Dezydery Chłapowski, w drodze swego korpusu z Czyżewa do Brańska, z niewielkim oddziałem zboczył na Nur, by nocą z 20 na 21 maja spotkać się tam z gen. Łubieńskim. Nieznane są szczegóły ich rozmowy. Podobno dotyczyły one m.in. sprawy rosyjskich magazynów w Ciechanowcu, Brańsku i Drohiczynie.

---

<sup>181</sup> *Źródła do dziejów wojny...*, s. 54-55, nr 798. Rozkaz z 19 maja w sprawie śledzenia ruchów wojsk Dybicza, a także zniszczenia mostu w Drohiczynie nie był jeszcze tak kategoryczny (tamże, s. 45, nr 787). Dzień wcześniej, wieczorem, gen. Łubieński z Nura zawiadamiał sztab, że może zająć magazyn w Ciechanowcu, gdzie znajduje się tylko pododdział, który wycofał się z Nura, ale gotowy jest spalić most na Nurcu. Łubieński szacował, że w magazynie w Ciechanowcu zgromadzono trzy tysiące korców (zboża lub mąki i kaszy) – tamże s. 37-38, nr 778. Według płk. J. Lewińskiego rozkaz ten dotarł do Łubieńskiego już 19 maja (J. Lewiński, dz. cyt., s. 50-51).

<sup>182</sup> Ilja Nazimow (1805-1874) – podczas powstania listopadowego w stopniu sztabskapitana był dowódcą rosyjskiej 2. kompanii minerów Saperskiego Batalionu Lejbgwardii. To kompania Nazimowa naprawiała most w Nurze, a podczas ataku Polaków spaliła go. Ścigana przez powstańców wycofała się do Ciechanowca. Za co został wyróżniony orderem św. Anny 2 stopnia z koroną cesarską. Jego brat Michał był dekabrystą zesłanym na Sybir.

<sup>183</sup> A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 247-248; NAHB, f. 320, op. 2, d. 585, k. 6-8. W następnych dniach i tygodniach część utraconych dóbr rosyjska policja odzyskała od mieszkańców pogranicza obwodu białostockiego i Królestwa Polskiego. Pośród nich były: m.in. dwa namioty, 54 kozuszków i „giwer żołnierski”.

<sup>184</sup> J. Lewiński, dz. cyt., s. 49; A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 247-248; *Pamiętnik Michała Modzelewskiego*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, Lwów 1882, s. 365.



Tymczasem płk Jakub Lewiński w Ciechanowcu przygotowywał się, aby *nocnym marszem [z 20 na 21 maja] do Brańska, dla spełnienia drugiej części mojej misji pospieszyć*<sup>185</sup>. Łubieński, po otrzymaniu ze sztabu rozkazu z 20 maja, wzywającego go do natychmiastowego przystąpienia do niszczenia rosyjskich magazynów i mostów, ponaglił płk. Lewińskiego do bezzwłocznego wysłania rozpoznania do Brańska, *gdzie jest wielki bardzo magazyn, a jeżeli będzie mógł i do Bielska, żeby obydwa te magazyny zniszczyć*, planowano także spalanie magazynu w Drohiczynie<sup>186</sup>. Jednocześnie gen. Łubieński w raporcie z 21 maja do Sztabu Głównego, sugerował, że zniszczenia magazynów w Brańsku i Bielsku łatwiej byłoby dokonać gen. Chłapowskiemu, który tamtędy zmierzał. Tylko, że Chłapowski nie otrzymał takiego rozkazu ze Sztabu i przypuszczał, iż zawartość magazynów ma posłużyć wojskom polskim. Nie miał także pełnej wiedzy, co do ruchów wojsk Dybicza, które już 21 maja przecięły teren między Grannem, Brańskiem a Ciechanowcem i zmierzały pod Nur.

W związku z szybkim posuwaniem się rosyjskiej awangardy, gen. Łubieński wycofał swoje rozpoznanie wysłane do Brańska i nakazał ewakuację wojsk polskich oraz zapasów z magazynu w Ciechanowcu, do Nura. Nie powiadomił jednak o tym gen. Chłapowskiego i nie przekazał mu informacji o wycofaniu swojego patrolu zmierzającego do Brańska, nad czym sam ubolewał w raporcie do dowództwa<sup>187</sup>. Generał Łubieński po bitwie z oddziałami rosyjskimi pod Nurem<sup>188</sup> (22 V) i wycofaniu się do Zambrowa, pisząc do sztabu popołudniem 23 maja wyjaśniał dość pokrętnie: *Do Brańska i Bielska miałem wysłać ekspedycje, gdy wstrzymał mię od tego przybyły do mnie [nocą z 20 na 21 maja] generał Chłapowski, który uprzedził mnie, że do Brańska maszeruje, skąd odesłał na moje ręce kilkunastu niewolników w samym Brańsku zabranych, wnoszę zatem, iż tam woli Naczelnego Wodza względem zniszczenia magazynu zadość uczynić musiał*<sup>189</sup>. Tłumaczył się w ten sposób z niewykonania rozkazu Naczelnego

---

<sup>185</sup> J. Lewiński, dz. cyt., s. 51.

<sup>186</sup> *Pamiętniki generała Prądyńskiego*, oprac. Bronisław Gembarzewski, t. 4, Kraków 1909, s. 370, nr 830. W Nurze 21 V 1831, po południu, gen. Tomasz Łubieński, przesłał do Sztabu Głównego: *wiadomości o nieprzyjacielu, o zajęciu magazynów w Ciechanowcu przez płk. Lewińskiego, o wyprawie gen. [Karola] Turny ku Drohiczynowi dla zajęcia tam magazynów*.

<sup>187</sup> *Źródła do dziejów wojny...*, s. 67, nr 812. Jednak kilka dni później gen. Łubieński tłumaczył się w raporcie: *Do Brańska i Bielska miałem wysłać ekspedycje, gdy wstrzymał mię od tego przybyły generał Chłapowski, który uprzedził mnie, że do Brańska maszeruje, skąd odesłał na moje ręce kilkunastu niewolników w samym Brańsku zabranych. Wnoszę zatem, iż tam woli Naczelnego Wodza względem zniszczenia magazynu zadość uczynić musiał*. – „Gazeta Warszawska” 28 V 1831 nr 141 s. 1143-1144.

<sup>188</sup> AGAD, Władze Centralne Powstania Listopadowego 1830-1831, sygn. 737, s. 256 (plan bitwy): „Le spectateur militaire”, 15 VIII 1832; J. Wojsz, *Działania grupy gen. Tomasza Łubieńskiego podczas wyprawy na gwardię*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XV, cz. 2, Warszawa 1969, s. 117-145.

<sup>189</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 28 V 1831, nr 145, s. 966-967. Także gazety niemieckojęzyczne zamieszczały sprawozdania z Polski. Przykładowo z powołaniem się na raport gen. Łubieńskiego o zajęciu Ciechanowca i magazynach w Brańsku oraz korpusie gen. Chłapowskiego: „Oesterreichischer Beobachter” 9 IV 1831, nr 160, s. 774-775; „Münchener Politische Zeitung” 1831, s. 966, 984, 997; „Der Leipziger Zeitung” nr 134 s. 1393, nr 135, s. 1400.

Dowództwa z 20 maja. Chcąc odsunąć od siebie oskarżenie, powołał się na nocną rozmowę z Chłapowskim w Nurze. Zapewne uzgodnienia między generałami nie były zbyt precyzyjne i doprowadziły do nieporozumienia. Podporucznik Michał Modzelewski twierdzi, że po zajęciu Ciechanowca: *Zaraz fury z komisarzem wojennym Boskim, czy z jego adiunktem Benoe, poszły do Brańska. My zaś zostaliśmy w Ciechanowcu...*<sup>190</sup>. Słowem, Łubieński w raporcie z 23 maja skłamał, ponieważ już kilka godzin po spotkaniu generałów w Nurze, wysłał do Brańska grupę z wozami, a nieco później cofnął ją, jak się zorientował, że nie zdąży ona wrócić do Ciechanowca przed zajęciem tego miasteczka przez Rosjan. Niezrozumiałe jest zatem, na jakiej podstawie głównodowodzący gen. Skrzynecki, w oficjalnym komunikacie z 23 maja podawał, że gen. Łubieński *opanował magazyny w Brańsku i Ciechanowcu*<sup>191</sup>. W przypadku Brańska raczej nie było to prawdą<sup>192</sup>.

Dybicz, uzyskawszy wiedzę o polskich planach ataku na cesarską gwardię pod Ostrołęką i Łomżą, ruszył im z pomocą. Bez większego problemu 21 maja rano przeprawił się w Grannem po dwóch mostach pontonowych i wpływ<sup>193</sup>. Jeszcze tego samego dnia, przed wieczorem, przednie straże podległych mu wojsk zajęły Ciechanowiec<sup>194</sup>, z którego płk Lewiński już wcześniej wycofał się bez walki i dołączył do swego dowódcy gen. Łubieńskiego. Ten pozostawał w Nurze przekonany, że główne siły Dybicza z Grannego i Drohiczyzna ruszą na

---

<sup>190</sup> *Pamiętnik Michała Modzelewskiego*, [w:] Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831, Lwów 1882, s. 365.

Podwładny gen. Łubieńskiego, płk Jakub Lewiński, nie znając treści rozmowy między Łubieńskim i Chłapowskim z 20 na 21 maja, w swoich wspomnieniach spisanych po latach podaje wersję zdarzeń zgodną z tym, co pisał jego dowódca: *...jenerał Łubieński przysłał do mnie adiutanta z rozkazem, ażebym do Brańska już nie chodził, tylko do korpusu wrócił, gdyż jenerałowi Chłapowskiemu, wyprawionemu z oddziałem na Litwę, poruczonem zostało, by po drodze spalił magazyn w Brańsku. Wyruszyłem przeto z Ciechanowca i maszerując całą noc, 21 maja z korpusem się złączyłem [koło Nura]. – J. Lewiński, dz. cyt., s. 52.*

<sup>191</sup> *Pamiętniki Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej (odbitka z „Warty”)*, Poznań 1880, z. 1, s. 183.

<sup>192</sup> Po wielu latach, podkomendny gen. Chłapowskiego i uczestnik wyprawy na Litwę, stanął w obronie swego dowódcy. We własnych wspomnieniach nadmienił, że do Brańska *dochodziły patrole jenerała Łubieńskiego*. – M. Mielżyński, *Wyprawa na Litwę*, Kraków 1908, s. 20. Jednak czy ta lakoniczna wzmianka oddaje prawdę? Badacze powstania listopadowego w większości winą za niezniszczenie magazynów w Brańsku obarczają gen. Łubieńskiego (S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. IV, Poznań 1884, s. 228; M. Leszczyński, *Ostrołęka 1831*, Warszawa 2011, s. 168 i in.).

<sup>193</sup> Gen. T. Łubieński, dowódca 2 Korpusu Jazdy, 23 maja 1831 roku raportował z Zambrowa: *W dniu 23 bm. [maja] główna straż jenerała Dybicza z Sterdynia do Krzemieńca w kilku godzinach i większa część armii, jeszcze dnia tego przez tenże przeprawiła się, jakkolwiek wiadomość ta spiesźnie, bo tego samego dnia w nocy do mnie doszła, niepodobieństwem było wszakże bym dosyć rychło mógł być uprzedzonym o tej operacji i ażebym do Grannego na czas, w celu przeszkodzenia dokonaniu onej, przybyć mógł. Tego to samego dnia pułkownik Lewiński znajdował się na czele poruczonej mu wyprawy w Ciechanowcu, o której rezultacie już Naczelnemu Wodzowi miałem honor donieść.* – „Kurjer Warszawski” 28 V 1831, nr 143, s. 711.

<sup>194</sup> Dwie główne kolumny rosyjskie (gen. Ugriumowa i Witta) już 21 maja znalazły się w Grannem i Perlejewie. Iwan Dybicz 23 maja kwaterował we wsi Tymianka i jeszcze tego dnia dotarł do Klukowa, które do 24 maja było jego kwaterą. Przez Bug pod Grannem przeprawił się także gen. Pahlen.

Brańsk, a pojawienie się ich rozpoznania w Ciechanowcu błędnie zinterpretował jako *zasłonę ruchów głównego korpusu* gen. Iwana Wittta.

Po bitwie pod Ostrołęką (26 V 1831) wojskom Dybicza brakowało żywności, stąd nie podjęły one pościgu za pokonaną polską armią, co rosyjski historyk podsumował słowami: [...] *feldmarszałek był powstrzymany niezmiernym brakiem żywności. Miejscowe środki wyżywienia w Polsce w ogóle bardzo szczupłe, teraz bardziej nie dopisywały wskutek wyniszczenia kraju przez wojnę, a dla Rosjan jeszcze więcej były niedostępnymi, z powodu niechęci ku nim mieszkańców. W żadnym zaś razie nie mogłyby zaspokoić dziennej potrzeby wojska, szczególnie przy bystrym jego ruchu, który nie pozostawiał dość czasu do gromadzenia prowiantu na szerszych i urodzajniejszych przestrzeniach. Przy wojsku nie znajdowało się żadnych zapasów, bowiem eszelony [z zaopatrzeniem] spóźniły się jeszcze na przeprawie przez Bug i Narew 21 maja i zaledwie mogłyby się połączyć z armią 28 maja, znajdujący się zaś zapas sześciodniowy przy żołnierzach w tornistrach, już się wyczerpał*<sup>195</sup>. Jeżeli zatem w czasie bitwy pod Ostrołęką żołnierze korzystali z zapasów niesionych we własnych plecakach, to znaczy, że zaaprowizowani zostali sześć dni wcześniej, czyli 20 maja. Ale 21 maja wojska polskie były w Brańsku, a następnego dnia w Bielsku, Większych oddziałów rosyjskich jeszcze w tym rejonie nie było. Wykorzystanie zatem przez Rosjan magazynów z tych miejscowości jest problematyczne. Puzyrewski nie wspomina o uzupełnianiu rosyjskich zapasów w Brańsku i Bielsku, zwłaszcza, że ich zawartość trzeba byłoby przetransportować do Wysokiego Mazowieckiego lub Zambrowa, do głównego traktu, którym armia Dybicza przechodziła spod Nura w kierunku Ostrołęki. Ponadto magazyny w Brańsku i Bielsku były uszczuplone przez Chłapowskiego oraz miejscową ludność i nawet jeżeli Rosjanie wtedy z nich skorzystali, to raczej nie odegrały one kluczowej roli w zaspokojeniu potrzeb armii Dybicza.

Wiadomo, że Rosjanie po wygranej bitwie pod Ostrołęką uzupełnili zapasy żywności m.in. z 675 wozów wysłanych z Brześcia przez Wysokie Mazowieckie, ale ruchy wojsk Chłapowskiego opóźniły ten transport i armia Dybicza musiała na nie czekać. Generał Prądyński, oskarżając Łubieńskiego i Chłapowskiego, zdecydowanie twierdzi, że jeszcze przed bitwą doszło do zaaprowizowania Rosjan w Brańsku i w Bielsku, jednak nie podaje źródła tej informacji<sup>196</sup>. Trudno się zatem zgodzić zarzutem gen. I. Prądyńskiego. W ówczesnej dyskusji na temat magazynów w Brańsku zabrał też głos inny uczestnik tamtych

---

<sup>195</sup> A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 217-218.

<sup>196</sup> *Pamiętniki generała Prądyńskiego*, oprac. Bronisław Gembarzewski, t. 2, Kraków 1909, s. 621-622; t. 3, s. 60-61. W sprawie działań w maju oraz zniszczenia magazynu w Brańsku wypowiedział się również D. Chłapowski: *Lettre du général Chlapowski sur les événements militaires en Pologne et en Lithuanie*, Paris 1831, s. 21, 25-26. Przykładowa dyskusja na ten temat: J. Wojsz, dz. cyt., s. 137-145; Cz. Bloch, *Generał Ignacy Prądyński 1792-1850*, Warszawa 1974, s. 422; S. Przewalski, *Bitwa pod Ostrołęką*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne*. Militaria. Europa wobec powstania, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 244-245; M. Leszczyński, dz. cyt., s. 166-168.

wydarzeń – Maciej Mielżyński, który odpowiedział na zarzuty zawarte w monografii dotyczącej powstania, autorstwa O. Spaziera<sup>197</sup>.

Tymczasem, 22 maja, korpus gen. Chłapowskiego zmierzał ku Bielskowi. Po drodze do powstańców przyłączała się młodzież z bronią. Wiadomo, że z podbielskiego Grabowca do polskiego korpusu dołączyli wówczas chłopci: Szymon Chwaszczewski, Franciszek Burzeński (Burzyński)<sup>198</sup>, Józef i Marcin Wysoccy. Chwaszczewski był w 1. Pieszym Pułku Litewskim, ale później zbiegł z Kowna do domu. Zaś Burzyński służył u oficera 1. Pułku Ułanów, wrócił z Prus, bo nie chciał wyjechać do Francji. Los Józefa Wysockiego nie jest znany, zaś jego brat Marcin zatrzymał się u rodziny w Grodnie<sup>199</sup>.

Rozpadał się deszcz, największy był wtedy, gdy korpus zbliżał się do Bielska. Około godziny 16-17 zatrzymano się na odpoczynek i popas 1,5 km przed miastem, w lesie strykowski. Dzięki miejscowej ludności rozpoznano siły rosyjskie. Dano czas wysłanym pododdziałom na odcięcie ewentualnych dróg ucieczki z miasta.

Generał Chłapowski chwalił postawę okolicznej szlachty i chłopów, od których uzyskał informację, że w Bielsku znajduje się 800<sup>200</sup> żołnierzy rosyjskich, a 200 z nich sżykuje się do obrony. Nie był to pełnowartościowy oddział, znaleźli się w nim głównie szpitalni rekonwalescenci z różnych pułków, sformowani w batalion marszowy<sup>201</sup>. Zbudowali oni niewielką *parodianą barykadę* z żerdzi (dyli?) na ulicy *pomiędzy pierwszymi chałupami przedmieścia*<sup>202</sup> Bielska, z materiału pochodzącego z rozebranego mostku na rzece Lubce, znajdującego się od strony wjazdu z Brańska (obecnie okolice przejazdu kolejowego).

Generał Chłapowski podjął dość zaskakującą i nietypową decyzję, aby zamiast straży przedniej w pobliże przeszkody na drodze podjechali sygnaliści i *Moskałom przy barykadzie stojącym zatrąbili*. Jednocześnie 30 strzelców

---

<sup>197</sup> M. Mielżyński, *Bemerkungen zu den Werken des Hrn. Dr K. O. Spazier, "Dembinski's Feldzug nach und in Litthauen" und "Geschichte des Aufstandes des polnischen Volkes in den Jahren 1830 und 1831"*, Strassburg 1833, s. 4-5.

<sup>198</sup> W spisie parafialnym z 1834 r. w Grabowcu wymienione są cztery katolickie rodziny Burzyńskich.

<sup>199</sup> Ich sprawę badano w sierpniu 1832 r. – NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 692, k. 77-78, 81-81, 92, 106-109.

<sup>200</sup> Relacje dotyczące liczebności wojsk rosyjskich znajdujących się w Bielsku znacznie się różnią – gen. I. Prądyński i F. Wrotnowski (dz. cyt., s. 5) podają, że było ich 1000, według gen. D. Chłapowskiego 800 (w innym miejscu przeszło 600 – *Pamiętniki*, s. 56), Ignacy Zielewicz (dz. cyt., s. 25) podaje 700, których miano puścić wolno, gdyż niektórzy zdradzali objawy zarażenia cholera. Jeszcze inne wczesne opracowanie o powstaniu, autorstwa oficera J.P. (*Wojna w Polsce roku 1831*, Lwów 1861, s. 157), wspomina, że Chłapowski wziął wówczas do niewoli 300 ludzi, a w pamiętniku pisany w 1833 r. Franciszek Wężyk (*Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830 i 1831*, Kraków 1895, s. 131) zapisał, że do polskiej niewoli trafiło 500 osób. Najmniejszą liczbę, podaje S. Goczałkowski (dz. cyt., s. 90), twierdząc, że w Bielsku był *garnizon złożony z 200 blisko Moskali, do różnych pułków piechoty należących*.

<sup>201</sup> D. Chłapowski, dz. cyt., s. 55; S. Goczałkowski, dz. cyt., s. 92.

<sup>202</sup> Cała scena odegrała się między obecnym przejazdem kolejowym (ul. Wojska Polskiego / ul. A. Mickiewicza), a rondem z ul. Białowieską i al. J. Piłsudskiego. Na rzece Lubce był mostek. Barykada z żerdzi znajdowała się za nim. Dopiero nieco dalej rozpoczynała się zabudowa miasta (przedmieście).

zsiadło z koni i zbliżyło się do ułożonych żerdzi. Rosjanie oddali kilka strzałów<sup>203</sup>. Polacy nie odpowiedzieli na nie ogniem. Saperzy usunęli żerdzie i szybko naprawili nimi zrujnowany mostek<sup>204</sup>. Nieco dalej, koło roгатki, stał mały rosyjski pododdział ustawiony w szyku na drodze. Wojsko powstańcze zbliżyło się do nich ze śpiewem na ustach, rozmawiając i paląc fajki. To spowodowało konsternację przeciwnika. Rosyjski kapitan na chwilę zawahał się i nie wydał komendy. W tym momencie polska orkiestra pułkowa zagrała „Marsz Dąbrowskiego”<sup>205</sup>, a adiutant Chłapowskiego krzyknął w ich stronę: *Na prawo i lewo, rozstap się!* Bez problemu przepuszczono Polaków jadących w stronę centrum Bielska, a kolumnę (kompanię?) wrogię wojska rozbroiła powstańcza ariergarda. Generał Chłapowski uzupełnia: *weszliśmy kłusem na przedmieście. Strzelcy piesze biegli przed naszymi końmi i po bokach ulicy [obecnie ul. Mickiewicza], na której blisko samego miasta wpadliśmy na stojącą główną wartę Moskali wraz z wszystkimi dobozami. Stanęła ona pod bronią, a dobozse wzięły za bębny.* Kapitan S. Macewicz, dowodząc oddziałem piechoty i ochotnikami, posuwał się ulicą Brańską (obecnie ul. Kościuszki). W razie zaatakowania przez Rosjan miał obsadzić obwiedziony parkanem teren kościoła parafialnego, ale takiej potrzeby nie było. Generał ze sztabem, kawalerią i działami jechał kłusem, z trębaczami na przodzie. Grano marsza „Jeszcze Polska nie zginęła” („Marsz Dąbrowskiego”), co podkreślało kilku relacjonujących. Tak dotarli do rynku. Jeden ze szwadronów przy kościele pokarmelickim rozstawił czaty, zaś ariergarda uczyniła to na wjeździe od strony Brańska.

Chłapowski podkreśla: *Tu już trzeba było strzec się dokoła.* Ulice były puste, ciągle padało, atmosferę podkreślały przesywające niebo błyskawice i grzmoty burzy. W olbrzymiej austerii przy rynku, bez wystrzału, ujęto około 20 oficerów, w tym pięciu etapowych z sąsiednich miejscowości, a także grupę żołnierzy, których rozbrojono. Krasicki podaje, że Wincenty Kruszewski sam dopędził wychodzącą z miasta dużą grupę żołnierzy, wydając im komendy po rosyjsku zawrócił ich i doprowadził przed główny odwach (w ratuszu), do gen. Chłapowskiego. Po zaprezentowaniu broni polskiemu dowódcy, złożyli ją *Moskale w piramidy i poszli pod dozór strzelców, którzy obsadzili też główny odwach w tem miasteczku*<sup>206</sup>. Znaczną zasługę w rozbrojeniu Rosjan przypisuje

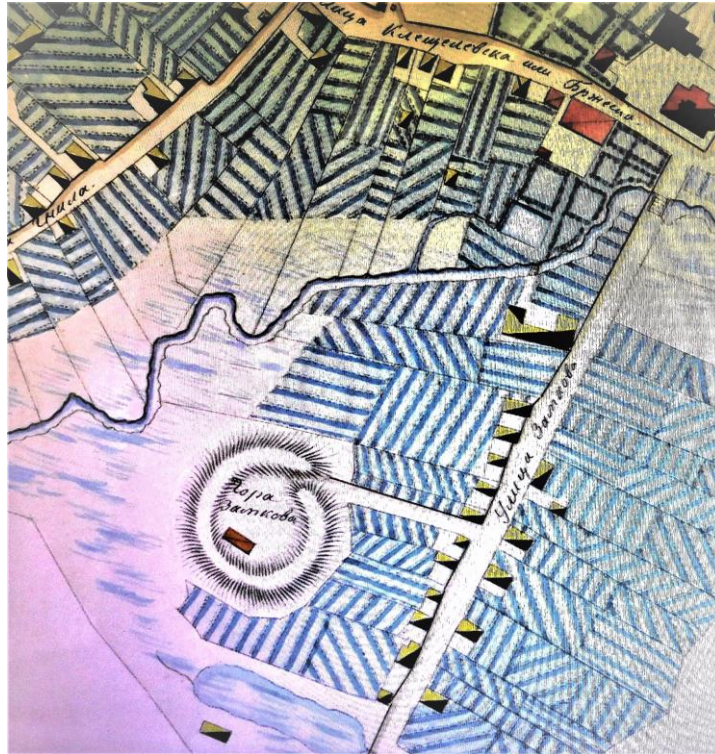
<sup>203</sup> W niektórych relacjach nie wspomina się o oddanych strzałach karabinowych.

<sup>204</sup> D. Chłapowski, dz. cyt., s. 50; S. Konarski, dz. cyt., s. 18; S. Goczałkowski, dz. cyt., s. 90-91.

<sup>205</sup> „Mazurek Dąbrowskiego” (*Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*), pieśń z 1797 r., od 1927 r. hymn Rzeczypospolitej Polskiej. Słowa Józefa Wybickiego, autor muzyki nieznan.

<sup>206</sup> K. Krasickiego, dz. cyt. Okoliczności wzięcia do niewoli rosyjskiego batalionu w Bielsku przedstawił też Ignacy Wielobłocki, który poznał je od anonimowego oficera, uczestnika zdarzeń: *Pocieszne to było wcale rozbrojenie tego batalionu garnizonowego. Gdy pułk pierwszy ułanów, wchodził do miasta [Bielska] w paradzie, mając na czele trębaczy; batalion moskiewski, który był zawsze pod bronią w środku miasta, w obawie powstańców, dopiero się dowiedział, że to są Polacy. Komendant onego nie mogąc, czy nie śmiejąc się bronić, chciał go przynajmniej uprowadzić; i już mu się udało wyjść z miasta. Chłapowski posłał oficera ułanów, ażeby ich z[a]wrócił. Oficer dopędziwszy Moskali, dał komendę ruską ażeby stanęli i wrócili się do miasta; co, ci wykonali bez oporu. Przeprowadziwszy onych na rynek, zakomenderował: „Złożyć broń w kozły”; - co gdy zrobili, oświadczył, iż są niewolnikami. Moskale odeszli od broni z pokorą,*

sobie także Franciszek Biłgorajski. Chyba jednak podkolorował swój opis. W ciągu pół godziny do niewoli trafiło ponad 600 żołnierzy i oficerów rosyjskich. Szymon Konarski wspominał, że znaczna część jeńców wyraziła chęć przyłączenia się do powstańców. Stanisław Goczałkowski precyzował, że z zabranych jeńców *kilkunastu wstąpiło w nasze szeregi*. Zdobytą broń i amunicję powstańcy załadowali na dwa wozy.



Fragment planu Bielska z 1830 r. z ukazaniem grodziska („Góry Zamkowej”), na której znajdowała się prochownia i zapewne magazyn amunicji, opróżniony przez korpus gen. D. Chłapowskiego. W prawym górnym rogu cerkiew św. Mikołaja, u wylotu ul. Zamkowej (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne w Petersburgu, sygn. 1293-166-10)<sup>207</sup>

Goczałkowski zajmował się też opróżnianiem miejscowego magazynu wojskowego: *mnóstwo płócien, sukna, obuwia, nieco broni i patronów [amunicji] zasililo niemało nasz korpusik*. Krasicki uzupełnia, że z magazynu *zabrano tyle zapasów ile zdołano załadować na wozy, a szczególnie sukno niebieskoszare*. Za magazyn Żmudzkiego Pułku Piechoty odpowiadał por. Filip Hryniewicki<sup>208</sup>, który jego zawartość przekazał powstańcom i przyłączył się do korpu-

*a Polacy ją zabrali*. – I. Wielobłocki, *Krótki rys wypadków litewskich w roku 1831*, Paryż 1862, s. 25-26.

<sup>207</sup> Dziękujemy pracownikom Instytutu Sztuki PAN w Warszawie za udostępnienie kopii.

<sup>208</sup> Filip Hryniewicki w 1831 r. wyemigrował do Francji. Na skutek rosyjskiego wyroku z 27 X / 8 XI 1831 r. *nalożone zostały areszta ...na należną Filipowi Hryniewickiemu łącznie z braćmi jego Janem Joachimem, tudzież siostrami Angeliką i Emilią część ze spadłego na nich po ojcu majątku liczącego dusz 6*. – „Tygodnik Petersburski”, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671.

su zdążającego na Litwę. Uczynił to również inny oficer, Juliusz Michałowski<sup>209</sup>. Później Rosjanie prowadzili długie śledztwo w sprawie przejęcia 22 maja przez żołnierzy gen. Chłapowskiego 103 *czetwerti* (21,7 tys. litrów) zaworkowanego owsa, z magazynu szlacheckiego w Bielsku. Zboże to było przygotowane do przekazania do wojskowego magazynu prowiantowego. Z pisma z dowództwa białostockiego batalionu garnizonowego wynikało, że w Bielsku Polacy odebrali żołnierzom miejscowej rotacji inwalidów: broń, torby z nabojami, karabiny, sprzęt z cekhauzu. Wzięty wówczas do niewoli por. Szczerbicki, wraz z żołnierzami wojsk rosyjskich, po uwolnieniu wrócili do Bielska<sup>210</sup>. Generał Chłapowski uznał, że na potrzeby korpusu nie warto rekwirować kasy powiatowej, w której były tylko 4 tysiące rubli. Pozostawiono ją nietkniętą.

Wśród żołnierzy i w mieście zapanowała atmosfera radości, co we wspomnieniach utrwalił pamiętnikarz. Goczałkowski pisał: *Uszczęśliwieni obywatele Bielska, stojących wśród rynku, do północy blisko raczyli nas hojnie czem tylko mogli, ale szczególnie porterem krajowej fabryki potężnie nas spoił. Sz. Konarski potwierdza, że panował nastrój euforii. Ułani nie zsiadali z koni jeżdżąc po rynku, każdy butelki wypróżniał.*

W Bielsku miało miejsce jeszcze jedno ważne zdarzenie. Dowódca 1. szwadronu 1. Pułku Ułanów, mjr Aleksander Hempel, razem z por. Józefem Zabięto, z części piechoty i ochotników uformowali batalion, który około godziny 20 opuścił miasto. Być może w tym pododdziale znaleźli się ochotnicy z Bielska: Jan Tokarzewicz<sup>211</sup>, Michał Czerniakowicz<sup>212</sup>, Tomasz Mrozowski i Rachalowicz (?)<sup>213</sup>.

Podobno to F. Biłgorajski zaproponował, aby z mieszczan uformować straż bezpieczeństwa, a jej naczelnikiem uczynić bielskiego *oberamtmana*<sup>214</sup>, płka rezerwy Wincentego Hilchena, byłego kwatermistrza generalnego Legionów Polskich we Włoszech, mieszkającego w podbielskim Hołowiesku (okresowo w Stołowacu). Gen. Chłapowski, który podążał przez miasto do traktu na Białowieżę, spotkał się z płk. Hilchenem, na moście na rzece Białej. Jednak Hilchen odmówił podjęcia się utworzenia straży *dla bezpieczeństwa spokojnych mieszkańców*, tłumacząc się wiekiem i tym, że miał kilkanaścioro dzieci.

---

<sup>209</sup> Zapewne Juliusz Cezar Michałowski (1808-1878) – uczestnik powstania listopadowego w stopniu porucznika. Od lipca 1831 r. kapitan 25 PPL. Wyemigrował do Francji.

<sup>210</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 585, k. 8, 15; d. 613, k. 1. Wszystkie odzyskane dobra wojskowe należało odsyłać do Białegostoku.

<sup>211</sup> Zapewne chodzi o Jana Tokarzewicza, syna Grzegorza i Dominiki, ur. w 1798 r. Jego żoną była Maria z domu Chrałołowicz. Posiadał dom przy ul. Hołowieskiej (obecnie ul. Batorego i Traugutta).

<sup>212</sup> „Tygodnik Petersburski”, 8 XII 1831, nr 95, s. 671 – 27 X 1831 r. podaje, że władze rosyjskie zajęły domy w Bielsku z placami Jana Tokarzewicza i Michała Czerniakowicza, za połączenie się z powstańcami. Być może chodzi o Czerniakowicza [!], który posiadał dom przy ul. Staremiasto (obecnie ul. Jagiellońska).

<sup>213</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 692.

<sup>214</sup> Oberamtman (niem. – Oberamtmann) – wyższy stopień w administracji państwowej, przejęty przez Rosję z Prus. W tym wypadku – zarządca (starosta generalny) dóbr rządowych, dawnego starostwa bielskiego z okresu staropolskiego.

Franciszek Biłgorajski uważa, że były dwa inne istotne powody dla których płk Hilchen odmówił generałowi. W tym czasie w swoim domu ukrywał on porucznika pułku żmudzkiego, Aleksandra Massona. Oficer ten, mąż Antoniny Rzepeckiej z Bydgoszczy, guwernantki zatrudnianej przez Hilchena w Hołowiesku, to późniejszy szef rosyjskiej tajnej policji, a następnie dyrektor generalny Poczty Królestwa Polskiego w latach 1859–1865 (w tym czasie ukazał się pierwszy polski znaczek pocztowy), szef cenzury<sup>215</sup>. Nadmienię, że ów Hilchen z ramienia władz rosyjskich był też w Komitecie Potrzeb Wojennych powiatu bielskiego.

Drugim powodem mogło być spotkanie zorganizowane w końcu kwietnia lub na początku maja 1831 roku przez marszałka Biłgorajskiego w domu szlacheckim<sup>216</sup> w Bielsku, gdzie zgromadziło się kilkudziesięciu obywateli. Podpisali oni wówczas oświadczenie skierowane do *rządu i naczelnika armii* [polskiej], że *oczekują upragnionej chwili by mogli ujrzeć w prowincji naszej współbraci i połączyć swe chęci w[e] [w]spólnym działaniu nie szczczędząc krwi, życia i majątku*. Hilchen, za pośrednictwem Massona, miał o tym złożyć donos na Biłgorajskiego do gen. Włodimira Knorringa<sup>217</sup>.

Generał Chłapowski ze sztabem, już pod wieczór 22 maja stanął na nocleg pół mili za Bielskiem, a według innej informacji obóz rozbito milę za miastem. Zwiad poinformował generała o siłach rosyjskich w Puszczy Białowieskiej i o przejściu wojsk Dybicza przez Bug pod Grannem. Ułani Szymona Konarskiego z korpusu gen. Chłapowskiego dotarli późno, z 22 na 23 maja, na nocleg do młyna w Ogrodnikach nad Orłanką. Od rana posuwali się w kierunku Hajnowszczyzny, w każdej chwili spodziewając się Rosjan<sup>218</sup>. Główne siły korpusu pozostawały w tyle, kierując się na Orłę<sup>219</sup>.

Nocą, 22 maja, gen. Chłapowskiemu zameldowano, że w pobliżu we wsi Użyki (obok Ogrodnik)<sup>220</sup>, ujęto nie byle kogo, bo rosyjskiego pułkownika

---

<sup>215</sup> Aleksander Masson – syn Piotra i Katarzyny, ur. ok. 1798 r. Ewangelik z Królewca. Będąc podporucznikiem grenadierskiego pułku żmudzkiego, 21 IX (2 X) 1830 r. poślubił w Bielsku katoliczkę 22-letnią Antoninę Rzepecką z Bydgoszczy. Jednym ze świadków ślubu był Wincenty Hilchen z Hołowieska. Powiązania Massona z Hilchenem miały miejsce także jesienią 1831 r. Już jako porucznik Masson był ojcem chrzestnym Edwarda Aleksandra, syna Wincentego Hilchena i Euzebii z Roszkowskich. – ADD, Akt chrztu parafii rzymskokatolickiej w Bielsku, nr 14 z 1831 r.; Akt małżeństwa nr 4 z 1830 r. Więcej informacji o A. Massonie, znajduje się w: AGAD, Zesp. 196 - Sekretariat Stanu Księstwa Warszawskiego, sygn. 1515, 2807, 3062; T. Suma, *Dyrektorzy generalni poczty Królestwa Polskiego (1815–1877)*, „Przegląd Historyczny” t. 99/1 (2008), s. 103-104.

<sup>216</sup> Dom szlachecki w Bielsku znajdował się przy obecnej ulicy Mickiewicza, między cerkwią św. Michała, a skwerem przy ul. Kopernika.

<sup>217</sup> Rekonstrukcję zajęcia Bielska przez korpus Chłapowskiego przeprowadziłem na podstawie wspomnień: D. Chłapowskiego, dz. cyt., s. 56, Sz. Konarskiego, dz. cyt., s. 18, K. Krasickiego, dz. cyt., s. 421, S. Goczałkowskiego, dz. cyt., s. 92 oraz F. Biłgorajskiego.

<sup>218</sup> Sz. Konarski, dz. cyt., s. 18.

<sup>219</sup> K. Krasicki, dz. cyt., s. 421.

<sup>220</sup> W Użykach znaleziono chwilę czasu na urządzenie imienin gen. Chłapowskiemu, *kor[pus] oficerów winał solenizantowi*.



Wasilija Scharnhorsta<sup>221</sup>, dyżurnego oficera sztabu generalnego, inspektora jednostek inżynieryjnych rosyjskiego korpusu gwardii. W polskich źródłach Scharnhorst nazywany jest adiutantem wielkiego księcia Michała Pawłowicza. Chłapowski twierdził, że ów „adiutant” jechał powozem ze sztabu feldmarszałka Dybicza pod Grannem i zmierzał do Białegostoku, do swego dowódcy. Jednak nie było to prawdą. Zapewne Scharnhorst celowo wprowadził Polaków w błąd. Według źródeł rosyjskich, ów pułkownik wyróżnił się w walkach 17 maja pod Jakacją i 21 maja 1831 roku pod Żółtkami koło Tykocina (obie wygrali powstańcy). Po drugiej bitwie wysłano go do sztabu w Brześciu, by dostarczył tam informacje o ruchach wojsk polskich. Ta wersja jest zapewne właściwsza, ponieważ został on ujęty na trakcie z kierunku Białegostoku do Brześcia.

Znanych jest trochę szczegółów tego zdarzenia i losów jeńca. Pułkownik Scharnhorst podał gen. Chłapowskiemu kilka błędnych informacji o armii Dybicza, a Chłapowski je powtórzył w swoich wspomnieniach, przyjmując, że Scharnhorst odwdzieczył się w ten sposób za grzeczność powstańców<sup>222</sup>. Według Stanisława Goczałkowskiego<sup>223</sup> pojazd wziętego do niewoli pułkownika: [...] *nie tylko ku wygodzie, lecz ku najwyższukansemu wykwintowi mógł sobie zamyślić, coś tam w tej landarze znalazł. Była tam i batystowa bielizna i serwis srebrny herbaciany na osób kilkanaście, i kieszonkowa biblioteczka z wyborowych, po największej części francuskich romanso-pisarzy złożona, a nawet wsuwany mały klawikordzik znalazł tam miejsce dla siebie. Atoli między innem, najgłówniejszą rzeczą była wytworna męska toaleta, a w niej tysiąc półimperialów<sup>224</sup>! Więc sprzęty i naturalia oficerowie między sobą zlicytowawszy, pieniądze za to zebrane wraz z imperialami na potrzeby korpusu przeznaczono.* Oficerowi, Wincentemu Kruszewskiemu (instruktorowi wojskowemu), zlecono eskortowanie jeńca do sztabu gen. Skrzyneckiego, który stacjonował koło wsi Modzele Stare pod Łomżą. Pojazdem Scharnhorsta powoził znający drogę Kacper Marchelewicz, pochodzący z Glinnika koło Brańska. Na miejscu, w sztabie, za Scharnhorsta odpowiadał gen. Józef Załuski, szef wywiadu woj-

---

<sup>221</sup> *Wspomnienia w skróceniu...*, s. 58; „Dziennik Powszechny Krajowy” 3 VII 1831, nr 181, s. 1018 – 22 V 1831 r. – *Na gościńcu od Brześcia, tegoż wieczora pułkownik Szarnhorst adiutant w.x. Michała ujęty został*; „Goniec Krakowski” 30 V 1831, nr 122, s. 446; „Gazeta Krakowska” 7 VII 1831, nr 152, s. 614-615; K. Krasicki (dz. cyt., s. 421); „Złodziej Polityczny” 26 V 1831, nr 52, s. 1.

Wasilij Lwowicz Scharngorst (1799-1873), właściwie Juliusz Scharnhorst, syn Leo Scharnhorsta z Brunzswiku. Synowiec twórcy pruskiej landwery. Oficer rosyjskiego korpusu inżynieryjnego, do stopnia pułkownika awansowany w 1826 r. Brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej, potem w tłumieniu polskiego powstania. Wyróżniony przez cara przerobionym na cele propagandowe Krzyżem *Virtuti Militari* 3 stopnia, a w 1856 r. nawet Orderem Orła Białego. W 1835 r. mianowany generałem majorem. W latach 1835-1844 był szefem rosyjskiej Głównej Szkoły Inżynieryjnej (Nikołajewskiej). Od 1847 r. jako generał porucznik był dyrektorem rosyjskiego Wojskowego Komitetu Naukowego. Od 1867 r. generał inżynier.

<sup>222</sup> D. Chłapowski, dz. cyt., s. 56.

<sup>223</sup> S. Goczałkowski daje też upust swej fantazji i podaje, że Scharnhorst był z husarskim pułkiem, który cofnął się, a ich dowódca opóźnił się z pojazdem. – S. Goczałkowski, dz. cyt., s. 92.

<sup>224</sup> Półimperial – moneta rosyjska o wartości pięciu rubli w złocie.

skowego. W trakcie przesłuchania zapytał pułkownika *o papiery, on przyzwyczajony do ruskich obyczajów, wyjął z zanadrza pęk bumażek [dokumentów, tutaj w znaczeniu dokumentów rodowych, osobistych] i ofiarował mi je – nie przyjąłem tych, ale badałem o papiery służbowe, tych oświadczył, że niema żadnych i nie miał ich istotnie – dużo i długo miałem ambarasu z tym znakomitym jeńcem – adresowałem go, do pułkownika Wyleżyńskiego, komendanta jeńców rosyjskich pod Częstochową i sądzę, że tam doznał tyle ludzkości jak w głównym sztabie, i że oddał w swoim.* Generał Ignacy Skarbek-Kruszewski, dowódca 5 Pułku Ułanów, dodaje: [...] *Dnia 28 maja przed południem kapitan z 4 Pułku Ułanów, Wincenty Kruszewski (ten sam, który później podczas emigracji służył w wojsku egipskim), przywiózł bryczką do głównej kwatery do Troszyna<sup>225</sup> pułkownika rosyjskiego [...], którego wzięła w niewolę komenda gen. Chłapowskiego, przeryzując się na Litwę. Gen. Skrzynecki rozmówił się z nim, zaprosił go na obiad, w tem nie było nic złego, ale że go nie kazał zrewidować, to była niewłaściwa grzeczność czyli zapomnienie — może gen. Załuskiego — jego bowiem było obowiązkiem tego dopełnić, jako trudniącego się badaniem niewolników. Bo jak się później okazało, miał on przy sobie różne ważne papiery, raporta i sytuacje armii, które w wychodku w Troszynie utopił<sup>226</sup>.* Pułkownik Scharnhorst w powstańczej niewoli był cztery miesiące.

W Użykach gen. Chłapowski rozkazał swemu adiutantowi ppor. Stanisławowi Chłapowskiemu formowanie drugiego batalionu ze stale przybywających ochotników *z różnych stron*. O godz. 15 główna kolumna korpusu opuściła Użyki. Ich ruchy od zachodu śledził pododdział z dywizji gen. Knorringa, który pojawił się w Bielsku.

W Nowoberezowie (5 km od Hajnowszczyzny) proboszcz unicki, ks. Leon Kraskowski<sup>227</sup>, wskazał powstańcom położenie wojsk rosyjskich. Uzyskane informacje od miejscowej ludności oraz duchownego i od powstańców puszczańskich dość dokładnie zorientowały gen. Chłapowskiego o sile przeciwnika w Hajnowszczyźnie (obecnie teren Hajnówki), który dysponował dwoma batalionami piechoty, półszwadronem jazdy i dwoma działami<sup>228</sup>.

W nowoberezowskiej plebanii gen. Chłapowski wydał rozkaz, aby półszwadronu (48 koni) pod dowództwem kpt. Leszczyńskiego<sup>229</sup> oraz

---

<sup>225</sup> Troszyn – gminna wieś w powiecie ostrołęckim.

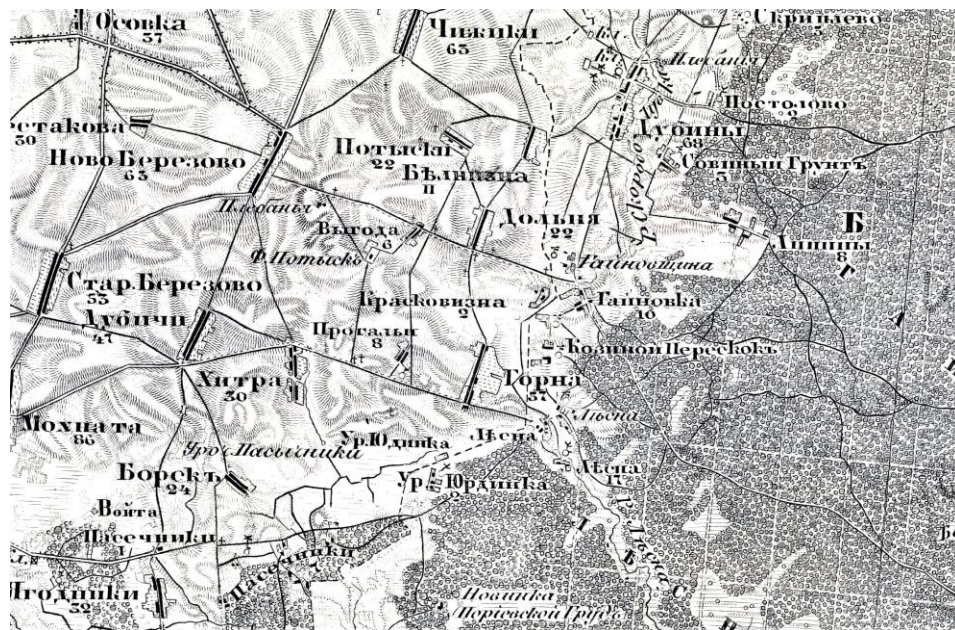
<sup>226</sup> Gen. Ignacy Skarbek-Kruszewski b. dowódca 5-go pułku ułanów polskich, *Pamiętniki z roku 1830-31 (z portretami autora, planami strategicznymi oraz ilustracjami)*, wyd. 2, Warszawa 1930, s. 110-111. Zapewne w druku powstał błąd w dacie dostarczenia Scharnhorsta do sztabu, gdzie jest 18, zamiast 28 V 1831 r., co tutaj poprawiono.

<sup>227</sup> Gościnną plebania nowoberezowska znajdowała się między wsią Nowoberezowo a przysiółkiem Wygoda, około 4 km od Hajnowszczyzny. We wsi zachowała się cerkiew unicka z 1771 r.

<sup>228</sup> K. Krasicki, dz. cyt., s. 421, pisze: *Pod Hajnowszczyzną, na brzegu puszczy, spotkaliśmy oddział Pułku Wołyńskiego, oddział ułanów i pluton artylerii, w dosyć dobrej pozycji za rzeką, opartych o lasy przyległe*; S. Goczałkowski, dz. cyt., s. 92; *Pamiętniki Michała Jackowskiego, pułkownika, byłego dowódcy brygady jazdy (1831)*, [w:] *Pamiętniki polskie*, t. 2, wyd. Ksawery Bronikowski, Paryż 1845, s. 166.

<sup>229</sup> Być może Franciszek Leszczyński, z korpusu inżynierów, awansowany na kapitana 1. klasy 14 V 1831 r.

kpt. S. Marcinkowski i Franciszek Biłgorajski (jako przewodnik), oskrzydłili wroga z prawej flanki, od Straży Leśnej (Straży Leśniańskiej, na południe od Hajnowszczyzny). Tam oczekiwać na nich mieli powstańcy puszczańscy, z zadaniem wyjścia na tyły wojsk rosyjskich, by odciąć wrogowi drogę z Hajnowszczyzny na Białowieżę, w miejscu mostu. Pułkownik Borkowski z drugą grupą także zmierzał na południe od Hajnowszczyzny, by tam przy puszczy, w okolicach drogi do Białowieży oczekiwać na sygnał do ataku – zatrąbiony „Marsz Dąbrowskiego”. Jednak przeprawa przez bagniste łąki opóźniła wyjście grupy płk. Borowskiego na pozycję<sup>230</sup>.



Fragment rosyjskiej mapy sztabowej z 1866 r., ukazujący obszar od Berezowa do Puszczy Białowiejskiej, na obrzeżu której znajdowała się Hajnowszczyzna, na północ od niej Dubiny, a na południe trzy osady o nazwie Leśna

Zasadniczy atak na Hajnowszczyznę, 23 maja<sup>231</sup>, o godzinie 17, poprowadził gen. Chłapowski, który z trzema szwadronami 1. Pułku Ułanów, kompanią 1. Pułku Strzelców Pieszych i dwoma lekkimi działami Janusza Czetwertyńskiego<sup>232</sup> posuwał się do Dubin. Stąd widać było Hajnowszczyznę. Obóz wroga znajdował się za miejscowością, a wojsko było również we wsi. Rosjanie nieprzygotowani wcale, paśli sobie porozkulbaczane konie, i porozbierani

<sup>230</sup> Tak zapamiętał to Franciszek Biłgorajski, który jednak po latach, dla odświeżenia pamięci, mógł skorzystać z książki: H. Cegielski, *Życie i zasługi doktora Karola Marcinkowskiego*, Poznań 1866, s. 19: *Pod Hajnowszczyzną, przy wniknięciu do Puszczy Białowiejskiej, wysłany był Marcinkowski z plutonem ułanów dla zasłonięcia korpusu od strony prawej; napadnięty w lesie przez cały szwadron rosyjski, bronił się odważnie, a cofnąwszy się bez straty, połączył się z pułkiem, który właśnie przypuszczał atak na czworobok starego żołnierza pułku muromskiego[!].*

<sup>231</sup> 11 maja według kalendarza juliańskiego.

<sup>232</sup> Takie siły polskie na tym kierunku ataku wymienia Michał Jackowski (*Pamiętniki Michała Jackowskiego*, dz. cyt., s. 166).

w kociołkach jadło najspokojniej gotowali, nic nas się nie domyślając nawet. I byliśmy jak to mówią do rosółu ubranych powitali – pisał Stanisław Goczałkowski<sup>233</sup>.



Kozak

Gdy ujrzeli kolumnę na górcie – wspominał gen. Dezydery Chłapowski – a maszerowałem bez przedniej straży, bez szpicy, tylko z trębaczami na przedzie, ażeby ich jak najdłużej w przekonananiu utrzymać, że to idzie własna ich kawaleria, wysłali kilku Kozaków ku nam. [ppor. Jakub] Grotkowski<sup>234</sup>, umiając dobrze po rosyjsku, pojechał naprzeciw nim i rozmawiać zaczął. Ale przebiegłe Dońce<sup>235</sup> poznały nas i cwałem puścili się nazad do swoich. Obóz moskiewski, nie będąc pewnym, co to za wojsko maszeruje, już stał pod bronią<sup>236</sup>.

Generał Chłapowski rozkazał natychmiastowe rozpoczęcie ataku. Z powodzeniem szarżował

<sup>233</sup> S. Goczałkowski, dz. cyt., s. 92-93.

<sup>234</sup> Według błędnej informacji S. Goczałkowskiego był to ppor. Gustaw Potworowski, adiutant generała. Faktycznie w zdarzeniu tym uczestniczył ppor. Jakub Grotkowski, co potwierdza w swym pamiętniku także gen. Chłapowski (s. 57). Grotkowski znany jest jako emisariusz z Warszawy, który w 1831 r. przywiózł instrukcję dla Centralnego Komitetu Wileńskiego. Służył w 20 Pułku Piechoty Liniowej. Zginął 23 V 1831 r. pod Hajnowszczyzną, w pierwszej szarży („Dziennik Powszechny Krajowy” 3 VII 1831, nr 181, s. 1; 24 VI 1831, nr 172, s. 1073 – list gen. Chłapowskiego do gen. Dembińskiego z 4 VI 1831 r. pisany pod Oranami); „Kuryer Polski” 4 VII 1831 r.

<sup>235</sup> Dońce – Kozacy.

<sup>236</sup> D. Chłapowski, *Pamiętniki, cz. II. Wojna roku 1830-1831*, Poznań 1899, s. 57. Dwóch pamiętnikarzy potwierdza, że efekt zaskoczenia nie powiódł się, gdyż ppor. Jakub Grotkowski wysłany przez gen. Chłapowskiego na rozpoznanie, zachował się nierozważnie. Rosyjski dowódca, który spostrzegł polski patrol, wziął go za własną kawalerię i wysłał w ich kierunku kilku Kozaków, aby zorientowali się w jakim celu tutaj zmierzają. Polski dowódca patrolu na ich zapytanie odpowiedział, *Rzucić broń, my Polacy*, na co Kozacy wykonali nagły zwrot i zaalarmowali rosyjski obóz w Hajnowszczyźnie. I. Wielobłocki, *Krótki rys wypadków litewskich w roku 1831*, Paryż 1862, s. 24-26. Wersja S. Goczałkowskiego (s. 92-93) różni się w tym miejscu. To adiutant, ppor. Gustaw Potworowski, miał z polecenia generała udać się *z małym oddziałem na zrekonoskowanie obozu. Wracając już, spotkał on kilku kozaków jadących sobie za rabunkiem. Ci pewni będąc, że to oddział rosyjski, tem więcej, że porucznik P. mówił dobrze po rosyjsku, więc wdali się z nim w pogadankę. I gdy tak jadą sobie w najlepszej wierze pospołu, naraz porucznik P. na tyle okazał nierozsądku, że krzyknął znieścacka na nich – „Kini rużu, my Lachi!” [rzucić broń, my Polacy]. Na to kozaki nahajkami po koniach, i prysnęli na różne strony. Ale też i obóz zaalarmowany przez nich, stanął zaraz pod bronią.*



czwarty szwadron 1. Pułku Ułanów. Rozbito strzelający salwami batalion (około 300 żołnierzy) ustawiony w czworobok we wsi. W ataku zginął ppor. Grotkowski, a kilku innych polskich ułanów zostało rannych<sup>237</sup>.



*Atak polskiej jazdy na rosyjski działon w 1831 r.*

Generał polecił dwóm szwadronom obejść wieś z lewej strony, by zaatakować kolejną rosyjską pozycję obronną. Jednak rozmiękłe łąki zmusiły ułanów z pododdziału kpt. Karbowskiego do cofnięcia się do wsi i do spieszenia 30 ułanów ze szwadronu por. Konarskiego. Szarża dwóch niepełnych szwadronów, która ruszyła na kompanię strzelecką, wzmocnioną ogniem rosyjskich dział, a blokującą drogę i mostek na końcu wsi, tym razem nie powiodła się. Ułani wycofali się, ale pomimo to żołnierze por. Konarskiego, skrajem wsi i między domami ciągle pieszo posuwali się do przodu. Szwadrony poderwane do boju przez gen. Chłapowskiego ponownie ruszyły, po tym jak ppor. książę Czetwertyński<sup>238</sup> śmiałym manewrem podciągnął dwa polskie działa ustawione dość blisko, na wprost pozycji rosyjskich, i kilkunastoma celnymi salwami osłabił ostrzał artyleryjski oraz karabinowy. Niemłody już adiutant-skarbik korpusu Wincenty Wielopolski dał się ponieść emocji i także ruszył do szarży z ułanami, za co otrzymał później reprimendę od generała, który mu powiedział: *Nie idzie mi tyle o ciebie Wicusiu, ile o dukaty w twojej ladownicy*. Obrona wroga załamała się. Rosjanie zdążyli zabrać jedno działo w stronę lasu. Podjęli też próbę ratowania drugiej armaty stojącej na polu koło drogi, przez zdjęcie

<sup>237</sup> D. Chłapowski, dz. cyt., s. 58.

<sup>238</sup> Janusz Józef Świętopełk książę Czetwertyński, ur. 16 V 1805 r., syn Marcina i Małgorzaty. Członek spisku podchorążych. Po powstaniu na emigracji – PSB, t. 4, s. 363. Ks. Czetwertyński, dowodzący obsługą dwóch polskich dział, miał *nieprzyjaciela w stanowisku swoim upornie się utrzymującego przez posunięcie się ku niemu z dwoma działami, aż na wystrzał pistoletowy i kilkakrotne danie ognia, do ustąpienia i odwrotu zmusił*.

jej z przodka, załadowanie na jaszczyk i ściągnięcie zaprzęgiem. Jednak por. Konarskiemu celnym strzałem udało się zabić konia, czym unieruchomił ów zaprzęg<sup>239</sup>.

Rosyjska piechota wycofała się na linię lasu, gdzie stał ich drugi batalion, skryty za drzewami, co uniemożliwiało zaatakowanie go szarżą. Generał Chłapowski skierował w ich stronę strzelców pieszych pod dowództwem kpt. S. Macewicza. Nacierano śmiało *w łańcuchu po dwóch, jak do tyralierki*, korzystając ze wsparcia celnym ostrzałem kartaczowym pozycji Rosjan, które z dział prowadził ppor. Czetwertyński. Wrogi batalion zmuszono do cofania się. Podporucznik Mielżyński<sup>240</sup> otrzymał rozkaz, aby zaatakować rosyjski pododdział jazdy stojący na lewo od pozycji ich piechoty.



ppor. Maciej Mielżyński,  
adiutant gen. Chłapowskiego



Janusz książę Czetwertyński, dowódca  
baterii dział gen. Chłapowskiego

Rosyjski batalion wycofywał się drogą na Białowieżę. Polacy rozpoczęli pogoń za nim. Generał Chłapowski rozkazał ostrzelanie z dział podwódm poprzędających piechotę rosyjską tak, aby zatarasowały one im drogę do Białowieży, co częściowo się powiodło, gdyż piechota rozproszyła się, uciekając do lasu. Chłapowski, dysponując niewielką grupą, w tym plutonem piechoty por. Kamińskiego, napierał na uciekających. Rosjanie ostrzeliwali się zza drzew, także kartaczami z działa stojącego na białowieskiej drodze za mostkiem. Polacy nie ustępowali i stale atakowali, biorąc w niewoli poszczególnych

<sup>239</sup> Sz. Konarski, dz. cyt., s. 18; K. Krasicki, dz. cyt., s. 421-422.

<sup>240</sup> „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. V (1869), s. 327; I. Zielewicz, *Żywot i zasługi doktora Karola Marcinkowskiego z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu Towarzystwa Pomocy Naukowej*, Poznań 1891, s. 25. Maciej hr. Mielżyński pod Hajnowszczyzną był na przedzie i sam wziął do niewoli majora i pięciu oficerów.

żołnierzy. Część Rosjan porzuciła broń i uciekała, ale kula kartaczowa z ostatniej ich salwy armatniej zraniła w *mięśnie sedna*<sup>241</sup> (tyłek) por. Gustawa Potworowskiego, który z tego powodu długo cierpiał (jeździł konno).

Po walce generał polecił jeńcom zebranie porzuconego w lesie uzbrojenia. Doszło wówczas do groźnego incydentu. Zza gen. Chłapowskiego ktoś oddał strzał w jego kierunku, a dym unoszący się z lufy zdradził sprawcę w płaszczu rosyjskim. Chłapowski, siedząc na koniu z dobytym pałaszem, odwrócił się i zadał mu śmiertelny cios w twarz. Dopiero wieczorem okazało się, że był to Litwin, który już wcześniej przeszedł ze służby moskiewskiej na stronę polską. Nie wiadomo dlaczego strzelił. Może broń wypaliła przypadkowo<sup>242</sup>.



Trasa marszu korpusu gen. D. Chłapowskiego przez powiat bielski, z zaznaczonym obszarem walki pod Hajnowszczyzną 23 V 1831 r., według rosyjskiej encyklopedii wojskowej z 1912 r. (И.Д. Сытин, Военная энциклопедия, т. 7, СПб. 1912, с. 144)

Stanisław Goczałkowski zapewnia, że *Jenerał Chłapowski dowodził i osobiście był obecnym wszędzie, a mianowicie tam gdzie najgoręcej było, co mu też nadzwyczaj serca żołnierzy zjednało i ufność wszelką pozyskało. Sam bowiem na własne widziałem oczy, jak się z dragonem rosyjskim ścinał i piechurów rąbał!*<sup>243</sup>.

Rozbieżne są wersje, co do tego, z jakimi pododdziałami walczyli Polacy: K. Krasicki (s. 422) twierdzi, że był to batalion Pułku Wołyńskiego, F. Wielobłocki (s. 26), że z Pułkiem Żytomierskim, F. Biłgorajski podaje dwa bataliony z Pułku Żytomierskiego i szwadron ułanów Pułku Wołyńskiego oraz około stu Kozaków, D. Chłapowski (s. 59) uważa, że piechota była z Pułku Muromskiego<sup>244</sup>. Wiadomo, że Rosjanami pod Hajnowszczyzną dowodził generał major Aleksandr Linden<sup>245</sup>, który przybył do puszczy, aby z rozkazu gen. Rozena tłu-

<sup>241</sup> K. Krasicki, dz. cyt., s. 421-422.

<sup>242</sup> D. Chłapowski, dz. cyt., s. 58-59.

<sup>243</sup> S. Goczałkowski, dz. cyt., s. 94.

<sup>244</sup> Ю.М. Смирнов, *Огонь, вода, серебряные трубы (К истории 21-го пехотного Муromского полка)*, Владимир 2014, s. 125, 158, 292; K. Krotoski, Karol Marcinkowski, „Żołnierz Wielkopolski” 10 VIII 1923, nr 17, s. 6-7.

<sup>245</sup> Aleksandr Linden, syn Andrieja. W latach 1824-1827 dowódca nieświeskiego pułku karabinierów. W połowie 1827 r. awansowany do stopnia generała majora. Dowodził brygadą

nić tutaj ruch powstańczy. Dwa lekkie działa pod Hajnowszczyzną (w tym jedno utracone), które były pod jego komendą, należały do 2. kompanii 25 Brygady Artylerii<sup>246</sup>.

Jak podają rosyjskie źródła, gen. Rozen wiedział, że powstanie ma duże poparcie szlachty z powiatów prużańskiego i brzeskiego. Chcąc zniszczyć ruch powstańczy poprzez ujęcie „głównych inicjatorów”, wysłał 11 maja ze swojego sztabu z Brześcia do Szereszewa ppłk. Gorskiego (Górskiego?), z zaledwie dwoma szwadronami Pułku Ułanów Wołyńskich i kilkoma Kozakami. Najwyraźniej jednak nie docenił realnych sił powstańczych w puszczy. Na wieść, że ich liczebność stale zwiększa się, trzy dni później wzmocnił siły ppłk. Gorskiego siłami batalionu (trzy kompanie) ppłk. Sarabii z Pułku Muromskiego, z 14 Kozakami i lekką armatą<sup>247</sup>. Ów Sarabia dotarł do Białowieży 17 maja. Został ją jednak opuszczoną, ponieważ mieszkańcy w obawie przed rosyjskimi represjami skryli się w puszczy. Wrogie wojsko zaczęło się na powstańców w tzw. Królewskiej Altanie (Wielka Kletnia), gdzie znalazło ukrytą broń.

W tym czasie przez puszcę zdążył rosyjski transport z Brześcia do Skidla po żywność, podobno złożony z 270 podwód (wozów)<sup>248</sup>. Transport został zaatakowany i częściowo zniszczony w pobliżu rzeczki Hwoźna<sup>249</sup> przez 96 puszczańskich powstańców dowodzonych przez Kazimierza Houwalta. Z 53-osobowej eskorty uciekło tylko 6 żołnierzy rosyjskich (w tym *komisjoner* Rozow), 13 wzięto w niewolę, kilku zginęło, pozostali byli ranni – tych odesłano do Brześcia. Powstańcy nie ponieśli żadnych strat. Na drugi dzień Rosjanie wytopili obóz powstańców, zabili wartownika, rozproszyli zaskoczonych strzelców puszczańskich i odbili jeńców. Po zdarzeniu nad Hwoźną, gen. Rozen 19 maja dodatkowo skierował do puszczy gen. Aleksandra Lindena z Pułkiem Żytomierskim (raczej z dwoma batalionami tego pułku), połową szwadronu ułańskiego

---

w 25 Dywizji Piechoty (w składzie 6 Korpusu Piechoty). Uczestniczył w tłumieniu powstania listopadowego. W 1833 r. odznaczony orderem św. Jerzego IV. Generał porucznik od k. 1848 r. Chłapowski, dz. cyt., s. 109. Są także sugestie, że w Hajnowszczyźnie i Dubinach gen. Linden miał uspokajać chłopów zbuntowanych przeciwko rosyjskim rekwizycjom. Jednak dysponował zbyt dużymi siłami, i to z dwoma działami, jak do akcji przeciwko ludności cywilnej. Czasami Linden w polskich źródłach błędnie zwany jest „Lindenau” – „Dziennik Powszechny Krajowy”, 3 VII 1831, nr 181.

<sup>246</sup> А. Пузыревский, *Польско-русская война 1831 г.*, 2-е изд., т. 2, СПб. 1890, с. 50.

<sup>247</sup> Josif Diewgowicz Sarabia – podpułkownik wojsk rosyjskich. W 1832 r. krótko – dowódca 6 Pułku Jegierskiego. W lipcu 1832 r. awansowany do stopnia pułkownika. Od tego czasu dowódca 3 Pułku Jegierskiego, po roku dowódca Rewelskiego Pułku Jegierskiego. Czasowo w 1837, 1848 i 1843 r. dowodził 2 Brygadą 2 Dywizji Piechoty. Awansowany 28 III 1844 r. do stopnia generała majora.

<sup>248</sup> *Powstanie w Puszczy Białowiezkiej. Pamiętnik doktora Józefa Szczapińskiego (1831)*, „Pamiętniki polskie”, t. II, wyd. Ksawery Bronikowski, Paryż 1845, s. 154, streszczone w: E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez Wojsko Polskie w roku 1831, Poznań 1887*, s. 128-130. Niektórzy podają, że podwód było 418. Podobno nazwa uroczyska Bryki pochodzi od tamtego zdarzenia (G. Karcow, *Puszcza Białowiezka*, S. Petersburg 1903, s. 50-52; „Echa Leśne”, 18 IV 1937, nr 16, s. 339).

<sup>249</sup> Hwoźna – prawy dopływ rzeki Narewka, płynie wąską zabagnioną doliną na północ od Białowieży, przez Białowiecki Park Narodowy. Rzeka ma ok. 11 km długości.



i dwoma lekkimi działami, nakazując mu podporządkowanie znajdujących się tam już pododdziałów Sarabii i Gorskiego, po czym rozprawienie się z powstańcami i przywrócenie połączenia między Grodnem a Brześciem. Wykonując rozkaz, gen. Linden 23 maja znalazł się w Hajnowszczyźnie, a Sarabia i Gorski w Białowieży. Żaden z nich nie wiedział o zbliżaniu się korpusu gen. Chłapowskiego<sup>250</sup>.

Wszystkie wymienione pułki i siły znajdowały się w pobliżu, ale bezpośredni udział w walkach w Hajnowszczyźnie brały pododdziały rosyjskie wymienione przez F. Biłgorajskiego. Właściwie były to dwa bataliony z Pułku Żytomierskiego, półszwadron ułanów Pułku Wołyńskiego, grupa Kozaków oraz dwa działa. Siły rosyjskie pod Hajnowszczyzną szacowane są na około 700, a polskie na około 800 żołnierzy<sup>251</sup>. Straty rosyjskie z 23 maja w potyczce pod Hajnowszczyzną, według gen. Chłapowskiego, wyniosły: wziętych do niewoli (zapewne z rannymi) 370 żołnierzy piechoty<sup>252</sup>, 26 ułanów, 9 oficerów<sup>253</sup> oraz jedno działko sześciofuntowe. Franciszek Biłgorajski podaje, że Polscy zdobyli jedną armatę, trzy jaszczyki z amunicją, wzięli też w niewolę ponad 200 żołnierzy, rany odniosło ponad 70 Rosjan, zaś zabitych było 37. Rozpiętość w szacowaniu tych strat waha się od 200 (dane rosyjskie) do 320 – 405 (dane polskie). *Żołnierzom kazalem zdjąć surduty* – wspomina D. Chłapowski – *dać po rublu na życie i puścić, bo prowadzić nie mogłem*. Zdobyto również ponad 1000 karabinów (pozyskane w Bielsku, Hajnowszczyźnie, Brańsku i Domanowie), które po załadowaniu na wozy pod powierzoną pieczęcią miał oficer artylerii Karol Kaczanowski.

Polacy utracili por. Jakuba Grotkowskiego z 20 Pułku Piechoty Liniowej, który zginął w pierwszej szarży w Hajnowszczyźnie, ułana Józefa Jabłońskiego z 1. Pułku Ułanów i pięciu innych żołnierzy. Tych pięciu, to wzięci

---

<sup>250</sup> <http://belhist.ru/2012/12/vosstanie-1830-1831-gg/> – dostęp 2 II 2020 r. O przejęciu transportu przez powstańców wspomina F. Biłgorajski, ganiąc ich za to i pisząc, że urządzili oni najście *na obóz kaczapów ciągnący z efektami wojennymi do Brześcia Litewskiego przez pobicie bezbronných zwoszczyków i konwoju, które żadnej korzyści nie przyniosło*. Miała to być akcja w odpowiedzi na rozpedzenie przez wojsko powstańców z założonego obozu wygodnego w królewskiej altanie. Później gen. Chłapowski nakazał powstańcom zwrócenie rzeczy wziętych z tego transportu, niezwiązanego (?) z ruchami wojsk rosyjskich.

<sup>251</sup> И.Д. СЫТИН, *Военная энциклопедия*, т. 7, СПб. 1912, с. 144; А. ЛАЦИНСКИЙ, *Хронология русской военной истории*, Санкт-Петербург 1891, с. 184. Generał Chłapowski atakował wroga trzema szwadronami pierwszego pułku ułanów, kompanią pierwszego pułku strzelców pieszych i dwoma działami Janusza Czetwertyńskiego. – *Pamiętniki Michała Jackowskiego*, dz. cyt., s. 166.

<sup>252</sup> А. ЛАЦИНСКИЙ, *Хронология русской военной истории*, с. 184. Według Rosjan stracili oni 200 zabitych i wziętych do niewoli. Nie zasługuje na wiarę podający jeszcze niższe dane Józef Paszkowski (J. P., *Wojna o Polsce roku 1831. Przez oficera polskiego opisana w roku 1832*, Lwów 1861), który podaje, że: *Do Puszczy Białowiejskiej posłany został Pułk Jazdy Żytomierskiej z dwoma szwadronami ułanów i dwoma działami, obrócił się na ten korpus [gen. Chłapowskiego], spotkał go pod samą puszczą czyniącego przy gotowaniu do wtargnięcia, we wsi Hayzowczyzna [!]. Wieś tę opanowawszy natarł na batalion za wsią stojący i broniony przez dwa działa. Batalion został rozbity, a później i drugi, który go wesprzeć usiłował. Reszta z tych batalionów schroniła się do lasu. 150 niewolnika i 1 działko dostało się w ręce Polaków*.

<sup>253</sup> D. Chłapowski, dz. cyt., s. 109. Ale w innym miejscu (s. 59) podaje, że wzięto do niewoli 11 oficerów.

do rosyjskiej niewoli: wachmistrz, trzech ułanów oraz Franciszek Biłgorajski. Ułan Niepokulczycki ze szwadronu poznańskiego został lekko ranny w głowę, zachęcający do walki ks. kan. Loga otrzymał cios bagnetem w rękę, a adiutant por. Gustaw Potworowski odniósł dotkliwą ranę od kartacza<sup>254</sup>. Generał Chłapowski uznał straty polskie za mało znaczące.

Franciszek Biłgorajski nie był oficerem i nie dowodził żadnym oddziałem w Hajnowszczyźnie. Inne opinie wyrażane na ten temat przez historyków i publicystów nie mają nic wspólnego z prawdą<sup>255</sup>. Jak sam wspominał, był poproszony przez gen. Chłapowskiego o wskazanie drogi do Puszczy Białowieskiej, ale żadnej funkcji wojskowej nie pełnił. Z czasów Księstwa Warszawskiego miał stopień podoficerski, ale to nie miało żadnego znaczenia w jego misji z maja 1831 roku. Biłgorajski wysłany razem z kpt. dr. Karolem Marcinkowskim i kpt. Leszczyńskim, uczestniczył w oskrzydleniu wojsk rosyjskich, z zadaniem przecięcia Rosjanom drogi ucieczki z Hajnowszczyzny do Białowieży. Na miejscu okazało się, że powstańcy, którzy mieli wesprzeć polskie wojsko, nieprzybyli w to miejsce. Pojawił się za to rosyjski pluton jezdnych. Ci jednak na widok zbliżających się Polaków cofnęli się, porzucając kilka wozów. Biłgorajski z wachmistrzem i trzema ułanami próbowali te wozy przewrócić, aby zatarasować nimi drogę. Nagle Rosjanie zaatakowali z lasu, a na gościńcu zbierało się ich coraz więcej, więc Leszczyński i Marcinkowski musieli cofnąć się. Biłgorajski z czterema żołnierzami znalazł się w zasięgu ostrzału atakujących. Jak pisał: *Kule świstały koło mnie, jedna przeszła czapkę, a druga drzasnęła ucho. Koń mój utknął, [...] przewrócił się z odebranego strzału w lewą łopatkę. [...] Stałem z pałaszem w ręku, który przed chwilą dotykał się karku ściganego [rosyjskiego] ułana. W drugiej ręce fajka, którą paliłem. W takiej postawie oczekiwałem losu jaki mnie [czekał] od otaczających dookoła kozaków, ułanów, piechotnych.* Do niewoli Biłgorajskiego wziął kpt. Zagórski, adiutant 25 Dywizji. *Rzuciłem pałasz, odpasałem pendent, rzuciłem. Fajkę odebrał mi z rąk jakiś podoficer.*

Z bitwą w Hajnowszczyźnie wiąże się też sprawa powieszenia komisarza dóbr Dubiny, z pochodzenia Niemca, niejakiego Sortera (rzadziej Zorgera). Dobrze poinformowany Ignacy Wielobłocki nazywa go łotrem i oskarża o sprowadzenie wojsk carskich na ten skraj puszczy, by tutaj zwalczyć powstańców<sup>256</sup>.

---

<sup>254</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy”, 3 VII 1831, nr 181, s. 4; *Pamiętniki Michała Jackowskiego*, dz. cyt., s. 166.

<sup>255</sup> Dla przykładu: H. Mościcki, *Biłgorajski Franciszek*, PSB, t. II, s. 102 (*jeden z przywódców oddziału w Puszczy Białowieskiej*); W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 63-64 (*dowódca oddziału w Puszczy Białowieskiej*); R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 1, Warszawa 1995, s. 207 (*W powstaniu por[ucznik] partyzantów w Puszczy Białowieskiej*). Zasugerowany tymi publikacjami, w biogramie F. Biłgorajskiego (*Słownik biograficzny białostocko-lomżyński*, z. 1, Białystok 2002, s. 14-18), także podałem te błędne informacje, które tutaj prostuję.

<sup>256</sup> I. Wielobłocki, *Krótki rys wypadków litewskich w roku 1831*, Paryż 1862, s. 26.

Franciszek Biłgorajski zanotował, że gdy korpus gen. Chłapowskiego znajdował się tuż za Bielskiem, do Użyk doniesiono, iż wojska rosyjskie znajdują się pod Hajnowszczyzną, przeszukują lasy i 80 ułanów wysłano na egzekucję do nieposłusznych *rządcy Sorgerowi włościan ferzenowskich* [do Dubin?]. Komisarz, czy rządcą majątków (Sorger), na kilka godzin przed bitwą przybył do Hajnowszczyzny i zaprosił majora Kowaleńkę oraz ośmiu oficerów na poczęstunek<sup>257</sup>. Tuż przed bitwą dowódca oddziału powstańczego gen. Chłapowskiego, wysłany do Dubin, dowiedział się od chłopów, że we dworze są rosyjscy oficerowie. Przez dworskie okno Sorger zauważył polskiego wachmistrza i chciał oddać do niego strzał z pistoletu, ale szybciej uczynił to ów wachmistrz, trafiając komisarza w ramię. Oficerów i Sorgera wzięto do niewoli i odprowadzono do Hajnowszczyzny, gdzie było już po walce.

W wyniku nieporozumienia rosyjskich oficerów z komisarzem Sogerem, któremu zarzucano celowe sprowadzenie tych oficerów do dworu po to, aby Polacy mogli ich ująć, wydało się, że ów Sorger wcześniej był w Brześciu u gen. Rozena i sprowadził stamtąd oddział, by wskazać miejsca ukrywania się powstańców i ziemian im sprzyjających. Sorger był dobrze poinformowany o działaniach Polaków, gdyż uczestniczył w zebraniu ziemian podejmujących decyzję w sprawie poparcia powstania. Jego podpis widniał na dokumencie, który posłużył jako dowód zdrady. Sąd wojenny nad Sorgerem odbył się 24 maja, przed wschodem słońca. Ponieważ był cywilem ujętym z bronią w rękę wymierzoną w żołnierza polskiego oraz za zdradę, jednomyślnie skazano go na powieszenie. Stryczek zawisł na pobliskiej wierzbie<sup>258</sup>. Obecni przy egzekucji chłopci z Dubin, po odejściu powstańców, podobno powiesili także miejscowego ekonoma<sup>259</sup>, za co Rosjanie później wychłostali kilkunastu z nich,

---

<sup>257</sup> Liczbowo, oficerów tych wykazano wśród wziętych do niewoli pod Hajnowszczyzną.

<sup>258</sup> *Włościanin na którego polu była gruszka przyszedł do generała żaląc się – Coście panowie najlepszego zrobili! Grusza take smaczne grusze rodziła, a powiesiliście Niemca, teraz przestanie rodzić. Generał za szkodę urojoną śmiejąc się dał mu pięć rubli na pocieszenie* – wspominał F. Biłgorajski, który anegdotycznie zamienił to drzewo z wierzby (pojawia się w dwóch relacjach, Krasickiego i Goczałkowskiego) na gruszę (tylko u Biłgorajskiego). K. Krasicki (dz. cyt., s. 422) krótko potwierdza: [...] *wzięto do niewoli z batalionem Pułku Wołyńskiego, rządcę pobliskich dóbr jakiegoś Moskala. Niemiec wprawdzie ujęty w stroju cywilnym, ale z bronią w rękę. Generał skazał go za to na śmierć. Kazał mi napisać wyrok i oddać go wiarusom do wyekspediowania. Niedługo się namyślali, powieszono go na wierzbie koło karczmy, w której nasza główna kwatera.*

<sup>259</sup> I. Wielobłocki (dz. cyt., s. 27) podaje, że drugą powieszoną osobą był nie ekonom, a miejscowy wójt, współpracujący z Sorgerem (Sorgerem). Wójt również skazał sąd wojenny za pomoc Sorgerowi. Jeszcze inną wersję przekazuje Stanisław Goczałkowski (*Pamiętniki ułana*, s. 93-94): *Między jeńcami znalazł się niestety! i nasz ziomek, z bronią wzięty w szeregach nieprzyjaciela, obywatel i właściciel tej wsi gdzie bitwa zaszła, P.B. Właśnie w domu swoim siedział przy stole w raz z pułkownikiem rosyjskim i wielu oficerami których suto raczył, gdy żyd arendarz dał znać, że Polacy tuż... bo to donieśli kozacy co dopiero wrócili. Na to Rosjanie w nogi, i do obozu, a szlachcic acz nieproszony o to, wraz ekonomem na konie. Z pistoletami w rękę, w śród szarzy między Moskalami pochwycony został. Po skończonej więc sprawie, pan dziedziec, ekonom i arendarz w najlepszej zgodzie i harmonii, mimo różnicy wyznania, stanów i godności, wspólnie, na jednej ogromnej wisieli sobie wierzbie!* Ta opowieść, w świetle innych materiałów nie brzmi wiarygodnie, poza drzewem, na którym była szubienica.

a niektórych wysłano na Sybir. Pozostali mieszkańcy Dubin byli przez osiem lat gnębieni częstymi rabunkami carskich urzędników.

Po wieczornej walce pod Hajnowszczyzną polskie oddziały na nocleg cofnęły do Berezowa (Nowoberezowa). Po odpoczynku i krótkim śnie, por. Konarski z 24 swoimi podkomendnymi i 26 ułanami, udał się do Narewki, aby



Jakub Szretter

zająć most na rzece Narewka. Przeprawa nie była jednak strzeżona przez Rosjan<sup>260</sup>. Nad ranem, 24 maja, z Nowoberezowa przez Narewkę, wymaszerowała zasadnicza część korpusu, w kierunku odległego o 35 km Masiewa. Po dojściu do wsi, do korpusu dołączył puszczański 200-osobowy oddział powstańczy nadleśniczego Ronke<sup>261</sup>. Wziętych do niewoli rosyjskich oficerów, z polecenia generała, ppor. Stanisław Chłapowski oddał pod straż Jakuba Szrettera, któremu nakazano pozostanie w puszczy z oddziałem 100 miejscowych powstańców. Ich zadaniem było kontrolowanie leśnych przejść.

Właściciele ziemscy, którzy byli skompromitowani w oczach władz rosyjskich, gdyż wspierali powstanie, przyłączyli się do powstania, wioząc ze sobą część swego dobytku, ale generał nakazał im pozostawienie bagaży, aby dodatkowe wozy nie opóźniały marszu<sup>262</sup>. Nadal przybywało ochotników z drobnej szlachty, mieszczan, a nawet chłopstwa. Miejscowa ludność z własnej woli

<sup>260</sup> Sz. Konarski, dz. cyt., s. 18.

<sup>261</sup> [T. Kraskowski] *Pamiętnik o powstaniu Białowieskiem, mający służyć jako materiał do historii powstań litewsko-ruskich*, Paryżu 1836, s. 15-16. Pisze w tej sprawie: *Jakób Szretter z synami i porucznikiem Ambrożewiczem do Świetliczysk się udał i większość pozostałych powstańców za sobą pociągnął. De Ronka z Kraskowskim po dwakroć od szlachty opuszczeni, postanowili czekać przybycia Generała Chłapowskiego. Jakoż nazajutrz po bitwie pod Hajnowszczyzną w Masiewie z nim się spotkali, stan rzeczy objaśnili, 260 powstańców skupionych przy Szretterze do korpusu Polskiego wcielili i z nim w głąb Litwy udali się. Chłapowski spodziewając się nieprzyjacielskiej pogoni, poruczył Szretterowi dowództwo pozostałych powstańców z obowiązkiem pilnowania, a w potrzebie spalania mostów na Narwi i Narewce. Zaś Karol Ursyn Niemcewicz (dz. cyt., s. 106) wspominał: *Jakób Szretter z synami i porucznikiem Ambrożewiczem do Świetliczysk się udał i większość pozostałych powstańców za sobą pociągnął. De Ronka z Kraskowskim po dwakroć od szlachty opuszczeni, postanowili czekać przybycia generała Chłapowskiego. Jakoż nazajutrz po bitwie pod Hajnowszczyzną w Mosiewie [Masiewie] z nim się spotkali, stan rzeczy objaśnili, 260 powstańców skupionych przy Szretterze do korpusu polskiego wcielili, z nim w głąb Litwy udali się.**

<sup>262</sup> K. Krasicki, dz. cyt., s. 422.

przynosiła powstańcom żywność. Z Masiewa korpus skierował się na Chryniki. Tam z ochotników rozpoczęło się formowanie kolejnych pułków (25 PP, 6 PSK, pułk ułanów). Zdobytecznej broni im nie brakowało, znajdowała się ona na ponad 100 „podwózkach”<sup>263</sup>. Uzupełniano również kadry oficerskie, na przykład 25 maja oficerem 26 (25?) Pułku Piechoty Liniowej został ledwie 17-letni Adam Aleksander Matuszewicz vel Matuszewicz z Wysokiego Litewskiego, który zgłosił się do powstania ledwie 9 dni wcześniej i zdążył już uczestniczyć w marszu korpusu przez powiat bielski oraz w walce pod Hajnowszczyzną<sup>264</sup>.

Po przejściu przez Narewkę i Rudnię (25 V) korpus wszedł na teren świsłockich dóbr gen. Tadeusza hr. Tyszkiewicza. Następnie prowadził działania w kierunku na Mścibów, Zelwę, Lidę itd. Ostatecznie korpus gen. Chłapowskiego w połowie lipca przekroczył granicę z Prusami, gdzie został rozbrojony i internowany.

W niektórych źródłach i opracowaniach wzmiankowana jest rzekoma bitwa korpusu z Rosjanami w Narewce, datowana na 26 maja 1831 roku. Informacje o niej znajdujemy w raporcie gen. Skrzyneckiego, wodza naczelnego wojsk powstańczych<sup>265</sup>. To zapewne ten dokument stał się źródłem wiedzy dla Edmunda Calliera, który umieścił tę informację w swoim spisie bitew i potyczek z 1831 roku. Jednak wszystko wskazuje na to, że podkolorowany raport gen. Skrzyneckiego był potrzebą czasu, stąd użyte w nim określenie, że gen. Chłapowski *odniósł na nieprzyjacielu świetne zwycięstwo pod Narewką w dniu 26 maja, to jest w ten czas właśnie, kiedy się toczył bój pod Ostrolęką*<sup>266</sup>.

<sup>263</sup> D. Chałpowski, dz. cyt., s. 60.

<sup>264</sup> R. Bielecki, *Słownik biograficzny biograficzny oficerów...*, t. 3, s. 114.

<sup>265</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 3 VI 1831, nr 151, s. 983:

*Do Rządu Narodowego. Mam zaszczyt udzielić Rządowi Narodowemu wiadomości, które w tej chwili odbieram o działaniu wojska pod rozkazami generała Chłapowskiego.*

*General ten połączywszy się z kilkoma tysiącami powstańców białostockich, odniósł na nieprzyjacielu świetne zwycięstwo pod Narewką w dniu 26 maja, to jest w ten czas właśnie, kiedy się toczył bój pod Ostrolęką. Kolumna nieprzyjacielska złożona z dwóch pułków piechoty, jednego pułku jazdy i 5-ciu dział oprócz kozaków, wysłana z Brześcia Litewskiego, miała zamiar napadnięcia na powstańców. Prowadził ją niejaki Rengerdt. Jeneral Chłapowski uprzedził nieprzyjaciela nocnym napadem i to tak pomyślnie, że cały korpus rosyjski otoczony został. Rosjanie utracili wszystkie 5 dział i wszelką broń, mieli zabitych około 300 ludzi. My utraciliśmy jednego oficera z wojska regularnego ich strzelców z powstania i 1 konia. Zresztą korpus nieprzyjacielski zupełnie rozbity i do niewoli zabrany. Oficerów general Chłapowski wziął z sobą w dalszym pochodzie, żołnierzy zaś kazał odprowadzić do Bielska przez mieszkańców, po złożeniu przysięgi, iż przeciw Polsce służyć więcej nie będą. Czterech wyrodnych mieszkańców tamecznego kraju, którzy podprowadzali na naszych, słuszną odebrali karę.*

*Zjawienie się generała Chłapowskiego, ożywiło ducha powstania w tamtejszych okolicach. Cała ludność, bierze się do broni. Oprócz pomyślnej bitwy pod Narewką, były już poprzednio różne napady na transporta rosyjskie, po większej części przez powstańców samych skuteczniejsze i jeden z nich z Białostockiej Puszczy oddał na razie powózek w moc powstańców. Praga 2 VI 1831. Wódz Naczelnny (podp.) Skrzynecki.*

O walce w Hajnowszczyźnie wzmiankuje również pamiętnikarz Franciszek Wężyk, ale przekazane przez niego lakoniczne informacje z drugiej ręki nie są wiarygodne (*Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830 i 1831. Pamiętnik spisany w r. 1836*, Kraków 1895 s. 115 i 131)

<sup>266</sup> E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez Wojsko Polskie w roku 1831*, Poznań 1887, s. 163.

Podane w raporcie informacje prawdopodobnie nie dotyczą Narewki a Hajnowszczyzny, tyle tylko, że obarczone są nieprawdziwymi danymi.

Gubernator białostocki Aleksiej Arseniewski<sup>267</sup>, 27 czerwca<sup>268</sup> 1831 roku, po odezwie generała majora Iwana Petersona – wojennego naczelnika obwodu białostockiego, ponaglał mieszkańców obwodu do chwytania powstańców i przekazywania ich władzom rosyjskim, za co mogli liczyć na nagrody pieniężne, po jednym czerwonym złotym za powstańca i 100 złotych czerwonych za dowódcę: Kazimierza Houwalta, Matusewicza, kpt. Jana Żylińskiego, Eugeniusza Ronke<sup>269</sup>. Wezwanie to jednak nie spotkało się z powszechnym odzewem ze strony społeczeństwa, poza pojedynczymi doniesieniami na powstańców do władz. Nieznany jest, jak dotąd, przypadek łapania ich przez miejscowych dla pieniędzy.

Po śmierci Iwana Dybicza, gubernie wileńska, grodzieńska i obwód białostocki, od 10 [22] czerwca 1831 roku zostały podporządkowane feldmarszałkowi Piotrowi Aleksandrowiczowi Tołstojowi, naczelnemu dowódcy Armii. Jego zadaniem było stłumienie ognisk powstania<sup>270</sup>.



*Obóz wojsk rosyjskich w 1831 r.*



*Feldmarszałek Piotr Tołstoj*

<sup>267</sup> Aleksiej Aleksandrowicz Arseniewski, gubernator (rządca) obwodu białostockiego do końca września 1833 r. – „Tygodnik Petersburski” 15 X 1833, nr 77. Od 18 (30) IX 1833 r. nowym rządcą obwodu białostockiego został książę Dawydow.

<sup>268</sup> Niestety nie wiemy, czy datę wydania tego dokumentu Aleksander Stafiński podał według kalendarza gregoriańskiego, czy juliańskiego. Bardziej prawdopodobne jest, że data jest według kalendarza juliańskiego, jeżeli tak, to w kalendarzu gregoriańskim odpowiada to 9 VII 1831 r. Autor wypisu z akt archiwalnych, Aleksander Stafiński, to sanacyjny nauczyciel w Surażu, fascynat historii i archeologii, autor monografii Suraża, a także kilku innych tekstów o przeszłości tych stron. – Z. Romaniuk, *Aleksander Józef Stafiński*, Słownik biograficzny białostocko-łomżyńsko-suwalski, z. 3, Białystok 2005, s. 149-152.

<sup>269</sup> „Dziennik Białostocki” 28 XI 1938, nr 329, s. 4.

<sup>270</sup> S. Remiszewski, *Dokumenty z grodzieńskiego archiwum III*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. XV (2019), z. 1, s. 234-235; NAHB w Grodnie, sygn. f. 320, op. 2, d. 282.



## Wyprawa płk. Różyckiego na Litwę i powrót z gen. Dembińskim

Po przegranej bitwie ostrołęckiej oddział gen. Henryk Dembińskiego od końca maja operował na Litwie, pod zwierzchnictwem gen. Antoniego Giełguda. Po nieudanej próbie zdobycia Wilna i przekroczeniu granicy z Prusami przez korpusy gen. Giełguda i gen. Chłapowskiego, na Litwie i w Inflantach już tylko wojska gen. Dembińskiego prowadziły istotniejsze działania. Pod koniec lipca 1831 roku wycofywały się w kierunku Puszczy Białowieskiej<sup>271</sup>.



*Samuel Różycki, w mundurze generalskim*

Pułkownik Samuel Różycki, doświadczony oficer napoleoński, niedawny bohater walk z przeważającymi siłami rosyjskimi pod Kockiem (17 i 20 VI 1831), przygotował plan wyprawy partyzanckiej na Litwę, który uzyskał akceptację Naczelnego Wodza. Rajd na tereny litewskie miał podtrzymać przygasające tam powstanie oraz wzmocnić cofającą się grupę gen. Dembińskiego<sup>272</sup>. Wyprawa wojsk polskich na Litwę uchodzi za akcję spóźnioną, na dodatek została szybko przerwana, ale, jak ocenia się, na terenie

powiatów drohickiego i bielskiego była udana. Przebieg znany z kilku pamiętników uczestników wydarzeń: dowódcy płk. Samuela Różyckiego, który swoje wspomnienia opublikował już w 1832 roku, a także z wydanych znacznie później relacji ppor. Jana Nepomucena Niemojowskiego<sup>273</sup> i wachmistrza Jana

<sup>271</sup> N. Kicka, *Pamiętniki*, oprac. i wstęp J. Dutkiewicz, T. Szafranski, Warszawa 1972, s. 315-316; A. Dobroński, dz. cyt., 209-212. W tym czasie z Litwy udało się przedrzeć małym grupom kpt. Stanisława Jasiuka z 5 Pułku Ułanów (odznaczony VM) i ppor./kpt. Skotnickiemu z 1 Pułku Ułanów (VM). – *Kalendarz na rok 1838*, Paryż 1837, s. 34; J. Ziółek, *Oddziały partyzanckie...*, s. 223-224. Jednak nie znamy ich dokładniejszej marszruty z końca lipca 1831 r.

Na terenie Litwy latem i jesienią lokalne oddziały powstańcze nadal utrzymały się w Puszczy Nalibockiej i w okolicach Oszmiany. Do listopada 1831 r. wytrwał Marceł Szymański.

<sup>272</sup> S. Różycki, *Zdanie sprawy narodowi z czynności w roku 1831*, Bourges 1832, s. 7. Wyciąg z raportu płk. Różyckiego z lipcowej wyprawy na Litwę zamieściły: „Dziennik Powszechny Krajowy” 4 VIII 1831, nr 213, s. 1158 oraz „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 22 VIII 1831, nr 193, s. 1016-1017.

<sup>273</sup> J.N. Niemojowski, *Wspomnienia*, wyd. Stefan Pomarański, Warszawa 1925 (cytowanie z tego wydania); S. Pomarański, *Relacja Jana Nepomucena Niemojowskiego o wyprawie Samuela Różyckiego na Litwę w 1831 r.*, „Ateneum Wileńskie”, t. 5-6 (1924), s. 200-224.

Bartkowskiego<sup>274</sup>. Odniesienia do wyprawy znajdują się również w pamiętnikach Ignacego Prądzyńskiego oraz w innych<sup>275</sup>. Wyprawa płk. Różyckiego na Litwę była przedmiotem kompetentnych badań historycznych Wojciecha Saletry<sup>276</sup>. W opracowaniu pominięto szeroko opisany przez W. Saletrę wątek polityczny wyprawy, natomiast rozwinęto epizody wzmiankowane lub pominięte przez niego oraz wprowadzono korekty wynikające z postępu wiedzy.

Dowódca sformowanego niewielkiego korpusu, płk Samuel Różycki, 11 lipca 1831 roku wyruszył z Pragi, by podjąć wyznaczone działania. Według pułkownika jego korpus liczył 900 ludzi, ale wachmistrz Bartkowski i ppor. Niemojowski liczebność oddziału szacują na 800 oficerów i żołnierzy<sup>277</sup>. Tworzyły go pododdziały: szwadron jazdy kaliskiej dowodzony przez mjr. Ignacego Domaniewskiego, batalion strzelców podlaskich (zwany też „wolnym” i „celnym”, 250 żołnierzy) ppłk. Michała Kuszla<sup>278</sup>, Legia Litewska (dwa szwadrony jazdy<sup>279</sup> i kompania piechoty) pod dowództwem płk. Franciszka Obuchowicza, ponadto dwa działa trzyfuntowe (tzw. regimentowe, „seręgi”) kpt. Józefa Kinasta<sup>280</sup>. Szwadron płk. Obuchowicza pełnił rolę kadrowego, składał się z oficerów i podoficerów, którzy mieli zajmować się szkoleniem i dowodzeniem ochotnikami. Pułkownikowi Obuchowiczowi podlegała też niewielka grupa kadrowa<sup>281</sup> Tatarów 75-letniego ppłk. Samuela Murzy Ułana, w której było trzech synów gen. Bielaka, tatarskiego bohatera insurekcji kościuszkowskiej, a także Polak Kuczyński<sup>282</sup>, pan na Korczewie koło Drohiczyzna. Towarzyszyło

---

<sup>274</sup> J. Bartkowski, *Wspomnienia z Powstania 1831 r. i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1966, s. 89-90. Pierwszy raz wydane jako *Wspomnienia z 1830/31 r.*, [w:] Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do „Gazety Lwowskiej”, 1897, r. 25, nr 9, s. 849-857.

<sup>275</sup> I. Prądzyński, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 491-492; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. IV, Poznań 1884, s. 332-333.

<sup>276</sup> W. Saletra, dz. cyt., s. 93-111.

<sup>277</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 8; J. Bartkowski, dz. cyt., s. 89-90, J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 122.

<sup>278</sup> 9 Batalion Strzelców Celnych, utworzony w styczniu 1831 r. w Siedlcach. Dowódcą był ppłk Michał Kuszel. Liczył ponad 200 strzelców, ochotników, zasadniczo uzbrojonych w broń myśliwską. Uczestniczył w wielu ważnych bitwach i operacjach. Wsławił się skutecznością i odwagą. Szlak bojowy zakończył 28 IX 1831 r., przekraczając granicę austriacką, gdzie został rozbrojony.

<sup>279</sup> Jednym ze szwadronów dowodził kpt. Hipolit Wysocki z 2 Pułku Szaserów (Strzelców Konnych; potem w 1. Pułku Ułanów, emigrant). Szwadron zwano „oficerskim” i miał on liczyć 120 osób – oficerów zebranych w Łowiczu, którzy na Litwie przeznaczeni byli do pełnienia roli instruktorów wojskowych. – J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 123. W wyprawie od początku do jej końca brał udział ppor. Ludwik Rumpel rodem z Białegostoku. – R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów...*, t. 3, s. 412-413.

<sup>280</sup> Początkowo na dowódcę artylerii wyznaczono Tadeusza Krępowieckiego (znany polityk, wiceprezes Towarzystwa Patriotycznego, publicysta, emigrant, ideolog i czołowy działacz Gromad Ludu Polskiego, pochodził z rodziny neofickiej), który jednak wymówił się oświadczając: [...] *że złe konie, małe działa, i z tak małym oddziałem, nie może się puszczać na oczywiste niebezpieczeństwo. Franciszek Grzymała* (pochodził z Łomżyńskiego, poeta, publicysta, oficer czynny, emigrant, działalnością powiązany z J. Lelewelem i A. Mickiewiczem)... *po kilku dniach zawrócił w kierunku Warszawy*; jak wymawiał to im później S. Różycki (dz. cyt., s. 8).

<sup>281</sup> Jej liczebność J.N. Niemojowski (dz. cyt., s. 123) szacuje na 40 koni.

<sup>282</sup> J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 128. Zapewne Aleksander Kuczyński (1803-1858), syn cześnika podlaskiego Feliksa Kuczyńskiego. W czasie powstania listopadowego dowódca gwardii



im także kilku walecznych Żydów, na czele z majorem Józefem Berkowiczem, synem bohatera z 1794 roku, Berka Joselewicza<sup>283</sup>. Zapał zebranych do działań był ogromny, wielu z nich stanowili młodzi ochotnicy z Wielkopolski i południowego Podlasia<sup>284</sup>. Początkowo oddział płk. Różyckiego miał korzystać z osłony wojska polskiego pod Siedlcami, które jednak niespodziewanie cofnęło się na Kałuszyn i Dębe Wielkie. Polskie plany skomplikowały się, ale gen. Chrzanowski 14 lipca związał walką i powstrzymał pod Mińskiem rosyjski korpus gen. Jewgienija Gołowina. Skorzystał na tym płk Różycki, który niezauważony posuwał się na południe od rzeki Bug (miejscowość Rażny?) w kierunku Puszczy Białowieskiej, chcąc osiągnąć rejon Wysokiego Litewskiego. Nie wiedział jednak, że operujące w tym czasie na Litwie korpusy gen. D. Chłapowskiego i gen. F. Rohlanda (dowódcy korpusu po śmierci gen. Giełguda) zostały właśnie zmuszone do przejścia granicy z Prusami. Działania odwrotowe na Litwie prowadził jeszcze gen. Dembiński, dysponujący 3800 ludźmi i 6 działami<sup>285</sup>.

---

narodowej województwa podlaskiego, który 7 III 1831 r. został awansowany do stopnia pułkownika bez żołdu, *za gorliwe poświęcenie się w sprawie powszechnej*. Szambelan dworu monarszego, marszałek szlachty guberni podlaskiej. Pan na Kuczynie.

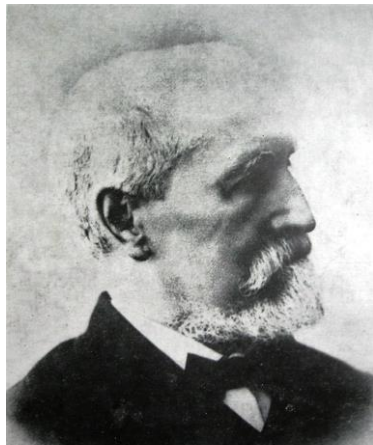
<sup>283</sup> I. Sziper, dz. cyt., s. 91, 120, 199-200, 202. Majorowi Józefowi Berkowiczowi, w wyprawie litewskiej zapewne towarzyszyli: jego syn Leon oraz byli uczniowie Szkoły Rabinów w Warszawie: Izaak Juliusz Horowicz z Tykocina (1808-1845) i por. huzarów Synaj (Stanisław) Hernisz (organizator ochotniczego pułku żydowskiego w 1831, akcja nie powiodła się). Dwaj ostatni po upadku powstania wyemigrowali. Horowicz pracował w banku we francuskim Orleanie, gdzie zmarł. – E. Łuniński, *Berek Joselewicz i jego syn*, Warszawa 1909, s. 58-59; I. Schiper, *Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego*, Warszawa 1932, s. 58; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. I, Warszawa 1995, s. 182; *Żydzi polscy w służbie Rzeczypospolitej*, t. I, red. Andrzej Kunert, Andrzej Przewoźnik, Warszawa 2002, s. 221.

Józef Berkowicz, ur. w 1789 r. na Pradze pod Warszawą. W 1809 r. służył w 13 Pułku Huzarów, odbył kampanię w 1812 r. przeciw Rosji, dosługując się stopnia adiutanta – podoficera. Odznaczony dwoma krzyżami waleczności. W 1813 r., z resztkami polskiej armii wspierającej Napoleona, walczył na terenie Niemiec. Awansowany do stopnia porucznika. Służył w 2 Pułku Ułanów Królestwa Polskiego. Był rany 16 razy. Rany odniesione w kampanii rosyjskiej zmusiły go do wzięcia dymisji z wojska z dniem 14 III 1815 r. Objął posesję podleśnego w Rogoźnie. Od 1819 r. pracował w powiatach: płockim, lipnowskim i przasnyskim.

<sup>284</sup> J. Bartkowski (dz. cyt., s. 89-90) wymienia swoich kolegów uniwersyteckich, z którymi zaciągnęli się do szwadronu jazdy i uczestniczyli w wyprawie płk. Różyckiego na Litwę. Byli to: Andrzej Guzowski, Seweryn Dziewicki, Napoleon Szymański (później tzw. jazda podlaska), Adolf Zgórski (później tzw. jazda podlaska). Z korpusu Dwernickiego w wyprawie uczestniczyli: Wojciech Rostkowski (2 Pułk Ułanów), Franciszek Ulkowski, bracia Dydyńscy, Koszucki, wszyscy z Poznania, ze słynnego szwadronu krakusów. Byli też mjr Psarski z 3 Pułku Szaserów i mjr Bobowski (z Galicji). Także ppor. J.N. Niemojowski (dz. cyt., s. 122-123) podaje swoich kolegów ze szwadronu jazdy kaliskiej (rezerwowego): Józef Ordega, Filip Łączkowski, Wern (syn aptekarza z Warszawy), por. Wojciech Psarski (z gwardii strzelców konnych).

<sup>285</sup> Oficerowie gen. Dembińskiego podarowali mu pałasz (oryginał w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie) na którym znalazł się napis: *Henrykowi Dembińskiemu generałowi dywizji od korpusu wracającego z Litwy do Polski hołd i cześć. Dembiński w twej dzielnej dłoni ten oręż zyska hart nowy błysnie i skruszy okowy Orla i Pogoń osłoni. Korpus na Litwie dowódcy sztabu generała dowodzącego korpusem z artylerii pieszej i konnej, saperów, 18 Piechoty Liniowej, 26 Piechoty Liniowej, 3 Strzelców Pieszych, Jazdy Poznańskiej, 3 Ułanów Płockiej, nowogrodzkiej, słonimskiej*. R. Bielecki (*Słownik biograficzny oficerów powstania...*, t. 3, s. 294, 296) podaje

Pułkownik Różycki 21 lipca osiągnął Korczew, własność towarzyszącego im Aleksandra Kuczyńskiego, który nakazał ugoszczenie wojska, ale na to zabrakło czasu. W dworskiej gorzelnii wzięto do niewoli sześciu pijanych dragonów z nieprzyjacielskiego patrolu. Uzyskano od nich informację, że po drugiej stronie rzeki Bug, w Drohiczynie, było tylko *kilkaset piechoty i dwa szwadrony jazdy, i że w Wysokim Litewskim 5 mile stamtąd, stoi cały pułk dragonów, w Siemiatyczach oddział piechoty, a dopiero w Bielsku o 3 mile, znaczna liczba piechoty i jazdy z działami*<sup>286</sup>. Siódmy dragon z patrolu (pilnujący koni) zdołał umknąć i skrył się w zaroślach na bagnach, następnie przepłynął się przez Bug i powiadomił Rosjan o zbliżaniu się Polaków do Drohiczyna. Pułkownik Różycki, w obawie przed ściągnięciem rosyjskich posiłków, podjął decyzję o szybkim zaatakowaniu wrogich wojsk znajdujących się w tym mieście. Drogę wskazał im ekonom z dóbr Korczew, który podkreślił też, że ulica (obecnie ul. Adama Mickiewicza) prowadząca do drohiczynskiego rynku jest wąska i atak można przeprowadzić tylko dwójkami. Natarcie ruszyło trzy godziny później, 22 lipca po północy, pod osłoną gęstej mgły.



*Jan Bartkowski  
w starszym wieku*

*Polski jeździec jazdy kaliskiej  
wg B. Gembarzewskiego*



Dzięki relacjom płk. S. Różyckiego, ppor. J.N. Niemojowskiego i wachmistrza Jana Bartkowskiego<sup>287</sup> znamy dość dobrze okoliczności zajęcia Drohiczyna. Do ataku ruszyła jazda kaliska i dwa ochotnicze szwadrony w uszczuplo-

---

również, że z Dembińskim z Litwy do Warszawy wycofywał się też 13 Pułk Ułanów, w którym służyli mjr Jan Piotrowski i kpt. Kornel Piotrowski, ur. w Borkach na Litwie.

<sup>286</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 9; J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 128.

<sup>287</sup> J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 r. i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1966, s. 91-94. Jan Bartkowski służył w 1. Pułku Ułanów, 11 IV 1831 r. awansował do stopnia wachmistrza. Wstąpił do Legii Litewskiej. Brał udział w wyprawie płk. S. Różyckiego na Litwę oraz w odwróceniu korpusu gen. H. Dembińskiego z Litwy do Warszawy.



nym składzie. Wroga czata zauważyła Polaków dopiero nad Bugiem i oddała strzał karabinowy. Dwaj ułani z plutonu Niemojewskiego: Janiszewski i Tomaszewski sprawnie przepławili się przez rzekę, dopędzili Rosjanina tej czaty, który padł ugodzony lancą. Polskie szwadrony pokonały Bug brodem koło wsi Bużyski i wplaw.



*Atak polskiej jazdy. Fragment ryc. J.N. Lewickiego z epoki (Grochów 25 II 1831)*

Strzał czaty zaalarmował Rosjan w Drohiczynie, którzy w rogach rynku uformowali się w dwa kompanijne szyki bojowe, za którymi pozycje zajęli dragoni<sup>288</sup>. Część piechurów uszykowała się do ostrzału Polaków z domów i ogrodów. Według płk. Różyckiego, powstańczymi szwadronami atakującymi

---

<sup>288</sup> J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 132, sugeruje, że był jeden rosyjski szwadron dragonów, zaś J. Bartkowski (dz. cyt., s. 92-93) i S. Różycki (dz. cyt., s. 10) zapamiętali dwa wrogie szwadrony dragonów i jeden szyk bojowy rosyjskiej piechoty, uformowany w czworobok.

Drohiczyn dowodzili: mjr Domaniewski, mjr Wojciech Psarski i pułkownik Obuchowicz, a ppor. Niemojowski precyzuje, że atakowało 80 jeźdźców z plutonów mjr. Wojciecha Psarskiego, por. Filipa Łączkowskiego, Werna i ppor. Jana Niemojowskiego. Było ciemno. Ułani z okrzykami pędzili dwójkami wąską ulicą w kierunku rynku. Podkomendni por. Psarskiego atakowali brawurowo, ale plutony Łączkowskiego i Werna opóźniły się, za to ppor. Niemojowski swój pluton z lancami w położeniu do walki poprowadził z zapalem, wyprzedzając wspomniane plutony. Padła salwa w stronę Polaków, która zdradziła ustawienie Rosjan w jednym z narożników rynku. Jazda Psarskiego pierwsza rozbiła lancami rosyjski szyk i spowodowała zamieszanie wśród wrogich piechurów z pułku podolskiego<sup>289</sup>. Rosyjscy dragoni nie podjęli walki i już nieco wcześniej wycofali się z miasta. Kolejne polskie plutony podejmowały walkę, zadając broniącym się piechutom dotkliwe straty do momentu, aż *dobosz moskiewski pardon zabębnił*.

Niespodziewanie z przeciwległego rogu rynku, druga kompania piechoty także oddała salwę w stronę Polaków. Po ułańskiej szarzy również i oni poddali się. W tym czasie piechota (strzelcy Kuszla) i artyleria przepawiły się na drugi brzeg Bugu na łodziach oraz promem i również wzięli udział w zajmowaniu miasta. Rosjanie *broniący się w domach i ogrodach, śmierć lub niewolę znaleźli*. Gdy właściwie było już po walce, na rynek z lancami przygotowanymi do walki, wjechał szwadron oficerów-instruktorów płk. Obuchowicza. Całe starcie trwało dwie godziny. Wśród Rosjan było około 40-50 zabitych i rannych. Do niewoli wzięto od 120 do 160 piechurów, majora Wołosakowa i kilku oficerów, ale do Warszawy, pod eskortą pięciu ludzi, dotarło 110, ponieważ pozostali zaciągnęli się do Wojska Polskiego<sup>290</sup>. Sumując jeńców, rannych i zabitych, można przyjąć za niektórymi wspominającymi, że rosyjska piechota była w sile batalionu, ale niepełnego (dwie kompanie). W walkach o Drohiczyn zostało rannych kilku Polaków, mówi się też o dwóch poległych<sup>291</sup>. Znane są losy jednego z rannych. Około 30-letni Stanisław Jasiński, podoficer 1. Pułku Ułanów Wojsk Polskich, pozostawiony w miejscowym lazarecie, zmarł pięć dni później, 27 lipca. Jego ciało pogrzebał na cmentarzu parafialnym proboszcz, ks. Paweł Wążowski<sup>292</sup>.

---

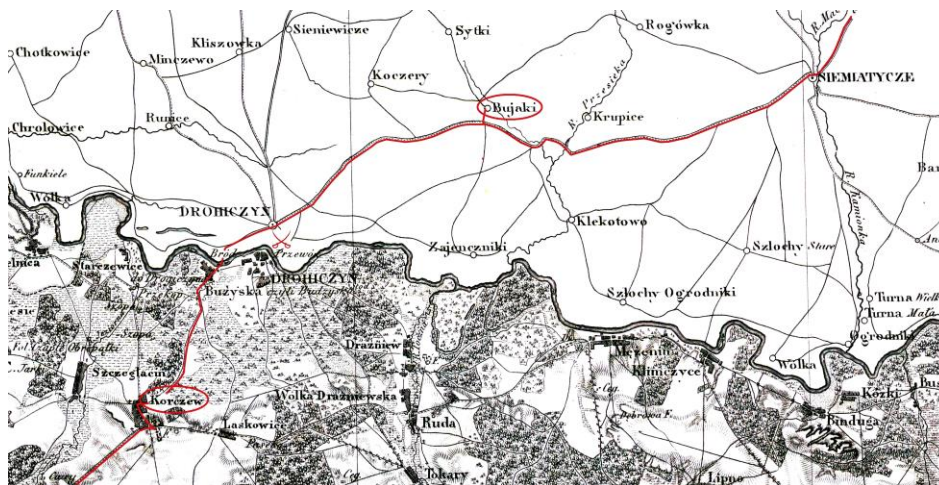
<sup>289</sup> *Encyklopedia wojskowa*, t. 2, Warszawa 1932, s. 340.

<sup>290</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 29 VII 1831, nr 207 s. 1135; 30 VII 1831, nr 208, s. 1138; Tamże, 1 VIII 1831, nr 210, s. 1147.

<sup>291</sup> S. Różycki (dz. cyt., s. 10) podaje, że rannych było trzech; J. Bartkowski wspomina kilku ciężko rannych (dz. cyt., s. 92). Z badań S. Salety wynika, że poległo dwóch Polaków, a rannych było trzech (dz. cyt., s. 100).

<sup>292</sup> APB, Mikrofilmy akt metrykalnych parafii rzymskokatolickich archidiecezji białostockiej z lat 1808-1864 (oryginały w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie, Zespół Konsystorza Wileńskiego Biskupstwa Rzymskokatolickiego – fond 604), mf. sygn. WM.29, akt zgonu parafii rzymskokatolickiej w Drohiczynie, nr 113 z 1831 r. Ksiądz uczynił jeszcze przypisek, że zmarły został *zostawiony przez wojska polskie w lazarecie, nie wiadomo z jakich rodziców i skąd rodem, czy kawaler lub żonaty*.





*Fragment trasy korpusu płk Różyckiego z 1831 r. przez Korczew (21 VII), Buzyski, Drohiczyn (walka 22 VII), Bujaki (22-23 VII) i Siemiatycze. Podkład, to polska mapa kwatermistrzowska z 1843 r.*

Po walce, 22 lipca<sup>293</sup>, rozdano mieszkańcom Drohiczyzna „odezwy do Braci Litwinów”, z magazynu wojsk rosyjskich rozdano też duże ilości sucharów, na rynku spalono rosyjskie dokumenty (*ukazy*) dotyczące Polaków, a zdobytą broń odesłano do Warszawy. Rozgłaszano też, że korpus jest przednią strażą osławionego oddziału gen. G. Ramorino, co miało Rosjan wprowadzić w błąd.

Grupa drohiczan zgłosiła się do płk. Różyckiego i prosiła go o aresztowanie horodniczego ppłk. Stanisława Rotha, wnioskując, aby pod strażą odesłać go do Warszawy lub na miejscu oddać pod sąd wojenny. Zarzucano mu nadużycia, napady na dwory w Królestwie Polskim i rabunki, grożenie śmiercią, na co przedstawiono dowody. Podobno złupił on też pobliski majątek Wierzchuca, własność ppłk. Kuszla<sup>294</sup>. Przeszukano dom zajmowany przez horodniczego i jego rodzinę. Okazało się, że na wieść o zbliżaniu się Polaków ppłk Roth umknął w stronę Siemiatycz<sup>295</sup>. Jan Bartkowski twierdził, że ukrył się on w *niedalekiej wiosce, ale następnej nocy został schwytany przez wysłany na ten cel patrol i przyprowadzony do obozu naszego pod Bujakami*<sup>296</sup>.

Po południu wojsko opuściło Drohiczyn kierując się na Siemiatycze, a potem do wsi Bujaki (6 km od Drohiczyzna), gdzie był czas na odpoczynek<sup>297</sup>. Dowiedziawszy się od miejscowej ludności, że w odległych o 10 km Siemiaty-

<sup>293</sup> J.N. Niemojowski (dz. cyt., s. 133-134) w swoich wspomnieniach podaje, że walkę w Drohiczyźnie prowadzono z soboty na niedzielę, czyli nocą z 23 na 24 lipca. W związku z tym, że do starcia doszło nocą z 21 na 22 lipca, ale już po północy, powszechnie wskazuje się na 22 lipca (piątek).

<sup>294</sup> Kuszłowie posiadali również Toporów, Chotycze, Łuzki, w obecnej gminie Łosice.

<sup>295</sup> S. Różycki, *Zdanie sprawy narodowi z czynności w roku 1831*, Bourges 1831, s. 10; J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 134.

<sup>296</sup> J. Bartkowski, dz. cyt., s. 94. Inne, skrócone wersje wydarzeń podają, że Rotha ujęto w Siemiatyczach.

<sup>297</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 10. We wsi Bujaki płk. Różyckiego odnalazł Eustachy Januszkiewicz, posłaniec z listami z Warszawy.

czach znajduje się nieduży pododdział rosyjskiej piechoty, będący „w największej trwodze” przed Polakami, Różycki 23 lipca rano wysłał tam płk. Obuchowicza ze szwadronem jazdy kpt. Wysockiego<sup>298</sup>, a dodatkowo na wozach 50 strzelców ppłk. Kuszla. Szpica<sup>299</sup> pododdziału płk. Obuchowicza, prowadzona przez oficera sztabowego kpt. Józefa Różyckiego, zaskoczyła trzech oficerów i kilkunastu strzelców uciekających<sup>300</sup> z Siemiatycz. W obawie, aby pozostający jeszcze w mieście żołnierze i urzędnicy rosyjscy nie spalili magazynów wojskowych, błyskawicznie zajęł on te budynki, biorąc do niewoli oficera, po czym bez oddania strzału poddało się jego 40 żołnierzy<sup>301</sup>. Zdobyto nowe mundury, sukno, płótno, broń, amunicję i sprzęt obozowy. Nadmiar sukna i płótna, a także żywność rozdano mieszkańcom, resztę zniszczono<sup>302</sup>.

Po załadowaniu siemiatyckiej zdobyczy na wozy, w drodze powrotnej do wsi Bujaki, przydały się instrumenty wojskowe zabrane z Siemiatycz. Wracając do obozu, zatrzymano się przed pewną wsią (Krupice?), gdzie żołnierze zagrali na nich legionową pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Próbowano też tańczyć z wiejskimi dziewczętami. W nowe mundury wyposażono batalion strzelców Kuszla. Dwustoma zdobytymi karabinami uzbrojono ochotników przyjmowanych do służby<sup>303</sup>. Podobno w Siemiatyczach do służby zgłosiło się aż 72 ochotników. Zapewne wśród nich byli mieszczanie Tomasz Kubiński i Antoni Minkiewicz<sup>304</sup>. Wiadomo, że wsparcia powstańcom udzielił ks. Kajetan Milewski, superior siemiatyckich misjonarzy, który z polskimi żołnierzami miał zajmować magazyny rosyjskiego pułku karabinierów<sup>305</sup>.

<sup>298</sup> J. Bartkowski (s. 94-95) bardzo niepochlebnie wyraża się o kpt. Wysockim w tonie: *usposobieniem raczej na przebiegłego i niesumiennego handlarza koni aniżeli na oficera*.

<sup>299</sup> W szpicy tej byli: Wojciech Rostkowski, Franciszek Ulkowski i wachm. Jan Bartkowski.

<sup>300</sup> J. Bartkowski nie wspomina o takim fakcie, ale szczegółowo przytacza wzięcie przez niego do niewoli dragona, który poił w rzeczce dwa konie. Te wersje nie muszą się wzajemnie wykluczać.

<sup>301</sup> J. Bartkowski (s. 95) z przesadą szacuje, że w Siemiatyczach wzięto do niewoli kilkuset żołnierzy, głównie rekonwalescentów, których jednak pozostawiono „na wolnej stopie”.

<sup>302</sup> J. Bartkowski (s. 95) uzupełnia, że oprócz sukna był też duży skład mąki, broni niewiele oraz instrumenty orkiestry wojskowej. Zabrano tylko broń i instrumenty, a żywność i sukno rozdano mieszkańcom: *Kto chciał, brał*. Bartkowski nie wspomina o mundurach i pomija to, że część sukna zabrano ze sobą na wozy. Zdobyto również kilka koni.

<sup>303</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 4 VIII 1831, nr 213 s. 1158; I. Prądyński, *Pamiętniki*, t. 3, s. 266. Niektórzy z przesadą podają, że zdobytych w Siemiatyczach karabinów było 600. – L. Dembowski, *Moje wspomnienia z czasów W. Księstwa Warszawskiego i wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku*, t. II, Petersburg 1902, s. 301.

<sup>304</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 30 VII 1831, nr 208, s. 1138; „Tygodnik Petersburski”, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461.

<sup>305</sup> „Rozprawy Historyczne”, t. 15 (1935), s. 149; J. Flisiński, *Powstanie listopadowe na Podlasiu: 1830-1831. Zbiór materiałów*, Biała Podlaska 1993, s. 53-54; Ks. E. Borowski, *Działalność Zgromadzenia Misji w Siemiatyczach*, s. 185-186. Ks. Milewski superiorem w Siemiatyczach był w latach 1827-1832. W kwietniu 1832 r. został przeniesiony do klasztoru w Głębokiem. Figuruje na urzędowej liście zamieszczonej w „Tygodniku Petersburskim” (2/14 X 1834, nr 76, s. 461) wśród osób objętych konfiskatą majątku. W wielu opracowaniach można znaleźć stwierdzenie, że ks. Kajetan Milewski „walczył” w Siemiatyczach, co nie było prawdą, gdyż do walki w Siemiatyczach nie doszło. Niewielki garnizon poddał się tutaj bez wystrzału. Natomiast J. Ziółek (*Patriotyczna postawa duchowieństwa w czasie powstania 1830-1831 roku*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 27 (1980), z. 2, s. 93) podaje, że ks. Milewski, przeor zgromadzenia

W Bujakach<sup>306</sup>, przed powołanym przez płk. Różyckiego sądem wojennym pod przewodnictwem ppłk. Ułana, osądzono na karę śmierci drohiczynskiego horodniczego ppłk. Stanisława Rotha. Wyrok zatwierdzony przez gen. Różyckiego wykonano natychmiast przez rozstrzelanie. Roth odmówił założenia opaski na oczy i zapewniał, że sprzyjał Polakom. Podobno pierwszy strzał oddał ppłk Michał Kuszel<sup>307</sup>, a potem padła salwa z karabinów siedmiu żołnierzy plutonu egzekucyjnego ppłk. Ułana. Spokrewniony z Kuszlem Władysław Wężyk uważa, że Roth zginął w Drohiczynie<sup>308</sup>. Jednak zwłoki Rotha w Bujakach widział Jan Bartkowski, gdy wrócił z wypadu do Siemiatycz. Pułkownik Różycki rozstrzelanie horodniczego skwitował słowami: *Przykład ten napelniał postrachem zesłanych zbirów, którzy pod pozorem karania buntowników, całą prowincję pustoszyli*. Tego dnia, ów sąd polowy osądził na karę śmierci także ordynansa ppłk. Ułana, który będąc w stanie nietrzeźwym, zastrzelił z pistoletu miejscowego kowala naprawiającego bryczkę jego dowódcy<sup>309</sup>. Na wyrok nie

---

zakonnego w Głębokiem, był w oddziale powstańczym powiatu Dżisna. Represje objęły go przede wszystkim za ten fragment życiorysu.

<sup>306</sup> J.N. Niemojewski (dz. cyt., s. 134) w dużym przybliżeniu określił, że odbyło się to *niedaleko od Białowieży*.

<sup>307</sup> J. Straszewicz, *Les Polonais et les Polonaises de la révolution du 29 novembre 1830, ou Portraits des personnes qui ont figuré dans la dernière guerre de l'indépendance polonaise, avec les fac-simile de leur signature lithographiés sur dessins originaux, par les artistes les plus distingués: MM. Grévedon, Maurin, Vigneron, Belliard, Devéria, Bazin, Desmadryl, Lecler, Desmaisons, Kurowski, officier polonais, etc. etc.; accompagnés d'une biographie pour chaque portrait*, Paris 1832 – rycina i mało znany biogram Kuszla, pomijający wątki wyprawy na Litwę.

<sup>308</sup> Dobra ziemskie Michała Kuszla zostały zasekwestrowane za udział w powstaniu listopadowym. Ostatecznie odzyskała je jego siostra Karolina, żona Ignacego Wężyka – rodzice pamiętnikarza Władysława Wężyka, który czasie wydarzeń miał 15 lat. Zapewne po latach zniekształcił zasłyszaną w młodości informację, że ppłk. Rotha rozstrzelano w Drohiczynie. – W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, Warszawa 1987, s. 307-308

J. Bartkowski, *Wspomnienia z Powstania 1831 r. i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1966, s. 93-95: *Zaraz po zajęciu miasta, kilku oficerów ze sztabu wpadło do mieszkania horodniczego Rotha, który od chwili przejścia Moskali przez Bug dopuszczał się największego bezprawia i okrucieństw na mieszkańcach sąsiedniej części województwa podlaskiego. Wydawał rozkazy na dostarczenie żywności pod karą śmierci i łupił dwory obywatelskie. W zawziętym zdzierstwie swoim miał nawet, jak mówiono, spustoszyć majątek dawnego znajomego swego, Michała Kuszla, podpułkownika wolnych strzelców. Żona zaś tego niemiecko-mongolskiego rabusia usiłowała dorównać swemu godnemu małżonkowi. Ile razy przechodził przez Drohiczyn oddział niewolników polskich, kazała mu stawać przed swym mieszkaniem i wyszedłszy sama na ganek urągała się ich nieszczęściu wobec smutkiem przygnębionych mieszkańców miasta. Była to gorzka chwila odwetu dla tej jędzy bez serca, kiedy roztrząsano wszystko w jej domu, szukając jej zbrodniczego męża, a czekała ją jeszcze boleśniejsza. Nie znaleziono go wszelakoż. Przeczując, co go czekało, zdołał uciec i schować się w niedalekiej wiosce, ale następnej nocy został schwytyany przez wysłany na ten cel patrol i przyprowadzony do obozu naszego pod Bujakami. Według J. Bartkowskiego 23 lipca: *Nad wieczorem wróciliśmy do obozu pod Bujakami, tylko co po rozstrzelaniu horodniczego Rotha i służącego jednego z naszych oficerów. Ciała ich jeszcze były na miejscu egzekucji. Pierwszego sąd wojenny pod prezydencją podpułkownika Ułana skazał na śmierć za lupiestwa, które popelniał w województwie podlaskim. Drugi zaś, w sprzeczce z kowalem wiejskim, który mu kuł konia, palnął do niego z pistoletu i zabił go na miejscu. Za tę zbrodnię został sądem doraźnym skazany na bezzwłoczne rozstrzelanie.**

<sup>309</sup> J. Bartkowski (s. 95) pisze, że do zabójstwa doszło podczas sprzeczki, przy podkuwaniu konia.

wpłynęło nawet to, że ów wiarus wiernie służył w wojsku od czasów napoleońskich<sup>310</sup>.

Wyjaśnienie sprawy zabicia horodniczego Rotha było jednym z priorytetowych dochodzeń Rosjan na tym terenie. W śledztwie głównym podejrzanym był Kuszel. Według anonimowego doniesienia z czerwca 1832 roku, do zabicia Rotha doszło z namowy burmistrza drohiczyńskiego Zaniewicza (?). Ważną



*Płk Michał Kuszel*

rolę w sprawie miał też odegrać Żyd wileński Abram Morgenstern, ówczesny dostawca produktów do szpitala wojennego w Drohiczynie. Roth podobno zwierzył się owemu Morgensternowi, że szykuje się do wyjazdu z miasta z powodu zbliżających się wojsk polskich i przekazał Żydowi na przechowanie kilka pudów naboju, aby bezpiecznie wywiózł je z miasta. Jednak ów Żyd pozostał w Drohiczynie, a naboje przekazał powstańcom. Miał też ujawnić im, gdzie skrył się horodniczy. Rotha, który przybył do wsi Bryki, wydali podobno „ludzie” Franciszka Kosińskiego<sup>311</sup>, właściciela tej wsi. W donosach wskazy-

wano także na udział w sądzie powstańczym nad Rothem ziemianina Tchórznickiego<sup>312</sup> i Mioduszewskiego, kleryka drohiczyńskiego, który po wykonaniu wyroku oddalił się z powstańcami. Pomocy w schronieniu żonie horodniczego odmówił duchowny cerkwi Troickiej, ks. Baranowski z Drohiczyna. Ten donos zwierał raczej niewiele prawdy.

W innym donosie jako człowieka czyniącego zło Rosjanom wskazywano na Żyda brańskiego Szmula Lwowa<sup>313</sup>. To postać dość barwna, od dawna był on donosicielem rosyjskim. Być może w ten sposób próbowano podważyć jego wiarygodność w oczach mocodawców. Zagmatwanie sprawy donosami utrudniło dochodzenie, które posuwało się bardzo wolno. Ks. Baranowski nie potwierdził swego obojętnego stosunku do żony Rotha. Wyznał natomiast, że był wówczas chory, a Żyd Szanda stawiał mu pijawki i w tej sytuacji przyjęcie gościa na kwaterę było niemożliwe. Żyd Dawid zaprzeczył, że Abram Morgenstern miał do wypełnienia zadania przekazane mu przez płk. Rotha. Nic do sprawy nie

<sup>310</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 10; J. Bartkowski, s. 93-95, J.N. Niemojowski, s. 136; W. Wężyk, s. 307-308; F. Smitt, *Feldzug des Feldmarschalls Paskewitsch in Polen im Jahre 1831*, t. 3, Berlin 1848, s. 88.

<sup>311</sup> Franciszek Kosiński, syn Krzysztofa, był kasjerem w urzędzie powiatowym w Drohiczynie.

<sup>312</sup> Prawdopodobnie chodzi o Ignacego Tchórznickiego ze Smorzewa.

<sup>313</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 835, k. 1, 5-6.



wniosły zeznania byłych funkcyjnych drohiczyńskich Sitkiewicza i Silickiego. Ten drugi oświadczył, że wprawdzie w obecności Szmula Lwowa wypił kieliszek wina w traktierni, ale nie doszło wówczas między nimi do żadnych tajnych rozmów. Sam sobie alibi wystawił ekonom Kosińskiego z Bryk oświadczając, że Roth nie zastał go w miejscu zamieszkania. Horodniczy w Brykach starał się o podwodę, jednak w tym czasie pojawił się oddział polski i ujął podpułkownika. W Wilnie bezskutecznie poszukiwano śladów Abrama Morgensterna<sup>314</sup>.

Dla przyspieszenia śledztwa powołano specjalną komisję, wynikami jej pracy interesowały się władze obwodowe oraz wojskowe z racji na oficerski status ofiary. Z fragmentarycznych danych z 1834 roku wynika, że poszukiwania rozszerzono na Białystok (podejrzana była postać Żyda Mendla Wasilkowskiego) oraz na województwo płockie. W grudniu tego roku za głównego obwinionego uznano ekonoma z województwa płockiego Jakuba Olszewskiego, który używał również nazwiska Lipiek. Jego miejscowym współpracownikiem okazał się Andrzej Nielipiński. Obu w styczniu 1835 roku przewieziono z więzienia drohiczyńskiego do Białegostoku, gdzie miano zakończyć śledztwo i przeprowadzić rozprawę sądową<sup>315</sup>. Nie wiadomo na czym miała polegać ich wina. Niestety, póki co w znanych dokumentach brakuje zakończenia sprawy.

O innym wątku sprawy wspomina J. Bartkowski pisząc, że ppłk Ułan po powstaniu był na emigracji. Wracał z *Austrii i dążył do rodzinnego siedliska, ale zaledwie przebył granicę, został przyaresztowany, oddany pod sąd wojenny i rozstrzelany. Jak wieść nas doszła, pod Bujakami, na tym samym miejscu, gdzie ów horodniczy drohiczyński Roth został za swe rabunki śmiercią ukaranym*<sup>316</sup>.

Powróćmy do dalszego opisu wyprawy płka Różyckiego na Litwę. Nocą z 23 na 24 lipca<sup>317</sup> oddział polski udał się w kierunku Milejczy<sup>318</sup>, odległych od wsi Bujaki o około 32-40 km. Nie można dokładnie ustalić jego trasy, ponieważ w nocnym marszu korpus korzystał z bocznych dróg, a nawet przedzierał się przez lasy. Pułkownik Różycki wysyłał stałe zwiady w różnych kierunkach. Jeden z nich, na szosie brzesko-grodzieńskiej, zapewne koło Kleszczel lub Czeremchy, 24 lipca wziął do niewoli generała majora Fiodora Siergiejewicza Paniutina<sup>319</sup>, szefa sztabu głównodowodzącego armią tłumiącą powstanie,

<sup>314</sup> Tamże, k. 8-9, 26. Nie wszystkie ustalenia zapisywano, niektóre notatki są mało czytelne.

<sup>315</sup> Tamże, k. 32, 38-41, 44-46, 49.

<sup>316</sup> J. Bartkowski, dz. cyt., s. 389. Według innych ppłk. Ułan zginął we wrześniu 1831 r. pod Stopnicą, ale jest to niemożliwe. Kpt. Peck wymienia go przy przekraczaniu granicy z Austrią.

<sup>317</sup> J. Bartkowski (s. 95) uważa, że wymarsz rozpoczęto 24 lipca, o brzasku.

<sup>318</sup> W druku zniekształcona nazwa *Moletyczy* (na podstawie map pruskich), czyli Milejczyce. – „Dziennik Powszechny Krajowy” 4 VIII 1831, nr 213, s. 1158.

<sup>319</sup> Fiodor Siergiejewicz Paniutin (1790-1865) – rosyjski generał, wojenny gubernator warszawski 1856-1861. W lipcu 1831 r. wyznaczony do służby w sztabie przy głównodowodzącym armią Iwanie Paskiewiczu. Pododdział płk. Różyckiego wziął go do niewoli koło Kleszczel 24 VII 1831 r., gdy jechał objąć funkcję szefa sztabu w Brześciu. Zwolniono go nieco po miesiącu, 20 VIII [1 IX] 1831 r. – В.И. Федорченко, *Императорский дом. Выдающиеся сановники. Энциклопедия биографий*. Т. 2, Москва 2003, С. 215; I. Prądzyński, w swoich pamiętnikach

Iwana Paskiewicza. Jeniec przez kilka kolejnych dni przebywał przy sztabie Różyckiego. W ręce polskie dostała się również wieziona przez niego kasa wypełniona gotówką i „mnóstwo bagaży”<sup>320</sup>. Przez kilka pierwszych dni rosyjskiego generała pilnowali ppor. J.N. Niemojowski i kpt. Józef Ordęga, którzy



Gen. Fiodor Paniutin, wzięty do niewoli przez żołnierzy korpusu płka Różyckiego

biegle znali język francuski (Wielkopolanie nie znali języka rosyjskiego), podobnie jak generał<sup>321</sup>. Podkreślić należy, że generał należał do wojskowych o najwyższej funkcji spośród Rosjan, którzy trafili do polskiej niewoli w 1831 roku.

Po postoju (okolice Kleszczel lub Czeremchy), 25 i 26 lipca, kontynuowano marsz na Hajnowszczyznę, na skraj Puszczy Białowieskiej. Z kierunku Wysokiego Litewskiego doszło do próby ataku rosyjskiej jazdy i piechoty, ale powstańcy, pomimo południowego skwaru, w porę przemieścili się, unikając walki. Obawiając się pościgu wojsk rosyjskich z silnych garnizonów w Wysokiem Litewskim i Bielsku, poruszano się mniej uczęszczanym

szlakiem na Orzeszkowo, liczącym około 30 km<sup>322</sup>. Stąd do miejsca postoju w Leśnej było już tylko około 5 km.

27 lipca na odpoczynek wybrano łąki osłonięte lasem i bagnami na południe od Hajnowszczyzny (obecnie część Hajnówki), na prawym brzegu rzeczki Leśnej. Tutaj posilano się oraz dzielono między żołnierzy sukno zabrane

---

pisze, że wzięcie Paniutina do niewoli miało miejsce 27 lipca, co jest omyłką. Różycki podkreśla, że generała *zabraliśmy na pierwszym wstępie* na drogę brzesko-grodzieńską, co miało miejsce 24 lub 25 lipca. – S. Różycki, dz. cyt., s. 10-11. J. Bartkowski (s. 96) twierdzi, że już 26 lipca korpus, po walce koło Leśnej, zmierzał w stronę Narewki.

<sup>320</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 4 VIII 1831, nr 213 s. 1158; Tamże, 1 VIII 1831, nr 210, s. 1147 – tutaj omyłkowo gen. „Potemkino”, zamiast Paniutin; S. Różycki, dz. cyt. s. 10-11; S. Pomarański, *Relacja Jana Nepomucena Niemojowskiego...*, s. 214-215; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. IV, Poznań 1884, s. 423; „Dziennik Powszechny Krajowy” 1 VIII 1831, nr 210, s. 1147 – tutaj omyłkowo gen. „Potemkino”, zamiast Paniutin.

<sup>321</sup> J.N. Niemojewski (dz. cyt., s. 138). Józef Ordęga (1802-1879), doktor praw, poseł na sejm powstańczy, służył w pułku jazdy kaliskiej, który w znacznej części finansował. Na emigracji polityk. Działał w Towarzystwie Demokratycznym Polskim. Przyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem. Bohater PSB (t. 24). W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, Warszawa 1987, s. 307-308 – to M. Kuszel miał prowadzić ze sobą jeńca Paniutina, później przejętego przez gen. Dembińskiego.

<sup>322</sup> Niemieckie opracowanie F. Smitta (s. 88) wymienia na trasie marszrutu korpusu Różyckiego do Puszczy Białowieskiej Milejczyce oraz miejscowość o zruszczonej nawie „Orzeszków”, czyli Orzeszkowo w gminie Hajnówka. Orzeszkowo od Kleszczel i Czeremchy dzieli około 30 km.

z magazynu w Siemiatyczach. Nagle, o godzinie 19, pojawił się maruder<sup>323</sup>, który zaalarmował będących na popasie, że zbliża się znaczny oddział wojsk rosyjskich. Pod osłoną ognia strzelców Kuszla, „rozsypanych w tylarierkę”, przeprowadzono pozorowaną obronę i wycofano się na drugą stronę rzeczki Leśna (na lewy brzeg). Rozebrano most. Pozycję obronną zajęto na wyniesieniu terenu („na wzgórzu”) między wsią Leśna a leśniańskim „łowiectwem” (obecnie teren Hajnówki), gdzie ustawiono dwa działa i sprawnie przygotowano się do obrony. Przebieg zdarzeń znamy z relacji dwóch uczestników walki. Pułkownik Różycki opisał to krótko słowami: [...] zaraz, zaczął nas nieprzyjaciół atakować. Po dwugodzinnym opieraniu się, gdzie jazda kaliska okazała zimną krew, a pod pułkownik Kuszla i kapitan Ośniałowski dopełnili z dokładnością rozkazów sobie danych, ciemna noc walce tamę położyła<sup>324</sup>. Barwniejszy obraz pozostawił ppor. J.N. Niemojowski. Pierwszy atak przy obszernej, lesistej niwie przyjęli na siebie strzelcy Kuszla, a byli to głównie Podlasiaki, krawczyki i szewczyki krakowscy. Konne szwadrony, w tym Niemojowskiego<sup>325</sup>, ubezpieczały strzelców. Rosjanie prowadzili ostrzał artyleryjski z trzech dział i pod zasłoną ognia chcieli przedostać się na lewy brzeg rzeki. Zostali jednak zasypani rżęsim ogniem strzelców Kuszla.



Strzelcy celni ppłka Kuszla

Po dwugodzinnej wymianie ognia, atakujący, posiadający przewagę liczebną, przystąpili do oskrzydlenia polskich strzelców. Dowódca korpusu w obawie, by nie stracić elitarnego pododdziału Kuszla, zareagował wycofaniem strzelców pod osłoną ułanów<sup>326</sup>. Pułkownik Różycki dodaje: *Przy opuszczeniu tej pozycji, zaszła pomyłka prowadzącego czoło kolumny, która by pociągając za sobą mogła odciąć oddział strzelców z kapitanem Ośniałowskim*

<sup>323</sup> Maruder – żołnierz pozostający na tyłach kolumny wojsk, spóźniający się. J.N. Niemojowski (dz. cyt., s. 139) pisał: *dopędza nas maruder, który dopadł chłopskiej szkapy, pasącej się na łące i ostrzega, że 10 tys. Moskali z artylerią trop w trop za nami postępują*. Podana liczebność wojsk rosyjskich przesadzona.

<sup>324</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 11. Ignacy Prądzyński w swoich pamiętnikach przekazuje nieściśle i błędne informacje o wyprawie litewskiej Różyckiego.

<sup>325</sup> W szwadronie tym walczył m.in. podoficer Edmund Mielęcki.

<sup>326</sup> J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 139-140.

*i części jazdy z podpułkownikiem Ulanem, lecz to wszystko naprawionym zostało. Zamiarem było naszym, udać się na Białowież[ę], ale otrzymana wiadomość o zebranej tam sile nieprzyjacielskiej, zmieniła plan i rzuciliśmy się ku Narewce*<sup>327</sup>. Atakujący Rosjanie, byli zapewne w sile co najmniej pułku wchodzącego w skład 1. Brygady generała porucznika Lwa Leontiewicza Bohlena<sup>328</sup>, z 7. Dywizji Piechoty, ale skierowanej do wsparcia 6. Dywizji Piechoty. Zadaniem gen. Bohlena było zwalczanie ruchu powstańczego na terenie Puszczy Białowieskiej. Straty Rosjan poniesione pod Leśną są nieznane, chociaż J.N. Niemojowski przesadnie szacuje je na stu kilkudziesięciu zabitych<sup>329</sup>. Polacy mieli tylko dwóch rannych, w tym był podoficer strzelców Kuszła.

Już po zmierzchu, 27 lipca, miejscowy przewodnik przeprowadzał Polaków w kierunku Narewki, przez *coraz większy gąszcz borów*. Niszczono za sobą mosty, aby utrudnić pogoń. Następnego dnia (28 VII), nad ranem, tropiących Rosjan udało się pozostawić w tyle i osiągnąć Narewkę, miejscowość nad rzeką o takiej samej nazwie.

Pułkownik Różycki bardzo przychylnie i ciepło wypowiada się o postawie mieszkańców powiatu bielskiego oraz okolic Puszczy Białowieskiej. W swoim raporcie z tego czasu pisał: *Duch Litwinów*<sup>330</sup> *od Bugu, aż do punktów, które w przeciągu dni kilku przebyłem przechodzi wszelkie oczekiwania. Biegnie tu włościanin zarówno z(e) szlachcicem w szeregi nasze, a lud w ogólności każdy krok nasz z płaczem błogostawi, życząc najpomyślniejszych skutków*<sup>331</sup>. W innym miejscu płk Różycki wspomina: *Idąc, nie było dnia bez korzyści, co chwila zabieraliśmy niewolnika, rozbrajali, zobowiązywali przysięgą niesłużenia [Rosjanom] i puszczali na wolność. Nie można tu zamilczeć powszechnej radości Litwinów. Starcy wsparci na kijach wychodzili z domów i dzięki składali Bogu, że im jeszcze raz dozwolił widzieć braci Polaków, kobiety ubrane w białą i czystą odzież, wychodziły z dziećmi na przeciwko nas, a na zapytanie żołnierzy – Co to u was dziś święto? Odpowiadały – Ach święto, bo Polaczki wchodzą.*

---

<sup>327</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 11.

<sup>328</sup> Lew Leontiewicz Bohlen (1783-1855) – rosyjski senator, generał porucznik, uczestnik wojen napoleońskich i tłumienia polskiego powstania w 1831 r. Od kwietnia 1830 r. dowódca 1. Brygady 7. Dywizji Piechoty. W kwietniu i maju prowadził prace inżynierskie pod Brześciem. Następnie w składzie wojsk generała porucznika Gołowina, działał przeciwko Polakom w Puszczy Białowieskiej. Od jesieni 1831 r. wojenny naczelnik województwa płockiego.

Siły rosyjskie koło wsi Leśna (część Hajnówki) J.N. Niemojowski szacuje na 10 tys. (dywizja), a S. Różycki na 5 tys., głównie piechoty. Oba szacunki są przesadzone. S. Barzykowski (*Historia powstania listopadowego*, t. IV, Poznań 1884, s. 418) podaje, że gen. Bohlen dysponował 3 tys., stacjonując w Narwi (Narewce?) i Rudni, miał też kilka innych umocnionych punktów w Puszczy. Zaś L. Mierosławski (*Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 2, Paryż 1846, s. 516) siły Bohlena pod Narewką szacuje na 2 tys. Moskali.

<sup>329</sup> J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 144.

<sup>330</sup> Litwiny (Litwini) – w tym przypadku, przestarzałe określenie wszystkich mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego używano w XIX w. także w stosunku do ludności Białostockizny. Skutkiem tego, jeszcze w 1918 i 1919 r. niektórzy mieszkańcy tych terenów, pochodzenia polskiego i białoruskiego, określali siebie jako „Litwinów”, ale w kontekście kulturowym, a nie narodowym. Por. „Litwa”, „Tygodnik Ilustrowany” 17 V 1919, nr 20.

<sup>331</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 4 VIII 1831, nr 213 s. 1158.



*Za żywność i napój, nie chcieli płacy. A gdy jednemu wieśniakowi ofiarowałem 10 dukatów w złocie, aby szedł wśród nieprzyjaciół, dał znać oddziałom strzelców, żeby się udały za nami ku Narewce, odpowiedział – Gdy wrócę to mi pan zapłaci. Wrócił, sprawił i nic wziąć nie chciał<sup>332</sup>. Te podkoloryzowane opisy dają jednak ogólne pojęcie o dość powszechnym poparciu miejscowej ludności, mającej już dosyć rosyjskich rządów. Jan Bartkowski potwierdza: *Przychylność nieraz rozczulająca mieszkańców, którzy nas raczyli bezpłatnie czymkolwiek mieli najlepszego<sup>333</sup>.**



*Strzelcy w Puszczy Białowieskiej, rys. J.N. Lewicki w 1841 r.*

Pułkownik Różycki w Narewce zebrał informacje o ruchach wojsk rosyjskich i podjął decyzję, co do dalszych działań. Nakazał leśnikom, aby ze wszystkimi puszczańskimi strzelcami leśnymi stawili się nad rzeką Narew, w okolicy Nowej Karczmy, gdzie zmierzał ze swoim korpusem. Jednak milę za Narewką, w lesie, spotkał awangardę (pododdział 3 Pułku Strzelców Pieszych) korpusu gen. Dembińskiego<sup>334</sup>, który ścigany przez Rosjan wycofywał się

<sup>332</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 11-12.

<sup>333</sup> J. Bartkowski, dz. cyt., s. 95.

<sup>334</sup> H. Dembiński, *Mein Feldzug nach und in Lithauen und mein Rückzug von Kurszany nach Warschau*, red. Richard Otto Spazier, Lipsk 1832, s. 182; „Dziennik Powszechny Krajowy” 4 VIII 1831, nr 213 s. 1158. Rosyjski komentarz do wycofania korpusu Dembińskiego z Litwy i jego połączenia z płk. Różyckim zawiera „Kuryer Litewski” z 14 VIII 1831, nr 99, s. 2. K. Krasicki, s. 431 – podaje, że do połączenia sił doszło 29 VII 1831 r., jednak swe wspomnienia pisał po 50 latach. J. Bartkowski (s. 96) podaje datę 28 lipca, podobnie jak S. Różycki (s. 12).

z Litwy, w drodze do Warszawy. Doszło do spotkania obu polskich dowódców. Różycki nadal chciał kontynuować swoją misję na Litwie, ale Dembiński odwołał go od tego i polecał wspólny, bezpieczniejszy powrót do Warszawy. Dowodzenie połączonych sił przejął gen. Dembiński<sup>335</sup>. Niemojowski skwitował to słowami: *Tu zakończyła się przelotna wyprawa nasza w dzielnicę zabużańską*<sup>336</sup>. Korpus Różyckiego, po odpoczynku w Narewce, przejął straż tylną całej kolumny, przez co musiał odbywać utarczki z nękającymi ich zwiadami kozackimi. Maszerowano przez Berezowo, w kierunku na Orłę.

Ruchy Polaków śledziły pododdziały wojsk gen. Bohlena, które skrycie czaiły się pod Łosinką<sup>337</sup>. Pod Dubinami (na północ od Hajnówki), 28 lipca rano, zaobserwowały one przemieszczający się korpus Dembińskiego i szybkim marszem udały się do Orli, odległej od Narewki o około 40 km. Ruchy głównych sił polskich poprzedzał patrol wysłany przez Różyckiego. Na jego widok, 1500 (według Rosjan 1000) wchodzących w skład piechoty Bohlena z dwoma działami, umknęło z Orli. Obawiali się oni rychłego nadejścia głównych sił polskich i cofnęli się do Bielska i dalej na Ploski, ale następnego dnia wrócili do Bielska i Bociek<sup>338</sup>.



Samuel Różycki w mundurze generała



gen. Henryk Dembiński

Obaj autorzy wspomnień opisują także moment spotkania dwóch oddziałów czołowych korpusów, które w pierwszym momencie o mało nie wzięły siebie za wrogie wojska: *Minąwszy rzekę i miasteczko Narewkę, spostrzegły przednie stráže nasze, zbliżające się kolumny. Obie strony stanęły do boju, z obu stron była gotowość do walki, kiedy świt poranny zbliżył braterskie dłonie. Był to korpus generała Dembińskiego* (S. Różycki, dz. cyt., s. 12). Interesujące szczegóły o przejściu polskich korpusów przez powiaty bielski i drohicki podaje: F. Smitt, *Geschichte des polnischen Aufstandes und Krieges in den Jahren 1830 und 1831*, t. 3, Berlin 1848, s. 209-215.

<sup>335</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 12.

<sup>336</sup> J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 96.

<sup>337</sup> Łosinka – wieś w gminie Narew powiatu hajnowskiego. Dostyc dokładnie marsz ten opisuje gen. Dembiński (*Mein Feldzug...*, s. 184-188).

<sup>338</sup> А. Пузыревский, с. 350 (A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 373).

28 lipca wieczorem, Dembiński z Różyckim, zbliżyli się do Orli. Pod tym prywatnym miasteczkiem rozbili obóz. Polskie korpusy czekała jeszcze przeprawa przez rzekę Bug. Pułkownik Różycki, listem napisanym pod Orlą, prosił Naczelnego Wodza, aby wskazał miejsce do tego najdogodniejsze strategicznie. Generał Rozen, śledzący ruchy Polaków, początkowo uważał, że pójda oni w kierunku południowym<sup>339</sup>. Rosyjski historyk, A. Puzyrewski, robił wymówki Bohlenowi, uważając, że to on przyczynił się do nieudanej rosyjskiej akcji zniszczenia polskich korpusów, nie próbując opóźnić ich ruchów pod Orlą. Rozen dość szybko zrozumiał swój błąd i po właściwym rozpoznaniu kierunku marszu Polaków, próbował nadrobić stracony czas. Nakazał oskrzydlenie korpusów i domknięcie kleszczy w Ciechanowcu, by zniszczyć kilkutyśne siły zmierzające do Warszawy. W tym celu gen. Gustaw Gasford (Hassfurt)<sup>340</sup> z czterema szwadronami kirasjerów astrachańskich i trzema lekkimi działami zmierzał do Brańska. Ściągnięto też z odwodów generała lejtnanta Jeronima Sawojna (Savoiny)<sup>341</sup>, który forsownym marszem osiągnął Świsłocz. Generał Rozen z Kamieńca<sup>342</sup>, rozkazał kpt. Śliwickiemu, by jak najszybciej, ze 120 Kozakami, przez Milejczyce udał się do Ciechanowca, a pułkownikowi gwardii Cukato, dowodzącemu Wołyńskim Pułkiem Ułańskim i dwoma działami konnymi polecił, by zmierzał tam przez Siemiatycze<sup>343</sup>.



*Plk Nikolaj Cukato i gen. Gustaw Gasford*

<sup>339</sup> Tamże, s. 349-350 (A. Puzyrewski, dz. cyt. s. 372-373).

<sup>340</sup> Gustaw Kristianowicz Gasford vel Hassfurt (1794-1874), od 1830 r. generał major, szef sztabu 6 Korpusu Piechoty.

<sup>341</sup> Geronimo Savoiny (1776-1836), generał lejtnant, od 1830 r. dowódca 4 Korpusu Piechoty.

<sup>342</sup> Gen. Rozen z piechotą szedł traktem nadbużańskim na Siemiatycze, by uniemożliwić polską przeprawę na tym odcinku.

<sup>343</sup> А. Пузыревский, с. 351 (A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 374).



Będący w awangardzie szwadron J.N. Niemojowskiego, nocą z 28 na 29 lipca, zaskoczył pododdział rozpoznawczy gen. Bohlena, który obozował w okolicach Bociek (prywatne miasteczko rodu Potockich). Rosjanie uciekli, pozostawiając *kociołki z żywnością jeszcze gorące*. Rano Polacy weszli do Bociek<sup>344</sup>.



plk Alojzy Janowicz, d-ca 13 Pułku Ułanów  
w korpusie gen. Dembińskiego.  
W końcu lipca 1831 r. był w Orli i Boćkach

Jednak główne siły korpusów Dembińskiego i Różyckiego wyszły z Orli dopiero o godzinie 10 i skierowały się na Boćki (około 25 km), do których dotarły o godzinie 15<sup>345</sup>.

Między Dembińskim i Różyckim panowała niezbyt dobra atmosfera. Pojawiły się różnice, co do dalszej drogi i miejsca przeprawy przez Bug. Różycki sugerował pokonanie rzeki w Drohiczynie, a Dembiński zamierzał pójść na Ciechanowiec, by przejść Bug koło Nura<sup>346</sup>. Ponadto korpus Różyckiego podczas odwrotu był znacznie bardziej narażony na ataki Rosjan niż korpus Dembińskiego, ponieważ jego pododdziały zostały wyznaczone na awangardę

i ariergardę. Dembiński przejął też od Różyckiego najważniejszego jeńca, gen. Paniutina. Wojsko Dembińskiego pozostało w Boćkach do godziny 4 rano, 30 lipca<sup>347</sup>.

Podobno w Boćkach doszło do sprzysiężenia się grupy oficerów z jednego ze szwadronów instruktorskich plk. Różyckiego, *żeby wszystkich jenerałów wymordować, do czego się okropnymi przysięgami związali; [...] wprowadzić [...] to było przy kieliszku, ale zgroza przejęła wówczas osobę, która to słyszała.*

<sup>344</sup> „Dziennik Powszechny Krajowy” 4 VIII 1831, nr 213 s. 1158; S. Różycki, dz. cyt., s. 12-13; J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 144-145.

<sup>345</sup> H. Dembiński, *Mein Feldzug...*, s. 188; F. Smitt, dz. cyt., s. 212-213.

<sup>346</sup> *Jenerala Henryka Dembińskiego pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830-31*, t. 2, Kraków 1877, s. 25; A. Пузыревский, c. 350-351 (A. Puzyrewski, dz. cyt., s. 373-374); J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 146-147 – tutaj w przypisie 155 opracowujący pamiętnik do wydania, Stefan Pomarański, dał komentarz: *Antagonizm Różyckiego i Dembińskiego o którym [w pamiętnikach] pisze Prądzyński, z tego mógł wynikać, iż pierwszy w głębokim poczuciu odpowiedzialności wobec swej misji, czuł, iż jej wykonać nie może, natomiast drugi, wracał w swem mniemaniu z pomyślnie ukończonej wyprawy.*

<sup>347</sup> Ustalenie dokładnych dat przemarszu korpusu plk. Różyckiego od wyjścia ze wsi Bujaki pod Drohiczynem 23 lipca, do pojawienia się w Ciechanowcu 31 lipca, może być obciążone jedno-dniowym błędem, gdyż opisy Dembińskiego, Różyckiego i Puzyrewskiego nie są precyzyjne i czasami wskazują na inne datyienne.



Ów tajemniczy oficer poinformował o tym gen. Dembińskiego<sup>348</sup>. Jednak grupa 11 oficerów-instruktorów, grająca całą noc w karty, była w takim upojeniu alkoholowym, że o szóstej rano nie słyszała alarmu do wymarszu korpusu. Rosjanie, zajmujący Boćki, wzięli ich do niewoli<sup>349</sup>. Oddziałem śledzącym ruchy Polaków, któremu tak się poszczęściło, dowodził gen. Bohlen, stacjonujący w Bielsku z pięcioma kompaniami piechoty, półtora szwadronem ułanów (z Pułku Jelizawietgorodskiego), dwoma działami i 70 Kozakami<sup>350</sup>. Podjęto też próbę zaatakowania polskiej ariergardy opuszczającej Boćki i niszczącej mosty<sup>351</sup>.

Polskie korpusy z Bociek, z płk. Różyckim na przedzie, bocznymi i leśnymi drogami, przez Dołubowo, zmierzały w kierunku Ciechanowca, pokonując ponad 40 km. Generał Gasford wysłał pod Dołubowo kirasjerów, którzy we współdziałaniu z gen. Bohlenem mieli powstrzymać Polaków aż do momentu, gdy gen. Rozen i inne oddziały zajmą właściwą pozycję w Ciechanowcu i nad Bugiem. Ten manewr zakończył się niepowodzeniem, gdyż Polacy już wcześniej minęli Dołubowo. Generałowie Gasford i Bohlen cofnęli się do Brańska na fałszywą wieść, że zbliża się w tym kierunku inny silny oddział polski. Gasford skierował kirasjerów na Pobikry drogą, którą podążały również wojska gen. Bohlena. Ci sprawnie dotarli do wsi Moczydły i wyprzedzili Polaków równoległe poruszających się przez Pobikry na Ciechanowiec. Było jednak ich za mało, aby zaatakować główne siły polskie. W Kocach-Schabach udało się im przejąć polski zwiad złożony z trzech podoficerów ze szwadronu podlegającego płk. Różyckiemu<sup>352</sup>. Konni Gasforda lub Bohlena podejmowali jakieś próby zahamowania marszu Polaków, ale bez sukcesu.

Według płk. Różyckiego, 31 lipca w Ciechanowcu, przez brawurę o mało do niewoli rosyjskiej nie dostałby się mjr Edmund Łączkowski, który, dowodząc strażą przednią Pułku Jazdy Poznańskiej, ruszył na nieprzyjaciela, a ponieważ miał dobrego konia, zapędził się tak daleko, że sam zaatakował kilku Rosjan. Swoją nieuwagę okupił ranami, gdyż *kilkanaście cięciów[!] odebrał*. Z odsieczą swemu dowódcy pospieszyło czterech jezdnych na silnych koniach, którzy odbili majora<sup>353</sup>. Podporucznik Niemojowski sytuację tę przedstawił inaczej. To Kozacy, zaczajeni za klasztorem szarytek *przy siódmym moście [sic!]*, mieli zniemacka zaatakować niepotrzebnie znajdującego się na szpicie mjr. Łączkowskiego. Gdy major zorientował się w sytuacji i wykonywał ostry zwrot koniem, pękły mu popręgi, po czym spadł na ziemię. Dopadli go Kozacy

---

<sup>348</sup> *Jenerala Henryka Dembińskiego pamiętniki...*, s. 26. Coś jednak musiało być na rzeczy, gdyż kilka dni później, dwaj inni zasłużeni oficerowie płk. Różyckiego, zbuntowali się przeciwko niemu, o czym będzie jeszcze mowa.

<sup>349</sup> J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 145-146; H. Dembiński, *Mein Feldzug...*, s. 188-189.

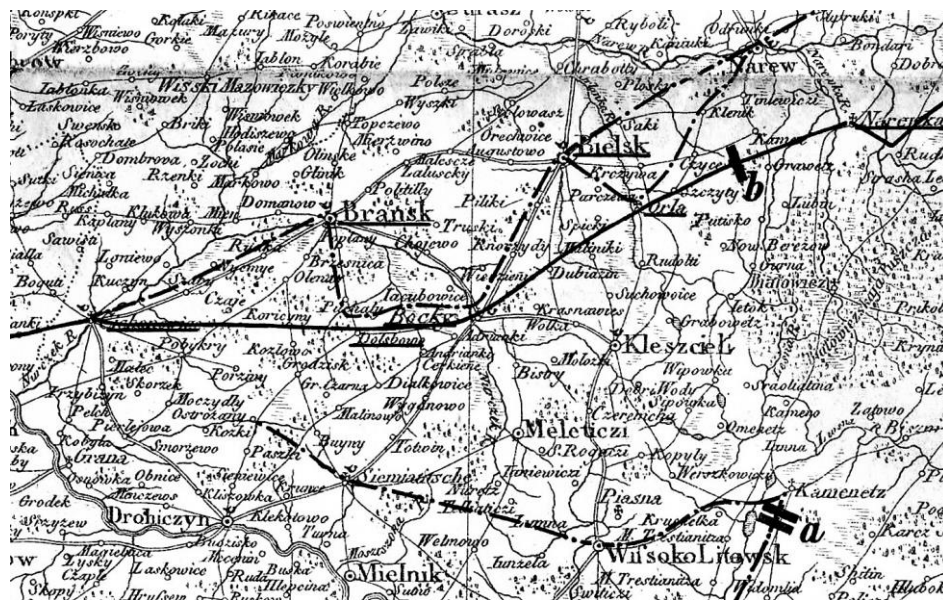
<sup>350</sup> F. Smitt, dz. cyt., s. 209; A. Пузыревский, *Польско-русская война 1831 г.*, 2-е изд., т. 1, СПб. 1890, с. 349.

<sup>351</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 13; *Przeprawa z Puszczy Białowieskiej do Warszawy. Z notatek ś.p. Karola Edw. Wodzińskiego (1831)*, [w:] *Pamiętniki polskie*, wyd. K. Bronikowski, t. II, Paryż 1845, s. 239 – wzmianka o *małej utarczce z Moskalami w Boćkach*.

<sup>352</sup> J. Bartkowski, dz. cyt., s. 96-97. W tym zwiadzie był Antoni Bacewicz z 1. Pułku Ułanów.

<sup>353</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 13-14. Wspomina o tym też H. Dembiński, *Mein Feldzug...*, s. 193.

i pikami oraz szablami zadali mu ciężkie rany, okaleczając twarz. Rannego odwieziono do lazaretu w Warszawie, gdzie powracał do zdrowia, ale padł tam ofiarą cholery<sup>354</sup>.



Mapa z epoki z ukazaniem tras przemarszu korpusu gen. Dembińskiego (linia ciągła „b”) od Narewki do Ciechanowca, a także śledzących ten korpus, wojsk rosyjskich (linia przerywana)

Rozen próbował jeszcze ratować sytuację i śladem płk. Cukato, wysłał z Siemiatycz do Ciechanowca „świeżo upieczonego” generała majora Władimira Wołchowskiego z pułkiem brzeskim i kompanią saperów, z zadaniem objęcia dowództwa nad wojskami rosyjskimi w tamtym rejonie. Jednak poza kirasjerami i Kozakami, żaden z wysłanych oddziałów nie dotarł do Ciechanowca na czas<sup>355</sup>.

Pułkownik Różycki we wspomnieniach przekazuje lakoniczne, ale istotne informacje dotyczące nieporozumienia z gen. Dembińskim, co do miejsca przeprawy przez Bug. Z Ciechanowca, o godzinie 10 wieczorem (31 VII), gen. Dembiński wysłał szwadron poznański ze wzmocnionym oddziałem saperów i dwoma działami do Nura nad Bugiem, odległego o około 14 km, by przygotować tam przeprawę. Różyckiemu, gen. Dembiński nakazał wyruszyć 1 sierpnia, o godzinie 2 po północy. Tymczasem dowódca szwadronu poznańskiego Brzeziński, dowiedziawszy się w drodze, że bliżej Nura jest bród dogodny, zamiast przejść Bug pod Nurem, przeszedł go pod Myślaborami<sup>356</sup>, zawiadomiwszy

<sup>354</sup> J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 146-147.

<sup>355</sup> Kpt. Śliwicki w 36 godzin pokonał 120 wiorst i Ciechanowiec osiągnął dopiero 1 sierpnia, płk. Cukato pokonał 110 wiorst i doszedł do Skórcza (10 km od Ciechanowca), gen. Wołchowski pojawił się w Ciechanowcu w południe 1 sierpnia. Rozen do Siemiatycz dotarł dopiero 1 sierpnia o 7 godzinie rano. Okazało się, że Polacy już wówczas przekroczyli Bug. Gen. Sawojni zdołał dotrzeć do Bielska, a 2 sierpnia rano do Brańska i tutaj zatrzymał się.

<sup>356</sup> Myślilibory – wieś nad rzeką Bug, w gminie Nur.

*o tym generała Dembińskiego. Nieuprzedzony o zmienionym marszu, poszedłem prosto do Nura, lecz jakie było moje i wszystkich zdziwienie, gdy zamiast naszych, spotkaliśmy nieprzyjaciela. Domyśliłem się, że to jakaś pomyłka i nie dając czasu nieprzyjacielowi do uformowania się, wysłałem natychmiast pułkownika Obuchowicza z jazdą, aby oczyścił miasto, sam zaś postępowalem dalej ku Bugowi<sup>357</sup>.*

Przed południem, koło Nura, zauważono kilkudziesięciu Kozaków cofających się z miasteczka. Kapitan Konstanty Bobowski dał sygnał do ataku, kilku Kozaków zraniono, ale z pobliskiego lasu nastąpił niespodziewany kontratak całej sotni. Polacy musieli odstąpić pod osłoną szwadronu kpt. Psarskiego (kaliszki 3 Pułk Szaserów), który zdecydowanie uderzył na Kozaków. W tej potyczce życie straciło trzech Polaków. Bug pokonano brodem, po pas w wodzie, a wozy amunicyjne przeprowadzono łodziami. Z nieznanых powodów rzekę pokonywano jeszcze raz – do Nura i z powrotem.

Pod Nurem doszło do niesubordynacji ppłk. Kuszla, który przy żołnierzach oświadczył pułkownikowi Różyckiemu, że jego rozłączenie się z gen. Dembińskim i chęć powrotu na Litwę są przeciwne do zamiarów ppłk. Kuszla, podobnie jak i strzelców podlaskich mjr. Domaniewskiego, którzy również chcieli połączyć się z Dembińskim. Pułkownika Różyckiego zdecydowanie wsparli mjr Bobowski i kpt. Karol Kaczanowski oraz żołnierze. Kuszla aresztowano<sup>358</sup>.

2 sierpnia pod Jadowem, za rzeką Liwiec, oba korpusy ponownie połączyły się. Pododdziały Różyckiego tworzyły straż tylną. W niedzielę, 3 sierpnia, osiągnięto Pragę, gdzie przed okopami oczekiwano na wejście do Warszawy, szykującej się do obrony<sup>359</sup>. Generała Dembińskiego witano jako wielkiego bohatera. Dopiero dzień później, bez pompy, wpuszczono do Warszawy płk. Różyckiego i jego korpus. J.N. Niemojowski skomentował to słowami: *Nasz biedny korpusik Różyckiego wcale do tych honorów nie był przypuszczony, musiał piec się w skwarny upał pod gołym niebem na Pradze, gdzie mu obozować kazano<sup>360</sup>.*

Siły rosyjskie, które mogły być użyte przeciwko polskim korpusom choć większe, były mniej mobilne. Sprawne manewrowanie korpusami i ujęcie przed domknięciem kleszczy w Ciechanowcu, zaskoczyło gen. Rozena, który nie mógł wyjść z podziwu dla dowodzącego gen. Dembińskiego. Rosjanin podobno był przekonany, że *ani noga z korpusu [...] nie wyjdzie i prędzej mu włosy na dłoni wyrosną* – co z ust Rozena miał słyszeć oficer Czudnowski, który później przeszedł na polską stronę<sup>361</sup>.

---

<sup>357</sup> S. Różycki, dz. cyt., s. 13.

<sup>358</sup> Tamże, s. 13-14.

<sup>359</sup> J. Bartkowski, dz. cyt., s. 96-97.

<sup>360</sup> J.N. Niemojowski, dz. cyt., s. 148. Na przyjęcie korpusu gen. Dembińskiego urządzono triumfalną manifestację. – „Dziennik Powszechny Krajowy” 1831, nr 214, s. 1162. O korpusie płk. Różyckiego ledwie wzmianka.

<sup>361</sup> *Jenerała Henryka Dembińskiego pamiętniki...*, t. 2, s. 206-207. W druku nazwę Boćki, zniekształcono na „Bojki”.

Rosjanie na zdobytych ziemiach polskich rozpoczęli długoplanowe akcje represyjne i odwetowe. Do działań tych zaliczyć też można zwiększony pobór rekrutów i powinności „wojennych” wprowadzonych ukazem Mikołaja I z 5 [17] sierpnia 1831 roku, który nakazywał, aby z każdych 500 „dusz” przekazać po czterech rekrutów z guberni wileńskiej i grodzieńskiej oraz obwodu białostockiego. Obszary te były *obowiązane w teraźniejszych okolicznościach, szczególnie przed innymi z Królestwem Polskiem graniczącymi guberniami, do spełniania mnogich różnych powinności wojennych*<sup>362</sup>.

### **Grupa Karola Wodzińskiego w lipcu 1831 roku**

W tle wyprawy korpusu Samuela Różyckiego w terenie działały różne niewielkie grupy powstańcze, o których wiemy niewiele. Ciekawy opis realiów funkcjonowania jednej z nich pozostawił Karol Edward Wodziński. Postać ważna w historii nie tylko regionu, ale niemal zapomniana. Warto ją zatem przypomnieć. Urodził w rodzinie ziemiańskiej na Wołyniu. Ukończył słynne Liceum Krzemienieckie. Studiował w Petersburgu. Tam w grudniu 1827 roku, na jakimś balu, poznał Adama Mickiewicza. Rozmowa z poetą wywarła na nim duże wrażenie. Wodziński pewien czas przebywał także na terenie Estonii. W czasie powstania listopadowego był ochotnikiem w 1. Pułku Krakusów, a w lipcu 1831 roku współdowodził oddziałem powstańczym na obrzeżach Puszczy Białowieskiej, w sierpniu przedostał się do Warszawy.



*Oddział powstańczy Krakusów, wg P. Michałowskiego*

<sup>362</sup> „Kuryer Litewski” 19 VIII 1831, nr 101, s. 1.

Po emigracji do Francji, już od grudnia 1831 roku, uczestniczył w tamtejszym życiu politycznym i był jednym z 87 założycieli Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) oraz sekretarzem pierwszego zebrania. W KNP od początku pełnił funkcję „podskarbiego” (skarbnika). Jako „Wołynianin” podpisał się pod sprawozdaniem Komitetu: „Adres tułaczów polskich w Paryżu bawiących do sejmku węgierskiego” z 16 grudnia 1832 roku. Wśród wielu znanych postaci, których nazwiska znalazły się pod tym dokumentem są także: „Adam Mickiewicz Litwin”, „Ignacy Domeyko z Litwy”, „Józef Zaliwski pułkownik”, „Joaachim Lelewel poseł”. Nazwisko Wodzińskiego sygnuje również inne oficjalne odezwy wydawane przez KNP w Paryżu. Przykładowo jest na odezwach: do narodu niemieckiego „Das pohlnische [!] National-Komitee an die deutsche Nation” z 1832 roku i „do tułaczow polskich” z 4 lutego 1832 roku. Niektóre z nich uderzały w carski despotyzm, za co Wodziński znalazł się w gronie ośmiu działaczy (z Lelewelem, Chodźko, Zaliwskim i innymi) wydalonych przez władze francuskie z Paryża, z dniem 1 stycznia 1833 roku. Wodziński pisał także odezwy do gazet amerykańskich. Był w kontakcie z tamtejszą Polonią.

Wydalony, na jakiś czas wyjechał do Londynu i Włoch, po czym wrócił do Francji. Razem z Eustachym Januszkiewiczem współwydawał w 1834 roku w Paryżu „Biografię powszechną”. Tłumaczył na język francuski pamiętniki Jana Chryzostoma Paska. Interesował się słowiańskim językoznawstwem. Podobno miał talent pisarski. W 1835 roku z Bohdanem Zaleskim i innymi zabiegał o utworzenie w Paryżu Towarzystwa Miłośników Słowiańszczyzny. Do jesieni 1836 roku mieszkał w podparyskim Domont, potem w Paryżu przy ulicy du Bac. Cieszył się zażyłą przyjaźnią z Adamem Mickiewiczem i jego żoną Celiną, o czym zachowały się liczne świadectwa. Pomagał im w 1836 roku w paryskiej przeprowadzce na ulicę des Marais-Saint-Germain 18. Razem spotykali się z Ignacym Domeyką. Wodziński pozostawił po sobie zapiski ze spotkań z Mickiewiczem, które są cennym źródłem wiedzy o poecie. Zmarł 15 lipca 1837 roku w Paryżu, dożywając zaledwie 30 lat. Część swojego księgozbioru zapisał Towarzystwu Literackiemu w Paryżu. Miał duży udział w powstaniu Biblioteki Polskiej w Paryżu<sup>363</sup>.

Na podstawie wspomnień Wodzińskiego możliwa jest próba odtworzenia krótkiej działalności jego oddziału powstańczego.

Niektóre oddziały powstańcze walczące w Puszczy Białowieskiej, coraz bardziej nasycanej wojskami rosyjskimi, na wieść o ruchach płk. Różyckiego

---

<sup>363</sup> *Notatki z rozmów z Mickiewiczem K.E. Wodzińskiego*, [w:] Adam Mickiewicz: Dzieła wszystkie, t. 16, Warszawa 1933; *Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień opowiedział Władysław Mickiewicz*, Poznań 1890. „Pielgrzym Polski”, Paryż 1833; *Caloroczne trudy Komitetu Narodowego Polskiego na dniu 8 grudnia 1831 r. we Francji zawiązanego*, Paryż 1831-1832; *Zdanie sprawy z czynności Komitetu Narodowego Polskiego od grudnia 1831 do maja 1832*, Paryż 1832; „Kronika Emigracji Polskiej”, Paryż 1837, t. 6, s. 250; M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831-1840*, Warszawa 1970, s. 212, 358; F. Ziejka, „Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska we Francji, „Pamiętnik Literacki” 1988, nr 79/4, s. 175-193. Materiały rękopiśmienne zachowane w Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu (np. rękopis nr 1008, t. 1-2) oraz w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

i gen. Dembińskiego, podjęły próby połączenia się z nimi i dotarcia do Warszawy. Operowały one na granicy powiatów brzeskiego i prużańskiego guberni grodzieńskiej, z powiatem bielskim w obwodzie białostockim. Karol Wodziński<sup>364</sup> szacuje, że takich małych grup było kilkanaście, a jedna z większych zgromadziła się właśnie przy nim. Jej losy znamy z notatki Wodzińskiego z lipca 1831 roku, wydanej w zbiorze „Pamiętniki polskie”.

Początkowo pododdział Wodzińskiego liczył 46 osób. Oni także postanowili dołączyć do korpusu płk. Różyckiego. W Rogaczach (na wschód Milejczyc) dowiedzieli się, że wieczorem Różycki przechodził przez te okolice, ale jego śladem podążały wojska rosyjskie. Do grupy Wodzińskiego dołączył niejaki Siedlecki z majątku Kalejczyce, który „krakowską bryką” dostarczył trochę żywności, broń i amunicję. Towarzyszyło mu kilkunastu powstańców, w tym Józef i Feliks Ponikwicz<sup>365</sup>. Podobno po godzinie spędzonej w Rogaczach, powstańcza grupa powiększyła się do stu kilkunastu osób. Do dyspozycji mieli jednak tylko kilkanaście zbiedzonych koni. Udali się w stronę traktu białostockiego, w pobliżu którego, w karczmie (okolice Kleszczel), dowiedzieli się, że nocą u karczmarza był polski patrol, a kwadrans wcześniej żołnierze rosyjscy z wojsk blokujących trakt z Kleszczel w stronę Bielska i Brześcia. Patrol na drodze uniemożliwił dogonienie grupy płk. Różyckiego, zwłaszcza, że na trakcie pojawił się pułk rosyjskiej jazdy. Niektórzy z powstańców chcieli uciekać, ale zdecydowana postawa Feliksa Ponikwickiego i Wodzińskiego powstrzymała ich. Rosjanie (pułk jazdy, piechota oraz 4 działa) przeszli obok, kierując się w stronę Puszczy Białowieskiej. Powstańcy poczuli się bezpieczniej, ale doskwierał im brak jedzenia.

*Niepodobna wspomnieć – pisał Karol Wodziński – bez uśmiechu, z jak różnorodnych i dziwacznych indywiduów składał się nasz oddział, w którym prócz artylerii, mieliśmy wszystkie gatunki broni. Była to pstra mieszanina strzelców, ekonomów, kilku [dezertersów] junkrów i oficerów rosyjskich, kilku wolnych strzelców Kuszla, którzy nie mogąc wydołać spiesznemu marszowi Różyckiego zostali w trenardach, dezertersów moskiewskich, Mazurów bosych z kijami w rękę z obwodu białostockiego, lokajów koniuszynej Grabowskiej<sup>366</sup> z Nurca z dubeltówkami na plecach, w białych pończochach i trzewikach, kuchcików w szlafmycach itp. W poszukiwaniu nowego miejsca na obozowisko*

---

<sup>364</sup> *Przeprawa z Puszczy Białowieskiej do Warszawy. Z notatek ś.p. Karola Edw. Wodzińskiego (1831)*, s. 236-240.

<sup>365</sup> W 1846 r. car nakazał skonfiskowanie Feliksowi Ponikwickiemu majątku na Litwie. Członek Okręgu Białskiego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim w 1861 r. Mieszkał wówczas w Borowinie k. Terespoła. – B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.*, Kraków 1913, s. 243; „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” t. XLIII, z. 1, Warszawa 1861.

Józef Ponikwicz (ok. 1811-1876) posiadał majątki Klukowicze i Planty, które skonfiskowano mu za wspieranie powstania styczniowego. Przebywał na Sybirze.

<sup>366</sup> Pelagia z Grabowskich hr. Grabowska (1787-1848), córka Zygmunta Grabowskiego, wielkiego krajczego litewskiego i Marii z hr. Potockich. Od 1821 r. wdowa po Michale hr. Grabowskim, wielkim koniuszym litewskim. Zmarła w swoich dobrach Nurzec, w pow. brzeskim gub. grodzieńskiej. – „Kurier Warszawski” 1848, nr 23.



natknięto się na trzech kozackich maruderów, których zabito. Przymuszono jakiegoś szynkarza z karczmy, aby późnym wieczorem i nocą, przeprowadził powstańców przez kilka kolejnych wsi. Nad ranem osiągnięto puszczańskie lasy. Strażnik leśny Hechler poinformował ich, że płk Różycki po utarczce z Moskalami ruszył w głąb Puszczy Białowieskiej<sup>367</sup>. Wieczorem strażnik dodał, że polskie korpusy są w Orli (28-29 VII). Niestety, nawet z przewodnikiem, powstańcy Wodzińskiego nie zdążyli. Rosjanie byli już pod Orlą i odcięli im możliwość połączenia z korpusem. Powstańcy ponownie cofnęli się więc do Werstoku. Tam pobliscy ziemianie: *Wielowiejski*<sup>368</sup>, *pocziwa pani Wilczewska*<sup>369</sup> z ładną siostrzenicą i jakaś pani sędzina [Bobrownicka?] z córkami, odwiedzili ich, dostarczając żywność i obrok.



Podlasiacy w żydowskiej karczmie. Ryc. J.N. Lewickiego z 1841 r. (Zbiory Biblioteki Jagiellońskiej)

<sup>367</sup> Niewątpliwie chodzi o potyczkę koło wsi Leśna, 27 VII 1831 r.

<sup>368</sup> Wielowiejscy posiadali w tych stronach kilka majątków, np.: Dubicze Murowane, Rudka w parafii Kleszczele. Mniej prawdopodobne, że chodzi o Dominika Wielowiejskiego, w 1831 r. właściciela Krupic w parafii Wyszki, powiat bielski.

<sup>369</sup> Zapewne Wilczewska z Kuraszewa i Werstoku.



Wodziński, chcąc poznać sytuację w okolicy, wysłał Kaspra, służącego Feliksa Ponikwickiego, do wsi Kalejczyce. Kasper powiadomił wspomnianego już Siedleckiego o zamiarach powstańców Wodzińskiego. Udało się mu też dotrzeć do Bociek w momencie, gdy znajdował się tam jeszcze korpus gen. Różyckiego, do którego dołączył. Siedlecki zaś, swoim powozem przyjechał do obozu Wodzińskiego, poinformował o połączeniu się w Narewce korpusów Dembińskiego i Różyckiego oraz o ich marszu przez Boćki.

Dysponując takimi informacjami, po naradzie, postanowiono oddział podzielić na małe grupy, do sześciu osób każda i rozkwaterować je w okolicznych wsiach. Tam mieli oczekiwać na sposobność do emigracji. Wodziński z Feliksem Ponikwickim, pojazdem Siedleckiego, po pokonaniu ponad 15 mil dotarli do wsi Pieńkowskiego<sup>370</sup>, położonej „o milę od Bugu”. Komisarz dóbr Pieńkowskiego, za jego wiedzą, pomógł im przepłynąć się przez rzekę.

Na tym kończą się wspomnienia Karola Wodzińskiego i jego udział w powstaniu.

## Epilog

Rosyjskie władze 31 lipca [12 sierpnia] zarządzanie tzw. guberniami litewskimi i obwodem białostockim powierzyły feldmarszałkowi Fabianowi Osten-Sackenowi. Było to związane z osiągnięciem głównego zakładanego celu działań specjalnej armii rezerwowej, czyli stłumienia *buntu na terenie Królestwa Polskiego oraz na zachodnich rubieżach Cesarstwa*. Chociaż przyznawano, że pozostały jeszcze do zwalczania powstańcze ogniska. Faktycznie wówczas siła militarna powstańców ciągle liczyła się. Warszawa i twierdza w Modlinie oraz Zamościu pozostawały w polskich rękach.

Osten-Sacken 11 [23] sierpnia z kwatery w Dubnie koło Grodna, nakazał naczelnikowi obwodu białostockiego<sup>371</sup>, aby informował go o wszystkich przejawach łamania rosyjskiego prawa przez mieszkańców obwodu. Swą główną kwaterę przenosił wówczas do Brześcia Litewskiego<sup>372</sup>. Przed 13 sierpnia do Bielska dotarły i obozowały tutaj rosyjskie pułki, żmudzki i grodzieński, które później brały udział w szturmie Warszawy<sup>373</sup>.

We wrześniu polskich jeńców grupowanych w kolumny prowadzono na wschód. Taka kolumna odbyła marsz trasą: Granne – Pobikry – Brańsk – Narew (tu jednodniowy odpoczynek), Jałówka – Brzostowica Wielka – Wołkowysk – Słonim – Słuck – Bobrujsk. Ze względu na panującą epidemię nie skorzystano z prostszej drogi na Brześć. Z wrześniowej wymiany pism między głównodowodzącym wojsk rosyjskich a sztabem wynikało, że dzienna stawka żywnościowa dla jeńców wynosiła 12 kopiejek. Jednak pieniędzy brakowało, więc

---

<sup>370</sup> Zapewne chodzi o radcę tytularnego Dominika Pieńkowskiego, syna Antoniego. Marszałka szlachty powiatu drohickiego w latach 1829-1840, właściciela dóbr Dołubowo.

<sup>371</sup> Zapewne chodzi o wojennego naczelnika obwodu białostockiego gen. Iwana Petersona.

<sup>372</sup> S. Remiszewski, dz. cyt., s. 236-237.

<sup>373</sup> APB, Archiwum Historyczne w Wilnie, mikr. WM27, akt chrztu w Bielsku, nr 115 z 1830 r.

pojawiło się pytanie, jak dalece można ograniczyć żywienie jeńców? Jednocześnie formowano postulat poprawienia umundurowania i wymiany butów jeńcom przysłanym z Łomży. Dopiero w początkach grudnia zdecydowano, by wydać „plennym” (jeńcom) cieplejsze ubrania. Zastanawiano się również, co robić z uciekającymi jeńcami? Odpowiedź brzmiała: po pierwszej ucieczce bez sądu przegonić przez 500 kijów, a po drugiej próbie ucieczki przez 1000 kijów. Po zakończeniu działań wojennych najważniejszym stały się zwolnienia z niewoli. Kogo? Na jakich warunkach? Zdecydowano, by szeregowców w większości skierować na dalszą służbę w oddziałach rosyjskich<sup>374</sup>.

W dniach 6-7 września 1831 roku wojska polskie bohatercko odparowały ataki na Warszawę. Rosjanie jednak zmusili obrońców do opuszczenia miasta. Opór stawiały jeszcze twierdze w Modlinie do 9 października i Zamościu do 21 października 1831 roku. Upadek tej ostatniej uznaje się za zakończenie powstania listopadowego.

W końcu października 1831 roku w stronę Rosji ciągnęły powracające spod Warszawy wojska rosyjskie. Gwardyjski Korpus Kawalerii (trzy dywizje i cztery baterie artylerii, razem ponad 9 tysięcy żołnierzy, dowodzonych przez 15 generałów) przez Granne, Brańsk i Białystok zmierzały do Grodna. Część wojsk pozostała na leża zimowe<sup>375</sup>. Pobyt rosyjskich oddziałów dawał się we znaki miejscowej ludności. Ksiądz Kazimierz Kubeszowski, archidiakon białostocki i proboszcz brański, co rusz zaskakiwany był poleceniem udostępnienia plebanii przechodzącym, czy kwaterującym w Brańsku wojskom rosyjskim. Zasadniczo plebanię zajmowali generałowie. O pobycie jednego z nich wiemy nieco więcej ze skargi na zachowanie „osobliwych lokatorów”, którą ksiądz archidiakon skierował do naczelnika obwodu białostockiego. W końcu października 1831 roku na plebanii pojawiła się policja z nakazem przyjęcia na plebanię generała. Ksiądz chciał w tym samym czasie sprowadzić do Brańska, do swych budynków gospodarskich, część inwentarza żywego ze spalonego proboszczowskiego folwarku w Bronce, ale stało się to niemożliwe. Policja usunęła księdza do dwóch pokoików, do których przeniesiono także kancelarię, a archiwum kościelne polecono spalić (!). Żołnierze generała zajęli proboszczowski budynek służby folwarcznej, nie troszcząc się o los wyrzuconych ludzi. W takim samym trybie opróżniono z koni i pojazdów stajnię księdza. W oborze umieszczono generalskie psy. W domu altarzysty zakwaterowano carskiego pułkownika, który polecił ulokować księdza w izbie czeladnej, razem z częścią akt kościelnych. Zajęto też nową karczmę proboszcza, nieukończoną jeszcze kuchnię i inne pomieszczenia. Kwaterujący tu żołnierze wyrąbali w dachu otwór<sup>376</sup>. Po pewnym czasie nieproszeni goście opuścili zabudowę, pozostawiając ją w znacznym stopniu zrujnowaną.

---

<sup>374</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 555, k. 3, 5, 19-22, 34,43, 158-166 (rozsyłanie jeńców).

<sup>375</sup> *Historia Białegostoku*, red. A. Dobroński, Białystok 2012, s. 265.

<sup>376</sup> Dziękuję prof. Adamowi Dobrońskiemu za udostępnienie informacji na ten temat. Patrz też: Z. Romaniuk, *Z dziejów parafii rzymskokatolickiej w Brańsku*, Brańsk 2012, s. 71-72.

Niebawem władze rosyjskie rozpoczęły represje wobec uczestników powstania, tych faktycznych i domniemanych, a także wobec osób wspierających powstańców. Stosownie do carskich ukazów, zajmowano majątki powstańców. W określonym czasie podejrzani o udział lub popieranie powstania mogli zgłaszać się do władz i po ponowieniu aktu lojalności, ubiegać się o amnestię, ale pod pewnymi warunkami. Konfiskacie podlegała także własność osób, których od listopada 1830 do jesieni 1831 roku nie było w miejscu zamieszkania, gdyby nie ujawniły się i nie podały, co robiły w tym czasie. Stąd na listach podejrzanych o udział w powstaniu początkowo pojawiło się wielu sezonowych robotników z obwodu białostockiego, pracujących zarobkowo na terenie Królestwa Polskiego lub osób czasowo przebywających poza obwodem białostockim. Znaleźli się oni w gronie podejrzanych o udział w powstaniu. Wielu z nich podlegało dotkliwym obostrzeniom administracyjnym i nadzorowi policyjnemu. Konfiskaty majątków i represje wobec uczestników intensywnie prowadzono do jesieni 1834 roku, do ogłoszonej amnestii, później dotyczyły „istotnych uczestników rokoszu”. Działania rosyjskie w tym zakresie były jednak niezbyt skuteczne. Jak dotąd, potwierdzono tylko trzy przypadki zesłania na Sybir i do „rot areztanckich” osób związanych z powiatem bielskim i drohickim. Po amnestii w 1834 roku zesłańcy ci zostali zwolnieni z dalszego odbywania kary.

Po zakończeniu okresu amnestyjnego ruszyła machina administracyjno-policyjna oraz sądy wojenne. Jedną z pierwszych spraw, rozpatrzona z surowością prawa wojennego, dotyczyła Franciszka Biłgorajskiego z Glinnika. Odebrano mu szlachectwo, pozbawiono funkcji marszałka bielskiego, skonfiskowano majątek i w grudniu 1831 roku skazano na osiedlenie na Sybirze. Zesłano także Alberta Frieze i Aleksandra Kozieradzkiego (*aresztanckie rot*). Tak niewielu katorżników, to skutek m.in. tego, że wielu powstańców ratowało się przed represjami i Sybirem, udając się na emigrację, głównie do Francji.

Na obecnym etapie badań nie jest możliwe dokładne oszacowanie liczby osób objętych represjami oraz ilości i wielkości odebranych im dóbr. W aneksie zamieszczona została lista zasekwestrowanych majątków na podstawie urzędowej rosyjskiej prasy polskojęzycznej. Niestety, dane zamieszczone w prasie są często zbyt ogólnikowe (imię i nazwisko), aby można je było bez wątpliwości powiązać z powiatami bielskim i drohickim. Odbierano i przejmowano całą własność powstańców, ziemię, budynki, a nawet lokowane na nich środki finansowe. Nie pogardzono nawet domkiem z plecionego chrustu obrzuconego gliną, spichlerzem, czy 50 rublami. Tak samo traktowano zarówno hrabiów, jak również szlachtę, mieszczan i chłopów. Po ogłoszeniu wyroku w sprawie konfiskaty i jego zatwierdzeniu przez wileńskiego wojennego generała gubernatora, odebrane z terenu obwodu białostockiego nieruchomości i lokaty na nich trafiały do Komisji Likwidacyjnej Guberni Grodzieńskiej. Udało się zebrać informacje o 51 konfiskatach z terenu powiatów bielskiego i drohickiego, ale zapewne było ich więcej. Szlachcie odebrano ponad 30 mniejszych i większych majątków, mieszczanom osiem, jeden osobie duchownej i kilka własności chłop-

skich<sup>377</sup>. Po dwóch-trzech latach, część majątków zwrócono pierwotnym właścicielom, ale były już one częściowo zrujnowane. Zwrócono m.in. chruściano-gliniany domek, a także dobra glinnickie Franciszka Biłgorajskiego<sup>378</sup>. We wrześniu 1832 roku więzione były też szlachcianki Józefa Werpachowska i Franciszka Jezierska, podejrzane o pomoc powstańcom. Z takim zarzutem prowadzono również śledztwo przeciwko hrabiom Starzeńskim ze Strabli<sup>379</sup>.

Ukazem carskim z sierpnia 1832 roku, w ramach represji za powstanie, zlikwidowano klasztory rzymskokatolickie: reformacki w Boćkach (później budynek klasztorny przekazano parafii prawosławnej), franciszkański w Drohiczynie (klasztory i świątynię przekazano mniszkom prawosławnym i na potrzeby cerkwi), misjonarski w Siemiatyczach (klasztory przejęte na szpital wojskowy). Zakonników przeniesiono do innych klasztorów i do duchowieństwa parafialnego. Grunty uposażeniowe zawłaszczyły władze rosyjskie. Ponadto w Drohiczynie przejęto szkołę prowadzoną przez pijarów i obsadzono ją rządowymi nauczycielami. Zlikwidowano też tamtejszy zakonny nowicjat.

Ostatecznie największe straty poniósł Kościół Rzymskokatolicki. Szlachta nie ujawniała swego udziału w powstaniu, a prowadząca dochodzenia w tej sprawie specjalna komisja poszukująca „buntowników” (powstańców), poczyniła niewiele ustaleń. Władze rzadko potrafiły dowieść uczestnictwa w powstaniu lub odnaleźć majątek podlegający konfiskacie i sekwestrowi<sup>380</sup>. Jednak powstańcy, którzy zdecydowali się na emigrację nie tylko utracili majątki, ale wielu z nich już na stałe pozostało daleko od stron rodzinnych i kraju.

Niebawem car uderzył dotkliwie w drobną szlachtę jeszcze raz, a mianowicie – niewylegitymowaną oraz mieszkającą w miastach zaliczono do kategorii „mieszczan”. W ten sposób odebrano jej wiele przywilejów. Kolejne restrykcje na tym terenie miały już wkrótce dotknąć grekokatolików (unitów).

---

<sup>377</sup> Sposób sporządzenia rejestru w źródle nie daje całkowitej pewności, czy chłopci ci byli z powiatu bielskiego lub drohickiego. Niektórzy mogli mieszkać w pow. białostockim lub sokólskim.

<sup>378</sup> „Tygodnik Petersburski” 10 IX 1833, nr 67; tamże, 11 VII 1834, nr 49; „Gazeta Warszawska”, 27 XII 1834, nr 348, s. 3286-3288. Prowadzono takie działania, aby *po uczynionych publikacjach [prasowych] odebrawszy w dopełnienie nową listę osób, których majątki w obwodzie białostockim zalecono konfiskować, i skonfrontowawszy takową listę z wydrukowanymi w publicznych wiadomościach Komisji niniejszej ogłoszenia, sporządziła rejestr tych rokoszan w obwodzie białostockim i grodzieńskiej guberni, o których z powodu niemienia [!] wiadomości nie były jeszcze uczynione publikaty, na zasadzie czego objawia wszystkim wierzycielom i dłużnikom niżej wyrażonych występnym osobom, oraz sądowym i zwierzchniczym władzom, ażeby stosownie do najwyższej utwierdzonych 28 czerwca 1832 roku prawideł o likwidacji długów rokoszan, mieszkający w Rosji i Królestwie Polskiem najdalej w sześć, a zostający w obcych krajach najdalej we dwanaście miesięcy licząc od pierwszego wyjścia z druku tego ogłoszenia w którejkolwiek z gazet, przysłali do niniejszej Komisji uwiadomienia, wierzyciele o swych pretensjach, dłużnicy o należnościach, a jurysdykcje o toczących się w nich dziełach.*

Wspomnę, że władze rosyjskie podpisywały też umowy z państwami ościennymi w sprawie deportacji „przestępców politycznych”. Pojawił się również ukaz antywłóczęgowski umożliwiający skuteczniejsze wyłapywanie ukrywających się powstańców.

<sup>379</sup> NAHB w Grodnie, f. 320, op. 2, d. 692.

<sup>380</sup> Przykładowo w „Tygodniku Petersburskim” z 1833 r. (nr 7 i 8) podano spisy wielu majątków podlegających sekwestrowi i konfiskacie, których Komisja Likwidacyjna nie zlokalizowała.

**Wykaz osób objętych konfiskatami za udział w powstaniu w 1830 i 1831 r.**  
(częściowy, wymaga uzupełnień)

<b>Komu skonfiskowano lub kogo objęły inne represje</b>	<b>Co skonfiskowano</b>	<b>Za co skonfiskowano</b>	<b>Źródło<sup>381</sup></b>
Franciszek Biłgorajski z Glinnika	26 dusz, konfiskata majątku. Zesłanie na osiedlenie, odebranie rang i godności szlacheckiej	wzięty z orężem w rękę. Majątek i godność szlachecką <b>odzyskał</b> w 1834 r., uwolniony z zesłania	TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671; TP, 1832, nr 22; KL 30 III 1832, nr 39, s. 2
Franciszek Borowski, szlachcic z Malinowa i Niewina Borowego	łącznie z dwoma braćmi i czterema siostrami, posiadał małą część ziemi	<b>zwrócone</b>	KL, 25 X 1833, nr 126; GW, 11 I 1834, nr 10, s. 89
Andrzej Chruściel, włościanin		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3289; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Michał Czerniakowicz, mieszcz. z Bielska	domy w Bielsku z placami	<i>za połączenie się z powstańcami</i>	TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671
Ignacy Dębski, mieszczanin z Brańska		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Franciszek Emelita (Jemielita <sup>382</sup> ), szlachcic	Dobra	<i>należący do buntu</i> , emigrant	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3287
Albert Fryze (Friese) z Bielska, student w Wilnie, mieszczanin	<i>ósma część drewnianego domu z placem w Bielsku</i>	aresztowany w V 1831 r. w Wilnie	TP, 3/15 VII 1834, nr 50, s. 298; GC, 4 VIII 1834, nr 910, s. 1
Protas Gawina, włościanin		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3289; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Filip, Jan, Joachim, Angelika, Emilia Hryniewiczzy (rodzeństwo) z Hryniewicz W	6 dusz	<i>za przyłączenie się Filipa do rokoszan</i> , por., emigrant	TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671
Piotr Jahołkowski, szlachcic		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288
Antoni Jakubowski, szlachcic		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288
Grzegorz Jaszczuk, włościanin		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3289; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Klemens Kaczanowski z Bielska	z braćmi i siostrą posiadał w Bielsku dwa drewn. domy i ziemię, które były obciążone długami ich ojca Rocha Kaczanowskiego	<i>należący do buntu</i> , kpt., emigrant	GC, 4 VIII 1834, nr 910, s. 1; TP, 3/15 VII 1834, nr 50, s. 298

<sup>381</sup> GC – „Gazeta Codzienna”, GW – „Gazeta Warszawska”, KL – „Kuryer Litewski”, TP – „Tygodnik Petersburski”.

<sup>382</sup> Podpisał drugi (programowy) Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (Poitiers 4 XII 1836).

Jan Kamiński, mieszczanin z Brańska	dom w mieście Brańsku, wraz z ogrodami, rolą i łąkami	<b>zwrócone</b>	KL, 25 X 1833, nr 126; GW, 11 I 1834, nr 10, s. 90
Ignacy Kołodka, włościanin		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3289; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Wasył Kowalczyk, włościanin		należący do buntu	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3289; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Aleksander Kozieradzki, szlachcic	ojciec posiadał część wsi Miłkowice-Maćki	powstaniec, zesłany w aresztanckie rotę do Kazania	A. Kozieradzki, <i>Pamiętnik prowincjonalnego lekarza</i> , Poznań 1928; TP, 2/14 X 1834, n. 76, s. 461
Tomasz Kupiński (Kubiński?), szlachcic		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Paweł Lewicki z Żurobic, szlachcic	dobra	<i>należący do buntu</i> , kpt., emigrant	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3287; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Stanisław Lipiński, szlachcic	dobra	<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3287
Wincenty Markowski, syn Piotra, szlachcic	cały majątek Markowo Wielkie w powiecie bielskim	zwrócone (?)	KL, 12 X 1832, nr 121, s. 1
ks. misjonarz Kajetan Milewski z Siemiatycz		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288
Antoni Minkiewicz, mieszczanin z Siemiatycz		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3287; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Karol Mioduszeński, szlachcic z Miłkowie k. Drohiczyzna		<i>należący do buntu</i> , ppor., emigrant	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288
Piotr Moczulski z braćmi Maciejem i Szymonem, z Moczydeł Starych	ziemia i zabudowania gospodarskie	<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288
Wilhelm Niwiński, szlachcic	12 dziesięcin ziemi	<i>za wydalenie się do Królestwa Polskiego</i>	TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671
Teofil Obrycki z braćmi Leopoldem, Ksawerym, Ferdynandem, Edwardem i siostrą Emilią, z Wojtkowic i Drohiczyzna	dobra Wojtkowice-Glinna i dom z placem w Drohiczyźnie	<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Adam, Julian, Franciszek, Józefa i Mariana Obuchowiczowie (rodzeństwo) z Knoryd	46 dusz	<i>za przyłączenie się Adama do wojska rokoszan</i>	TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671; TP, 3/15 VII 1834, nr 50, s. 298; GC, 4 VIII 1834, nr 910, s. 1

Teofil <sup>383</sup> i Scholastyka Olszewscy (rodzeństwo)	62 dziesięciny ziemi	za przył. się Teofila <i>do wojska rokoszan</i> , emigrant	TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671
Piotrowi, synowi Pawła, Osińskiemu (włościaninowi) i żonie jego Annie, córce Stanisława, zamieszkałym w Królestwie Polskim	<i>5 dusz i 24 dziesięciny ziemi</i> , wydzielone, z eksdywizji w pow. drohiczynskim		KL, 5 VIII 1832, nr 91, s. 1
Daniło Petruczuk, włościanin		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3289; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Wincenty Piotrowski, szlachcic		<i>należący do buntu</i> , ppor.	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Adam Piszczatowski <sup>384</sup> , szlachcic z Knoryd		oficer WP i emigrant	TP, 3/15 VII 1834, nr 50, s. 298
Antoni Połubiński, włościanin		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3289; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Józef i Herman (bracia), synowie Jana hr. Potockiego	<i>na część majątku, złożonego z 700 dusz w powiatach bielskim i drohicz. i ze 300 tys. zł, jaka się może dostać. Tudzież na 5 dusz i 24 dzies. ziemi, wydzielone z eksdywizji w pow. drohicz.</i>	za uczestnictwo w powstaniu	KL, 3 VIII 1832, nr 91, s. 1
Leon hr. Potocki, syn Hermana	folwark Piotrowszczyna z wsiami Mołoczki i Żuki, 88 dusz	<b>zwrócone</b>	KL, 25 X 1833, nr 126; GW, 11 I 1834, nr 10, s. 90
Aleksander Rogowski (registrator kolegialny, sekretarz gubernialny), syn Szymona	kapitał: 50 rubli srebrem na majątku Hryniewiczze Wielkie <sup>385</sup>	<i>należący do buntu</i> . Zbiegły z wojskiem powstańców	KL, 7 X 1832, nr 119, s. 1; GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Ignacy Sadowski z Drohiczyna	niewielki domek, dwa ogrody i 5/8 włóki ziemi w Drohiczynie	<b>zwrócone</b>	KL, 25 X 1833, nr 126; GW, 11 I 1834, nr 10, s. 90
Józef Sasinowski (Sasinowicz), szlachcic		<i>należący do buntu</i>	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461

<sup>383</sup> Teofil Olszewski z obwodu białostockiego, podpisał drugi (programowy) Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (Poitiers 4 XII 1836).

<sup>384</sup> Adama Piszczatowskiego umieszczono w wykazie dopiero w 1834 r., co mogło mieć związek z jego zaangażowaniem w działania „zaliwcyków” w 1833 r. Jednak uczestniczył on już w powstaniu 1831 r. W wykazach prasowych znajdują się także bracia Bartochowscy, uczestnicy powstania, ale represjonowani za pomoc Piszczatowskiemu w 1833 r.

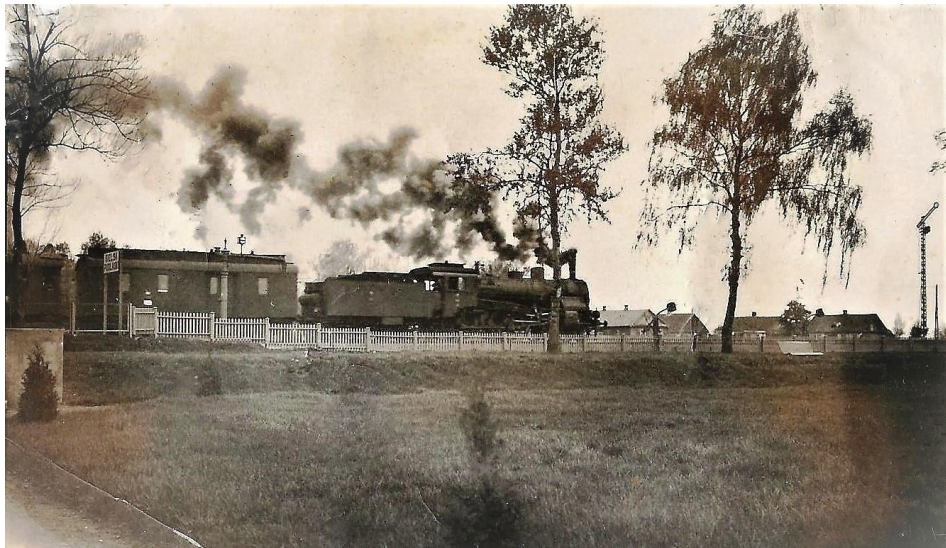
<sup>385</sup> Hryniewiczze Wielkie zmarłego marszałka Stanisława Hryniewickiego. Także na wszelki inny ujawniony majątek Rogowskiego. Części na tym majątku posiadało także jego rodzeństwo: Adolf, Władysław, Franciszka, Dominika i Emilia.



Kajetan Smorczewski <sup>386</sup> , szlachcic z majątku Kułaki	47 dusz	za wydalenie się do Królestwa Polskiego. <b>Odzyskał</b> Kułaki	TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671
Adam Sobolewski		należący do buntu	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288
Gawrył Szymanowicz	domek chrustem wyplatany i gliną obrzucany	<b>zwrócony</b>	KL, 25 X 1833, nr 126; GW, 11 I 1834, nr 10, s. 90
Ignacy Tchórznicki szlach. ze Smorczewa	część majątku ojca, Feliksa	należący do buntu	GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3288
Jan Tokarzewicz, mieszczanin z Bielska	domy w Bielsku z placami	za połączenie się z powstańcami	TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671
Aleksander Wernachowski (Werpachowski?)	dobra szlacheckie		GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3287
Ferdynand i Karol Węgierscy, majątek Kalnica	majątek, bez poddanych	<b>zwrócone</b>	KL, 25 X 1833, nr 126; GW, 11 I 1834, nr 10, s. 89; NAHB Grodno, 31-2-121, 320-2-692
Jędrzej Woźniński (Andrzej Wojeński), szlachcic	część Wojeńca, który posiadał z braćmi	<b>zwrócone</b>	KL, 25 X 1833, nr 126; GW, 11 I 1834, nr 10, s. 89
Jan i Andrzej Wyszkwowscy, szlachcice	10 dziesięcin ziemi		TP, 8 XII 1831, nr 95, s. 670-671
Piotr Zdziezickowski i jego brat Karol, ze wsi Koski-Wypychy pow. drohicki, szlachcice <sup>387</sup>	drewniany dom, spichlerz, grunty i łąki		GW, 27 XII 1834, nr 348, s. 3287; TP, 2/14 X 1834, nr 76, s. 461
Napoleon Żelski z Szumek w par. Boćki, ur. w 1812, s. Wojciecha	posiadał część majątku wspólnie z ojcem, mieszk. w pow. białołst.	<b>zwrócone</b>	KL, 25 X 1833, nr 126; GW, 11 I 1834, nr 10, s. 90
?	dobra Stare Kornino i Jagodniki, konfiskata za 1831	sprawa o zwrot z l. 1928-1931, U.F. Górskiej z Prąckich	AAN, Zespół nr 23, sygn. 1851

<sup>386</sup> Kajetan Smorczewski, syn Antoniego i Marianny z Suchodolskich. Asesor sądu powiatowego bielsko-drohickiego. Właściciel majątku Kułaki pod Ciechanowcem. Zmarł po 1849 r.

<sup>387</sup> W tych samych numerach przywołanej prasy, zapewne zdublowany jako „Piotr Zdorychowski” vel „Zdroyehowski”.



*Pociąg wyjeżdżający z Bielska Podlaskiego w kierunku stacji Białystok, ok. 1937 r.  
Fot. ze zbiorów Muzeum w Bielsku Podlaskim Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku*

**Janusz Porycki**  
**Zbigniew Romaniuk**

## **Z historii kolejnictwa w Bielsku Podlaskim**

Pojęcie kolejnictwa obejmuje zagadnienia związane z przewożeniem ludzi i towarów na określonych trasach, ale także linie i urządzenia tej komunikacji. Charakterystycznym obiektem przeznaczonym do obsługi podróżnych korzystających z transportu kolejowego są dworce. To od nich przyjeżdżający pociągami rozpoczynali swój pobyt w mieście. Nowy budynek dworca w Bielsku Podlaskim zostanie oddany do użytku w 2020 roku, jest dobrą okazją do przypomnienia historii poprzednich obiektów<sup>388</sup> oraz rozwoju kolejnictwa w Bielsku.

Historia kolejnictwa w Bielsku liczy prawie 150 lat. Bez wątplenia transport kolejowy w znacznej mierze przyczynił się do wzmocnienia i rozwoju gospodarczego miasta. W 1861 roku, na wniosek Towarzystwa Wschodniopruskiej Kolei Południowej, podjęto z Rosją rozmowy na temat budowy linii kolejowej Prusy-Rosja na trasie od Bałtyku (Königsberg) do Morza Czarnego (Odessa). Realizacja miała odbywać się etapami: Brześć – Kijów, Grajewo – Białystok – Brześć, Kijów – Odessa. Podobno inicjatorami tej koncepcji byli pruscy kupcy, którzy chcieli zwiększyć opłacalność swoich transakcji i rozwinąć handel z Rosją<sup>389</sup> (zakup zboża z Ukrainy). Po uzyskaniu akceptacji władz Rosji, w październiku 1863 roku powołano Towarzystwo Budowy Kolei Brzesko – Grajewskiej, które miało budować kolej głównie z udziałem kapitałów brytyjskich. W drugiej połowie lat 60. XIX wieku Towarzystwo Wschodniopruskiej Kolei Południowej wybudowało linię Piława (port) – Królewiec (Königsberg) – Ełk (Lyck). Rząd carski w 1867 roku określił swoje warunki, które przyjął inwestor. Władze rosyjskie 26 grudnia 1869 roku (7 I 1870<sup>390</sup>) zatwierdziły projekt koncesji oraz ustaliły warunki techniczne linii kolejowej z Grajewa do Brześcia nad Bugiem. Car Aleksander II, 30 kwietnia (12 V) 1871 roku

---

<sup>388</sup> Niniejszy artykuł nie wyczerpuje tematu, ale podsumowuje, prostuje i poszerza wiedzę o kolejnictwie w Bielsku Podlaskim.

<sup>389</sup> Nowo wybudowaną koleją transportowano do Prus ogromne ilości zboża, dużo cukru i owoców z Ukrainy, ale też węgiel i wysokogatunkową wełnę oraz bawełnę, drewno, a także surowce z innych rejonów Imperium carów. Z Prus do Rosji sprzedawano wiele wyrobów i towarów gotowych. Przewozy towarowe i osobowe rozwinęły się bardzo szybko. Już w pierwszym pełnym roku normalnej eksploatacji linii (1874), koleją brzesko-grajewską przewieziono towary o łącznej masie 82 505 tysięcy pudów (1,351 mln ton). Kolej przewiozła też 221 tys. pasażerów, co świadczy o szybkim zaakceptowaniu kolei jako środka transportu.

<sup>390</sup> Daty do 1915 r. podano według obowiązującego ówczesnie w Rosji kalendarza juliańskiego, a w nawiasach według kalendarza gregoriańskiego.

podpisał Statut Towarzystwa Kolei Brzesko-Grajewskiej (*Towarzystwa Brzesko-Grajewskiej Drogi Żelaznej*).

W aktach, jako „założyciele” tej kolei, wymieniani są: prezes Zarządu Wschodniopruskiej Kolei Południowej Karl Meinhard graf von Lehnorff-Steinort i Maximilian Konrad Joseph baron von Romberg-Gerdauen, obaj konserwatywni politycy i ziemianie. Na mocy statutu Towarzystwo było zobowiązane do budowy i wyposażenia na swój koszt i ryzyko (państwo rosyjskie nie dawało gwarancji) kolei z Brześcia Litewskiego przez Białystok, w pobliże granicy z Prusami. Budowę jednej wiorsty<sup>391</sup> linii szacowano na 57,5 tysiąca rubli w gotówce. Kapitał zakładowy Towarzystwa określono na 13 353 300 rubli w akcjach<sup>392</sup>. Później, w 1885 roku, emitowano też obligacje o wartości 125 rubli metalowych każda, z 4% odsetkami, co pozwoliło zwiększyć kapitał połączonych już Towarzystw Kolei na całej trasie z Grajewa do Odessy o ponad 29,5 mln rubli.



Obligacja Towarzystwa Kolei Południowo-Zachodnich z 1885 r. o wartości 125 rubli

<sup>391</sup> Wiorsta – rosyjska miara długości licząca 1066,78 m.

<sup>392</sup> A.V. Соллогуб, *Сборник статистических сведений о железных дорогах в России по 1 января 1874 г.*, С. Петербург 1874, s. 7, 16-17, 24-25. Kurs akcji po uzyskaniu koncesji wynosił 6 rb 25 kop. za sztukę. *Сборник сведений о железных дорогах в России. Санкт-Петербург 1867-1875* (za poszczególne lata); В.М. Верховской, *Исторический очерк развития железных дорог в России с их основания по 1897 г.* Включительно, Вып. 2, С. Петербург 1899, tabl. 2 i 3; A. Massel, *Od Morza Czarnego do Morza Bałtyckiego – z dziejów kolei Brzesko-Grajewskiej*, „Świat Kolei” 2017 nr 10, s. 18-25. W archiwum w Petersburgu zachował się zasób akt (fond) dotyczący budowy linii Grajewo-Białystok-Brześć z lat 1867-1873.

Zapewne wykupienie ziemi pod inwestycję przeprowadzono dosyć sprawnie, ponieważ na trasie przyszłej kolei (powiaty: bielski, białostocki i brzeski) już w sierpniu i wrześniu 1870 roku rozpoczęły się roboty ziemne. Część użytych szyn i ich mocowań pochodziło z zagranicy. Prace budowlane prowadzono jednocześnie z dwóch kierunków – od Brześcia i od granicy z Prusami. Całkowita długość linii tego etapu budowy (granica z Prusami – Brześć nad Bugiem) wynosiła 202 wiorsty 230,47 sążni, to jest 215,981 km. Trasa kolei przecinała kilka większych przeszkód wodnych. Trzyprzęsłowy most na rzece Narew koło Strabli powstał na 1021 wiorście<sup>393</sup> i miał 60 sążni (128 m) długości. Jednoprzęsłowy most na rzece Białej pod Bielskiem, zbudowany na 1004 wiorście, miał rozpiętość sześć razy mniejszą. Planowano, że tabor kolei brzesko-grajewskiej będą stanowiły 44 parowozy, 22 wagony pasażerskie i bagażowe oraz 736 wagonów towarowych.

Po wybudowaniu linii i infrastruktury Towarzystwo uzyskiwało prawo władania koleją przez 81 lat. Kolej została oddana do użytku z 8-miesięcznym opóźnieniem, 28 lipca (8 VIII) 1873 roku. Połączenie rosyjskiej stacji granicznej – Bogusze k. Grajewa ze stacją po stronie pruskiej – Prostki miało miejsce ponad miesiąc później. Kolej prowadziła szlakiem jednotorowym o szerokim rozstawie szyn 1524 mm, stosowanym w carskiej Rosji<sup>394</sup>. Z przyczyn oszczędnościowych tor był poprowadzony w linii prostej, co spowodowało ominięcie wielu miejscowości i niekiedy miało zasadniczy wpływ na ich późniejszy upadek gospodarczy. Niektóre miejscowości stacyjne jednak zyskały, np. Grajewo, Białystok, Bielsk i Brześć. Dyrektorem Kolei Brzesko-Grajewskiej był inż. Aleksandr Izmailoff.

Towarzystwo Kolei Brzesko-Grajewskiej zostało zobowiązane także do zbudowania dwuprzewodowej linii telegraficznej wzdłuż całej trasy. Na interesującym nas odcinku stacje telegraficzne uruchomiono w Strabli, Bielsku, Gregorowcach i Kleszczelach.

W 1873 roku zakończono drugi etap budowy kolei – z Brześcia do Kijowa, a ostatni odcinek, z Kijowa do Odessy, oddano do użytku pięć lat później. W 1878 roku, z połączenia Towarzystw Kolei Brzesko-Grajewskiej z Kijowsko-Brzeską oraz odeską, powstało Towarzystwo Kolei Południowo-Zachodnich (*Towarzystwo Południowo-Zachodnich Dróg Żelaznych*). Dyrekcja znajdowała się w Kijowie, kierował nią warszawski przemysłowiec i bankier żydowskiego pochodzenia, Jan Gotlib Bloch, a w skład zarządu wchodził też F.A. Zejme i N.N. Peters. Ze względu na rozwijający się ruch towarowy i osobowy, latach 1890-1893, między Brześciem, Bielskiem i Starosielcami koło

---

<sup>393</sup> Wiorstaż liczono od Odessy.

<sup>394</sup> A. Massel, *Od Morza Czarnego do Morza Bałtyckiego – z dziejów kolei Brzesko-Grajewskiej*, „Świat Kolei” 2017 nr 10, s. 18-25; 2017 nr 12, s. 15-19; 2018 nr 1, s. 16-22; 2018 nr 2, s. 14-19; 2018 nr 3, s. 12-23; M. Grabowski, *Kolej brzesko-grajewska*, [www.grajewiak.pl](http://www.grajewiak.pl) (21 XII 2019); W. Kretschmann, *Die Wiederherstellung der Eisenbahnen auf dem östlichen Kriegsschauplatz*, Berlin 1925; M. Graff, *Komunikacja kolejowa na wschodnim pograniczu (1). Uwarunkowania historyczne*, „Technika Transportu Szynowego” 2017, nr 5, s. 38-45.

Białegostoku wybudowano drugi, równoległy tor kolejowy. Zapewne wówczas wzniesiono w Bielsku wieżę ciśnień oraz żuraw wodny<sup>395</sup>. W 1887 roku w Bielsku pracował „agent” Kolei Południowo-Zachodnich Franciszek Kopaczewski<sup>396</sup>, a w 1890 roku Jakow Olejnikow z chersońskiej guberni, który był majstrem przy budowie toru kolei brzesko-grajewskiej<sup>397</sup>. W 1895 roku z Bielska do stacji Białystok pociągiem przyjechało w wagonach I klasy 28 osób, II klasy 583, III i IV klasy 10 171, razem 10 782 osoby. W tym samym roku ze stacji Białystok do stacji Bielsk udało się w wagonach: I klasy 30 osób, II klasy 540, III i IV klasy 11 535, razem 12 105 osób<sup>398</sup>.

Wady kotłów parowych i osprzętu, a także nieostrożność ludzi były przyczyną wielu wypadków, w tym ze skutkiem śmiertelnym. Jakość wykonania infrastruktury kolejowej także pozostawiała wiele do życzenia. Oto 15 (27) marca 1874 roku na trasie wykoleiło się kilka wagonów pociągu towarowego. W tym samym czasie pociąg towarowy wykoleił się także w okolicach Brzeźcia. Winy, nie tylko tych zdarzeń, upatrywano w oszczędnościowym realizowaniu budowy, którą podobno kierował niejaki D.G. Maliss<sup>399</sup>. Na cmentarzu w Bielsku zachował się nagrobek wykonany z szyn dla Siemiena Iwanowicza Rawnowa (9 [21] V 1843 – 9 [21] XI 1890), który zginął w Bielsku na skutek wypadku na kolei<sup>400</sup>. Inne tragiczne zdarzenie z 1893 roku odnotowała prasa ogólnokrajowa. W niedzielne południe, 7 (19) września, na stacji kolejowej w Bielsku przegrzanie kotła parowozu doprowadziło do eksplozji, która oderwała lokomotywę od tendera<sup>401</sup> i poderwała ją do góry, a rozerwany komin poszybował wysoko. Zginęli pomocnik maszynisty i palacz, trzy inne osoby były ranne, w tym jedna zmarła na skutek odniesionych ran<sup>402</sup>. Przyczynę trage-

---

<sup>395</sup> Żuraw wodny – urządzenie hydrauliczne służące do nalewania wody do skrzyni wodnej parowozu lub tendra. Zwykle w formie żeliwnej kolumny z obrotowym ramieniem.

<sup>396</sup> Franciszek Kopaczewski, syn Franciszka, ur. ok. 1855 r. Żonaty z Aleksandrą z Czarkowskich. – Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie (ADD), akt ślubu parafii katolickiej w Bielsku nr 15/1887).

<sup>397</sup> APB, Akta stanu cywilnego Parafii Prawosławnej pw. św. Michała Archanioła w Bielsku, sygn. 3, akt zgonu nr 18.

<sup>398</sup> A. Cz. Dobroński, *Białostocki węzeł kolejowy do 1915 r.*, „Rocznik Białostocki”, t. XV (1981), s. 83.

<sup>399</sup> W. Konończuk, *Katastrofa kolejowa w Bielsku w 1893 r.*, „Belski Gostinec” 2012, nr 1, s. 33.

<sup>400</sup> Z. Romaniuk, *Cmentarz jako źródło do badań nad elitami miast...*, s. 447. Zgodnie z inskrypcją nagrobną.

<sup>401</sup> Tender – wagon specjalnej konstrukcji połączony z parowozem, do przewozu węgla.

<sup>402</sup> APB, zesp. 941, sygn. 4 – Księga zgonów cerkwi św. Michała Archanioła w Bielsku, akt zgonu nr 14/1893: [data śmierci] 7 [19] IX 1893 r. *pomocnik maszynisty, syn oberoficera, z miasta Bendery [w Mołdawii] Jerofiej Władimirow Kislakowski, lat 37, zabity przy wybuchu lokomotywy na stacji Bielsk*; zesp. 1047, sygn. 3 – księga zgonów parafii katolickiej Narodzenia NMP w Bielsku, akt zgonu nr 113/1893: 7 [19] IX 1893 r. *na torach (kolei) w mieście Bielsk zabity przy wybuchu parowozu [palacz] Jakub Krasucki, syn Wiktora, mieszczanin mający od urodzenia 27 lat, zostawił żonę Katarzynę, syna Józefa i córkę Mariannę, z tej parafii*. Obu pogrzebano na cmentarzach parafialnych w Bielsku, zgodnie z decyzją sądu z dnia zdarzenia. Trzecią ofiarą był Władimir Ipolitowicz Putułow, *zarządzający dobrami białowieskimi*, ciężko ranny przewieziony do szpitala w Świebrowie (?), zmarł niedługo potem. Lżej ranni, dróżnik



dii badała komisja, której przewodniczył petersburski inżynier kolejnictwa Küneberg. Komisja orzekła, że wybuch był wynikiem wady technicznej, polegającej na wadliwie osadzonym manometrze na zbiorniku parowozu, dającym fałszywe wskazania poziomu wody. Lokomotywa była nowa, wyprodukowana w fabryce Malcewa, podobną wadę stwierdzono również w innych egzemplarzach kotłów tej firmy<sup>403</sup>.



**Katastrofa kolejowa w Bielsku.**

Według materiałów, nadesłanych dla „Tygodnika“ przez naocznego świadka, rysował T. Jaroszyński.

„Tygodnik Ilustrowany” 1893, nr 183, s. 221 (wizja grafika na podstawie relacji)



*Parowóz z tenderem, wyprodukowany w firmie Malcewa w 1890 r.*

*Taki parowóz eksplodował w Bielsku w 1893 r.*

---

Szablowski i włościanin Miksza, po opatrzeniu w szpitalu w Bielsku, udali się do domu. – „Gazeta Warszawska” 28 IX 1893, nr 256, s. 3.

<sup>403</sup> W. Konończuk, dz. cyt., s. 28-34; „Tygodnik Ilustrowany” 18/30 IX 1893, nr 183, s. 221 (ryc.), s. 222-223 (opis); „Gazeta Warszawska” 28 IX 1893, nr 256, s. 3; „Kraj” (Petersburg) 24 IX (6 X) 1893, nr 39, s. 17 (opis Franciszka Glińskiego); tamże 15 (29) X 1893, nr 42, s. 16 (opis Fr. Glińskiego).



*Cmentarz w Bielsku Podlaskim. Krzyż nagrobny wykonany po 1890 r. z szyn kolejowych, z doczepioną cynkową tablicą z inskrypcją: „Dom wieczności Semena Iwanowicza Rawnowa. Urodzony 9 V 1843 r. Zakończył życie 9 XI 1890 r. przedwcześnie na skutek wypadku na kolei. Wieczny pokój twojej duszy drogi mężu. Zostawiłeś mnie nieszczęśliwą w głębokim żalu”*

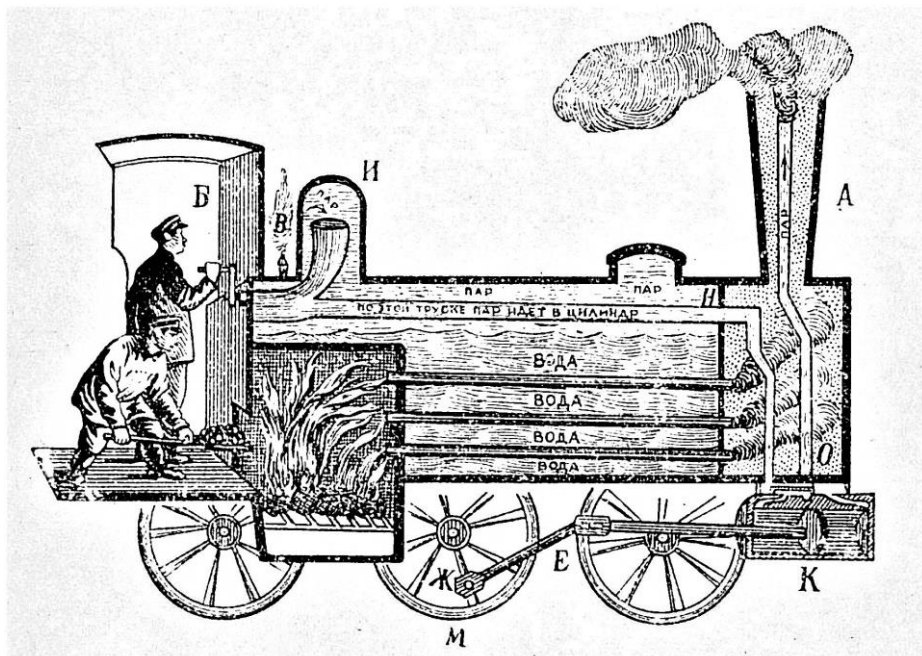
W 1894 roku podjęto rządową decyzję o wykupieniu akcji kolei od Towarzystwa Południowo-Zachodnich Kolei. Transakcję zakończono 1 (13) stycznia 1895 roku. Od tego momentu kolej była państwowa. W Bielsku urzędował „rewizor stacyjnej rachunkowości ósmego odcinka” Siergiej Wasiljewicz Feron<sup>404</sup>. W aktach wymienia się wielu pracowników kolei z tego okresu<sup>405</sup>. Z dniem 14 (27) stycznia 1907 roku linia kolejowa Brześć – Grajewo została przejęta przez rosyjskie Koleje Nadwiślańskie.

<sup>404</sup> *Piscovaja kniga grodnenskoj guberni na 1906 god*, s. 120-121.

<sup>405</sup> Przykładowo Jan Wojdakowski był dróżnikiem w 1879 r. Mieszkał w budce kolejowej na południe od Bielska. – ADD, akt chrztu parafii katolickiej w Bielsku nr 117/1879. Dróżnikiem w 1901-1902 r. w budce kolejowej koło Orzechowicz był Franciszek Kuczyński, syn Stanisława, ur. ok. 1860 r. Wykazy mieszkańców osady kolejowej w Bielsku nie podają pełnionych funkcji, co na tym etapie wiedzy uniemożliwia stwierdzenie, czy wszystkie wymienione dorosłe osoby były pracownikami kolei. Z pewnym prawdopodobieństwem kolejarzami i pracownikami kolei wyznania katolickiego ok. 1878-1881 r. byli: Michał Karkowski, Grzegorz Kozakiewicz, Antoni Orłowski, Franciszek Godlewski, Leon Iwanowski, Franciszek Odor, Stanisław Pawłowicz (telegrafista), Stefan Popławski, Jan Jaworski, Feliks Lisowski, Teofil Pruszyński, Antoni Zdrojkowski. – ADD, sygn. III/S/9, k. 10-10v i in.

W aktach parafii prawosławnej św. Michała, w spisie parafian z 1906 r. wspomniani są: naczelnik stacji Jan Depołowicz (lat 43), zastępca naczelnika Mikołaj Kołmagorow (lat 29), rewizor księgowości Sergiusz Feron (lat 44), starszy telegrafista Paweł Łukaszewicz (lat 33), majster Eufimiusz Kreczyk (lat 41), konduktor Eliasz Siemieniuk, naczelnik „przystanku Lewki” Antoni Wołochowicz (lat 61). W 1909 r. (wypisy udostępnił D. Fionik) odnotowano: naczelnika Jerzego Gołowaczewskiego (syn Antoniego, lat 43), rewirowego felczera Kolei Nadwiślańskich Wiktora Fiedotijewa (s. Wiktora, lat 26), wagowego Andrzeja Bucheńskiego (s. Grzegorza, lat 42), zwrotniczego Eufimiusza Żuka (s. Stefana, lat 38), zwrotniczego Jana Ignatowicza (lat 45), konduktów Harasima Denisiuka (s. Bazylego, lat 32) i Eliasza Siemieniuka (s. Jana, lat 40), starszego konduktora Filipa Dejnego (s. Jakuba, lat 45). – Archiwum Parafii Prawosławnej św. Michała w Bielsku Podlaskim.





*Rosyjski schemat działania lokomotywy*



*Rosyjska szyna z września 1906 r., ciągle w użyciu w pobliżu stacji kolejowej w Bielsku. Jest tam i druga szyna z 1910 r. Szyny odnalazł i wskazał E. Antoniuk*

Linia przebiegająca przez Bielsk łączyła dwa ważne szlaki kolejowe. W odległości około 50 km na północ od Bielska przechodziła oddana do użytku w grudniu 1862 roku Kolej Warszawsko-Petersburska – jedną z ważniejszych stacji na tej linii był Białystok. Na południe od Bielska bardzo ważnym węzłem kolejowym był Brześć. Kolej Warszawsko-Terespolską uruchomiono już w 1866 roku.

Po wybudowaniu w 1894 roku odgałęzienia toru koło wsi Lewki (1001 wiorsta), w kierunku Hajnówki<sup>406</sup>, także Bielsk stał się węzłem kolejowym. Odgałęzienie to tworzyło trójkąt torowy, dzięki czemu pociągi do Hajnówki i Bielska mogły kursować bez zmiany kierunku jazdy. Obiektami kolejowymi w Lewkach zarządzał zawiadowca<sup>407</sup>. Ta rosyjska inwestycja wynikała przypuszczalnie z osobistej decyzji cara, który chciał wybrać się z rodziną do Białowieży, by spędzić czas w nowo ukończonym dla niego okazałym pałacu myśliwskim. Tempo realizacji budowy około 29,3 km linii kolejowej z Bielska do Hajnówki było szybkie. W maju 1894 roku wytyczano trasę, tory kładziano od czerwca do sierpnia. Wzniesiony dworzec kolejowy w Hajnówce był drewniany, w stylu rosyjskim<sup>408</sup>. Pociąg z imperatorem Aleksandrem III i jego rodziną przejechał torami z Bielska do Hajnówki 19 sierpnia 1894 roku. Do Białowieży trzeba było jeszcze dojechać powozami. Przez kolejne dni trasę kolejową pokonywali członkowie carskiego dworu. Aleksander III w drogę powrotną do Petersburga wyjechał 3 września. Kilka dni później linię kolejową zamknięto. Ta carska zachcianka kosztowała ogromną kwotę, bo aż 711 770 rubli i 68 kopiejek. Przekazanie torów z Bielska do Hajnówki do normalnej eksploatacji nastąpiło 20 czerwca (2 VII) 1895 roku.

Prace nad przedłużeniem linii kolejowej z Hajnówki do Białowieży prowadzono od maja 1897 roku. Trwały prawie cztery miesiące. Tym razem wymusiła to planowana wizyta w pałacu myśliwskim kolejnego cara, Mikołaja II. Z Białowieży, później nazwanej Białowieżą Towarową, poprowadzono dwukilometrową odnogę, w pobliże pałacu. Pociąg z carem i jego rodziną dotarł do Białowieży 27 sierpnia (9 IX) 1897 roku<sup>409</sup>. Podobno, *gdy car przejeżdżał przez miasto [Bielsk], wszystko musiało być zamknięte na cztery spusty, by nie ujrzał go człowiek ani zwierzę*<sup>410</sup>.

---

<sup>406</sup> Budowę całego „białowieckiego odgałęzienia” (Bielsk Podlaski – Białowieża) kierował inż. E.A. Orechow – P. Bajko, *Z historii linii kolejowej Hajnówka – Białowieża*, „Białostoczczyzna”, 1988, nr 1 s. 13-14.

<sup>407</sup> W 1898 r. był nim Grzegorz Pryniewski (s. Antoniego), a w 1902 r. Bronisław Mańczewski (s. Aleksandra).

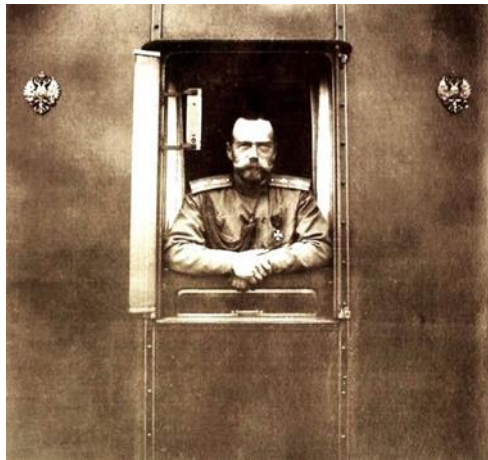
<sup>408</sup> W latach 1905-1906 Hajnówkę przecięła druga linia kolejowa Siedlce–Bologoje (przez: Nurzec, Czeremchę, Hajnówkę i Narewkę). Zbudowano wówczas murowany dworzec kolejowy. – P. Bajko, *Ech, pojechać by pociągiem do Białowieży!*, „Czasopis” (Białystok), 2009, nr 5, s. 36-38; nr 6, s. 38-40; „Tygodnik Ilustrowany” 7 IV 1906, nr 14, s. 262-264 (seria zdjęć kolejowych spod Czeremchy, Hajnówki i znad Narwi).

<sup>409</sup> B.M. Вєрховскої, dz. cyt., tab. 3, s. 34. Czasami podaje się 1 VI 1895 r.

<sup>410</sup> *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, opr. W. Konończuk i D. Fionik, Bielsk Podlaski 2017 (dalej: „Księga pamięci...”), s. 50.



*Stacja kolejowa w Bielsku Podlaskim na pocz. XX w. Z lewej pociąg towarowy, żuraw do napełniania wodą parowozu, z prawej peron i budynek dworca.  
Fot. ze zbiorów ze zbiorów Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku*



*Car Mikołaj II w oknie swej kolejowej salonki*

Z połączenia kolejowego z Bielska do Hajnówki, a potem do modnej już ówczesnie Białowieży, korzystały też znane postacie. Na przykład Eliza Orzeszkowa czyniła to kilkakrotnie, latem i jesienią 1898, 1899 i 1900 roku. Wiadomo, że oczekując na połączenie na stacji kolejowej w Bielsku, pisała i wysyłała do znajomych kartki pocztowe. Zygmunt Gloger, wspominając swoją dawną podróż, jeszcze powozami przez Bielsk do Białowieży, którą odbył w towarzystwie Henryka Sienkiewicza, po latach, w 1907 roku, zachęcał: [...] *pragnących dzisiaj zwiedzić Puszcę Białowieską winniśmy dać wskazówkę, iż ze stacji kolei brzesko-grajewskiej, Bielsk, można dojechać koleją do samej*



*Białowieży w środku puszczy położonej. Z Bielska jedzie się tylko dwie stacje: pierwsza na brzegu puszczy zowie się Hajnówka, druga zaś przez puszcę łączy Hajnówkę z Białowieżą. Z Warszawy do Bielska najbliżej i najprędzej dostać się można koleją petersburską i grajewską przez Białystok. Gloger napomknął także, że nowo otwartą koleją siedlecko-bołogojską można również dojechać do Puszczy Białowieskiej<sup>411</sup>.*



*Kolejarz Kirył Omeljaniuk (1875-1935) z rodziną, ok. 1915 r.  
Fot. ze zbioru Wiktora Babulewicza*

W 1894 roku z Grajewa, przez Bielsk i Brześć, do Kijowa, i odwrotnie, jeździł jeden pociąg dziennie (kurierski). Bilet na pełnej trasie kosztował: w I klasie 30,15 rb, w II klasie 22,61 rb, a w III klasie 11, 56 rb. Z Bielska do Białegostoku za bilet trzeba było zapłacić w I klasie 1,68 rb, w II klasie 1,27 rb a w III klasie 0,65 rb – w odwrotnym kierunku cena była niższa, odpowiednio

---

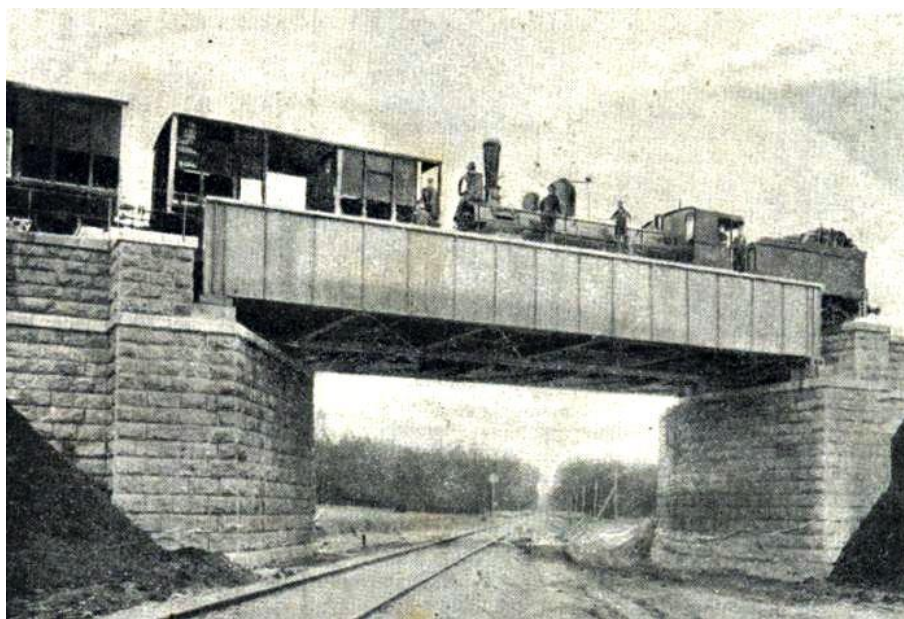
<sup>411</sup> Z. Gloger, *Białowieża*, Warszawa 1907, s. 48.



1,38 rb, 1,04 rb i 0,53 rb. Podróż z Brześcia do Bielska trwała tylko 127 minut, a z Bielska do Białegostoku 83 minuty. Postój pociągu w Bielsku trwał 5 minut<sup>412</sup>.

W 1912 roku z Białegostoku przez Bielsk, i w kierunku odwrotnym, codziennie przejeżdżały trzy pociągi: do/z Brześcia, Kijowa i Odessy<sup>413</sup>. Jeden był z wagonami towarowymi i osobowymi dla pasażerów klasy IV, drugi osobowy dla pasażerów od I do III klasy, trzeci osobowy z wagonami pocztowymi. Z Bielska codziennie kursował także pociąg do Hajnówki i Białowieży, a w czwartek nawet dwa pociągi. Czas przejazdu z Brześcia do Bielska, w zależności od rodzaju pociągu, wynosił od 150 do 180 minut, a z Bielska do Białegostoku od 103 do 140 minut. Od 1893 roku czas podróży wydłużył się.

Na stacji w Bielsku był telegraf, a także bufet. Od 1891 roku, do co najpóźniej 1923 roku, bufet prowadziła Helena Samusienko, oferując napoje alkoholowe, miody, różne zakąski i papierosy<sup>414</sup>. Cała stacja kolejowa w 1914 roku zajmowała pięć nieruchomości, na których wznosiło się siedem budynków zamieszkiwanych przez 70 osób (kolejarzy z rodzinami).



*Wiadukt koło Hajnówki, toru siedlecko-bologojskiego, nad koleją do Białowieży  
Na wiadukcie lokomotywa z fabryki Malcewa („Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 14, s. 262)*

<sup>412</sup> *Piscovaja kniga grodnenskoj gububerni na 1894 god*, Grodno 1893, dz. V, s. 47.

<sup>413</sup> Bielszczanin Beryl Stern wspominał po 50 latach, że tuż przed I wojną światową pociągi przejeżdżały w tę i z powrotem cztery razy na dobę, pędząc z Brześcia do Białegostoku i zatrzymywały się na chwilę, aby pasażerowie mogli wysiąść i wsiąść. Dwa razy w ciągu dnia i dwa razy nocą – „*Księga pamięci...*”, s. 113.

<sup>414</sup> „*Dziennik Białostocki*”, 1919, nr 206, s. 4 (omyłkowo jako Samościenko). Helena Samusienkowa, córka Piotra Krzymoskiego, urodziła się ok. 1855 r. na Podolu. Jej mąż był wyznania prawosławnego. Mieszkała w Bielsku przy ul. Boćkowskiej 4.

W czasie I wojny światowej wprowadzono ograniczenia w zakresie korzystania z kolei przez osoby cywilne. Wydano zakaz wstępu na perony osobom postronnym, kontrolowano dokumenty, w dworcowych bufetach zakazano serwowania wódki, likierów i piwa. Dominowały transporty wojskowe, które w przejazdach miały status uprzywilejowany.

W lipcu i sierpniu 1915 roku dworzec kolejowy w Bielsku był świadkiem ewakuacji ludności cywilnej w głąb Rosji. Jedni wyjeżdżali ulegając propagandzie, a innych Kozacy siłą wypędzali z domów i zmuszali do podróży w nieznaną. Koleją, do pewnego momentu, jechali przeważnie zamożniejsi, zaś rzesze uboższych ewakuowały się na wozach lub pieszo. Nieznany rolnik z powiatu ostrowskiego opisał swoje spostrzeżenia słowami: *Dojechalśmy do miasta Bielska Podlaskiego i tu przedstawił mi się widok, przypominający wędrówki ludów starożytnych, lub najście Tatarów. Jedno wielkie obozowisko bez końca, a resztek jedzenia i odchodów ludzkich i zwierzęcych było wszędzie grubo, chyba na jakiś metr. Nikt za sobą nie sprzątał i Pan Bóg łaskaw, że jakaś zaraza nie wytłukła tego niechlujnego mrowiska ludzkiego. Niedaleko za Bielskiem jest stacja kolejowa Hajnówka i osada tegoż nazwiska. Tam obozowaliśmy prawie cały tydzień...*<sup>415</sup>. Bielszczanin Cwi Kadłubowski twierdził, że jego ojcu, dzięki znajomościom, udało się załatwić wagon, którym dojechali do Czeremchy, ale przejazdu przez Brześć, odmówiono. Pociąg skierowano na Wołkowysk i dotarli nim do Orszy<sup>416</sup>. Władysław Glinka z Suska Starego koło Ostrołęki, po wysiedleniu z dóbr rodowych, chciał udać się kolejną do Borysowa. W dniu 11 sierpnia wieczorem, z towarzyszącymi mu osobami, dotarli do Bielska. Jednak tutaj, jak pisał, [...] *nadaremnie próbowaliśmy dostać się do wagonu, chciały jechać tysiące osób, a pociąg przechodził jeden na dobę. Trzeba było próbować jeszcze szczęścia na stacji Hajnówka, na skraju Puszczy Białowieskiej*<sup>417</sup>.



Zniszczony most kolejowy na rzece Białej w Bielsku

Rosjanie, wycofując się w sierpniu 1915 roku, zabrali ze sobą niemal cały personel kolejowy, inwentarz ruchomy kolei, a przede wszystkim tabor. Ponadto, przed opuszczeniem Bielska, około 20 sierpnia 1915 roku spalili dworzec kolejowy. W tym czasie rosyjskie wojsko wysadziło stojącą w pobliżu murowaną wieżę ciśnieniową, a także most kolejowy na rzece Białej.

<sup>415</sup> *Pamiętniki chłopów. Serja druga*, Warszawa 1936. Pamiętnik nr 6, s. 480.

<sup>416</sup> „*Księga pamięci...*”, s. 143.

<sup>417</sup> W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, t. 2, Warszawa 1927, s. 93-94.



*Wieża ciśnień w Bielsku wysadzona w sierpniu 1915 r. Grupa Niemców dokonuje prac rozbiórkowych (fot. ze zbioru Doroteusza Fionika)*



*Grupa niemieckich oficerów na dworcowym peronie w Bielsku*

Linia kolejowa Brześć-Grajewo łączyła dwie twierdze: Brześć i Osowiec. Swoje strategiczne znaczenie utraciła jednak 13 sierpnia (Osowiec poddano 23 VIII) jednocześnie z zajęciem Białegostoku przez Niemców. Wojsko carskie wycofało się z Bielska 21 sierpnia 1915 roku, nad ranem.

Do około połowy listopada 1915 roku niemieckie władze okupacyjne naprawiły uszkodzone szyny i zmieniły ich rozstaw na standard europejski, tj. na 1435 mm, naprawiły most na rzece Białej oraz inne uszkodzenia infrastruktury. Dworców nie odbudowywano, ponieważ na prawie rok zawieszona była możliwość korzystania z kolei przez cywili, nawet do celów gospodarczych. W 1916 roku przy torach wybudowano niewielki drewniany „dworzec”. Umieszczono na nim tablicę z nazwą miejscowości – Bielsk. Wzniesiono również drewnianą wieżę ciśnień. Koleją zarządzała niemiecka administracja wojskowa *Ober Ost*.

Początkowo kursowały tylko pociągi do przewożenia transportów wojskowych oraz wywożące do Niemiec zabraną żywność, konie, drewno i inne dobra. Szczególnie ucierpiała w tym czasie Puszcza Białowieska, z której na szeroką skalę rabowano drewno. Od 1 sierpnia 1916 roku przywrócono możliwość podróżowania koleją osób cywilnych na liniach Białystok – Czeremcha, Czeremcha –



Siedlce, Małkinia – Łapy – Łosośna. Przywrócono też cywilny ruch towarowy oraz przewóz bydła z Białegostoku do Czeremchy (stacje: Lewickie, Strabla, Bielsk, Gregorowce, Kleszczele, Czeremcha), a także z Czeremchy do Brześcia Litewskiego<sup>418</sup>. Służby kolejowe podlegały władzom wojskowym.



*Podróż koleją na trasie Bielsk- Białystok, 1 VII 1916 r.*

Od połowy listopada 1918 do lutego 1919 roku przez stację kolejową w Bielsku oraz dalej przez Białystok i Grajewo, z terenów Ukrainy do Prus wycyfowało się kilkaset tysięcy żołnierzy niemieckich<sup>419</sup>. Definitywnie opuścili oni Bielsk 16 lutego 1919 roku, o godzinie 8 rano<sup>420</sup>, zostawiając poprzecinane druty telegrafów i telefoniczne, spaloną stację kolejową, ograbione magazyny.

### **Okres międzywojenny (1919-1939)**

Po Niemczech pozostała jedynie piekarnia wybudowana przy stacji kolejowej. Wypiekano w niej chleb na potrzeby wojsk niemieckich przejeżdżających przez Bielsk. Okupanci, oprócz piekarni, wykorzystywali też infrastrukturę stacji pozostałą po Rosjanach, tj. łaźnię wojskową oraz osiem budynków magazynowych, które były im potrzebne do gromadzenia w nich zarekwirowanej żywności oraz surowców przed wywozem w głąb Rzeszy Niemieckiej<sup>421</sup>.

W odrodzonej Polsce, zarząd nad kolejami przejęło Ministerstwo Kolei Żelaznych, utworzone 8 lutego 1919 roku. Krótco po 19 kwietnia powołano Ekspozyturę Wileńską Dowództwa Kolei Wojskowych Litewskich, która miała siedzibę w Białymstoku. Podlegała jej stacja kolejowa w Bielsku. W tym okre-

<sup>418</sup> „Amtsblatt des Reichs-Postamts”, nr 24, 1 VII 1916, nr poz. 75.

<sup>419</sup> Z. Romaniuk, *Ku Niepodległej. Powiat bielski w latach 1914-1919*, Bielsk Podlaski 2018, s. 204. Tutaj więcej informacji o ewakuacji niemieckiej przez Bielsk.

<sup>420</sup> Tamże, s. 204-205.

<sup>421</sup> AAN, Zespół: 13 – Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, ser. 5.1, jedn. 1032, k. 4-16.

sie borykano się z poważnymi problemami dotyczącymi naprawy infrastruktury oraz z brakiem taboru i personelu. W związku z potrzebami frontowymi na wschodzie, od lutego do kwietnia 1919 roku, 13 kompania kolejowa por. Stanisława Guzka przywróciła ruch na liniach: Białystok – Czeremcha i Bielsk – Hajnówka<sup>422</sup>. Raport sporządzony w kwietniu na potrzeby Straży Kresowej donosił, że w Bielsku: *Ludność prawosławna jest częściowo bardzo silnie rusyfikowana. Dziś rusyfikacje szerzą po cichu popi i uchodźcy powracający z Rosji i część b[yłych] urzędników rosyjskich. [...] Komisarz p[an Józef] Sienkowski walczy z temi objawami na terenie swego powiatu, lecz część urzędników państwowych jest od niego niezależna, na przykład leśnicy, kolejarze itd. Część służby kolejowej – Moskale. W ogóle język rosyjski słychać tu bardzo często*<sup>423</sup>. Dziedzictwo zaborów nadal dawało znać o sobie.

W połowie sierpnia Ekspozyturę Wileńską zlikwidowano, a zarząd nad kolejami okręgu przejęło Dowództwo Kolei Wojskowych Litewskich. Strukturę tę 10 grudnia 1919 roku podporządkowano zarządowi cywilnemu – Dyrekcji Wileńskiej Kolei Państwowych<sup>424</sup>. Na trasie z Białegostoku do Brześcia, przez Bielsk, prowadziła linia dwutorowa, zaś z Bielska do Hajnówki był jeden tor<sup>425</sup>.

Obowiązek posiadania przepustek na podróżowanie koleją do Warszawy zniesiono 1 września 1919 roku. Pomimo to w stolicy jeszcze do listopada od podróżujących do Białegostoku lub Bielska nieformalnie żądano okazania pozwolenia na przejazd<sup>426</sup>. Życie na kolei stopniowo wracało do normalności. Pod koniec października, każdego dnia, przez Bielsk przejeżdżały dwa pociągi na trasie Białystok-Brześć i dwa w przeciwnym kierunku. Najprawdopodobniej na tej trasie od 22 maja 1920 roku, w związku z potrzebami frontowymi, pociągi z wagonami dla ludności cywilnej nie jeździły. Nie ma ich w rozkładzie jazdy<sup>427</sup>.

W czasie najazdu bolszewickiego Dyrekcja Wileńska została przeniesiona do Dyrekcji Radomskiej. Po odparciu wrogich wojsk, 26 sierpnia 1920 roku, czasowo podporządkowano ją Dyrekcji Warszawskiej, wyznaczając tymczasową siedzibę Dyrekcji Wileńskiej w Siedlcach. W końcu 1921 roku sytuacja się unormowała i Dyrekcja Wileńska w Wilnie działała już bez zakłóceń do września 1939 roku. Koleje Polskie pomyślnie wytrzymały ciężką próbę wojenną 1920 roku. W krótkim czasie ewakuowano cofającą się armię, władze kresowe i własny personel oraz majątek. Następnie, po wygranej wojnie, dość szybko doprowadzono linie kolejowe do używalności. Największym problemem bielskiej linii kolejowej było zniszczenie w czasie działań wojennych trzyprzęsłowego mostu (130 m długości) na Narwi koło Strabli i zrujnowanie taboru.

---

<sup>422</sup> J. Wyporek, *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Wojsk Kolejowych*, Warszawa 1930, s. 8.

<sup>423</sup> Z. Romaniuk, *Ku Niepodległej...*, s. 340; ANN, TSK 256, bez pagin.

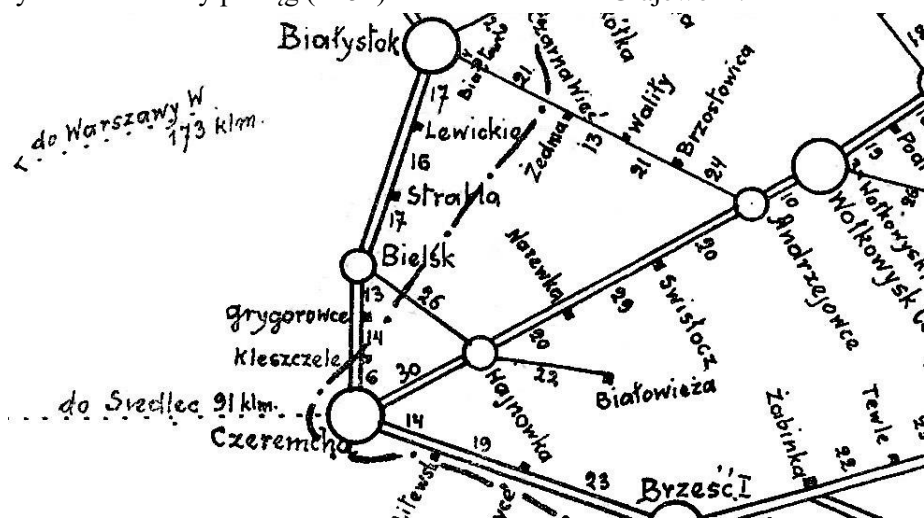
<sup>424</sup> Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie powstała 1 XII 1919 r. – „Inżynier Kolejowy” 1928, nr 11, s. 338.

<sup>425</sup> *Skrót opisowy organizacji i działalności Dyrekcji Wileńskiej Kolei Państwowych w okresie od jej powstania aż do dnia 10 maja 1920 roku (na prawach rękopisu)*, Wilno 1920, s. 31 i mapka.

<sup>426</sup> „Dziennik Białostocki”, 4 XI 1919, nr 174, s. 3.

<sup>427</sup> „Dziennik Białostocki”, 2 VI 1920, nr 126, s. 4.

Na początku kwietnia 1921 roku uruchomiono dodatkowy pociąg (nr 51) na trasie z Grajewa do Brześcia, który tuż po godz. 23 zatrzymywał się w Bielsku. Był również nowy pociąg (nr 52) na trasie Brześć – Grajewo<sup>428</sup>.



Fragment schematycznej mapy linii kolejowych wg stanu na 21 V 1920 r., rys. A. Zonn  
(linią przerywaną zaznaczono granicę Zarządu Ziemi Wschodnich)

Minister Spraw Wewnętrznych, Stanisław Wojciechowski, 22 października 1919 roku, nadał status miasta dziewięciu miejscowościom na terenie powiatu bielskiego, w tym również Bielskowi. Od tego czasu obowiązywała oficjalna, urzędowa nazwa miasta powiatowego: Bielsk Podlaski, ale jeszcze w 1922 roku wymiennie używano nazw: „Bielsk”, „Bielsk ziemi grodzieńskiej”, „Bielsk grodzieński”. Zarządzeniem Ministra Kolei Żelaznych z 15 stycznia 1921 roku nazwa stacji kolejowej „Bielsk” została zmieniona na „Bielsk Podlaski”.

W okresie międzywojennym, dwukrotnie rozpatrywano możliwość rozbudowy linii kolejowej na terenie powiatu bielskiego z Bielska przez Brańsk do Łap. Minister Kolei 21 lutego 1925 roku wydał warszawskim inżynierom, Maciejowi Kasperowiczowi i Antoniemu Słaboszewiczowi, *prawa zejścia na grunt celem przeprowadzenia studiów przedwstępnych normalnotorowych linii kolejowych [...] z Bielska do Łap*<sup>429</sup>. Przedsięwzięcie miały być realizowane w ramach koncesji na koleje prywatne, ale prace nad projektem zawieszono. Powrócono do nich w latach 30., ale nie wyszły one poza fazę dokumentacyjną.

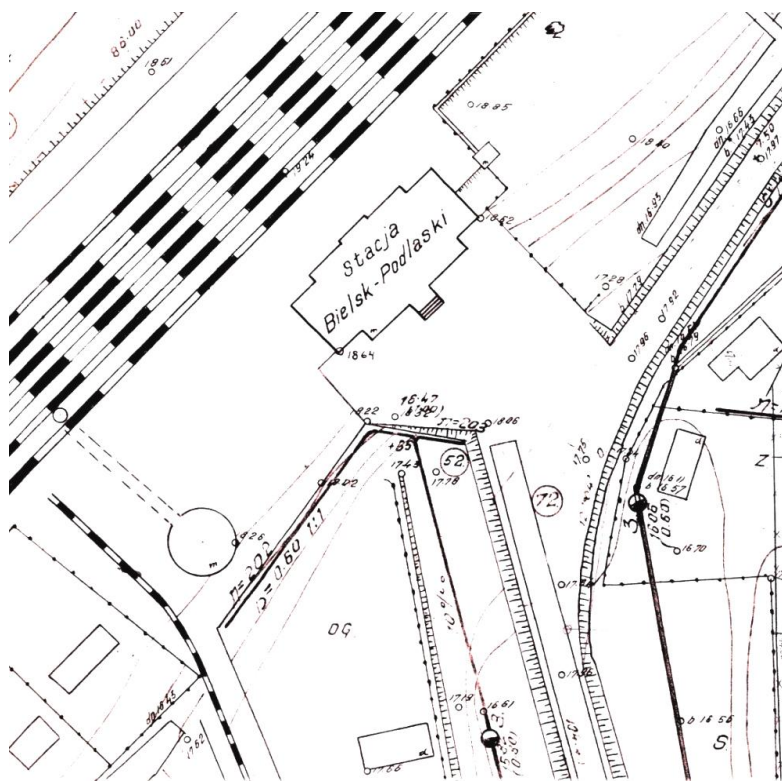
Infrastruktura bielskiego dworca, zniszczona w czasie działań wojennych, musiała być odbudowana. W 1925 roku został oddany do użytku murowany budynek dworca, o czym szerzej poniżej. W 1928 roku ukończono budowę wieży ciśnień, co nie obyło się bez problemów, gdyż robotnicy strajkowali, domagając się podwyżki płac. W odległości około 250 m od torów (prostopadle do nich, na wysokości wieży ciśnień) był budynek kolejowej stacji pomp, która ze studni artezyjskiej dostarczała wodę do wieży ciśnień znajdującej się przy

<sup>428</sup> „Dziennik Białostocki”, 7 IV 1921, nr 77, s. 3.

<sup>429</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Kolei”, 25 IV 1925, nr 4.



torach. Pompy obsługiwała maszyna parowa z dużym kołem zamachowym<sup>430</sup>. Węgiel do jej napędu dowożono kolejką wąskotorową, której linia biegła od torów do stacji pomp.



Stacja kolejowa Bielsk Podlaski. Duży okrągły budynek, to nowa wieża ciśnień.  
Fragment planu miasta Bielsk Podlaski, z około 1930 r.

Przy moście nad rzeką Białą, w drewniano-murowanym budynku, mieściła się nastawnia kolejowa<sup>431</sup>. Według świadka, była ona zautomatyzowana za pomocą urządzeń elektrycznych<sup>432</sup>. Na stacji znajdowała się także tzw. „skrajnia”<sup>433</sup>, służąca do sprawdzania, czy wymiary wagonów są odpowiednie i czy nie wystają z nich jakieś części, które podczas przejazdu mogłyby kolidować z urządzeniami kolejowymi, np. semaforami. Rozebrano ją kilka lat po wojnie, ale później zbudowano nową, która służyła do około 1960 roku. Do rozładowywania wagonów towarowych używano dwóch ramp: dużej z wiatą na wysokości elewatora zbożowego i mniejszej u wylotu ul. Brańskiej. Na wysokości

<sup>430</sup> Prawdopodobnie stacja pomp była wybudowana przed I wojną światową. Studnia artezyjska tej stacji istniała jeszcze kilka lat temu, na terenie obecnego kompleksu firmy „Glazur”.

<sup>431</sup> Nastawnia – posterunek techniczny z urządzeniami do zdalnego sterowania ruchem kolejowym. Pracą nastawni kierował dyżurny ruchu.

<sup>432</sup> W tym celu położony w ziemi był gruby kabel, od przejazdu przez ul. Mickiewicza, do nastawni przy moście na rzece Białej. Kabel ten ok. 1950 r. wykopano i wywieziono do Białegostoku – relacja Jerzego Karpieńki.

<sup>433</sup> Był to obiekt w formie bramy zbudowanej ze słupów, o przekroju wagonu. Przed wyruszeniem w trasę, pociąg z wagonami przejeżdżał przez „skrajnię”.

początku ul. Torowej wybudowano wagę wagonową. Na całej linii było tylko kilka takich wag, np. w Grajewie, w Mońkach i Czeremsze.

W latach międzywojennych punktem początkowym linii kolejowej biegnącej przez Bielsk była granica polsko-niemiecka pod Grajewem (Bogusze-Prostki), a kilometrą kończył się w Brześciu. Raz na kilka lat w Bielsku i okolicach zdarzał się tragiczny w skutkach wypadek z udziałem pociągu. W księgach zgonów parafii rzymskokatolickiej w Bielsku Podlaskim odnotowano kilka osób „zabitych przez pociąg”: 23 października 1921 roku zginął Andrzej Mickiewicz (lat 72) z Lewek, 23 lutego 1925 roku Bolesław Żarski (lat 49) z Bielska, 21 sierpnia 1927 roku Florentyna Pietrzykowska (lat 57) z Bielska, 14 listopada 1938 roku Piotr Olędzki (lat 19) ze wsi Woronie.

Część pracowników stacji w Bielsku mieszkała w osadzie kolejowej, którą w 1920 roku nazywano „Osadą Żelaznej Kolei”, w 1933 roku określana ona była jako „Osada Dworzec Kolejowy” lub „Stacja Kolejowa”. W Lewkach była druga osada zwana „Blokem”, powstała z przebudowanej na budynek mieszkalny murowanej nastawni kolejowej, wzniesionej około 1914 roku.



Wpis z 11 V 1926 r. pracowników stacji PKP<sup>434</sup> w Bielsku pod Deklaracją o Podziwieniu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych

Kolej bardzo aktywnie uczestniczyła w akcji dystrybucji po kraju amerykańskiej powojennej pomocy żywnościowej i materialnej, szczególnie w latach 1919-1921. Niezwykle rzadko zdarzały się przypadki, takie jak ten z około 24 kwietnia 1919 roku, gdy [...] w jednym z wagonów przybyłych z Warszawy do Bielska z żywnością, brakło kilkunastu worków mąki i siedmiu skrzynek ze smalcem<sup>435</sup>. Pracownicy stacji kolejowej w Bielsku 11 maja 1926 roku, w 150. rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych, podpisali ogólnopolski akt deklaracji przyjaźni z USA. Udało się zidentyfikować na nim autografy Waleriana Puchalskiego i Michała Olejnika<sup>436</sup>.



Tablica pamięci J. Piłsudskiego, wisząca niegdyś na ścianie dworca PKP w Bielsku, odsłonięta w 1934 r.

<sup>434</sup> Formalnie Polskie Koleje Państwowe (PKP) utworzono na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 IX 1926 r. (Dz.U.R.P. 1926, nr 97, poz. 568).

<sup>435</sup> „Dziennik Białostocki” 24 IV 1919, nr 15, s. 3.

<sup>436</sup> Library of Congress Washington, *Polish Declarations of Administration and Friendship for the United States (Polska Deklaracja o Podziwieniu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych)*, 1926, t. 2, s. 35.

19 marca 1934 roku, staraniem Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego (KPW), odbyła się uroczystość odsłonięcia brązowej tablicy z podobizną marszałka Józefa Piłsudskiego<sup>437</sup>. Po mszy świętej, w obecności wielu zebranych, tablicę odsłonił starosta Zelisław Januszkiewicz. Tego samego dnia oddano do użytku nową scenę Ogniska KPW, a kolejowy zespół teatralny odegrał jednoaktówkę „Od klęsk do zwycięstwa”. Wieczorem odbyła się akademie. Prezesem Ogniska był wówczas Aleksander Kuszell. W styczniu 1935 roku KPW i „Rodzina Kolejowa” w Bielsku liczyły 65 członków, ze stacji w Bielsku, Strabli, Lewkach i Gregorowcach. W budynku dworca kolejowego zorganizowano „opłatek”, a po nim choinkę dla najbiedniejszych dzieci<sup>438</sup>.



*Scena przed stacją PKP. Kolejowe Przynsposobienie Wojskowe (KPW) po zawodach, w trakcie przekazania pucharu komendantowi oddziału, ok. 1937 r.  
Zdjęcie ze zbioru Jerzego Karpienki*

W 1937-1938 roku DOKP w Wilnie razem z miastem (burmistrz A. Erdman) zadbał o teren położony między dworcem a przejazdem kolejowym. Dotychczas był to pusty i zaniedbany plac, który przekształcono w zieleń z alejkami spacerowymi<sup>439</sup>. Lokalny publicysta zauważył, że jeszcze kilka

<sup>437</sup> We wrześniu 1939 r. ze ściany dworca tablicę zjął i uratował przed zniszczeniem kolejarz Karol Hanysz. Na początku lat 90. XX w. rodzina Hanyszów-Górkich przekazała tablicę burmistrzowi K.H. Leszczyńskiemu, który w 2001 r. ofiarował ją szkole (obecnie: Zespół Szkół Nr 1 im. Marszałka J.K. Piłsudskiego). Tablicę umieszczono na głazie, przed wejściem do szkoły.

<sup>438</sup> „Kolejowe Przynsposobienie Wojskowe”, nr 5, maj 1934, s. 7; tamże nr 5, wrzesień 1934, s. 19; nr 4, kwiecień 1935, s. 12; nr 12, lipiec 1936, s. 13; nr 13, wrzesień 1937, s. 6-7.

<sup>439</sup> „Kolejowe Przynsposobienie Wojskowe”, nr 13, wrzesień 1937, s. 6; Z. Romaniuk, *Wojtkowski, Żarniewicz, Erdman – burmistrzowie Bielska Podlaskiego w latach 1922-1939*, „Bielski Alma-

lat wcześniej niedaleko dworca kolejowego [...] *na ulicy utonął baran. [...] Obecnie obok dworca są plantacje z pięknym, różnobarwnym ponad stumetrowym dywanem z kwiatów i pierwszorzędnie zabrukowana jezdnia, z szerokimi, nowymi chodnikami, która prowadzi do miasta, tonącego w zieleni*<sup>440</sup>.

Pociągiem z kierunku na Czeremchę i Kleszczele do Bielska dojeżdżała codziennie grupa pracowników z różnych urzędów i firm oraz uczniowie liceum i gimnazjum. Pociąg, zwany z tego powodu „szkolnym”, wyjeżdżał z Czeremchy o 6.30, przez Kleszczele (6.42), Gregorowce (7.03) i o 7.25 dojeżdżał do Bielska. Z Bielska jeździł także jeden raz dziennie pociąg do Hajnówki i Białowieży. Pociągiem z Hajnówki również dojeżdżała młodzież. W 1936 roku, Józef Tajchert, dyrektor bielskiego gimnazjum, wspominał, że *w szkole spóźnień nie ma, poza wypadkami i to bardzo rzadkimi nieregularnego przybycia pociągów z Hajnówki i Czeremchy*<sup>441</sup>. Z dworca kolejowego na wycieczki wyjeżdżała młodzież szkolna, a pątnicy na pielgrzymki (np. do Ostrej Bramy w Wilnie).

Leon Tokarzewicz, z rodziny kolejarskiej z Hajnówki, wspomina, że: *W latach dwudziestych z Białowieży do Bielska Podlaskiego kursowała tylko jedna para pociągów. Z Hajnówki pociąg odjeżdżał o godz. 24. W Bielsku można było skorzystać z połączenia Brześć-Białystok. W Białowieży był tzw. trójkąt, który służył do obracania parowozu. W Bielsku natomiast nie było obrotnicy, ani trójkąta, w związku z czym pociąg wracający do Hajnówki prowadził parowóz obrócony tenderem do przodu. Taka jazda w czasie zimy powodowała wśród drużyny choroby (reumatyzm, astmę). [...] W latach trzydziestych uruchomiono bezpośredni pociąg z Białowieży do Białegostoku, umożliwiający dojazd do szkół i urzędów. [...] Rozkład jazdy zmieniany był 15 maja (bez względu na dzień tygodnia). Pociągi kursowały bardzo punktualnie. Prędkość wynosiła około 60 km na godzinę. Bilety były stosunkowo drogie i np. bilet kl. III z Hajnówki do Bielska kosztował 1,60 zł*<sup>442</sup>.

W 1927 roku z Białegostoku przez Bielsk dziennie kursowały dwa pociągi w stronę Brześcia, podobnie w odwrotnym kierunku. W 1934 roku pociąg osobowy z Białegostoku do Bielska jechał godzinę i jedną minutę, w odwrotnym kierunku o trzy minuty krócej. W 1938 roku z Bielska do Białegostoku i odwrotnie, kursowały cztery pociągi dziennie. Według rozkładu jazdy, podróż na tej trasie, w zależności od pociągu, trwała od godziny do godziny i 27 minut.

---

nach Historyczny” 2017, red. Z. Romaniuk, Bielsk Podlaski 2017, s. 66; „Merkuriusz Samorządowy Urzędu Miejskiego w Bielsku Podlaskim” 18 IX 1996, nr 1, s. 5. Zachariasz Szachowicz wspominał, że ten podmokły teren miasto odkupiło od PKP za symboliczną złotówkę. Do zasypiania mokradel Dyrekcja Okręgowej Kolei Państwowych (DOKP) w Wilnie podarowała 280 wagonów ziemi i kwiaty do klombów. Prace i zieleń (drzewka, krzewy), były na koszt miasta. Był to dobry przykład współpracy wileńskiej DOKP z władzami miasta.

<sup>440</sup> Z. Romaniuk, *Wojtkowski, Żarniewicz, Erdman...*, s. 66.

<sup>441</sup> J. Tajchert, *Jak organizowałem pracę opiekunów klasowych w roku szkolnym 1935/36*, [w:] „Wspomnieniem pisane”. Pamiętnik Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski 2003, s. 35; Z. Romaniuk, *Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim w latach 1918-1944*, Bielsk Podlaski 2013, s. 198.

<sup>442</sup> L. Tokarzewicz, *O dziejach hajnowskiej kolei*, „Gościniec. Gazeta Samorządowa”, Hajnówka 1995, nr 12-13.



## Okupacja sowiecka i niemiecka

Nadchodzącą wrześnieową groźbę wojenną 1939 roku odnajdujemy we wspomnieniach gimnazjalistki H. Ksepko: *Dworzec kolejowy, zawsze cichy, jest teraz kłębowiskiem ludzi. Przejeżdżają pociągi z wojskiem. Nie wiem jak dowiadywano się o czasie ich przejazdu, ale na każdy pociąg czekamy z wiadrami kompotu, zupy, owocami i papierosami*<sup>443</sup>. 6 września, po południu, niemieckie bomby lotnicze spadły w okolicach stacji kolejowej, mostu i torów w Bielsku<sup>444</sup>. Nie wyrządziły jednak większych strat.



*Niemieckie działo przeciwlotnicze przed dworcem kolejowym w Bielsku Podlaskim, po 12 IX 1939 r. (źródło: fotopolska.eu)*

Niemcy po wkroczeniu do miasta 12 września, wzięli zakładników. Wśród nich byli m.in. dziekan ks. Antoni Borowski, ks. Ludwik Olszewski i burmistrz Alfons Erdman. Więziono ich w piwnicy dworca<sup>445</sup>. Zaś polskich jeńców trzymano w hali dworca. Na torach przy budynku stacyjnym hitlerowcy na ruchomej platformie ustawili działo przeciwlotnicze FlaK 30, a w pobliżu dworca naprawiali uszkodzone czołgi. Witold Chomicki, idąc wówczas ulicami, zapamiętał, jak doszedł [...] *do przejazdu kolejowego na ul. Mickiewicza. Tuż za przejazdem po lewej stronie był mały pusty plac, na którym Niemcy pozostawili swoje dwa uszkodzone czołgi. Ponieważ nie mogli ich zabrać z sobą, ani pozostawić Rosjanom, ostrzegli miejscową ludność, żeby się gdzieś ukryła i wysadziła czołgi w powietrze. Niestety, znacznie zostały zniszczone okoliczne budynki,*

<sup>443</sup> H. Ksepko-Pankiewicz, *Szpital wzywa...*, [w:] „Wspomnieniem pisane”..., s. 48.

<sup>444</sup> Z. Romaniuk, *Epizody lotnicze i propaganda lotnicza na terenie powiatu bielskiego do 1939 roku (zarys problematyki)*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017, s. 36.

<sup>445</sup> E. Borowski, *Dzieje parafii katolickiej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim, Drohiczyn* 2012, s. 253; „Wspomnieniem pisane...”, s. 49. Przetrzymano ich w piwnicy dworca kolejowego do 20 IX 1939 r.

wagony itp.<sup>446</sup>. Niemcy wycofujący się z Bielska, realizując pakt Ribbentrop-Mołotow, ograbili miasto i zabudowę dworcową<sup>447</sup>, ale jej nie zniszczyli.



Grupa żołnierzy niemieckich przed dworcem w Bielsku Podlaskim, wrzesień 1939 r.

Armia Czerwona weszła do miasta 24 września 1939 roku<sup>448</sup>, w porze poobiedniej. Rozpoczęło się unifikowanie zajętego obszaru zgodnie ze standardami sowieckimi. Rozstaw torów kolejowych na trasie Grajewo-Białystok poszerzono na „radziecki” – do 1524 mm. Jednak jeszcze we wrześniu 1940 roku oba tory z Białegostoku do Bielska i dalej do Brześcia, ciągle były w rozstawie 1435 mm. Nie dodano i nie zlikwidowano stacji i przystanków kolejowych.

Od stycznia 1940 roku stacja kolejowa w Bielsku musiała redagować propagandową gazetkę ścienną „Sygnał”. Eksponowano w niej *stachanowskie metody pracy*. W państwie sterowanym odgórnie i politycznie nie radzono sobie z wieloma podstawowymi sprawami. Mieszkańcy skarżyli się na ciemności i niewystarczające oświetlenie miasta, w tym na stacji kolejowej. Podobno nierzadkie były przypadki, gdy pasażerowie, wsiadając do pociągu przewracali się<sup>449</sup>. W dworcowej poczekalni nadal funkcjonował bufet.

Zygmunt Sawicki, kolejarz z Bielska, wywieziony w 1940 roku na Sybir, wspomina, że po Wielkanocy tego roku przy nasypie kolejowym w Bielsku widział zwłoki minimum ośmiu Polaków z Zarządu Miasta i Powiatowej Komendy Uzuppełnień, których rozstrzelali Sowietzi<sup>450</sup>. Informacji tej jak dotąd nie udało się potwierdzić w innych źródłach.

<sup>446</sup> W. Chomiccki, *Wspomnienia wojenne (fragment)*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017, s. 183.

<sup>447</sup> „*Księga pamięci...*” s. 444. Wzmianka o obrabowaniu wagonu na stacji kolejowej w Bielsku.

<sup>448</sup> Według redakcji „*Księgi pamięci...*”, s. 495, przyp. 4 – Niemcy wycofali się 21 września, a Armia Czerwona wkroczyła do Bielska 22 IX 1939 r.

<sup>449</sup> W. Konończuk, „*Krasnaja Zwiezda*” – *sowiecka gazeta powiatu Bielsk Podlaski (1939-1941)*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017, s. 114, 118.

<sup>450</sup> Archiwum Wschodnie w Warszawie, kopie z Archiwum Instytutu Hoovera w Kalifornii, relacja 8676.



Dworzec kolejowy w Bielsku był centrum przeładunkowym dużej ilości żołnierzy sowieckich rozmieszczonych w mieście i okolicach, sprzętu wojskowego i dostarczanego zaopatrzenia. Koleją sprowadzano również znaczną część materiałów do budowy miejscowego lotniska. Już niedługo dla wielu mieszkańców dawnego powiatu bielskiego, stacja kolejowa z dworcem kojarzyła się będzie z sowiecką zbrodniczą polityką zsyłek na Sybir. Największe odbyły się w lutym i kwietniu 1940 oraz w czerwcu 1941 roku<sup>451</sup>. Zawiadowca bielskiej stacji kolejowej, Polak, Boćkowski, pomagał wysyłać paczki zesłańcom. Pod osłoną nocy nielegalnie przekazywał je wprost do wagonów pocztowych, z pominięciem ewidencji stacyjnej i cenzury NKWD. O dziwo, docierały one do zesłańców, co potwierdziła rodzina Bielskich po powrocie z Kazachstanu<sup>452</sup>.

Stacja kolejowa w Bielsku jest tłem wielu relacji dotyczących wywózki na Sybir. Oto fragment wspomnienia Ewy Soboty-Grün<sup>453</sup>: [22 VI 1941 r.] *Podwieziono nas na boczny tor kolejowy i kazano wysiadać. Na placu kolejowym były setki ludzi przywiezionych z różnych stron powiatu bielskiego. Znalazłam wielu znajomych [...]. Wszyscy siedzieli na tobołkach pogrążeni w rozpacz. Było gorąco, chciało się pić i jeść. Było południe, a myśmy nie mieli nic w ustach [...]. Otoczeni byliśmy kordonem milicji i tajniaków [...]. Do platformy podjeżdżały ciężarówki z zesłańcami, wyladowywano bagaże i auta odjeżdżały po następne ofiary. [...] Skazanych przybywało. Na platformie zrobiło się tłoczno. [...] Tak było do siódmej wieczorem. Wówczas to podstawiono pociąg towarowy z sześćdziesięcioma ponumerowanymi wagonami. Kazano nam wsiaść. My z Czajów ulokowaliśmy się w jednym wagonie. Wagon był olbrzymi, brudny, odrapany, cuchnący, z olbrzymimi rozsuwanymi drzwiami, które po naszym wejściu zostały zaryglowane z zewnątrz. Po obu stronach były prycze, na których to mieliśmy spać. [...] Zrobiło się tłoczno, po naszej stronie znajdował się otwór wysoko w górze, ale był zamknięty. Ulokowałam się tam i próbowałam go otworzyć. Z zewnątrz jednak usłyszałam: „Nie lizia odkrywaj!”* Pozostałe rodziny ulokowały się gdzie i jak kto mógł. [...] *Panowała cisza, nikt nie narzekał, nie klócił się, wszyscy lokowali się w milczeniu. Gdy każdy już zajął jakieś miejsce, ludzie posiadali na pryczach, na tobołach i zaczął się gwar. Ruszyliśmy. Pociąg szarpnął, zgrzytnął, zakołysał się i pomknął.*

Niespełna dwa dni po opisanej akcji, 22 czerwca 1941 roku, w czasie której zesłano na „niehumanitarną ziemię” niewinnych i bezbronnych ludzi, w tym kobiety, starców i dzieci, sojusznik Stalina, Adolf Hitler wydał rozkaz zaatakowania ZSRR. Niemieckie bombowce jeszcze tego dnia zbombardowały dworzec kolejowy w Bielsku, na który chwilę wcześniej wjechał transport wojsko-

---

<sup>451</sup> Szacuje się, że z dworca kolejowego w Bielsku wysłano na Sybir ponad cztery tysiące osób. –W. Konończuk, *Sztuka przetrwania. Deportacje sowieckie z powiatu bielskiego 1940-1941. Relacje zesłańców*, Warszawa 2019, s. 20-24.

<sup>452</sup> E. Beszta-Borowski, *Dzieje parafii katolickiej...*, s. 254.

<sup>453</sup> E. Sobota-Grün, *Wspomnienia z lat 1939-1941 (fragment „Wspomnień z Syberii”)*, „Bielski Almanach Historyczny” 2018, s. 134-137; „Księga pamięci...”, s. 445.

wy z batalionem łączności 13. Armii<sup>454</sup>. Niemcy wkroczyli do Bielska Podlaskiego, opuszczonego przez Sowietów, 24 czerwca 1941 roku, rano. Natychmiast rozprawili się z sowieckimi kolaborantami, a także z ustawionymi przez bolszewików pomnikami Lenina i Stalina. Jeden z tych pomników (Lenina)<sup>455</sup>, po demontażu, w końcu czerwca lub na początku lipca 1941 roku zakopano na skwerze koło dworca kolejowego.



Wojsko niemieckie stacjonuje koło dworca kolejowego w Bielsku  
Fot. ze zbiorów Muzeum w Bielsku Podlaskim Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku

Tereny Białostoczczyzny, jako Okręg Białystok (*Bezirk Bialystok*), zostały przez niemieckich okupantów włączone do Prus Wschodnich. W związku z tym od 15 października 1941 roku kolej na tym obszarze formalnie podlegała niemieckiej dyrekcji kolei w Królewcu<sup>456</sup>. Infrastruktura kolejowa zniszczona w czasie działań wojennych, w związku z przemieszczaniem się znaczących sił wojskowych na front wschodni, wymagała szybkiej naprawy i dostosowania do standardów niemieckich. W Bielsku ulokowano zakład naprawczy Niemieckiej Kolei Państwowej (*Deutsche Reichsbahn. Bahnmeisterei Bielsk*). Rejon jego działania był rozległy i obejmował obszar wykraczający poza dawny powiat bielski. Pełna integracja z niemieckimi kolejami nastąpiła w maju 1942 roku. Kilometraż liczono od Piławy koło Królewca. Bielsk znajdował się na 376,14 km. Zwiększono liczbę posterunków ruchu. W pobliżu Bielska

<sup>454</sup> J. Nikołajuk, *Bielskie lotnisko „za Sowietami”*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017 s. 94.

<sup>455</sup> Był to pomnik stojącego Lenina wygłaszającego przemówienie. Ustawiony na trzystopniowym postumencie u zbiegu ulic Mickiewicza i Kolejowej. „*Księga pamięci...*”, s. 520 (fot.).

<sup>456</sup> A. Massel, *Od Morza Czarnego do Morza Bałtyckiego – z dziejów kolei brzesko-grajewskiej*, cz. 2, „Świat Kolei” 2017, nr 12, s. 18.

ulożono nowe posterunki w Rajsku oraz w Wólce koło Gregorowców<sup>457</sup>. Miejscowa ludność, zmuszona przez Niemców, odbywała tzw. stráže lub warty nocne wzdłuż torów. W 1943 i 1944 roku z Białegostoku przez Bielsk do Brzeźcia, i odwrotnie, jeździły cztery pociągi dziennie, w tym jeden pospieszny i trzy osobowe, przewożące pasażerów z biletami 2 i 3 klasy. Wszystkie zatrzymywały się na stacji kolejowej Bielsk. Podróż z Białegostoku do Bielska trwała od 77 do 83 min. Pociąg pospieszny stał w Bielsku dwie minuty, a osobowy pięć minut. Z Bielska do Hajnówki, i z powrotem, kursowały dwa pociągi dziennie. Pociąg jechał 55 minut. Wagony miały wyznaczone miejsca „tylko dla Niemców”. Lokalni mieszkańcy mogli korzystać z tego transportu, gdy posiadali stosowne dokumenty. Kolej zasadniczo podporządkowana była potrzebom wojennym. Wykorzystywano ją do transportów wojskowych, wywożenia drewna z Puszczy Białowieskiej, a także zrabowanych dóbr i żywności (obowiązkowe dostawy), do przewożenia do Niemiec robotników przymusowych, do transportu Żydów i więźniów do obozów itd.

Bielszczanin, Stanisław Miller, który pracował na bielskiej poczcie, wspominał, że w 1943 lub 1944 roku z terenu powiatu bielskiego i pużańskiego [...] *codziennie przywożono setki paczek żywnościowych wysyłanych do młodzieży wywiezionej przymusowo na roboty do Niemiec. Paczki były gromadzone w specjalnym budynku zbudowanym na peronie dworca, a następnie ładowane do pociągu pospiesznego, nazywanego „Schnellzug Brest-Kenigsberg”, przyjeżdżającego do Bielska o godz. 22 i stojącego trzy minuty. Paczki były pakowane w woreczki z płótna lnianego, a adresy pisane ołówkiem chemicznym. Ich zawartość to przeważnie suchary, słonina i bardzo często butelka samogonu. Gdy pociąg stawał, codziennie z wózka wrzucaliśmy w otwarte drzwi wagonu pocztowego ponad 100 paczek i w wielu przypadkach znajdujące się w nich butelki z wódką tłukły się, ale na to nie mieliśmy wpływu, bo były tylko trzy minuty na załadunek. Wróciliśmy już w czasie godziny policyjnej, ale mieliśmy przepustki nocne. Na dworzec kolejowy woził nas niemiecki kierowca Fogiel, bardzo porządny człowiek, lub Niemiec Gotlib, który gdy go*



Niemcy zarządzający ekipą naprawiającą uszkodzenia linii kolejowej. Bielsk 1941 lub 1942 r. (źródło: fotopolska.eu)

<sup>457</sup> Tamże, s. 19.

poprosiliśmy kupować za nasze pieniądze piwo w bufecie dworcowym, przeznaczonym wyłącznie dla Niemców<sup>458</sup>.

Na rozkaz Niemców, obok torów<sup>459</sup>, Żydzi, jeńcy sowieccy i więźniowie „Strafarbeitslagru” wykopali basen kąpielowy, który służył tylko Niemcom. Basen był podzielony na dwie części: dla dorosłych oraz dla dzieci. Miał drewnianą rozbieralnię i zadaszenie. Pilnowali go wartownicy, ponieważ Niemcy rozbierając się, zostawiali nie tylko ubrania, ale i broń. Rozpoczęto także budowę drugiego basenu, który miał służyć do celów sportowych, lecz go nie ukończono. Od dworca do basenu prowadził chodnik ułożony wzdłuż torów. Było też torowisko wąskotorówki, którą wywożono wykopaną ziemię.

Najtragiczniejszym czasem w historii bielskiego kolejnictwa była niemiecka akcja transportowa Żydów do obozów zagłady w listopadzie 1942 roku. Ze stacji kolejowej w Bielsku oraz ze skupisk na terenie powiatu, transportowano ich według planu wynikającego z przepustowości, zasadniczo do obozu zagłady w Treblince. Podobno było to tysiąc osób dziennie. Bielskie getto, jako przejściowe, stanowiło etap tej podróży, a kolejnym przystankiem na drodze do zagłady były dawne koszary w Białymstoku, skąd transporty jechały już bezpośrednio do Treblinki. Przez odgradzoną od reszty miasta drutami kolczastymi<sup>460</sup> stację kolejową w Bielsku przewinąć się mogło kilkanaście tysięcy ludzi pochodzenia żydowskiego<sup>461</sup>.

Podczas wywożenia Żydów z getta, koło dworca, bawił się Jerzy Karpienko, 5-letni syn kolejarza. Żandarmi niemieccy eskortujący Żydów, sądząc z wyglądu<sup>462</sup>, że jest Żydem, zapędzili



Ostatni etap drogi bielskich Żydów na stację kolejową w Bielsku. W głębi widać wieżę ciśnienną.  
(fot. ze zbioru Sióstr Sercanek w Nowym Mieście n. Pilicą)

<sup>458</sup> Okupacja sowiecka i niemiecka Bielska Podlaskiego oczami Stanisława Millera, „Bielski Almanach Historyczny” 2016, s. 135. Opis pracy na stacji kolejowej w Bielsku pozostawił także Jan Sielicki (*Księga rodzinnych wspomnień*, Poznań 2002, s. 27).

<sup>459</sup> Na wysokości późniejszej „Szkoły Rolniczej”.

<sup>460</sup> Z. Romaniuk, *Boćki. Monografia historyczna*, Boćki 2013, s. 336.

<sup>461</sup> Na okupacyjnym zdjęciu z wieżą ciśnienną w Bielsku, znajdującym się obecnie w zbiorach Archiwum Sióstr Sercanek w Nowym Mieście m. Pilicą, jedna z sióstr zakonnych napisała: *Tędy Żydów prowadzili* (BAH 2017, s. 254). S.J. Parfjanowicz uzupełnia, że w listopadzie 1942 r. Niemcy prowadzili Żydów z bielskiego getta na stację kolejową trzema trasami: ul. Zamkową, ul. Jagiellońską przez „planty” koło Góry Zamkowej oraz ulicą Mickiewicza.

<sup>462</sup> Miał ciemne włosy i był smagłej karnacji.



go do wagonu. Zauważyła to Maria Balcewicz, żona operatora stacji pomp, która zawiadomiła matkę dziecka. Obie udały się do komendanta transportu i na ich prośby, Niemiec ubrany w czarny mundur rozkazał otwierać kolejne wagony. Chłopca odszukano, dzięki czemu został uratowany z transportu do obozu zagłady<sup>463</sup>.

Tylko nielicznym Żydom udało się uciec z transportu i przeżyć dzięki pomocy chrześcijan. Przykładem takiej pomocy jest historia wileńskiego kolejarza Wincentego Jussisa. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał on i pracował na stacji w Bielsku. W listopadzie 1943 roku pomógł trzem dziewczynom pochodzenia żydowskiego w ucieczce z transportu do obozu zagłady. Jedną z nich ukrywał przez kilka miesięcy w osadzie kolejowej w Bielsku<sup>464</sup>.

Pierwszy od strony mostu murowany budynek przy torach otoczono wysokim płotem z drutem kolczastym. Niemcy zorganizowali w nim obóz przejściowy dla chrześcijan. Trafiali do niego „ludzie z łapanki”. Po weryfikacji część osadzonych zwalniano (niektórych za łapówki), a pozostałych kierowano do „Strafarbeitslagru” w Bielsku, przy ul. Zamkowej<sup>465</sup>.



*Fragment niemieckiego planu miasta Bielsk Podlaski z 1942 r. Zakreskowany obiekt to dworzec kolejowy, a jego poblizu alejki spacerowe urządzone jeszcze przed wojną. Po drugiej stronie dworca, okrągły obiekt przy budynku, to wieża ciśnień*

Jednocześnie ze zbliżaniem się frontu wschodniego, Niemcy, pomiędzy dworcem a wieżą ciśnień (około 50 m od torów), wybudowali betonowy schron<sup>466</sup>. Wojska niemieckie, wycofujące się pod koniec lipca 1944 roku, dokonały ogromnych zniszczeń linii kolejowej Grajewo – Brześć. Wyszadzano

<sup>463</sup> Relacja Jerzego Karpieńki.

<sup>464</sup> J. Porycki, *Wincenty Jussis – nieznaną historią pomocy Żydom*, BAH 2019, s. 135.

<sup>465</sup> Relacja Jerzego Karpieńki, mieszkającego w ówczesnej osadzie kolejowej.

<sup>466</sup> Schron ten został zburzony pod koniec lat 50. XX w.

w powietrze mosty i wiadukty, niszczone budynki stacyjne i urządzenia sterowania ruchem. W Bielsku Niemcy wysadzili w powietrze budynek dworca<sup>467</sup>, a także mosty kolejowe na rzece Białej oraz na rzece Lubce (koło przejazdu przy ul. Mickiewicza)<sup>468</sup>, poważnie uszkodzili też wieżę ciśnień. Wysadzano w powietrze szyny kolejowe z podkładami, a śruby mocujące szyny po wybuchu dolatywały aż do ul. Sportowej<sup>469</sup>. W drugiej połowie 1944 roku tory z Hajnówki do Lewek zastawione były uszkodzonymi wagonami towarowymi<sup>470</sup>.



*Niemieckie zdjęcie lotnicze z 16 VIII 1944 r. Widoczne alejki parkowe przy ruinach dworca kolejowego (wskazuje biała kreska 1), uszkodzona wieża ciśnień (wskazuje kreska opisana „W.T. zerst.”, czyli „Wasserturm zerstören” = wieża ciśnień zniszczona) rzucająca cień, pociąg na stacji (źródło: fotopolska.eu; National Archives at College Park USA)*

## Historia powojenna

Po zajęciu 30 lipca 1944 roku Bielska Podlaskiego przez Armię Czerwoną linia kolejowa oraz urządzenia, przeszły w zarząd wojskowych władz sowieckich. W celu jak najszybszego uruchomienia transportu kolejowego na potrzeby wojska, przystąpiono do prowizorycznej odbudowy zniszczonych mostów i torowiska. Dwutorowy żelazny most kolejowy, wysadzony i zwalony przez Niemców do koryta rzeki Białej, został w pomysłowy sposób, z użyciem ładun-

<sup>467</sup> Przed wysadzeniem dworca i wieży ciśnień, Niemcy kazali kolejarzom i ich rodzinom opuścić teren i przejść za most drogowy na obecnej ul. Białowieskiej. Domów zamieszkiwanych przez kolejarzy Niemcy nie zniszczyli.

<sup>468</sup> J. Wójcicki, *Tu zaczynała się ulica Mickiewicza*, „Belski Gostinec” 1999, nr 8-9, s. 14.

<sup>469</sup> Relacja S.J. Parfjanowicza.

<sup>470</sup> L. Tokarzewicz, dz. cyt. Stan ten potwierdza Mapa Sieci Kolejowej z 1945 r., na której odcinek z Bielska do Hajnówki oznakowano jako „nieodblokowany”.



ków wybuchowych, „odwrócony” na bok (na stronę zachodnią)<sup>471</sup>. W jego miejsce Rosjanie postawili most drewniany, jednotorowy. Z dwóch linii torowych, odbudowano jedną.

Drewniany most, zbudowany w 1944 roku, zastąpiono w 1968 lub 1969 roku tzw. „mostem żelaznym”<sup>472</sup>. Złożono go z przywiezionych elementów (belek i dźwigarów) obok drewnianego mostu, na prawym brzegu rzeki Białej. Żelazne belki łączono za pomocą nitów, które po rozgrzaniu osadzano w łączeniach i następnie „sklepywano” za pomocą specjalnych młotów. Huk był taki, że w promieniu ponad kilometra trudno było rozmawiać. Po jego wybudowaniu, dwa dźwigi na platformach kolejowych przenieśli go i ustawiły obok mostu drewnianego, po stronie Hołowieska). Po rozebraniu starego mostu, na jego miejsce dźwigi przenieśli nowy most i ustawiły go na wcześniej przygotowanych ławach betonowych. Przerwa w kursowaniu pociągów trwała jedynie kilkanaście godzin<sup>473</sup>.

Od drugiej połowy 1944 roku do połowy 1945 roku Rosjanie poległych żołnierzy grzebali w Bielsku Podlaskim m.in. w przydworcowym parku, między dworcem a przejazdem. Byli to żołnierze, którzy zginęli podczas zajmowania Bielska oraz którzy zmarli w transportach pociągami sanitarnymi. Ekshumowano ich w grudniu 1947 roku i przeniesiono na Cmentarz Żołnierzy Radzieckich przy ul. Wojska Polskiego<sup>474</sup>.

Niemcy, wycofując się, zaminowali z zapalnikiem czasowym, budynek nastawni kolejowej. W kilkanaście dni po wejściu do Bielska Armii Czerwonej nastąpił wybuch. Szczęśliwie nikt nie zginął. Ponieważ Niemcy zniszczyli stację pomp, Rosjanie przy moście wybudowali dwie pompy tłoczące wodę do parowozów, bezpośrednio z rzeki Białej.

Saperzy niemieccy w końcu lipca próbowali wysadzić stojącą prawie 50 metrów od torów potężną, około 20-metrową, murowaną wieżę ciśnień. Ładunki wybuchowe wyrwały dwumetrową dziurę jedynie w ścianie od strony torów i poważnie uszkodziły fundamenty, dlatego wieża lekko przechyliła się i nie nadawała się już do użytku. Ponieważ nie zagrażała ruchowi pociągów, stała tak aż do połowy lat 60. Dopiero wówczas saperzy wysadzili jej górną część, ze zbiornikiem na wodę. Po obliczeniach, pozostałej części postanowiono nie wysadzać, gdyż stwierdzono, że wybuch mógłby zniszczyć okoliczne domy. Ostatecznie wieżę rozebrano w połowie lat 80<sup>475</sup>.

---

<sup>471</sup> Fragmenty tego mostu leżące na brzegu rzeki zostały wcześniej pocięte i wywiezione, zaś elementy znajdujące się w korycie rzeki ok. 1968 r. wyciągnięto ciągnikami gąsienicowymi (tzw. stalińcami) na brzeg rzeki od ul. Studziwodzkiej, pocięto palnikami i wywieziono – relacja L. Bańskiego i A. Antychowicza.

<sup>472</sup> Taką powszechnie używaną nazwę nosi most kolejowy na rzece Białej.

<sup>473</sup> Relacje Leszka Bańskiego, Antoniego Romaniuka i Eugeniusza Antoniuka.

<sup>474</sup> Z. Szachowicz, *Wspomnienia bielskie*, mps (kopia w posiadaniu autorów).

<sup>475</sup> Po otoczeniu blaszanym płotem, saperzy zburzyli ją za pomocą świrdrów i mniejszych ładunków wybuchowych. Gruz wywieziono w pobliże „mostu żelaznego” – relacja Antoniego Romaniuka.

W pobliżu przedwojennej wieży ciśnień, unieruchomionej przez Niemców, zbudowano nową, drewnianą, pokrytą papą. Jej konstrukcja z jednej strony opierała się na murowanym filarze (wewnątrz którego biegły rury), a z drugiej strony na wysokich drewnianych palach. Usytuowano ją przy torach, za barakiem pocztowym. Wieżę wyłączono z użytkowania dopiero przed 1970 rokiem<sup>476</sup>, a rozebrano około 1977 roku. Równocześnie z budową drewnianej wieży ciśnień, uruchomiono także stację pomp. Początkowo wodę do wieży pompowano za pomocą maszyny parowej, a później robiły to silniki spalinowe. Po wojnie operatorem stacji pomp nadal był Maciej Balcewicz, zaś w pierwszej połowie lat 50. „maszynistą maszyn stałych” został Alfred Kozłowski, a następnie Mikołaj Sołomianko.

Odbudowano także żurawie, którymi napełniano wodą zbiorniki w parowozach. Jeden żuraw znajdował się od strony Białegostoku (na wysokości budynku dyżurnego ruchu), a drugi na wysokości wieży ciśnień<sup>477</sup>. Trzeci, nowy, obsługiwał tylko parowozy ciągnące składy towarowe i usytuowany był bliżej rzeki Białej.

Po wojnie, przed mostem, zbudowano małą murowaną nastawnię, która była obsługiwana przez dyżurnego ruchu. Nastawniczy, na telefoniczne polecenia dyżurnego ruchu, którego stanowisko mieściło się w budynku stojącym na wysokości obecnej kładki nad torami, ręcznie obsługiwał zwrotnice i pięć dźwigni semaforowych. Semafony od strony Białegostoku bezpośrednio obsługiwał dyżurny ruchu. Odbudowano także wagę wagonową.

Przez wiele lat znaną bielszczanom „ciuchcią” manewrową, wykonującą tzw. przetoki<sup>478</sup>, była charakterystyczna SM 03.



*Lokomotywa SM 03, taka, jakiej używano w Bielsku Podlaskim*

<sup>476</sup> Została zamknięta ze względu na wycofywanie parowozów (parowozy, które nadal wykorzystywano, pobierały wodę w Białymstoku i Czeremsku).

<sup>477</sup> Prawdopodobnie dolna część tego żurawia pochodziła jeszcze sprzed I wojny światowej.

<sup>478</sup> Manewrowanie, przestawianie wagonów.

Po wojnie, w związku ze zmianami społeczno-ekonomicznymi, dynamicznie wzrastał ruch pasażerski, np. w kwietniu 1960 roku ze stacji PKP Bielsk Podlaski odprawiono 24 200 osób, zaś w 1975 roku średnio w miesiącu przewożono już 62 500 pasażerów. W omawianym okresie ważną rolę pełnił pociąg osobowy relacji Białystok-Lublin, kursujący od 1963 do 1992 roku. Stacja w Bielsku 18 lipca 1945 została włączona do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (DOKP) w Olsztynie, a od 1 stycznia 1963 roku podlegała Centralnej DOKP w Warszawie.

Od lat 40. ubiegłego wieku na bielskiej linii kolejowej wzrastał przewóz towarowy. Oprócz przewozów krajowych i lokalnych, była ona intensywnie wykorzystywana do przejazdów pociągów tranzytowych do i ze ZSRR. Znaczące były także lokalne przewozy towarowe, np. w 1970 roku wynosiły: ładunków nadanych 46 tys. ton, ładunków przyjętych 230 tys. ton<sup>479</sup>. W latach 70. stacja w Bielsku wielkością przeładunków towarowych przewyższała stację w Białymstoku. Codziennie rozładowywano od 60 do 80 wagonów. Najwięcej odbierano takich towarów jak: nawozy sztuczne, len, węgiel i materiały budowlane<sup>480</sup>.

Następowała zmiana infrastruktury kolejowej. Od połowy lat 60. w ruchu osobowym stopniowo wymieniano parowozy na lokomotywy spalinowe. Parowozy w przewozach towarowych, sporadycznie także pasażerskich, można było jeszcze spotkać na początku lat 80.

Po głębokim załamaniu się przewozów osobowych i towarowych w latach 90., borykająca się z deficytem PKP, zaczęła likwidować mniej rentowne połączenia. Nie była także w stanie utrzymywać w sprawności użytkowej mniej ważnych linii kolejowych, co skutkowało wydłużeniem czasu jazdy. Przykładowo na przełomie 1990/2000 prędkość na linii Białystok-Bielsk Podlaski wynosiła tylko 30 km/h. Zmniejszała się ilość połączeń i coraz więcej połączeń likwidowano. Ostatni przejazd pociągu pasażerskiego na trasie Hajnówka-Bielsk Podlaski-Hajnówka miał miejsce 28 maja 1994 roku. Nie pomogło nawet zastąpienie w 2005 roku składów z wagonami „piętrowymi”, autobusami szynowymi.

Od kilku lat obserwuje się jednak pewne ożywienie w komunikacji kolejowej. W latach 2017-2019 na stacji w Bielsku Podlaskim miały miejsce prace modernizacyjne obejmujące swym zakresem układ torowy, rozjazdy, urządzenia sterowania ruchem kolejowym oraz perony. Część tych prac realizowano w ramach inwestycji „Prace na linii kolejowej nr 32 na odcinku Białystok-Bielsk Podlaski (Lewki)”, finansowanego ze środków programu operacyjnego Polska Wschodnia.

---

<sup>479</sup> H. Kosieradzki, *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987, s. 342-343.

<sup>480</sup> Relacja ostatniego zawiadowcy stacji Bielsk Podlaski, Aleksego Roszczenki.

### Liczba par pociągów osobowych w latach 1946-2017<sup>481</sup>

Odcinek	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	2	2	2	2
	9	9	9	9	9	9	9	9	9	9	9	0	0	0	0
	4	5	5	6	6	7	7	8	8	9	9	0	0	1	1
Rok	6	0	5	0	5	0	5	0	5	0	5	0	5	0	5
Czeremcha – Białystok	2	2	4	4	4	7	7	7	6	8	7	6	3	3	2
Białystok – Czeremcha	2	3	6	6	8	8	8	8	7	8	6	6	3	3	2

Od grudnia 2016 roku liczba pociągów pasażerskich przejeżdżających przez stację Bielsk Podlaski wzrosła do czterech par, obecnie (2020) przejeżdża codziennie osiem par pociągów Przewozów Regionalnych POLREGIO, w relacji Białystok-Czeremcha. Czas dojazdu z Bielska do Białegostoku wynosi około 55 minut.

„Złotym okresem” przewozów towarowych okazały się lata 2013–2015, gdy Bielsk znalazł się na trasie objazdowej dla pociągów z centralnej Polski do Białegostoku. Było to krótkotrwały efekt modernizacji linii kolejowej na odcinku Warszawa Rembertów-Sadowne Węgrowskie.

W pamięci ludzi pozostały różne zdarzenia związane z linią kolejową w Bielsku z ostatnich kilkudziesięciu lat. Niestety, najczęściej mają one wymiar tragiczny.

Po wojnie, niedaleko rampy kolejowej, leżało porzucone duże działo, nie wiadomo niemieckie, czy sowieckie. Na początku lata 1946 roku postanowiono je usunąć poprzez pocięcie palnikiem na części. Podczas prac eksplodował znajdujący się w nim pocisk. Zginęli robotnik oraz dwóch gapiów, a rany odniosły dwie inne osoby, w tym dziewięcioletni Jerzy Karpieńko<sup>482</sup>.

W nocy, 2 czerwca 1950 roku, dróżnik dyżurujący na przejeździe przy ul. 11 Listopada (wówczas ul. Nowotki) zaspał i nie opuścił na czas rogatki. Skutkiem tego karetka pogotowia ratunkowego wpadła pod pociąg. Zginęli kierowca 24-letni Włodzimierz Mrugalski oraz sanitariusz 28-letni Michał Kudziuk (Kudiuk). Dróżnika skazano na karę więzienia<sup>483</sup>.

Okolo 1962 roku, przez błąd nastawniczego, podczas wykonywania tzw. przetok, rozpedzone, źle skierowane wagony wjechały na tor kończący się wagą wagonową i rozbiły ją. Trzy wagony towarowe wypadły z szyn, a czwarty wagon (tzw. lora) stoczył się z nasypu i wbił w bagno (na wysokości domu weterynarza Domańskiego). Lorę udało się wyciągnąć po rozładowaniu ładunku (desek)<sup>484</sup>. Wagę wagonową odbudowano, ale już w innym miejscu, bliżej rampy. Prawdopodobnie w latach 70. przeniesiono ją bliżej budynku byłego PZZ<sup>485</sup>. W ostatnich latach nie była już używana.

<sup>481</sup> A. Massel, *Od Morza Czarnego do Morza Bałtyckiego – z dziejów kolei Brzesko-Grajewskiej*, „Świat Kolei” 2018 nr 3, s. 15.

<sup>482</sup> Relacja Jerzego Karpieńki.

<sup>483</sup> Relacja Adama M. Łęczyckiego.

<sup>484</sup> Relacja Henryka Czernuszycy i Leszka Bańskiego.

<sup>485</sup> PZZ – Państwowe Zakłady Zbożowe.



*Rampa kolejowa w Bielsku, lata 70. XX w.  
(fot. ze zbioru Kazimierza H. Leszczyńskiego)*

Przez Bielsk co pewien czas przejeżdżały transporty z wojskiem sowieckim. Podczas takiego przejazdu, na początku lat 60., na wysokości ul. Torowej, ze składu wojskowego wyrzucono młodą dziewczynę wprost pod pociąg nadjeżdżający z przeciwnego kierunku. Dziewczyna poniosła śmierć na miejscu<sup>486</sup>.

Na początku lat 70. pociąg poważnie uszkodził „most żelazny”. Wagon towarowy, na którym przewożono ładunek ponadwymiarowy (metalowy cylinder) zaklinował się między belkami mostu. Do usunięcia zatoru wezwano z Białegostoku specjalistyczną ciężką lokomotywę, która wyciągnęła zakleszczony wagon z niefortunnym ładunkiem. Pamiątką tego zdarzenia była wygięta górna belka łącząca boczne kratownice<sup>487</sup>.

Około 1973/1974 roku dróżniczka nie zamknęła rogatki na przejeździe przez ul. Mickiewicza, wskutek czego pociąg towarowy uderzył w przejeżdżający samochód dostawczy z półtusząmi wołowymi. W wyniku zderzenia lokomotywa wypadła z szyn, a samochód został zniszczony. Szczęśliwie kierowcy nic się nie stało, ale półtusze zostały rozrzucone na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Część z nich „rozsabrowali” gapie. Jak żartowano, wezwana do wypadku karetka pogotowia, z braku rannego, zabrała na noszach półtuszę<sup>488</sup>. Podobny wypadek na tym przejeździe zdarzył się już wcześniej, około 1949/1950 roku. Na szczęście także wtedy nie było ofiar śmiertelnych<sup>489</sup>.

---

<sup>486</sup> Relacja Leszka Bańskiego.

<sup>487</sup> Tegoż.

<sup>488</sup> Relacja Aleksego Roszczenki.

<sup>489</sup> Relacja Henryka Czernuszycy.



Pod koniec lat 70., młoda dziewczyna, Alicja K., na wysokości ówczesnego elewatora przechodziła przez tory. Pręt wystający z przejeżdżającego składu towarowego zaczepił ją za ubranie i wciągnął pod wagon. Ciągnięta była przez kilkadziesiąt metrów, szczęśliwie odniosła tylko niegroźne stłuczenia<sup>490</sup>.

W 1981 roku, po dniu targowym, mieszkaniec Gregorowiec, oczekując na pociąg zasnął na ławce na peronie. Jakiś dowcipniś krzyknął, że pociąg odjeżdża. Był to inny skład, który ruszył w przeciwnym kierunku, ale wyrwany ze snu mężczyzna w biegu skoczył do wagonu, trafiając pod koła. Uczył się jakiejś belki i był ciągnięty przez kilkanaście metrów pod pociągiem. Na szczęście nic poważnego mu się nie stało<sup>491</sup>.

## Dworce kolejowe w Bielsku

### Dworzec drewniany 1873–1915

Na terenie powiatu bielskiego stacje kolejowe znajdowały się w Strabli, Bielsku, Grygorowcach<sup>492</sup> (obecnie Gregorowce) i w Kleszczelach. Każda z nich miała podstawowe urządzenia i pomieszczenia niezbędne do funkcjonowania placówki, w tym budynki dworcowe. Pośrednie stacje, czyli Bielsk i Kleszczele<sup>493</sup>, miały dworce drewniane. Do dzisiaj zachował się dworzec w Kleszczelach wzniesiony w tzw. stylu szwajcarskim. Niemal identyczny był w Bielsku. Nie wiadomo dokładnie, kiedy obiekt został zbudowany. Mógł to być rok 1873, ale brany jest pod uwagę także okres między 1885 a 1891 rokiem, a może jeszcze później. W styczniu 1878 roku wzmiankuje się dworzec (*вокзал*) kolejowy w Bielsku, w którym mieszkało kilkadziesiąt osób, zapewne chodzi nie tylko o budynek dworca, ale i całą osadę kolejową<sup>494</sup>.

Dworcowy zegar był najdokładniejszy w mieście. Niektóre osoby przychodziły do tego budynku tylko po to, aby ustawić własny zegarek<sup>495</sup>. Drewniany dworzec spaliły odступающие wojska rosyjskie około 20 sierpnia 1915 roku. Paradoksalnie, jedyną pozostałością po carskim założeniu dworcowym, aż do 1987 roku, był wolnostojący murowany budynek ubikacji. Na elewacji miał ułożony z cegieł rok 1905 lub 1910<sup>496</sup>.

---

<sup>490</sup> Relacja Aleksego Roszczenki.

<sup>491</sup> Relacja Henryka Czernuszycy.

<sup>492</sup> Naczelnikami stacji kolejowej Gregorowce byli m.in.: Wacław s. Emiliana Orzeszko (1894-1896), Aleksander A. Dokuczajew (1897-1898), Iwan Iwanowicz Artysiewicz (1905-1906), Henryk s. Stanisława Krajewski (1907-1908), Bronisław s. Aleksandra Małczewski (1908-1909).

<sup>493</sup> Naczelnikami stacji kolejowej w Kleszczelach byli m.in.: Andriej Aleksiejewicz Patrikiew (1905-1908), Osip Iwanowicz Kostko (1908-1909).

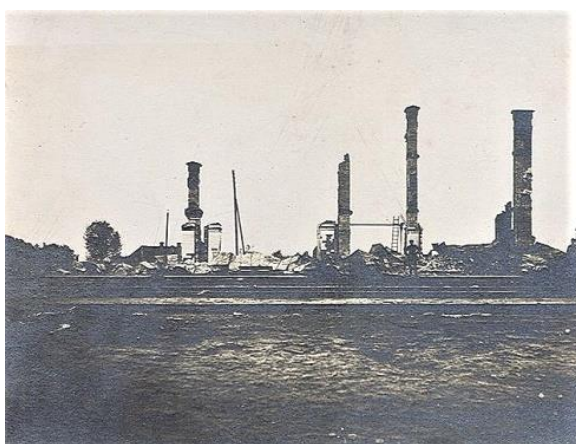
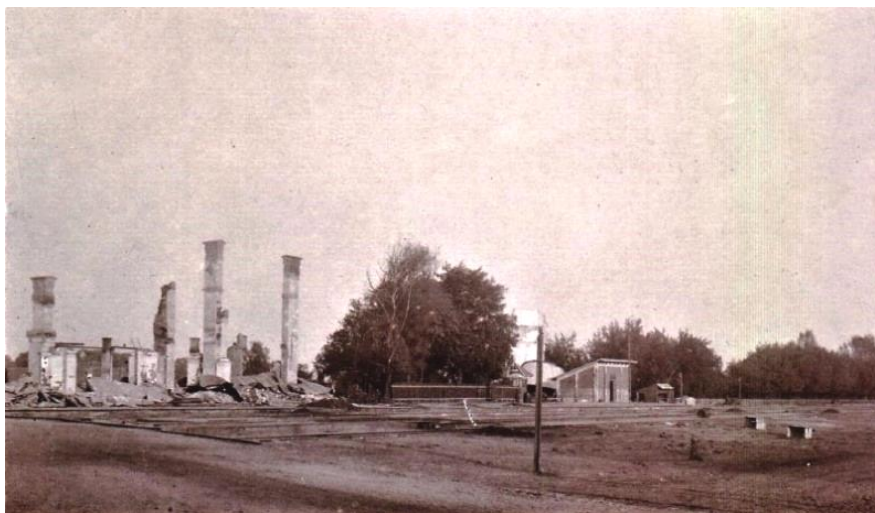
<sup>494</sup> ADD, sygn. III/S/9, k. 10-10v.

<sup>495</sup> „Księga pamięci...”, s. 77-78.

<sup>496</sup> Na stacji w Kleszczelach do niedawna stała jeszcze ubikacja analogiczna do bielskiej, do dnia dzisiejszego na stacji w Kleszczelach i w Bielsku są podobne, wolnostojące piwnice zbudowane z ciosanych kamieni i cegieł.



*Drewniany dworzec kolejowy w Bielsku, fot. z ok. 1900 r. Widok od strony torów i od podjazdu.  
Ze zbiorów Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku*



*Ruiny spalonego dworca kolejowego. Na górnym zdjęciu, za kępą drzew zniszczona wieża ciśnień, przed którą jest budynek ubikacji. Fot. z końca sierpnia 1915 r.*

*Dwa górne zdjęcia ze zbiorów Muzeum w Bielsku Podlaskim Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku*



### Tymczasowy dworzec kolejowy 1916–1919

Okupacyjne władze niemieckie, na prawo od miejsca, w którym stał spalony dworzec kolejowy, wybudowały tymczasowy, niewielki obiekt dworcowy, na którym zawieszono tablicę z nazwą stacji „Bielsk”. Z prawej strony powstała, także tymczasowa (drewniana) wieża ciśnień, doprowadzająca wodę do żurawia. Ten „dworzec” przetrwał do lutego 1919 roku, gdy został zniszczony przez odступujące wojska niemieckie<sup>497</sup>.



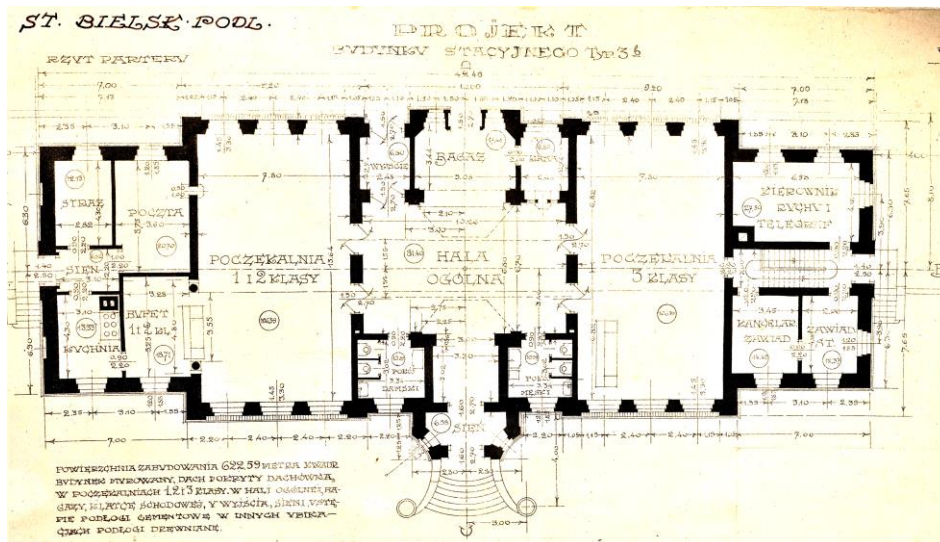
Tymczasowy dworzec kolejowy w Bielsku, 1917 r.

### Dworzec murowany 1924–1944

Wileńska Dyrekcja Kolejowa (obejmowała cztery województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie i białostockie) w 1921 roku, w powojennej rzeczywistości i przy ówczesnych możliwościach materiałowych, przystąpiła do przywrócenia komunikacji i odbudowania zniszczonej infrastruktury, m.in. stacji kolejowych. Podjęto decyzję, aby dworce odbudowywać w stylu polskim, nawiązującym do barokowych dworów szlacheckich. Wygląd zewnętrzny tych budynków miał odpowiadać zmienionym warunkom politycznym i pozostawać w harmonii z tradycją i otoczeniem terenu. Realizacją takiego podejścia do projektów zajęli się architekci wileńskiej dyrekcji kolejowej: Tadeusz Rostworowski i Hipolit Hryniewicz oraz kierownik działu budowlanego inż. Genello. Potraktowali oni dworzec kolejowy jako [...] *zasobny gościnny dwór obywatelski. Ta sama obszerna sień – poczekalnia, sala – jadalnia, kancelaria – ekspedycja, pokoje gościnne itp. Jeżeli do tego dodamy kilka wesołych dworków z ganeczkami na filarach, magazyny, składy, kryte dachówką z okapami - jeżeli na straży postawimy wieżę ciśnień w rodzaju wież cechowych krakowskich lub wileńskich, to już całej tej miejscowości od razu nadamy wyraz powracającej minionej tradycji* – pisał inż. T. Rostworowski. W pamiątkowej publikacji „Polskie Koleje Państwowe 1918-1928” podkreślono, że dworce były o *zwartej bryle z łamanym dachem, dwukondygnacyjnym wejściowym ryzalitem wieńczonym wstawką dachową i dekoracyjnym szczytem od strony torów oraz półkolistym ze spływami od strony miasta*. Na skutek tego zalecenia niektóre dworce były bardzo

<sup>497</sup> Z. Romaniuk, *Ku Niepodległej. Powiat bielski w latach 1914-1919*, Bielsk Podlaski 2018, s. 204.

podobne do siebie. Do 1927 roku na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej wybudowano 41 dworców stacyjnych, w tym: w Knyszynie, Bielsku Podlaskim, Narewce i Hajnówce oraz będący jeszcze w trakcie budowy dworzec w Czeremsze<sup>498</sup>.



Projekt budynku stacyjnego (typ 3b) w Bielsku Podlaskim, z ok. 1924 r.  
Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie



Dworzec kolejowy w Bielsku Podlaskim w fazie wykończeniowej. Brakuje jeszcze pięciu komi-  
nów. Widok od podjazdu (od miasta). Fot. z ok. 1925 r. Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

Utarło się bezpodstawnie, że dworzec w Bielsku został wzniesiony w 1929 roku. Tymczasem dokładniejsze badania pozwoliły ustalić, że budynek zbud-

<sup>498</sup> F. Lubierzyński, *Odbudowa dworców kolejowych na Kresach*, „Naokoło Świata” 1927, nr 35, kol. 5-12; A. Tejszerska, *Styl narodowy w architekturze dworców kolejowych okresu międzywojennego*, [w:] *Piękne, użyteczne, zbędne... Obiekty kolejowe w Polsce*, red. M. Kapias, D. Keller, Rybnik 2016, s. 264-266.



wano pięć lat wcześniej, czyli w 1924 roku, zapewne faktycznie oddany do użytku w 1925 roku. Świadczy o tym zapis w wileńskim opracowaniu „Kolejnictwo nasze w 1924 r.”. Rozpoczęta w 1921 roku z wielkim rozmachem odbudowa dworców trzy lata później została zahamowana z powodu poważnego uszczuplenia kredytów inwestycyjnych, w związku z reformą finansów państwa. Mimo to, w 1924 roku, jak pisał „Dziennik Wileński”, zdołano wybudować 24 kompletne budynki stacyjne, a wśród nich, jako główne, wymieniono dworce w Bielsku, Wołkowysku, Słoniżu, Podbrodziu i Druskiennikach oraz wieżę ciśnienia w Hajnówce<sup>499</sup>. O wybudowanym i funkcjonującym już dworcu w Bielsku wspomina się też w 1927 i 1928 roku<sup>500</sup>.



*Scena z dworca od strony torów. Oczekiwanie na przyjazd ministra rolnictwa Juliusza Poniatońskiego, który w drodze z Hajnówki zatrzymał się w Bielsku Podl., aby uczestniczyć w otwarciu nowego elewatora zbożowego, 11 VI 1939 r. Fot. M. Witkowski (ze zbioru Anny Czerwackiej)*

Projekt budynku stacji w Bielsku jest bardzo zbliżony do dworca z Słoniżem, zaprojektowanego przez inż. Hipolita Hryniewicza. Z zachowanego oryginalnego rzutu przyziemia pt. „St. Bielsk Podlaski. Projekt budynku stacyjnego. Typ 3b”<sup>501</sup> wiadomo, że obiekt miał 42,4 m długości i 15,3 m szerokości. Stojąc przodem do torów, z lewej strony siedzibę miały: straż kolejowa i poczta z okienkiem na poczekalnię, a przez korytarz sąsiadowały z nimi kuchnia

<sup>499</sup> „Dziennik Wileński” 1 I 1925, nr 1, s. 4.

<sup>500</sup> F. Lubierzyński, dz. cyt.; „Inżynier Kolejowy”, 1 XI 1928, nr 11, s. 375 (fotografie dworca w Bielsku Podlaskim).

<sup>501</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie, Magazyn Ikonografii, sygn. F.17944/AFF.III-44 – fot. dworca kolejowego w Bielsku Podlaskim, w fazie wykończeniowej; tamże sygn. F.17945/AFF.III-44 (Magazyn Mikroform, negatyw 46080) – plan dworca kolejowego w Bielsku Podlaskim. Dokumenty są datowane na ok. 1930 r., ale pochodzą zapewne z 1924 i 1925 r.

i bufet otwarty na poczekalnię pasażerów 1 i 2 klasy. Środkową część budynku zajmowały odrębne poczekalnie, dla pasażerów z biletami 1 i 2 klasy oraz dla pasażerów z biletami 3 klasy, przedzielone halą ogólną z kasą biletową, wyjściem na perony, odrębnymi toaletami dla kobiet i mężczyzn. Na osi głównej hali była sień od podjazdu i bagażownia od strony peronów. Skrajną część z prawej strony zajmowały pomieszczenia kierownika ruchu i telegrafu, gabinet zawiadowcy i kancelaria zawiadowcy stacji. Na poddaszu znajdowały się mieszkania kolejarzy. Budynek był podpiwniczony. Ogólna powierzchnia zabudowy wynosiła 622,5 m<sup>2</sup>. Dach pokryto dachówką ceramiczną. Na parterze dominowała posadzka cementowa, w holu i poczekalni posadzka imitująca płytki. Przed 1936 rokiem zamontowano automat telefoniczny (inf. z 1936 r.<sup>502</sup>).

W czasie okupacji niemieckiej, w lipcu 1943 roku zamurowali drzwi „bagażowe” (od torów), jednocześnie powiększyli dwa wąskie okna, częściowo w miejsce wspomnianych drzwi. Budynek był w dobrym stanie. Oddziały niemieckie, wycofujące się w końcu lipca 1944 roku, wysadziły dworzec w powietrze. Pozostały piwnice, fragmenty ścian i schody z charakterystycznymi dwiema dużymi kulami z obu stron. Po wojnie ruinę uprzątnięto dopiero w latach pięćdziesiątych. Część piwnic nadal wykorzystywano na skład, np. na potrzeby istniejącego obok baru (trzymano tam beczki z piwem oraz składowano węgiel), zaś pozostałe nieużytkowane piwnice były zalane wodą. Pozostałości posadzki dawnego dworca, po ustawieniu ławek stały się poczekalnią na świeżym powietrzu, na którą można było wejść po wspomnianych schodach z kulami. Taki tymczasowy stan przetrwał aż do 1987 roku, gdy pozostałości po dawnym dworcu zlikwidowano, przygotowując teren pod budowę nowego budynku.

Okoliczności ostatecznego zniszczenia pozostałości dworca kolejowego w Bielsku długo budziły emocje mieszkańców. Jeszcze w 1990 roku dziennikarz prasy regionalnej pisał: *W 1944 roku budynek dworcowy nie oparł się podździe wojennej. Na ten temat są różne opinie. M.in. i taka, że ostatni, wycofujący się żołnierz niemiecki spartolił robotę i wysadził tylko dach. Można było odremontować budynek i miasto miałoby dworzec. Ktoś jednak wpadł na pomysł dokumentnego zburzenia murów i na starych fundamentach pobudowania nowego budynku. Niestety, z tego zamiaru podobnie zresztą jak z kilku następnych, wyszły nici. Przytoczona lokalna opinia o możliwości odbudowania po wojnie dworca jest żywa wśród starszego pokolenia bielszczan do dzisiaj. Bezsensowną decyzją rozbiórki obarcza się ówczesne władze komunistyczne<sup>503</sup>.*

## Dworce – baraki 1944–1990

Po rozebraniu murów spalonego przedwojennego dworca, ówczesne władze zdecydowały, że do czasu wybudowania nowego, jego rolę będzie pełnił prowizoryczny barak. Ta prowizorka trwała ponad 40 lat.

<sup>502</sup> *Książka telefoniczna z 1936 r.*, s. 676.

<sup>503</sup> S. Fiedorowicz, *Szklany dworzec*, „Gazeta Współczesna” 6 XII 1990, nr 237, s. 3.

Jak opowiadają starsi bielszczanie, rolę pierwszego po wojnie dworca pełnił drewniany barak przewieziony z terenu niemieckiego obozu koncentracyjnego na Majdanku. Pamiętający go mieszkańcy potwierdzają, że na belkach znajdowały się napisy w języku niemieckim<sup>504</sup>.

Barak postawiono na peronie, po lewej stronie od zburzonego przedwojennego dworca. Podobno został on rozebrany na przełomie lat 50. i 60., choć niektórzy świadkowie twierdzą, że stał aż do 1987 roku. W latach 60./70. barak obito falistymi płytami eternitowymi. W takim stanie był użytkowany aż do drugiej połowy lat 80. Mieściły się w nim tzw. „bufet” i ekspedycja towarowa. Bufet WSS „Społem”, zamknięty ze względów sanitarnych w 1978 roku, zapamiętano przede wszystkim z serwowanego piwa kuflowego oraz słodocy.



*Dworcowy barak z bufetem. Na pierwszym planie fragment posadzki po dworcu z okresu międzywojennego, fot. z ok. 1965 r. (udostępnił Jan Borowski)*

Za tym budynkiem stał dawny carski murowany szalet, a za nim był magazyn z przesyłkami bagażowymi i ekspresowymi. Wagon pocztowy, który zawsze był usytuowany bezpośrednio za lokomotywą, obsługiwali ekspedytor (magazynier) oraz dwóch bagażowych: Jan Wasilewski i Jan Kulich. Poczty przewozili dwoma wózkami, najpierw ręcznymi, później akumulatorowymi. Jeszcze

---

<sup>504</sup> M. Szlachetka, *Powojenna historia byłego obozu na Majdanku*, „Kurier Lubelski” 22 V 2013, <https://kurierlubelski.pl/powojenna-historia-bylego-obozu-na-majdanku/ar/899594> :

*Muzeum w pierwszych latach istnienia zarabiało sprzedając obiekty różnym przedsiębiorstwom, bo ciągle brakowało pieniędzy na konserwację pobożowych baraków. [...] Żeby łątać cenny barak więźniarski, rozbierano coś mniej ważnego, na przykład magazyn. [...] W piśmie z lipca 1946 roku jest na przykład mowa o perspektywie oddania na sprzedaż 32 baraków tzw. batalionu wartowniczego.*

dalej stała drewniana wieża ciśnień, a za nią murowany budynek „DZ”<sup>505</sup> i murowany budynek „DG”<sup>506</sup>.

Poniżej peronu (w kierunku Góry Zamkowej) stał drugi barak, w którym mieściły się poczekalnie i kasy PKP i PKS. Ze względu na wahadłowe drzwi, znane z westernowych filmów, zwany był „Banderozą”. Budynek wyróżniał się dużym okrągłym piecem obitym blachą oraz belkami-stemplami podpierającymi walący się strop. Obok poczekalni był kiosk „Ruchu” oraz budka telefoniczna. W latach 60., w pobliżu, postawiono półokrągły budynek pijalni piwa, który funkcjonował do początku lat 70.



Dworzec – barak, wiosną 1980 r. (fot. ze zbioru Jerzego Wierzchowskiego)

Pierwsza poważna decyzja o budowie nowego dworca w Bielsku Podlaskim zapadła na początku lat 70. Projekt opatrzony numerem 471/74 opracowało Centralne Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Kolejowego w Warszawie. Jednak pogarszająca się sytuacja gospodarcza PRL w drugiej połowie lat 70., uniemożliwiła realizację tego zamierzenia.

Barak, pełniący od kilkudziesięciu lat rolę dworca, pod koniec lat 70. ulegał coraz większej dewastacji. Barwnie ten stan opisał dziennikarz S. Fiedorowicz: [...] *stary baraczek, przypominający bardziej psią budę, zaczął się rozpadać. W środku odpadł tynk, pękły stemple podpierające zmurszały strop. Ale skoro nikt nie zginął i nie został ranny – dworzec funkcjonował dalej. Bojaźliwi pasażerowie woleli kupować bilety u konduktora w pociągu. Gorzej z pracownikami PKP – ci musieli przebywać w baraku nawet po kilkanaście godzin*

---

<sup>505</sup> Zawiadowcy odcinka drogowego, któremu podlegali toromistrzowie oraz ich brygady, utrzymujący tory. Mieścił się tam też warsztat zabezpieczenia infrastruktury technicznej, zwany kuźnią.

<sup>506</sup> Służby utrzymania budynków kolejowych.



na dobę. Okazało się też, że podwaliny baraczkę porażone są grzybem, wydzielającym szkodliwe substancje toksyczne.



Kartonikowy bilet kolejowy z lat 80. XX w.

Władze miasta, szczególnie ówczesny naczelnik miasta, Jan Sadowski oraz radny Miejskiej Rady Narodowej Eugeniusz Cieśluk, bezskutecznie zabiegali o budowę nowego dworca<sup>507</sup>.

W innej notatce prasowej, z 1979 roku, tak opisywano stan budynków kolejowych: *Bielsk Podlaski nie posiada ani dworca kolejowego, ani autobusowego z prawdziwego zdarzenia. Obecne baraki, w których mieszczą się kasy PKP i PKS, poczekalnia dla pasażerów oraz biura spedycji kolejowej – wybudowane około 1944 roku – wciąż remontowane i naprawiane od szeregu lat, straszą obscurnym wyglądem. Zimą jest tu tak zimno, jak na dworze. Codziennie przez stację PKP i PKS przewijają się ponad 4,5 tys. pasażerów...*<sup>508</sup>.

W marcu 1984 roku na łamach *Kuriera Podlaskiego* redaktor W. Kassian pisał: *Od kilku tygodni ponownie uruchomiono dworzec kolejowy w Bielsku Podlaskim. W oknie – pięć szyb wybitych lub jak kto woli jedna cała. Zbudowano z kilkunastu desek elegancki przedsiónek i wzmocniono sufit dwiema belkami. Przegniła podłoga sprawia, że każdy mebel wewnątrz grozi przewróceniem się. Pomieszczenie socjalne – to część przedzielona szafą, gdzie znajdują się grzałka, kubek i wiadro z wodą. Oto i cały dworzec...*<sup>509</sup>.

Na podstawie orzeczenia inspektora pracy, 15 sierpnia 1986 roku, barak, służący za dworzec kolejowy w Bielsku Podlaskim, został zamknięty, a kasy biletowe przeniesiono do budynku dyżurnego ruchu. Podróżni zostali pozbawieni jakiegokolwiek poczekalni. Dlatego kolej sprowadziła kontener, który po dostosowaniu miał służyć jako poczekalnia. Władze wojewódzkie wstrzymały jednak prace przy prowizorycznej poczekalni. W tej sytuacji do końca grudnia 1989 roku pozwolono korzystać ze starego baraku<sup>510</sup>.

Jednak, jak nieoficjalnie twierdzą bielscy kolejarze, stan baraków nie był aż tak tragiczny. Po prostu, przejawiając nieco stan obiektów (np. stawiając stemple podtrzymujące sufit), próbowali w ten sposób wpłynąć na decydentów o podjęcie decyzji dotyczącej budowy nowego dworca.

<sup>507</sup> S. Fiedorowicz, *Szklany dworzec*, „Gazeta Współczesna” 6 XII 1990, nr 237, s. 3.

<sup>508</sup> fal [Falkowski], *Dworzec – widmo*, „Gazeta Współczesna” 27 IX 1979, nr 218, s. 4.

<sup>509</sup> S. Fiedorowicz, *Szklany dworzec*, „Gazeta Współczesna” 6 XII 1990, nr 237, s. 3.

<sup>510</sup> W. Falkowski, *Będzie nowy dworzec*, „Gazeta Współczesna” 4-5 X 1986, nr 232, s. 4 [s. 7].



## Dworzec PKP i PKS 1990–2019

Kamień węgielny pod budowę nowego dworca wmurowano 23 listopada 1987 roku. Dworzec budowany był przez dyrekcję OKP w Warszawie i PKS w Białymstoku. Wykonawcami były dwie bielskie firmy: Bielsko Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane oraz Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne modernizujące teren przy dworcu. Przy budowie (np. kładki nad torami) pomagał też Rejon Dróg Publicznych. Dworzec został wybudowany w rekordowym, jak na ówczesne czasy, tempie, a mianowicie w ciągu dwóch lat<sup>511</sup>.



*Podpisywanie aktu erekcyjnego budowy dworca 23 XI 1987 r. (z prawej stoi K. Prus)*

Na czas budowy nowego dworca, za budynkiem dyżurnego ruchu (mniej więcej na wysokości wylotu ul. Brańskiej), postawiono barak, w którym była poczekalnia i kasa, zaś prowizoryczny dworzec PKS zlokalizowano bliżej ul. Białowieskiej.

Otwarcie nowego dworca PKP i PKS w Bielsku Podlaskim miało miejsce 7 grudnia 1990 roku. Opisał to wydarzenie dziennikarz regionalnej gazety: [...] w piątek 7 grudnia 1990 r. o godzinie 10.38 została uroczyście przecięta wstęga symbolizująca otwarcie nowego dworca w Bielsku. Aktu poświęcenia dokonali: ks. kanonik Wojciech Wasak i ks. dziekan Jerzy Tokarewski<sup>512</sup>. W otwarciu dworca udział brali: Ryszard Olszewski – dyrektor Centralnego Okręgu Kolei Państwowej (notabene rodowity bielszczanin), Bogdan Chudzik – dyrektor departamentu Inwestycji Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej, Stani-

<sup>511</sup> W. Falkowski, *Nowy dworzec – jeszcze w tym roku*, „Gazeta Współczesna” 26 IV 1990, nr 82, s. 3.

<sup>512</sup> Było to pierwsze od lat 40. XX w. poświęcenie obiektu publicznego w Bielsku.

sław Prutis – wojewoda białostocki oraz Kazimierz H. Leszczyński – burmistrz Bielska Podlaskiego. Dyrektor R. Olszewski w swoim przemówieniu wspominał byłego naczelnika miasta Leoncjusza Parafiniuka, którego działania przyczyniły się do powstania dworca<sup>513</sup>.



*Dworzec PKP i PKS w Bielsku Podlaskim, około 2000 r.  
([https://pl.wikipedia.org/wiki/Bielsk\\_Podlaski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bielsk_Podlaski))*



*Dworzec w Bielsku od strony torów. Fot. Anna Sruga PKP-Polskie-Linie-Kolejowe-S.A., 2018 r.*

Dworzec był dużym, zwartym obiektem o konstrukcji halowej. Niestety, wybudowano go według przestarzałej technologii. Wewnątrz mieścił poczekalnię, dwa rzędy kas biletowych umieszczonych po przeciwnych stronach poczekalni (kasy PKP i PKS), kioski, sklepy oraz pomieszczenia biurowe. Kubatura budynku wynosiła ponad 15 tys. m<sup>3</sup>. Ogrzewany był z własnej kotłowni i zasi-

<sup>513</sup> S. Fiedorowicz, *Nowy dworzec*, „Gazeta Współczesna” 10 XII 1990, nr 239, s. 1, 3.

lany energią ze stacji transformatorowej. Oddanie do użytku nowego dworca dla mieszkańców Bielska było wielkim wydarzeniem. Dziennikarz „Gazety Współczesnej” pisał: *Wreszcie mamy dworzec! To radosne zawołanie sędziwej bielszczanki, Anny Korzeniewskiej, która ze swojej skromnej emerytury wysuła grosz, aby kupić wiązaną goździków i godnie uczcić otwarcie nowego dworca PKP i PKS*<sup>514</sup>.

Niestety, radość z tego obiektu nie trwała długo. Kryzys ekonomiczny spowodowany zapaścią gospodarczą PRL-u oraz zmiany polityczne i gospodarcze związane z transformacją ustrojową na początku lat 90., doprowadziły do gwałtownego spadku przewozów osobowych, które przejął transport autobusowy. Jednocześnie z bogaceniem się społeczeństwa powszechnie zaczęto korzystać z samochodów osobowych. Z dworca wyprowadził się PKS, zamknięto kasy biletowe oraz kioski i sklepiki. Dworzec opustoszał. W ostatnich latach służył już tylko jako poczekalnia, która jednak nie była ogrzewana. Dworzec wyburzono w maju 2019 roku.

### **Dworzec systemowy 2019–2020**

O wyburzeniu dworca z 1990 roku zadecydowały głównie względy ekonomiczne. Postanowiono na jego miejscu postawić znacznie mniejszy, systemowy obiekt.

Nowy dworzec wybudowano w formule Innowacyjnych Dworców Systemowych, według indywidualnego projektu. Dworce tego typu są budowane także w Czeremsze (oddany do użytku 16 I 2020) oraz w wielu miastach na terenie Polski. Nowy dworzec w Bielsku Podlaskim zostanie oddany do użytku w połowie 2020 roku, trwają prace wykończeniowe. Obiekt będzie posiadał przeszkloną ogrzewaną poczekalnię oraz ogólnodostępne toalety i pomieszczenie dla matki z dzieckiem. Dworzec zostanie wyposażony w nowoczesny system informacji pasażerskiej i monitoring oraz dostosowano do potrzeb osób niepełnosprawnych. Postawiono na rozwiązania ekologiczne: kolektory słoneczne, energooszczędne oświetlenie LED i pompy ciepła, a także system odzysku wody deszczowej. Oryginalne rozwiązanie architektoniczne to otwarta poczekalnia znajdująca się pod zadaszeniem od strony peronów oraz wieża zegarowa. Kolor elewacji nawiązuje do barw Województwa Podlaskiego. Zagospodarowano teren przyległy do dworca oraz przebudowano tory kolejowe i wyremontowano kładkę nad torami. Do dyspozycji będzie dziewięć miejsc postojowych, w tym dwa dla osób niepełnosprawnych, a także strefa Kiss&Ride, czyli miejsca wytyczone z myślą o krótkotrwałych postojach samochodów osobowych oraz wiata rowerowa. Wartość inwestycji to niemal 11 mln złotych.

---

<sup>514</sup> Tamże, s. 1.





*Dworzec tymczasowy z lat 2019-2020*



*Nowy dworzec PKP w Bielsku Podlaskim, w końcowej fazie budowy, maj 2020 r.*

## Aneksy

### Naczelnicy stacji kolejowej w Bielsku do 1915 roku

Źródło: *Pamjatnaja kniżka grodnenskoj guberni*

Lata	Imię, imię ojca i nazwisko	Źródło za rok...
Kolej Południowo-Zachodnia ( <i>Jugo-Zapadnye Żeleznye Dorogi</i> )		
1874-1876	?	
1877-1881	Franciszek s. Waleriana Roksikow	1878 s. 175; 1881 s. 115
1881-1883	Antoni s. Michała Szaniawski	1882; 1883 s. 109
1884-1889	?	
1890-1896	Ludwik Kondratowicz Skazkin	1890 s. 138; 1896 s. 126
1897-1899	Aleksiej Aleksiejewicz Sawicz	1898 s. 175; 1899 s. 175
1899-1900	Włodimir Dmirtowicz Charitonow	1900, s. 64
1901-1906	Aleksandr Aleksiejewicz Ignatiew	1901 s. 68; 1906 s. 120-1
1906-1907	Jan s. Michała Depołowicz	1907 s. 182-3
Kolej Nadwiślańska ( <i>Priwislinskaja żeleznaja doroga</i> )		
1907-1908	Jan s. Adama Romanowski	1908 s. 188-9
1909-1913	Jerzy s. Antoniego Gołowaczewski	1909 s. 226; 1913 s. 189
1913-1914	Iwan Afanasjewicz Salczenko	1914, s. 17
1915	Gawrił Siergiejewicz Wiesielowski	1915, s. 174

### Zawiadowcy stacji kolejowej w Bielsku w okresie międzywojennym

Lata	Imię i nazwisko
1923 - 1933	Jakub Borkowski
1933 - 1936	?
1936 - 1939	Kazimierz Przyłucki

### Zawiadowcy stacji kolejowej w Bielsku po 1945 roku

Lata	Imię i nazwisko	Uwagi
przed 1953	Mieczkowski	informacja niepotwierdzona
ok. 1953-70	Aleksander Łukaszuk	przed 1953 r. był zwrotniczym
1970-1998	Aleksy Roszczenko	później do 1999 r. – Naczelnik Sekcji Inżynierii Ruchu (po tej dacie stacja w Bielsku została przekwalifikowana z liniowej na pośrednią)



## Pracownicy kolei w Bielsku Podlaskim w latach 1919-1944

(wykaz częściowy, w trakcie odtwarzania)

Ambroszkiewicz Dionizy, syn Władysława, lat 34 (wzm. 1942 r.), mieszkał w Budce Kolejowej 1 klasy, w stronę Hajnówki

Andrzejewski Leon, syn Józefa, lat 37 (w 1931 r., też wzm. 1933 r.), mieszkał w Budce Kolejowej na 131 km

Artysiewicz Antoni, syn Andrzeja, ur. w 1902 r., mieszkał w Bielsku przy ul. Mickiewicza (naprzeciwko przedwojennego Starostwa, obecnie budynek Poczty Polskiej), przed wojną woźny w Starostwie, w czasie wojny pracował na kolei

Awsiejko Michał, syn Jana, lat 52 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Budce Kolejowej koło Orli

Bajkowski Józef, syn Jana, lat 67 (wzm. 1923 r.), robotnik na dworcu kolejowym

Balcewicz (Bolcewicz) Maciej, syn Dominika, ur. ok. 1892 r., jego drugą żoną była Maria z d. Jodzko, maszynista stacji pomp dostarczających wodę do wieży ciśnień, od ok. 1935 r. z rodziną mieszkał w Bielsku przy ul. Kolejowej, a w 1942 r. przy ul. Zamkowej, po 1952 r. wyjechał z rodziną z Bielska

Bielecki Bolesław, syn Franciszka, lat 26, zm. 19 XI 1936 r. na gruźlicę („Kolejowe Przysposobienie Wojskowe”, nr 12, 1936, s. 9)

Bielecka Kunegunda, z d. Małaszewska, wdowa, lat 54 (wzm. 1931 r., też w 1933 r.), mieszkała razem z synem Adolfem, obsługiwała budkę kolejową na 125 km

Bielecki Stanisław, syn Franciszka, lat 29 (wzm. 1931 r., też w 1933 r.), dozorca kolejowy, Budka Kolejowa na 124 km przy ul. Augustowskiej, obecnie ul. Wierzbowa

Bietkowski Stanisław, asystent (DZDKP w Wilnie, 21 II 1927, nr 3, s. 54)

Blumental Ajzik, syn Lejba i Cypory z Gutmanów, ur. w Bielsku w 1923 r., pracownik kolei w Bielsku Podlaskim, zabrany z getta w Bielsku, zginął w 1942 r. (Yad Vashem, relacja Mosze Blumentala)

Boćkowski Bronisław, syn Antoniego, lat 42 (wzm. 1938 r.), mieszkał w Bielsku na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”

Borkowski Jakub, syn Leopolda, lat 40 (wzm. 1923, też w 1931 r.), zawiadowca stacji

Chankiewicz Leonard, syn Jana, lat 28 (wzm. 1938 r.), dozorca kolejowy, zwany dróżnikiem, Budka Kolejowa na 118 km (koło Rajaska)

Chomicz Szymon syn Stefana, lat 44 (prac. w 1923 r.), stróż kolejowy

Chwalczuk Władysław, syn Jana, lat 41 (wzm. 1933), mieszkał w Bielsku z rodziną na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”

Cudowski Wiktor, syn Józefa, lat 36 (wzm. 1923 r.), dozorca telegrafu

Częścik Aleksander, syn Józefa, lat 30 (wzm. 1928 r.), praca w Bielsku potwierdzona w latach 1928-1933, magazynier stacji Bielsk Podlaski (DZDKP w Wilnie, 1 I 1930, nr 1, s. 4)

Dobrogowski Witold, syn Stanisława, lat 52 (wzm. 1933 r.), dozorca kolejowy, zwany dróżnikiem, Budka Kolejowa na 125 km

Domański Ryszard Feliks, ur. 1911 r., syn Aleksandra, kolejarz-torowy, zięć dróżnika A. Mieczkowskiego, mieszkał w 1938 r. w Bielsku w Budce Kolejowej przy ul. 11 Listopada, a w 1942 r. przy ul. Studziwodzkiej

Domiciński Franciszek, syn Kajetana, lat 41 (wzm. 1942 r.), mieszkał w Budce Kolejowej 1. klasy, w stronę Hajnówki

Dziesięszewski Zygmunt, syn Antoniego, lat 42 (wzm. 1931, też w 1933), mieszkał w Bielsku z rodziną na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”, starszy asystent, 1 VI 1929 r. przeniesiony z Białegostoku do Bielska (DZDKP w Wilnie, 22 VII 1929, nr 4, s. 4)

Dzikowski Antoni, syn Szczepana, lat 33 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Bielsku z rodziną na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”

Falczuk Władysław, syn Jana, lat 39 (wzm. 1931 r.), kolejarz, mieszkał w Bielsku w Budce Kolejowej przy przejeździe przez ul. Mickiewicza

Gaiński Józef, lat 27 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Lewkach koło Bielska, w tzw. „Błoku”, murowanym budynku mieszkalnym, przebudowanym z dawnej nastawni kolejowej

Gaiński Stanisław, syn Stanisława, lat 35 (wzm. 1938 r.), mieszkał w Lewkach koło Bielska, w tzw. „Błoku”, murowanym budynku mieszkalnym, przebudowanym z dawnej nastawni kolejowej

Gałazka, w 1933 r. mieszkał w Lewkach k. Bielska, w tzw. „Błoku”, murowanym budynku mieszkalnym, przebudowanym z dawnej nastawni kolejowej

Głowacki Władysław, syn Józefa, ur. 1896 r., mieszkał w Bielsku przy ul. Litewskiej (obecnie Mickiewicza), pracował od początku lat 20. na kolei w Bielsku jako kowal, był członkiem Związku Strzeleckiego

Grzesiuk Aleksander, syn Pawła, lat 36 (wzm. 1938 r.), w 1938 r. mieszkał w Bielsku na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”, w 1942 r. przy ul. Kolejowej

Gumowski Adolf, syn Ignacego, lat 62 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Bielsku z rodziną na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”

Hanysz Karol (1901-1974), kolejarz, we wrześniu 1939 r. zdjął ze ściany dworca i ukrył pamiątkową tablicę poświęconą Marszałkowi J.K. Piłsudskiemu, ratując ją przed zniszczeniem

Hryniewicki Hipolit, syn Piotra, ur. 1880 r., lat 43 (1923 r.), kolejarz, mieszkał w Bielsku przy ul. Kolejowej, następnie przy ul. Sportowej, aresztowany przez Sowietów 24 XII 1939 r. i więziony kilka tygodni w więzieniu w Bielsku (Sowieci podejrzewali, że ukrywa synów, którzy służyli przed wojną w Wojsku Polskim), wywieziony z rodziną 13 IV 1940 r. do Kazachstanu do m. Astrachanka, powrócił w czerwcu 1945 r.

Jackowski Aleksander, syn Aleksandra, lat 41 (wzm. 1931, też w 1933), mieszkał w Bielsku z rodziną na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”, zwrotniczy II klasy, 1 IX 1928 r. przeniesiony z Augustowa do Bielska Podlaskiego (DZDKP w Wilnie, 29 X 1928, s. 13)

Januskiewicz Józef, syn Marcina, lat 44 ( w 1938 r.), mieszkał w Lewkach koło Bielska, w tzw. „Błoku”, murowanym budynku mieszkalnym, przebudowanym z dawnej nastawni kolejowej

Jurkiewicz Ignacy, syn Ignacego, lat 37 (wzm. 1931 r.), Budka Kolejowa niedaleko Orli

Jussis Wincenty, ur. 1901 r. w Wilnie – zm. 1963 r. we Fromborku, syn Jana i Stefani z Jagiełłów, przed wojną był (podobnie jak brat Piotr) kolejarzem, w czasie okupacji niemieckiej zatrudniony na kolei w Bielsku od co najmniej 1942 r., w 1943 r. pomógł w ucieczce z niemieckiego transportu trzem Żydówkom, a jedną z nich ukrywał w Bielsku przez kilka miesięcy, po wojnie pracował jako księgowy we Fromborku (BAH 2019, s. 135-137)

Kalinowski Piotr, syn Gustawa, lat 47 (wzm. 1931 r., też w 1933 r.), Budka Kolejowa na 131 km

Karpienko Teodor, ur. 1910 r., mieszkał z rodziną w Bielsku przy ul. Litewskiej (koniec ul. Mickiewicza), ok. 1927/1928 r. zatrudniony na kolei jako robotnik, 22 czerwca 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, w wyniku ostrzału artyleryjskiego jego dom spłonął, otrzymał mieszkanie w jednym z budynków kolejowych koło dworca, w czasie wojny pracował na kolei w Bielsku, a po wojnie aż do emerytury w końcu lat 70. na dworcu w Białymstoku

Koło Stefan, strażnik kolejowy w służbie stacyjnej w Bielsku (1927), zwolniony 31 VIII 1928 r. (DZDKP w Wilnie, 21 II 1927, nr 3, s. 54; 5 XII 1928, nr 11)

Kozłowski Michał, syn Teodora, lat 45 (wzm. 1928 r.), prawdopodobnie dyżurny ruchu, mieszkał w Bielsku na osiedlu Stacja Kolejowa, żona Jadwiga (z Bielskich), 13 kwietnia 1940 r. wywiezieni do Kazachstanu do m. Astrachania, wrócili z zesłania, syn Teodor, pod nazwiskiem Kozłowski, zginął w Katyniu, córka Walentyna była żoną nauczyciela Smereki

Krasucki Józef, syn Wiktora, ur. ok. 1871 r., mieszkał w Bielsku, w 1923 r. maszynista, zm. 17 I 1962 r. w Bielsku, brat Jakuba, który zginął od wybuchu parowozu w Bielsku w 1893 r.

Kuszell Aleksander, syn Ignacego, ur. 13 IV 1897 r., lat 35 (wzm. 1932/1933 r.), mieszkał w Bielsku z rodziną na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”, od 18 IV 1934 r. przez Zarząd Ogniska Kolejowego Przystosowania Wojskowego w Bielsku, 1 IX 1955 r. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zm. we Wrocławiu 27 X 1983 r.

Kuzian Stanisław, prow. adiunkt, 16 III 1924 [!] r. przeniesiony ze stacji w Waliłach do Bielska (DZDKP w Wilnie, 13 VIII 1928, nr 6, s. 6)

Łachacz Władysław, lat 25 (wzm. 1920 r.), strażnik kolejowy, mieszkał z rodziną w Bielsku przy ul. Zamkowej (DZDKP w Wilnie, 12 VIII 1927, nr 10, s. 44)

Łapiński Franciszek, syn Józefa, ur. ok. 1880 r., żona Bogusława, dozorca kolejowy (dróżnik, stały robotnik) w latach 1933-1942, Budka Kolejowa na 120 km (Orzechowicze/Rajsk), jego syn Franciszek był także kolejarzem

Łapiński Franciszek, syn Franciszka, ur. 1916 r., torowy od 1941 r., Budka Kolejowa na 120 km (Orzechowicze/Rajsk), pracował na kolei jeszcze w 1976 r. (toromistrz odcinka drogowego Bielsk Podlaski), jego ojciec, Franciszek, był także kolejarzem

Łuczaj Aleksander, syn Zygmunta, ur. ok. 1918 r., w 1938 r. mieszkał w Bielsku przy ul. Kolejowej, później przy ul. Zamkowej

Maliszewski Michał, syn Wincentego, lat 57 (wzm. 1920, 1923 r.), jego syn, Alojzy, został rozstrzelany przez Niemców w Lesie Pilickim 15 VII 1943 r.

Matujza Józef, syn Józefa, lat 41 (wzm. 1928 r.), żona Salomea, kolejarz w Bielsku od 1920 r., od ok. 1928 r. do co najmniej 1935 r. mieszkał w Budce Kolejowej na 132 km koło Lewek

Matusiak Adam, syn Antoniego, lat 49 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Lewkach koło Bielska, w tzw. „Błoku”, murowanym budynku mieszkalnym, przebudowanym z dawnej nastawni kolejowej

Matyszczuk Paweł, syn Jana, lat 58 (wzm. 1938 r.), Budka Kolejowa na 132 km

Mazur Eugeniusz, syn Pawła, lat 38 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Lewkach koło Bielska, w tzw. „Błoku”, murowanym budynku mieszkalnym, przebudowanym z dawnej nastawni kolejowej (z ok. 1914 r.)

Michalski Piotr, syn Józefa, lat 36 (wzm. 1923 r.), dozorca kolejowy, zwany dróżnikiem, Budka Kolejowa na 124 km przy ul. Augustowskiej (obecnie ul. Wierzbowa)

Mieczkowski Alfons, syn Józefa i Karoliny, lat 44 (wzm. 1923 r.), torowy, mieszkał w Bielsku w Budce Kolejowej przy ul. 11 Listopada, w 1937 r. starszy torowy odcinka drogowego w Bielsku Podlaskim, w 1942 r. mieszkał w Bielsku przy ul. Studziwodzkiej, w 1944 r. aresztowany przez Rosjan razem z synem Alfonsem (ur. 1903 r., nosił to samo imię co ojciec) i osadzeni w obozie w Ostaszkanie, wrócili do Polski w listopadzie 1947 r., drugi syn, Jan, ur. w 1919 r., uczeń liceum w Bielsku, zginął w sowieckim łagrze

Mirowski Władysław, syn Wojciecha, lat 53 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Bielsku z rodziną na osiedlu „Dworzec Kolejowy/Stacja Kolejowa”

Misiuk Piotr, syn Franciszka, lat 35 (wzm. 1938 r.), dozorca kolejowy, zwany dróżnikiem, Budka Kolejowa na 121 km (koło wsi Woronie)

Naruniec Franciszek, syn Kazimierza, ur. 1901 r., pracował w Bielsku na kolei od ok. 1935 r. jako łącznościowiec, mieszkał w Bielsku przy ul. Sportowej, później przy ul. Kolejowej

Nawerski Józef, syn Michała, ur. 1896 r., zawiadowca stacji w Lewkach i tam zamieszkały w tzw. „Błoku”, zastrzelony przez Niemców przed drzwiami swego domu w czerwcu 1941 r. na podstawie donosu sąsiada z Lewek, pochowany w Bielsku, żonaty z Marią z Lachowiczów, ich córka Wanda zamordowana przez Niemców w 15 lipca 1943 r. w wieku 20 lat w Lesie Pilickim

Nicman (może Kazimierz), syn Leopolda, ur. 1900 r., kolejarz, mieszkał w Bielsku w Budce Kolejowej, okolice ul. 11 Listopada, aresztowany przez Sowietów i osadzony w więzieniu, po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, w czerwcu 1941 r., uwolniony po rozbiciu więzienia, jego żona oraz dzieci: Zdzisław i Genowefa wywiezieni 20 VI 1941 r. do ZSRR, do Ałtajskiego Kraju, po wojnie razem z żoną i dziećmi wyjechał do Giżycka

Obuchowicz Jan, syn Alojzego, lat 43 (wzm. 1938 r.), mieszkał w Lewkach koło Bielska w tzw. „Błoku”, murowanym budynku mieszkalnym, przebudowanym z dawnej nastawni kolejowej

Olejnik Michał, ur. 3 VIII lub IX 1890 r. w Bielsku, żona Zofia. Jako kolejarz w Bielsku wzmiankowany w 1926 r. Właściciel domu przy ul. Traugutta 2. Aresztowany przez Niemców na stacji kol. Garbatka k. Radomia i wywieziony do KL Oświęcim, gdzie zginął 25 VIII 1942 r.

Omeljaniuk Kirył (1875-1935), syn Jakuba i Paraskiewy, żona Ksenia. Kolejarz w Bielsku od około 1915 do połowy lat 20. Podczas służby uległ wypadkowi. Zmarł w Sypniach Nowych. Spoczywa na cmentarzu w Grodzisku.

Owsiejko Michał, syn Jana, lat 50 (wzm. 1931 r.), Budka Kolejowa (nieдалeko Orli)

Pankowiec Bazyli, referent oświatowy do 1937 r. w Bielsku, prowadził teatr Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Bielsku („KPW”, nr 13, wrzesień 1937, s. 7)

Parol Piotr, syn Jana, lat 46 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Lewkach koło Bielska w tzw. „Błoku”, murowanym budynku mieszkalnym, przebudowanym z dawnej nastawni kolejowej

Popławski Henryk, syn Waclawa i Julii, ur. 5 IV 1914 r., kolejarz, mieszkał w Bielsku przy ul. Kolejowej, od co najmniej 1938 r., został aresztowany przez Gestapo razem z Józefem Zielińskim 3 VI 1944 r., osadzony w więzieniu w Białymstoku, 6 VII 1944 r. przewieziony do obozu Gross Rosen, gdzie został zamordowany

Przyłucki Kazimierz, syn Tadeusza, ur. ok. 1889 r., w 1921 r. pracował na stacji w Czeremsze, co najmniej od 1936 r. zawiadowca stacji kolejowej w Bielsku, zam. w Bielsku na osiedlu Stacja Kolejowa, od 1936 r. członek zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Mężczyzn w Bielsku Podlaskim, w 1937 r. był Prezesem Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Bielsku, aresztowany przez Sowietów, odzyskał wolność po rozbiciu więzienia w czerwcu 1941 r. na początku wojny niemiecko-sowieckiej, wrócił do Bielska, jego żona Stanisława z Godlewskich (ur. ok. 1895 r.) razem z dziećmi: Stanisławem (ur. 1921 r., „mała matura” w Bielsku, żołnierz armii Andersa, następnie służył w RAF-ie) i Jerzym (ur. 1924 r., w armii Andersa, po wojnie znany muzyk i kompozytor) została wywieziona do Kazachstanu w czerwcu 1941 r.

Puchalski Walerian, syn Tomasza, ur. w Kobryniu, lat 43 (wzm. 1923 r.), w Bielsku pracował od 1920 do 1939 r., mieszkał w Bielsku przy ul. Kolejowej, zastępca zawiadowcy stacji, 20 VI 1941 r. wywieziony do ZSRR (Ałtajski Kraj) z żoną Eugenią z d. Fiedziuszko (ur. ok. 1885 r.) i synem Edmundem (ur. 1920 r., mała matura w 1939 r., od 17 V 1943 r. żołnierz I Dywizji im. T. Kościuszki), drugi syn Edward (ur. 1906 r.) aresztowany przez Sowietów w 1940 r. zginął

Rezler Wiktor, syn Rudolfa, lat 47 (wzm. 1923 r.). Zam. Bielsk ul. Poświętna, kasjer kolejowy

Rutkowski Wincenty, syn Andrzeja, lat 38 (wzm. 1928 r.), zwrotniczy II klasy (1927), 1 IX 1928 r. przeniesiony do Augustowa (DZDKP w Wilnie, 21 II 1927, nr 3, s. 54; 29 X 1928, s. 13)

Sakowicz Stanisław, syn Jana, lat 27 (wzm. 1923), telegrafista

Samojcik Jakub, zwrotniczy II klasy, 16 V 1929 r. przeniesiony ze stacji Kamienna Nowa do Bielska (DZDKP w Wilnie, 22 VII 1929, nr 4, s. 4)

Sawicki Zygmunt, zwrotnicowy w Bielsku co najmniej od 1940 r., aresztowany przez Sowietów w 1941 r. i wywieziony do ZSRR, ewakuował się z Armią Andersa na Bliski Wschód, gdzie służył jako saper

Sielicki Jan, syn Aleksandra i Marii, ur. w 1925 r. Uczeń bielskiego Gimnazjum, harcerz, zam. przy ul. Mickiewicza 147. W czasie okupacji niemieckiej pracował jako kolejarz, najpierw w kasie biletowej, potem w kasie bagażowej, w 1944 r. w ekspedycji towarowej. Członek AK

Sienkiewicz Dominik, pracownik kolei w Bielsku Podlaskim (przed i po 1923 r.)

Skrobun [Skrabun] Józef, syn Nikodema, lat 39 (wzm. 1928 r.), mieszkał w 1928 i w 1942 r. w Budce Kolejowej, w stronę Hajnówki

Skoczyński Bronisław, syn Ludwika, lat 25 (wzm. 1923 r.), zwrotniczy kolejowy, mieszkał z rodziną w Bielsku przy ul. Zamkowej

Stankiewicz Bolesław, syn Franciszka, lat 40 (wzm. 1931 r.), Budka Kolejowa na 124 km

Strzelecki Aleksander, syn Dominika, lat 48 (od 1920 r.), maszynista stacji pomp dostarczających wodę do wieży ciśnieni, mieszkał w Bielsku przy ul. Kolejowej, zm. w 1934 r. w Bielsku

Szczygieł Antoni, syn Jana, lat 50 (wzm. 1933, 1938 i 1942 r.), Budka Kolejowa na 135 km (Podbiele)

Szczypiński Teofil, mieszkał w Bielsku w 1942 r. przy ul. Zamkowej (relacja J. Karpienki)

Szymańczuk Julian, zwrotniczy II klasy (1927). 16 VII 1928 r. przeniesiony z Bielska na hamulcowego do Białegostoku (DZDKP w Wilnie, 21 II 1927, nr 3, s. 54; 29 X 1928, nr 10, s. 10)

Walijewski Bronisław, ur. w 1890 r., zwrotniczy II klasy w Bielsku, 16 VIII 1928 r. przeniesiony do Bielan (DZDKP w Wilnie, 29 X 1928, nr 10, s. 8)

Wasilewski Jan, lat 47 (wzm. 1938 r.), kolejarz, mieszkał w Bielsku przy ul. Zamkowej

Weremiej Michał, syn Wincentego, lat 41 (wzm. 1931 r.), dróżnik, mieszkał od lat 30. w Bielsku przy ul. Słowackiego

Witkowski Maksymilian, syn Józefa, lat 56 (wzm. 1942 r.), mieszkał w Budce Kolejowej 1 klasy, w stronę Hajnówki

Woźnicki Józef, syn Antoniego, lat 46 (wzm. 1931 r.), mieszkał w Bielsku na osiedlu Stacja Kolejowa

Torebko Józef, syn Andrzeja, lat 20 (wzm. 1923 r.), telegrafista

Zakrzewski Józef, syn Franciszka, lat 31 (wzm. 1933 r.), mieszkał w Budce Kolejowej na 121 km

Zarzecki Bronisław, lat 27, mieszkał w Bielsku za ul. Kolejową, starszy stacyjny (1927), 1 V 1930 r. jako asystent przeniesiony ze stacji Bielsk Podlaski do Białegostoku (DZDKP w Wilnie, 12 VIII 1927, nr 10, s. 44; 6 IX 1930, nr 7, s. 3)

Zarzecki Jan, strażnik kolejowy, wzmiankowany w Bielsku 1 VII 1928 r.

Zdzychowski Aleksander, syn Franciszka, lat 56 (wzm. 1923 r.), mieszkał w Bielsku przy ul. Mickiewicza (koło rzeki Lubki), stróż kolejowy

Zieliński Józef, syn Franciszka, ur. w 1885 r., kolejarz, od co najmniej 1938 r. zawiadowca Odcinka Drogowego PKP w Bielsku, mieszkał w Bielsku na osiedlu Stacja Kolejowa, aresztowany przez Sowieców, odzyskał wolność po rozbiciu więzienia w czerwcu 1941 r. na początku wojny niemiecko-sowieckiej i wrócił do Bielska, 3 V 1944 r. razem z synami, Henrykiem i Mieczysławem, został aresztowany przez Niemców, po pewnym czasie zwolniono ich, ponownie Niemcy aresztowali Józefa Zielińskiego w czerwcu 1944 r. (razem z Henrykiem Popławskim) i osadzili w więzieniu w Białymstoku, następnie został wysłany do obozu Gross-Rosen, zginął podczas ewakuacji obozu

Zienkiewicz Jan, syn Józefa, lat 37 (wzm. 1923 r.), pomocnik zawiadowcy stacji

Żmudowski Czesław, syn Romualda, lat 38 (wzm. 1924 r.)

Żubrycki Antoni, syn Aleksandra, lat 43 (wzm. 1942 r.), Budka Kolejowa na 576 km (w czasach okupacji niemieckiej)





*Polscy żołnierze 1919-1920 r. W mundurach wzór 19, ale z archaicznymi pasami spinanymi kłamrą „wężem” (typ napoleoński), z demobilu francuskiego. Obuwie różnorodne (3 typy). Rogatywki na głowach. Zwraca uwagę gadżet na ręce podoficera (?), siedzącego z lewej strony*

**Zbigniew Romaniuk**

## **Z dziejów wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku na terenie powiatu bielskiego**

W tym roku mija 100 lat od pokonania pod Warszawą Armii Czerwonej zagrażającej nie tylko Polsce, ale też Europie rozchwianej ekonomicznie i politycznie, po pierwszej wojnie światowej. O agresywnych zamiarach Lenina wobec odrodzonej Polski świadczą fakty ze stycznia 1919 roku. Bolszewicy powołali Radę Rewolucyjno-Wojskową Polski, która po zajęciu kraju miała pełnić funkcję polskiego rządu, Armia Czerwona zaatakowała i zajęła Wilno, rozpoczęto operację „Cel Wisła”, która zakładała szybkie zdobycie Warszawy.

### **Wprowadzenie**

Do pierwszego starcia oddziałów polskich z bolszewickimi doszło 14 lutego 1919 roku koło miasteczka Mosty. Polacy rozpoczęli akcję zaczepną, 16 kwietnia przechodząc do ofensywy. Po ponad rocznych walkach, do maja 1920 roku wojska polskie, ze wspierającymi je na południowym wschodzie oddziałami ukraińskimi (tzw. „wyprawa kijowska”), zajęły w przybliżeniu obszar po linię Tulczyn – Biała Cerkiew – Kijów – Bobrujsk – Połock. Wspomnę, że niewielkie obszary zajęte przez Polaków, spotkały się w tym czasie z agresją wojsk rumuńskich (na południe od Stanisławowa).

Fala sukcesów wojsk polskich na Wschodzie zakończyła się w połowie maja. Przez kolejne kilka tygodni sytuacja na froncie nie zmieniała się. Bolszewicy po pokonaniu armii białogwardyjskich, na front z wojskami polskimi ściągnęli znaczące posiłki. W połowie czerwca ruszyła ofensywa Armii Czerwonej, która spowodowała odwrót Polaków na froncie ukraińskim. Do połowy lipca 1920 roku cofanie się postępowało szybko na całym froncie. W końcu lipca Armia Czerwona znajdowała się na linii Łomża – Brześć nad Bugiem – Kowel. Zaś do połowy sierpnia front oparł się na linii rzeki Wisła poniżej Torunia, aż do Dębłina, z wyjątkiem Warszawy i miejscowości położonych na wschód od niej. Bolszewicy zajęli też Chełm, bronił się Lwów. Sytuacja zdawała się bez wyjścia. Czerwoarmięści szykowali się na defiladę w Warszawie.

W dniach 13-25 sierpnia 1920 roku Polacy przeprowadzili genialny manewr strategiczny, określany jako bitwa warszawska (popularna nazwa to: *Cud nad Wisłą*). Kluczowy jego element miał miejsce 16 sierpnia. Wówczas przeprowadzono atak znad Wieprza na tyły 16. Armii Czerwonej, wiązanej krwawymi bojami na przedpolach Warszawy. To było jednym z głównych powodów bezładnego wycofywania się zaskoczonych bolszewików. Brytyjski polityk

i pisarz Edgar Vincent D'Abernon w swojej książce<sup>515</sup> uznał, że była to ówczesnie osiemnasta z przełomowych bitew w historii świata. Niewątpliwie ta wygrana przyczyniła się do ugruntowania niepodległości Polski. Przekreśliła również bolszewickie plany rozprzestrzenienia komunizmu na Europę.

Inicjatywę na frontach przejęli Polacy i już jej nie oddali. Wojska bolszewickie bezskutecznie próbowały powstrzymać ataki nad Niemnem 20-26 września 1920 roku. Dnia 12 października wojska polskie zajęły Mińsk. Sześć dni później rozpoczęło się zawieszenie broni. Traktat pokojowy podpisany 8 marca 1921 roku w Rydze, wytyczył granicę polsko-sowiecką.

Front wojny polsko-bolszewicki dwukrotnie przetoczył się przez powiat bielski. W niniejszym szkicu, w sposób uproszczony ukazę zagadnienia dotyczące działań wojennych i innych ciekawszych epizodów, z pełną świadomością, że temat wymaga jeszcze dogłębnych badań. Nadal w poważniejszym stopniu nieprzebadane są akta bolszewickie w Rosji, a w Polsce ciągle wiele niewykorzystanych informacji zawierają zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW)<sup>516</sup>. Niektóre, istotne dokumenty z Polski trafiły również do Londynu i Nowego Jorku<sup>517</sup>. Wykorzystano szereg nieznanych źródeł archiwalnych, wspomnień, a także prasy.

#### **Pierwsze przejście frontu. Walki odwrotowe, lipiec – sierpień 1920 r.**

Na terenie powiatu bielskiego, między 24 a 27 lipca, delegaci Towarzystwa Straży Kresowej (TSK) nadal prowadzili zaciąg do wojska. Z frontu zwożono rannych, ewakuowały się urzędy, w głąb Polski uciekała część ludności<sup>518</sup>. W Boćkach jakiś Żyd prowadził *agitację wśród uciekinierów, ażeby wracali*. Poszukiwano go, ale ukrył się. Podobno on i inni organizowali wykup za bezcen inwentarza od uchodźców<sup>519</sup>. Wiec zorganizowany przez TSK, przy współpracy proboszcza ks. Jana Warpechowskiego, zgromadził 400-500 osób. Ludność słabo reagowała na odezwę nawołującą do zaciągania się do wojska. W rejonie Bociek ukrywali się dezercerzy i poborowi (Wojeniec, Piotrowo), a po wiecu ani jeden ochotnik nie zaciągnął się. *Thuszczą włościańska, katolicka, mało skłonna do ofiarności* – pisał poirytowany K. Lisowski, delegat TSK.

W Brańsku poniedziałkowy targ (26 VII) ułatwił odbycie wiecu. W jego organizację zaangażował się burmistrz (socjalista) S. Kaczmarski oraz policja.

---

<sup>515</sup> E.V. D'Abernon, *The eighteenth decisive battle of the world*. Warsaw, 1920, London 1931. Wydanie polskie: *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1932 (2 wyd. 1990).

<sup>516</sup> Przykładowo: Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Dowództwo Powiatu Etapowego Bielsk, sygn. CAW I.332.37.1 (1920 r.). Raporty sytuacyjne, odezwy, korespondencja. Niestety obostrzenia związane z pandemią COVID-19 nie pozwoliły autorowi na przebadanie ich, do chwili przekazania tekstu do druku.

<sup>517</sup> Pilsudski Institute of America (Brooklyn, New York), Pilsudski Institute of London.

<sup>518</sup> Z powiatu dziśieńskiego, po pokonaniu rzeki Narew, przez Rajsk, Brańsk i Szepietowo ewakuował się Szpital Polowy nr 708. – M.M. Tytko, *Udział Stefana Szumana w obronie niepodległości (1919-1920)*, mps, s. 3.

<sup>519</sup> O tym procederze wspomina także „Biuletyn Ministerstwa Zdrowia”, 1 X 1920, nr 4, s. 9.

Do wojska zaciągnęło się 29 ochotników. Skierowano ich do Szepietowa i Czyżewa. Ponadto zgłosiło się kilkunastu poborowych, których wcześniej komenda uzupełnień w Białymstoku zwolniła do domu. Ludność uskarżała się na nadużycia wojska. W okolicy ukrywali się dezercerzy ze wsi: Szmurły, Rudka, Koce-Borowe, Niemyje-Siudy (Nowe) i Koce-Schaby. Jan Demian z Oleksina systematycznie przywoził z Warszawy „bibułę komunistyczną”. Narzekano na urzędników, na niesprawiedliwy podział reglamentowanych produktów. Zimą i wiosną 1920 roku brańscy Żydzi zorganizowali na wielką skalę szmugiel zboża do Brześcia, co urzędy tolerowały.

Saperzy pospiesznie odbudowywali most na Nurcu w Brańsku i wykonywali okopy (27 VII)<sup>520</sup>. Koło swojej wsi ofiarnie kopali je mieszkańcy Topczewa. Przybywało wojsk, które kierowano na Granne nad Bugiem, gdyż mosty po drodze do Ciechanowca były zerwane. Stale padał deszcz, co w tym przypadku znacząco utrudniało pokonywanie rzek. W Ciechanowcu zniszczonym walkami jeszcze w 1915 roku, udało się pozyskać tylko dziewięciu ochotników do wojska. Alarmowano, że nasiliła się agitacja sowiecka. Organizacje bolszewickie działały koło Ryboł oraz wzdłuż „linii Brześć – Bielsk – Białystok”. Tropili je żołnierze z oddziałów bałachowców<sup>521</sup>.

W lipcu urzędnicy Starostwa w Bielsku Podlaskim oraz innych instytucji oddali się do dyspozycji Naczelnego Dowództwa, zgłaszając chęć służby w wojsku. Poproszono starostę, aby na ich miejsce wyznaczył zastępców. Ponadto opodatковано się, przeznaczając 10% zarobków do dyspozycji miejscowego Komitetu Obrony Państwa. Komitet ten działał pod przewodnictwem starosty Józefa Sienkowskiego. Urzędnicy zachęcali ludność do wstępowania do wojska i składania ofiar na jego potrzeby. Ci, których nie powołano do służby wojskowej, zadeklarowali wykonywanie innych zadań powierzonych przez Komitet Obrony Państwa. Ponadto Wydział Wykonawczy Sejmiku powiatu bielskiego przekazał 25 miejsc w cywilnym szpitalu, do dyspozycji wojska<sup>522</sup>. Przez teren powiatu stale przemieszczały się fale uciekinierów z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Polesia, ale także z Białostoczczyzny. Sprawozdanie ze stanu opieki nad nimi, ukazuje problemy uchodźców i udzielaną im pomoc<sup>523</sup>.

---

<sup>520</sup> W tym czasie (27-29 lipca) w Brańsku wojsko miało zmuszać głównie Żydów do odbudowy mostu na Nurcu, do przepędzania wojskowych koni, bydła. Dwóch Żydów z nieznanymi powodów ciągnięto za koźmi. – A. Trus, J. Cohen, dz. cyt., s. 183. Datuję te zdarzenia na koniec lipca, gdyż wówczas odbudowano most. Mniej prawdopodobna jest data po 21 VIII 1920 r.

<sup>521</sup> Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, Towarzystwo Straży Kresowej (TSK), 257, rkps, s. 1- 6b. Raport nr 2 kierownika werbunku na powiat bielski Konstantego Lisowskiego sporządzony 1 sierpnia 1920 roku w Warszawie, adresowany do Stefana Mydlarza, kierownika Straży Kresowej na Okręg Białostocki.

Bałachowcy to żołnierze armii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza (głównie kozacy syberyjscy i dońscy), którzy w 1920 r. walczyli przeciwko bolszewikom, po stronie polskiej. Po wojnie osiedlili się przede wszystkim na terenie Puszczy Białowieskiej.

<sup>522</sup> „Chata Polska” 1 VIII 1920, nr 31, s. 13.

<sup>523</sup> *Sprawozdanie Dyrektora Urzędu Zdrowia Województwa Warszawskiego dr. Wierzbowskiego ze stanu opieki nad uchodźcami z terytorium województwa*, „Biuletyn Ministerstwa Zdrowia”, 1 X 1920, nr 4, s. 7-24.

Henryk Ciecierski z Bacik koło Siemiatycz wspominał, że w 1920 roku, gdy do Bacik zbliżali się już bolszewicy, [kobiety z jego majątku] uciekały przed dzikimi hordami z Bacik [...] eskortowały tabor, wyprowadzony szczęśliwie z naszego majątku przez Stefana Kirtiklisa, późniejszego wojewodę pomorskiego, wówczas cofającego się na czele oddziału żandarmów. Był to tabor wozów z naszymi pamiątkami rodzinnymi, z zabytkami sztuki i piwnicy, a wraz z nim podążało stado polskiego, czerwonego bydła<sup>524</sup>.

Armie sowieckie zbliżały się do powiatu bielskiego, z kierunku północno-wschodniego i wschodniego. 14 lipca utraciliśmy Wilno, pięć dni później Grodno, a 28 lipca Białystok i Hajnówkę.

Ze stref walk stale wycofywały się oddziały, zmierzające ku Warszawie. *Wojska polskie odchodzą z naszych stron. Mówią, że Polaków bolszewicy pędzą, patrzymy i mówimy, że nie. [...] widzimy idą pułki tak jakby maszerowały na ćwiczenia i nie bardzo śpiesząc się*<sup>525</sup> – wspominał Paweł Gawryluk z Wólki Wygonowskiej. Zdarzało się, że wojsko zamieniało zbiedzzonego konia, na gospodarskiego. Zasadniczo rekwizycji nie było, ale i tak, taka zamiana nie podobała się chłopom, więc masowo ukrywali się z dobytkiem w krzakach i lasach. Zdarzało się, że wojskowi wchodzili do domów i żądali jedzenia, bielizny, a nawet samowolnie rekwirowali co było im potrzebne (np. prześcieradła). Bolszewicy zbliżali się już do Kleszczel. Miejscowi (niedawni *bieżeńcy*) głęboko doświadczeni ucieczką z 1915 roku postanowili, że już tego błędu nie powtórzą<sup>526</sup>. Kryli się z dobytkiem „na błotach”<sup>527</sup>.

Front północno-wschodni 28 lipca oskrzydliła nieprzyjacielska kawaleria. Polską 1. Armię częściowo zepchnięto z rejonu Białegostoku, po miasteczko Narew i nad rzekę Narew. Na prawym skrzydle polskich pozycji 4. Armii powstała luka, w którą wdzierali się oddziały 16. Armii bolszewickiej, na wschód od Czeremchy. Sytuacja na froncie kształtowała się bardzo dynamicznie.

Na terenie powiatu bielskiego operowały wojska dwóch polskich armii, 1. gen. Jana Romera i 4. gen. Leonarda Skierskiego. Linia rozgraniczająca obszary działań tych armii biegła wzdłuż powiatu, od miasteczka Narew przez Bielsk, między Łubinem a Boćkami, na południe od Brańska i dalej w okolicie ujścia rzeki Nurzec do rzeki Bug. Polaków atakowały trzy armie wojsk bolszewickich 15. Augusta Korka, 3. Władimira Łazarewicza i 16. Nikołaja Sołłohu-

---

<sup>524</sup> H. Ciecierski, *Pamiętniki*, Kraków 2013, s. 386.

<sup>525</sup> Autor wspomnień zapewne widział odwrót grupy gen. Junga, który odbywał się stosunkowo spokojnie, co umożliwiło wprowadzenie pewnego ładu w jego szeregach.

<sup>526</sup> W lipcu i sierpniu 1915 r. ucieczka ludności na Wschód była organizowana przez władze rosyjskie i wspierana przez duchowieństwo prawosławne. W ostatnim etapie okazało się, że opornych, chcących pozostać przymuszano do tego, palono gospodarstwa. Polacy w 1920 r. takiej polityki nie prowadzili. Z powiatu bielskiego ewakuacji podlegały głównie urzędy. Część ludności cywilnej opuściła domy z własnej woli.

<sup>527</sup> *Pamiętniki chłopów. Serja druga*, Warszawa 1936, s. 587-590. *Pamiętnik nr 7. Gospodarz na 10 hektarach najpierw rolnik, potem ogrodnik – w pow. bielskim* (Paweł Gawryluk). O zamianie konia wspomina dokument z 6 I 1921 r. z Kiersnowa: *Antoniemu Wąz zabrali [!] wojska polskie klacz, a w zamian mu dali klacz maści gniadej, tylne obie pęciny białe, na łbie gwiazdka, lat 2.*



ba, wchodzące w skład rosyjskiego Frontu Zachodniego, dowodzonego przez Michaiła Tuchaczewskiego. Na północnym skraju powiatu, po obu stronach rzeki Narew, operowała 15 Armia Czerwona, na odcinku środkowym (najszerszym) 3 Armia, a na południowym od Czeremchy do Grannego nad Bugiem 16 Armia. Najwięcej strat Polakom przysporzyły działania dwóch dywizji, 21. i 56., z 3. Armii.

Na obszarze powiatu bielskiego obrona trwała od 28 lipca, do 2 sierpnia i miała trzy główne etapy, z których omówię dwa. Trzeci etap, obrona linii Nurca koło Ciechanowca, miał początek na terenie powiatu bielskiego, ale główne działania toczyły się już na terenie powiatu wysokomazowieckiego.

### **I etap – obrona linii rzeki Orlanka**

Na wschód od Bielska, na linii rzeki Orlanka (dopływ rz. Narew), Wojsko Polskie cofające się z kierunku Niemna zorganizowało improwizowane linie obrony z podstawowym zadaniem opóźnienia postępów Armii Czerwonej, w kierunku Warszawy. Zadanie to, na odcinku Orlanki, realizowały polskie oddziały stanowiące część Grup Operacyjnych gen. Władysława Junga (z 4. Armii) i gen. Władysława Jędrzejewskiego (z 1. Armii). Powstrzymywały one napór czterech sowieckich dywizji strzelców (6., 11., 21., 56.).

Ważną rolę na tym odcinku odegrała polska 1. Dywizja Litewsko-Białoruska (DL-B), która 27 lipca zgrupowała się w okolicy Narwi. Sąsiednia (z prawej strony) 15 Dywizja cofając się, o godz. 8.30 minęła wieś Tyniewiczze, na południowy zachód od miasteczka Narew.

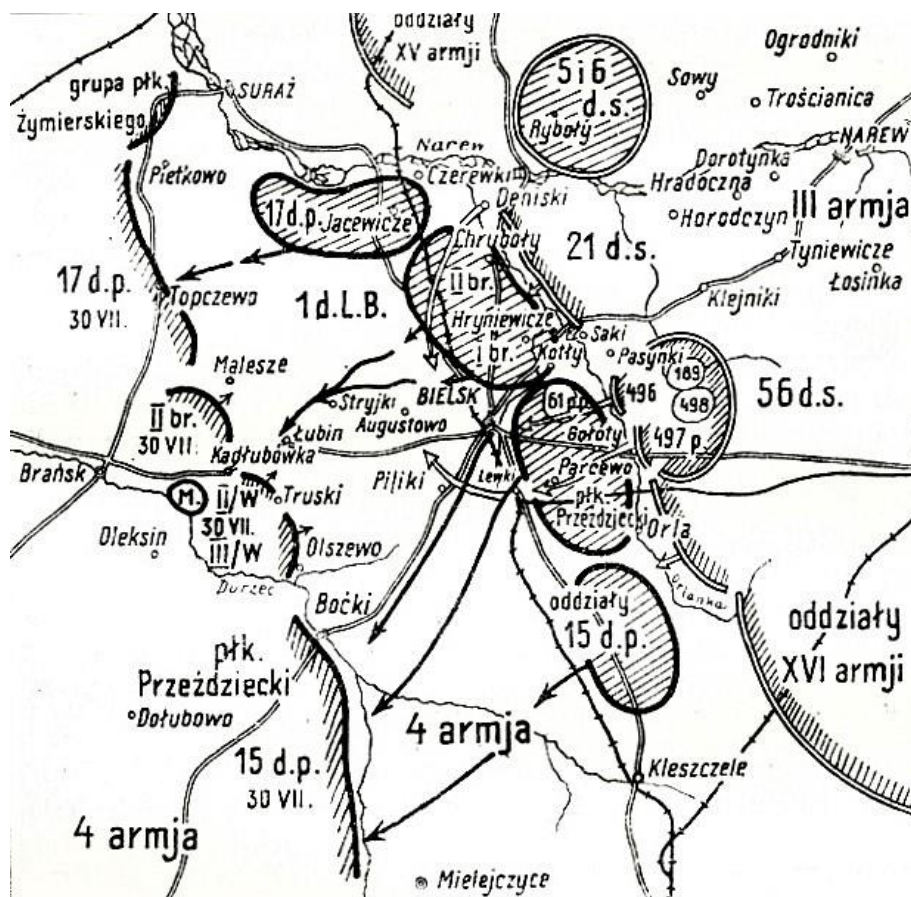
Bolszewicy 28 lipca zajęli Hajnówkę. II batalion Pułku Wileńskiego z 3 baterią (ze składu 1. DL-B), do godz. 12, odpierał patrole i podjazdy nieprzyjacielskie, a III batalion tego pułku wstrzymywał napór wroga koło Doratynki. Między godz. 17 a 18 bataliony Pułku Wileńskiego odeszły na linię rzeki Orlanki, stacząc na drodze Bielsk – Narew szereg utarczek z kawalerią nieprzyjacielską, której podjazdy ścierały się z polską strażą tylną, aż do wsi Saki. Do wieczora cały Pułk Wileński zebrał się w Sobótce i zajął odcinek do wsi Kotły od ujścia rzeki Białej. Wzdłuż rzeki Orlanka uformowała się kolejna linia polskiego oporu<sup>528</sup>.

Nad ranem, 29 lipca, na linii rzeki Orlanka, oddziały wchodzące w skład Grupy Operacyjnej gen. Władysława Jędrzejewskiego<sup>529</sup>, zostały zaatakowane przez siły bolszewickie. Odcinek rzeki Narew koło Samulek oraz Strabli obsadzony był przez 4 Pułk Piechoty Legionów i II batalion saperów z Grupy płka Michała Żymierskiego (ps. *Rola*). Na północnym odcinku Orlanki (od Chrańbów do Czerewek) broniła się 17 Dywizja Piechoty (DP) gen. Aleksandra Osińskiego, a opór na środkowym odcinku Orlanki stawiała 1. DL-B gen.

<sup>528</sup> B. Waligóra, *Dzieje 85-go pułku strzelców wileńskich*, Warszawa 1928, s. 308-309; *General Jan Romer. Pamiętniki*, Warszawa 2011, s. 372 – wypowiada się negatywnie o przygotowaniach do obrony linii Orlanki. Brakowało oddziałów saperskich, narzędzi i materiałów.

<sup>529</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Dowództwo Grupy Wołyńskiej (Dowództwo Grupy Operacyjnej generała Jędrzejewskiego), nr zespołu 181.

Jana Rządkowskiego, zaś górny bieg rzeki ochraniała 15 DP gen. Władysława Junga (z 4. Armii, ze sztabem w Siemiatyczach). Poniżej były mniejsze Grupy Operacyjne płka Kaliszka i gen. Kosteckiego. Po długim cofaniu się i paśmie niepowodzeń, kondycja polskich oddziałów była słaba i znacząco zdekompletowana (szczególnie 17 DP i 15 DP).



Działania frontowe od 29 i 30 lipca 1920 r. od rzeki Orłanka do linii Topczewo – Boćki  
(B. Waligóra, Dzieje 85-go Pułku..., s. 311)

W ślad za wrogimi patrolami kawaleryjskimi, o zmroku pod stanowiska polskie podeszły wrogie patrole piesze, jednak zostały odparte. Atak na pozycje 1 DL-B i 15 DP zastał obrońców w trakcie przegrupowywania sił. Sowietci uderzali dwoma dywizjami strzelców (21. i 56.). 29 lipca o świcie na przedpolu zauważono tyraliery nieprzyjacielskie. Pierwszą próbę sowieckiego natarcia odparto ogniem, wzięto kilku jeńców<sup>530</sup>. Nieco później zaatakowano 17. DP koło Strabli i jednocześnie pozycje 1. i 2. Brygady z 1. DL-B. Przełamano obronę i zmuszono Polaków do cofnięcia się, wykorzystując wykonywany w tym czasie przez Polaków manewr luzowania pozycji.

<sup>530</sup> B. Waligóra, dz. cyt., s. 308-309.

1. Brygada Litewsko-Białoruska (BL-B, część dywizji o ten tej nazwie) zajęła nową pozycję od Hryniewicz do wsi Biała. I tak jej Pułk Nowogródzki cofał się na Jacewicze, na południe od Strabli. Swe stanowiska utracił także Pułk Miński, który wwiązał się w walkę pod Hryniewiczami. Pułk Wileński cofnął się na wzgórze pod Białą i borykał się z brakiem amunicji, którą wsparł go Pułk Miński. 1. BL-B zachwiała się na swoich stanowiskach, lecz dalsze natarcie udało się zatrzymać.

Dziennik operacyjny 56. Dywizji Sowieckiej (3 Armia) podaje, że 29 lipca o godz. 7 dowódca armii nakazał jej „energiczne prześladowanie i zniszczenie żywej siły przeciwnika”. Uderzenie przeprowadzono z północy, ze wsi Deniski, tak by uchwycić bielski węzeł dróg i osaczyć Polaków między Bielskiem a rzeką Narwią. Oskrzydlano także miasto od południa<sup>531</sup>.

Po potyczce pod Stołowaczem, polski 61 Pułk Piechoty (15 DP) cofający się znad Orlanki, nie powiadomił o tym sąsiadującej z nim 1. DL-B. Dowódca dywizji gen. Rządkowski będąc w Bielsku (jego sztab był w Proniewiczach, a później w Brańsku), 29 lipca, o godz. 8.30 zauważył cofający się przez miasto batalion z 15. DP. Dowódca tego batalionu zameldował generałowi, że otrzymał rozkaz zajęcia linii Bielsk – Lewki. W związku z tym gen. Rządkowski wydał rozkaz swojej 1. Brygadzie, znajdującej się nad rzeczką Białą (dopływ Orlanki), aby za pół godziny wykonali przeciwnatarcie i odebrali bolszewikom pozycje porzucone nad Orlanką. O godz. 9 pułki, wileński oraz miński, ruszyły do przeciwnatarcia i po ponad dwugodzinnej walce ponownie zajęły Kotły, a także odzyskały część pozycji nad rzeką. Brawurowo wykonany manewr powiódł się. Dowódcy meldowali: *Nieprzyjaciel w panicznym popłochu uciekł. Widać było, iż przy taborach odcinano postronki i na koniach uciekano. Napór nieprzyjaciela zatrzymał się*<sup>532</sup>.

Ten sukces zmobilizował 2 Brygadę (z 1. DL-B) do zażartej obrony swoich rubieży, pomimo silnych ataków wroga<sup>533</sup>. Naporu nieprzyjaciela nie wytrzymało jednak lewe skrzydło 15 DP, zajmowane przez 61 Pułk Piechoty<sup>534</sup>. Powstała luka, która mogła skutkować wdarciem się bolszewików i zajęciem przez nich Bielska. Gen. Rządkowski podjął próbę obrony miasta. Do

---

<sup>531</sup> Tamże.

<sup>532</sup> Tamże, s. 309.

<sup>533</sup> *Bitwa Warszawska*, t. I, *Bitwa nad Bugiem 27 VII – 7 VIII 1920*, cz. 1, Warszawa 1935, s. 102-103.

<sup>534</sup> Pułki piechoty 60. i 61. (z grupy płk. Przeździeckiego) broniły Bielska od strony wschodniej do 28 lipca do godz. 15, a potem wycofały się na Boćki. W obronie Bielska 60 PP poniósł straty. Polegli bądź zmarli z odniesionych ran m.in.: szer. Józef Chlebowski, szer. Stanisław Dominiak, szer. Józef Kamiński, szer. Franciszek Motała. 29 lipca zginęli szeregowi żołnierze 61 PP: Jan Przybyła, Władysław Woźny, Bronisław Wójcicki (rzekomo 27 VII). Miejsce ich spoczynku nie jest znane. Być może żołnierze z 61 PP spoczywają w Pilikach, gdzie znajduje się współczesne upamiętnienie, z marmurową tablicą o treści: [orzeł w koronie] *Tu spoczywa trzech nieznanych żołnierzy Wojska Polskiego zamordowanych przez bolszewików w sierpniu 1920 r. 27 września 2004*. Według jednej z wersji, żołnierze ci jakoby mieli być jeńcami, którzy po ucieczce z sowieckiego obozu w Bielsku zostali wydani przez miejscową ludność i rozstrzelani przez bolszewików na miejscu. Poza przekazami ustnymi nie ma na to innych dowodów.

swego planu chciał pozyskać 29 Brygadę Piechoty, poprzez nawiązanie przez nią kontaktu z 1. DL-B, koło wsi Kotły. Jednak dowódca tej brygady miał inny rozkaz, polecający mu obsadzenie pozycji w Bielsku od dworca kolejowego, w kierunku południowym. W związku z tym Pułk Wileński, zagrożony odcięciem tyłów, został zmuszony do opuszczenia pozycji w Kotłach, bez walki. Dowódca 1. BB-L musiał wydać rozkaz Pułkowi Wileńskiemu – *Cofnąć się na linię toru kolejowego i koło dworca Bielska nawiązać łączność z 15 Dywizją*. Odskok odbywał się w trudnych warunkach z brakiem amunicji, pod ostrzałem. 2 Brygada również otrzymała rozkaz odejścia na linię toru kolejowego.

O godz. 11 od strony Widowa ukazały się tyraliery nieprzyjaciela, które podeszły do samego Bielska. Był to 496 Pułk Strzelców<sup>535</sup>, atakujący od godz. 7 rano z kierunku Ogrodnik na Bielsk. Sąsiedni, 497 Pułk Strzelców kierował się na Hołody i Parcewo, z zadaniem zajęcia linii Piliki – Dobromil. 496 Pułk odrzucił Polaków pod Ogrodnikami i energicznie atakował „biorąc jeńców”.

W odkrytą pozycję opuszczoną przez 61 PP, koło Widowa (poniżej prawej flanki 1 DL-B), bolszewicki 496 Pułk Strzelców wdarł się między pozycje polskie i uderzył na miasto. Dowódca 56 Dywizji sowieckiej zapisał w swym dzienniku: *O godzinie 13.50, 496 Pułk złamał upartą obronę przeciwnika i zajął Bielsk. Przeciwnik odszedł na północ i północny-zachód*. Zdaje się, że Bielsk nie był „uparcie broniony”, a wojska polskie z 15 Dywizji (60. PP, 61. PP) i inne rzeczywiście opuściły miasto i jego okolice, przed godziną 14, tracąc kilku zabitych<sup>536</sup>.

Pomimo to lewe skrzydło 1. DL-B trwało na swoich pozycjach między wsiami Biała i Rajsk, do godziny 13.30, gdy gen. Rządkowski nakazał im cofnąć się na linię toru kolejowego. Podczas osłaniania tego odwrotu, w okolicy Bielska i Augustowa, II batalion Pułku Wileńskiego razem ze szwadronem 3 Pułku Strzelców Konnych toczyły walki z nieprzyjacielem. Główna część 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej przez Stryki kierowała się do Łubina. O godz. 23 (29 VII) II batalion Pułku Wileńskiego otrzymał rozkaz wycofania się z Augustowa do Kadłubówki, gdzie zebrał się cały pułk. Długotrwała ulewa podczas nocy z 29 na 30 lipca wszystkim dała się we znaki. Oddziały były wyczerpane marszami i walkami, panowało rozgoryczenie postawą sąsiednich dywizji, stale cofających się. Jednak tego dnia opór 1. DL-B, zrobił wrażenie na wrogu<sup>537</sup>.

Wspomnieć jeszcze wypada, że 29 lipca o godz. 16.30, płk Żymierski nakazał 17 DP ściągnięcie wszelkich sił i obsadzenie odcinka: stacja Strabla –

---

<sup>535</sup> Pułk ten wchodził w skład 166 Brygady 56 Moskiewskiej Dywizji Strzelców, 3 Armii. W tym pułku służył Georgij Bychowicz, od listopada 1941 r. generał major Armii Czerwonej. – Д. Соловьев, *Командиры дивизий Красной Армии 1921-1941 гг.*, t. 4. Dowódcą pułku był Fedot Motrenko.

<sup>536</sup> B. Waligóra, dz. cyt., s. 309-310; *Bitwa Warszawska*, t. I, cz. 1, s. 104. Gorzko o wycofaniu się wojsk polskich z Bielska pisze *General Jan Romer. Pamiętniki*, Warszawa 2011, s. 372. W literaturze (za: H. Kosieradzki, *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987, s. 180), podawana jest błędna data zajęcia Bielska, 28 lipca, a nie właściwie 29 VII 1920 r.

<sup>537</sup> B. Waligóra, dz. cyt., s. 309-312.

Plutycze – Rajsk<sup>538</sup>. Jednak decyzja odwrotu, która przesądziła los Bielska zapadła już o godz. 15. Wobec odwrotu 15 DP, dowódca grupy gen. Jędrzejewski (sztab w Patokach koło Brańska) wydał rozkaz nakazujący jej wycofanie na linię Malinowo – Niewino-Popławskie – Pulsze – Łuczaje – Filipy. Zmiana tego rozkazu przez dowództwo 1. Armii niewiele dała, gdyż lewe skrzydło 15 DP nadal cofało się, zaś 17 DP wyczerpana silnymi atakami, nie była w stanie odzyskać utraconych pozycji. Po tych manewrach nieprzyjaciel wdarł się między Strablą a Czerewkami, w głąb polskich pozycji. Nie udało się go wyprzeć, mimo szczególnego zaangażowania 34. Brygady, wzmocnionej 155 Pułkiem Piechoty.

Rozpoznawczy patrol kawaleryjski wojsk polskich natknął się na nieprzyjaciela we wsi Augustowo i został ostrzelany. Piechota sowiecka widziana też była na wozach jadących w kierunku Łubina. Wieczorem 29 lipca ostatecznie pogodzono się, że odbicie Bielska i powrót na linię Orłanki są niemożliwe. Generał Jędrzejewski rozkazał cofnięcie się na nowe pozycje obronne. Co rozpoczęto o godz. 20. Linię Olszewo – Truski – Malesze, z silnym odwodem w Chojewie, zajęła 1. DL-B (1. Brygada Olszewo – Truski – do Kadłubówki, 2. Brygada Kadłubówka – do Malesz). Na północ od tego odcinka pozycję Malesze – Wyszki – Łuczaje – Filipy, obsadziła grupa płk Żymierskiego. 8 DP zgrupowała się w rejonie Wólka Zaleska – Moskwin – Mierzwin – Olszewek – Ołędzkie, ale dopiero następnego dnia rano, gdyż rozkaz do dywizji dotarł z opóźnieniem. 17 DP noc z 29 na 30 lipca spędziła w Topczewie, a 1. DL-B odpoczynek odbywała w takcie przemieszczania się.

**Grupa Operacyjna gen. Junga**, składała się z kilku mniejszych grup.

1. Grupa płk Waclawa Jana **Przeździeckiego**

W jej skład wchodziły: 59 PP Wielkopolski (3 bataliony, ok. 700 żołnierzy), 60 PP Wielkopolski (3 bataliony, ok. 800 żołnierzy), 61 PP Wielkopolski (3 bataliony, ok. 800 żołnierzy), sześć baterii dział z 15 Pułku Artylerii Polowej (22 działa). 28 lipca osiągnęła rubież: 61 PP z Krzywca koło Narwi cofnął się na wieś Kotły (w styczności z 1. DL-B); 60 PP ze wsi Waški koło Narwi odszedł na Orłę, na linię rzeki Orłanka; 59 PP z Krzywca koło Narwi odszedł w rejon wsi Malinniki. Dowództwo grupy znajdowało się w Parcewie. Noc z 29 na 30 lipca minęła spokojnie. Rano pod osłoną mgły zaatakował nieprzyjaciel, ostrzeliwując Polaków z karabinów maszynowych i podchodząc pod wieś Parcewo. Sytuacja była niebezpieczna, gdyż w nocy bez powiadomienia, swe pozycje opuściła grupa płk. Kaliszka odsłaniając flankę, przez którą na południe od Orli wdarli się bolszewicy i zaatakowali tyły 60 PP. Z użyciem odwodu – 59 PP, odrzucono przeciwnika. W tym czasie druga wroga kolumna uderzyła wzdłuż drogi z Dzięciołowa, wypierając 61 PP na Bielsk.

---

<sup>538</sup> *Bitwa Warszawska*, t. I, cz. 1, s. 103-104.



Z polecenia gen. Junga grupa płk Przeździeckiego otrzymała polecenie wycofania się na zachodni brzeg rzeki Nurca. W tym czasie bolszewicka kawaleria zajmowała już las koło wsi Piliki i ostrzeliwała szosę, na której znajdował się też sztab grupy. Sytuację uratował 59 PP, który odrzucił wroga za linię kolejową, koło Parcewa. Polskie, cofające się kolumny, około godz. 17-18 odeszły przez Mokre i Knorydy, w kierunku rzeki Nurzec i jeszcze tego dnia osiągnęły Boćki. Tutaj na przyczółku mostowym były dobrze zachowane okopy, które zajęto siłami 60 PP. Pozostałe dwa pułki obsadziły linię od Żołociek do Wygonowa. Dwa bataliony pozostały w odwodzie. Noc z 30 na 31 lipca była spokojna. Jedyne incydent, to sowiecki zwiad, który w Andryjankach ostrzelał patrol kawaleryjski. Na skutek polskiej kontrakcji dwóch bolszewików zabito, jednego zraniono, dwóch trafiło do niewoli. O godz. 4 (31 VII) z grupy płk Kaliszka dotarło powiadomienie, że 4 Dywizja Piechoty została wyparta z Choroszcze- wa, w związku z tym i ona odchodzi na południe. Pułkownik Przeździecki nie mając łączności z dowództwem<sup>539</sup>, również zarządził odwrót i zniszczenie mostu w Boćkach. W walkach w miasteczku poległo dwóch polskich żołnierzy z 60 PP – Wojciech Biegała i Stanisław Siodlak<sup>540</sup>. Wrogie oddziały bolszewic- kie zajęły ówczesne miasteczko o świcie. W ciągu dnia Polacy planowali odbicie Bociek, ale bez powodzenia<sup>541</sup>. 60 PP przez Koszki i Dołubowo dotarł do Grodziska, 59 PP przez Dziadkowice i Malinowo osiągnął wieś Kłopoty-Bujny. Po drodze, około godz. 6, pułki te stoczyły walki „na przeprawie”.

O godz. 15 bolszewicy trzema kolumnami od Grodziska, Dziadkowic i Siemiatycz, osaczyli grupę płk Przeździeckiego pod Ostrożanami. Bój z bolszewikami toczyły tutaj pułki 59. i 61. Pułk 60., jako straż tylna, pozostał w Grodzisku. Pułki cofały się w kolumnach, ale bolszewicy z użyciem chłop- skich furmanek, na których umieszczono broń maszynową, wdarli się między 59. a 60. Pułk, ostrzeliwując Polaków. Pod Ostrożanami ranny został dowódca 60. PP kpt. Franciszek Szyszka (ten pułk poniósł największe straty). O godz. 21.30 grupie udało się osiągnąć Tonkiele, gdzie batalion 61 PP zabezpieczył przyczółek mostowy na rzece Bug, będąc w kontakcie ogniowym z podchodzą- cymi sowietami. W tym czasie 4 Dywizja przez Drohiczyn, przeszła na drugą stronę rzeki. Przeprawę za Bug nakazał również płk Przeździecki. Zakończyła się ona 1 sierpnia, o godz. 2. Dowódca, straty swojej grupy w trakcie odwrotu oceniał na ponad stu zabitych i rannych, utracono też część taborów<sup>542</sup>.

---

<sup>539</sup> Chorąży Jakubowski wysłany do sztabu samochodem marki Ford, o mało nie trafił do niewoli. W trasie kierowca porzucił pojazd, a chorąży zdołał pieszo dotrzeć do sztabu dwa dni później.

<sup>540</sup> *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920*, Warszawa 1934, s. 46 (poz. 2069), s. 786 (poz. 35155).

<sup>541</sup> *Bitwa Warszawska*, t. I (Bitwa nad Bugiem 27 VII-7VIII 1920), cz.2 (Dokumenty), Warszawa 1935, s. 219, 252, 265, 347; *Bitwa Warszawska*, t. I, teka II (atlas map 4. Armia), Warszawa 1936; *O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, opr. M. Jabłonowski, A Koseski, Warszawa 1999, s. 595-597.

<sup>542</sup> Pilsudski Institute of America in New York, Zespół Akta Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. T. Rozwadowskiego,teczka 701/3/3 – *Meldunki sytuacyjne grupy pułkownika Przeździeckiego od 29 lipca do 10 sierpnia 1920 roku*; F. Nowicki, *Zarys historii wojennej 59-go*

## 2. Grupa pułka Stanisława Kaliszka

Składała się z: 12 Brygady Piechoty, 7 Brygady Piechoty i dwóch baterii dział. Zaatakowana w Puszczy Białowieskiej przez 81 Brygadę sowiecką, 27 lipca cofnęła się na linię Nowosady – Dubiny (na północ od Hajnówki). Następnego dnia zajmowała rejon Orla – do wsi Reduły (Reduty). Z tym, że 16 PP zgrupował się koło Koszel, a na prawo od niego stanowiska zajął 17 PP, zaś dowództwo grupy z artylerią było w Szerniach. 7 Brygada Piechoty odpowiadała za odcinek od Reduły (włącznie) do wsi Józki (10 PP), a rubież od tej wsi do Grabowca obsadzał 14 PP. Dowódca brygady, z artylerią, był w Toporkach<sup>543</sup>. Grupa pułka Kaliszka jako ostatnia opuściła rejon rzeki Orlanka. Wyczerpana, „niezbyt naciskana” (atakowana) przez 79 Brygadę Strzelców, musiała cofnąć się za Nurczyk. 29 lipca wieczorem zajmowała pozycję na zachód od Milejczyc, Grabarka – Horoszczewo – Hornowo oraz na południe od Dubna w Piotrowie-Krzywokołach. W tym i następnym dniu padał deszcz. 30 lipca nad ranem grupa obsadziła linię od Kościukowicz do Pokaniewa. Dowództwo 12 Brygady Piechoty z 16 Pułkiem Piechoty cofnęło się do Siemiatycz. Rosyjska 79 Brygada na odcinku grupy jedynie patrolowała przedpole i prowadziła ostrzał artyleryjski polskich pozycji, czyniąc przygotowania do natarcia.

Dnia 30 lipca, na południe od grupy pułka Kaliszka, a na zachód od Milejczyc, ulokowała się grupa pułka T. Gałęckiego (2 Brygada Legionów, 62 PP) ze sztabem w Tołwinie, a oddziałami w Zabłociu, Żerczycach i Nurcu-Stacji. Następnego dnia grupy pułkowników Kaliszka (z pozycji Kłopoty – Siemiatycze) i Gałęckiego, około południa na własną rękę wycofywały się w kierunku rzeki Bug. Pułk Kaliszek do rejonu Sytki – Bujaki – Koczery, zabezpieczając Drohiczyn. Gen. Jung w tym czasie był w tym mieście. O godzinie 15 pułk Kaliszek nakazał przygotowanie do przeprawy. Wobec naporu wroga, wieczorem (31 VII) wycofano się za Bug, wykorzystując do tego prom i kładkę dla pieszych, a tabory przeprowiono mostem w Tonkielach. Jedynie 10 PP, oskrzydłony koło wsi Bujaki<sup>544</sup>, musiał przebijać się do przeprawy. Cała przeprawa odbywała się w atmosferze niemal paniki. Saperzy wykonali kładkę szerokości deski, które montowano na łódkach. Konstrukcja była stabilna tylko wówczas, gdy pokonywano ją pojedynczo, w odległości 10 m jeden od drugiego. To znacząco przedłużało ewakuację pod ostrzałem artyleryjskim i groźbą nagłego wtargnięcia bolszewików. Sytuację uratowało wskazanie przez miejscową lud-

---

*pułku piechoty wielkopolskiej*, Warszawa 1929, s. 37 (nad Narwią ranny był dowódca 12. komp. por. Leon Głowacki); B. Smoleń, *Zarys historii wojennej 60-go pułku piechoty wielkopolskiej*, Warszawa 1930, s. 21 – kpt. Franciszek Szyszka w dowodził zastępstwie ppłk. Śliwińskiego; W. Rupniewski, *Zarys historii wojennej 61-go pułku piechoty wielkopolskiej*, Warszawa 1929, s. 17.

<sup>543</sup> CAW, sygn. CAW I.312.19.1 (Dowództwo GO pułk. Kaliszka – zesp. 181).

<sup>544</sup> F. Kłosowski, *Zarys historii wojennej 10-go pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 25 – pułk został zaatakowany w Bujakach nocą. Przebijał się na Drohiczyn, gdzie tej samej nocy przeprowił się na drugą stronę rzeki Bug. Koło wsi Bujaki ranny został adiutant dowódcy pułku, por. Mieczysław Pretsch. Zaś ppor. Karol Olma odcięty ze swoją 10. kompanią od pułku, przebijał się inną trasą i dołączył do pozostałych oddziałów dzień później.

ność brodu, który wobec wezbranego od opadów Bugu pokonywano nocą, po szyję w wodzie. Przeprawę zakończono o godz. 2 (1 VIII).

Płk Gałęcki cofał się na Siemiatycze, zajmując pozycje od Moszczony do Boratyńca. Potem ochraniano most kolejowy na Bugu. Już po godz. 8 (31 VIII) rozpoczęto odwrót za rzekę. Generał Jung próbował powstrzymać cofanie się, ale bez efektu. We wczesnych godzinach popołudniowych cała grupa płka Gałęckiego była już za Bugiem. W tym czasie z rejonu Siemiatycz wycofały się pozostałe oddziały płka Kaliszka (17 PP, część 31 PSK i in.).

### 3. Grupa gen. Zdzisława Andrzeja **Kosteckiego**

Składała się z: 2 Brygady Legionów (pułki 2. i 3.), 31 Pułku Strzelców Kaniowskich (PS Kan.), 10 Pułku Ułanów, konnej baterii. Cofała się nad Narwi, przez okolice Masiewa. Po walce w Białowieży, grupa ta znalazła się w rejonie Hajnówki i 28 lipca o godz. 1 objęła odcinek Grabowiec – wzgórze 178 – rzeka Policzna – Pohulanka. Dowództwo mieściło się w Kleszczelach. Czasowo grupą dowodził płk. Gałęcki (62 PP<sup>545</sup>).

Generał Jung nakazał też 62 PP zająć pozycje pod Kleszczelami. Obsadzono linię po Czeremchę. Polskie pozycje były umocnione. W sąsiedztwie, do obrony szykowały się, 2 Pułk Piechoty Legionów (PP Leg.) i wspomniany już 31 PS Kan. Około godziny 6 rano, 3 PP Leg. zajął pozycje koło Grabowca. Ataki na ten rejon przeprowadzała bolszewicka 80 Brygada Strzelców. Pierwszy odparto. Jednak o godz. 7 większe siły nieprzyjaciela odrzuciły 3 PP Leg. w kierunku Kleszczel, gdzie wzmocnił on pozycję 62 PP. Pułki te wspólnie odparły natarcie nieprzyjaciela. Po wycofaniu 2 Brygady (legionowe pułki 2. i 3.) pod osłoną 62 PP, atak wojsk bolszewickich 29 lipca spowodował odrzucenie spod Kleszczel 62 PP, a w konsekwencji też cofnięcie grupy gen. Kosteckiego.

Na niebezpiecznej pozycji pozostał 31 PS Kan. Ów Pułk znalazł się tutaj po tym, jak cofając się przez Puszcę Białowieską, Hajnówkę i Kleszczele, zmierzał do wsi Pohulanka (na wschód od Kleszczel i Czeremchy). 29 lipca zajęto rubież tuż za Kleszczelami, koło Dobrowody i wzdłuż toru kolejowego, z zadaniem powstrzymywania zbliżającego się wroga, aż sąsiednia 15 DP umocni swoje nieodległe pozycje. W południe sytuacja skomplikowała się, gdyż oddziały sowieckiej 27 Dywizji Strzelców obeszły polskie pozycje na południe od Kleszczel (Ropczyce), jednocześnie zajmując miasto. Zagrożony otoczeniem 31 PS Kan. został zmuszony do wycofania się w kierunku Milejczyc. Z trudem wyprowadzono dwa bataliony drogą na Czeremchę. Trzeci batalion, osłaniający odwrót, został okrążony przy strumyku Dobrowódka, tuż na południowy zachód od Dobrowody. Sowietnicy wysłali w ich kierunku kozackiego parlamentarzystę, który wezwał okrążonych do poddania się. Wówczas Polacy

---

<sup>545</sup> L. Radwański, *Zarys historii wojennej 62-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1929, s. 12. Pułk cofał się spod Wołkowyska w kierunku rzeki Narew. 29 lipca miał bronić Kleszczel od wschodu, osłaniając 2. BP Leg. Pomimo przeważających sił wroga wytrwał na pozycjach. Pułk, 31 lipca przekroczył rzekę Bug i bronił przepraw od mostu kolejowego w stronę Mielnika. Bolszewicy kilkakrotnie próbowali obejść polskie pozycje.

samorzutnie (bez rozkazu) podjęli próbę przebicia się. Dziewiątej kompani tego batalionu udało się „prześlizgnąć” w kierunku Czeremchy. Dziesiąta kompania w walce na bagnety, okupionej dużymi stratami, także przerwała okrażenie uchodząc przez bagna pomiędzy Kleszczelami a Dobrowodą. Niestety żołnierze 12. kompanii dostali się do niewoli lub polegli. Wiadomo, że zginęli wówczas dowódca ppor. Stanisław Sokołowski i strzelec Antoni Woźniak. Inne ofiary, jak i miejsce ich spoczynku nie są znane. Później do 9. kompanii dołączono ocalałych żołnierzy z pozostałych kompanii batalionu. Straty były tak duże, że z trzech kompanii sformowano jedną. Wieczorem 29 lipca grupa generała Kosteckiego znalazła się w rejonie Żerczyce – stacja kolejowa Nurzec. Do oddziałów dołączyli generał Kostecki, który ponownie objął dowództwo grupy. Strzelcy kaniowscy wycofali się do Milejczyc, potem do Bociek, Wygonowa i do Siemiatycz. Pułk, 31 lipca nad ranem przekroczył rzekę Bug w Kuzkach.

Od 29/30 lipca grupa gen. Kosteckiego została przeformowana. Miała składać się z 10 Pułku Ułanów (ten po wcześniejszej walce w Białowieży, wycofał się na Czeremchę. Faktycznie był to poszerzony szwadron) i z 8 Brygady Piechoty, która znajdowała się w Stawach (na południe od Wołczyna), a od dnia następnego włączono także 15 kompanię baonu saperów, baon zapasowy, 34 PP, baon 62 PP, baterię 15 Pułku Artylerii Polowej, kompanię 22 PP, pluton skautów oraz całą żandarmerię i policję państwową znajdującą się w tym rejonie. Generał do obrony przydzielonego mu odcinka, od Mielnika, przez Niemirow i Łukowisko do Wieliczkowic, chciał też włączyć miejscową ludność.

10 Pułk Ułanów w celu nawiązania kontaktu z 8 Brygadą Piechoty, 30 lipca wykonał rajd z Nurca-Stacji na południe, do Mętnej i Wólki (obecnie Białoruś). Wobec zbliżania się wroga (81 BS), nie udało się mu nawiązać łączności z 8 BP. 30 lipca 10 Pułk Ułanów skierował na Mielnik<sup>546</sup>.

31 lipca sowiecki oddział z 81 BS zaatakował most w Mielniku, lecz został odparty przez I batalion 62 PP. Wieczorem odcinek do Niemirowa atakowała również bolszewicka 17 Dywizja Strzelców. Część polskich oddziałów posiadała tylko po 40 naboju na karabin i była bez środków łączności. Nieliczne i słabo wyposażone pododdziały na odcinku Mielnik – Niemirow, zostały zepchnięte za rzekę Bug, za którą organizowano kolejną linię obrony<sup>547</sup>.

Polska 15 DP nocą z 31 lipca na 1 sierpnia przeszła Bug pod Tonkielami.

---

<sup>546</sup> A. Dobroński, K. Filipow, „Dziesiątacy” z Białegostoku. *10 Pułk Ułanów Litewskich*, Białystok 1992, s. 12. *Od Wołkowyska maszerując wzdłuż rzeki Roś pułk osiąga Puszcze Białowieską. Po drodze toczy boje [...] nad Świsłoczą (26 lipca) oraz w rejonie Wasiewa i Białowieży (27 lipca). Do żołnierzy dołącza reszta ułanów z rozbitych szwadronów ckm i technicznego. Biorą odwet na czerwonoarmistach walcząc pod Hajnówką i Czeremchą (28 lipca).*

<sup>547</sup> *Bitwa warszawska*, t. 1, *Bitwa nad Bugiem 27 VII – 7 VIII 1920*, cz. 1, Warszawa 1935, s. 196-198, 243. Walki o wyparcie bolszewików za rzekę Bug 31 lipca i w pierwszych dniach sierpnia, pochłonęły dużo ofiar pod Niemirowem i Mielnikiem. – M. Roszkiewicz, *Zarys historii wojennej 18-go pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 20-21. Dnia 2 VIII 1920 r., 18 PP toczył walki z oddziałami bolszewickimi, zmuszając je do odwrotu za Bug. Pod ogniem cekaemów skierowanym na most, który znajdował się wówczas w Niemirowie naprzeciwko cmentarza, bolszewicy ponieśli znaczne straty w ludziach i uzbrojeniu. Poległo także kilkunastu polskich żołnierzy (m.in. ppor. Władysław Blatt, dowódca 1 kompanii 18 PP), a kilkudziesięciu odniosło rany.

## II etap - obrona przedmościa Brańska i sukces w Twarogach

Po odrzuceniu wojsk polskich z linii rzeki Orlanki, polskie dywizje położone na prawym skrzydle grupy gen. Jędrzejewskiego, 29 lipca otrzymały rozkaz zajęcia linii Topczewo – Malesze – Olszewo. Głównym i kluczowym węzłem komunikacyjnym w tym rejonie był Brańsk. Ważną rolę w najbliższych dniach odegrały też warunki pogodowe. Całą noc z 29 na 30 lipca trwała burza i padał ulewny deszcz, po którym wezbrały rzeki, co miało wpływ na prowadzone operacje wojskowe. Polskie oddziały 30 lipca z rana przegrupowały się. 17 Dywizja Piechoty zajęła pozycje od Topczewa do Malesz, a 1. Dywizja Litewsko-Białoruska od Malesz do Olszewa (na północ od Bociek).

Bezpośrednia obrona dróg prowadzących do przeprawy na Nurcu w Brańsku przypadła 1. DL-B (dowódca: gen. Jan Rządkowski, od 31 lipca gen. Stefan Latour). W jej skład wchodziły:

- 1. Brygada (d-ca płk Władysław Bejnar): Pułk Strzelców Wileńskich (d-ca mjr Stanisław Bobiatyński), Pułk Strzelców Mińskich (d-ca ppłk Bronisław Adamowicz),

- 2 Brygada (gen. Stanisław Latour, od 1 VIII 1920 mjr/ppłk Kazimierz Rybicki): Pułk Strzelców Grodzieńskich (d-ca ppłk Bronisław Bohaterewicz), Pułk Strzelców Nowogródzkie<sup>548</sup> (d-ca mjr Kazimierz Rybicki do 31 VII, a od 1 VIII 1920 mjr Władysław Oziewicz),

- 1. Brygada Artylerii: 1. Pułk Artylerii Polowej Litewsko-Białoruski (ppłk Jan Górski), 1. Dywizjon Artylerii Ciężkiej Litewsko-Białoruski,

- III dywizjon 3 Pułku Strzelców Konnych<sup>549</sup> i 19 Batalion Saperów (d-ca kapitan Antoni Lukas).

1. Dywizja Litewsko-Białoruska, pozostawiając w odwodzie dwa pułki (miński i nowogródzki), 30 lipca obsadziła pułkami wileńskim i grodzieńskim linię Olszewo (k. Bociek) – Kadłubówka – Bujnowo. W trakcie przeprowadzania tego manewru doszło do opóźnienia, w konsekwencji czego zdarzyła się tragedia. Zmierzający na wyznaczony odcinek II batalion Pułku Grodzieńskiego został osaczony przez bolszewików, którzy już nieco wcześniej wdarli się do lasu na zachód od Malesz. Batalion zaatakowany z zaskoczenia utracił połowę ludzi i sześć karabinów maszynowych. Pozostałych żołnierzy silnym ostrzałem zmuszono do cofnięcia się w okolice Malesz, a potem w kierunku wsi Poletyły (2 km od Brańska). W sanacyjnej „Encyklopedii Wojskowej” pojawiło się

---

<sup>548</sup> Pułk Nowogródzki uzupełniono w ostatniej dekadzie lipca 1920 roku III batalionem marszowym ze Słonima, którym dowodził kpt. Józef Kostko. Batalion ten chrzest bojowy przeszedł nad Orlanką.

<sup>549</sup> III dywizjon 3 Pułku Strzelców Konnych nakazano sformować 31 X 1919 r. W jego skład weszły dwa szwadrony konnych zwiadowców, wyłączonych z trzech pułków piechoty Dywizji Litewsko-Białoruskiej. 1. szwadron pod dowództwem por. Stanisława Czuczelowicza, liczący ok. 110 szabel, od grudnia 1918 r. działał jako „Szwadron Grodzieńskich Ułanów” i pełnił funkcje konnych zwiadowców Pułku Strzelców Grodzieńskich. 2 szwadron stanowili konni zwiadowcy mińskiego i wileńskiego pułku piechoty pod dowództwem rtm. Jerzego Ursyn-Niemcewicza.



określenie, że owe 50% żołnierzy II batalionu bolszewicy „zarabali”<sup>550</sup>. Z opisu wynika, że ofiar śmiertelnych mogło być nawet kilkadziesiąt. Miejsce ich spoczynku nie jest znane.

Na wiadomość o tym ppłk Rybicki, dowódca Nowogródzkiego Pułku, wysłał z pomocą III batalion do Malesz, przez Załuskie Kościelne, który jednak pod naporem przeciwnika musiał cofnąć się aż do Jarmarkowszczyzny (wschodni skraj gruntów miasta Brańsk). Przez lukę koło Malesz (styk operacyjny 17 DP i 1. DL-B) wdarły się pododdziały sowieckiej 61 Brygady z 21 Dywizji Strzelców. Wbiły się one między polskie pozycje i połączyły z operującą w okolicy Niewina i Wyszek bolszewicką 6 Dywizją Strzelców. Polacy próbowali opanować sytuację i powstrzymać ich napór. 17 DP zagięła swe prawe skrzydło na wieś Olędzkie, a 1. DL-B około godz. 13 zajęła linię: Pace – Kalnica – Poletyły. Naczelne Dowództwo zaniepokojone szybkim postępem bolszewików w tym rejonie oraz na południowym wschodzie, po Brześć, nakazało przeprowadzenie zbieżnego przeciwnatarcia spod Brańska i Kleszczel. Wykonała je 1. DL-B siłami dwóch pułków, wileńskiego i grodzieńskiego. Wieczorem, 30 lipca, osiągnięto mały postęp i zajęto teren od Olszewa (boćkowskiego) po Kadłubówkę, gdzie rozbito 183 Pułk Strzelców przeciwnika, wzięto do niewoli jeńców i zdobyto karabiny maszynowe. Poddało się też 21 kozaków z sowieckiej konnej artylerii, *przynosząc ze sobą zamki i panoramy*<sup>551</sup>.

Jednak sukcesu tego nie można było wykorzystać, bo od Malesz po Świrydy cofała się 17 DP, którą zepchnięto po rzekę Nurzec i jej dopływ, Miankę. Dzięki uderzeniu polskiej 8 DP spod Wilkowa (k. Pietkowa), utrzymano Topczewo<sup>552</sup>.

Jednak pododdziały 1. DL-B o godz. 22.30 zostały wycofane z Bronki i Kadłubówki na Kalnicę. Nieprzyjaciel z 56. Dywizji Strzelców sforsował Nurzec powyżej Bociek, co po nocnych walkach (30/31 VII) groziło oskrzydleniem polskiej 1. DL-B, grupującej się w Brańsku i na bezpośrednim przedpolu miasta od strony wschodniej. Rano (31 VII), gen. Stefan Latour (nowy dowódca 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej), zebrał w Brańsku podlegające mu

---

<sup>550</sup> *Encyklopedia wojskowa*, t. 1, Warszawa 1931, s. 411; J. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 81-go Pułku Strzelców Grodzieńskich*, Warszawa 1928, s. 32, tylko lakonicznie pisał: *Stacza* [...] *pułk uporczywie walki nad rzeką Orlanką, pod Maleszami i pod Brańskiem*. Więcej informacji o tym zdarzeniu znajduje się w opracowaniu *Bitwa warszawska*, t. 1, cz. 1, s. 145. Wymaga to dalszych wyjaśnień.

<sup>551</sup> *Bitwa Warszawska*, t. I, *Bitwa nad Bugiem 27 VII – 7 VIII 1920*, cz. 2. Dokumenty, Warszawa 1935, s. 263 (dok. 261). W meldunku zamiast Kadłubówka, pojawia się sąsiednia większa miejscowość, Łubin. Zamki i panoramy, były elementami dział, a ich wymontowanie powodowało, że armaty stawały się bezużyteczne.

<sup>552</sup> Tamże. Komunikat Naczelnego Dowództwa WP z 31 VII 1920 r., podał, że 4 Pułk Piechoty Legionów kontratakem wyparł nieprzyjaciela z Topczewa, biorąc jeńców i 2 kaemy. K. Goch, *Zarys historii wojennej 13-go pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 27 – 29 lipca walczył pod Wyszkami, a 30 lipca pod Topczewem, gdzie poniósł straty. Potem uczestniczył w bitwach nad Mianką i pod wsią Wypychy. Po przełamaniu frontu koło wsi Kozarze k. Ciechanowca, pułk z okolic Bogut cofnął się pod Nur.

wojska. Polecił obsadzić Pułkiem Grodzieńskim szosę (obecnie ul. Armii Krajowej) po obu stronach drogi na Świridy, a Pułkiem Nowogródzkim miasto od wschodu. Pułk Wileński z trzema kompaniami pozostał na linii Nurca, zaś II batalion tego pułku stanowił odwód dywizji. Noc z 30 na 31 lipca nie była spokojna. Nieprzyjaciel bez przerwy naciskał<sup>553</sup>, wszczynano alarmy na poszczególnych odcinkach, skutkiem czego wszystkie kompanie były stale czynne na linii bojowej. Bolszewicy niebezpiecznie wbili się w pozycje polskie, zajmując Świridy i Poletyły. By temu zaradzić, z Hodyszewa do ataku na te miejscowości 31 lipca skierowano III batalion 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej<sup>554</sup>, który osiągnął cel, wziął do niewoli grupę sowietów i zdobył karabin maszynowy. Potem wykonał odskok za rzekę Miankę, kierując się na Czyżew<sup>555</sup>.

Nie wiadomo jednak ostatecznie dlaczego 1. Dywizja Litewsko-Białoruska została zgrupowana w Brańsku, co przy wezbranym Nurcu i jedynej drodze odwrotu przez most oraz wąską groblę prawie kilometrowej długości, stwarzało zagrożenie dla tysięcy żołnierzy. Być może chodziło o nową taktykę zwaną „kułakiem” (pięścią), z powodzeniem stosowaną też dnia następnego przez 2 Brygadę Litewsko-Białoruską. Polegała ona na skupieniu sił na małym obszarze i nagłym kontrataku na wąskim odcinku, w celu odrzucenia wojsk przeciwnika.

Sowiecka 21 Dywizja Strzelców uprzedziła polskie uderzenie i 31 lipca z rana rozpoczęła intensywny ostrzał artyleryjski, po którym nastąpiło silne natarcie na Brańsk z kierunku wsi Świridy (od północy). O godz. 6.20 mjr Bobiatyński rozkazał dowódcy II batalionu Pułku Nowogródzkiego: *Z otrzymaniem niniejszego ma Pan natychmiast wysłać jedną kompanię na trakt i obsadzić ulicę u wylotu jej na trakt [skrzyżowanie ulic Armii Krajowej i T. Kościuszki]. Pośpiech jest wymagany nadzwyczajny, gdyż nieprzyjaciel blisko. Można przeciwną w poprzek ulicy barykadę.* Szybkie natarcie wroga i brak odpowiedniego umocnienia pozycji przez Polaków, dość szybko zniweczyły skuteczną obronę. Walka przeniosła się na ulice miasteczka. Na krótko zapanował chaos. Do około godz. 10 w ulicach trwały walki przemieszanych i rozdzielonych kilku kompanii Pułku Wileńskiego i całego III batalionu mińskiego, które były odcięte od swoich. Krytyczna sytuacja wytworzyła się w okolicach mostu<sup>556</sup> i na grobli. Tam doszło do bezwładnego odwrotu, wśród

---

<sup>553</sup> Oddziały wroga w dniu tym miały wyraźne cele. Rozkaz 3. Armii sowieckiej nakazywał: *21-a dywizja 30 lipca zajmie linię Patoki – Szmurły. 166 Brygada 56 Dywizji 30 lipca ma przejść przez Nurzec i wieczorem zająć Widźgowo – Holonki – Siedlece. 21 Brygada, po zawładnięciu rejonem Czarna Cerkiewna – ma wysłać zwiady na Spieszyn i Korycin.*

<sup>554</sup> Dwa tygodnie później, 13 sierpnia, do tego pułku trafił jako kapelan ks. Ignacy Skorupka, który poległ następnego dnia w Ossowie koło Wołomina. Wcześniej służył w 236 Pułku Piechoty Armii Ochotniczej. Nadmienię, że świadkiem jego śmierci był 17-letni ochotnik z Brzeźnicy koło Brańska, Zygmunt Twarowski, który dożył bardzo sędziwego wieku ponad 102 lat.

<sup>555</sup> S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 36-go Pułku Piechoty Legii Akademickiej*, Warszawa 1930, s. 42.

<sup>556</sup> W tamtym czasie były to dwa drewniane mosty, położone blisko siebie. Prowadziła wspomniana grobla, z obu stron otoczona mokradłami. Niedaleko za drugim mostem, był zjazd

wezbranej rzeki i bagnistej doliny Nurca, w efekcie czego grobla została zatarasowana przez 26 dział oraz liczne tabory, szacowane na około tysiąc wozów (część pojazdów jeszcze nie wjechała na most, gromadząc się na przyległych ulicach). Nieprzyjaciel opanował fragment miasta i uchwycił pod ogień karabinów maszynowych drogę odwrotu przez most i groblę, co wzmogło panikę.



*Fragment drewnianego mostu w Brańsku około 1933 r. Widoczna część szerokiej, bagnistej doliny Nurca (przed melioracją). Fot. A. Kaleszuk*

Dowódca dywizji, aby ratować sytuację, około godz. 10 wydał rozkaz do kontrataku. Wykonał go II batalion Mińskiego Pułku, który uderzeniem na bagnety, wyrzucił nieprzyjaciela z Brańska, ale okupił to dużymi stratami. Szczególną rolę w tym ataku odegrał dowódca batalionu kpt. Kazimierz Niedźwiecki, działający z niezwykłym poświęceniem<sup>557</sup>. Do przełomowego starcia doszło przy obecnej ul. Kościuszki, w okolicach banku.

Pięciu poległych żołnierzy z Pułku Mińskiego pogrzebanych zostało na posesji szkolnej przy ul. Kościuszki 11. W 1930 roku nauczycielka Maria Kulczycka spowodowała ekshumację szczątków i przeniesienie ich na cmentarz parafialny. Wykonano wówczas pomnik z tablicą pamiątkową pięciu nieznanym. W latach 1993 i 2013 był on remontowany. Za drugim razem staraniem autora tego opracowania, dołożono tablicę z nazwiskami poległych. W czasie walk w Brańsku zginęło także kilkoro mieszczan.

W czasie wspomnianego bolszewickiego ataku na Brańsk, Pułk Wileński ubezpieczający zza rzeki, skierował dwa bataliony (I i III) przez brody od strony wsi Popławy. Z flanki wsparły one akcję batalionu kpt. Niedźwieckiego i zagroziły artylerii przeciwnika. Dało to też 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej czas na udrożnienie grobli. Do południa działa oraz tabory znalazły się za rze-

---

w kierunku wsi Popławy. Natomiast za groblą zbiegały się trzy drogi, od lewej: do wsi Brzeźnica, do wsi Lubieszce (trakt na Granne) i do Rudki (trakt na Ciechanowiec).

<sup>557</sup> S. Mieczkowski, *Zarys historii wojennej 86-go Mińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929, s. 29-30.

ką. Oddziały piechoty płyciznami pokonywały rzekę wpraw i wycofały się na nową pozycję za Nurcem, *nie tracąc ani jednego karabinu maszynowego*. Po południu wojenne odgłosy ucichły.

W walkach o Brańsk poległo lub zmarło z odniesionych ran kilkunastu żołnierzy, głównie z Pułku Mińskiego. Dnia 31 lipca ciężko ranny został dowódca 1. kompanii Pułku Wileńskiego, por. Piotr Alencynowicz. Amputowano mu nogi. Zmarł pięć miesięcy później w szpitalu w Łodzi. Był kawalerem krzyża orderu wojennego *Virtuti Militari* V klasy<sup>558</sup>. Zaś dowódca I batalionu z Pułku Nowogródzkiego, por. Roman Bełkowski, w obronie przedmościa Brańska został ranny w nogę<sup>559</sup>. Trafił na zaplecze, do Małkini, gdzie ktoś nieznanymi postawił mu zarzut, że *z taką raną mógłby się jeszcze bić!* Porucznik Bełkowski w honorowym proteście przeciwko oskarżeniu odebrał sobie życie, 3 sierpnia 1920 roku.



*Patriotyczna uroczystość przy pomniku żołnierzy poległych w 1920 r., spoczywających na cmentarzu w Brańsku. Fot. A. Kaleszuk, 1935 r.*

Wiadomo, kto z Pułku Wileńskiego otrzymał Krzyże Walecznych, za walki odwrotowe koło Brańska i o miasto. I tak: 29 lipca ppor. Antoni Czyż *dzielnie ruszył na czele 4. kompanii do przeciwuderzenia i odzyskał utracone stanowiska*, a plut. Zygmunt Korbolowicz odznaczył się osobistą odwagą. Za bój 31 lipca w Brańsku st. strzelec Jan Cybiuc, goniec bojowy wysłany dla nawiązania utraconej łączności z Pułkiem Mińskim, *mimo, iż musiał przejść pod silnym ogniem nieprzyjaciela i mógł wpaść do niewoli, nie zawahał się ani na chwilę i z poświęceniem spełnił zadanie. Dowódca kompanii został przeto*

<sup>558</sup> B. Waligóra, dz. cyt., s. 460.

<sup>559</sup> L. Jędrzejczyk, *Zarys historii wojennej 80-go Pułku Strzelców Nowogródzkich*, Warszawa 1930, s. 37.

zorientowany w sytuacji. A st. strzelec Władysław Dorejko, odcięty od swoich z karabinem maszynowym, nie zraził się tym, ale ukrył się szybko i doczekawszy się nocy, przepłynął się w pław przez rzekę, przynosząc ocalony karabin maszynowy. Starszy strzelec Jan Witkowski szczególnie zaznaczył swą odwagę przy zdobywaniu zamkniętej ulicy [w Brańsku] przez nieprzyjaciela, w której doszło do walki wręcz. Mimo otrzymanej rany, obrzucił celnie kilkoma granatami nieprzyjaciela znajdującego się między domostwami i na koniec razem z idącymi za nim kolegami, otworzył bagnietem drogę. Oprócz nich odwagą w walce i szczególnym zaangażowaniem odznaczyli się: kpr. Wasyl Karnachow i strzelcy Władysław Ostrowski oraz Michał Zinkiewicz<sup>560</sup>.



*2 kompania karabinów maszynowych Wileńskiego Pułku.  
Siedzą m.in kpt. Dąbrowski i por. Alencynowicz, 1919 r.*

1. Brygada Litewsko-Białoruska po opuszczeniu Brańska pozostała na lewym brzegu Nurca, okopując się. Ze względu na sytuację sąsiednich polskich dywizji, próba odebrania Brańska nie wchodziła w grę. Pułk Wileński obsadził odcinek wzdłuż Nurca, od drogi Brańsk – Rudka przez Popławy do Oleksina: II batalion „po obu stronach Brańska” na północ od Brzeźnicy, I batalion bronił brodu pod Popławami, III batalion obsadził wzniesienia między Popławami a Oleksinem. Ponadto I batalion został wzmocniony trzema karabinami maszynowymi (por. Uhrynowicza) „wypożyczonymi” z Pułku Nowogródzkiego. 2 Brygada Litewsko-Białoruska miała obsadzić odcinek od Oleksina do Solnik i nawiązać łączność z 15 Dywizją<sup>561</sup>. Dowódca dywizji wysłał 1. szwadron

<sup>560</sup> B. Waligóra, dz. cyt., s. 324.

<sup>561</sup> 15 Dywizja Piechoty wycofywała się przez rzekę Bug kładką we wsi Bużyski (na wysokości Jabłonnej Laskiej), wykonaną przez saperów z XV batalionu saperów. – A. Gawdia, *Zarys*



3 Pułku Strzelców Konnych w kierunku Wojtek, aby zabezpieczyć skrzydło. Szwadron ten meldował, że w rejonie Sielca widział tyraliery nieprzyjacielskie oraz, że o godz. 15.30 nieprzyjaciel podchodził pod Holonki.

Kompanie Pułku Wileńskiego od popołudnia 31 lipca bacznie obserwowały i ostrzeliwały przeciwny brzeg Nurca, gdyż nieprzyjaciel cały czas był tutaj aktywny i usiłował przeprowić się na drugą stronę. Nocą z 31 lipca na 1 sierpnia pułk trwał na swoich stanowiskach. Żołnierze tkwili po kolana w wodzie i w błocie. Znaczny odsetek szeregowców nie miał butów i płaszczy, od czterech dni nie spożywali też gorącej strawy. Bez przerwy nękały ich patrole wroga. Mimo to wytrwali na swoich stanowiskach. Jednak bolszewicy skorzystali z cofnięcia się polskich dywizji (15. i 17.) i 1 sierpnia oskrzydłili Pułk Wileński od północy (o godz. 3 widziano ich koło Rudki) i od południa (dotarli do Puchał i Spieszyna). Sytuacja niebezpiecznie pogarszała się. O godz. 4.40 mjr Bobiatyński pisał do dowództwa brygady: *Otrzymałem [meldunek] od I batalionu, że po odejściu konnych strzelców podjazdy nieprzyjaciela zajęły nam Oleksin, zachodząc nam w tył. O godz. 3.30 nieprzyjaciel atakował most dwukrotnie, lecz został odbity. Luźne oddziały nieprzyjaciela walczą się między Oleksinem, Popławami i Brzeźnicą. Przedostali się oni przez rzekę. Czekam na dalsze rozkazy.* Już 20 minut później, o godz. 5, mjr Bobiatyński alarmował dowódcę: *Nieprzyjaciel w lewo przeprowił się przez rzekę i zachodzi ze skrzydła. Utrzymać się niemożliwe. Proszę o pomoc, gdyż z powodu całonocnego stania w wodzie połowa ludzi rozchorowała się.* W odpowiedzi na to płk Bejnar rozkazał, aby dowódca Pułku Wileńskiego zwrócił się o pomoc do Pułku Mińskiego. Jednak między godz. 5 a 6 nieprzyjaciel niemal okrążył Pułk Wileński, który *ledwie się wyslizgnął z nad Nurca*. Stawiano jeszcze opór pod Brzeźnicą i Lubieszczami, do momentu otrzymania rozkazu odwrotu. To pewnie wówczas poległ koło Brzeźnicy żołnierz polski, któremu w 1930 roku ustawiono we wsi kamienny pomnik. Prawdopodobnie był to żołnierz Pułku Wileńskiego<sup>562</sup>.

1 sierpnia rano sytuacja na froncie była następująca. Sowiecka 6 Dywizja Strzelców była na linii polskiego oporu nad rzeczką Tłoczewką i Mianką, na północ od Brańska i wsi Domanowo oraz Mień. 21 Dywizja Strzelców, po zajęciu Brańska, siłami dwóch brygad (61. i 62.) uderzyła między Brańskiem a Patokami na Rudkę, w której zgromadziła się jako odwodowa polska 17 DP, a także wzdłuż drogi Brańsk – Olędy. 63 Brygada z 21 DS pozostawała na pozycjach w rejonie Brańsk – Kiersnowo – Oleksin.

Polska 1. Brygada (sztab znajdował się w Lubieszczach), z pułkami wileńskim i mińskim, dotarła do Pobikier, by zająć kolejną rubież obronną od tej miejscowości w stronę Radziszewa (Pułk Wileński). II batalion Pułku Mińskiego znajdował się koło Skórca.

---

*historii wojennej 8-go Pułku Saperów*, Warszawa 1931, s. 20. Ten batalion, wycofując się z Wileńszczyzny, przechodził przez Narewkę, Hajnowkę i Siemiatycze.

<sup>562</sup> B. Waligóra, dz. cyt., s. 314-318, 325.

Sztab 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej ulokował się we wsi Winna, a 17 DP w Bujence. Linii od ujścia rzeczki Siennicy do Nurca po Radziszewo, broniły dwie brygady (33. i 34.) ze składu 17 DP, które do wieczora 1 sierpnia, wycofały się za Nurzec, na rubież obronną wzdłuż tej rzeki.

Warto wspomnieć, że pod koniec lipca, gdy przez Ciechanowiec cofały się liczne oddziały polskie, Żydzi chwalili je za zdyscyplinowanie i zachowanie wobec ludności cywilnej, a lokalny Komitet Żydowski nawet rozdawał żołnierzom chleb i papierosy<sup>563</sup>. Zaś Edna Kohen twierdziła, że w Bielsku *Polacy podczas odwrotu grabili i napadali na Żydów i pojawiła się konieczność zorganizowania samoobrony. Tu również mój tata bardzo się udzielał, mimo że był starszy od pozostałych. Członkowie samoobrony pełnili dozór i przeprowadzali nocne patrole do czasu zajęcia miasta przez Rosjan*<sup>564</sup> (bolszewików). Autorka tych słów urodziła się dopiero kilkanaście lat później w Izraelu, a informację o tym miała od swojego ojca. Zapisała ją jednak po kolejnych ponad 40 latach. Zdanie o nocnych patrolach żydowskiej samoobrony nie brzmi wiarygodnie, gdyż bolszewicy zajęli Bielsk około godz. 14, bezpośrednio po wycofaniu się Polaków.

2 Brygada, jako odwód 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, zgrupowała się w Szmurłach i Płonowie (w tzw. „kułak”), ale zagrożona uderzeniem dwóch bolszewickich pułków strzeleckich (496. i 498. ze 166 Brygady) z kierunku Puchał i Spieszyna, przemieściła się. I batalion Pułku Grodzieńskiego ubezpieczał lewą flankę poruszając się z Korycin na Kozłowo, Porzeziny i od Sypni na Żery-Pilaki. Z prawej szły główne kolumny brygady z Korycina na Sypni i Żery-Bystre. Tabory odesłano na Ciechanowiec. Dowódca brygady ppłk Rybicki zauważył szansę skutecznego zaatakowania wysuniętych pododdziałów bolszewickich, które zapuściły się pod Twarogi.

Nieprzyjaciel wchodząc do wsi Twarogi, w kierunku na Perlejewo, dysponował pełnym 499 Pułkiem Strzelców i częścią 147 Pułku, z taborami (ok. 100 wozów) i pododdziałem jazdy z 27 Pułku Kawalerii. Ich zadaniem było śledzenie ruchów polskiej 17 DP oraz zajęcie przeprawy przez Bug w Grannem. Za tymi oddziałami, jako odwód i wsparcie postępowały dwa inne sowieckie pułki piechoty (500. i 501. ze 167 Brygady Strzelców<sup>565</sup>). Podpułkownik Rybicki nakazał II batalionowi obsadzić wieś Żale. Osobiście z I i III batalionem Pułku Nowogródzkiego oraz szwadronem jazdy grodzieńskiej, pod dowództwem por. Stanisława Czuczełowicza, poprowadził atak na Twarogi. Oslonę tego działania stanowił I batalion Pułku Grodzieńskiego (dowódca ppłk Waśkiewicz<sup>566</sup>), który skutecznie zatrzymał wielokrotnie silniejszego wroga (pułki

---

<sup>563</sup> „Chwila” (Lwów), 14 XI 1920, nr 657.

<sup>564</sup> *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, przedm. i opr. W. Konończuk, D. Fionik, Bielsk Podlaski 2017, s. 635.

<sup>565</sup> Tuż za sowieckimi brygadami strzelców, 166. i 167, na ich styku, operowała 168 Brygada dowodzona przez Kalinina.

<sup>566</sup> Podpułkownik Waśkiewicz za udany manewr I batalionu otrzymał krzyż *Virtuti Militari* V kl.

500. i 501.), przez co nie zdołał on wesprzeć wojsk atakowanych przez ppłka Rybickiego w Twarogach.



Sytuacja na froncie 2 VIII 1920 r., w momencie wypchnięcia przez bolszewików wojsk polskich z terenu powiatu bielskiego

Największe zasługi w sukcesie bojowym w Twarogach mieli ułani grodzieńscy, którzy wyprzedzili polską piechotę i od północy natarli na wieś. „Zaszarżowali” wroga trzema plutonami jazdy prowadzonej przez por. Czuczelowicza, a czwarty pluton ppor. Stanisława Sołtykiewicza, atakował Twarogi od wschodu. Zaskoczony 499 Pułk sowiecki, po krótkiej walce został rozgromiony. Szarża trwała tylko pół godziny. Udział w sukcesie miały też bataliony Pułku Nowogródzkiego, które docierając w ten rejon, włączyły się do bitwy. Na polu walki pozostało wielu rannych i zabitych. Do niewoli trafili: dowódca i komisarz polityczny pułku, dowódca batalionu, trzech dowódców kompanii i 193 (195?) strzelców. Reszta zdołała zbiec. Jeńców odesłano w kierunku wsi Granne. Zdobyto 65 (57?) wozów taborowych naładowanych amunicją do karabinów, 14 aparatów telefonicznych, ponad 50 km kabla, kancelarię pułkową, ambulans itd. Najcenniejszą zdobyczą było dziewięć (lub osiem?) karabinów maszynowych i 30 tys. nabojów do nich. Niestety w boju poległ por. Szczepan Flisak z Pułku Nowogródzkiego. Rany odniosło też kilkudziesięciu polskich żołnierzy, między innymi sierż. Stefan Rodziejewicz, który w tym dniu osobiście prowadząc 1. kompanię do ataku, zdobył 2 karabiny maszynowe, za co odznaczono go Krzyżem Virtuti Militari V kl. i awansowano do stopnia podchorążego.

Bój pod Twarogami wywarł na nieprzyjacielu duże wrażenie. Tym sukcesem Polacy pokrzyżowali plany dowódcy 3. Armii sowieckiej, który zamierzał wcisnąć 1. Dywizję Litewsko-Białoruską w kąt rzek Bug i Nurzec i tam ją zniszczyć. Sukces pod Twarogami wpłynął też pozytywnie na podniesienie

upadającego ducha bojowego Polaków<sup>567</sup>. Jeszcze wieczorem 1 sierpnia pododdziały 2. Brygady Litewsko-Białoruskiej dotarły do Ciechanowca i objęły pozycje od tego miasteczka do Zaszkowa. 2 sierpnia linii Nurca od Zaszkowa do Kuczyna broniła 1. Dywizja Litewsko-Białoruska. Walki frontowe przeniosły się poza teren powiatu bielskiego.



*Władimir Łazarewicz  
d-ca 3. Armii Czerwonej*



*Konstantin Miechonoszyn  
z Rewkomu 3. Armii*



*Nikołaj Sołłohub  
d-ca 16. Armii*



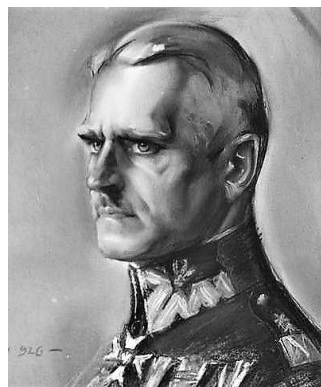
*Witowt Putna  
d-ca 27. Dywizji Strzelców*



*gen. Stanisław Szeptycki  
d-ca Frontu Północno-Wschodn.*



*gen. Leonard Skierski  
d-ca 1. Armii WP*



*gen. Władysław Jung  
d-ca Grupy Operacyjnej 4. Armii*



*gen. Wł. Jędrzejewski  
d-ca Grupy, d-ca 1. Armii*



*gen. Jan Rządkowski  
d-ca 1. Dyw. Litewsko-Białor.*



*mjr Stanisław Bobiatyński  
d-ca Pułku Strzelców Wileń.*



*kpt. Zygmunt Wenda  
d-ca 1. Pułku Piech. Legionów*

<sup>567</sup> J. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 81-go Pułku Strzelców Grodzieńskich*, Warszawa 1928, s. 32-33; B. Waligóra, dz. cyt., s. 320; W.F. Karassek, *Zarys historii wojennej 23-go pułku ułanów grodzieńskich*, Warszawa 1930, s. 25. W nawiasach podano rozbieżne ilości zdobytego sprzętu i jeńców, które podają różne opracowania.

### Trzy tygodnie okupacji sowieckiej. Organizowanie władzy komunistycznej

Bolszewicy 23 lipca 1920 roku utworzyli w Smoleńsku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (TKRP). Jego pierwsi przedstawiciele dotarli do Białegostoku kilka dni po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną. Białystok w ich planach był tylko etapem w oczekiwaniu na zajęcie Warszawy. Zaraz potem mieli wprowadzić w Polsce komunizm, pod nadzorem i w uzależnieniu od Rosji sowieckiej. TKRP tworzyli, przewodniczący Julian Marchlewski oraz członkowie: Feliks Dzierżyński, Feliks Kon, sekretarz Edward Próchniak i Józef Unszlicht. W Białymstoku urzędowali do 15 sierpnia, a potem niecały dzień w zajętej plebanii w Wyszkwowie<sup>568</sup>. Na wieść o klęsce pod Warszawą powrócili do Białegostoku, który ostatecznie opuścili 22 sierpnia. TKRP od początku nawoływał do tworzenia Komitetów Rewolucyjnych w terenie. Oprócz białostockiego, sporo informacji zachowało się o komitetach w Wysokiem Mazowieckiem<sup>569</sup>, w Łomży<sup>570</sup> i w Bielsku Podlaskim. Komunistom udało się utworzyć rewkomy w niemal wszystkich zajętych ośrodkach powiatowych i w mniejszych miastach oraz w niektórych wsiach. Szacuje się, że na terenach obecnego województwa podlaskiego powołano ich kilkadziesiąt.

Nieco wcześniej, bo już 28 lipca, kilka godzin po zajęciu Bielska przez oddziały 3 Armii Czerwonej<sup>571</sup>, na podstawie rozkazu komisarza politycznego, armijny Komitet Rewolucyjny (*Rewkom*) powołał tutaj powiatowy Rewkom, który rzekomo wybrała miejscowa ludność<sup>572</sup>. Znany jest jego częściowy skład, który ulegał zmianom:

- przewodniczący Zenon Wilczyński, wyznaczony przez armijny rewkom. Pochodził z Bielska, jego ojciec przed wojną był urzędnikiem. Zenon służył w marynarce, a w czasie rewolucji był w Armii Czerwonej. Członek partii bolszewików. Do lipca 1920 roku pracował jako mechanik w warsztatach kolejowych w Białymstoku. Przewodniczącym Rewkomu był przez cały okres pobytu bolszewików w Bielsku<sup>573</sup>;

- zastępca przewodniczącego: Dąbrowski;

---

<sup>568</sup> Bolszewicy odstępując z Wyszkowa, 17 sierpnia dokonali tam mordu sześciu osób, w tym dwóch brańskich Żydów (syjonistów). – W. Mieczkowski, *Bolszewicy w polskiej plebanii*, Wyszków 1921, s. 40.

<sup>569</sup> Wojenno-Rewolucyjny Komitet miasta Mazowiecka i powiatu (początkowo jako: Mazowiecki Powiatowy Wojenno-Rewolucyjny Komitet). Jego prezesem był Franciszek Perkowski, a sekretarzem Mikołaj Pietrow, członkami Marceli Nowotko, Dankiewicz, Filipow.

<sup>570</sup> Rewkom powołano po zajęciu Łomży przez Armię Czerwoną, 2 VIII 1920 r. Rolę inspiracyjną odegrał Stokowski. Przewodniczącym Rekomu był Arwator-Arwatyński. Różne funkcje pełnili też: Natan Kasztelański, Szlomo Moszyński, Gajst i Motel Biały. Komendantem policji był Dąbrowski, a według innych Salnas. Aktywiści to Henryk Turalski, Gabryś, Radziszewski. – W. Świdorski, *Łomża, z 14 ilustracjami i 3 planami miasta*, Łomża 1925, s. 153-157.

<sup>571</sup> Dowódca Władimir Łazarewicz (rodem spod Sokółki), członek Rewolucyjnej Rady Wojskowej Konstantin Miechonoszyn, szef sztabu Niokołaj Lisowski.

<sup>572</sup> „Chwila”, 14 XI 1920, nr 657; APB, KW PZPR w Białymstoku, sygn. 2796, k. 1; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 150.

<sup>573</sup> W 1914 r. w Bielsku mieszkała rodzina 40-letniego Franciszka (s. Józefa) i Karoliny z Kadłubowskich, małżonków Wilczyńskich. Może to brat Zenona Wilczyńskiego.



- sekretarz: Abraham Wajnsztein z Bielska, członek Poalej Syjon-Lewicy, później przesunięty na kierownika Wydziału Opieki Społecznej Rewkomu;  
 - sekretarz: Siebiesiewicz (zapewne zastąpił Wajnsztejna);  
 - członek (wg innych sekretarz) Michał Krukowski. Pochodził z Bielska, technik łączności, członek partii bolszewików; członek Włodzimierz Chra-  
 bówicz, kierownik Wydziału Administracji Rewkomu; członek: Gaponowicz;  
 członek: Jerzy Kostucewicz (Kostyczewicz?)<sup>574</sup>. W skład wchodził także: Cwi



*Józef Lewartowski*

Kadłubowski – sekretarz wydziału opieki społecznej Rewkomu, Józef Lewartowski<sup>575</sup> – znany komunista rodem z Bielska, *był w gronie pierwszych, którzy opowiedzieli się po stronie czerwonej władzy.*

W Rewkomie zajmował się rozbudową jego struktur w terenie. Według J. Szczepańskiego, zastępca przewodniczącego Rewkomu, co jest możliwe, gdyż zastępców mogło być więcej jak jeden.

Powiatowym komisarzem politycznym był Timoszycki, a Strzelczuk (Strelczuk?) określany jest jako „prezes Politkomu” (komitetu politycznego), sekretarzem partii bolszewików w Bielsku był miejscowy Żyd. Funkcyjni to także: Szepsel Ajzenberg – kierownik kuchni Rewkomu, Jankiel Bronszajn, Pinie Rabinowicz<sup>576</sup> – przewodniczący Poalej Syjon-Lewicy (a nie Bundu jak chcą niektórzy), Glajstajn<sup>577</sup>.

Z czasem pojawiła się tendencja do usuwania Żydów z zajmowanych, eksponowanych stanowisk<sup>578</sup>. Szczególnie Julian Marchlewski (popierał go w tym Feliks Dzierżyński) zabiegał o przywrócenie języka polskiego w dokumentach oraz przemowach TKRP, w miejsce języków rosyjskiego i jidysz<sup>579</sup>. Uważał, że ich używanie na terenach polskich nie zapewni powszechnego poparcia dla planu tworzenia Polskiej Republiki Rad. W części udało się mu to osiągnąć, poprzez obsadzanie rewkomów skomunizowanymi Polakami, którzy obejmowali eksponowane stanowiska odbierane Żydom, przesuwanym na niższe funkcje.

<sup>574</sup> AP w Białymstoku, zespół KW PZPR w Białymstoku (1070), sygn. 2928, Kalendarz wydarzeń powiatu bielskiego od roku 1920 r. Do 1938, k. 1; sygn. 2796, Włodzimierz Chra-  
 bówicz, *O działalności w Powiatowym Komitecie Rewolucyjnym w Bielsku Podlaskim*, k. 1-2.

<sup>575</sup> Józef Lewartowski (Aron Finkelstein 1895-1942), ur. w Bielsku Podlaskim. Żydowski działacz komunistyczny, w 1920 r. członek Rewkomu w Bielsku. Współtwórca i przywódca Bloku Antyfaszystowskiego w getcie warszawskim, jeden z inicjatorów żydowskiego ruchu oporu. Zamordowany przez Niemców.

<sup>576</sup> Pinie Rabinowicz, z bratem Jakowem, zbiegli z Bielska wraz z bolszewikami. W Związku Sowieckim był działaczem komunistycznym w Kazaniu.

<sup>577</sup> Pismo „Chwila” (Lwów), z 14 XI 1920 r. (nr 657) nieprawdziwie informowała, że wszystkie odpowiedzialne posady w Rewkomie w Bielsku *były w rękach nie-żydowskich*.

<sup>578</sup> Tamże.

<sup>579</sup> J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, t. 2, s. 768-773.

Komendantem milicji robotniczej został Jan Czeszko. Po wejściu bolszewików do miasta, część więźniów wypuszczonych z więzienia zwerbowano do milicji<sup>580</sup>. Rekrutowali się oni z różnych nacji. Zapewne w Bielsku zaangażowanych w struktury bolszewickie było jeszcze kilkadziesiąt osób.

Niedługo po zajęciu Bielska i Brańska, czyli 1 lub 2 sierpnia, ogłoszono „Prikaz po gorodu i ujezdu” (rozkaz dla miasta i powiatu). Ograniczono w nim możliwość poruszania się do godziny 22 (później obowiązywał zakaz wychodzenia z domów), zabroniono podwyższania cen, ustalono kurs środków płatniczych, dopuszczając bezwartościowe bolszewickie ruble i zrównując ich wartość z markami polskimi (1:1)<sup>581</sup>.

Siedzibą Rewkomu był ratusz, wewnątrz którego funkcjonowały wydziały: bezpieczeństwa publicznego, organizacyjno-administracyjny, aprowizacyjny, rolny, oświaty ludowej i zawodowy, zapewne też agitacyjny, a może i inne. Powołano je w ciągu kilku pierwszych dni po wejściu do miasta. Powiatowy Rewkom w Bielsku bezpośrednio podlegał Wydziałowi Rewkomów przy dowództwie 3. Armii bolszewickiej<sup>582</sup>. Stąd z TKRP w Białymstoku mógł kontaktować się i otrzymywać ich rozporządzenia, instrukcje i rozkazy, tylko za pośrednictwem armijnego Wydziału Rewkomu<sup>583</sup>. TKRP działania w Białymstoku podjął dopiero 1 sierpnia, na obszarze w promieniu 25 wiorst od niego (czyli do granic powiatu bielskiego), które kontrolowała 15 Armia bolszewicka<sup>584</sup>.

---

<sup>580</sup> Aktywistów i funkcyjnych ustalono na podstawie opracowań i dokumentów: AP w Białymstoku, KW PZPR w Białymstoku, sygn. 2793, 2796, 2928; J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1995, s. 178; „Chwila”, 14 XI 1920, nr 657; „Kurjer Warszawski” 7 IX 1920 (wydanie poranne), nr 248, s. 2; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 150 i in.

<sup>581</sup> J. Czempiński, *Z ziemi bielskiej*, „Kurjer Warszawski”, 7 IX 1920 (wydanie poranne), nr 248, s. 2. Relacja korespondenta wojennego, który był w Bielsku po zajęciu miasta przez wojska polskie. Uczestniczył w przesłuchaniach aresztowanych działaczy.

<sup>582</sup> Armią dowodził Władimir Salomonowicz Łazariewicz. W skład tej armii wchodziły dywizje strzelców: 5., 6., 21. i 56.

W Rosyjskim Gosudarstwiennym Wojennym Archiwie (RGWIA) w Moskwie, w fondzie 177 znajdują się akta 3. Armii operującej w Polsce w 1920 r., także na terenie powiatu bielskiego. Zachowane są również w części akta armijnego rewkomu. Bez dogłębnego przebadania tego zasobu (fondu) nie jest możliwe odtworzenie w miarę pełnych działań zbrojnych, jak i funkcjonowania rewkomów na terenie powiatu bielskiego. Lepiej zachowane są akta 15. Armii (fond 200), która instalowała TKRP w Białymstoku.

Zaś Rosyjskiej Centr Chranienija i Izuczenija Dokumentow Nowiejszej Istorii w Moskwie, fondach 63 i 68, przechowuje akta dotyczące TKRP w Białymstoku. Znamy część tych akt z kopii dostępnych w AAN w Warszawie i z APB w Białymstoku.

<sup>583</sup> „Goniec Czerwony” (Białystok), 18 VIII 1920, nr 10, s. 1 – Rozkaz nr 24 TKRP, pkt 6. Naczelnikiem garnizonu Białystok i wojskowym dowódcą placu był M. Szypow, a po kilku dniach (przed 10 VIII) komendantem wojskowym całego obwodu białostockiego został Mieczysław Łoganowski.

„Goniec Czerwony”, codzienny organ prasowy Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (TKRP), zaczął ukazywać się od około 7 VIII 1920 r. Numer drugi, a pierwszy z datą ukazania się, jest z 8 sierpnia.

<sup>584</sup> „Kurjer Polski”, 29 VIII 1920, nr 239, s. 4. Rozkaz nr 1 z 28 VII 1920 r., komendanta wojskowego M. Szypowa.

Rewkomy bolszewicy powołali też w: Boćkach, Brańsku, Ciechanowcu, Narwi, Kleszczelach i Siemiatyczach<sup>585</sup>. Zapewne również w Milejczycach i w Drohiczyne. W ich składzie byli chrześcijanie i Żydzi. Działalność każdego



Ratusz w Bielsku, siedziba Rewkomu

z komitetów rewolucyjnych: powiatowego, miejskich i wiejskich, finansowano ze środków armijnego Wydziału Rewkomów. Najczęstsze wnioski miejscowej ludności do władz sowieckich w Bielsku dotyczyły próśb o zwolnienie jeńców z niewoli (ojca, brata, męża, syna)<sup>586</sup>. W Rewkomie utworzonym w Brańsku główne role odgrywali: Stanisław Kaczmarek i Chaim Kestin (sprawy gospodarcze). Aktywistami byli też: Szlomo Trus, Abram Krac, Herszel i Awram Brańscy, Icie Arbeirter, Icchak Szrojt, Niomke Blajman, Icie Gorochowski, Popławski (chrześcijanin). Uaktywnili się działacze lewicowych partii Poalej Syjon-Lewicy i Bundu. Nowa władza dokonała aresztowań tak Polaków, jak i Żydów<sup>587</sup>.

Wydział administracyjny bielskiego Rewkomu skupiał się na powoływaniu podległych struktur na terenie miast i gmin. Wiadomo, że udało się utworzyć komitet gminny w Narojkach (upartyjniony bolszewikami)<sup>588</sup>. O ile nie udawało się powołać komitetu gminnego, próbowano tworzyć je w mniejszych ośrodkach, w których panowała przychylna atmosfera. Tak było we wsi Moszczona. Ostatecznie i tam zaniechano jego powołania, gdyż do aktywistów dotarła wieść o zbliżaniu się wojsk polskich.

<sup>585</sup> J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1995, s. 188; P. Borek, *Komitety rewolucyjne na południowym Podlasiu podczas wojny polsko-bolszewickiej (sierpień 1920 r.)*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2010, nr 3, s. 47; tegoż: *Organizacja i funkcjonowanie rewkomów na terenie powiatu łukowskiego (11-17 sierpnia 1920 r.)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 13 (2015), s. 95; *Z martyrologii żydowskiej*, „Chwila” 1920, nr 657; S. Janucki, *Powiat bielski w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, „Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta”, pod red. Zbigniewa Romaniuka, Bielsk Podlaski 1999, s. 189. Niemal jednocześnie z ukonstytuowaniem się powiatowego komitetu rewolucyjnego utworzono podobne na szczeblach gmin: Brańsk, Narew, Siemiatycze, Boćki, Hajnówka i Narojki, a także w większości majątków ziemskich, tzw. komitety folwarczne. W każdym przypadku komitety terenowe wymagały zatwierdzenia wyższej instancji.

<sup>586</sup> APB, KW PZPR w Białymstoku, sygn. 2796, k. 2.

<sup>587</sup> A. Trus, J. Cohen, *Sefer ha-zikaron Bransk*, New York 1948, s. 181-183; *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 147 – aresztowano Cwi Kałubowski.

<sup>588</sup> W Narwi Rewkom 3 VIII 1920 r. założył Konstanty Smoktunowicz. Organizował również zaopatrzenie Armii Czerwonej w żywność. Aresztował Ludwika Modła, właściciela majątku Hożna. Jego zboże wysłał do Białegostoku. Zorganizował też bolszewicką milicję, w której byli: Szymon Kurianowicz, Jan Górajewski, Aleksander Smoktunowicz (s. Józefa), Konstanty Doroszkiewicz, Jan Smoktunowicz, Antoni Pleskowicz.



*Jeden z budynków w Bielsku zajęty w 1920 r. przez Rewkom (obecnie róg ulic 3 Maja i T. Kościuszki), (AP, KW PZPR, Zbiór fot., sygn. 146, fot. 4, z ok. 1969)*

W Brańsku, po 1 sierpnia utworzono milicję ludową, w której byli chrześcijanie i żydzi (komendant Epsztejn). Do miasta przybył bolszewicki komisarz Cyganow, żydowski aktor z Odessy. Na ogólnym zebraniu, po przemówieniu, Polak Pawłowski powiedział: *My sprzedajemy władzy nasz chleb i inne produkty, a pieniądze nie mają żadnej wartości.* Cyganow odpowiedział: *Przywieziemy wszystko... i duże kłopoty także.* Żydowskie dziewczęta zapytały: *Nie mamy krowy, a u bogatych wieśniaków są po dwie, czy to sprawiedliwe?* Komisarz odpowiedział: *Jak nie miałyście krowy, to i nadal mieć nie będziecie.* Żydowski publicysta skwitował to zebranie stwierdzeniem: *Wszyscy żartów mieli dosyć, tylko jedzenia nie było.*

W Brańsku zdarzył się ciekawy przypadek. Bolszewicy żądali od doktora Ferdmana (Feldmana?, lekarza pochodzenia żydowskiego), aby stanął na czele tworzonego Rewkomu. Jednak ten odważnie odmówił, uzasadniając to swoim sumieniem, które nie pozwalało mu pomagać w działalności bolszewickiej. Nie uległ mimo gróźb uwięzienia i rozstrzelania. *Nie dosyć tego, narażając się jeszcze bardziej, zdołał on wystarać się o uwolnienie księdza dziekana [Bolesława] Czarkowskiego, którego bolszewicy uwięzili w Brańsku*<sup>589</sup>.

Dość szybko zauważono narastające niezadowolenie z nowych władz, nawet u wcześniejszych sympatyków. Pojawiły się *...nowe kłopoty. Kramy puste, towary rozrabowane. To co zostało wykupili sowieccy żołnierze, za swoje sowieckie pieniądze, które nie miały żadnej wartości. Nie ma zarobku, nie ma pracy* – wspominał Alter Trus z Brańska. Czerwonoarmiści byli bardzo surowi,

<sup>589</sup> *Bolszewicy i Żydzi*, „Gazeta Świąteczna” 19 IX 1920, nr 2068, s. 2.

a w ślad za nimi lokalni aktywiści także poczuli się bardzo ważni. Byli tacy, którzy u piekarzy sprawdzali czy piece nie są ciepłe, czy po kryjomu nie wypiekają chleba. Za ukrywanie towarów i poglądy syjonistyczne zabito Josła Misiorka i Izraela Szapiro<sup>590</sup>. Gedali Szejnberg z Bielska pisał: *w 1920 roku nasze miasto zostało zajęte przez Sowieców na trzy tygodnie – okres krótki, acz przerażający. Żydzi, kupcy i handlarze znaleźli się na skraju otchłani – ze strachu przed konfiskatą majątku, aresztem i wypędzeniem. Wszędzie panował chaos i nie można było zdobyć bochenka chleba*<sup>591</sup>.

Sklepy i zakłady rzemieślnicze pozamykano. Zamożniejsi właściciele, w obawie o swoje życie i cenniejszy majątek ruchomy, wyjechali z nim przed wejściem czerwoarmistów. Wydział aprowizacyjny Rewkomu zarządził rekwizycję: papieru, towarów bławatnych (tkanin), leków i środków opatrunkowych, obuwia, wyrobów żelaznych, koni, krów itd. Te konfiskaty w Bielsku szacowano na 10 milionów marek polskich. Wydział ten zorganizował rabunek majątku Dobromil (własność Gartkiewiczów). Zebrane zboże wymłócono, drobną część ziarna pozostawiono służbie folwarcznej, a gros ziarna zabrano na potrzeby Armii Czerwonej.

W Bielsku uwięziono dziesięciu Żydów, jako zakładników, do czasu wpłacenia kontrybucji w wysokości 250 tys. marek. Brano robotników do różnych prac na rzecz komunistów, podobno tylko spośród Żydów<sup>592</sup>. Paweł Gawryluk z Wólki Wygonowskiej zapamiętał, iż w Kleszczelach mówiło się, że *zaczynają organizować przymusową dostawę mleka dla Żydów. Rolnicy mają dawać Żydom mleko, jako proletariuszom miejskim, a Żydzi będą dostarczać dla rolników co? gó... ziki. Pułki bolszewickie ciągle nacierają „na Arszawę”, tylko dziwne, prawie wszyscy bez karabinów, mówią bolszewicy, że karabiny wiozą na furach wraz z amunicją, nie wierzymy temu*<sup>593</sup>.

Pracownicy Rewkomu i milicjanci korzystali ze zorganizowanej dla nich stołówki. Ponownie otwarto bezpłatną kuchnię dla żydowskich dzieci, gdyż *brakowało jedzenia, chleba, niczego nie było*. Nie wszyscy głodowali. Kierownicy wydziałów Rewkomu mieli prawo zaopatrywania swoich pracowników w żywność. Idee rzekomej komunistycznej sprawiedliwości i równego podziału dóbr, nie przeszkadzały aparatczykom przydzielać sobie dziennie po 250 gramów kakao. Zaangażowani w nową władzę korzystali też z bezpłatnej kuchni urządzonej na ich potrzeby. Kilku członków Rewkomu zajmujących się zaopatrzeniem wojska, również na własne potrzeby prowiantu miało w nadmiarze.

Po pewnym czasie władza „kakao zaaresztowała”, a sprawców „swobodnego” gospodarowania żywnością osadzono w więzieniu<sup>594</sup>. Jednak przez znajomości niektórzy szybko odzyskali wolność.

---

<sup>590</sup> A. Trus, J. Cohen, *Sefer ha-zikaron Bransk*, New York 1948, s. 181-183.

<sup>591</sup> *Księga pamięci Żydów Bielska Podlaskiego*, s. 205.

<sup>592</sup> „Chwila” (Lwów), 14 XI 1920, nr 657.

<sup>593</sup> *Pamiętniki chłopów. Serja druga*, Warszawa 1936, s. 589-590.

<sup>594</sup> *Księga pamięci...*, s. 150-151.



Pobyt dużych jednostek wojskowych w miejscowościach, przy niskim stanie higienicznym i niedożywieniu miejscowej ludności sprzyjały szerzeniu się pandemii dyzenterii, tyfusu plamistego i innych chorób.

Konstanty Smoktunowicz z perspektywy Białegostoku i Narwi przyznaje, że brak żywności doprowadzał „tam i ówdzie” do rekwirowania (czytaj rabowania) przez Armię Czerwoną zboża u drobnych rolników, czego tylko oficjalnie zabraniano. Stosunek ludności do rewkomów był różny. Najwięcej zwolenników władza komunistyczna miała wśród biednej ludności wiejskiej, bezrobotnych i robotników folwarcznych (z nich organizowano Komitety Parobczańskie, komitety służby folwarcznej). Odmiennie na działania komunistów zapatrywali się zamożniejsi rolnicy<sup>595</sup>.

Nie ma pewności, czy w Bielsku rozpoczął działanie Trybunał Rewolucyjny<sup>596</sup>. Raczej był jeszcze w fazie organizacyjnej, bo nie zachowały się informacje o poważniejszych zbrodniach rewolucyjnych popełnionych w tym czasie, chociaż pojedyncze mordy zdarzały się, przykładowo w Masiewie<sup>597</sup>. Za to aktywnie działała wszechwładna „Czeriewyczajka” (Czeka). Czekaści, czyli funkcjonariusze Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy, przeszukiwali domy w poszukiwaniu „wrogów rewolucji”, przeprowadzali aresztowania i rekwizycje. Wejście bolszewików do Ciechanowca 3 sierpnia, miejscowym Żydom kojarzyło się ze śmiercią kupca Bendeta Szapiro, który zginął w progu swego domu<sup>598</sup>.

Jednym z głównych sposobów oddziaływania propagandowego na mieszkańców było organizowanie wieców i manifestacji. Chociaż, jak wspomina członek bielskiego Rewkomu Włodzimierz Chrabołowicz, nie przypomina on sobie wiecu w Bielsku, ale nie wyklucza, że taki był. Jednak kilka innych źródeł wspomina o nich, a nawet je opisuje. Warszawski korespondent prasowy, Jan Czemiński, pisze o częstych manifestacjach organizowanych w Bielsku, w czasie których grała orkiestra wojskowa, wygłaszano przemówienia w trzech językach, po polsku, rosyjsku i żydowsku. Lwowskie pismo „Chwila” informowało, że natychmiast po wkroczeniu bolszewików do Bielska, urządzili oni mityng, rewkom i „czerwoną milicję”. W „Księdze pamięci Żydów Bielska Podlaskiego” wzmiankuje się, że *na pierwszym wielkim masowym mityngu zwołanym przez Armię Czerwoną, Józef [Lewartowski z Bielska] wystąpił z płomienną przemową, w której wezwał robotników miast i wsi, aby wspomogli Armię Czerwoną w jej wyzwolenicznym marszu i wsparli nowo powstałą władzę*

---

<sup>595</sup> APB, KW PZPR w Białymstoku, sygn. 2793, k. 13, 16.

<sup>596</sup> Rozkaz o Trybunale Rewolucyjnym wydano w Białymstoku 16 VIII 1920 r. – APB, KW PZPR w Białymstoku, sygn. 3058, k. 16; „Goniec Czerwony” 17 VIII 1920, nr 9, s. 1-2 – Kierownikiem Wydziału do spraw Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa Publicznego był Stanisław Piławski. To on odpowiadał za organizację trybunałów w terenie.

<sup>597</sup> Z. Rostkowski, D. Łuczak, *Jan Mackiewicz (1866–1920) – sołtys Masiewa Starego*, „Bielski Almanach Historyczny” 2019, s. 127-132.

<sup>598</sup> „Chwila” (Lwów), 14 XI 1920, nr 657. Nie ma pewności, czy zabił go jakiś czerwonoarmista, czy odłamek pocisku.

ludową<sup>599</sup>. Podczas mityngu z 14 sierpnia zapewniano, że *sztandar rewolucyjny powiewa [już] na stokach cytadeli warszawskiej*. Być może o tym zgromadzeniu pisał w swej bolszewickiej retoryce organ TKRP „Goniec Czerwony”, w którym czytamy, że w *Bielsku odbyła się olbrzymia manifestacja na rzecz Tymczasowego Rewolucyjnego Komitetu Polski*, koło ratusza w imieniu TKRP przemawiał Jan Józefowicz, głos zabierali też przedstawiciele wojska, miejscowych kolejarzy, delegaci partii Bund i Poalej Syjon-Lewicy, przemawiał bezpartyjny robotnik polski. Potem odbył się pochód z czerwonymi sztandarami, prowadzony przez orkiestrę. Po drodze zatrzymano się przy grupie jeńców, ponoć jeden z nich przemawiał z poparciem dla TKRP, a pozostali jednogłośnie (!) zgłosili się do Armii Czerwonej<sup>600</sup>. Jakoby przyjęto też rezolucję wyrażającą powszechną radość (!) z powodu *wyzwolenia z jarzma burżujów[?] polskich z Piłsudskim na czele*<sup>601</sup>.

Na początku sierpnia do Bielska przyjechała delegacja pod przewodnictwem Woźniaka, ze specjalnymi pełnomocnictwami głównych decydentów Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego. Celem wizyty było *wybadanie ludności co do przynależności powiatu bielskiego do sowieckiej republiki polskiej lub białoruskiej*. Jednak nie uzyskali odpowiedzi.

Bolszewikom udało się umiarkowanie rozbudować bielskie struktury partyjne. Przyjęto kilkudziesięciu członków. Agitowano na dwóch otwartych zebraniach. Pozytywne stosunki nawiązano z lewicowymi partiami żydowskimi, Bundem i Poale Syjon-Lewicą. TKRP rozpoczął również tworzenie struktur administracyjnych. Rozkaz nr 24 TKRP z 16 sierpnia znosił nazwę „województwo” i w to miejsce wprowadzał „obwód” (terminologia rosyjska). Podział na powiaty i gminy nie zmienił się. Komitety Rewolucyjne uzyskały nazwę Wojenno-Rewolucyjne Komitety. Komitety powiatowe zatwierdzały składy i nadzorowały komitety gminne i miejskie. Funkcjonowały również komitety kolejowe<sup>602</sup>. Rozkazem TKRP nr 25 z 18 sierpnia utworzono obwód białostocki, roboczo zaliczając do niego powiaty: białostocki, bielski, sokólski, mazowiecki oraz „powiaty ziemi suwalskiej”. Zarządzać tym tworem miał Wacław Bogucki, jako przewodniczący, ze swoimi pomocnikami: Józefem Kowalskim, Teodorem Namnokiem, Borysem Grynbergiem i Kazimierzem Cieślakiem<sup>603</sup>.

8 sierpnia (niedziela), o godz. 14 bielski komitet Komunistycznej Partii Robotniczej Polski zwołał pierwszą „sobótkę” (*subbotnik*), z udziałem 60 upartyjnionych (*towarzyszy*). Był to czyn społeczny, celowo organizowany w niedzielę. Jakoby z gorliwością w ciągu kilku godzin *doprowadzono do porządku*

---

<sup>599</sup> *Księga pamięci...*, s. 423.

<sup>600</sup> Określenie propagandowe. Skądinąd wiadomo, że na tych terenach próba sierpniowego werbowania do Polskiej Armii Czerwonej spotkała się z symbolicznym odzewem.

<sup>601</sup> APB, KW PZPR, sygn. 2796, k. 3; „Chwila”, 14 XI 1920, nr 657; „Kurjer Warszawski”, 7 IX 1920 (wydanie poranne), nr 248, s. 2; „Goniec Czerwony”, 17 VIII 1920, nr 9, s. 3-4.

<sup>602</sup> „Goniec Czerwony”, 18 VIII 1920, nr 10, s. 1.

<sup>603</sup> „Goniec Czerwony”, 19 VIII 1920, nr 11, s. 1.

tor kolejowy na odcinku połowy wiorsty. Po pracy ze śpiewem przemaszerowano do lokalu miejskiej organizacji partyjnej. Tego samego dnia o godz. 18, Wydział Oświaty Ludowej zorganizował „wielki koncert – wiec”. Widownię stanowiło przede wszystkim 230 polskich jeńców wojennych z miejscowego obozu. Przemowom nie było końca. „Uchwalono” rezolucję o retoryce bolszewickiej: *My obywatele, żołnierze Armii Czerwonej i jeńcy z armii Piłsudskiego, zsyłamy tysiące przekleństw na burżuazję światową... Najsilniejsza twierdza kontrrewolucji – Polska burżuazyjna uzbrojona od stóp do głowy przez Antantę [Ententę], padnie jak wszyscy jej poprzednicy. Wierzymy w zwycięstwo...*<sup>604</sup>. Tekst ten ukazał się w bolszewickiej gadzinówce „Goniec Czerwony” w przeddzień odzyskania Bielska Podlaskiego przez wojska polskie, które według tego dokumentu przekleństwami mieli pokonać czerwonoarmiści, by komunizm mógł zapanować od Morza Białego do Śródziemnego, jak zapowiadano<sup>605</sup>.

Z relacji wiadomo, że uzbrojenie, umundurowanie i wyszkolenie improwizowanej armii bolszewickiej nie budziło podziwu, a raczej uśmiechy. Miejskowa ludność była zaskoczona widokiem Armii Czerwonej. Wólkę Wygonowską już zajęli bolszewicy. – wspomina Paweł Gawryluk – *Pierwszy raz w życiu widziałem takie wojsko. Chodzi jak kto potrafił, jeden był w czapce, drugi w kapeluszu, jeden był w butach, drugi zupełnie boso. W domu zastałem pełno ich, a że padał nad wieczór deszcz, więc wszyscy suszyli przed kominem swe ubrania, zauważyłem że sporo ich jest bez koszul, mówią że są głodni i proszą matki aby ugotowała im kartofli. Wszedł mały bolszewik, miał jakich lat 15, mama pyta go „dokądże ty bębnie idziesz”, odpowiada „idę żeby tego Polaka nie stało”, „a co on tobie szkodzi”, nie odpowiada, zaambarasowany milczy – wszyscy się śmieją. Na drugi dzień przychodzi bolszewik dobrze ubrany. Oznajmia, że musimy dać im furmankę. Mówimy, że nie mamy konia, okazuje się, że jest dobrze poinformowany, więc zapowiada, jeśli nie damy fury, będzie źle. Nic nie radzisz, trzeba przyprowadzić [...]. Żalowałem w duchu Polaków, tam byli oficerowie, można było się komuś poskarżyć, a tu diabli ich wiedzą do kogo się zwracać*<sup>606</sup>.



Żołnierze bolszewicki latem 1920 r.

<sup>604</sup> Tamże, s. 4.

<sup>605</sup> Tamże, s. 2 – „Sowiety od Białego do Śródziemnego morza” [!].

<sup>606</sup> *Pamiętniki chłopów. Serja druga*, Warszawa 1936, s. 589.

Od 18 sierpnia miasta i wsie powiatu, znowu przepełniały wojska sowieckie. Panował wśród nich nastrój paniki. *Kto może ucieka, nie tylko urzędnicy [bolszewicy] – pisał Alter Trus z Brańska. Zbiegł z nimi m.in. brański burmistrz Kaczmarski, aktywista Rewkomu. W Ciechanowcu, przed ucieczką komuniści uwięzili cztery osoby, które chcieli rozstrzelać, za rzekome zabicie trzech czerwonarmistów koło wsi Tworkowice. Zwolniono ich „po staraniach” (łapówkach)<sup>607</sup>. Uchodzący bolszewicy dopuszczali się mordów. Nie wszystkie są odnotowane w aktach zgonów, ale proboszcz parafii Winna-Poświętna zapisał, że 22-letniego Józefa Radziszewskiego z Koców-Piskułów 20 sierpnia bolszewicy zastrzelili w rudzkim lesie. Przed opuszczeniem Bielska zaarrestowali 20 Żydów i 4 chrześcijan pod zarzutem wyrażania poglądów kontrrewolucyjnych, żądając za ich uwolnienie szybkiego wniesienia okupu w wysokości miliona rubli. Nieznaną liczbę osób uprowadzili ze sobą. Przykładowo Pawła Powierzę, prezesa Spółdzielni Spożywców w Bielsku<sup>608</sup>. 19 sierpnia w Makarkach czerwonarmiści spalili dom, zamordowali mieszkańców, ocalało tylko kilkumiesięczne dziecko<sup>609</sup>. Znacznie więcej mordów dokonano w Siemiatyczach. Tamtejsi Żydzi: *wspominają pobyt bolszewików [ze] zbladłymi ustami. Wycofywali się z miasta w czwartek [19 VIII], tj. onegdaj. Na odchodnym rozstrzelali około piętnastu osób i spalili dwa domy, przy czym nie pozwolili gasić pożarów. Pierwszy padł ofiarą wyuzdania bolszewickiego niejaki Icek Kalka. Zastrzelono go, gdy szybko szedł ulicą. Spalono zabudowania Stefana Miklaszewskiego [?]. Ustrzelono Chaima Monczera, Feierstecera, nieznanego nazwiska Żydówkę, a chorej, leżącej w łóżku Lei Marmur odcięto głowę, po czym rzucono na strych zapaloną słomę. Z Siemiatyczan niesemickiego pochodzenia zamordowano Romana Chlebaniuka. Burmistrzowi p. Karolowi Siennickiemu<sup>610</sup>, rozkazano wstąpić do Rewkomu. Jest to człowiek starszy, do żadnej partii politycznej nie należy. Wzdragał się przyjmując proponowany mu zaszczyt, lecz po naradzie z kilkoma obywatelami, przyjął w nadziei, że będzie mógł zapobiegać nadużyciom tych, których nadużyciom nie umiał zapobiec Lloyd George!*<sup>611</sup>.*

Z Bielska bolszewicy uciekali, *po cztery–pięć wozów na szerokość drogi. Ewakuują miasto. Zbiegli aktywiści i kolaboranci reżimu*<sup>612</sup>.

### **Drugie przejście frontu 18-21 sierpnia 1920 roku. Pokonanie bolszewików i oddalenie widma komunizmu**

Oddziały polskie skupione między Dęblinem a Lubartowem, 16 sierpnia nad ranem wykonały silne i zaskakujące bolszewików uderzenie na lewe skrzy-

<sup>607</sup> „Chwila” (Lwów), 14 XI 1920, nr 657.

<sup>608</sup> J. Sołub i K. Sołub, *Bielskie Stowarzyszenie Spożywców. Historia i współczesność 1907–2012*, Białystok 2013, s. 16.

<sup>609</sup> T. Jaszczółt, *Gmina Grodzisk k. Siemiatycz. Dzieje ziemi i mieszkańców*, Grodzisk 2004, s. 145.

<sup>610</sup> Burmistrzem Siemiatycz w latach 1919-1923 był Kazimierz Siennicki.

<sup>611</sup> „Chwila” (Lwów), 29 VIII 1920, nr 583, s. 5.

<sup>612</sup> *Księga pamięci...*, s. 151.

dło i tyły 16 Armii<sup>613</sup> Nikołaja Sołłohuba, atakującej Warszawę. Był to początek wielkiej operacji, w wyniku której w ciągu zaledwie tygodnia wrogie wojska odrzucono aż po Białystok. Nas interesuje fragment tych działań między 18 a 21 sierpnia, na terenie powiatu bielskiego.

Po błyskotliwym sukcesie, który spowodował odwrót bolszewików spod Warszawy, 18 sierpnia z kierunku Siedlec na Sokołów atakowała 21 Dywizja Piechoty Górskiej<sup>614</sup> gen. Andrzeja Galicy, a 1. Dywizja Legionów z Łosic nacierała na Drohiczyn. Grupa jazdy mjr. Feliksa Jaworskiego<sup>615</sup> znajdowała się w Mordach. Oddziały tych dywizji i grupy jazdy w dość szybkim tempie posuwały się w kierunku północnym, spychając bolszewików nad Bug. 18 sierpnia wieczorem linia frontu biegła już przez Chotyłów – Siemiatycze – Drohiczyn – Węgrów. 3 Armie polską atakującą na tym odcinku wzmocniono dodatkową dywizją. Cały ten związek taktyczny uzyskał nową nazwę – 2. Armii<sup>616</sup>, której dowodzenie powierzono gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Jej zadaniem było jak najszybsze uchwycenie przepraw na Bugu i posuwanie się w kierunku na Białystok.

**Drohiczyn.** Rozkaz zajęcia tego miasta nad rzeką Bug otrzymały dwie kompanie z II batalionu ppor. Edwarda Okulskiego 1. Pułku Piechoty Legionów (1 PP Leg.): 7. kompania – ppor. Henryka Sochańskiego i 8. kompania – ppor. Władysława Broniewskiego – poety. Legioniści na podwodach z Łosic dojechali do Tokar (k. Korczewa), a potem pieszo, już nocą z 18 na 19 sierpnia przez wieś Góry, gdzie pokonano niewielką grupę bolszewików, bez problemu przeprawiono się przez niestrzeżony most na rzece Bug w Drohiczynie. Szpica 7. kompanii prowadzona przez st. sierż. Modesta Żabskiego, na północnym skraju Drohiczyna natknęła się na posterunek pilnujący kwatery w jakimś domu. Bolszewicy zaalarmowani w środku budynku, szykowali się do obrony, ale sierżant Żabski zdążył oknem wrzucić granaty. Po eksplozji, razem z kpr. Zygmuntem Blusiewiczem, wzięli do niewoli sztaby 8. i 17. Dywizji sowieckiej. Od wybuchu granatów zginęli jednak płk Andrej Michajłowicz Rjabinin<sup>617</sup>, dowódca 8. Dywizji i jego szef sztabu oraz sześciu innych. W tym

---

<sup>613</sup> 16 Armia sowiecka składała się z dywizji strzelców: 2, 8, 10, 17, 21, 27.

<sup>614</sup> Skład 21 DP: 41 Brygada Piechoty – dowódca płk S. Wróblewski (1. i 2. Pułk Strzelców Podhalańskich), 42 Brygada Piechoty – dowódca płk W. Fara (3. i 4. Pułk Strzelców Podhalańskich), Artyleria Dywizji – dowódca płk J. Plisowski (1. Pułk Artylerii Górskiej i I dywizjon 21 Pułku Artylerii Polowej), II dywizjon 3 Pułku Strzelców Konnych, 3 kompania 21 batalionu saperów.

<sup>615</sup> Grupa Jazdy mjr. Feliksa Jaworskiego składała się z trzech pułków ułanów: 203., 212., 214.

<sup>616</sup> Pilsudski Institute of America in New York, Archives,teczka 701-3-3, s. 427-429. Skład 2. Armii: Grupa Jazdy Ochotniczej mjr. F. Jaworskiego, 1 DP Leg., 4 Brygada Jazdy, 3 DP Leg. (ta pozostała w Brześciu nad Bugiem, jako osłona od wschodu). Także 19 DP i 41 Pułk Piechoty Zapasowej, które miały jak najszybciej dotrzeć koleją, przez Siedlce, do Czeremchy.

Rozgraniczono też wówczas działania między polskimi armiami, 2. a 4., wzdłuż linii: Siedlce – Sokołów – Granne – Brańsk – Łapy, po stronie 2. Armii. Wytaczone 18 sierpnia główne cele 2. Armii to zajęcie Białegostoku i obsadzenie Brześcia 3 DP Leg.

<sup>617</sup> Płk Andrej Michajłowicz Rjabinin (1877-1920), dowódca 8 Dywizji Strzelców, wchodzącej w skład grupy uderzeniowej 16 Armii. Według rosyjskiego opracowania: *В 11 часов вечера*



czasie, po krótkiej walce, polskie kompanie wzięły do niewoli bolszewicką załogę miasta, w tym żydowski batalion, sformowany podobno z milicji z Sokołowa, Mińska Mazowieckiego, Kałuszyna, Siedlec i in.<sup>618</sup>. Zaatakowano taborzy obozujące razem z artylerią na północno-wschodnim skraju miasta, wywołując wśród nich ogromne zamieszanie. Po rozwidnieniu się taborzy te okazały się być w głównej części szturmową grupą rosyjskiej artylerii ciężkiej. Bolszewicy podjęli kontruderzenie<sup>619</sup>. Około godz. 6 (19 VIII), siły polskie wzmocniła 6 kompania 1. PP Leg. Z jej pomocą bolszewików odrzucono. Jednak zdołali oni wycofać niemal całą artylerię i część taborów.



*Przeprawa wojsk polskich przez rzekę w 1920 r. (zbiór Wojskowego Biura Historycznego)*

---

18 августа 1920 г. начдив м. Рябинин, нач. штаба и другие работники штаба дивизии отправились в Дрогичин, где в результате плохо организованной охраны переправы через Буг, отряд польской кавалерии напал на Дрогичин. В результате чего был убит начдив-8 тов. Рябинин. – Н. Какурин, *Русско-польская кампания 1918–1920 гг.*, изд. 1922 г.; Н.Е. Какурин, *Гражданская война 1918–1921*, СПб. 2002. W 1932 r. bolszewicki 24 Pułk Strzelców otrzymał imię Rjabinina.

<sup>618</sup> „Chwila” (Lwów), 29 VIII 1920, nr 583, s. 5: *Żydzi, którzy uciekali w towarzystwie przerażonych bolszewików z Sokołowa, Mińska Mazowieckiego, Kałuszyna, Siedlec, etc., oparli się w Drohiczynie. Tutaj żywił aryjski [czytaj słowiański!] żyje w przykładowej zgodzie z żywiołem semickim. Żydzi miejscowi zatrzymali uciekających współwyznawców, tłumacząc im nieroztropność ich paniki. Niektórzy mieli karabiny. Byli to ci Żydzi, którzy – jak tutaj mówiono – pełnili służbę milicjantów za okupacji sowieckiej w Polsce. Żydów tych następnie aresztowały nasze władze wojskowe. Śledztwo w toku.*

„Chwila” była to polskojęzyczna gazeta wydawana przez środowiska żydowskie we Lwowie.

<sup>619</sup> S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 1 pułku piechoty legionów*, Warszawa 1931, s. 77-78; *Encyklopedia wojskowa*, t. 2, s. 342. Kontratak na Drohiczyn, wspierany miał być przez samochód ciężarowy z ustawionymi na nim dwoma cekaemami, ale został zniszczony – <https://www.drohiczyn.info> (30 V 2020); J. Odziemkowski, *Leksykon Wojny Polsko Rosyjskiej 1919-1920*, Warszawa 2004.

Zbliżający się do miasta inny oddział sowiecki chciał oskrzydlić Polaków. Legioniści cofnęli się i podjęli obronę mostu. Ppor. Władysław Broniewski miał w tym momencie chwilę zwątpienia: *sądziłem – pisał – iż siódma i połowa mojej kompani rozbite lub wzięte do niewoli. Już przed samym mostem udało mi się powstrzymać linię i pchnąć do kontrataku*. W porę do Drohiczyna dotarła 5 kompania, z którą odzyskano miasto. Broniewski konstatował: *Później było już tylko zbieranie zdobyczy, to jest „odkuwanie się”, przy czym niskie instynkta wyszły na jaw w całej pełni*<sup>620</sup>. Ta uwaga dotyczyła żołnierzy. Łupem wojskowym były: dwa działa, 7 karabinów maszynowych, 3 samochody, 6 motocykli, kilkaset podwód i ponad 400 jeńców. Swoje straty w Drohiczynie polski batalion określił na 3 zabitych i 12 rannych. Tego dnia, w południe, niemal cała 1. Dywizja Piechoty Legionów płk. Stefana Dąb-Biernackiego skoncentrowała się w Drohiczynie. W tym czasie Grupa Jazdy mjra F. Jaworskiego toczyła jeszcze krwawe boje pod Frankopolem i Skrzyszewem. Bolszewicy spalili most we Frankopolu.



Rynek w Drohiczynie przed 1921 r.

(P. Juckoff-Skopau, „Architektonischer Atlas von Polen (Kongreß-Polen)”, Berlin 1921)

Uzbrojona, miejscowa ludność spod Drohiczyna z łatwością brała do niewoli rozproszone niewielkie grupy i pojedynczych czerwonoarmistów, przeprowadzając w tym czasie do oddziałów polskich w Drohiczynie kilkuset jeńców. To ślad działających na tym terenie grup partyzanckich. Jak zauważył Janusz Szczepański, na zachód od linii Białystok – Bielsk panował opór ludności (nazwany nawet powstaniem) skierowany przeciwko bolszewikom. Telegram G. Piatakowa, politruka 16. Armii do Lwa Trockiego wspominał, że *rekwizycje, taktyka „spalonej ziemi” stosowane przez wycofującą się Armię Czerwoną wywołują zbrojny opór wieśniaków. Często w konsekwencji zbrojne*

<sup>620</sup> W. Broniewski, *Pamiętnik 1918-1922*, opr. F. Lichodziejewska, Warszawa 1984, s. 198-199.

go oporu ludności wiejskiej Mazowsza i Podlasia były spalone przez bolszewików wioski. W obawie przed zbrojnymi wystąpieniami żołnierze sowieccy podczas odwrotu odbierali ludności wiejskiej kasy<sup>621</sup>. Także marszałek Józef Piłsudski pisał, że: *Część sowieckich dywizji rozproszyła się od razu i cofała w naturalnym dla siebie kierunku odwrotu, to jest tam, skąd przyszły – na wschód ku Brześciowi. [...] Duża część tych rozbitków wylapana została przez ludność miejscową, która formalnie na nich urzędowała polowanie*<sup>622</sup>. O negatywnym stosunku części ludności również na wschód od linii Bielsk – Siemiatycze, świadczy relacja Pawła Gawryluka z Wólki Wygonowskiej, który w czasie rozpoczęcia chaotycznego odwrotu bolszewików był w Bielsku i rozmawiał tam ze swoim kolegą Janem Ostaszewiczem (wcześniej mieszkał na wsi). Ten zwierzył się mu, że chce wstąpić do wojska polskiego. Po powrocie do domu także Paweł chciał to uczynić, ale odwiodła go od tego matka<sup>623</sup>.

Po krótkim odpoczynku, 1. PP Leg. kpt. Zygmunta Zdzisława Wendy z Drohiczyzna skierowano przez Boćki, do uderzenia na Bielsk Podlaski. Pierwszy ruszył III batalion kpt. Władysława Wąsika, jako straż przednia. Za nim podążały pozostałe dwa bataliony pułkowe. Pod Narojkami III batalion dopędził uchodzącą część kolumny artyleryjskiej i rozbił ją, zdobywając 9 dział i 4 karabiny maszynowe, 160 wozów oraz prawie 50 jeńców<sup>624</sup>.

W czasie nocnego marszu z Drohiczyzna, 6 kompania ppor. Jakuba Chmury szła w tylnej straży. W Malinowie (k. Dziadkowiec) została zaskoczona atakiem bolszewickiego 11 Pułku Strzelców. Polski dowódca zachował zimną krew i poderwał żołnierzy do brawurowego ataku. Wzięto do niewoli wielu jeńców i zdobyto 3 cekaemy. Jego kolega W. Broniewski wspominał o tym: *Tego samego dnia dalszy marsz na Boćki. W nocy Chmura haratał się z jakimiś taborami, a my przechodziliśmy wzdłuż jego linii. Zafasował tam około 200 jeńców i masę wozów. Rano załadowaliśmy się na zdobyte podwozy i jazda dalej. Postój w jakichś Boćkach...*<sup>625</sup>. Tą miejscowość zajęto po nocnej, niewielkiej wymianie



ppor. Władysław Broniewski

<sup>621</sup> J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1995, s. 332.

<sup>622</sup> J. Piłsudski, *Pisma, mowy, rozkazy. Wydanie zbiorowe prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 7, Warszawa 1937, s. 22.

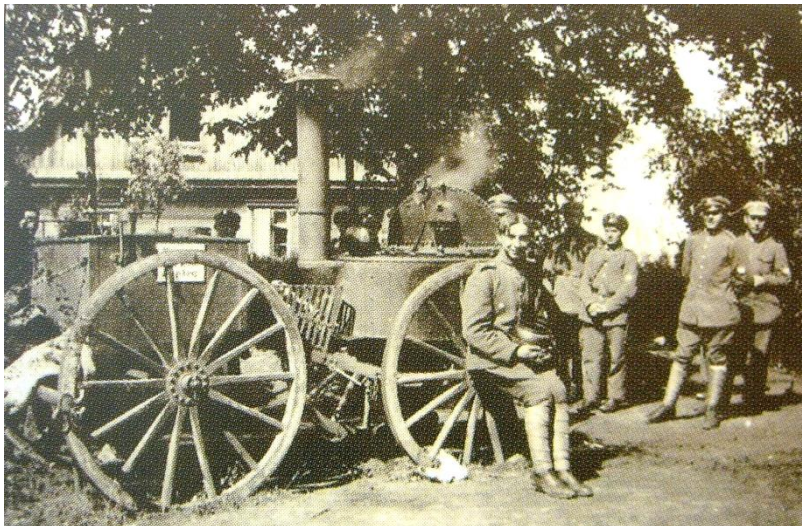
<sup>623</sup> *Pamiętniki chłopów*, s. 590.

<sup>624</sup> Meldunek sztabu armii podaje jeszcze niezwyfikowane informacje, że było to pod wsią Sytki, iż wzięto do niewoli 300 jeńców, 13 armat oraz ogromne tabory z amunicją. – *Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2 (17-28 VIII)*, pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996, s. 309.

<sup>625</sup> W. Broniewski, dz. cyt., s. 199. Ppor. Chmura za walkę pod Boćkami otrzymał Krzyż VM kl. 5. Według innych źródeł wzięto wówczas do niewoli ok. 300 jeńców.



ognia. Wzięto do niewoli szefa sztabu 24. Brygady Strzelców sowieckich. W Boćkach zgromadziła się większość polskiej dywizji (m.in. 1. PP Leg. z dowództwem, 157 Rezerwowy Pułk Piechoty i in.), która o godz. 14 ruszyła w stronę Bielska i na Łubin Kościelny (ubezpieczenie)<sup>626</sup>.



*Polska kuchnia polowa w Drohiczynie, 19 VIII 1920 r.*

**Bielsk Podlaski.** Rozkaz zajęcia Bielska Podlaskiego otrzymał III batalion 1. PP Leg., wspierany przez pluton artylerii. Około południa, 20 sierpnia, 12 kompania ppor. Stanisława Piękosia z tego batalionu, zbliżyła się do miasta. Wyprzedziła ich grupa oficerów poruszających się konno (w tym dowódca baterii dział), wpadając na ulice miasta, co zaskoczyło bolszewików. Próba bezładnej obrony wprowadziła tylko chaos i ucieczkę pododdziałów z 10. i 21. Dywizji Strzelców z 16. Armii bolszewickiej. Do godziny 13.30 Bielsk był już w polskich rękach. Zdobyto 4 działa, 11 karabinów maszynowych, 4 samochody oraz 115 jeńców<sup>627</sup>. Po krótkim odpoczynku w Bielsku pułk o godz. 17 ruszył by opanować przeprawę na Narwi. Na nieprzyjaciela natknęto się koło mostu w Płaskach. Po wzmocnieniu polskiej siły bojowej sześcioma karabinami maszynowymi, 10 kompania ppor. Burczaka sprawnie sforsowała most. W walce zasłużył się sierż. Stanisław Zwojszczyk<sup>628</sup>.

Marszałek Józef Piłsudski wspominał, że z bolszewickiej 16. Armii: *koło Bielska część taborów i nieznaczna ilość wojsk unika pościgu, umykając do Wołkowyska. Gros zatrzymane jest przez zajęcie już 20 sierpnia Bielska przez 1-szą legionową i po bardzo słabym ze swej strony oporze rzuca się ku północy, szukając wyjścia przez Białystok. [...] Bielsk próbowała odebrać od naszej*

<sup>626</sup> Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2, s. 308-309, 355.

<sup>627</sup> A. Borkiewicz, S. Grzegorzczak, *Walki 1 PP legionów o Białystok na tle bitwy warszawskiej w 1920 r.*, Białystok 1936, s. 33, 35; *Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2*, s. 308.

<sup>628</sup> S. Pomarański, dz. cyt., s. 78.

1-ej dywizji legionowej 21-sza dywizja sowiecka, a gdy się to jej nie udało, 16-ta armia, która cały czas nie miała żadnego związku ani z dowódcą swoim, ani z żadną inną armią sowiecką, przechodząc z trudem przez Narew pod Surazem, wyszła 22 sierpnia koło południa na 12 wiorstę szosy Białystok – Mazowieck, gdy Białystok już od rana 22 był zajęty przez straż przednią 1-ej dywizji legionowej<sup>629</sup>.

Pozostałe bataliony 1. PP Leg. z Bociek dotarły do Bielska o godz. 21.30. Tutaj nocowały. Od strony północnej miasto ubezpieczał II batalion. Odwód pułku (I batalion) znajdował się przy węźle dróg, w północno-zachodniej części Bielska<sup>630</sup>.

Zapewne między popołudniem 20 sierpnia a rankiem 22 sierpnia doszło koło Bielska do zdarzenia, które opisała „Gazeta Świąteczna”: *Z Otwocka pod Warszawą bolszewicy zabrali księdza Włodzimierza Wyrzykowskiego*<sup>631</sup>.



ks. W. Wyrzykowski, 1923

*Pod silną strażą szedł on piechotą całymi dniami, dręczony po drodze przez bolszewików. Byli oni już za Bugiem, na Podlasiu i dochodzili do miasta powiatowego Bielska, gdy dowiedzieli się, że Bielsk jest już zajęty przez wojsko polskie. Prerażeni bolszewicy rozproszyli się po lasach porzucając wszystkie wozy. Skorzystał z tego ksiądz Wyrzykowski, wydostał się z niewoli i w tych dniach powrócił do Otwocka. Parafianie powitali go z wielką radością*<sup>632</sup>.

Po meldunku mjr. Feliksa Jaworskiego, że w Tonkielach (koło Siemiatycz), znajdowała się większa grupa bolszewików osłaniających przeprawę na Bugu i szykujących się do kontrataku, dowództwo 2. Armii skierowało w ten rejon II batalion<sup>633</sup> 5 Pułku Piechoty Legionów<sup>634</sup>. Batalion ten ubezpieczając 1. Dywizję Piechoty Leg. z prawego skrzydła, przekroczył Bug w Mielniku i rano 19 sierpnia zajął Siemiatycze. W trakcie zdobywania wsi Aleksandrówka koło Grodziska, 20 sierpnia zginął dowódca 7. kompanii II batalionu, ppor. Stanisław Hojnor.

<sup>629</sup> J. Piłsudski, dz. cyt., s. 22.

<sup>630</sup> S. Pomarański, dz. cyt., s. 39.

<sup>631</sup> W 1902 r. ks. Włodzimierz Wyrzykowski z Młodzieszyzna w pow. sochaczewskim został przeniesiony na administratora parafii do Chorzęcina w pow. brzezińskim. W 1913 r. wikariusz w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łodzi. Przed 1919 r. został proboszczem w Otwocku, którym był do 1923 r. Działacz społeczny. Radny miasta Otwock od 1919 r., członek Dozoru Szkolnego. Od 1923 r. proboszcz w Wawryszewie, w 1928 r. wikariusz parafii św. Bonifacego i kapelan szpitala w Mieni.

<sup>632</sup> „Gazeta Świąteczna” 12 IX 1920, nr 2067, s. 4 – *Zamęczeni i uprowadzeni księdza*.

<sup>633</sup> Dowódcą pułku był mjr Hozer.

<sup>634</sup> *Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2, s. 307; A. Borkiewicz, S. Grzegorzczak, dz. cyt., s. 32.



Koło Grannego, Perlejewa i Ostrożan zgromadziły się osaczane przez polskie oddziały duże siły bolszewickie z 16. Armii (5 Brygada Strzelców, 79 BS, 80 BS, 81 BS, 21 Dywizja Strzelców i inne), próbujące wycofywać się na wschód i północny-wschód. To z częścią tych oddziałów 20 i 21 sierpnia doszło do krwawych walk pod Ostrożanami i Dołubowem.

**Ostrożany.** Po przejściu Bugu w Drohiczynie, III batalion 5. PP Leg. dowodzony przez por. Władysława Muzykę, otrzymał rozkaz uderzenia na wieś Ostrożany, gdzie miały znajdować się większe siły nieprzyjaciela. Około północy z 19 na 20 sierpnia, III batalion wyruszył ze wsi Łopusze, by zaatakować bolszewików z kierunku południowo-wschodniego. Porucznik Muzyka skierował też 9 kompanię na Smarklice – Smorczewo, w celu obejścia Ostrożan i ataku miejscowości od zachodu.

Kwaterująca w Ostrożanach brygada z sowieckiej 27. Dywizji Strzelców ubezpieczyła się tylko strażami wewnątrz wsi. Polski batalion został więc zatrzymany dopiero po wejściu do tej miejscowości. Doszło do walki wręcz. Nieprzyjaciela wyparto z Ostrożan. Podobno zginęło około 50 bolszewików, w tym dowódca jednego z pułków. Zdobyto także 8 cekaemów, tabor z amunicją i innymi materiałami sanitarnymi, łączności, motocykl oraz 120 jeńców.

Tymczasem 9 kompania ppor. Zdzisława Zajączkowskiego doszła do Smorczewa, jak się okazało zajętego przez nieprzyjaciela. Wykorzystując zaskoczenie, śmiałym uderzeniem rozbiła oddział stojący we wsi. Wzięto do niewoli około stu jeńców, z dowódcą brygady i jego sztabem, dowódcę pułku i duże ilości podwód załadowanych prowiantem. Zginęło 30 bolszewików. Inne pododdziały uciekły w nieładzie. Nieco później kompania ppor. Zajączkowskiego dołączyła do III batalionu w Ostrożanach.

Nieprzyjaciel dwukrotnie przeprowadzał przeciwnatarcia na Ostrożany. Pierwszy raz niedługo po utracie miejscowości, a drugi nad ranem 20 sierpnia, chcąc za wszelką cenę przebić się na wschód. Atakowano siłą brygady 27 Dywizji Strzelców. W obronie Ostrożan wziął udział cały III batalion 5 PP Leg., wspomagany przez baterię dział legionowego 1. Pułku Artylerii Polowej. Batalion wytrzymał ataki znacznie liczniejszego wroga. W walce szczególnie wyróżnił się sierż. Józef Rocznik, który dowodząc plutonem 11. kompanii, bravurowo wykonał przeciwuderzenie i przełamał atak. Sowieckie siły odrzucono na północny zachód.

Około południa, gdy batalion po krótkim odpoczynku szykował się do wymarszu z Ostrożan, został ponownie zaatakowany. Doszło do ciężkich walk. Wroga pokonano przy wsparciu I batalionu 5 PP Leg. ppor. Michała Białkowskiego, który drogą z Bociek, w porę dotarł z odsieczą. Pod Ostrożanami poległo siedmiu legionistów III batalionu, w tym pięciu podoficerów oraz 20 legionistów zostało rannych (2 oficerów). Nieprzyjaciel ataki na Ostrożany przypłacił wielokrotnie wyższymi stratami. Polacy, chyba przesadnie, szacowali je na około 120 zabitych, nieznaną liczbę rannych i 300 jeńców.

Dnia 21 sierpnia ze szpitala powrócił ppłk Stanisław Skwarczyński, który objął dowództwo pułku 5 PP Leg. Tego dnia skierował on pułk na Boćki. Prawe skrzydło pułku osłaniała 4 kompania. Pod Dziadkowicami zaatakował ją oddział 81 Brygady Strzelców. W walce kompania ta utraciła kilkunastu żołnierzy zabitych i rannych, w tym śmiertelnie rannego pchor. Władysława Gębskiego. Pułk wycieńczony walkami skierowano na Bielsk, a potem po uzupełnieniu, podjął on działania pod Knyszynem<sup>635</sup>.

**Dołubowo.** 6 Pułk Piechoty Legionów, uczestniczący w kontrofensywie w składzie 1. Dywizji Piechoty Legionów, z Drohiczyna został skierowany na Dołubowo koło Brańska. Jego zadaniem było odcięcie drogi odwrotu oddziałom sowieckim cofającym się na Białystok. Od operacji znad Wieprza pułk po raz pierwszy zderzył się z przeciwnikiem. Dnia 20 sierpnia, pułkowy I batalion w walce wręcz, na bagnety, wyparł z Dołubowa sowiecki oddział 80 Brygady 27. Dywizji Strzelców dowodzonej przez Witowta Putnę, nazywanej „dywizją żelazną”. Zdobyto baterię dział (4 armaty) i cztery karabiny maszynowe, 47 jeńców oraz tabory.

Pod wieczór bolszewicy podjęli silny kontratak, chcąc ponownie opanować Dołubowo, lokalny węzeł dróg z Brańska na Drohiczyn, Siemiatycze i Grodzisk. Walka trwała kilka godzin, do nocy. Nieprzyjaciel w końcu ustąpił, cofając się na Zaminowo – Solniki – Łubin. W Dołubowie poległo dziesięciu legionistów. Rannych było znacznie więcej, a dwóch z nich zmarło trzy dni później w Drohiczynie: Nuchen Murawiec legionista żydowskiego pochodzenia i Walenty Muszalski w Szpitalu Polowym nr 905.

W dalszym marszu, 21 sierpnia, III batalion 6. PP Leg. pod Łubinem nacierał na wrogi oddział z 62 Brygady 21 Dywizji Strzelców. Sprawny atak na białą broń odrzucił bolszewików, z których 315 wzięto do niewoli, a przy tym tabor i cztery działa. Poległo trzech polskich legionistów. Z Łubina pułk dotarł do Bielska, gdzie z odniesionych ran zmarł sierż. Stanisław Majchrowicz z 12 kompanii, a 31 sierpnia życie tam zakończył także ranny pod Łubinem szer. Wojciech Łaśko. Dalszym zadaniem bojowym 6. PP Leg. był marsz na Turośń Kościelną, gdzie 22 sierpnia II batalion odrzucił na Białystok tą samą brygadę, z którą pułk walczył pod Dołubowem<sup>636</sup>.

---

<sup>635</sup> K. Bąbiński, *Zarys historii wojennej 5-go pułku piechoty legionów*, Warszawa 1929, s. 61-62; informacje powtarza: G. Łowczowski, *5. Pułk Piechoty Legionów „Zuchowatych”*, Londyn 1968. W 2014 r. odnaleziono mogiłę związaną z walkami pod Ostrożanami. Pięć lat później Wydział Poszukiwań i Wydział Kresowy oraz antropolog z Wydziału Identyfikacji IPN w Warszawie, prowadzili w tym miejscu prace ekshumacyjne. *Odnaleziono szczątki minimum 26 osób. Zabezpieczone artefakty w tym krzyżyki, medaliki, szkaplerze, łańcuszki, a także odznaczenia wojskowe armii bolszewickiej, amunicja oraz inne przedmioty, pozwalają datować mogiłę na rok 1920. W celu podjęcia próby identyfikacji przynajmniej niektórych osób, znalezione przedmioty zostaną poddane konserwacji* – B.Sz. Łabędzki z białostockiego IPN. – Jacek S. Wasilewski, *Ekshumacja żołnierzy z 1920 roku*, „Kurier Podlaski” 24 X 2019, <https://kurierpodlaski.pl/artikul/ekshumacja-zolnierzy/831522>

<sup>636</sup> *Zarys Historii wojennej 6-go pułku piechoty Legionów*, praca zbiorowa pod red. E. Skarbka, Warszawa 1929, s. 30; E. Skarbek, *Historia 6 Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, t. 1, *Tradycja*, Warszawa 1929, s. 85-86, 89, 90-91, 93-94, 112, 116, 160.



*Polscy legioniści na podwodach, gdzieś między Bielskiem a Zabłudowem, w drodze na Białystok, 21 lub 22 VIII 1920 r. Fot. ze zbiorów CAW, opublikowana w: M. Gajewski, „Największa bitwa w dziejach miasta. Białystok 22 VIII 1920 roku”, Białystok 2010).*

**Milejczyce – Kleszczele.** 4 Brygada Jazdy<sup>637</sup> pod dowództwem ppłk. Adama Nieniewskiego, 19 i 20 sierpnia w rejonie Klukowicze, Milejczyce, Kleszczele, osłaniała polskie działania od wschodu, działając na skrzydłach 1. DP Leg. i 3. DP Leg.

16 Pułk Ułanów z 4. Brygady Jazdy przeprowił się przez rzekę Bug w Niemirowie. Drugi szwadron por. Kosiarskiego, po rozpoznaniu terenu, zajął wieś Mętą. Na szosie z Drohiczyzna w kierunku Wysokiego Litewskiego zauważył kolumnę amunicyjną wojsk bolszewickich, osłanianą przez kompanię strzelców. Zaskoczeni polską szarżą stawiali niewielki opór. Szwadron bez strat przejął 150 wozów z amunicją, 10 wozów prowiantowo-furażowych i kuchnie. Do niewoli trafili adiutant dowódcy 17. Dywizji sowieckiej (z samochodem) i 80 żołnierzy. W walce szczególnie zasłużył się chor. Teodor Mory<sup>638</sup>.

Największym bojem stoczonym przez ten pułk w czasie sierpniowej kontrofensywy, była całodzienna walka pod Milejczycami. Rosyjska grupa uderzeniowa artylerii ciężkiej (24 działa polowe, 13 haubic, 3155 szeregowych i 1729 koni), wycofując się z braku amunicji, noc z 19 na 20 sierpnia spędzała w Nurcu-Stacji. W tym samym czasie dwa polskie szwadrony 16 Pułku Ułanów, z dwoma karabinami maszynowymi na taczankach, odbywały patrol rozpoznawczy z Klukowicz (tutaj stacjonował pułk), przez Żerczyce (ominięto

<sup>637</sup> W skład 4. Brygady Jazdy wchodziły: 1. Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, 1. Pułk Ułanów Krechowieckich, 3 Pułk Ułanów Śląskich, 8 Pułk ułanów księcia Józefa Poniatowskiego, 9 Pułk Ułanów Małopolskich, 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich, 16 Pułk Ułanów Wielkopolskich.

<sup>638</sup> K. Kosiarski, *Zarys historii wojennej 16-go Pułku Ułanów*, Warszawa 1929, s. 14.

Nurzec, gdzie obozowali bolszewicy), do Milejczyc, z zadaniem osiągnięcia wsi Dasze koło Kleszczel. Z Nurca, o godzinie 7.30, bolszewicy wyruszyli w kierunku na Hajnówkę. Niespodziewanie do Milejczyc dojeżdżał samochód z bolszewickim oficerem łącznikowym z Białegostoku, który zmierzał z rozkazami sztabu 16 Armii do oddziałów. Spostrzegłszy Polaków chciał zawrócić, ale powstrzymała go celna seria z karabinu maszynowego, która przebiła opony i zraniła w nogi oficera oraz szofera. Po tej akcji, szwadrony ułańskie dotarły do wsi Dasze i rozpoczęły patrolowanie okolicy. W tym czasie dowódca pułku mjr Ludwik Kmicic-Skrzyński z pozostałymi dwoma szwadronami (1. i 3.) i czterema karabinami maszynowymi, z Klukowicz dotarł do Nurca. Poinformowano go, że niedawno wyruszyła stąd na Milejczyce duża kolumna wojsk bolszewickich z działami. Ułani podążyli ich śladem i 7 km dalej, pod Rogaczami, zaatakowano tył tej kolumny wywołując panikę. Zdobyto 13 armat. W trakcie ich odprowadzania, na ułanów uderzyła jazda bolszewicka, chcąc odzyskać działa. Jednak por. Chojecki, dowódca szwadronu karabinów maszynowych, zajął dobrą pozycję i celnym ogniem zmusił atakujących do odwrotu. Dalej na drodze znaleziono jeszcze dziesięć porzuconych dział. Do niewoli wzięto kilkuset jeńców.

Uchodzące czoło sowieckiej kolumny zbliżało się do wsi Dasze. Tam do akcji na nich przygotował się już rtm. Stefan Czarnecki. Jeden szwadron spieszył, a drugi był gotowy do szarży od skrzydła. Przewaga wroga była znacząca i odrzucono atak ułanów w kierunku południowym. Walka trwała dosyć długo. Pod Daszami 20 sierpnia poległ pchor. Antoni Wasiutyński<sup>639</sup>, z 16 Pułku Ułanów. Sowietci odbili część swoich jeńców.

Z kierunku Wysokiego Litewskiego zdążyły przybliżyć się w ten rejon inne polskie pułki 4. Dywizji Jazdy, 3 Pułk Ułanów osiągnął Czeremchę, a 7 Pułk zmierzał do Kleszczel. Dowódca 7 Pułku mjr Zygmunt Piasecki w marszu otrzymał informację, że na północ od Kleszczel uchodzi duża kolumna taborów nieprzyjacielskich. Wysłał za nimi szwadron, a z pozostałymi pododdziałami dotarł do Kleszczel, gdzie ujęto dwóch żołnierzy bolszewickich. Od nich uzyskano informację, że na to miasteczko z kierunku wsi Dasze zmierza oddział artylerii, zmęczony długimi marszami, a *nastrój żołnierzy jest taki, iż chętnie by się poddali*. Dowódca pułku wysłał więc w ich kierunku, pod Dasze, ppor. Kańskiego i dziesięciu ułanów, z rozkazem nawiązania z kontaktu i wzięcia ich do niewoli. Rosjanie jednak zatrzymali dwóch wysłanych przez ppor. Kańskiego podoficerów, parlamentariuszy, i zmierzali na Kleszczele. Major Piasecki zarządził natychmiastowy wymarsz pułku w kierunku na Czeremchę, aby odbić swoich podoficerów. Dwa polskie pułki (3. i 7.) stoczyły tutaj duży bój pod ogniem kartaczowym przeciwnika. Odzyskano uwięzionych parlamentariuszy. Do wieczora udało się Polakom pokonać sowietów, którzy przyznali

---

<sup>639</sup> *Lista strat...*, poz. 42118; K. Kosiarski, dz. cyt., s. 16.

się do straty tego dnia 1613 szeregowych (zabici, ranni i wzięci do niewoli), 49 dowódców różnych szczebli, 1441 koni oraz 37 dział<sup>640</sup>.

Za walki pod Milejczycami, mjr Ludwik Kmicic-Skrzyński otrzymał Srebrny Krzyż *Virtuti Militari* kl. 5. Później za ten okres walk krzyże *Virtuti Militari* otrzymali także: rtm. Stefan Czarnecki, por. Edmund Chojecki, chor. Teodor Mory, pchor. Antoni Wasiutyński, wachm. Stefan Witkowski, wachm. Franciszek Szulc, plut. Jan Handke, kpr. Stanisław Rakoczy.

Polskie ułańskie pułki (3. i 7.) kierowały się na Białystok. Przy przekraczaniu rzeki Narew 1. szwadron 3 Pułku stoczył potyczkę zdobywając dwa działa i biorąc jeńców. Zaś 7 Pułk następnego dnia dotarł do miasteczka Narew, gdzie znajdował się już dywizjon mjr. Jan Lewandowskiego. W drodze por. Stanisław Klepacz z tego dywizjonu, gdzieś na trasie Dubicze – Berezowo – Trywieża – Makówka – Narew, wziął do niewoli baterię dział z kozacką obsługą, 190 jeńców i 50 koni. Przy stratach własnych: jeden ciężko ranny, wóz taborowy i czterech żołnierzy, którzy trafili do niewoli<sup>641</sup>.

Miejscowy chłop po latach, o tamtych dniach koło Milejczyc wspominał, że: *Armat wcale nie słysząc, tylko jadąc bolszewicy i pytają o drogę do Baranowicz. Przyjechał Maksym, opowiadał o sposobach walki bolszewickiej. Mówi, że mu wstawili na wóz karabin maszynowy, kazali się wozić po pierwszej linii, a sami strzelali z karabinu. Ładna wojna, wezmą spokojnego, dadzą mu do ręki lejce i walczyć. Maksymowego konia zabito, dali mu w zamian drugiego, teraz chowa się z nim po zaroślach w obawie, by bolszewicy znowu nie zabrali do taboru. Mówią, że w Milejczycach było starcie kawalerii bolszewickiej i polskiej, ale bolszewicy prędko uciekli, pozostawiając dużo trupów na miejscu.*

*Wczoraj wieczorem szedłem na błota, podchodzące do Olszynki, słyszę że idzie masa ludzi. Położyłem się na ziemi. Po cichu wsunąłem się w gąszcz krzaków i słucham. Po mowie rozpoznałem, że idą bolszewicy – teraz niema strachu – idę naprzeciw. Przednie stanęły, pytają kto tam, odpowiadam, że jestem miejscowym gospodarzem i poszukuję koni. Uwierzyli. Proszą o wskazanie drogi do Baranowicz, uśmiechnąłem się - jak tu wskazać drogę do Baranowicz odległych o jakieś przeszło 100 km, wskazałem drogę na Orłę. Poszli, było ich około 150 i nikt prawie nie miał karabinu – dziwne wojsko. Na błotach już pracowali nasi gospodarze koło koni pozostawionych przez bolszewików, przyłączyłem się do*

---

<sup>640</sup> T. Bobrowicki, *Bój 4 Brygady Kawalerii pod Milejczycami i Czeremchą*, „Polska Zbrojna”, 20 VIII 1930, nr 227, s. 4; K. Kosiarski, dz. cyt., s. 14-16 (16 Pułk Ułanów liczył w tym dniu tylko 300 szabel i 6 karabinów maszynowych); W. Laudyn, *Zarys historii wojennej 7. Pułku Ułanów Lubelskich*, Warszawa 1931, s. 18-19; B. Dobrzyński, *Zarys historii wojennej 3. Pułku Ułanów*, Warszawa 1929, s. 35-36; B. Путьна, *К Висле и обратно (главным образом 27-я дивизия 16-й армии)*, Москва 1927 (wspomnienia); Баторский, *Из прошлого 16 армий*, „Война и революция” 1927, nr 8, s. 189 (krytyczne spojrzenie na relację Putny); M. Волчанецкий, *На подступах к Варшаве (артиллерия 2-й дивизии)*, „Война и революция” 1920; J. Czempirński, *W ziemi bielskiej*, „Kurjer Warszawski”, 7 IX 1920, nr 248; *O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, opr. M. Jabłonowski i A. Kosecki, Warszawa 1999, s. 629.

<sup>641</sup> W. Laudyn, dz. cyt., s. 19.



nich ja. Wybrałem sobie konia i ciągnę go, nie bardzo był jeszcze zmęczony, po jakiejś godzinie wyciągnąłem go na groblę i wyprowadziłem z błot. Bardzo ucieszyłem się, nie na długo, po trzech dniach przybyła żandarmeria i konia musiałem oddać. Ale bądź co bądź przez dwa dni podorałem i to dobrze. Bolszewicy pozostawili dużo broni, amunicji, tabor z aparatami telefonicznymi, chodziliśmy pod Żuki obejrzeć co tam jest. Dużo znaleźliśmy szabel, jedną zachowałem sobie, taka ładna pamiątkowa, z napisem<sup>642</sup>.

Dowództwo 2. Armii, gen. Śmigły-Rydz i szef sztabu ppłk Kutrzeba, 21 sierpnia przeszło do Siemiatycz. Tam skoncentrowała się 19 Dywizja Piechoty. Armijna składnica meldunkowa była w Dziadkowicach<sup>643</sup>.

**Brańsk.** Po bitwie pod Skrzyszewem, o godz. 9 rano 20 sierpnia grupa mjr. Jaworskiego osiągnęła Małyszczyn, na trasie Pobikry – Brańsk. Ponadto 21 Dywizja Piechoty Górskiej<sup>644</sup> 21 sierpnia ugrupowała się w rejonie Brańsk – Olędy<sup>645</sup> – Mień i oczekiwała na kolejne rozkazy. Jednocześnie miała ona wysłać batalion z plutonem dział do Pietkowa<sup>646</sup>.

W nocy z 20 na 21 sierpnia 1920 roku w okolicy Brańska skupiły się: ...przemęczone, zdezorganizowane resztki dywizji 16. Armii sowieckiej z częścią taborów, które na wieść o zdobyciu Bielska Podlaskiego przez Polaków, rozpoczęły odwrót w kierunku Białegostoku. W pobliżu Brańska pozostały oddziały 2. i 21. Dywizji sowieckiej oraz dowództwo 27. Dywizji. Nocą do miasta przybyła jeszcze 79 Brygada Strzelców. Michał Tuchaczewski telegraficznie polecił wycofanie wojsk z Brańska, z wyjątkiem 27. Dywizji Strzelców, która przez dwa dni miała bronić miasta, aby zapewnić odwrót innym oddziałom. Siłami pułków: 85., 86., 87. i 90. z 10. Dywizji Strzelców oraz 48 Brygadą 17. Dywizji bolszewicy obsadzili Nurzec na odcinku Mień – Brańsk. Siły te, mimo groźby rozstrzelania w razie próby wycofania się, nie były w stanie zatrzymać napierających wojsk polskich. Rano 21 sierpnia, polska 21 Dywizja Piechoty Górskiej otrzymała rozkaz zajęcia Brańska. Uczyniono to jeszcze tego samego dnia po południu, bez poważniejszych strat. Wiadomo, że w Brańsku był 2 Pułk Strzelców Podhalańskich<sup>647</sup>. W Brańsku 22 sierpnia zmarł z odniesionych ran strz. Wojciech Gołuch z 3 Pułku Strzelców Podhalańskich<sup>648</sup>.

---

<sup>642</sup> *Pamiętniki chłopów*, s. 590.

<sup>643</sup> *Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2, s. 356.

<sup>644</sup> Dywizja Górską 10 VIII 1920 r. została przemianowana na 21 Dywizję Piechoty, pod dowództwem gen. ppor. Andrzeja Galicy. W jej skład wchodziły: 41 Brygada Piechoty – dowódca płk S. Wróblewski (1. i 2. Pułk Strzelców Podhalańskich), 42 Brygada Piechoty – dowódca płk W. Fara (3. i 4. Pułk Strzelców Podhalańskich), Artyleria Dywizji – dowódca płk J. Plisowski (1. Pułk Artylerii Górskiej i I dywizjon 21 Pułku Artylerii Połowej), II dywizjon 3 Pułku Strzelców Konnych, 3 kompania XXI batalionu saperów.

<sup>645</sup> *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920*, Warszawa 1934, nr 44643 – strz. Gabriel Wrębski z 3 Pułku Strzelców Podhalańskich, zmarł w wyniku wypadku 21 VIII 1920 r. w Olędach.

<sup>646</sup> *Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2, s. 309, 355.

<sup>647</sup> A. Borkiewicz, S. Grzegorzczak, dz. cyt., s. 38, 39, 41, 45; L. Migdał, *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Strzelców Podhalańskich*, Warszawa 1929, s. 24 (pułk z Brańska ruszył na Łapy i już 23 sierpnia był w Białymstoku); „Polska Zbrojna” 20 VIII 1930, nr 227, s. 3 – [meldunek Sztabu

Chociaż możliwe jest też (choć mniej prawdopodobne), że zajęcie Brańska nastąpiło dopiero następnego dnia. Wskazuje na to informacja z opracowania o 19 Pułku Ułanów Wołyńskich (dawna grupa mjr. F. Jaworskiego, zwana Jazdą Ochotniczą): *22 sierpnia zajęto po krótkiej utarczce Brańsk, gdzie wzięto dużo taborów, składających się z wozów przeważnie zarekwirowanych w kraju*<sup>649</sup>.

Przy zajmowaniu Brańska doszło do incydentu z udziałem cywilów. Oddział wojsk polskich zbliżający się groblą od strony wsi Brzeźnica, z okolicy mostu na Nurcu został ostrzelany z karabinu maszynowego, który stanowisko miał po stronie miasta. Grupa polskich żołnierzy oskrzydliła ten cekaem, przeprawiając się przez rzekę Nurzec na wysokości wsi Popławy i wzięła strzelców do niewoli. Okazało się, że była to niewielka grupa żydowskiej, skomunizowanej młodzieży. Wiadomo, że w tym czasie wykonano w Brańsku wyrok śmierci na trzech młodych ciechanowieckich Żydach i na czwartej, nieznannej osobie. To łączy się ze zdarzeniem z Ciechanowca, do którego doszło w domu Icka Ruwina Londona. Żołnierze zabrali mu meble, po tym jak odmówił podpisania oświadczenia, że jego synowie zostali w Brańsku zabici przez bolszewików<sup>650</sup>.

---

WP z 1920 r.] *Front Środkowy. Spiesząc w niepowstrzymanym impecie naprzód, armie frontu środkowego osiągnęły [...] Czyżew i Brańsk. 1. Dywizja Legionów, dążąc do odcięcia nieprzyjacielowi przepraw na Narwi, opanowała strażą przednią Bielsk w godzinach wieczornych.*

<sup>648</sup> *Lista strat...*, nr 10252. Rany zapewne odniósł nieco wcześniej. Opracowanie O. Dąbrowskiego (*Zarys historii wojennej 3-go Pułku Strzelców Podhalańskich*, Warszawa 1929), nie wymienia potyczki, czy walk tego pułku w Brańsku, ale wspomina o takiej koło Grannego. W pułkowym spisie poległych pomyłono imię Gołucha z kolejną pozycją (s. 29, poz. 20 i 21).

<sup>649</sup> D. Zawistowski, *Zarys historii wojennej 19-go pułku ulanów wołyńskich im. płk. Karola Różyckiego*, Warszawa 1920, s. 31.

<sup>650</sup> „Chwila” 14 XI 1920, nr 657. Ten przypadek może być prawdziwy, gdyż także w księdze pamięci Żydów z Brańska (A. Trus, J. Cohen, dz. cyt., s. 183) znajduje się wzmianka, że zabito braci London z Ciechanowca i narzeczonego ich siostry oraz czwartą nieznaną osobę. Nie podano co było przyczyną ich rozstrzelania (pomoc bolszewikom, złamanie rygorów stanu wojny, czy może błąd dowódcy). Z relacji dwóch mieszkańców Brańska (Adama Miszyk-Mińskiego i Wełwka Alperna, złożone autorowi w 1990 r.) wiadomo, że ostrzał wojsk polskich z okolicy mostu prowadziła grupa młodych Żydów, których ujęto. Być może byli oni w składzie żydowskich oddziałów ochotniczych wspierających bolszewików.

Walka takich oddziałów jest poświadczona w Drohiczynie, gdzie 18 sierpnia wzięto do niewoli ok. 300 ludzi strzelających do wojska polskiego z okopu, przeważnie Żydów, podobno uzbrojonych milicjantów bolszewickich. – „Chwila” (Lwów), 29 VIII 1920, nr 583, s. 5; P. Borek, *Postawa społeczeństwa południowego Podlasia wobec kontruderzenia nad Wieprza w sierpniu 1920 roku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 8 (2010), s. 69; M. Pietrzak, *Żydowski Legion z 1920 roku*, [w:] *Sokołów Podlaski dawniej i dziś oraz opowiadania podlaskie z lat 1863-1945*, Sokołów Podlaski, 2001, s. 123-124. Cztery dni później w Białymstoku Wojsko Polskie zmagало się nie tylko z Armią Czerwoną. Płk Tadeusz Kutrzeba raportował, że białostoccy Żydzi udzielili wówczas pomocy brygadzie żołnierzy Armii Czerwonej, która lasem przedarła się do miasta i zaatakowała polskich legionistów. Postawy tego typu nie były powszechne pośród Żydów. Dotyczyły, przede wszystkim części młodych, będących pod wpływami bolszewizmu. Zaangażowaniu Żydów w walkach o Białystok zaprzecza ówczesny raport Straży Kresowej. Obecnie sprzeczne relacje nie pozwalają na jednoznaczną ocenę skali ewentualnego zaangażowania ludności żydowskiej w czasie walk o Białystok, 22 VIII 1920 r. Zapewne były to pojedyncze, incydentalne przypadki. Z drugiej strony wspomnieć należy o kilkunastu tysiącach żołnierzy pochodzenia żydowskiego, którzy w 1920 r. służyli w Wojsku Polskim. A co najmniej kilku z nich poległo na terenie powiatu bielskiego. – S. Pomarański, *Pierwsza wojna polska*

Być może natychmiastowe wykonanie wyroku śmierci na obsłudze cekaemu było kwestionowane przez jakieś czynniki wojskowe, a żołnierze chcieli spreparować dowody na swoją korzyść.

Coraz bardziej osaczane oddziały sowieckie bezładnie wycofywały się za linię rzeki Narew, której nie utrzymały. 22 sierpnia polscy legionieści zajęli Białystok, na wschodzie front zatrzymał się na wysokości Narewki i Puszczy Białowieskiej.

### Na obrzeżach frontu, sierpień – wrzesień 1920 roku

Przez powiat bielski przechodziło wiele tych samych oddziałów polskich, które trzy tygodnie wcześniej wycofywały się w kierunku Warszawy. Pośród nich były m.in. wchodzące w skład zasłużonej i cenionej 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej. 20 sierpnia ze stacji kolejowej w Platerowie, żołnierze Pułku Strzelców Wileńskich<sup>651</sup> z 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej dotarli do Siemiatycz. Tutaj, o świcie odbyła się szczególna uroczystość, w dowód zasług wręczono pułkowi oryginalny sztandar powstańców z 1863 roku. Niejaki Kremke napisał na tę okoliczność wiersz, który przytoczę w części:

*Stoi szary czworobok żołnierzy  
W Siemiatyczach, w przedpolu kościoła;  
Ranek w chłodnej, wilgotnej odzieży  
Szedł po kościołach żołnierskich dokoła.  
W gęstym mroku, jak gdyby z wieczora  
Pułk rozpoznał na koniu majora.  
W czworoboku blask stanął już siwy,*

---

(1918-1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego, Warszawa 1920, s. 284-285, nr 635 (881); *O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, opr. M. Jabłonowski i A. Kosecki, Warszawa 1999, s. 630; „Nowiny Codzienne” (Opole) 27 VIII 1920, nr 185, s. 1. Fragment komunikatu Sztabu Generalnego z 24 VIII 1920 r.: *Po zajęciu przez 1-szą Dywizję Legionów w dniu 22 bm. rano Białegostoku trwały w samym mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekle walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55-ą dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilala szeregi bolszewickie*; M. Dąbrowski, *Walki o Białystok cz. 3*, „Kurjer Polski” 5 IX 1920, nr 243, s. 3 (mało znana i obszerna relacja korespondenta prasowego z Białegostoku, zamieszczona w czterech częściach na przełomie sierpnia i września) – przytoczenie znanego, nie do końca dowiedzionego, incydentu z 22 września: *Z domów i kamienic zdradzieckie komunistyczno-żydowskie elementy miejscowej ludności strzelały z karabinów i rewolwerów. – Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2, s. 559; AAN, TSK, sygn. 204, k. 2-3; W. Tyszuk, *Białystok i jego społeczeństwo na tle wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, „Rocznik Białostocki”, t. 19 (2014), s. 203. Wobec stereotypu żydokomuny, od 16 VIII do 9 IX 1920 r. z rozkazu ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego, w newralgicznym momencie na froncie, kilkanaście tysięcy żydowskich żołnierzy z Armii Polskiej internowano z obawy o domniemaną możliwość ich przejścia na stronę wroga. Rozkaz odwołano po słusznej krytyce różnych środowisk w Polsce, Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych.

<sup>651</sup> Pułk Strzelców Wileńskich: dowódca mjr Bobiatyński, dowódca I batalionu ppłk Wołkowicki, II batalionu por. Orzechowski, III batalionu kpt. Rapszewicz. Stan osobowy: 39 oficerów, 1495 szeregowych i 127 cywilnych – podwodziarzy. Z tego do działań bojowych gotowych było: 25 oficerów i 985 szeregowych. Karabinów maszynowych pułk posiadał: 8 „Hotschkisa”, 9 erkaemów „Chauchard'a” i 6 „Maxima”.

*Mrok na dachu świątyni umierał,  
Kiedy wyszedł z jej wnętrza, i dziwy  
Prawił swoim żołnierzom general:  
Mówił o tem, jak to pełen wiary  
Zwycięstw Polski doczekał się wódz stary.  
Oto sztandar. Ten sztandar, me dzieci,  
Jeszcze nasi ojcowie nosili  
W rok pamiętny sześćdziesiąty trzeci [...] <sup>652</sup>.*

Po uroczystości pułk wymaszerował w kierunku Bielska. Po całodziennym marszu, zakwaterował w uwolnionym już od bolszewików Widowie (20/21 VIII). Po przybyciu w okolice Bielska, 1. Dywizja Litewsko-Białoruska miała zadanie obserwacji i ubezpieczenia działań 2. Armii polskiej od strony Puszczy Białowieskiej. Rozbite oddziały sowieckie, pod osłoną puszczy gromadziły się tam i mogły zagrozić polskiemu tyłom. 2 Brygada (z 1. DL-B) wysunęła jeden pułk do Czeremchy dla osłony węzła kolejowego.

Pułk Wileński wystawił czaty w sile dwóch batalionów na odcinku od Hryniewicz Wielkich do Kotłów i od Użyk do Hołodów. I batalion pozostał w Widowie jako odwód pułku. Pułk Miński<sup>653</sup> był w odwodzie dywizji w Bielsku. Dowódca dywizji wysłał silny oddział zwiadowczy do Puszczy Białowieskiej. Składał się on z 60 szeregowych i trzech karabinów maszynowych, pod dowództwem oficera sztabowego por. Moykowskiego i ppor. Cikowskiego. Oddział 27 sierpnia, o godz. 6, ruszył dwoma samochodami ciężarowymi do Białowieży, ze szpicą w postaci motocykla z karabinem maszynowym. Bez problemu osiągnięto okolice Białowieży. Tam motocyklista został ostrzelany i zraniony. Nieliczny nieprzyjaciel z łatwością został wyparty przez Polaków. Zaalarmowano jednak bolszewików w Narewce, którzy skierowali do Hajnówki pociąg pancerny oraz kawalerię. Pododdział zwiadowczy wracający z Białowieży natknął się na drogę zablokowaną przez dwie kompanie bolszewickiej piechoty i pododdział kawalerii, które wspierał pociąg pancerny<sup>654</sup> ostrzeliwujący polskie pojazdy. Rozwinięta tyraliera 60 legionistów z lasu zaatakowała pozycje sowieckie. Nieprzyjaciel rzucił do szarży kawalerię, która w lesie nie mogła przeprowadzić skutecznej akcji i została rozproszona. Wobec przewagi przeciwnika, nie prowadzono dalszego ataku i pozostawiając pojazdy, przedzierano się lasem, później gromadząc się na drodze do Bielska. Niestety w bagnach utracono dwa karabiny maszynowe. Zwiad ustalił jednak, że nieprzyjaciel wysunął w kierunku zachodnim przybyłą na front 48 Dywizję Strzelców (wspierała 16. DS), do rejonu Gródek – Narew – Kamieniec Litewski, uzyskując połączenie swoich wojsk na północy, z oddziałami na Polesiu.

<sup>652</sup> B. Waligóra, *Dzieje 85-go Pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1928, s. 388-389.

<sup>653</sup> Pułk Miński także 20 sierpnia był w Siemiatyczach i wyruszył w stronę Bielska.

<sup>654</sup> Ponad dwa tygodnie później w Hajnówce pojawił się również polski pociąg pancerny „Bartosz Głowacki” (P.P. nr 20), dowodzony przez por. Stanisława Pigonia. Przydzielony do 15. Dywizji Piechoty 4. Armii, od 10 września działał na linii Czeremcha – Brześć Litewski, potem przez kilka dni od Czeremchy do Hajnówki.

2 Brygada 27 sierpnia również walczyła z nieprzyjacielem usiłującym zająć Czeremchę. Został on jednak odrzucony w stronę Kamieńca Litewskiego. Walki w następnym dniu prowadziła także 1. Brygada, która siłami Pułku Mińskiego i III batalionu Pułku Wileńskiego przepędziła wroga z Tyniewicz, Łosinki i Wólki<sup>655</sup>.

W kolejnych dniach dochodziło już tylko do drobnych utarczek patroli. Pułki 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej przebywały w okolicy Bielska do 5 września 1920 roku<sup>656</sup>. Potem udały się w kierunku Gródka pod Białymstokiem. W ich miejsce do Bielska przybyły pododdziały 3. Dywizji Legionów<sup>657</sup>.

Powiat bielski znajdował się w 6 Okręgu Etapowym 2. Armii Polskiej. 15 września przesunięto granicę obszaru wojennego w kierunku wschodnim. Powiat bielski znalazł się pośród „zwróconych ku wnętrzu kraju”<sup>658</sup>. To umożliwiło powolną organizację życia cywilnego. Rozpoczęły się powroty uciekinierów zza linii frontu, a także urzędów.

W listopadzie posłowie żydowscy zarzucali żołnierzom polskim, że po wkroczeniu do Bielska, przez pięć dni (czyli od 20 do 25 sierpnia) dopuszczali się rabunków mienia żydowskiego i znęcania się nad Izraelitami. Zarzut dotyczył więc głównie żołnierzy z Mińskiego Pułku Piechoty, który w tym czasie stacjonował w Bielsku. W innych miastach, a szczególnie w Kleszczelach miało być jeszcze gorzej (mordy, gwałty). Przytoczono przykłady jak żandarmeria połowa wymierzyła Moszkowi Meszowerowi 35 uderzeń różgą, Mosze Dajca zraniono w brzuch i prawą rękę (zmarł), a jego syn stracił dwa palce, gdy biegł, by o bezprawnych czynach wojskowych zaalarmować policję. Z tych przeżyć, dwa tygodnie później zmarła żona Dajca. Abrama Złotowskiego z Bielska, zabito strzałem z karabinu we wsi Czarna Królewska (Wielka), gdy wracał do domu. Koło wsi Szczyty zabito kolejnych trzech Żydów, których pogrzebano na cmentarzu w Orli. Koło wsi Kotły znaleziono okaleczone zwłoki kolejnych pięciu osób, tak jak i przy wsi Falki. Nie podano dlaczego miało dojść do tych zbrodni, czy egzekucji, a brakuje jakichkolwiek szerszych informacji, które pozwoliłyby na ich weryfikację. Nie udało się znaleźć informacji potwierdzających te okropności w innych źródłach<sup>659</sup>. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że bolszewicy wycofujący się z tych rejonów w dniach 19-21 sierpnia, dopuszczali się licznych mordów, stąd możliwe, że niektóre przytoczone przypadki mogły być ich dziełem (np. Kotły, Falki)<sup>660</sup>.

Niewątpliwie dochodziło w tym czasie do różnych występków i nadużyć żołnierskich, ale mordy ludności cywilnej na taką skalę, znalazłyby oddźwięk

---

<sup>655</sup> B. Waligóra, dz. cyt., s. 389-392.

<sup>656</sup> B. Waligóra, *Zarys historii wojennej 85-go Pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1928, s. 27-28.

<sup>657</sup> S. Mieczkowski, *Zarys historii wojennej 86-go mińskiego pułku piech.*, Warszawa 1939, s. 34.

<sup>658</sup> Pilsudski Institute of America in New York, Archives,teczka 701/2/10, s. 243.

<sup>659</sup> „Chwila” (Lwów), 14 XI 1920, nr 657.

<sup>660</sup> Por. „Chwila” (Lwów), 29 VIII 1920, nr 583, s. 5 – informacje o mordach bolszewickich z 19 VIII 1920 r. w Siemiatyczach.



w innych dokumentach, czy w prasie. Temat ten wymaga dalszych, dogłębnych badań. Szczególnie pod kątem, czy w aktach Archiwum Akt Nowych, a szczególnie Centralnego Archiwum Wojskowego znajdują się informacje o prowadzeniu spraw przez żandarmerię i pociąganiu żołnierzy do odpowiedzialności za tego typu czyny<sup>661</sup>. Niestety w publikacjach tak polskich jak i żydowskich dominuje retoryka kumulowania radykalnych przypadków, w tonie wzajemnego oskarżania się. Nie służy to poznaniu prawdy. Brakuje też wzajemnego zrozumienia obu racji.

Źródło pochodzenia oskarżeń – żydowskie sfery polityczne z Warszawy – sugeruje, że te opisy mogą być wyolbrzymione, co zdarzało się już wcześniej. Sprawę położenia ludności żydowskiej w Polsce w 1919 i 1920 roku badały różne komisje i organizacje (amerykańska, brytyjska, Joint). Ich raporty w części zostały opublikowane i nie są druzgocące dla odradzającego się kraju, a wręcz pozytywne. Wskazują na polityczne podłoże nagłaśniania przypadków antysemityzmu w Polsce oraz, że negatywne zdarzenia były potępiane i zwalczane przez organy państwa. Pisano, iż daleko gorsze traktowanie Żydów w innych państwach, nie spotyka się z takim międzynarodowym nagłaśnianiem, jak w przypadku Polski. Wiązano to z odrodzeniem Polski, które było ogromnym zaskoczeniem dla Niemiec i Rosji<sup>662</sup>. Współczesny badacz niemiecki Jochen Böhler szacuje ilość żydowskich ofiar na skutek zdarzeń niezwiązanych z działaniami frontowymi, które w latach 1918-1921 można przypisać żołnierzom polskim (na całym obszarze prowadzonych działań wojennych) na 500, do 1000<sup>663</sup>. Czy te szacunki są właściwe? Tego nie wiadomo.

W końcu sierpnia w Bielsku miał miejsce osobliwy incydent. Oto w sobotę, 28 sierpnia 1920 roku w miejskim ratuszu niespodziewanie pojawił się bolszewicki komisarz Timoszycki, w towarzystwie najbliższych współpracowników i próbował podjąć działania. Natychmiast wszystkich aresztowano. Timoszycki przesłuchiwany przez starostę Sienkowskiego i wojskowych, wykazał się niezłą znajomością języka polskiego. Twierdził, że popierał komunistów, gdyż był przez nich zastraszany. Po ulicach wałały się jeszcze sowieckie obwieszczenia informujące, iż *przez trupa [...] białej Polski prowadzi droga do rewolucji wszechświatowej, czy podkreślające, iż na froncie polskim rozstrzygają się losy rosyjskiej republiki sowieckiej*<sup>664</sup>.

Na przełomie sierpnia i września XV batalion saperów, po wybudowaniu dużego mostu w Dąbrówce koło Szepietowa, został skierowany do naprawy dróg i mostów koło Brańska. Tutaj budował most przez rzekę Bronkę na drodze z Brańska do wsi Chojewo. Potem pracował na terenie Kleszczel. Powrócił do Kolna, skąd w połowie września przez Zambrów, Brańsk i Bielsk ruszył

---

<sup>661</sup> Problematykę tę podjął ostatnio: Ł. Lewicki, *Przestępczość w Wojsku Polskim podczas wojny polsko-bolszewickiej*, <https://www.konflikty.pl/historia/1918-1939>, dostęp 27 IV 2020.

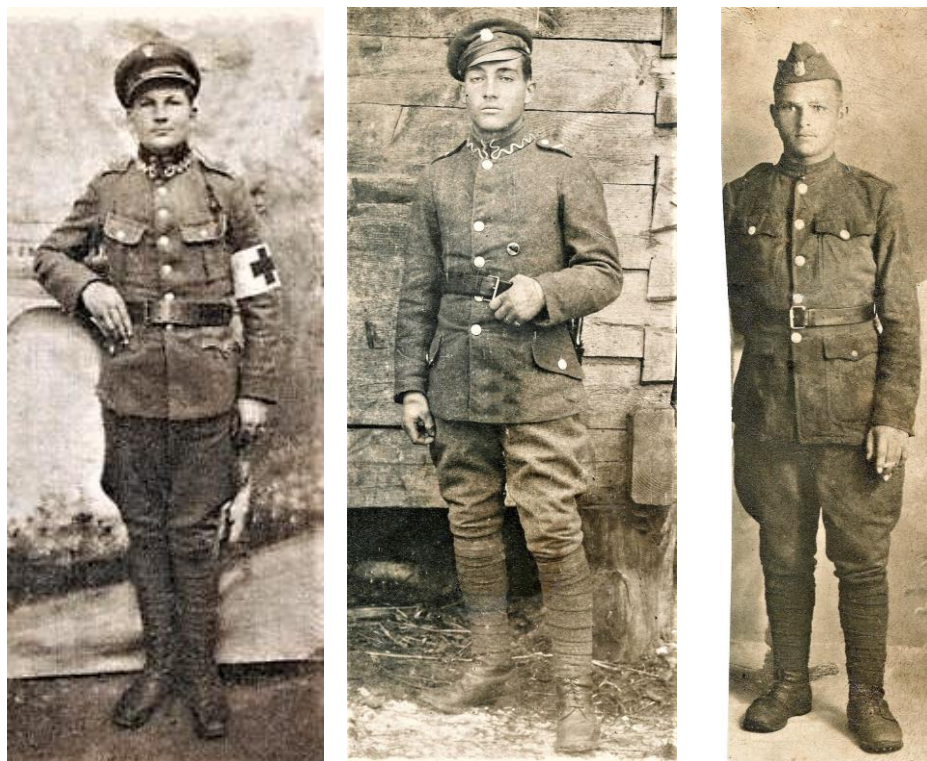
<sup>662</sup> *The Jews in Poland. Official reports of the American and British Investigating Missions*, Chicago 1920.

<sup>663</sup> J. Böhler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018.

<sup>664</sup> „Kurjer Warszawski”, 7 IX 1920 (wydanie poranne), nr 248, s. 2.

na front wschodni<sup>665</sup>. Być może te działania miały związek nie tylko z zabezpieczeniem dróg przemarszu na zapleczu frontu, ale i planami sztabowymi Naczelnego Dowództwa, które 9 września określiło tzw. II i III linie umocnionej obrony. Miały one przebiegać przez powiat bielski (Łomża – Drohiczyn – Kock; Białystok – Brześć Litewski) i polegały także na ufortyfikowaniu przepraw mostowych na wypadek niepowodzenia na froncie wschodnim<sup>666</sup>.

Naczelnym Wódz Józef Piłsudski w początkowych fazach kontruderzenia znad Wieprza osobiście nadzorował jego prowadzenie. Kwaterę Główną Wojska 19 sierpnia przeniesiono do Siedlec. Marszałek Piłsudski przemieszczał się linią kolejową, w swojej salonce przez Siemiatycze i Czeremchę. 22 i 23 września dowodził z wagonu stojącego na stacji kolejowej w Hajnówce. Tego drugiego dnia, Marszałek przejechał samochodem przez Białowieżę<sup>667</sup>. Front stopniowo oddalał się od powiatu bielskiego. Powrót do w miarę normalnego życia trwał na tym terenie kilka kolejnych miesięcy. Straty wojenne były ogromne.



*Żołnierze 1920 r. Od lewej: Wiktor Lubowicki ze wsi Lubowicz-Byzie, sanitariusz w 9 Dyw. Piech. w 1920 r.; nieznany z okolic Ciechanowca; Aleksander Porycki (1898-1920) ze wsi Trzaski. Mundury wz. 1917 i 1919. Fot. ze zbiorów Z. Radziszewskiego i J. Poryckiego*

<sup>665</sup> A. Gawdia, dz. cyt., s. 23.

<sup>666</sup> Piłsudski Institute of America in New York, Archives,teczka 701-3-3, s. 238.

<sup>667</sup> *Przeszłość historyczna Puszczy Białowieskiej*, „Echa Leśne”, 18 IV 1937, nr 16, s. 342; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 2, Warszawa 1998.

## **Polegli według dat i pól bitewnych w lipcu i sierpniu 1920 roku (spis niepełny)**

Wykaz opracowano na podstawie publikacji: *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920*, Warszawa 1934; Ł. Jastrząb, W. Olszewski, *Indeksy do „Listy strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920”*, Toruń 2012; B. Waligóra, *Dzieje 85-go pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1930; E. Skarbek, *Historia 6 Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, t. 1, Tradycja, Warszawa 1929; i innych monografiach pułkowych oraz dokumentów<sup>668</sup>.

Niestety, żadna z tych książek nie zawiera pełnej listy poległych. Ponadto w spisach pojawiają się wszelkie możliwe błędy i omyłki. Pomimo tego zdecydowałem się na ich publikację, gdyż dostarczają też informacji o miejscach walk i wskazują na potencjalne ich natężenie. Zasadniczo zastosowano układ chronologiczny, powiązany z miejscem zdarzenia. W niektórych przypadkach bezimienne od stu lat mogły, mogą przestać takie być (np. Dołubowo).

Miejsce śmierci podawane przez powyższe publikacje trzeba traktować z ostrożnością, gdyż wymieniano je w przybliżeniu. Zaś daty zgonu nierzadko odbiegają od faktycznych. Dodano Białowieżę i Hajnówkę, chociaż w tamtym czasie znajdowały się one jeszcze poza powiatem bielskim, ale działania wojenne koło tych miejscowości bezpośrednio wiązały się z walkami koło Orli, Bielska, Kleszczel i Milejczyc. Numer w nawiasie na końcu wzmianki, odnosi się do pozycji w opracowaniu „Lista strat...”. Istotne jest również użyte określenie „poległ” (w walce”) – co wiąże postać z miejscem i datą walk, zaś informacja „zmarł” (z odniesionych ran lub chorób) – nie musi odnosić się do walk o daną miejscowość. Informacje co do których pojawiły się wątpliwości, oznaczono wykrzyknikiem w nawiasie.

### **Polegli i zmarli w czasie działań odwrotowych z przełomu lipca i sierpnia 1920 r.**

#### **Hajnówka**

- Korycki Stanisław, żołnierz, zmarł 22 VII 1920 r. Hajnówka (17654)
- Pludra Stanisław, kanonier 15 PAP<sup>669</sup>, zmarł z choroby 22 VII 1920 r. Hajnówka (30933)

#### **Narew**

- Kupcewicz Julian, st. strzelec Pułku Strzelców Wileńskich, ranny 19 [!] VII 1920 r. k. Rosi (20422), zmarł w Narwi 25 VII 1920 r. (patrz tekst o J. Kupcewiczu, w tym numerze BAH-u)
- Czerniawski Leon, strzelec Pułku Strzelców Mińskich, poległ 27 VII 1920 r. Narew (5688)

#### **Białowieża**

- Mazur Adam, kpr. 2 PP Leg., poległ 24 [!] VII 1920 r. Białowieża (24739)
- Krzykowski Ignacy, szer. 56 PP, poległ 27 VII 1920 r. Białowieża (19631)
- Grygier Antoni, szer. 56 PP, poległ 27 VII 1920 r. Białowieża (11227)
- Orzechowski Konstanty, kpt. 2 PP Leg., poległ 27 VII 1920 r. Białowieża (28487)
- Waszkiewicz Bronisław, szer. 2 PP Leg., poległ 27 VII 1920 r. Białowieża (42146)
- Wężyk Piotr, szer. 2 PP Leg., poległ 27 VII 1920 r. Białowieża (42694)
- Przybyłko Aleksander, por. 2 PP Leg., poległ 28 VII 1920 r. Białowieża (31996)

---

<sup>668</sup> Dziękuję Zbigniewowi Kocowi i Januszowi Poryckiemu za pomoc w wypisywaniu poległych.

<sup>669</sup> PAP – Pułk Artylerii Polowej (wielkopolski). 15 PAP 23 VII był pod Rosią, a z powiatu bielskiego wycofał się 30 i 31 VII 1920 r., przekraczając Bug w Drohiczyńcu i Tonkielach. Miesiąc później, 1 IX 1920 r. pułk z Zambrowa dotarł do Kleszczel i brał udział w dalszych walkach.

**Nad Orlą (Orlanką?)**

- Śmietana Maksymilian, ppor. 60 PP, poległ 27 [!] VII 1920 r. nad Orlą (39839)

**Proniewicze**

- Zdanowicz Józef, strz. Mińskiego Pułku Strzelców, poległ 27 [!] VII 1920 r. Proniewicze (45796)

**Lewkowo**

- Maciejewski Stanisław, kpr. 15 PAP, poległ 27 [!] VII 1920 r. Nowe Lewkowo (23075)

**Bielsk Podlaski**

- Chlebowski Józef, szer. 60 PP, poległ 28 VII 1920 r. Bielsk (4352)  
- Dominiak Stanisław, szer. 60 PP, zmarł 28 VII 1920 r. Bielsk (6757)  
- Kamiński Józef, szer. 60 PP zmarł 28 VII 1920 r. Bielsk (14840)  
- Ratajczak Jakub, szer. 60 PP, zm. 28 VII 1920 r. Bielsk (32702)  
- Pacholski Stanisław, kpr. 59 PP, poległ 24 [!] VII 1920 r. Bielsk (28879)  
- Przybyła Jan, szer. 61 PP, poległ 29 VII 1920 r. Bielsk Podlaski (31983)  
- Wójcicki Bronisław, szer. 61 PP, poległ 17 [!] VII 1920 r. Bielsk (44470)

**Wyszki**

- Dziuba Kazimierz<sup>670</sup> [!], szer. 13 PP, zmarł od ran 27 [!] VII 1920 r. Wyszki (7800)  
- Dziuba Kazimierz [!], strz. Pułku Strzelców Grodzieńskich, poległ 29 VII 1920 r. Wyszki (7801)

**Kleszczele**

- Woźniak Antoni, szer. 31 PP, poległ 27 [!] VII 1920 r. Kleszczele (44349)  
- Sokołowski Stanisław, ppor. 31 PP, d-ca 12. kompanii oraz grupa żołnierzy, 29 VII 1920 r.

**Warpechy Stare**

- Ulatowski Edward, szer. 67 PP, poległ 29 VII 1920 r. Warpechy Stare (41386)  
- Watowski Edward, szer. 67 PP, poległ 29 VII 1920 r. Warpechy Stare (42185)

**Rajsk**

- Szatlik Jan, strz. Pułku Strzelców Grodzieńskich, poległ 29 VII 1920 r. Rajsk (38786)

**Tyniewicze**

- Nowicki Adam, strz. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 29 VIII 1920 r. Tyniewicze (27705)

**Pietkowo**

- Piotrowski Andrzej, szer. 33 PP, poległ 25 [! 29?] VII 1920 r. Pietkowo (30645)

**Szpaki**

- Smolarski Marek, st. szer. 37 PP, poległ 25 [! 29?] VII 1920 r. Szpaki (35858)

**Kadlubówka**

- Daniłowicz Jan, strz. Pułku Strzelców Grodzieńskich, poległ 29 VII 1920 r. Kadlubówka (6030)

**Brańsk**

- Błaszyk Tadeusz, strz. Pułku Strzelców Mińskich<sup>671</sup>, poległ 30 VII 1920 r. Brańsk (2538)  
- Gryszanowski Jan, strz. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 30 VII 1920 r. Brańsk (11251)  
- Grzesiuk Roman, strz. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 30 VII 1920 r. Brańsk (11355)  
- Jaśkiewicz Stanisław, strz. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 30 VII 1920 r. Brańsk (13640)  
- Lamprecht Eugeniusz, plut. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 30 VII 1920 r. Brańsk (21121)  
- Mikielanis Adolf, strz. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 4 [!] VIII 1920 r. Brańsk (25492)  
- Rostkowski Hieronim, kpr. 33 PP, poległ 26 [!] VII 1920 r. Brańsk (33363)

---

<sup>670</sup> Nie wiadomo, czy to zaskakująca zbieżność imion i nazwisk z osobą poniżej, czy błąd, co jest bardziej prawdopodobne. Chociaż osoba o takich danych pojawia się także w listach strat wymienionych, dwóch pułków.

<sup>671</sup> Pułk Strzelców Mińskich najcięższe boje w Brańsku prowadził 31 lipca, stąd daty śmierci z 30 lipca, mogą dotyczyć walk z dnia następnego.

- Świerczyński Stanisław, strz. Pułku Strzelców Nowogródzkich, poległ w lipcu 1920 r. Brańsk (40026)
- Trusewicz Józef, strz. 3 komp. Pułku Strzelców Wileńskich, poległ 27 [!] VII 1920 r. Brańsk (40928) [85 PSW, s. 456, poz. 179]
- Zalewski Józef, strz. 2 komp. Pułku Strzelców Wileńskiego, poległ 29 [!] VII 1920 r. Brańsk (45358) [85 PSW, s. 459]

#### **Topczewo**

- Kaczor Jan, saper 16 baonu saperów, poległ 30 VII 1920 r. Topczewo (14475)
- Bańda Franciszek, kpr. 13 PP, poległ 30 VII 1920 r. Topczewo (1035)
- Gawle Stanisław, szer. 13 PP, poległ 1 [!] VIII 1920 r. Topczewo (9338)

#### **Boćki**

- Biegała Wojciech, szer. 60 PP, poległ 31 VII 1920 r. Boćki (2069)
- Siodlak Stanisław, szer. 60 PP, poległ 31 VII 1920 r. Boćki (35155)

#### **Orla [!]**

- Kędziora Stanisław, plut. 60 PP, poległ 31 [!] VII 1920 r. Orla (15838)

#### **Drohiczyn**

- Ciesielski Kazimierz, szer. 60 PP, poległ 31 VII 1920 r. Drohiczyn (5029)
- Szyszka Franciszek, szer. 60 PP, poległ 3 [! 30?] VII 1920 r. Drohiczyn (39631)
- Jańczak Stanisław, kpr. 62 PP, poległ 1 VIII 1920 r. Drohiczyn (13319)
- Nykiel Franciszek, szer. 59 PP, poległ 2-4 VIII 1920 r. Drohiczyn<sup>672</sup> (27825).

#### **Wólka Pietkowska**

- Korta Michał, sierż. 4 PP Leg., poległ 1 VIII 1920 r. (17634)

#### **Mielnik**

- Hitter Jan, sierż. 3. PP Leg. 31 VII 1920 r. Mielnik (12107)
- Kiersnowski Kazimierz, ppor. 3 PP Leg., poległ 1 VIII 1920 r. Mielnik (15980)
- Kociszewski Wacław ppor. 3 PP leg., poległ 1 VIII 1920 r. Mielnik (16747)
- Łączyński Stefan, ppor. 3 PP Leg., poległ 1 VIII 1920 r. Mielnik (2532)
- Witkowski Jan, szer. 3 PP Leg., poległ 1 VIII 1920 r. (43554)
- Wawrzycki Edward, por. 3 PP Leg., poległ 1 VIII 1920, Mielnik (42210).
- Ziemiński Józef, szer. 57 PP, poległ 2 VIII 1920 r. Mielnik (46134)

#### **Ciechanowiec 1-2 sierpnia 1920 r.**

- Owczarek Władysław, strz. Pułku Strzelców Grodzieńskich, poległ 1 VIII 1920 r. Ciechanowiec (28791)
- Wojenka Stanisław, strz. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 1 VIII 1920 r. Ciechanowiec (43929)
- Krupa Jan, st. szer. 70 PP, poległ 2 VIII 1920 r. Ciechanowiec (19360)

#### **nad Nurcem**

- Szczubski Franciszek, szer. 67 PP, poległ 2 VIII 1920 r. nad Nurcem (38434)

#### **Twarogi**

- Flisak Szczepan, por. Pułk Strzelców Nowogródzkich, poległ 1 VIII 1920 r. Twarogi [*Zarys historii wojennej 80-go Pułku Strzelców Nowogródzkich*, s. 38]
- Pigiel Klemens, ułan Pułku Ułanów Grodzieńskich, poległ 2 VIII 1920 r. Twarogi (30487)

### **W czasie polskiej ofensywy sierpniowej**

#### **Drohiczyn**

- Janiak Jan, szer. 1 PP Leg., poległ 18 VIII 1920 r. Drohiczyn (13031)
- Kochanowski Jan, ułan jazdy mjr Jaworskiego, poległ 18 VIII 1920 r. Drohiczyn [!] (16723)

---

<sup>672</sup> Zginął już po drugiej stronie rzeki Bug. – F. Nowicki, *Zarys historii wojennej 59-go pułku piechoty wielkopolskiej*, Warszawa 1929, s. 37.



- Kowalczyk Stanisław, szer. 1 PP Leg., poległ 19 VIII 1920 r. Drohiczyn (18203)
- Malec Stefan, kpr. 5 PP Leg., poległ 20 [!] VIII 1920 r. Drohiczyn (23613)
- Sienkiewicz Antoni, szer. 5 PP leg., poległ 21 [!] VIII 1920 r. Drohiczyn (34951)
- Murawiec Nuchen, szer. 6 PP Leg., ranny [20 VIII Dołubowo] zmarł 23 VIII 1920 r. Drohiczyn (26549)

#### **Białowieża**

- Frądziak Franciszek, kpr. 69 PP, poległ 19 VIII 1920 r. Białowieża (8676)

#### **Siemiatycze**<sup>673</sup>

- Drógowski Antoni, kpr., poległ 19 VIII 1920 r. pod Siemiatyczami

#### **Dasze**

- Wasiutyński Antoni, pchor. 16 Pułku Ułanów, poległ 20 VIII 1920 r. Dasze (42118)

#### **Ostrożany**

- Głowacki Władysław szer. 5 PP Leg., poległ 20 VIII 1920 r. Ostrożany (9921)
- Kaczmarek Wacław szer. 5 pp. Leg., poległ 20 VIII 1920 r. Ostrożany (14461)
- Kuciej Stanisław szer. 5 PP Leg., poległ 20 VIII 1920 r. Ostrożany (20033)
- Jurewicz Adam szer. 5 PP Leg., poległ 20 VIII 1920 r. Ostrożany (14197)
- Matuszczyk Bernard st. szer. 5 PP Leg., poległ 20 VIII 1920 r. Ostrożany (24622)
- Pfabe Witold plut. 5 PP Leg., poległ 20 VIII 1920 r. Ostrożany (29970)
- Silberberg Mojżesz szer. 5 PP Leg., poległ 20 VIII 1920 r. Ostrożany (35115)
- Lerch Franciszek szer. 5 PP Leg., poległ 21 [!] VIII 1920 r. Ostrożany (21472)

#### **Aleksandrowo k. Grodziska**

- Hojnor Stanisław, ppor. 5. PP Leg., poległ 20 VIII 1920, Aleksandrówka [!] (12164)

#### **Dołubowo**<sup>674</sup>

- Bocian Jan, legionista 6 PP Leg., 20 VIII 1920 r. Dołubowo, „Historia 6 PP Leg.”, s. 112 (2679)
- Charubin Florian, 3 komp. 6 PP Leg., Dołubowo 20 VIII 1920, poz. 40, s. 85
- Orlik Józef, 11 komp. 6 PP Leg., 20 VIII 1920 r. Dołubowo, poz. 240, s. 90
- Pol Józef, 1 komp. 6 PP Leg., 20 VIII 1920 r. Dołubowo, poz. 268, s. 91
- Polewski Jan, 4 komp. 6 PP Leg., 20 VIII 1920 r. Dołubowo, poz. 269, s. 91
- Rakowski Zygmunt, st. leg., 1 komp. ckm 6 PP Leg., 20 VIII 1920 r. Dołubowo, poz. 284, s. 91 (32616, 20 III)
- Stolarczyk Jan, leg. 12 komp. 6 PP Leg., 20 VIII 1920 r. Dołubowo, poz. 339, s. 93 (37353)
- Tomczyk Józef, leg. 11 komp. 6 PP Leg., 20 VIII 1920 r. Dołubowo, poz. 372, s. 94
- Grabowski Stanisław, leg. 4 komp. 6 PP Leg., 21 [!] VIII 1920 r. Dołubowo, poz. 91, s. 86 (10760, 22 [!] VIII)
- Muszalski Walenty, leg. 6 PP Leg., ranny w Dołubowie 20 VIII, zmarł 23 VIII 1920 r. w Szpitalu Polowym nr 905.

#### **Boćki**

- Kszczuk Józef, sap. I baonu saperów, poległ 20 VIII 1920 r. Boćki (19750)
- Warnowski Józef, szer. 5 PP Leg., poległ 21 VIII 1920 r. Boćki [!] (42017)

#### **Łubin**

- Drozd Antoni, st. leg. 9 komp. 6. PP Leg., 21 VIII 1920 r. Łubin, „Historia 6 PP Leg.”, poz. 61, s. 85
- Marczak Aleksander, 8 komp. 6. PP Leg., 21 VIII 1920 r. Łubin, poz. 200, s. 89
- Pietrzak Adam, 12 komp. 6. PP Leg., 21 VIII 1920 r. Łubin, poz. 261, s. 91

<sup>673</sup> *Eliasz Starowójtów [Starowójtów] rotmistrz 201 Pułku Szwoleżerów w Równem. Poległ pod Siemiatyczami (Moszczona Pańska) 16 sierpnia 1920 r., w wieku 54 lat. Faktycznie zginął 16 IX 1920 r. w Moszkowie koło Równego. Przywieziony do Siemiatycz i tutaj pogrzebany. Patrz akt zgonu w aktach parafii Siemiatycze.*

<sup>674</sup> E. Skarbek, *Historia 6 Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, t. 1, *Tradycja*, Warszawa 1929, s. 112, 116. Nuchen Murawiec, legionista, zmarł 23 VIII 1920 r. z ran odniesionych pod Dołubowem. Walenty Muszalski, legionista, zmarł w Szpitalu Polowym nr 905, z ran odniesionych 20 VIII 1920 r. w Dołubowie.

**Dziadkowice**

- Świergo Tomasz, kpr. 5 PP Leg., poległ 21 VIII 1920 r. Dziadkowice [!] (40030)
- Wachowski Józef, szer. 5 PP Leg., poległ 21 VIII 1920 r. Dziadkowice [!] (41624)
- Wróblewski Paweł, szer. 5 PP Leg., poległ 21 VIII 1920 r. Dziadkowice (44773)
- Gębski Władysław, pchor. 5 PP Leg., 21 VIII koło Dziadkowic

**Bielsk**<sup>675</sup>

- Stanisław Majchrowicz, sierż. 12 komp. 6 PP Leg., 21 VIII 1920 r. Bielsk, poz. 186, s. 89 (23292 Majchrowski)
- Futuła Tadeusz szer. 33 PP, zmarł z ran 3 IX 1920 r. Bielsk (8875)
- Cieślak Stanisław szer., zmarł 16 IX 1920 r. w Bielsku z powodu choroby, w pociągu sanitarnym nr 12 (5083)

**Olędy (Olendy) k. Brańska**

- Wrębski Gabriel, strz. 3 Pułku Strzelców Podhalańskich, zmarł w wyniku wypadku 21 VIII 1920 r. Olędy (44643)

**Brańsk**

- Gołuch Wojciech, strz. 3 Pułku Strzelców Podhalańskich, zmarł z ran 22 VIII 1920 r. Brańsk (10252)

**nad Narewką**

- Grawzel Wincenty, strz. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 28 VIII 1920 r. nad Narewką (10913)
- Grodzicki Hilary, strz. Pułku Strzelców Mińskich, poległ 30 VIII 1920 r. nad Narewką (11034)

**Białowieża**

- Pijanowski Jan, szer. 59 PP, poległ 13 IX 1920 r. Białowieża (30490)
- Sadecki Antoni, szer. 60 PP, poległ 15 IX 1920 r. Białowieża (34210)

---

<sup>675</sup> Akt zgonu parafii rzymskokatolickiej w Bielsku, nr 82 z 1920 r. – Feliks Michalski s. Jana, lat 24, sierż. Ekspozytury Wydziału Drugiego Sztabu DOG Warszawa. Zmarł 9 X 1920 r. w bielskim szpitalu z postrzału. Pochowany na bielskim cmentarzu. Mogiła nie zachowała się.

**Jan Nikolajuk**  
Białystok

## **O „Katyniu” i braciach Łowickich z Dołubowa<sup>676</sup>**

23 sierpnia 1939 roku w Moskwie Niemcy podpisały ze Związkiem Sowieckim pakt o nieagresji. Do paktu został dołączony tajny protokół omawiający strefy wpływów jego sygnatariuszy w Polsce i w krajach nadbałtyckich. Podpisanie paktu umożliwiło Niemcom zaatakowanie Polski 1 września 1939 roku. Kilkanaście dni później, 17 września, Polska tocząca ciężkie walki obronne została zaatakowana również przez Związek Sowiecki. Armia Czerwona nie napotykając większego oporu oddziałów polskich, w ciągu kilku dni zajęła wschodnie tereny kraju i nawiązała kontakt z wojskami niemieckimi<sup>677</sup>.

W efekcie działań Armii Czerwonej, do końca września 1939 roku do sowieckiej niewoli trafiło ok. 240-250 tys. polskich żołnierzy i oficerów. W krótkim czasie z powodu braku możliwości logistycznych do przetrzymywania w obozach tak dużej liczby jeńców, Sowietci przystąpili do stopniowego ich zwalniania. W pierwszej kolejności, w październiku zwolniono szeregowych i podoficerów narodowości białoruskiej i ukraińskiej. Następnie w końcu października i w listopadzie zostali zwolnieni szeregowi i podoficerowie narodowości polskiej zamieszkali na terenach zajętych przez Związek Sowiecki. W dalszej kolejności na mocy porozumienia o wymianie jeńców zawartego z Niemcami, przekazano im mieszkańców ziem zajętych przez Niemcy, oni zaś przekazali mieszkańców ziem zagarniętych przez Związek Sowiecki.

Po zakończeniu tych działań w niewoli sowieckiej pozostało około 26 000 szeregowych i podoficerów Wojska Polskiego. Zostali oni skierowani do obozów pracy: rówieńskiego, krzyworońskiego, zaporoskiego i jeleno-karakubskiego. Oficerów wojska w liczbie około 8 600, osadzono w obozach jenieckich w Kozielsku i w Starobielsku. Natomiast w obozie w Twerze znalazło się około 6 500 policjantów, żandarmów, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, funkcjonariuszy Służby Więziennej, urzędników i osadników wojskowych. Jeńcom zezwolono na prowadzenie korespondencji z rodzinami, co pozwoliło Sowietom na szybkie ustalenie miejsc zamieszkania ich rodzin. W efekcie tych działań większość tych rodzin została poddana represjom

---

<sup>676</sup> Do opracowania wykorzystano materiały zgromadzone do publikacji „Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej – ofiary Zbrodni Katyńskiej” wydanej w 2016 r. przez Narodowe Centrum Kultury w Warszawie. Autor niniejszego artykułu jest jej współautorem.

<sup>677</sup> Brak oporu oddziałów polskich wobec Sowietów spowodowany był m.in. dyrektywą Naczelnego Wodza Rydza-Smigłego, który wieczorem 17 września 1939 r. polecił oddziałom wojskowym nie prowadzić walk z Sowietami. Odstępstwem od tej zasady miały być jedynie przypadki, gdy oddziały Armii Czerwonej usiłowałyby rozbroić oddziały polskie. Do takich walk dochodziło.

i w ramach drugiej deportacji, w kwietniu 1940 roku, wywieziona do Kazachstanu<sup>678</sup>.

Od pierwszych dni okupacji władze sowieckie przystąpiły również do aresztowań działaczy organizacji niepodległościowych i politycznych, właścicieli ziemskich, przedsiębiorców, oficerów i policjantów, którzy nie trafili do niewoli oraz osób, które zostały zatrzymane w trakcie przekraczania niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej. Osadzano ich w aresztach i stopniowo wywożono do więzień i obozów na Wschodzie. Wśród zatrzymanych byli m.in. oficerowie, którzy zostali zwolnieni przez Sowietów z obozów internowania na Litwie.<sup>679</sup>

Wielu z osadzonych w obozach jenieckich i aresztowanych było rezerwistami Wojska Polskiego, którzy po marcu 1939 roku zostali powołani do służby wojskowej. Na co dzień pracowali jako: urzędnicy, prawnicy, lekarze, naukowcy, inżynierowie, leśnicy, ziemianie, osadnicy wojskowi, przedsiębiorcy i przedstawiciele wielu innych zawodów.



*Pomnik na Polskim Cmentarzu Wojennym w Charkowie, czerwiec 2017 r. Fot. autor*

<sup>678</sup> M. Wyrwa, *Nieodnalezione ofiary Katynia? Lista osób zaginionych na obszarze północno-wschodnich województw II RP od 17 września 1939 do czerwca 1940*, Warszawa 2015, s. 11, 16. Deportacja przeprowadzona w dniach 12-14 IV 1940 r., na podstawie dyrektywy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS z 7 III 1940 r. Ławrentij Beria dyrektywę tę wydał na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) i uchwały Rady Komisarzy Ludowych, o deportacji 25 tys. rodzin polskich jeńców wojennych do północnych obwodów Kazachskiej SRS, na okres 10 lat.

<sup>679</sup> Po wprowadzeniu w październiku 1939 r. swoich wojsk na Litwę i podporządkowaniu władz litewskich, Sowietci zwolnili do domów część internowanych polskich żołnierzy. Oficerowie wówczas uwolnieni, byli wkrótce zatrzymywani w trakcie zgłoszenia się do rejestracji żołnierzy, funkcjonariuszy i urzędników zamieszkałych na terenach zajętych przez Związek Sowiecki. W ten sposób aresztowano również oficerów, którzy nigdy nie trafili do niewoli.

Sowieci nie byli zainteresowani długim przetrzymywaniem jeńców i dlatego na początku 1940 roku ludowy komisarz spraw wewnętrznych Związku Sowieckiego Ławrentij Beria sporządził Józefowi Stalinowi notatkę, w której stwierdził, że jeńcy wojenni i więźniowie są *zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej* oraz zaproponował rozstrzelanie ich. Propozycja Berii zaakceptowało Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), które podjęło decyzję o rozstrzelaniu jeńców i więźniów, na posiedzeniu 5 marca 1940 roku<sup>680</sup>.

W następstwie tej decyzji w kwietniu 1940 roku zamordowano przynajmniej 21 835 osób. Skazane zaocznie ofiary przewożono codziennie partiami do miejsc straceń. Jeńców obozu w Kozielsku zamordowano w Katyniu, obozu w Starobielsku w Charkowie, a jeńców obozu w Ostaszkowie w Miednoje. Oprócz jeńców wymienionych obozów jenieckich rozstrzelano również co najmniej 7305 więźniów przebywający w różnych więzieniach na terenie Ukrainy i Białorusi. Realizacja postanowienia z 5 marca 1940 roku była objęta ścisłą tajemnicą i dlatego do jego wykonania skierowano 125 wybranych, godnych zaufania funkcjonariuszy NKWD<sup>681</sup>.

Odkrycia pierwszych ofiar zbrodni w Katyniu dokonali Niemcy wiosną 1943 roku. Radio Berlin jako pierwsze podało informację o ich odnalezieniu 13 kwietnia 1943 roku. Niemcy wykorzystywali zbrodnię propagandowo do własnych celów, usiłując rozbić jedność koalicji antyniemieckiej. Oni też, przy udziale przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i grupy obywateli polskich dokonali pierwszej ekshumacji ofiar<sup>682</sup>. W trakcie trwających prac, wiosną 1943 roku ekshumowano 4243 ciała ofiar, z których 2733 zidentyfikowano<sup>683</sup>. Pierwsze listy zawierające nazwiska ekshumowanych opublikowano w prasie krakowskiej, jeszcze w 1943 roku. Wówczas część rodzin zmordowanych dowiedziało się o tragicznym losie swoich bliskich.

Przez wiele powojennych lat propaganda komunistyczna zatajała prawdę o tej zbrodni i twierdziła, że dokonali jej Niemcy. Kraje, które ją znały (m.in. USA i Wielka Brytania), w czasie wojny, ze względów politycznych, nie były zainteresowane jej nagłaśnianiem. Amerykanie „Katyń” wykorzystywali politycznie w 1951 i 1952 roku, gdy zbrodnię badała specjalna senacka komisja Maddena, uznając Sowieców za winnych zbrodni<sup>684</sup>. Dopiero po zmianach ustrojowych 1989 roku w Polsce, prawda oficjalnie ujrzała światło dzienne

---

<sup>680</sup> J. Rogoża, M. Wyrwa, *Katyń. Przewodnik szlakiem zbrodni*, Warszawa 2019, s. 13, M. Wyrwa, *Nieodnalezione ofiary...*, s. 12.

<sup>681</sup> Narodnyj Komissariat Vnutrennych Dieł – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych.

<sup>682</sup> *Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000, s. XLI-XLII. W składzie komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża pracowali przedstawiciele 12 państw. W pracach ekshumacyjnych brała również udział kilkunastoosobowa grupa Polaków z Komisji Technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża pod kierownictwem Kazimierza Skarżyńskiego. Prace ekshumacyjne przeprowadzono w okresie od 28 IV do 3 VI 1943 r.

<sup>683</sup> J. Rogoża, M. Wyrwa, *Katyń...*, s. 18.

<sup>684</sup> Druk raportu, z autografem członka komisji, jest w posiadaniu Zbigniewa Romaniuka.

i powstały warunki umożliwiające wyjaśnienie okoliczności tej zbrodni oraz ustalenie jej sprawców.

W kraju i za granicą powstały stowarzyszenia „Rodzin Katyńskich” i „Rodzin Policyjnych 1939”, które zakładali członkowie rodzin zamordowanych. W swojej działalności stowarzyszenia kultywowały pamięć o ofiarach, dążyły do ustalenia miejsc ich pochówku i budowy nekropolii. Dążąc do wyjaśnienia okoliczności zbrodni i ustalenia wszystkich ofiar, stowarzyszenia 3 grudnia 1992 roku połączyły swe wysiłki i działania w związek nazwany: „Federacja Rodzin Katyńskich”. Federacja jest jedynym reprezentantem wspólnych interesów rodzin katyńskich skupionych w Stowarzyszeniach i jest organizacją apolityczną<sup>685</sup>.

Celem Federacji jest m.in. pomoc w ujawnianiu i ściganiu zbrodni popełnionych na jeńcach obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz w innych nieznanymi miejscach uwięzienia i kaźni, poprzez współpracę z władzami w tym zakresie, gromadzenie dokumentacji związanej ze zbrodnią katyńską, inspirowanie akcji wydawniczej dotyczącej zbrodni katyńskiej<sup>686</sup>.

W swoich działaniach Federacja współpracowała z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz nadal współpracuje z rosyjskim Stowarzyszeniem „Memoriał”<sup>687</sup>. Efektem działań Federacji było otwarcie w czerwcu 1993 roku Muzeum Katyńskiego oraz wybudowanie polskich cmentarzy wojennych w Katyniu, Charkowie, Miednoje i w Bykowni. Spoczywa na nich 17981 ofiar zbrodni<sup>688</sup>.

Do czasu rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich znane było tylko jedno miejsce kaźni, w Katyniu. 13 kwietnia 1990 roku Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich oficjalnie przyznał się do popełnienia tej zbrodni. Tego samego dnia prezydent Michaił Gorbaczow przekazał stronie polskiej kopie wybranych dokumentów potwierdzających dokonanie tej zbrodni przez Sowietów<sup>689</sup>. W tym samym czasie Prokuratura Wojskowa Związku Sowieckiego wszczęła w tej sprawie śledztwo. W jego efekcie zostały ujawnione miejsca spoczynku polskich jeńców w Charkowie i Miednoje. W 1991 roku

---

<sup>685</sup> Statut Federacji Rodzin Katyńskich, § 3, <https://www.federacja-katyn.org.pl/federacja-rodzin-katynskich/statut/>, dostęp dnia: 20 III 2020 r.

<sup>686</sup> Tamże, § 5.

<sup>687</sup> Międzynarodowe Stowarzyszenie Historyczno-Oświatowe, Dobroczynne i Obrony Praw Człowieka „Memoriał” jest niezależną organizacją zajmującą się dokumentowaniem i upowszechnianiem wiedzy o ofiarach represji komunistycznych. Od 2005 r. w ramach Stowarzyszenia działa Komisja Polska, która prowadzi badania nad polskimi ofiarami represji sowieckich, w szczególności nad zbrodnią katyńską. Komisja działa również na rzecz sądowej rehabilitacji ofiar zbrodni katyńskiej oraz udostępnienia Polsce dokumentacji z archiwów rosyjskich.

<sup>688</sup> Na cmentarzu w Katyniu pogrzebano 4415 ofiar, w Charkowie 3820, w Miednoje 6311 oraz 3435 na cmentarzu w Bykowni. M. Wyrwa, *Nieodnalezione ofiary...*, s. 9, <https://www.federacja-katyn.org.pl/federacja-rodzin-katynskich/statut/>, dostęp dnia: 20 III 2020 r.

<sup>689</sup> 13 IV 1990 r. sowiecka Agencja TASS opublikowała oficjalny komunikat władz Związku Sowieckiego stwierdzający, że zbrodnia na polskich oficerach w Katyniu została dokonana przez NKWD, <https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/pamietam-katyn-1940/aktualnosci/agencja-tass-oswiadczenie>, dostęp dnia: 20 III 2020 r.



przeprowadzono tam pierwsze ekshumacje, a główne prace miały miejsce w latach 1994-1995 w Katyniu i Miednoje oraz w latach 1994-1996 w Charkowie. Część przedmiotów odnalezionych w czasie ekshumacji zostało przekazanych do Muzeum Katyńskiego w warszawskiej Cytadeli.

Jednocześnie strona polska nadal czyniła starania mające na celu pełne wyjaśnienie sprawy. W wyniku podjętych starań, 14 października 1992 roku Rosja przekazała Polsce kserokopie dokumentów dotyczących „Zbrodni Katyńskiej”, w tym kopie wniosku Berii i postanowienia Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 roku. Ponadto 4 maja 1994 roku Ukraina przekazała Polsce tzw. listę ukraińską zawierającą nazwiska zamordowanych na terenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej<sup>690</sup>. Na liście widnieją nazwiska 3435 więźniów przewiezionych m.in. ze Lwowa, Łucka, Równego i Tarnopola. Zostali oni pogrzebani w Bykowni. Niestety do dzisiaj nie jest znana tzw. lista białoruska, zawierająca nazwiska co najmniej 3870 ofiar i miejsce ich pochówku. Na podstawie nieoficjalnych danych polscy badacze zbrodni ustalili, że ofiary mogły być rozstrzelane i pogrzebane w Kuropatach (obrzeża Mińska).



*Tablice imienne ofiar w polskiej części cmentarza w Bykowni. W tle pomnik poświęcony ofiarom represji stalinowskich, kwiecień 2015 r. Fot. autor*

Polska od początku zmian ustrojowych dążyła do upamiętnienia ofiar zbrodni. Na wniosek Rodzin Katyńskich przyjęta została koncepcja utworzenia w miejscach zbrodni polskich cmentarzy wojennych z mogiłami zbiorowymi. Jednocześnie na terenie cmentarzy umieszczono indywidualne inskrypcje z nazwiskami osób pogrzebanych. Otwarcia nekropoli na Wschodzie dokonano w 2000 roku (Katyń, Charków, Miednoje) i w 2012 roku (Bykownia)<sup>691</sup>.

<sup>690</sup> M. Wyrwa, *Nieodnalezione ofiary...*, s. 10.

<sup>691</sup> Pierwszy cmentarz został otwarty 17 VI 2000 r. w Charkowie, następny otwarto 28 VII 2000 r. w Katyniu, a 21 IX 2000 r. w Miednoje. Czwarty cmentarz, w Bykowni, otwarto 2 IX 2012 r.

Upamiętnianie ofiar Zbrodni Katyńskiej przybrało też inne, ogólnopolskie formy. W dniach 9 i 10 listopada 2007 roku w Warszawie odczytano nazwiska ponad 14 tys. jeńców zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Twerze, których Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej awansował pośmiertnie na wyższe stopnie wojskowe lub służbowe. Kilka dni później, 14 listopada 2007 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę, która ustanowiła dzień 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Ponadto w 2008 roku zainicjowano akcję sadzenia Dębów Pamięci. W jej ramach każdej z ofiar Zbrodni Katyńskiej ma być poświęcony jeden dąb.

Wśród ofiar „Zbrodni Katyńskiej” znalazło się wielu mieszkańców przedwojennego województwa białostockiego. Pochodzili oni z różnych środowisk. Byli to zarówno żołnierze zawodowi, jak i oficerowie rezerwy lub funkcjonariusze formacji porządku publicznego. Z terenu województwa zginęły minimum 153 osoby, w tym co najmniej 71 oficerów rezerwy. Wśród ofiar było m.in. 29 nauczycieli, 10 inżynierów, 6 absolwentów prawa i 6 lekarzy<sup>692</sup>. W 2020 roku mija 80 rocznica tej zbrodni, której ofiarami są m.in. bracia Stanisław i Władysław Łowiccy z Dołubowa.

Na cmentarzu parafialnym w Dołubowie znajduje się symboliczny grób braci Łowickich. W wyniku społecznej inicjatywy 14 sierpnia 2010 roku mieszkańcy Dołubowa odsłoniли tablicę pamiątkową poświęconą Stanisławowi i Władysławowi Łowickim oraz posadzili poświęcone im Dęby Katyńskie<sup>693</sup>.

### **Bracia Łowiccy**

**Stanisław Łowicki**<sup>694</sup>, zwany „Stachem” lub „Stachurem”, urodził się 22 września 1907 roku w Dołubowie w powiecie bielsko-podlaskim, w rodzinie Stanisława i Marii z Czarkowskich. Rodzice byli właścicielami majątku w Dołubowie. W 1919 roku rozpoczął naukę w 8-klasowym Gimnazjum Towarzystwa im. J. Zamoyskiego w Warszawie, które ukończył w czerwcu 1926 roku. Zdał maturę typu humanistycznego. W gimnazjum doskonale opanował język francuski.

---

<sup>692</sup> M. Markiewicz, *Ofiary Zbrodni Katyńskiej z województwa białostockiego*, [polska1918-89.pl/pdf/ofiary-zbrodni-katynskiej-z-województwa-białostockiego.6119.pdf](http://polska1918-89.pl/pdf/ofiary-zbrodni-katynskiej-z-województwa-białostockiego.6119.pdf), dostęp: 20 III 2020.

<sup>693</sup> Na terenie dawnego powiatu bielskiego Dęby Katyńskie rosną w: Boćkach, Brańsku (dwa), Ciechanowcu, Dołubowie, Drohiczynie (dwa), Dziadkowicach, Hajnówce (dwa), Koszewie, Mielniku, Siemiatyczach (dwa). W ubiegłym roku, w dużej uroczystości w Domanowie, przypomniano postacie dwóch kierowników szkoły, także ofiary zbrodni.

<sup>694</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, sygn. AP 1060, Akta S. Łowickiego, Archiwum Muzeum Katyńskiego, S. Łowicki, nr inw. MK 350/1-3 IK; *Katyn. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000; s. 363, A. Gurianow – red., *Ubity v Katyni. Kniga pamiati polskich wojennoplennychuznikov Kozielskiego lagiera NKWD, rassstreliaannyh po reszeniju Politbiuro CK WKP(b) ot 5 marta 1940 goda*, Moskwa 2005, s. 465; [http://bop.ug.dziadkowice.wrotapodlasia.pl/gmina\\_dziadkowice/his\\_gminy](http://bop.ug.dziadkowice.wrotapodlasia.pl/gmina_dziadkowice/his_gminy), dostęp dnia: 17 III 2020 r.; <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/10023,34Katyn-Pamietamy-Uczcijmy-Pamiec-Bohaterow34.html>, dostęp dnia: 20 III 2020 r.

Swoją dalszą przyszłość wiązał z rodzinnym majątkiem ziemskim, dlatego naukę kontynuował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, na Wydziale Rolnym. Studia ukończył w 1932 roku, uzyskując tytuł inżyniera rolnika.

Jeszcze przed zakończeniem studiów, 12 sierpnia 1930 roku rozpoczął naukę w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Zaprzysiężony 15 lutego 1931 roku, dwa tygodnie później był awansowany na tytularnego kaprala. Szkołę w Zambrowie ukończył z wynikiem celującym i drugą lokatą. 27 czerwca 1931 roku uzyskał awans na plutonowego podchorążego. Po zakończeniu szkolenia dowódca 3. kompanii ciężkich karabinów maszynowych, kpt. Tomczak, scharakteryzował go następująco: *Żołnierz wybitny, bardzo inteligentny, towarzysko wyrobiony, charakter prawy i szczerzy. Wyróżnia się szczególną ambicją pracy i poczuciem odpowiedzialności – ambicja osobista bardzo*



*ppor. rez. Stanisław Łowicki w służbie  
79. Pułku Piechoty w Słonimiu  
(CAW, AP 1060)*

*duża, usposobienie spokojne i pogodne, w służbie jako dowódca wykazuje śmiałość, pewność i zdecydowanie.* Bezpośrednio po zakończeniu szkoły, 28 czerwca 1931 roku rozpoczął praktykę w 5. Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. Po jej zakończeniu, 16 września 1931 roku został przeniesiony do rezerwy.

Po studiach powrócił do rodzinnego majątku. W Dołubowie Stanisław Łowicki zajął się prowadzeniem rodzinnego majątku. W rolnictwie wprowadził nowe metody hodowli zwierząt. Dużo działał na rzecz społeczeństwa, organizował wystawy rolnicze, propagował nowe metody uprawy roślin i hodowli zwierząt, a ponadto wspólnie z żoną udzielał się w zakresie podniesienia poziomu edukacji mieszkań-

ców okolicznych miejscowości. Współpracował z Wojewódzką Izbą Rolniczą w Białymstoku i organizacjami rolniczymi w powiecie bielskim. W Białostockiej Izbie Rolniczej był członkiem Komisji Organizacji Gospodarstw Wiejskich, a szczególnie udzielał się w Komisji Lniarskiej Białostockiej Izby Rolniczej. Współpracował z Bazarem Przemysłu Ludowego, z którym zorganizował chałupników w Dołubowie, gdzie ruszyła produkcja dywanów, obrusów, obić na meble, o wzorach podlaskich i innych wyrobów<sup>695</sup>.

<sup>695</sup> J. Włodek, *Pamiętniki Historyczne*, t. 1, *Dzieje zagłady ziemiaństwa polskiego południowo-zachodniej Białostoczczyzny w latach 1939–1944*, Ciechanowiec 2005, s. 276–281.



*Dwór rodziny Łowickich w Dolubowie. W latach 1940-1941 mieściło się w nim dowództwo sowieckiego 126 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego. Stan z lutego 2020 r. Fot. autor*

Na pierwsze ćwiczenia rezerwy powołano go 1 sierpnia 1932 roku do 5 Pułku Piechoty Legionów. Odbywał je na stanowisku dowódcy plutonu cekaemów. Dał się wówczas poznać jako osoba inteligentna, zdecydowana, posiadająca duże zdolności organizacyjne. Potwierdził to w swojej opinii dowódca kompanii por. Bujalski: *Zmysł organizacyjny wyrobiony. Posiada zdolność samodzielnego rozwiązywania zagadnień. [...] Inteligencja duża, logiczny. Umysłowo dobrze rozwinięty, o dużej dozie przytomnego umysłu. Posiada zdolność i łatwość powzięcia szybkich i rozsądnych postanowień. W pracy wojskowej praktyczny, orientuje się łatwo w nowych warunkach. [...] Po odbyciu ćwiczeń rezerwy nadaje się w czasie pokoju do pracy p.w. i w szkolnictwie, w czasie wojny na dowódcę plutonu ckm.* Po zakończeniu ćwiczeń, 11 września 1932 roku został awansowany na sierżanta podchorążego rezerwy. Dowództwo pułku uznało Stanisława Łowickiego za bardzo dobrego dowódcę drużyny ckm i sporządziło wniosek nominacyjny w sprawie awansowania go na podporucznika rezerwy w korpusie piechoty. Awans na pierwszy stopień oficerski otrzymał 22 czerwca 1933 roku ze starszeństwem od 1 stycznia 1933 roku. Wtedy też dostał przydział do 79 Pułku Piechoty stacjonującego w Słonimiu.

Cztery lata później, w okresie od 13 lutego do 3 marca 1937 roku odbył ćwiczenia rezerwy w 79 Pułku Piechoty na stanowisku dowódcy plutonu ckm w I batalionie. Po ich zakończeniu, dowódca batalionu mjr Pająk wystawił mu następującą opinię: *Charakter ustalony, spokojny, pracowity i chętny. Dbały o podwładnych. Plutonem ckm dowodzi dobrze. Decyzje taktyczne policzał [!] dość szybko i trafnie. W pracy samodzielny i dokładny.*

W 1938 roku otrzymał przydział do 42 Pułku Piechoty w Białymstoku, w którym w okresie od 20 sierpnia do 14 września 1938 roku odbył kolejne ćwiczenia rezerwy, jako adiutant batalionu piechoty. Po raz kolejny wykazał się wówczas talentem organizacyjnym. Po zakończeniu szkolenia dowódca batalionu mjr Chmielewski scharakteryzował go słowami: *B. duża inteligencja.*



*Ruchliwy i energiczny. Dokładny w pracy. Pracuje z zapalem. Na trudy wytrzymały. [...] Posiada duże zdolności organizacyjne, takt oraz wyrobienie towarzyskie. B. dobry adiutant baonu w polu.* Opinię tę podtrzymał dowódca pułku mjr Malinowski, który stwierdził, że Stanisław Łowicki to *bardzo dobry adiutant batalionu* i wnioskował o dalsze szkolenie go na tym stanowisku. Przyszłość okazała się inna. Narastające napięcia w stosunkach z Niemcami doprowadziły do mobilizacji Wojska Polskiego.

10 sierpnia 1939 roku Stanisław Łowicki został zmobilizowany do 42 Pułku Piechoty w Białymstoku, gdzie objął dowództwo plutonu ckm. We wrześniu wraz pułkiem walczył w rejonie Myszyńca, Nowogrodu i Zambrowa. W nieznaną okoliczność ewakuował się na Polesie. Podobno koło Pińska uczestniczył w walkach z sowietami. Trafił do niewoli. W październiku 1939 roku przebywał w obozie jenieckim w Juchnowie, z którego w listopadzie został przeniesiony do Kozielska. Napisał do rodziny trzy listy. W jednym z nich przekazał, że w obozie w Kozielsku przebywał również jego młodszy brat Władysław.

W okresie między 19 a 21 kwietnia 1940 roku został wysłany z obozu do dyspozycji naczelnika NKWD obwodu smoleńskiego (wykaz nr 035/1 z dn. 16 IV 1940 r.). Rozstrzelano go kilka dni później. Ciało Stanisława Łowickiego 30 maja 1943 roku ekshumowała powołana przez Niemców Komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Znalaziono przy nim: dwie karty wizytowe, zaświadczenie o szczepieniu, kartkę pocztową, rosyjskie pokwitowanie, dwa medaliki na łańcuszku (w tym szkaplerz?)<sup>696</sup>.

Prowadząc majątek Stanisław Łowicki poznał nauczycielkę z miejscowej szkoły, Łucję Obuch-Woszczatyńską, z którą 16 lipca 1932 roku zawarł związek małżeński. Z ich związku urodziły się dzieci: Maria (2 IV 1935), Marek (30 VIII 1936) i Jan (1 II 1938). W ramach represji rodzin oficerów, 13 kwietnia 1940 roku Łucja Łowicka wraz z dziećmi oraz swoją siostrą Anną i jej dziećmi, zostali wywiezieni do Kazachstanu. Tam w maju 1940 roku zmarł syn Marek. Łucja powróciła do Polski wraz z dwójką dzieci w 1945 roku.

W listopadzie 2007 roku Minister Obrony Narodowej pośmiertnie mianował Stanisława Łowickiego na stopień porucznika Wojska Polskiego.

Stanisław miał młodszego brata Władysława oraz siostrę Aleksandrę, absolwentkę Szkoły Pomaturalnej Gospodarstwa Domowego w Snopkowie koło Lwowa. Po ukończeniu studiów wszyscy młodzi Łowiccy osiedli w Dołubowie.

**Władysław Łowicki**<sup>697</sup> zwany „Dzikiem” urodził się 26 maja 1909 roku w Dołubowie w powiecie bielskim, w rodzinie Stanisława i Marii z Czarkow-

---

<sup>696</sup> *Amtliches Material zum Massenmord von KATYN*, Berlin 1943, s. 260, poz. 3629.

<sup>697</sup> Archiwum Muzeum Katyńskiego, Władysław Łowicki, nr inw. MK 351/1-6 IK; *Katyn. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000, s. 363; A. Gurianow, dz. cyt., s. 465; [http://bop.ug.dziadkowice.wrotapodlasia.pl/gmina\\_dziadkowice/his\\_gminy](http://bop.ug.dziadkowice.wrotapodlasia.pl/gmina_dziadkowice/his_gminy), dostęp dnia: 17 III 2020 r.; <https://www.niedziel.pl/arttykuł/57304/nd/%E2%80%9ECenna-przed-Panem->

skich. Tak jak jego starszy brat Stanisław, ukończył 8-klasowe Gimnazjum Towarzystwa im. J. Zamoyskiego w Warszawie. Jako współwłaściciel majątku w Dołubowie, po zdaniu egzaminu dojrzałości kontynuował naukę na kierunku rolniczo-leśnym na Uniwersytecie w Poznaniu, gdzie uzyskał tytuł inżyniera gospodarstwa rolnego.

W 1933 roku ukończył również Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Następnie został skierowany do jednego z pułków piechoty w



*Władysław Łowicki  
(muzeumkatynskie.pl)*

Grudziądzu, gdzie odbył praktykę i ćwiczenia rezerwy. Po ich odbyciu, mianowany na stopień podporucznika piechoty rezerwy. Kolejny przydział otrzymał do 79 Pułku Piechoty stacjonującego w Słoniemiu. Niestety w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie nie zachowały się jego akta personalne i dlatego niemożliwe jest dokładne ustalenie przebiegu służby wojskowej.

Jego domeną w gospodarowaniu rodzinnym majątkiem były lasy. Miał też otrzymać pieniądze za ziemię zajętą w Dołubowie na wojskowe lotnisko i za nie wydzierżawić lub kupić inny majątek<sup>698</sup>. We wrześniu 1939 roku zamierzał zawrzeć związek małżeński z Haliną Choroszuchą, córką architekta z Białego

stoku. Wojna pokrzyżowała jednak te plany.

Zmobilizowany w sierpniu 1939 roku do 42. Pułku Piechoty w Białymstoku, walczył w obronie miasta. Po zakończeniu walk początkowo ukrywał się w Białymstoku u rodziny narzeczonej, a następnie powrócił do rodzinnego majątku. Kilka dni później, 24 września 1939 roku został aresztowany przez Sowieców.

Na początku 1940 roku przebywał w obozie jenieckim w Kozielsku. Spotkał tam brata Stanisława. Obóz opuścił w pierwszych dniach kwietnia 1940 roku. Skierowano go do dyspozycji naczelnika NKWD obwodu smoleńskiego (wykaz bez numeru z 2 IV 1940 r.). Rozstrzelany między 4 a 7 kwietnia 1940 roku w Lesie Katyńskim. W czasie ekshumacji jego ciała nie zidentyfikowano.

W listopadzie 2007 roku Władysław Łowicki został pośmiertnie mianowany przez Ministra Obrony Narodowej na stopień porucznika Wojska Polskiego.

---

smierc-Jego, dostęp dnia: 17 III 2020 r.; <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/10023,34Katyn-Pamietamy-Ucznijmy-Pamiec-Bohaterow34.html>, dostęp dnia: 20 III 2020 r.

<sup>698</sup> J. Włodek, dz. cyt., s. 276-281.



**Zbigniew Romaniuk**  
Brańsk

## **Franciszka księżna Radziwiłł i jej związki z powiatem bielskim**

Wiele historycznych postaci z ostatnich stuleci, noszących znane nazwiska i mające tytuły książęce, ciągle jeszcze czeka na przywrócenie o nich pamięci i ocalenie od zapomnienia. Jedną z nich to Franciszka księżna Radziwiłłowa. Wzmiankowana jest w zaledwie kilku opracowaniach, podających nieliczne fakty, na dodatek nie zawsze prawdziwe, np. o kilkanaście lat skrócono jej lata życia<sup>699</sup>. Znacznej pikanterii związanej z Radziwiłłową dodaje zafałszowanie jej biografii przez płodnego i poczytnego pisarza Wacława Gąsiorowskiego (1869–1939), autora powieści historycznych nawiązujących głównie do epopei napoleońskiej, powstania listopadowego oraz dramatów i reportaży. Pisarz w 1904 roku opublikował powieść „Czarny Generał. Romans historyczny”, którą wznawiano w latach 1928, 1950, 1958, 1972 i 1987, a ostatnio też ukazała się w postaci audiobooku. Gąsiorowski w 1938 roku został odznaczony Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury, otrzymał także nagrodę im. Elizy Orzeszkowej za całokształt działalności literackiej. Wcześniej przez kilka lat wykładał literaturę oraz historię cywilizacji, kierując kolegium polskim w Cambridge Springs w Pensylwanii (USA).

Ten niewątpliwie polski patriota i pisarz o dość dobrym warsztacie, dopuścił się jednak krzywdzącego przekłamania dotyczącego Franciszki księżnej Radziwiłł. Z fabuły powieści „Czarny generał” wynika, że jakoby księżna zdradziła męża z czarnoskórym sługą o imieniu Beb i w obawie przed skandalem oddała dziecko, owoc romansu, swojej służącej. Przybrany ojciec dziecka (nieżyjący już zresztą wtedy) miał być konfederat barski Jędrzej Jabłonowski. Sugestywny przekaz zawarty w książce narobił sporo zamieszania w wiedzy historycznej czytelników. Zastanawiające jest, dlaczego autor wybrał właśnie ich na bohaterów swojej powieści. Być może z jakiegoś powodu (popuszczonej fantazji) pasowali do zamysłu twórczego autora, w każdym razie na pewno zabrakło mu wiedzy historycznej. W efekcie „romans historyczny” rzucił cień na niewinną osobę. W rzeczywistości bowiem bohaterka powieści, w momencie przyścia na świat późniejszego generała, miała 12 lat i nazywała się jeszcze wtedy Butler, a nie Radziwiłł.

---

<sup>699</sup> Archiwa nie ujawniły jeszcze wszystkich swoich zasobów i badacze nie mają możliwości poznania dokładnych dziejów rodu Radziwiłłów. Jeżeli odnajdą się akta parafialne, będzie można uzupełnić informacje o bohaterach niniejszego szkicu. Nadal np. nie do końca poznane są zasoby AGAD-u w Warszawie, a także archiwa na terenie Białorusi, Litwy i Rosji.

Zainteresowany biogramem Franciszki Radziwiłłowej, rozpocząłem swoje studia nad tą postacią od przeczytania książki W. Gąsiorowskiego. Dotarcie do

Wacław Gąsiorowski  
**Czarny Generał**



Okladka „Czarnego Generała”,  
wydanie z 1987 r.

tej powieści nie było jednak takie oczywiste, ponieważ biblioteka miejska w Bielsku Podlaskim, ze względu na „zaczytanie”, wszystkie egzemplarze książki już dawno przekazała na makulaturę, a w Książnicy Podlaskiej w Białymstoku wszystkie sześć egzemplarzy były wypożyczone. W końcu jednak udało mi się przeczytać tę, jak się okazało, bardzo poczytną ciągle powieść. To ciekawe – książka była 4-krotnie wznawiana w dużych nakładach w czasach PRL-u. Być może ze względu na propagandę socjalistyczną – postać rozwiązłej (rzekomo) księżnej Radziwiłłowej miałyby dyskredytować dawne rody książęce. Gwoli ścisłości trzeba

przyznać, że w ostatnim wydaniu powieści w 1987 roku w przedmowie podjęto próbę sprostowania błędnych informacji dotyczących księżnej. Źródła historyczne, do których dotarłem, pozwalają zmienić fałszywy obraz księżnej utrwalany przez dziesiątki lat w spopularyzowanym „romansie historycznym”.

Tytułowy bohater powieści „Czarny generał” – Władysław Franciszek Jabłonowski (1769–1802), zwany „Murzynkiem”, jest postacią historyczną. Jego rodzicami byli Maria Franciszka Dealire, angielska arystokratka oraz jej afrykański lokaj. Władysława usynowił wielkoduszny płk Konstanty Jabłonowski, mąż arystokratki Dealire. Choć w żyłach nieślubnego Władysława nie płynęła polska krew, to uważał się za naszego rodaka. Uczestniczył w insurekcji kościuszkowskiej, był generałem w Legionach Henryka Dąbrowskiego. Adam Mickiewicz wspomina go w pierwszej księdze „Pana Tadeusza”. I faktem jest, że żadnych faktycznych powiązań z Franciszką Radziwiłłową nie miał.

Niewątpliwie warto dokładniej przyjrzeć się Franciszce Radziwiłłowej, chociażby ze względu na nieznane dotychczas jej związki z okolicami Brańska i z Bielskiem. Urodziła się w 1757 lub 1756 roku. Jej ojciec, Michał<sup>700</sup> hrabia

<sup>700</sup> Michał Butler, herbu Butler, urodzony 27 IX 1715 r., syn Marka Antoniego Butlera i Franciszki ze Szczuków. Starosta witałowski i preński. Stronnik Familii Czartoryskich. Kawaler orderu św. Stanisława. Hojnie obdarzał kościoły w swoich dobrach. Późnym latem 1779 r. wyruszył w podróż przez Prusy, Polskę, Śląsk, Czechy, Austrię, Bawarię i Tyrol do Włoch. Dłużej przebywał w Wenecji i Padwie. Do kraju wrócił jesienią 1780 r. W podróży towarzyszyli mu: żona Marianna oraz około 10 osób ze służby. Celem tej podróży była nie tylko religijna peregrynacja, ale i kuracja zdrowotna, gdyż Butler chorował (W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Dziennik podróży Butlera do Włoch i Niemiec w latach 1779-1780*, Wilno 2013). Zmarł na apopleksję 2 I 1782 r. w swoim pałacu w Królewcu. Podobno szczegóły o Butlerach (w tym

Butler, był starostą preńskim, a matka Benedykta wywodziła się z rodu Paców. Wprawdzie Butlerowie, podobnie jak Pacowie, należeli do rodzin określanych jako „możne”, jednak do fortuny radziwiłłowskiej było im daleko.

Butlerowie do Polski przybyli z Inflant. Tytuł hrabiowski od cesarza Ferdynanda III w 1651 roku uzyskał ich przodek Gothard Wilhelm Butler, podskarbi wielki koronny i zaufany króla Jana Kazimierza. Gothardowi Butlerowi, żona Konstancja z Wodyńskich, kasztelanka podlaska, wniosła Międzyzysie (obecną Miedzną<sup>701</sup>) na Podlasiu, które stało się jedną z głównych siedzib rodu. Michał, syn Marka Antoniego, był w prostej linii potomkiem Gotharda Butlera i dziedziczył po przodkach Miedzną na Podlasiu oraz starostwo preńskie na Litwie.

O młodości Franciszki nie wiadomo prawie nic. Mieszkała z rodzicami, głównie w podlaskiej Miedznej i litewskich Prenach, zapewne bywała w Królewcu, gdzie jej ojciec posiadał pałac. Matka, Benedykta z Paców, zmarła 8 lipca 1765 roku<sup>702</sup>, gdy córka miała ledwie 7–8 lat. Na osiemnaste imieniny Franciszki wydrukowano dedykowany jej poemat sławiący zalety panny o tytule: *Węzeł na Jmieniny WJPanny Franciszki Butlerowny Starościanki Preuskiej [preńskiej] – na pociechę iey Miłościwemu Oycu oraz na zaletę kochaney iego córki złożony we dworze Preuskim R. 1775. d. 9 Marca*<sup>703</sup>. Być może druk, o ile zostanie odnaleziony, zawiera informacje dotyczące młodości bohaterki poematu.



*Michał Butler, ojciec Franciszki*

---

„opisane hojne datki Butlera”) i o innych rodach, zawiera także druk: *W dzień szluby JW. JMci Pana Stanisława Hrabi z Tenczyna Ossolińskiego Starościca Suleiowskiego z. JW. JMcią Panną Jozefą Morsztynówną Starościanką Skotnicką w roku 1786.*

<sup>701</sup> Miedzna – miejscowość 12 km na północny wschód od Węgrowa, dawne miasto prywatne Butlerów.

<sup>702</sup> „Wiadomości Warszawskie” 7 VIII 1765, nr 63, suplement s. 3-4. Benedykta z Paców Butlerowa zmarła po kilkudniowej chorobie, w Miedznej. Była córką starosty wilejskiego Piotra Paca i Eufrozyny z Ogińskich.

<sup>703</sup> K. Estericher, *Bibliografia Polska 140000 druków*, cz. 3, t. 2, Kraków 1894, s. 471 (elektr. nr kat. 62016). Poemat był na arkuszu złamanym w „czwórkę” (8 stron). Obecne miejsce przechowywania tego druku nie jest znane.

Michał Butler ożenił się powtórnie, zapewne w 1778 roku. Jego wybranką była Marianna Markowska<sup>704</sup>, z którą miał bliźnięta: Antoniego<sup>705</sup> i Jana<sup>706</sup> oraz córkę Józefę<sup>707</sup>, przyrodnie rodzeństwo pierworodnej córki. Narodziny synów sprawiły, że pozycja prawna Franciszki w rodzinie zmniejszyła się na rzecz przyrodnych braci. Nie brano pod uwagę przeznaczenia jej do klasztoru, bo Franciszce urody nie brakowało, a z dużym posagiem liczono na dobrą partię i korzystne koligacje podnoszące pozycję rodu Butlerów.

Niebawem zdarzyła się stosowana okazja. Starania o rękę Butlerówny wiośnią lub latem 1779 roku rozpoczął generał major wojsk litewskich Jerzy Albrycht Radziwiłł herbu Trąby, z gałęzi książęcego rodu na Zdzieciole<sup>708</sup> i Berdyczowie<sup>709</sup>, potem też na Annopolu. Był synem podkomorzego wielkiego litewskiego oraz generała porucznika wojsk litewskich Stanisława Radziwiłła i Karoliny z Pocięjów. Jerzy Albrycht pełnił też funkcję generała adiutanta króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Stopnie generalskie uzyskał nie za zasługi wojenne, czy wysługę w wojsku, ale za nazwisko.

Gałąź Radziwiłłów, z której pochodził, była najmniej majątna, zajmowała także najniższą pozycję w potężnym rodzie z linii kleckiej. Poprzez świetność nazwiska i koligacje z rodami arystokratycznymi zaliczali się jednak do elit kraju. W berdyczowskiej gałęzi radziwiłłowskiej, pośród męskich przedstawicieli brak było *wybitniejszych indywidualności, które zaznaczyłyby się w życiu*

---

<sup>704</sup> Marianna Markowska, córka Walentego i Barbary z Kamińskich Markowskich. Podobno była niewykształcona. Żona Michała Butlera. Owdowiała w 1782 r. Ponownie wyszła za mąż za brygadiera Filipa Frankowskiego. Była parafianką parafii Panny Maryi w Warszawie. Zmarła 8 XII 1838 r., mając 81 lat, we dworze Miednik koło Miedznej. – A. Boniecki, *Herbarz*, t. 2, s. 265; Archiwum Państwowe w Siedlcach, Akt zgonu parafii Miedzna, nr 53/1838. Niezbyt pochlebnie Frankowskiego wspomina Władysław Wężyk (*Kronika rodzinna*, oprac. M. Dernałowicz, Warszawa 1987, s. 94-95).

<sup>705</sup> Antoni Butler (1779 – 29 II 1852 r. w Jartyporach, lat 73). Uczył się w Królewcu. Dziedzic dóbr ziemskich Jartypory koło Miedznej. Żonaty z Józefą Idźkowską. Zmarł bezpotomnie. O nim jako bliźniaku Jana wspomina W. Wężyk, dz. cyt., s. 93. S.K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t.1, Warszawa 1859, s. 57-58; Archiwum Państwowe w Siedlcach, Akt zgonu parafii Miedzna, nr 14/1852.

<sup>706</sup> Jan Butler (1779 – zm. 1 VIII 1833 r. w Węgrowie, lat 53). Uczył się w Królewcu. W 1812 r. w Warszawie oblatował dyplom hrabiowski. Zmarł bezpotomnie, jako rozwodnik. O nim jako bliźniaku Antoniego wspomina W. Wężyk (dz. cyt., s. 93). Archiwum Państwowe w Siedlcach, Akt zgonu parafii Miedzna, nr 48/1833.

<sup>707</sup> Józefa z Butlerów Kuczyńska, ur. w 1780 lub 1781 r. W 1802 r. w Miedznej wydana za Feliksa (s. Leona) Kuczyńskiego, starostę drohickiego i cześnika podlaskiego, powstańca kościuszkowskiego (zm. 1814). Z usposobienia była samotniczką, ale lubiła polowania, *ubieranie się po męsku i palenie fajki*, co było niebywałe w tamtych czasach. Głośny był jej proces z zięciem („Kurier Warszawski” 1854, nr 228, 233, 243). Przeżyła swoich braci, Jana i Antoniego hr. Butlerów, zmarłych bezpotomnie. Pozostawiła jedyne go syna, Aleksandra Kuczyńskiego, prezesa Dyrekcji Wyścigów Konnych i szambelana dworu królewskiego oraz córkę Józefę Kornelię Katerla (ur. w 1807 r. w Korczewie, zm. w 1877 r.). Józefa Kuczyńska zmarła w sierpniu 1854 r. w Korczewie, w wieku 74 lat. Spoczęła w kościele parafialnym w Knychówku.

<sup>708</sup> Zdziecioł – miasto koło Nowogródka na Białorusi.

<sup>709</sup> Berdyczów – miasto w powiecie żytomierskim województwa kijowskiego..

politycznym, gospodarczym lub kulturalnym kraju. Natomiast niektórym kobietom, choć w skromnej mierze, udało się zaistnieć w polskiej kulturze<sup>710</sup>.

Jerzy<sup>711</sup> księżę Radziwiłł zdecydował się poślubić 21-letnią Franciszkę hrabiankę Butlerównę może nie tyle dla jej urody, co dla sporego posagu, którego potrzebował, by spłacić obciążenia zadłużonych dóbr radziwiłłowskich. Ponadto panna była młoda i zdrowa, co dawało szansę na potomków. Uzyskał przyzwolenie rodziców na ten ożenek<sup>712</sup>. Zgodę wyraził również Michał hr. Butler, ojciec Franciszki, po domówieniu się w sprawie posagu i sposobu jego zabezpieczenia. Intercyzę sporządzono 5 września 1778 roku. Posag panny młodej stanowiło 200 tys. zł z *macierzystego jej funduszu*. Ponadto w skład wyprawy ślubnej wchodziły klejnoty, srebra i inny dobytek, oszacowane na kolejne 120 tys. zł. Ponadto Michał Butler gwarantował, że z własnego majątku do końca życia będzie płacił Radziwiłłowi corocznie po 1200 złotych. Jak widzimy, koszty skoligacenia z rodem księżęcym były wysokie. Po tygodniu od zawarcia związku małżeńskiego (12 IX), Franciszka i Jerzy Radziwiłłowie potwierdzili otrzymanie posagu i wyprawy, a odrębnym aktem zięć poświadczyl ich ubezpieczenie całym swoim majątkiem, obecnym i *jaki mógł w przyszłości posiadać*. Trzeci dokument związany z zawarciem związku małżeńskiego dotyczył wzajemnych gwarancji małżonków do dożywocia na majątku tak jednej, jak i drugiej strony. Po tym jak Jerzy ks. Radziwiłł 9 stycznia 1779 roku „z daru ojca” otrzymał dziedzictwo dóbr: Jawor, Statkowszczyzna, Wiązowiec, Porzecze i Rohotna, wszystkie wcześniejsze dokumenty związane ze ślubem, w tym intercyza, zostały potwierdzone przez strony w grodzie kowieńskim 26 stycznia 1779 roku<sup>713</sup>.

Małżeństwo 5 grudnia 1779 roku doczekało się narodzin córki Karoliny<sup>714</sup>. Nikt nie przewidywał, że Jerzy Radziwiłł umrze ledwie po dwóch latach mał-

---

<sup>710</sup> T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*, [w:] Radziwiłłowie herbu Trąby, Warszawa 1996, s. 25-26; Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie, Zespół 399 / Akta osób i rodzin, sygn. 493. Brulionowa wersja dekretu przygotowywanego do wydania w procesie o prawa spadkowe między potomstwem Mikołaja i Franciszki Radziwiłłów, ze stycznia 1831 r.

<sup>711</sup> Według danych niepotwierdzonych źródłowo, Jerzy urodził się w 1753 r.

<sup>712</sup> W związku z małżeństwem z Franciszką Butlerówną, 2 IX 1778 r. rodzice Jerzego Radziwiłła dali mu w zastaw dobra Jawor i Wiązowiec. Z zastawu mógł wykupić dobra Rohotna i Porzecze. Jerzy od rodziców, Stanisława i Karoliny z Pocięjów, otrzymał 600 tys. zł zastawnego, z którego miał spłacić ciężące na tych dobrach długi po dziadkach i rodzicach, w wysokości 589 940 zł. Jednak 9 stycznia roku następnego Stanisław Radziwiłł odstąpił od przekazania zastawnego i dwa dni później przyznał Jerzemu wieczyste darowane dobra: Jawor, Statkowszczyzna, Wiązowiec, Porzecze i Rohotna, położone w powiecie słonimskim. Do końca żywota swego zachowując jednak użytkowanie na własne potrzeby Puszczy Jaworskiej, Gaju Statkowskiego, czterech leśniczych i tartaku rudniewskiego. Jerzy był zobowiązany uregulować długi przodków na tych dobrach. – AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 17-19. Dokument darowizny potwierdzono ponownie 31 III 1779 r.

<sup>713</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 29-31.

<sup>714</sup> W. Chorańczewski, A. Rosa, „Swoi” i „obcy” w odczuciu podróżników z Pren do Włoch i Niemiec w latach 1779-1780, <https://docplayer.pl/2199009>. Autorzy tego opracowania bezkrytycznie zaufali informacjom zawartym w herbarzach i powtórzyli kilka błędnych informacji o Butlerach. Oryginał notatek z podróży M. Butlera znajduje się w Bibliotece Litewskiej

żeństwa z Franciszką, 15 września 1780 roku w dobrach Rohotna koło Słonima. Miał niewiele ponad lub około 30 lat. Ten zgon spowodował intromisję do dóbr po nim, do której doszło 30 września 1780 roku przed aktami ziemskimi słonimskimi, na rzecz wdowy Franciszki z Butlerów Radziwiłłowej, jako matki i opiekunki nieletniej dziedziczki, księżniczki Karoliny<sup>715</sup>.

Franciszka Radziwiłłowa, już w październiku 1780 roku, trzy tygodnie po śmierci męża, zapewne w obawie o próbę pozbawienia jej praw do majątku przez rodzinę męża, listownie zwróciła się do Karola Stanisława księcia Radziwiłła zwanego „Panie Kochanku”, ówczesnego wojewody wileńskiego, najważniejszej postaci rodu, prosząc o jego *laskawe względy po śmierci najukochańszego męża*<sup>716</sup>. Warto wiedzieć, że pradziadowie książąt Radziwiłłów, Jerzego Albrychta i Karola Stanisława „Panie Kochanku”, byli rodzonymi braćmi.

Radziwiłł „Panie Kochanku” cieszył się wielką popularnością, zwłaszcza wśród zubożałej szlachty. Dziś uchodzi za symbol epoki w której żył. Zaliczał się do najzamożniejszych magnatów w Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII wieku. Z jednej strony przedstawiany jest jako opój i hulaka, a z drugiej – to przykład szlachetności, sarmatyzmu i patriotyzmu. Przeciwnik polityki Rosji wobec Rzeczypospolitej, ale i reform sejmu czteroletniego. W czasie konfederacji barskiej wyemigrował i popierał jej działania, za co caryca Katarzyna II nakazała skonfiskować część jego dóbr. Po powrocie na Litwę w 1777 roku osiadł w rodzowym Nieświeżu. Odtąd unikał angażowania się w sprawy publiczne. Organizował zbyt liczne przyjęcia, ponad potrzebę przyozdabiał swą nieświeską rezydencję. Pozostał szczodrym sarmatą, zachował też skłonność do żartów, a nawet osobliwych wybryków. Zmarł w listopadzie 1790 roku.

Być może to Karol Radziwiłł wpadł na pomysł, jak pogodzić roszczenia rodziny zmarłego męża Franciszki do majątków z dalszym losem młodej wdowy. Gdyby pozostała wdową, pewnie do śmierci zachowałyby oprawę i tytuł księżęcy, a gdyby ponownie wyszła za mąż za kogoś z nieksiążęcego rodu, to niechybnie utraciłaby tytuł i majątek po mężu. W takim wypadku musiałaby zadowolić się ledwie odzyskanym posagiem i kto wie, czy w całości. Nie ma powodu by wątpić, że „Panie Kochanku” zainteresował się sprawą Franciszki Radziwiłłowej. Zwłaszcza, że pojawiło się rozwiązanie wręcz idealne. Na razie musiał się odbyć, jak to było w zwyczaju, bardzo kosztowny pogrzeb („pompa funebris”) Jerzego Radziwiłła, a przygotowania do niego trwały kilka tygodni. Był też przypisany zwyczajem, a na Litwie również prawem, sześciomiesięczny

---

Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, rkps F17, nr 14. Tam na karcie nr 68 zapis: *księżna generalowa Radziwiłłowa powiła szczęśliwie dnia 5 Decembris roku przeszłego [1779] córkę i że w zdrowiu zostaje*. Mowa tutaj o narodzinach Karoliny, córki gen. Jerzego ks. Radziwiłła i Franciszki z Butlerów.

<sup>715</sup> AGAD, Zespół 399/Akta osób i rodzin, sygn. 493, s. 31. Księgi ziemskie słonimskie z lat 1544-1841, przechowywane są w NIAB w Mińsku na Białorusi, w fondzie 1774. Być może wpis Franciszki Radziwiłłowej zawiera księga tego fondu, op. 1, d. 11, z 1780 r. (1045 kart).

<sup>716</sup> AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. IV, nr 656, s. 1.



okres żałoby, pod groźbą utraty wiana, gdyby przed upływem tego terminu wdowa powtórnie wyszła za mąż<sup>717</sup>.

Wydawało się, że z poparciem lidera rodu w życiu wdowy może już być tylko lepiej. Nie był to jednak koniec przeżyć Franciszki. Kilka tygodni później zmarła jej córka Karolina, nie dożywając roku (XI 1780?). Żałoba przedłużała się. Kolejna tragedia miała miejsce 2 stycznia 1782 roku, gdy w Królewcu życie zakończył jej ojciec, Michał hr. Butler. Jego ciało pogrzebano w Miedznej. Wraz ze zgonem M. Butlera zmniejszyły się dochody rodziny macochy Franciszki, o wpływy ze starostwa preńskiego, które przeszło w ręce Sapiechów. Znowu czas pochłaniały organizacja „pompa funebris” i smutny okres żałoby.



*Teściowie Franciszki z Butlerów, Stanisław książę Radziwiłł i Karolina z Pocięjów  
(Icones familiae ducalis Radivilianae ex originalibus ... picturis desumptae: inscriptionibus historico-  
genealogicis ... illustratae, ab anno ... 1346 ad annum 1758 deductae, Nieśwież 1758, k. 137, 138)*

Nadszedł wreszcie czas na uregulowanie statusu wdowy Franciszki w rodzie radziwiłłowskim i majątków pozostałych po śmierci jej męża. Dobrym rozwiązaniem okazał się ślub Franciszki z rodzonym, starszym bratem jej zmarłego męża, Mikołajem księciem Radziwiłłem<sup>718</sup>. W ten sposób wszystko pozostało w rodzinie. Związek małżeński zawarto zapewne wczesną jesienią 1782 roku, gdyż już 22 i 24 października, Mikołaj z Franciszką dokonywali

<sup>717</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. IV, Warszawa 1978, s. 511-512.

<sup>718</sup> Mikołaj Radziwiłł (I VIII 1747 r. Berdyczów – XII 1809 r.), według innych danych internetowych urodził się w 1751 r. To syn podkomorzego litewskiego Stanisława i Karoliny z Pocięjów, dziedzic Żyrmun, generał lejtnant.



*Wnuczka Franciszki Radziwiłłowej, Marcelina Czartoryska, uczennica i przyjaciółka F. Chopina*

rodzinych rozliczeń majątkowych<sup>719</sup>. Franciszka miała wtedy 25 lat i była o dziesięć lat młodsza od drugiego małżonka.

Teść Franciszki, Stanisław książę Radziwiłł, 25 stycznia 1783 roku potwierdził swoją wolę dotyczącą dóbr po zmarłym synu Jerzym, które po poślubieniu wdowy przeszły na brata, Mikołaja Radziwiłła<sup>720</sup>.

Główną siedzibą młodej pary były dobra Żyrmuny w powiecie lidzkim. Mikołaj był wówczas pułkownikiem lejbroregimentu gwardii karabinierów Wielkiego Księstwa Litewskiego, a później generałem majorem wojsk litewskich, komendantem dywizji wojsk litewskich.

Małżeństwo Franciszki i Mikołaja doczekało się sześciorga

dzieci, które osiągnęły pełnoletność<sup>721</sup>: Anny<sup>722</sup>, Karola<sup>723</sup>, Julii<sup>724</sup>, Michała<sup>725</sup>, Mikołaja<sup>726</sup> i Franciszka<sup>727</sup>. Żona pożyczała mężowi znaczne sumy pieniędzy,

<sup>719</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 31-32. Rok 1782 jako rozpoczynający małżeństwo Franciszki i Mikołaja Radziwiłłów jest bardzo prawdopodobny. Niewątpliwie został on zawarty przed 20 IX 1784.

<sup>720</sup> Tamże, s. 18. Po śmierci Stanisława, zastrzeżone lasy i tartaki oraz inne, miały być włączone do pozostałych darowanych Jerzemu dóbr z dokumentu, z 1779 r.

<sup>721</sup> Pierwsze znane dziecko urodziło się zapewne w 1785 r., ale nie wiadomo czy wcześniej, w 1783 lub 1784 r., nie urodziło się inne dziecko, które mogło umrzeć.

<sup>722</sup> Anna Radziwiłłówna, ur. zapewne w 1785 r. (podaje się omyłkowo 1765 lub 1792). Pierwszym jej mężem od 1800 r. był Józef Narbutt, drugim Józef Chrapowicki instygator litewski od II 1812, trzecim gen. Leszkiewicz. Zmarła w Dreźnie w 1857 r.

<sup>723</sup> Karol Radziwiłł, ur. ok. 1787 r. Utrącjusz, hulaka. Mąż Emilii Narbut, której testamentem przekazał swój majątek. Zmarł w 1813 r. Wdowa po nim ponownie wyszła za mąż za Franciszka Weyssenhoffa, marszałka wilkomirskiego.

<sup>724</sup> Julia Radziwiłłówna, ur. ok. 1788 r. Pierwszym mężem od 1804 r. był Stanisław Judycki, drugim Mateusz Radziwiłł, a trzeci związek zawarła z Aleksandrem Lubomirskim w 1823 r. Zmarła w 1873 r.

<sup>725</sup> A. Jełowicki, *Moje wspomnienia: 1804–1831–1838*, Lwów 1933, s. 392. Michał Radziwiłł (1791–1846). Pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego. Żonaty z Emilią Worcel (zm. 1822 r.). Ich syn, Michał, zmarł w dzieciństwie.

Córka Michała, Marcelina z Radziwiłłów (1817–1894), w 1840 r. poślubiła Aleksandra Czartoryskiego. Od ok. 1847 r. kontynuowała naukę gry na fortepianie u Fryderyka Chopina. Zdobyła europejską sławę, będąc niezwykle utalentowaną spadkobierczynią i depozytariuszką stylu swego mistrza. Uznawano ją za jedną z najlepszych interpretatorek jego utworów. Jej kunszt i wzorcową, na wskroś wierną mistrzowi sztukę, potwierdzały artystyczne autorytety: E. Delacroix, Adam Mickiewicz, F. Liszt, Artur Rubinstein, chwalił także H. Berlioz. Koncertowała w całej Europie, a honoraria przeznaczala na dobroczynne cele patriotyczne. Od 1848 r. stała się

a on je zwracał. Mikołaj Radziwiłł w dokumentach z 22 listopada 1805 roku i 5 kwietnia 1807 roku informował o swojej przychylności i przywiązaniu do małżonki Franciszki. Zapewnił jej również dożywocie na dobrach Czeresy, Sieliszczce, Franopol i Dziedziny oraz darował fortunę, czyli 612 652 złp<sup>728</sup>.

Nie ma powodu wątpić o dobrym stosunku Mikołaja do kobiet. Jego matka, Karolina z Pocięjów Radziwiłłowa, pisała 18 X 1787 roku, że syn odnosił się do niej z *uszanowaniem oraz pomagał troskliwie w interesach*<sup>729</sup>. Karolina Radziwiłłowa zmarła 19 października 1791 roku<sup>730</sup>, a nie w 1776<sup>731</sup>, czyli znacznie później niż podają to opracowania historyczne i genealogiczne. Jej mąż, Stanisław Radziwiłł, teść Franciszki, zmarł 22 kwietnia 1787 roku<sup>732</sup> i pozostawił mocno zadłużone dobra.

Franciszka Radziwiłłowa angażowała się w modne wówczas wspieranie kultury. Ignacy Jaksa Bykowski, drugorzędny pisarz doby oświecenia, ale dość płodny twórca, jak wielu innych, szukał mecenasów, którzy udzieliliby mu pomocy finansowej i wsparcia wydawniczego<sup>733</sup>. W 1788 roku Franciszka Radziwiłłowa świadczyła wobec niego jakąś opiekę finansową, a ponadto wyłożyła pieniądze na wydanie zbioru poematów *Nocy wiejskie*. Autor odwdzieczył się jej wierszowaną dedykacją poprzedzającą dzieło, kierując ją *do Kieźny*

---

troskliwą opiekunką i oddaną bez reszty przyjaciółką F. Chopina w Anglii i Francji. Po śmierci Chopina zgromadziła wiele pamiątek po nim. Część przekazała Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Zainteresowanych odsyłam do literatury: B. Weber, *Marcelina Czartoryska*, <https://pl.chopin.nifc.pl/chopin/persons/detail/id/6717>; K.M. Górski, *Ks. Marcelina Czartoryska*, Kraków 1894; S. Tarnowski, *Księżna Marcelina Czartoryska*, „Przegląd Polski” t. 116 (1895); Z. Kaluza, *Chopin i Marcelina Czartoryska*, „Ruch Muzyczny” 1974, nr 17; J. Lenkiewiczowa, *Księżna Marcelina Czartoryska inicjatorka założenia «Pokoju z pamiątkami po Chopinie» w Muzeum Ksiązek Czartoryskich w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, rocz. XLIII (1998); B. Weber, *Chopin. Kobiety jego życia*, Paryż 1999 i in.

<sup>726</sup> Mikołaj Radziwiłł, właściciel Żyrmun. Żonaty z Wiktoria (Narbutt?). Porucznik. Drugą żoną Mikołaja była Wiktoria z Wojciechowskich. Zmarł w 1853 r. Czasami podaje się jako rok jego zgonu 1855. Miał córki: Marię (1830-1902) za Michałem Tyszkiewiczem, Wandę (zm. 1912) za Adolfem Grocholskim, Stefanię za Arkadiuszem Chrapowickim (potem Kajetanem Oskierko) i Barbarę. Jedyny ich syn Mikołaj Filip (1827-1870), dwukrotnie żonaty (z Ludwiką Mirską i Stefanią z Doboszyńskich), był bezdzietny.

<sup>727</sup> Franciszek Radziwiłł, ur. w styczniu 1800 r., zmarł w 1840 r. w Wiedniu.

<sup>728</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 49-50.

<sup>729</sup> Tamże, s. 35.

<sup>730</sup> Tamże, s. 39.

<sup>731</sup> W. Szczygielski, *Radziwiłł Stanisław*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30, s. 371; J. Dygała, [Recenzja:] *Liudvika Bysevska, 1786 metu keliones i Vilniu dienorastis / Ludwika Byszewska, Żurnal podróży do Wilna z roku 1786, oprac. Piotr Jacek Jamski, wstęp Ewa Manikowska (Lietuvos didžiųjų kunigaikščių rūmų studijos, I tomas / Studia Palacu Wielkich Ksiązek Litewskich, tom I), Lietuvos diles muziejus / Litewskie Muzeum Sztuki, Vilnius / Wilno 2008*, [w:] „Zapiski Historyczne” t. 75 (2010), z. 2, s. 184-185. Podana błędna informacja o śmierci Karoliny Radziwiłłowej, rzekomo w 1776 r., spowodowała problem w ustaleniu faktycznej postaci wzmiankowanej w dzienniku podróży Ludwiki Byszewskiej.

<sup>732</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 34.

<sup>733</sup> H. Kosienkowska, *Ignacy Jaksa-Bykowski – pisarz zapoznany*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora”, vol. 33/34 (1981), s. 167-189; T. Turkowski, *Bykowski Ignacy Jaksa*, PSB, t. 3, s. 162-163; T. Mikulski, *Ze studiów nad oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956.



z Butlerów Radziwiłłowej szefowej gwardii konnej litewskiej<sup>734</sup>, mieszkającej wówczas w dobrach Jelna<sup>735</sup>.



*Ruiny pałacu Radziwiłłów w Żyrmunach*

Mikołaj Radziwiłł z żoną Franciszką z Butlerów nie tracili żadnej szansy na powiększenie fortuny. Na przykład, pozwali jej macochę, Mariannę z Markowskich Butler, o pozbawienie jej i trojga jej dzieci dóbr Promierz<sup>736</sup> na Litwie, przejętych po zmarłym Michale Butlerze, ojcu Franciszki. Według Władysława Wężyka zamierzano wypędzić Mariannę Butlerową z Promierza, gdyż zarzucano jej, że dziedziczące dzieci *były przed ślubem splodzone*<sup>737</sup>. Zagrożona wdowa po Butlerze szukała pomocy u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Do ochrony przed Radziwiłłami władca przysłał do Promierza oddział wojska pod dowództwem generała Frankowskiego. Ten zaś *tak się na załodze rozgościł*, że po roku pojął wdowę za żonę.

Wiadomo, że owym generałem majorem od 1792 roku był Maciej (vel Mateusz) Frankowski, w czasie powstania kościuszkowskiego generał ziemiański. Adam Boniecki<sup>738</sup> podaje, że mężem Marianny Butlerowej z Markowskich od 1809 roku był Feliks, w 1794 roku major kawalerii narodowej, późniejszy brygadier. Zapewne Boniecki pomylił postacie Frankowskich, ponieważ Feliks, młodszy od Butlerowej, nie był generałem. Węzyk uważa, że Marianna Butlerowa majątek po mężu posiadała prawnie, a Frankowskiego charakteryzuje jako rozrzutnego pijaka. Wiadomo, że Frankowski jako generał odnosił co prawda lokalne, ale jednak sukcesy w walce z Rosjanami w 1792 i 1794 roku. Odznaczono go Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Ponieważ obecna biografia generała zawiera wiele nieścisłości, warto pogłębić badania nad jego sylwetką,

<sup>734</sup> I. Bykowski, *O tantum libeat mecum tibi sordida rura! Virg. Ecll. II.*, Warszawa 1788.

<sup>735</sup> AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. IV, nr 656. Wzmianka z 1789 roku. Jelna – wieś parafialna koło Szczuczyna, w obwodzie grodzieńskim, na Białorusi.

<sup>736</sup> Promierz (Promieź) – folwark i dobra nad rzeką Pierczajką, w dawnym pow. kalwaryjskim.

<sup>737</sup> W. Węzyk, *Kronika rodzinna*, oprac. M. Dernałowicz, Warszawa 1987, s. 93-95.

<sup>738</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, s. 308.

aby rzetelnie ocenić tę postać i wyeliminować błędne informacje wynikające z przemieszania życiorysów różnych Frankowskich. Gdyby wierzyć Wężykowi, to ślub gen. Frankowskiego z Marianną Butlerową miał miejsce około 1794 roku. Radziwiłłowie nic nie wskórali w sprawie Promierza, gdyż Butlerowie byli jego właścicielami do momentu sprzedaży go Narbuttom w 1844 roku. Możliwe jednak, że pozyskali jakieś dobra po Michale Butlerze, ponieważ wśród ich majątków wymieniany jest niewielki folwark Butlerowszczyzna.

Po śmierci swego wuja, starosty wilejskiego Józefa Paca, w imieniu własnym, a także kasztelanów wojnickich Stanisława i Kajetana Ożarowskich, Franciszka Radziwiłłowa dochodziła praw do spadku po swym dziadku Piotrze Pacu. Był on ojcem Józefa Paca i matki Franciszki, Benedykty z Paców Butlerowej, oraz Elżbiety, żony gen. Piotra Ożarowskiego, matki wspomnianych kasztelanów. Franciszka Radziwiłłowa w 1797 roku w Sądzie Głównym Litewskim protestowała przeciwko zapisowi testamentowemu Józefa Paca, który *cały swój fundusz zapisał Ludwikowi Pacowi, starościcowi kowieńskiemu, niemającemu żadnych praw do jego spadku*<sup>739</sup>. A było o co się sądzić. Ów ledwie krewny, Ludwik Pac, syn Michała Paca i Ludwiki z Tyzenhauzów, w wieku 19 lat niespodziewanie otrzymał w darowiźnie, jako jedyny żyjący męski potomek rodu, dobra: Różanka, Mazurek, Dowspuda z miasteczkiem Raczki, Horodyszczce, pałace w Wilnie i Grodnie oraz inne majątności, a także w gotówce ponad 4 mln zł. Zarówno Radziwiłłom, jak i Ożarowskiemu, testamentu Józefa Paca w sądach nie udało się unieważnić. Podobno Ludwik Pac finansowo zaangażował się w spór z pozywającymi go, bo więcej sądów w tej sprawie już nie było<sup>740</sup>.

Nie wszystkie dzieci Mikołaja i Franciszki Radziwiłłów spełniały pokładane w nich nadzieje. Anna, w wieku ledwie 15 lat, zapalała gwałtownym uczuciem do Józefa Narbutta, starosty trabskiego. Bez zgody rodziców wiosną 1800 roku poślubiła go<sup>741</sup> i zarazem weszła w spory sądowe z rodzicami o dobra jaworskie zapisane jej przez babkę, ale też, według niej, o należne jej z różnych działów rodzinnych i spadkowych. Gdy ukończyła 18 lat, otrzymała tylko posag. Później Anna wstępowała w kolejne związki małżeńskie. Drugim jej mężem od lutego 1812 roku był Józef Chrapowicki, instygator litewski, a trzecim małżonkiem gen. Leszkiewicz.

Prawdziwym utrapieniem Mikołaja i Franciszki był ich pierworodny syn Karol. Zgodnie z tradycją rodzinną miał zostać wojskowym. Zdobył jednak tylko stopień chorążego wojsk rosyjskich. Wcześniej „usamodzielił się” i już jako nastolatek był hulaką. Za życia rodziców nie posiadał własnego majątku,

---

<sup>739</sup> J. Wolff, *Pacowie. Materiały historyczno-genealogiczne*, Petersburg 1885, s. 286-287.

<sup>740</sup> Tamże, s. 305-307. Wiadomo, że w 1797 r. w związku z rozprawą sądową z Pacem, załatwiała sprawy w pruskiej rejencji w Białymstoku, mieszkała w Jelnej (woj. Brześć Litewski) – AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. IV, nr 656,

s. 7-8. Pułkownik Ludwik Pac zasłynął z tego, że w 1812 r., podczas odwrotu Napoleona spod Moskwy, ponoć uratował cesarza, rozbijając pod Małym Jarosławcem szarżę kozaków atakujących świętę napoleońską. Pac w latach 1820-1827 wznosił w Dowspudzie okazały pałac.

<sup>741</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 44.

ale to nie przeszkadzało mu zaciągać znaczne długi i pożyczkodawcom wystawiać „obligi” (pisemne uznania długu, zobowiązania spłaty) na wyższe kwoty niż otrzymane. To mogło zrujnować cały majątek rodziny. Nic dziwnego, że rodzice byli zmuszeni do zdecydowanej reakcji *przeciw nieprawnym działaniom syna, pod przyrodzoną ich opieką znajdującego się*. Do różnych urzędów wnosili protesty w tej sprawie. Od wileńskiego gubernatora wojennego uzyskali zakaz zaciągania kolejnych kredytów przez księcia Karola. Rozpoczęło się jednak nękanie rodziny pozwami wierzycieli, wzywającymi do zapłaty długów syna. Kolejne sądy oddalały te roszczenia, gdyż zaciągał je niepełnoletni, który nie władał własnym majątkiem. Pożyczkodawcy w znacznej części musieli pogodzić się ze stratą. Sprawy sądowe ciągnęły się jeszcze długo. Niektóre zobowiązania finansowe jednak podlegały spłacie, o czym wiemy z dokumentów z lat 1829–1831.

Mikołaj Radziwiłł podejmował dalsze kroki, aby uniemożliwić trwonienie dorobku rodu przez syna Karola, z takim trudem oddłużanego od momentu, gdy przejął go w fatalnym stanie po swoim ojcu, Stanisławie. Książę Mikołaj w testamencie sporządzonym 1 maja 1809 roku zastrzegł, że jego dobrami synowie będą mogli zarządzać dopiero po ukończeniu 23 roku życia. Karola, który osiągnął ten wiek, ale nie umiał szanować majątku, częściowo wydziedziczył. Jednak zabezpieczył jego utrzymanie na czwartej części dochodów z Czeres<sup>742</sup>. Po śmierci Mikołaja w grudniu 1809 roku<sup>743</sup> wykonaniem testamentu mieli się zająć: Stanisław Sołtan – były marszałek Księstwa Litewskiego, Ludwik Panczerzyński (zm. 1818) – marszałek gubernialny grodzieński i Franciszek Pilecki – prezydent ziemski lidzki<sup>744</sup>. 12 lutego 1810 roku dokonała się intromisja czterech jego synów do wieczystych praw hrabstwa żyrmuńskiego. Franciszka Radziwiłłowa 13 czerwca 1810 roku pisała do pewnego Radziwiłła o stracie męża i o sądowym przydzieleniu go, jako jej opiekuna prawnego<sup>745</sup>.

Żonie Franciszce, Mikołaj zapisał w testamencie dożywocie na dobrach Jawor w powiecie słonimskim<sup>746</sup>. Dobra te upodobała sobie już wcześniej. Przebywała w nich często, co najmniej w latach 1804–1817. Poprzednio mieszkała w Rohotnej (1780) i w Jelnej (wzmianki z lat 1789–1797). Bywała też w dworach u rodziny i znajomych. 14 sierpnia 1797 roku w Toporowie była matką chrzestną Ignacego Kuszla (Kuszlla)<sup>747</sup>.

Franciszka Radziwiłłowa, z troski o syna, nawet niesforenemu Karolowi pożyczala pieniądze, ale częściej *długi za syna swojego księcia Karola uspakała i to co on w aptekach lub sklepach zawinił, gotowymi pieniędzmi*

<sup>742</sup> Czeresy – rejon miorski, obwód witebski. Obecnie na Białorusi.

<sup>743</sup> W opracowaniach błędnie podaje się rok 1810 lub 1811.

<sup>744</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 48–49, 53.

<sup>745</sup> AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. IV, nr 656, s. 19.

<sup>746</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 47–48. Wykaz dóbr, które mają należeć do dożywocia Franciszki Radziwiłłowej.

<sup>747</sup> Ignacy Kuszell (1797–1872), syn miecznika podlaskiego Józefa oraz Teresy z Ossolińskich. Pan na Kosowie (Hulidowie). Żonaty z Marią Zaleską. W 1818 r. przekazał kilka ksiązek Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk.



*opłacata*<sup>748</sup>. Przywołanie aptek wśród wierzycieli, może wskazywać na problem, jaki miał Karol. Być może chodziło o używanie substancji narkotycznych. To tłumaczyłoby dość irracjonalne zachowanie syna. Po śmierci ojca, gdy ukończył 23 lata, w lutym 1812 roku dopuszczono go do zarządzania częścią dóbr żyrmuńskich, gdyż prawni opiekunowie uznali, że testamentalne wydziedziczenie syna miało na celu uchronienie majątku przed wierzycielami, a *żadnej szkody Karolowi przynosić nie ma*. W 1810 lub 1811 roku ów Karol poślubił Emilię Narbutt. Wiadomo, że 30 czerwca 1813 roku spisał testament, a *wkrótce potem zmarł*. Już kilka dni później, 4 lipca, sporządzono rejestr nieruchomości w Jaworze, *po księciu Karolu pozostały*. Swoją osobistą majątek podarował żonie<sup>749</sup>. W różnych opracowaniach błędnie podaje się, że Karol zmarł znacznie później w 1844 roku. Małżeństwo z Emilią zapewne było bezdzietne. Wdowa zawarła ponowny związek małżeński z Franciszkiem Weysenhoffem, marszałkiem wilkomirskim. Małżeństwo weszło w dożywotnie władanie radziwiłowskich folwarków bielskiego i dejnowskiego (powiat lidzki), co spowodowało kolejne sprawy sądowe z Radziwiłłami.

Po osiągnięciu wymaganych 23 lat życia przez kolejnych dwóch synów, Michała i Mikołaja, matka Franciszka Radziwiłłowa 16 listopada 1814 roku rozpoczęła przekazywanie im dóbr i dochodów z Jawora, Czeres<sup>750</sup> i Żyrmun. Spłaciła również lokowane na nich długi zmarłego syna, Karola Radziwiłła. Z dóbr tych trzej bracia (trzeciego, jeszcze nieletniego, reprezentował opiekun prawny Pilecki) musieli płacić matce, do końca jej życia, miesięcznie po 1000 złp<sup>751</sup>. Ostateczny dokument w tej sprawie spisano 18 stycznia 1818 roku w Wilnie. Na własne potrzeby Franciszka Radziwiłłowa sprzedała odziedziczony majątek Niemież<sup>752</sup>. Na rzecz synów zrzekła się swoich praw dożywotnich do pozostałych dóbr. Miała wówczas sześćdziesiąt lat. Późniejsze losy dóbr radziwiłowskich Jawor i Żyrmuny nie miały już nic wspólnego z Franciszką. Zainteresowani mają do dyspozycji wiele obszernych źródeł na ten temat<sup>753</sup>.

Franciszka Radziwiłłowa opuściła Litwę między 1815 a 1818 rokiem i wyjechała bliżej swoich stron rodzinnych, gdzie drogą zamiany weszła w posiadania

---

<sup>748</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 55, 68, 72-74.

<sup>749</sup> Tamże, s. 64.

<sup>750</sup> Dobra czereskie były dotkliwie zniszczone wojną.

<sup>751</sup> Synowie zgodnie i terminowo niemal do kresu życia matki przekazywali jej po 12 tys. zł rocznie.

<sup>752</sup> Niemież – gminne miasteczko na Litwie, w okręgu wileńskim. AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 65-67. Rodzinne srebra zdeponowane w Niemieży w 1812 r. zrabowały przechodzące wojska, zapewne rosyjskie.

<sup>753</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493; „Kuryer Litewski” 17 XI 1833, nr 136, dodatek, s. 1; „Kuryer Litewski”, 28 VI 1829, nr 77, dodatek. 7 I 1831 r. płk Michał, por. Mikołaj i Franciszek, księżta Radziwiłł, dokonali podziału dóbr Żyrmuny i Jawor, w powiatach Lida i Słonim guberni grodzieńskiej. Podział dokonywał się od grudnia 1829 r., o czym zamieszczano ogłoszenia w Kurierze Litewskim, Kurierze Warszawskim i w pismach petersburskich. Długi zmarłego brata Karola spłacono z Żyrmun. Dobra były obciążone długami. Późniejszy inwentarz radziwiłłowski Żyrmun znajduje się Państwowym Archiwum Historii Litwy w Wilnie, sygn. 394-8-2066.

nie niewielkiego mająteczku<sup>754</sup>. Ściony (ówczasnie częściej pisane były w formie *Sciohny*), nowe miejsce jej zamieszkania, co najmniej od 1817 roku, znajdowało się w powiecie bielskim obwodu białostockiego, 10 km na północ od Brańska. Był to majątek Wincentego Boratyńskiego, podstolica orszańskiego. Ściony znajdowały się na terenie parafii katolickiej Topczewo, w obszarze uposażeniowym altarii topczewskiej (dawnej rytelowskiej), ponadto przynależały do parafii unickiej Hodyszewo<sup>755</sup>, w sąsiedztwie dóbr Kiewłaki, wsi graniczącej z Królestwem Polskim. Dość osobliwa nazwa miejscowości pochodzi od słowa „ściany”, oznaczającego niegdyś granice dóbr, często oddzielone drogą.

W XVI wieku w tym miejscu zbiegały się „ściany” starostwa brańskiego z dobrami Rytle, a także Kiewłakami, wyodrębnionymi z Hodyszewa. Pod koniec XVIII stulecia dwór w Ścionach zajmowali Hilary Zalewski z żoną Apolonią z Brzozowskich oraz ich dzieci. W XIX wieku, w kilkunastu domach w wsi, mieszkało kilkadziesiąt osób, zasadniczo chłopów wyznania grekokatolickiego (unitów).



Ściony, Hodyszewo i Topczewo na rosyjskiej mapie sztabowej z 1866 r.

Analiza akt parafialnych z Brańska, Bielska, Hodyszewa i Topczewa pozwoliła na ustalenie kilku faktów z życia księżnej na tym terenie. We dworze w Ścionach, co najmniej od 16 października 1817 roku, Franciszce towarzyszyła Magdalena Bielawska, *panna pokojówka księżnej Radziwiłłowej*<sup>756</sup>. Co najmniej przez cały 1819 rok służył księżnej, razem z żoną Teklą z Niewiarowskich, Józef Brzostowski, były *brygadier*<sup>757</sup> *gwardii Napoleona cesarza Francuzów*. W 1820 roku w Ścionach, we dworze mieszkali też: Ludwik Roźniatow-

<sup>754</sup> AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 64-67.

<sup>755</sup> Wieś graniczna, po stronie Królestwa Polskiego.

<sup>756</sup> AP w Hodyszewie, Akt chrztu parafii unickiej w Hodyszewie z 16 X 1817 r. *Sciohny Dwór*.

<sup>757</sup> Brygadier w armii francuskiej to kapral (i tak należy interpretować ten wpis), a w polskiej podpułkownik. Ów Józef Brzostowski urodził w 1786 r. z małżeństwa Jana i Marianny z Ponakowskich, w Wąsoszy koło Wielunia. Brzostowscy byli spowinowaceni z Radziwiłłami, ale nie wiadomo czy z tego rodu.

W Ścionach 30 XII 1819 r. ochrzczono Franciszkę, córkę Józefa i Tekli Brzostowskich. Dziecko otrzymało imię matki chrzestnej, którą była Franciszka „ducissa Radziwiłłowa”. Ojcem chrzestnym dziecka był Ignacy Morawski.

ski – adwokat sądów powiatu bielskiego, a także Brygida Boratyńska, podstolicowa orszańska<sup>758</sup>.

Józef Brzostowski to były szwoleżer gwardii. Brał udział w bitwie pod Wagram (5-6 VII 1809). Jako brygadier, od 15 listopada 1811 roku służył w gwardii cesarskiej, w 7 kompanii 1. Pułku Szwoleżerów-Lansjerów. W czasie wyprawy na Moskwę w 1812 roku uczestniczył w walkach pod Witebskiem, Możajskiem i Berezyną. Był też w Moskwie zajętej przez Francuzów. Jego kompania od 5 grudnia 1812 roku towarzyszyła Napoleonowi jako osobista eskorta cesarza uchodzącego z Rosji. Brzostowski zaginął tydzień później, 12 grudnia, pod Mołodecznem<sup>759</sup>. Jego los pozostawał nieznany. I oto kilka lat później odnalazł się w Ścionach, przy księżnej.

2 lutego 1819 roku *Franciszka z Butlerów graffowa księżna Radziwiłłowa*, asystowała przy chrzcie dziecka rosyjskiego strażnika granicznego z Kiewłak, Jana Bładoskiego. 16 grudnia tego roku, księżna, określona jako: *generalowa wojsk litewskich*, była również matką chrzestną Franciszki Józefy, córki unickiego chłopca Wojciecha Romańczuka ze Ścion par. Hodyszewo. Dziecko imiona otrzymało po rodzicach chrzestnych, księżnie Franciszce i Józefie Brzostowskim.

W brańskim kościele parafialnym, 27 marca 1823 roku, odbyła się oryginalna uroczystość chrztu osoby dorosłej, związana ze zmianą wyznania. Ochrzczono wówczas imionami: Maria Franciszka Karolina, z nadaniem też nazwiska – Mariańska, konwertytkę z religii mojżeszowej. Jej rodzicami chrzestnymi byli: ppłk wojsk rosyjskich Dominik Mysłowski, Maria z Sapiehów księżna Puzyna<sup>760</sup>. Asystowali przy chrzcie: kpt. Dionizy Selwan<sup>761</sup>, Franciszka z Butlerów księżna Radziwiłłowa, kpt. Piotr Tołwiański, Franciszka Słomska (Słomska?), ksiądz altarysta brański Franciszek Osmólski, Marianna Mysłowska, Piotr Pruszyński i Justyna Michniewiczówna. Imponuje zestaw rodziców chrzestnych i osób asystujących przy uroczystości. Dwa pierwsze imiona Mariańska otrzymała po dwóch księżnych, ponadto w chrzcie uczestniczyło również trzech oficerów (jeden z żoną), duchowny katolicki, córka duchownego unickiego, przedstawiciel drobnej szlachty i mieszczaństwa. Niewątpliwie księżna Radziwiłłowa gościła wówczas w Ścionach księżną Puzynową.

---

<sup>758</sup> W Ścionach 18 X 1809 r. zmarła (epidemia ospy) Petronela, córka Wincentego (omyłkowo jako podstolic nowogródzki, winno być orszański) i Brygidy z Kurowickich Boratyńskich, urodzona 5 I 1809 r. Brygida Boratyńska w 1813 r. wymieniona w *Ściohnach* jako podstolicowa orszańska, a 29 XI 1820 r. jako podstolicowa mielnicka. Ojcem Wincentego był Kasper Antoni de Bożydar Boratyński (zm. ok. 1760 r.), podstoli orszański. Był właścicielem dworu w Nowym Dworze, dawna Gębalówka.

<sup>759</sup> R. Bielecki, *Szwolężerowie Gwardii*, Warszawa 1996, poz. 783.

<sup>760</sup> Marianna (Maria) Katarzyna Sapieha (ur. w 1760 r., zm. po III 1823 r.), córka Aleksandra Michała ks. Sapiehy i Agnieszki Magdaleny ks. Lubomirskiej. Pierwszy raz zamężna z Janem hr. Dowojna-Sołohubem (rozwód), drugi raz z Ignacym ks. Puzyną. Zarówno Sapiehowie, jak i Puzynowie, byli skoligaceni z Radziwiłłami.

<sup>761</sup> Właściciel dóbr Domanowo koło Brańska. Biogram: Z. Romaniuk, *600 lat tradycji szlacheckiej. Popławy 1416-2016*, Brańsk 2016, s. 41-42.

Franciszka Radziwiłłowa, 20 lipca 1824 roku w kościele parafialnym w Topczewie, była również matką chrzestną Anny, dziecka z rodziny szlacheckiej, Jacka i Eleonory Wąsowskich, mieszkających wówczas w Ścionach. Niewątpliwie za zgodą, a może i z inspiracji Franciszki Radziwiłłowej, w połowie 1825 roku, 18-letnia ewangeliczka ze Ścion, Florianna Zeyman, przyjęła religię rzymskokatolicką. Uroczystość wyjątkowo odbyła się w cerkwi unickiej w Hołdyszewie, w obecności duchownego unickiego.

Niewątpliwie Franciszka Radziwiłłowa, oprócz chrztów, była również zapraszana przez okolicznych ziemian na rozmaite uroczystości. W pobliżu znajdowały się dwory: Biłgorajskich w Glinniku, Kiersnowskich w Kiewłakach, Markowskich w Markowie Wielkim, Bartochowskich w Topczewie i inne.

Zaskakujące jest, że z ostatnich ponad dziewięciu lat życia nie ma informacji o jej kontaktach z dziećmi i rodziną. Być może wynika to z braku źródeł, ale możliwe, że nie wszystkie dokumenty są jeszcze znane. Jedynym poznanym szczegółem z tamtego okresu jest spotkanie Franciszki ze skoligaconą z nią Marią (Marianną) księżną Puzynową. Ostatnie dwa lata pobytu księżnej Radziwiłłowej na terenie powiatu bielskiego stanowią zagadkę. Możliwe, że stan zdrowia nie pozwalał jej na aktywność społeczną i religijną.

Dziwi także miejsce zgonu księżnej. Nie były to Ściony, ale powiatowy Bielsk, gdzie miała mieszkać od jakiegoś czasu. Zmarła w piątek, 25 maja 1827 roku<sup>762</sup>. Organizacją jej pogrzebu zajęło się miejscowe Bractwo Różańca Świętego. W księdze tego bractwa dnia 25 maja 1827 roku odnotowano: *Podczas pogrzebu ciało Jaśnie Oświeconej Je[j]m[ości] księżny Franciszki Radziwiłłowej[!] za światło upalone 95 złote*<sup>763</sup>. Z pozoru nieistotny zapis niesie ze sobą kilka informacji – potwierdza datę i miejsce zgonu księżnej oraz informuje, że na świece wypalone podczas jej pogrzebu wydano prawie 10 razy więcej pieniędzy niż na inne podobne uroczystości. Dwa dni po śmierci Radziwiłłowa została pochowana na rzymskokatolickim cmentarzu parafialnym w Bielsku. Mszę pogrzebową koncelebrował ks. Kazimierz Kubieszowski, archidiakon białostocki i proboszcz brański.

Akt zgonu Radziwiłłowej jest dość osobliwy. Spisano go dopiero po pięciu miesiącach od śmierci. W treści pomyłono imię ojca zmarłej, wpisując Karol zamiast Michał. Określono też, że Franciszka zmarła w wieku „lat siedemdziesięciu kilku”, gdy faktycznie miała lat 70. Błędy te mogą świadczyć o tym, że w momencie sporządzania tego dokumentu nie było nikogo z jej bliskich, ani nikogo, kto lepiej by ją znał. Metryka zgonu znajduje się tylko w „unikacie”

<sup>762</sup> Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, Zespół Akt Parafii Bielsk, I/D/6, Księga zgonów z lat 1821-1831, akt nr 138 (108) z 1827 r. Wzmiankę o tym akcie zgonu, z podaną datą dzienną, wymienia się również w dokumencie sporządzonym na potrzeby sądowe – AGAD, Zespół 399, sygn. 493, s. 67 – 25 V 1827 r. *zmarła. Dowód sepultura z kościoła parafialnego bielskiego z 8 IX 1828 r.*; tamże, Zespół 420 – Nabytki niedokumentowe Oddziału I, sygn. 139 – Księga Bractwa Różańcowego w Bielsku Podlaskim 1632-1835, s. 308. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że na polecenie władz rosyjskich od 1809 r. zapisy prowadzono według kalendarza juliańskiego, stąd według kalendarza gregoriańskiego zgon nastąpił w piątek, 8 VI 1827 r.

<sup>763</sup> AGAD, Zespół 420, sygn. 139, s. 308.

księgi zgonów przechowywanej niegdyś w parafii. Metryki tej nie wpisano do duplikatu (wtóropisu) parafialnej księgi zgonów z 1827 roku, przekazywanej do akt archidiakona białostockiego. Brak zapisu we wtóropisie wynikał z tego, że księgi metrykalne zamykano 15 października (starego stylu), a nie z ostatnim dniem roku<sup>764</sup>. Gdy odsyłano wtóropisy do władz kościelnych, metryki zgonu księżnej jeszcze w nich nie było, ponieważ dopiero później została dopisana do parafialnego „unikatu” księgi zgonów.

Wszystko wskazuje na to, że księżna Radziwiłłowa została pochowana na cmentarzu w Bielsku. Jednak pierwotne miejsce jej pochówku na bielskim cmentarzu jest nieznane. Wprawdzie cmentarz założono w 1793 roku<sup>765</sup>, ale najstarsze zachowane nagrobki pochodzą dopiero z drugiej połowy XIX wieku. Zapewne staraniem synów, po pewnym czasie, jej szczątki zostały ekshumowane i przewiezione z Bielska do Nieświeża, między Baranowiczami a Słuckiem na Białorusi.



*Wejście do krypty grobowych Radziwiłłów w kościele Bożego Ciała w Nieświeżu na Białorusi  
(fot. Adrian Sitko)*

W Nieświeżu, w zapieczętowanych brzoźowych trumnach, w kryptach pod kościołem Bożego Ciała, od końca XVI wieku składano ciała zmarłych Radziwiłłów. Z wydanego kilka lat temu „katalogu” wynika, że do obecnych czasów zachowały się 72 trumny. Wśród nich wymieniono trumnę o numerze, *nomen omen*, trzynastym, w której spoczywa Franciszka z Butlerów Radziwiłłowa<sup>766</sup>.

<sup>764</sup> Oryginalny wtóropis znajduje się obecnie w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie (Lietuvos valstybės istorijos archyvas), sygn. 604-58-19.

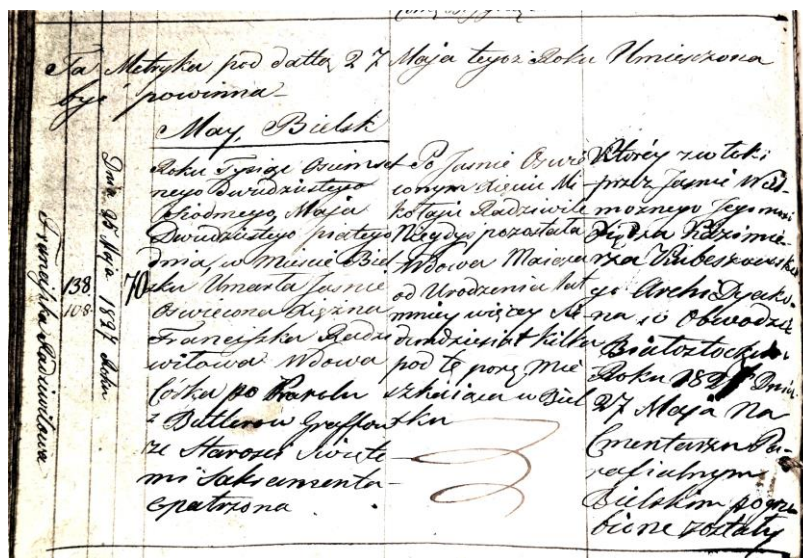
<sup>765</sup> Z. Romaniuk, *Głos w sprawie początków cmentarza w Bielsku Podlaskim przy ul. Wojska Polskiego*, „Bielski Almanach Historyczny” 2017, s. 212.

<sup>766</sup> M. Radziwiłł, *Krypta X.X. Radziwiłłów. Kościół Bożego Ciała – Nieśwież*, Warszawa 2016. Spoczywa tam również jej syn Michał ks. Radziwiłł, zmarły w 1846 r. (trumna 53).



Majątek ruchomy pozostawiony przez Franciszkę Radziwiłłową na terenie powiatu bielskiego przeznaczono na pokrycie długów pozostałych po księżnej. Rozliczeniami zajmowała się opieka szlachecka powiatów bielskiego i drohicznego, która sprzedawała jej ruchomości. Pozyskanymi pieniędzmi regulowano należności, ale uzyskanych środków było za mało na pokrycie wszystkich roszczeń. Dla zaspokojenia pozostałych długów z Bielska, zażądano wypłaty zaległej synowskiej pensji księżnej Franciszki, którą zamierzano wyegzekwować z radziwiłłowskich dóbr czereskich za pośrednictwem mińskiego rządu gubernialnego i opieki szlacheckiej w Dziśnie. Skutkiem tych zabiegów prawnych, synowie zmarłej Franciszki Radziwiłłowej, w lutym 1830 roku, wnieśli do bielskiej opieki szlacheckiej 2338 złotych i 24¼ grosza, na pokrycie reszty długów<sup>767</sup>. Zapewne w tej kwocie były też należności za świece i pogrzeb.

Nie udało się potwierdzić kontaktów tytułowej Franciszki, z Radziwiłłami z linii nieświeskiej – właścicielami pobliskich dóbr orlańskich (Stefanią Radziwiłłówną, po mężu Sayn-Wittgenstein<sup>768</sup>). Nic też nie wiadomo o związkach Franciszki z właścicielką dóbr zabłudowskich, Izabellą z Mniszchów Radziwiłłową, po powtórnym małżeństwie Demblińską.



Akt zgonu Franciszki księżnej Radziwiłłowej z 1827 r.  
AD w Drohiczynie, Zespół Akt Parafii Bielsk, sygn. I/D/6, akt nr 138 (108)

Ta metryka pod datą 27 maja tegoż roku [1827] umieszczona być powinna. Franciszka Radziwiłłowa, [nr zgonu] 138 / 108, dnia 25 maja 1827 roku, [lat życia] 70. Roku tysiąc osiemset dwudziestego siódmego, maja dwudziestego piątego dnia, w mieście Bielsku umarła Jaśnie Oświecona Księżna Franciszka Radziwiłłowa, wdowa, córka po Karolu [! Michale] z Bułarów Graffów, ze starości, świętymi sakramenta opatrzona. Po Jaśnie Oświeconym Księciu Mikolaju Radziwiłłowie niegdyś pozostała wdowa, mająca od urodzenia lat mniej więcej siedemdziesiąt kilka. Pod tę porę mieszkająca w Bielsku, której zwłoki przez Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Kazimierza Kubeszowskiego archidiacona w obwodzie białostockim, roku 1827 dnia 27 maja na cmentarzu parafialnym bielskim pogrzebione zostały.

<sup>767</sup> AGAD, Zespół 399 / Akta osób i rodzin, sygn. 493, s. 67.

<sup>768</sup> W. Konończuk, *Dobra Orła w latach 1771-1914: od Izabeli Branickiej do Aleksandra Patona*, „Bielski Almanach Historyczny” 2018, s. 12-14.



Zbigniew Romaniuk

## Aleksander Dellingshausen (1807–1855) pułkownik wojsk rosyjskich

Aleksander Dellingshausen (*Александр Иванович Деллингсгаузен I.*) – syn Johanna (Iwana<sup>769</sup>), urodził się w 1807 roku w rodzinie protestanckiej. Przymyślnie pochodził z terenów dzisiejszej Łotwy lub Estonii. Po lecie 1827, a przed kwietniem 1828 roku ukończył rosyjską szkołę wojskową, w stopniu chorążego. Został przydzielony do Izmailowskiego Pułku Lejb-Gwardii (*лейб-гвардии Измайловский полк*), z którym był związany do końca życia. Zapewne zdążył wziąć udział w wojnie rosyjsko-tureckiej. Dwa bataliony tego pułku stanowiły załogę twierdzy w Warnie. Potem pułk stacjonował w Petersburgu. W 1831 roku znalazł się wśród wojsk skierowanych do tłumienia powstania listopadowego. W dniu 23 marca dotarł do Łomży, w kwietniu 1831 roku pod Nur. Podczas kampanii przeciwko Polakom, jedynym znanym przejawem działalności Aleksandra Dellingshausena, ówczesnie już podporucznika, był jego udział we wrześniowym zajmowaniu Warszawy. Otrzymał srebrny medal *Za zdobycie szturmem Warszawy 1831 roku* (*За взятие приступом Варшавы 1831 года*) i pamiątkową tzw. *Polską Odznakę Zaszczytną za Zasługi Wojenne* 4 klasy (*Польский Знак Отличия за Военное Достоинство*).



Rosyjskie odznaczenia nadawane za tłumienie polskiego powstania listopadowego  
Z lewej medal „Za zdobycie szturmem Warszawy 1831 roku”, z prawej pamiątkowa  
tzw. „Polska Odznaka Zaszczytna za Zasługi Wojenne” 4 klasy

<sup>769</sup> Działający w tym czasie rosyjski gen. Iwan Dellingshausen (1795-1845), raczej nie był spokrewniony z Aleksandrem. – Висковатов А.В. *Историческое обозрение Лейб-Гвардии Измайловского полка*, СПб. 1851. Jednak być może razem z nim w 1848-1850 r. w pułku służył brat, kpt. Piotr (s. Iwana) Dellingshausen.

Medalem za zdobycie szturmem Warszawy, ustanowionym na początku 1832 roku, odznaczano wszystkich oficerów i wojskowych niższych rangą, uczestniczących w bitwie pod Warszawą 6 i 7 września 1831 roku. Rozdawano go nawet osobom, które nie brały bezpośredniego udziału w walce. Srebrny medal noszono na piersi, na wstążce orderowej *Virtuti Militari*. Niewątpliwie odznaczenie to miało wydźwięk propagandowy. Walki o Warszawę odbywały się na przedpolu miasta. Zasadniczo Rosjanie weszli do miasta już po jego opuszczeniu przez Wojsko Polskie. Określenie „za zdobycie szturmem” jest więc nieadekwatne do sytuacji. Podobny wydźwięk miała tzw. Polska Odznaka Zaszczytna za Zasługi Wojenne (dzieliła się na pięć klas), także wprowadzona przez cara na początku 1832 roku. W obu wypadkach chodziło o pohańbienie polskiego Orderu *Virtuti Militari*, a także zdeprecjonowanie go do rangi rosyjskiej odznaki pamiątkowej. Wyglądem odznaka nawiązywała do krzyża *Virtuti Militari*. Nadawano ją wszystkim uczestnikom walk z powstańcami listopadowymi. Czwartą klasę, taką jaką miał Dellingshausen, otrzymało około 6000 osób. W carskiej hierarchii odznaczeń miała ona bardzo niskie znaczenie.



*Pułkownik Izmailowskiego Pułku  
Lejb-Gwardii, w 2 ćwierci XIX w.*

W marcu 1832 roku izmailowski pułk wrócił do Petersburga. Dellingshausen otrzymał awans na porucznika i order św. Anny 4 klasy, z napisem „za męstwo”. W 1837 roku awansował na sztabkapitana i objął dowodzenie kompanią. Przed 1842 rokiem został odznaczony orderem św. Stanisława 3 klasy. W 1843 roku wymieniony jest jako kapitan i dowódca kompanii. W 1848 roku jako oficer sztabowy w 2 batalionie. Pułk od wiosny do jesieni 1849 roku brał udział w wyprawie na Węgry, w celu zdławienia tamtejszego powstania. Dellingshausen, awansowany do stopnia pułkownika, dowodził wówczas

3 batalionem. Podczas wojny krymskiej, w latach 1853-1854, pułk wchodził w skład Armii Zachodniej, ale udziału w walkach nie brał. Pułkownik, w grudniu 1853 roku, otrzymał order św. Jerzego 4 klasy (nr 9066). Postać pułkownika Dellingshausena wpisuje się w losy wielu oficerów tamtych czasów. Jako oficer rosyjski, posłusznie wykonywał rozkazy służące interesom zaborcy. Świadczą o tym: jego kariera wojskowa, dość regularne awanse i odznaczania. W 1854 roku Dellingshausen został skierowany do Bielska. Zmarł 14 (26) stycznia 1855 roku w Bielsku, w wieku 48 lat. Na jego mogile ustawiono okazały nagrobek wykonany w warszawskim warsztacie kamieniarskim rzeźbiarza Antoniego Messinga.

Janusz Porycki

## Ksiądz Augustyn Taranowicz (1836–1902) prawosławny dziekan i proboszcz bielski

Ks. Augustyn Taranowicz (17 II 1836<sup>770</sup> w Komotowie – 23 IV 1902 r. w Bielsku) absolwent prawosławnego Litewskiego Seminarium Duchownego w Wilnie z 1857 roku. Święcenia kapłańskie o. Augustyn otrzymał 1 maja 1858 roku z rąk metropolity litewskiego i wileńskiego Józefa (Siemaszko). Jego pierwszą placówką była parafia jatwieska (Jatwież) powiatu grodzieńskiego. W tej parafii pw. Narodzenia Bogarodzicy, w latach 1862–1869 był proboszczem. W 1869 roku służył krótko w Łopienicy, powiat wołkowyski. Od końca sierpnia 1869 roku, aż do śmierci, był proboszczem parafii św. Michała Archanioła w Bielsku. Pomocnik prawosławnego dziekana bielskiego (1873–1877). Od 25 lipca 1886 roku pełnił obowiązki dziekana, zaś dwa lata później został dziekanem. W okresie swojej posługi na stanowisku proboszcza parafii *Michajłowskiej* przeprowadził dwa remonty cerkwi, w 1878 i 1895 roku. Wzniesiono wówczas nowy, centralny ikonostas oraz oszalowano świątynię od wewnątrz i z zewnątrz. Snycerskie zdobienia okien i innych części cerkwi zachowały się do dziś. Ksiądz Augustyn od 1887 roku był członkiem Bielskiego Powiatowego Oddziału Eparchialnej Rady ds. Szkół oraz nauczycielem w szkole parafialnej. Od 1870 roku wchodził w skład Komitetu zarządzającego cerkiewnym przytułkiem, który znajdował się w sąsiedztwie cerkwi św. Michała. W nekrologu ks. Taranowicza podkreślono, że gorliwie ograniczał wpływy katolicyzmu na swoich parafian *i przyłączył do prawosławia 66 katolików* oraz jednego lutera-  
nina. Został nagrodzony prawem do noszenia (nadawanym duchownym prawosławnym za oddanie i rzetelną pracę) *kamiławki*<sup>771</sup>, *skufii*<sup>772</sup>, *nabiedrennika*<sup>773</sup> oraz krzyża napierśnego (pektorala). Był odznaczony orderem św. Anny 3 klasy, a także medalem za uśmierzenie polskiego powstania 1863–1864, masowo rozdawanym przez carską administrację.

Dziadek ks. Augustyna – ks. Terentiusz Taranowicz w latach 1768–1801 był proboszczem parafii w Potapowiczach koło Pińska, zaś ojciec, ks. Leon (Lew) Terentiewicz Taranowicz (1792–1841), do śmierci był proboszczem cerkwi w Komotowie koło Grodna. Brat ks. Augustyna, Jerzy, także był księdzem prawosławnym i dziekanem szczuczyńskim.

---

<sup>770</sup> We wspomnieniu pośmiertnym o ks. Taranowiczu podaje się, że urodził się w 1831 r., co zapewne jest pomyłką.

<sup>771</sup> Kamiławka – rodzaj nakrycia głowy duchownych prawosławnych. Prawo jego noszenia było formą nagrody.

<sup>772</sup> Skufia – spiczasta czapeczka z czarnego lub fioletowego aksamitu, noszona przez duchownych prawosławnych. Przyznana jako znak honoru była zwykle czerwona albo purpurowa.

<sup>773</sup> Nabiedrennik – część szaty liturgicznej prawosławnego duchownego, w kształcie prostokątnej chusty, na środku której umieszczony jest krzyż. Kapłan nosi go po prawej stronie biodra.

Żoną ks. Augustyna była Lubowia Bursa, córka o. Bazylego Bursy, proboszcza cerkwi św. Mikołaja w Drohiczyńcu. Mieli siedmioro dzieci: Darię, Olgę, Aleksandrę, Pawła, Zofię i Włodzimierza oraz Konstantego.

Daria była żoną naczelnika poczty. Olga (1859–1891) wyszła za mąż za oficera wojsk rosyjskich Aleksandra Wroczyńskiego. Włodzimierz (1865–1873) zmarł w wieku 8 lat. Paweł (1867–1919) dosłużył się stopnia pułkownika, w latach 1907–1913 pełnił funkcję policmajstra miasta Łomży, rozstrzelany przez bolszewików (jego żoną była Wiera Spaska, córka proboszcza cerkwi Narodzenia Bogarodzicy w Bielsku). Aleksandra była żoną nauczyciela 4-klasowej Szkoły Miejskiej w Bielsku. Zofia pozostała panną i uczyła w bielskich i podbielskich szkołach parafialnych. Konstanty (1876–1927), śladem ojca ukończył Litewskie Seminarium Duchowne. W latach 1901–1906 proboszcz parafii prawosławnej w Ciechanowcu, w latach 1906–1910 w Wojskiej koło Kamieńca, zaś od 1910 roku, aż do śmierci – proboszcz parafii św. Symeona Słupnika w Kamieńcu Litewskim. Dzięki jego staraniom ukończono tu budowę okazałej cerkwi parafialnej. Jego grób znajduje się w Kamieńcu, przy cerkwi.

Ks. Augustyn został pochowany na wprost wejścia do kaplicy cmentarnej. W jednym rzędzie, obok grobu ks. A. Taranowicza, pochowani zostali członkowie jego rodziny. Po prawej stronie syn Wołodia (4 VI 1865 – 24 VIII 1873), po lewej matka ks. Augustyna, Marfa (Marta) Nikołajewna Taranowicz (zm. 2 II 1892 roku, w wieku 83 lat), obok grobu matki jest grób zięcia ks. Taranowicza, płk. Aleksandra Wroczyńskiego (1842–1887). Za tym pomnikiem jest mogiła żony A. Wroczyńskiego, czyli córki ks. Augustyna, Olgi Wroczyńskiej (1859–1891). Po drugiej stronie alejki, w tym samym rzędzie, ale od strony cmentarza katolickiego, jest grób siostry ks. Taranowicza, Anny Lwownej (1841–1903) i jej męża Jana Znosko, diakona cerkwi sobornej w Bielsku (zm. w 1903 roku, w wieku 70 lat). Obecny pomnik małżonków Znosko wykonany jest z lastryko, ale jeszcze w 1980 roku był to pomnik żeliwny (z pierwszej dekady XX wieku).

Opracowano na podstawie: Ks. M. Żukowski, *Pamięci Bielskiego błagocinnego swiaszczennika A. Taranowicza, Riecz, proizniesiennaja w dien pogrebienija swiaszczennika A. Taranowicza 25 aprila*, „Grodnienskije Eparchialnyje Wiedomosti” 1902, s. 187-188; *Pamâtnaâ kniżka grodnenskoj gubernii na 1889 god*, Grodno 1888, s. 195; D. Lisiejczyk, *Swiatar u bielaruskim socyjumie. Prasapahraŭia uniackaha duchawienstwa 1596–1839 hh.*, Mińsk 2015; Ks. G. Sosna, m. A. Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła Prawosławnego w XIX-XXI wieku w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej*, Warszawa – Bielsk Podlaski 2017; o. G. Sosna, D. Fionik, *Dzieje Cerkwi w Bielsku Podlaskim*, Białystok 1995; Archiwum Parafii św. Michała Archanioła w Bielsku Podlaskim, Wykazy kleru z lat 1872-1901; informacje ze stron internetowych, np. [szukajwarchiwach.pl](http://szukajwarchiwach.pl), 4/941/0/-/1, 2, 6: Księgi urodzeń, małżeństw i zgonów za lata 1884–1913 parafii prawosławnej św. Michała Archanioła w Bielsku Podlaskim; <http://www.ria1914.info>. Autor dziękuje Doroteuszowi Fionikowi za cenne uzupełnienia.

**Wojciech Konończuk**

Warszawa

## **Jan Tworkowski (1885–1960) między Łubinem, Rosją i Afryką – niezwykle koleje życia bielskiego lekarza**

Historia – zarówno ta „wielka”, jak i ta „mniejsza”, lokalna – składa się również z wielu biografii indywidualnych. Każda z nich przyczynia się do poznania szerszego kontekstu określonego wydarzenia historycznego i losów danej społeczności. W poszczególnych życiorysach odbija się bowiem „duch dziejów”. Przykładem, który zostanie zaprezentowany w tym tekście, jest niezwykle biografia Jana Tworkowskiego, urodzonego jeszcze w XIX wieku w zamożnej rodzinie ziemiańskiej w Łubinie Kościelnym. Po studiach medycznych na Uniwersytecie Lwowskim odbył sześcioletnią służbę w armii rosyjskiej i pracował jako lekarz w ogarniętym rewolucją bolszewicką Petersburgu. Następnie służył w Wojsku Polskim i sprawował praktykę lekarską w międzywojennym Bielsku Podlaskim, a zarazem pełnił funkcję radnego i prowadził majątek ziemski w rodzinnej wsi. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez NKWD, zesłany do Workuty, skąd dostał się do Armii Andersa. Po dwóch latach spędzonych w Iranie został skierowany do opieki lekarskiej nad mieszkańcami polskiego osiedla w Afryce. Do Polski wrócił dopiero w 1948 roku i ostatni okres życia spędził w Bielsku Podlaskim, nadal praktykując jako lekarz. Przyjrzyjmy się zatem kolejom życia dr. Jana Tworkowskiego.

### **Z Łubina Kościelnego do Lwowa**

Tworkowscy należą do rozgałęzionych rodów szlacheckich od wieków osiadłych w ziemi bielskiej. Znani są Tworkowscy herbu Osoria, do których należały wsie Tworki i Sasiny, oraz Tworkowscy h. Taczała, zamieszkujący m.in. okolice Topczewa i Wysokiego Mazowieckiego. Nie wiadomo, z którego z tych dwóch rodów wywodził się bohater tego artykułu.

Jan Tworkowski urodził się 24 grudnia 1885 roku w Łubinie Kościelnym jako syn Franciszka (1838–1921) i Emilii (1851–1933) z Pogorzelskich. O jego rodzicach wiadomo niewiele. Franciszek musiał być zamożnym człowiekiem, bo poza kilkudziesięcioma hektarami ziemi w Łubinie, w 1914 roku należała do niego również nieruchomość przy ul. Kutuzow-



*Franciszek Tworkowski z żoną  
Emilią z Pogorzelskich. Fot. Judel  
Zydrański, Bielsk przed 1914 r.*



skiej (obecnie ul. Białostocka) w Bielsku<sup>774</sup>. Rodzice zadbali o wykształcenie syna, który po ukończeniu szkoły średniej (w Białymstoku, Grodnie, a może Wilnie?) został wysłany na studia medyczne na Uniwersytet Franciszkański we Lwowie. Kierunek ten był nietypowy dla mieszkańca guberni grodzieńskiej. Polacy z zaboru rosyjskiego, którzy chcieli podjąć studia medyczne, zwykle wybierali Warszawę, Petersburg, Moskwę lub Kijów. Wyjazd do Austro-Węgier wiązał się z koniecznością zdobycia paszportu i specjalnego zezwolenia na wyjazd, co wymagało czasu i dużych nakładów finansowych. Możemy tylko przypuszczać, że Franciszkowi Tworkowskiemu zależało, aby jego syn zdobył wykształcenie w języku polskim, a wówczas jedynie studia w Galicji dawały taką możliwość.

Zapewne około 1906 roku Jan Tworkowski rozpoczął studia medyczne we Lwowie. Dyplom uzyskał 7 maja 1912 roku, jako jedna z zaledwie 93 osób w roku akademickim. Pokazuje to jak rzadkie i elitarne było wtedy wykształcenie medyczne. W spisie absolwentów przy jego nazwisku zapisano „Polak, Łubin na Litwie”<sup>775</sup>. Tworkowski postanowił wrócić w rodzinne strony i już w 1913 roku otworzył samodzielną praktykę lekarską w pobliskim Bielsku. W liczącym wówczas ok. 9 tys. mieszkańców mieście był jednym z czterech oficjalnie zarejestrowanych lekarzy<sup>776</sup>.

Wkrótce po wybuchu I wojny światowej, bo już 20 lipca 1914 roku dr Tworkowski został powołany do służby w armii rosyjskiej z przydziałem do 4. Pułku Kozaków Dońskich, dyslokowanym w Szczuczynie w guberni łomżyńskiej. W szeregach tego oddziału służył jako naczelnny lekarz do 10 maja 1917 roku, po czym został przeniesiony do Petersburga. Tam od 3 listopada 1917 roku do 1 grudnia 1918 roku pracował jako medyk w Nikołajewskim Szpitalu Wojskowym, a potem do 20 lutego 1920 roku w Siemienowskim Szpitalu Wojskowym<sup>777</sup>. W Petersburgu (potem Piotrogradzie) przeżył wybuch rewolucji bolszewickiej i terror wojny domowej.



Jan Tworkowski  
Fot. D. Mazur, Lwów ok. 1908

<sup>774</sup> Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Grodnie, f. 14, op. 3, 75.

<sup>775</sup> *Rzut na pierwsze ćwierćwiecze istnienia Wydziału Lekarskiego Lwowskiego*, podał A. Bednarski, b.m.w. 1920, s. 20.

<sup>776</sup> Obok niego działali jeszcze Władysław Epsztejn (lekarz miejski), Jewgienij Nikels (lekarz powiatowy) i Aron Wajsberg *Адрес-календарь и справочная книжка Гродненской губернии на 1914 год*, Grodno 1913, s. 190-191; *Адрес-календарь и справочная книжка Гродненской губернии на 1915 год*, Grodno 1915, s. 161-162.

<sup>777</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), sygn. VIII.805.31.423, s. 2.



Dość późno podjął decyzję o porzuceniu „czerwonej” Rosji i powrocie do Polski. Nie wiadomo w jakich okolicznościach udało mu się przejść przez polsko-bolszewicką linię frontu. Wiadomo jedynie, że 15 lipca 1920 roku wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego, gdzie został przydzielony do Naczelnego Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami. Szczególnie teraz, gdy Polska i świat zmagają się z pandemią Covid-19, warto pamiętać, że po zakończeniu I wojny światowej Europę ogarnęła pandemia grypy hiszpanki, która tylko na ziemiach polskich pochłonęła ok. 100 tys. ofiar. W Komisariacie Tworowski służył do 21 czerwca 1921 roku, po czym został zdemobilizowany i przeniesiony do rezerwy.



*Przed dworkiem Tworowskich w Lubinie Kościelnym, 1935 r.*

### **W Bielsku Podlaskim w okresie międzywojennym**

Po demobilizacji dr Tworowski osiedlił się w Bielsku Podlaskim, gdzie podjął pracę lekarza szpitalnego. Obok niego w mieście w 1922 roku praktykowało zaledwie czterech lekarzy<sup>778</sup>. Po jakimś czasie Tworowski otworzył własną praktykę lekarską przy ul. 3 Maja 5 w domu wynajętym od rodziny Ostasiewiczów. Było to miejsce jego pracy aż do 1939 roku. Choć w okresie wojennym Tworowski był lekarzem „od wszystkiego”, w tym w Piotrogradzie pracował jako chirurg, to w okresie międzywojennym wyspecjalizował się w ginekologii.

---

<sup>778</sup> Waleria Kulesza (ur. 1882, dyplom w 1912 r. w Kijowie), Czesław Morozowicz (ur. 1890, dyplom w 1916 r. w Moskwie), Feliks Osmólski (ur. 1874, dyplom w Kijowie w 1901 r.), lekarz powiatowy Stanisław Złotnicki (ur. 1880, dyplom w Krakowie i w Moskwie w 1910 r.). *Spis lekarzy województwa białostockiego*, oprac. L. Kocoń, „Dziennik Urzędowy Województwa Białostockiego” nr 10, 1922, s. 8.

19 lutego 1928 roku w kościele pw. św. Bartłomieja w Płocku wzięli ślub z Zofią Gościcką (ur. 1901 r. w Płocku), córką Antoniego Leona i Zofii Juliany z Mieczysławskich. O żonie Jana Tworkowskiego wiadomo, że urodziła się w Płocku i ukończyła 8 klas gimnazjum. Znajomość miała zostać nawiązana przez jednego z bielskich księży, który pochodził z Płocka<sup>779</sup>. W 1928 roku urodziła się im córka Krystyna, a dwa lata później Teresa. Rodzina mieszkała wówczas głównie w oddalonym o 13 km od Bielska Podlaskiego Łubinie Kościelnym wraz z matką dr. Tworkowskiego, Emilią, zmarłą w 1933 roku. Jego ojciec Franciszek zmarł w 1921 roku. W latach 30. dojazd do miasta zapewniało własne auto, będące również symbolem sukcesu materialnego rodziny.

Poza praktyką lekarską dr Tworkowski zajmował się również prowadzeniem gospodarstwa rolnego. W 1930 roku do Tworkowskich należało 67 ha ziemi w Łubinie (formalnym właścicielem była Emilia Tworkowska)<sup>780</sup>. Nie był to majątek duży, należy pamiętać o znaczącym rozdrobnieniu ziemi w pow. bielskim, gdzie gospodarstwa rolne o powierzchni pow. 20 ha stanowiły w 1931 roku zaledwie 3% wszystkich<sup>781</sup>. Na fotografiach zachowanych w albumie Tworkowskich widać niewielki, ale uroczy wiejski dworek w otoczeniu zieleni. W 1935 roku rodzina przeniosła się do nowo zbudowanego domu przy ul. Żwirki i Wigury 12 w Bielsku Podlaskim, w Łubinie spędzając jedynie okres letni.



Od prawej: Zofia Tworkowska, Emilia z Pogorzelskich Tworkowska, Teresa Tworkowska, niania, 1928 r.

<sup>779</sup> Wiele informacji zawartych w tym artykule zawdzięczam wywiadowi z Krystyną Tworkowską-Balunowską nagrany 10 XI 2019 r. w Białymstoku, która udostępniła mi również dokumenty związane z jej ojcem.

<sup>780</sup> S. Górczyński, *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo białostockie*, Warszawa 1990, s. 23

<sup>781</sup> B. Nikitiuk, *Walki klasowe robotników Puszczy Białowieskiej w latach 1932–1933*, „Rocznik Białostocki”, t. 8, 1968, s. 193.



Krystyna i Teresa, córki Jana Tworkowskiego,  
ok. 1932 r.

Według spisu z 1936 roku w Bielsku Podlaskim praktykę prowadziło siedmiu lekarzy<sup>782</sup>.

Jan Tworkowski był niezwykle aktywnym człowiekiem, gdyż poza pracą lekarza, prowadzeniem majątku ziemskiego (przed wojną jego wielkość zmniejszyła się do 52 ha), angażował się również w sprawy społeczne. Co najmniej od 1931 roku do 1939 roku był radnym miejskim<sup>783</sup>. W wyborach z 14 maja 1939 roku otrzymał 153 głosy, co nie wystarczyło do zdobycia mandatu. Ponadto kontynuował karierę wojskową. 8 lutego 1924 roku uzyskał awans na majora rezerwy w 9 batalionie sanitarnym<sup>784</sup>. Zaś 31 grudnia 1935 roku, po ukończeniu 50 lat, został skierowany do Kadry Zapasowej Głównego Szpitala Okręgowego<sup>785</sup>.

Był także członkiem Koła Przyjaciół Harcerstwa w Bielsku Podlaskim<sup>786</sup>. W 1929 roku figuruje jako znaczący ofiarodawca Powiatowego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Bielsku Podlaskim (obok m.in. prawosławnego ks. dziekana Bazylego Kostycewicza i dr. Osmólskiego)<sup>787</sup>.

<sup>782</sup> Oprócz Jana Tworkowskiego byli to: lekarz powiatowy Emanuel Starzycki, specjalista chorób wewnętrznych Abram Josem (ur. 1894, dyplom w 1925 roku; gabinet przy ul. Mickiewicza 30), pediatra Rachela Josem-Szoszkies (ur. 1899, dyplom w 1933 roku, gabinet przy ul. Mickiewicza 30), pediatra Marianna (Miriam) Kapłańska (ur. 1896, dyplom w 1926 r.), chirurg Stanisław Kołosowski (ur. 1900, dyplom w 1927 r., gabinet przy ul. Żwirki i Wigury 5), chirurg Witold Jan Mertz (ur. 1892, dyplom w 1925 r., gabinet przy ul. 11 Listopada 18), specjalista od chorób ogólnych Feliks Osmólski (gabinet przy ul. 3 Maja 7). *Rocznik lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1938 rok. Urzędowy Spis Lekarzy: stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938 r.*, oprac. S. Konopka, Warszawa 1938, s. 23. Spis z 1936 r. wymienia jeszcze dwóch innych lekarzy: specjalistę od chorób wewnętrznych Kazimierza Maniszewskiego (ur. 1900, dyplom w 1931 r., gabinet przy ul. 11 Listopada 2), i lekarza chorób wewnętrznych Bero Wajnberga (ur. 1893, dyplom w 1925 r., gabinet przy ul. 3 Maja 8a).

<sup>783</sup> „Przebój” marzec 1931, s. 22.

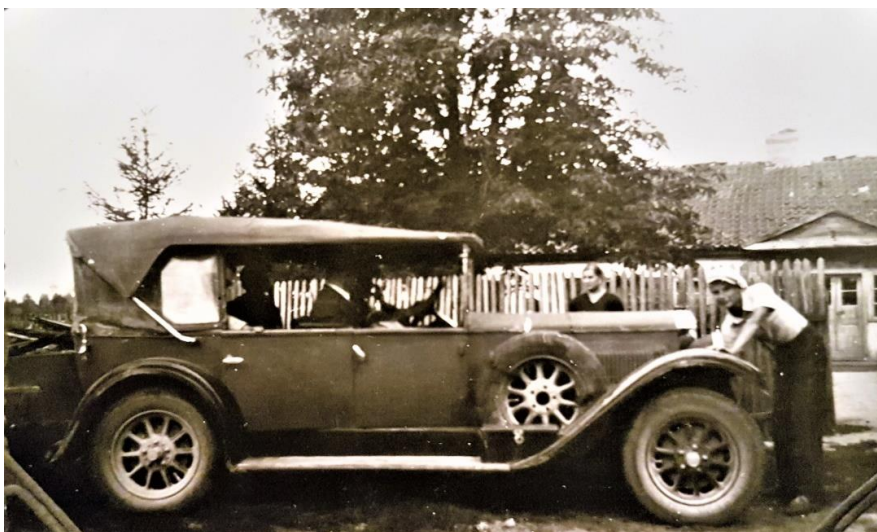
<sup>784</sup> Rocznik oficerski 1923, s. 1175.

<sup>785</sup> CAW, VIII.805.31.423, s. 2.

<sup>786</sup> *Sprawozdanie za czas od 26-IV-31 r. do 31-III-1932 r. Związek Harcerstwa Polskiego Zarząd Oddziału Białostockiego*, s. 27.

<sup>787</sup> „Wiadomości Lotnicze” nr 2-3, 1930, s. 6.





*Auto dr. Jana Tworkowskiego przed dworkiem w Łubinie Kościelnym, lata 30.*

### **Więzenie i zesłanie**

Po wybuchu wojny dr Tworkowski został zmobilizowany i mianowany ordynatorem szpitala wojskowego gdzieś poza Bielskiem Podlaskim. Jego rodzina mieszkała wówczas w domu w Łubinie Kościelnym, który żołnierze niemieccy zajęli na kwatery. Zofia Tworkowska z córkami musiały przenieść się do małego pokoju. Po kilku dniach wtargnęli Sowietzi, którzy dokonali rabunku. Wówczas rodzina przeniosła się do domu w Bielsku, który również częściowo zajęty był przez czerwonarmistów. 29 września Jana Tworkowskiego wzięto do niewoli sowieckiej, ale pozostawiono go przy pracy w szpitalu. Następnie trafił do obozu, z którego udało mu się uciec w mundurze szeregowca i przed Bożym Narodzeniem wrócił do domu. Okazało się jednak, że nie długo mógł się cieszyć rodziną.

Na przełomie 1939/1940 roku władze sowieckie przeprowadziły wielką akcję wymierzoną w ziemian w przedwojennym województwie białostockim. W tym czasie w Bielsku NKWD aresztowało m.in. Gustawa Narbutta, właściciela majątku Nurzec, Jerzego Ostasiewicza, właściciela majątku Dzieciołowo i 3 stycznia 1940 roku Jana Tworkowskiego. Wszyscy osadzeni zostali najpierw w więzieniu w Bielsku Podlaskim, a następnie przeniesieni do Białegostoku. Atmosferę przed aresztowaniami opisała w swoich wspomnieniach Leokadia Narbutt, żona Gustawa. To ona, na prośbę ks. Ludwika Olszewskiego, miała powiadomić Tworkowskich o zbliżającym się areszcie:

*Wieczorem poszłam do Tworkowskich. On akurat w swoim gabinecie przyjmował chorych. Zosia [Tworkowska] przyjęła mnie dość chłodno, bo ostatnio nie bywałam u nich. Była chyba zazdrosna, że Janek za bardzo mi nadskakuje. Była to niestety prawda, tylko ja nie brałam tego poważnie, dla mnie istniał wyłącznie Gucio.*

- Zosiu, przyszedłam uprzedzić Janka, że jutro ma być aresztowany.
- Janka aresztować? Głupstwa gadasz, on tu [jest] potrzebny jako lekarz. Zresztą u nas mieszkają enkawudziści, ja ich stołuję, to są przemili ludzie – nie, oni do tego nie dopuszczają.
- Następnej nocy Janek [Tworkowski] został aresztowany. Zośka przyleciała cała we łzach.
- Wiem, gdzie on siedzi, ale mnie do niego nie dopuszczają, Loda ratuj<sup>788</sup>.

11 grudnia 1940 roku Tworkowski został skazany jako „element społecznie niebezpieczny” na 8 lat łagrów<sup>789</sup>. Biorąc pod uwagę, że większość aresztowanych wówczas do dzisiaj jest poszukiwana (w tym wspomniani wyżej Gustaw Narbutt i Józef Ostasiewicz, których nazwiska prawdopodobnie znajdują się na tzw. „białoruskiej liście katyńskiej”), można uznać, że miał dużo szczęścia. O ile posiadanie majątku ziemskiego i bycie oficerem rezerwy było obciążające, to nie wykluczone, że szalę na jego korzyść przesądził jego zawód. Dopiero w maju 1941 roku został wysłany z białostockiego więzienia na miejsce odbywania kary do Komi. 11 czerwca 1941 roku przybył do Wiatłagu, jednego z obozów w rejonie Workuty. W następstwie umowy Sikorski-Majski został uwolniony 7 października 1941 roku i jeszcze w tym samym roku dołączył do formującej się w Buzułuku (obwód orenburski) Armii Andersa.

Gdy dr Tworkowski przebywał jeszcze w więzieniu, jego żona i córki zostały 13 kwietnia 1940 roku wywiezione do Kazachstanu w ramach drugiej wielkiej deportacji obywateli polskich. Z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej Sowietci deportowali tego dnia co najmniej 61 tys. osób. Przytoczmy dłuższy fragment wspomnień Krystyny Tworkowskiej:

*Przed naszą wywózką ktoś powiedział: „Na stacji znowu podstawiają wagony, chyba znowu będą wywozić”. Enkawudziści, którzy po nas przyszli zachowywali się przyzwoicie, nawet mówili, aby brać jak najwięcej rzeczy. Dzięki temu miałyśmy ich w Kazachstanie dużo i Mama mogła co jakiś czas coś wymienić na jedzenie.*

*Zapakowali nas na dwie furmanki i powieźli na stację. Wagonów było dużo. Gdy zostaliśmy załadowani, wydawało się, że to senny koszmar. A jednak była to rzeczywistość. W bydłowych wagonach opuszczaliśmy Polskę. Wieczorem cały eszelon śpiewał „Wszystkie nasze dziennie sprawy”. W maju przyjechaliśmy do stacji Smirnowo, a później Kozacy zabrali nas końmi do Bejnetkoru – kolchozu im. Mołotowa. Zamieszkaliśmy u kozaczki, która nas okradła. Dlatego Mamusia, gdy trafiła się okazja kupiła wraz z p. Haliną Czerniawską i Leokadią Narbutt dom. Była to ziemianka – pokój i kuchnia. W niej przeżyłyśmy „przygodę”. Podczas oberwania chmury olbrzymie płaty gliny zaczęły odpadać od sufitu. Dzieci siedziały w miejscu w miarę bezpieczne, a trzy panie wylewały wodę,*

<sup>788</sup> L. Narbutt, *Bóg trafił i na Syberię*, Bielsk Podlaski 1992, s. 18.

<sup>789</sup> K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1998, s. 136; *Więźniowie łagrów w rejonie Workuty*, t. X, cz. 1, Warszawa 2001, s. 397.

która sięgała kolan. Podczas remontu zamieszkałyśmy w świetlicy, a tam prusaki i pluskwy spadały nam z sufitu na łóżka. W tym czasie Mama chodziła do pracy w kolchozie. Do przyniesionego 1 kg chleba musiała jeszcze dopłacać. Od nowego roku szkolnego zaczęliśmy chodzić do miejscowej szkoły – wszyscy do pierwszej klasy.

Wiosną 1941 r. przewieziono nas do Dżałtyru. Początkowo (do jesieni) mieszkaliśmy w namiotach w tzw. wyimce. Jesienią przeniesiono nas do baraku, prawdopodobnie wcześniej służącego za stajnię. Mamusia pracowała, a ja przy pomocy [mojej siostry] Teresy zajmowałam się gospodarstwem domowym: gotowałam, mielilam na żarnach mąkę. Nosilam wodę z dosyć odległej studni, a raczej płatnego ujęcia wody (pompowano ją wołami), gdzie trzeba było płacić za każde wiadro. Praliśmy [!] wspólnie z Mamusią, bo trzeba było oszczędzać mydło. Jeden bławatek musiał wystarczyć na wypranie dużej ilości bielizny, musiała być wykorzystana każda odrobina mydlin.

Na początku 1942 r. zaczyna się tworzenie Armii Andersa. Dwie z naszych starszych panienek też tam jadą i spotykają naszego Tatusia. Mamy wiadomość, że Tata żyje! Mamusia posyła mu pieniądze, aby mógł do nas przyjechać, ale nie ma sił. Pieniądze wydaje na żywość i wkrótce zostaje wcielony do armii. Wysyłają go na południe Związku Radzieckiego. Nas nie chce zabrać ze względu na panujący tam tyfus.

Pod koniec kwietnia Mamusia dostaje depeszę, aby natychmiast przyjechać na południe. Tatuś już wyjeżdża do Iranu, ale nam ma pomóc jakiś człowiek. Depesza szła dwa tygodnie i Mamusia nie była pewna, czy sprawa jest aktualna. Pojechała do przedstawicielstwa Ambasady Polskiej w Akmolińsku i po uzyskaniu informacji w ciągu 3 dni sprzedaje większość rzeczy i jedziemy do Akmolińska. Jest 1 maja i wszystkie wyjazdy do Armii Andersa zostają wstrzymane i na dodatek choruje Tereska. Po pewnym czasie wracamy do Dżałtyru. Mamusia pracuje w przedsiębiorstwie zaopatrującym kolej w wodę. Zostaje oddelegowana do pracy w innej miejscowości. Podobnie jak kilka rodzin z naszego baraku w lutym 1943 r. zostajemy przewiezieni do pracy na 76 rozjeździe linii kolejowej Akmolińsk-Kartaly, w pobliżu stacji Jesil kustanajskiej oblasti. Gdy chodziliśmy kraść opał spotkała mnie niemiła przygoda – gdy niosłam naręczę jeden kawałek wcisnął mi się do nosa raniąc go. Przyniosłam zdobyć zalaną krwią.

Na 76 rozjeździe mieszkamy w baraku wraz z kilkunastoma narodowosćiami, w ciasnocie, z chrustem zamiast sufitu. Gdy część ludzi przeniesiono do innego pomieszczenia trochę się rozluźniło. Dzięki temu miałyśmy szerszą pryczę. Teresę ugryzła mysz, gdy chciała ją ściągnąć z sufitu. W tym czasie przeżyliśmy koszmara, gdy wszystkie starsze osoby wyjeżdżały po paszporty, a my zostałyśmy z młodszymi dziećmi. Jedna dziewczynka była bardzo chora. W marcu lub kwietniu zalecono, by wszyscy, którzy skończyli 14 lat zaczęli pracować. Pewnego razu podczas porządkowania otoczenia baraku stanął obok cielak i strasznie długo ryczał. Zaczęliśmy się śmiać i zasłużyliśmy na naganę.



*Latem zbudowaliśmy sobie bardziej przestronny barak, który miał nam służyć za mieszkanie przez 3 lata. Praca młodocianych miała trwać 6 godz. dziennie, ale wkrótce została przedłużona do 8 godz., potem 10 godz., a nawet 12 godz. W tym czasie Tatuś próbował jeszcze raz nas zabrać. Tym razem przez Czerwony Krzyż. Pojechalśmy 500 km, aby zrobić zdjęcie. Mama wysłała potrzebne papiery i na tym sprawa się skończyła...*

*W 1944 roku pracowałyśmy bardzo ciężko przy budowie tamy na rzece. Nocami wyladowywałyśmy tłucznie przywożone na platformach. Czasem były nie do ruszenia i miałyśmy potem poranione ręce. Kopaliśmy tzw. transzeje, w ten sposób, że każda z nas ma do wykopania dół długości 3 m głębokości i 60 cm szerokości. Następny dół znajdował się ok. 80 cm dalej itd. Po ich wykopaniu mężczyźni łączyli je wydłubując połączenia w dolnej części. Potem zakładali rury, którymi płynęła woda ze zbiorników do stacji pomp. Głód zaczynał nam dokuczać coraz bardziej. Mówiło się przeważnie o jedzeniu. Marzyliśmy o powrocie do Polski.*

*W 1945 roku nadal pracowaliśmy przy budowie tamy, tzw. wodozbiorów i stacji pomp. Mama zaczęła cierpieć na kurzę ślepotę. Nocą zastępowała ją Tereska, która też zaczęła pracować. Skończyła się wojna i co pewien czas rozbłyskała iskierka nadziei, że już wracamy. Musieliśmy przeżyć jeszcze jedną zimę. Opał skrzętnie gromadziliśmy pod pryczą Tereni – kawałki drewna, wyskubane gdzie tylko to było możliwe i węgiel znaleziony na torach lub nasypie i wysuszony krowi nawóz. Z innymi dziewczynami jeździłam na tzw. komandirówkę do kopania fundamentów pod studnie artezyjskie.*

*Przyszła 1946 rok. Coraz częściej mówiło się o powrocie. Radość mieszała nam się z niedowierzaniem. Wiosną tama została mniej więcej ukończona i poddana niespodziewanej próbie. Woda ruszyła z gór zapełniając całe koryto rzeki. Tama wytrzymała. W maju załadowaliśmy się do wagonów. Dalej towarzyszyła nam niepewność, czy aby na pewno jedziemy do Polski. Nie byliśmy pilnowani. Każdy troszczył się sam o siebie, by nie zgubić eszelonu, chociaż było kilka takich przypadków. Jechaliśmy przez Ural, Ufę, Tułę. W Brześciu modlitwa w kościele i spowiedź.*

*Cały eszelon został skierowany na ziemie zachodnie. Kilka rodzin z Bielska, w tym my, starało się o skierowanie jednego wagonu do Bielska. Bodajże 31 maja dotarliśmy na miejsce. Ruszyliśmy do miasta. Spotykaliśmy ludzi wracających z majowego. Nikt nas nie poznał. Przez dwa tygodnie mieszkaliśmy u znajomych, starając się o odzyskanie naszego domu. Wreszcie wielka radość – jesteśmy w pałacu! Dwa pokoje z jadalnią to coś wspaniałego! Przyszły p. Ola i p. Maria, nasze przedwojenne służące i przyniosły trochę mąki i cukier. Ludzie oddali trochę mebli, bądź je Mamusia kupiła. Jedną z pierwszych rzeczy było sprzedanie czworaków w Łubinie<sup>790</sup>.*

---

<sup>790</sup> Fragment rękopiśmiennych wspomnień udostępnionych przez Krystynę Tworkowską-Balunowską.

## W Afryce

W tym czasie los rzucił dr. Tworkowskiego z Bliskiego Wschodu do Afryki. W latach 1942–1944 pracował jako lekarz w czwartym obozie Armii Andersa w Teheranie. W 1944 roku w Palestynie doszło do zadziwiającego spotkania bielszczan. Przytoczmy wspomnienia Yony Sternberg, wnuczki Moshego Aarona Bendasa, ostatniego rabina bielskiego, która w 1934 roku wyemigrowała z Bielska Podlaskiego do Palestyny.

*Z czułością wspominam naszych sąsiadów, doktora Tworkowskiego i rodzinę o nazwisku Olszewscy, których córka Danuta była moją przyjaciółką. Po latach doktor Tworkowski i pan Olszewski dołączyli do Armii Generała Andersa, która dotarła na Bliski Wschód. Ku naszej radości obaj przybyli odwiedzić nas w naszej palestyńskiej wsi, w której mieszkaliśmy<sup>791</sup>.*

W marcu 1944 roku na mocy decyzji dowództwa Tworkowski został oddelegowany na stanowisko starszego ordynatora Szpitala Cywilnego Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Teheranie. Zaś 22 maja 1944 roku został oddelegowany do „dalszych prac służby sanitarnej do dyspozycji Delegata Ministra Pracy i Opieki Społecznej w Nairobi”. Rozpoczęło to czteroletni okres jego pracy w Afryce.

Tworkowski został skierowany do brytyjskiej kolonii Tanganika (obecnie Tanzania) do miejscowości Tengeru niedaleko Aruszy, gdzie w 1942 roku powstało osiedle dla obywateli polskich, którzy wraz z Armią Andersa wydoszali się ze Związku Radzieckiego. Przebywali tam wyłącznie cywile – kobiety, dzieci oraz mężczyźni niezdolni do służby wojskowej. Przez obóz w Tengeru w ciągu ośmiu lat jego istnienia przeszło ok. 5 tys. Polaków. Dr Tworkowski został mianowany naczelnym lekarzem tego wielkiego polskiego osiedla położonego u podnóża Kilimandżaro.

Dlaczego polskich uchodźców zdecydowano się przenieść o ok. 7 tys. km od Bliskiego Wschodu, gdzie wówczas stacjonowała Armia Andersa? Zapewne chodziło o znalezienie miejsca znajdującego się pod administracją brytyjską, a zarazem o klimacie zdrowym, dostosowanym dla Europejczyków. Takim właśnie miejscem była Tanganika. Tengeru miało własny szpital, szkoły podstawowe, gimnazjum i placówki uczące zawodu, sierociniec, kościół, gospodarstwo rolne i całą infrastrukturę niezbędną do funkcjonowania (zob. plan osiedla)<sup>792</sup>. Działo polskie harcerstwo i inne organizacje.

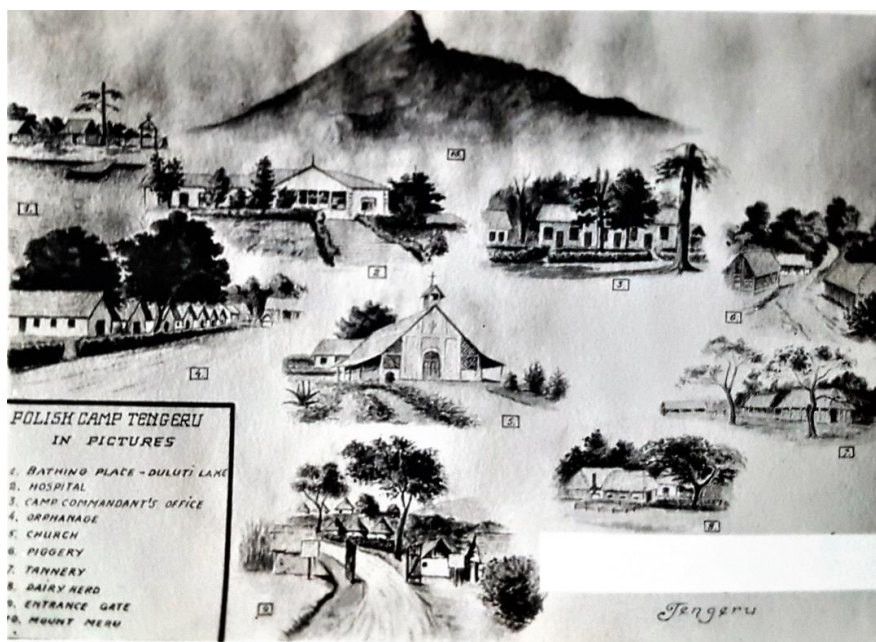
Dr Tworkowski, jako główny lekarz, był ważną postacią w Tengeru. Poniżej fragment jego wspomnień na temat jednego z jego wyjazdów służbowych z Afryki na Bliski Wschód, który oddaje atmosferę czasu i miejsca, w którym się znalazł:

---

<sup>791</sup> Y. Sternberg, *Ostatni rabin Bielska Podlaskiego*, [w:] Księga Pamięci Żydów Bielska Podlaskiego, red. W. Konończuk, D. Fionik, Bielsk Podlaski 2018, s. 357.

<sup>792</sup> Szerzej: A. Hejczyk, *Sybiracy pod Kilimandżaro. Tengeru. Polskie osiedle w Afryce Wschodniej we wspomnieniach jego mieszkańców*, Rzeszów–Kraków 2013.

12 VII [1945?] wyjeżdżam z Tengeru pociągiem do Mombasy. W Moshi przesiadka. 13 lipca rano przybyłem do Mombasy i zostałem przewieziony do Nyali Transit Camp. Mam pokój oraz w kantynie utrzymanie. Mieszkam tuż nad plażą, która jest śliczna, ciągnie się kilka kilometrów, równa, pokryta drobnymi białym piaskiem. Jest tu b. ładnie, tylko nudno, gdyż po angielsku rozmawiam b. mało, a tu sami Anglicy, personel obozowy i przyjeżdżające rodziny oficerów. Wobec tego kąpię się i opalam aż zanadto, bo trochę „przypaliłem się”, ale nieszkodliwie. Jestem tutaj jedynym Polakiem, wszyscy inni znajdują się w cywilnym obozie odległym o 7 km. Czasem chodzę tam, aby zamienić kilka słów ze znajomymi i odebrać listy.



Plan polskiego osiedla w Tengeru



Jan Tworkowski (po lewej) w Tengeru



Jan Tworowski z pracownikami i pacjentami szpitala w Tengeru

*Pobyt w Nyali trwał do 28 VII, w którym to dniu wraz z Anglikami, jadącymi do Anglii, zostałem przewieziony na parostatku „Ascanius”, na którym znajdowało się już dużo oficerów. W każdej kajucie było 16 łóżek w dwupiętrowym rozkładzie. W kajutach tylko się nocuje, dniami przebywamy w salonach lub na górnym pokładzie. Na tym statku jedzie 22 żołnierzy polskich powracających do swych oddziałów [...]. Obserwujemy różne ryby małe i duże do rekinów włącznie. Są i pięknie latające rybki. Pewna ich ilość z rana wpadła na pokład, więc mogłem przyjrzeć się im dokładnie [...]. Rano do 11.00 trzeba być w uniformie, potem do wieczora po cywilnemu, a od 18.00 znowu w uniformie. Przebieranie się jest nurzące, ale muszę podporządkować się, gdyż dostałem zarządzenie dozoru polskich żołnierzy jako jedyny polski oficer, z którym jako tako można porozumieć się po angielsku. [...]*

*Dziś 6/VIII, środa, silny wiatr od rana, duże fale na morzu, kołysze dość dobrze, ale jak dotąd nieszkodliwie. 7/VIII przybyliśmy do Port Sudan. Port dość duży, z urządzeniami portowymi, jak widać dość ruchliwy. Na pokład przyjęto kilkudziesięciu oficerów i żołnierzy brytyjskich oraz zabrano świeży zapas wody. O 11.00 odpływamy dalej. Wiaterek łagodny, fal nie ma wcale, morze gładkie, o ślicznie błękitnym zabarwieniu. Po południu zmarł nagle jeden z kapitanów, Anglik. O 4-tej po południu został pochowany w morzu. 9/VIII wczoraj o g. 10-tej wieczorem zmarł jeden z polskich żołnierzy. Dziś o 7 rano został pochowany z honorami wojskowymi. Jako jedyny polski oficer na pokładzie byłem wywołany do okrzyku na pogrzebie [...]. 10/VIII Jest dużo chłodniej, wiatr silny, ale morze spokojne. Dziś o g. 4-tej po południu mamy dopłynąć do Suez<sup>793</sup>.*

<sup>793</sup> Fragment wspomnień udostępniony przez Krystynę Tworowską-Balunowską.





Przebywając w Afryce dr Tworkowski utrzymywał kontakt listowny z żoną i córkami. Od 1947 roku zaczęło się stopniowe likwidowanie polskich osiedli w Afryce, co zapewne zdecydowało o jego decyzji o powrocie do Polski. W czerwcu 1948 roku, po ponad ośmiu latach nieobecności, dr Tworkowski wrócił do Bielska Podlaskiego.

*Jan Tworkowski w Afryce*



*Jan Tworkowski w obozie przejściowym w Afryce*

### **Znowu w Bielsku Podlaskim**

W tym czasie jego córki skutecznie nadrabiały zaległości edukacyjne, a jego żona pracowała jako księgowa. W 1948 roku władze jako represje przejęły, wbrew tzw. dekretowi o reformie rolnej, gospodarstwo w Łubinie Kościelnym. Późniejsze wielokrotne interwencje w tej sprawie nie przyniosły rezultatu. Majątek przed wojną liczył 52 ha, a więc przekraczał dopuszczalny limit 50 ha, ustalony przez tzw. reformę rolną z 1944 roku, która zakładała znacjonalizowa-



nie wszystkich gospodarstw o wyższej powierzchni. Zastanawiające jest, że stało się to dopiero w 1948 roku, a nie cztery lata wcześniej.



*Dworek Tworowskich w Lubinie Kościelnym, lata 30.*

Po powrocie do Polski Jan Tworowski szybko podjął pracę jako lekarz w bielskiej przychodni. Wszyscy przedwojenni bielscy lekarze pochodzenia żydowskiego zostali zamordowani w czasie wojny, zaś Feliksa Osmólskiego Niemcy rozstrzelali w Lesie Pilickim 15 lipca 1943 roku. Zatem był to zawód

niezwykle wówczas deficytowy. W 1949 roku jego najstarsza córka Krystyna zdała maturę i zaczęła studia na Akademii Medycznej w Gdańsku, zaś jej młodsza siostra po dwóch latach dostała się na Politechnikę Warszawską.

Dr Tworowski kontynuował praktykę lekarską będąc już w wieku emerytalnym. Po niezwykle aktywnym życiu zmarł 20 stycznia w 1960 roku i pochowany został w grobie rodzinnym na cmentarzu w Lubinie Kościelnym. Jego żona Zofia zmarła 10 grudnia 1988 roku i spoczywa na cmentarzu w Bielsku Podlaskim.

*Pomnik na mogile dr. J. Tworowskiego i jego rodziny na cmentarzu w Lubinie Koś., fot. 2020*



ks. Zbigniew Rostkowski  
Drohiczyn

## Starszy strzelec Julian Kupcewicz (1898–1920) – bohater wojny polsko-bolszewickiej

Obchody 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej, stanowiącej przełomowe wydarzenie podczas wojny polsko-bolszewickiej, kierują naszą myśl w stronę tych wszystkich, którzy złożyli swoje życie na ołtarzu Ojczyzny. Jednym z nich był starszy strzelec Julian Kupcewicz spoczywający na cmentarzu przykościelnym w Narwi.

Pierwsze wzmianki o nim przekazał kpt. Bolesław Waligóra, referent Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie<sup>794</sup>, kolejne informacje opublikowali – z okazji odsłonięcia nowego pomnika na jego grobie – dr hab. Józef Maroszek z Białegostoku<sup>795</sup> oraz gen. bryg. Dariusz Łuczak z Białegostoku<sup>796</sup>. Ponadto należy dodać, że informacje i rozmowy autora niniejszego artykułu z dr. hab. Sławomirem Presnarowiczem, sędzią Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku i profesorem Uniwersytetu w Białymstoku, zaowocowały tym, że dotarł on do potomków starszego strzelca Kupcewicza i jego wileńskich korzeni. Dużo uwagi tym poszukiwaniom poświęciła Dorota Sokółowska z Białegostoku w swoim reportażu radiowym *Odnaleziony. Julian Kupcewicz*, który został wyemitowany 15 sierpnia 2019 roku przez *Polskie Radio Białystok*<sup>797</sup>.

Poniższy artykuł stanowi pierwszą próbę całościowej prezentacji badań związanych z mogiłą i postacią Juliana Kupcewicza, które doprowadziły do utrwalenia pamięci o nim w postaci monumentalnego pomnika na cmentarzu przykościelnym w Narwi, a także do publikacji niektórych, wspomnianych wyżej pozycji.

---

<sup>794</sup> B. Waligóra, *Dzieje 85-go Pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1928; tenże, *Zarys historii wojennej 85-go Pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1928.

<sup>795</sup> J. Maroszek, *85 Pułk Strzelców Wileńskich i jego bohaterski żołnierz st. strzelec Julian Kupcewicz*, „Drogi Miłosierdzia” 19 (2018), nr 9 (97), s. 30-31. J. Maroszek podaje nieścisłe w tytule artykułu, że Julian Kupcewicz był żołnierzem 85. Pułku Strzelców Wileńskich. Taką nazwę pułk otrzymał rok po jego śmierci 14 X 1921 r. wchodząc w skład 19 Dywizji Piechoty, bądź też 15 VIII 1922 r. Niektórzy utrzymują zaś, że już w 1919 r. pułk został przemianowany na 85. Pułk Piechoty. Urzędowe potwierdzenie nazwy 85 Pułk Strzelców Wileńskich rzekomo dokonało się dopiero w 1938 r. Zob. W. Market, *85 Pułk Strzelców Wileńskich*, Pruszków 2003, s. 8; Z. Matuszczyk, *Spis byłych oddziałów Wojska Polskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1 (2000), nr 2(183), s. 96; A. Smoliński, *Elementy tradycji byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w piechocie Wojska Polskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich, 2 (2010), s. 136.

<sup>796</sup> D. Łuczak, *Podlaskie ścieżki do Niepodległości*, „Niedziela Podlaska” (2019), nr 4, s. IV.

<sup>797</sup> <https://www.radio.bialystok.pl/reportaz/index/id/172510>.

## Kwerendy historyczne

Dzisiaj można powiedzieć, że postać starszego strzelca Juliana Kupcewicza wyłoniła się z dziejów naszej historii, jak legendarny Feniks z popiołów, podczas pisania przeze mnie monografii zatytułowanej: *Dzieje katolickiej parafii w Narwi*. Jednym z punktów tej książki będzie historia cmentarza przykościelnego. Próbując odtworzyć jego dzieje oraz stan zachowania natrafiłem na skromny pomnik znajdujący się w południowo-zachodnim narożniku placu, w pobliżu bramy głównej. Przed kilku laty składał się on z betonowej, wąskiej podmurówki okalającej grób ziemny oraz z niewielkiej, prostokątnej płyty ustawionej w jego szczycie. Na białą pobielonej płycie, która była ustawiona z lekkim pochyleniem, widniał napis: *1945 Kurcewicz Jan KAPR. W.P. Poległ za Ojczyznę. Cześć Bohaterowi.*



Grób Juliana Kupcewicza w Narwi, stan z 1976 r. (fot. z Arch. Par. Narew)



Grób Juliana Kupcewicza w Narwi w 2015 r. (fot. Z. Rostkowski)

Pragnąc odkryć kim był wspomniany kapral Wojska Polskiego, zacząłem przeglądać księgę zmarłych parafii Narew z lat 1919-1945<sup>798</sup>. Ale kwerenda nie przyniosła żądanej odpowiedzi. Na kartach wspomnianej księgi nie pojawia się bowiem postać o nazwisku *Kurcewicz*, ani nie występuje żaden żołnierz poległy w czasie II wojny światowej. Co więcej, zrodziło się kolejne pytanie, dlaczego ks. Stanisław Łukaszewicz, ówczesny proboszcz narewski (1939-1948), zaniedbał dokonanie stosownej adnotacji, skoro na cmentarzu przykościelnym jest

<sup>798</sup> Archiwum Parafii Narew (dalej: APN). Odpisy metryk pogrzebowych narewskiego rzymskokatolickiego parafialnego kościoła 1919-1945.

grób żołnierza? Również rozmowy z najstarszymi mieszkańcami Narwi nie przyniosły oczekiwanej odpowiedzi.

Kontynuując badania należy w tym miejscu wyjaśnić jeszcze jedną sprawę. Otóż, podczas kwerendy innych ksiąg pojawiła się wzmianka, że w okresie międzywojennym przy mogile nieznanego żołnierza urządzano patriotyczne uroczystości<sup>799</sup>. A zatem, istniał jakiś grób, tylko należało odpowiedzieć na pytania: czyj? gdzie jest obecnie? kiedy został usypany?

Ostatnie pytania nakazywały, ażeby sięgnąć do wcześniejszych ksiąg metrykalnych z okresu I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. Jak się szybko okazało to był właściwy kierunek poszukiwań. Odpowiedź na wszystkie powyższe wątpliwości znajduje się na 23 stronie księgi zmarłych z 1920 roku, pod numerem 37, gdzie istnieje następująca informacja: *Tysiąc dziewięćset dwudziestego roku lipca 25 dnia w Narwi zmarł żołnierz Jan Kupcewicz, ranny w żołądek. Kapral Wileńskiego pułku strzelców 3 kompanii, mający 22 lat. Ciało jego tego roku lipca 26 dnia przez ks. Juliana Zaniewskiego pogrzebano na narewskim parafialnym cmentarzu*<sup>800</sup>. W tym miejscu należy jednak sprostować jeden zapis. Otóż w księdze zmarłych parafii narewskiej został odnotowany zgon i pogrzeb *Jana Kupcewicza* ze stopniem kaprała. Jednak z tradycji rodzinnej oraz z historycznych publikacji wojskowych wynika, że zmarły żołnierz tego pułku miał na imię *Julian* i posiadał stopień starszego strzelca<sup>801</sup>. Prawdopodobnie te nieścisłości zostały spowodowane przez żołnierzy, którzy podali błędne dane ks. Julianowi Zaniewskiemu, ówczesnemu proboszczowi narewskiemu (1905-1922).

Mając na uwadze powyższy zapis możemy przypuszczać, że we wczesnym okresie wprowadzania władzy ludowej i w nieznanym nam bliżej okolicznościach zmieniono płytę na grobie Juliana Kupcewicza. W miejsce *starszego strzelca Kupcewicza* pojawił się *kapral Kurcewicz*. Zamiast roku 1920 z wojny polsko-bolszewickiej pojawił się rok 1945, z okresu zakończenia II wojny światowej. Zniekształcono nie tylko nazwisko młodego bohatera zmieniając literę „P” na „R”, ale także czas jego życia, śmierci i przynależność wojskową. Wbrew faktom historycznym postać Juliana Kupcewicza powiązano z okresem utrwalania władzy ludowej i komunizmu, z którym przecież walczył do ostatnich swoich dni. Zmiana płyty nagrobnej i napisu spowodowała, że pamięć o st. strz. Juliuszu Kupcewiczu oraz międzywojenne zwyczaje związane z jego mogiłą poszły w zapomnienie. Bohater z okresu wojny polsko-bolszewickiej został niejako uśmiercony po raz drugi, tym razem przez polskich komunistów, którzy bali się radzieckich mocodawców. Doszło do tego, że najstarsi mieszkańcy Narwi nie znali prawdy o grobie Juliana Kupcewicza. Słyszając o nowych

---

<sup>799</sup> Archiwum Diecezjalne w Drohiczyń, ZAPN IX/CK/10. Sprawy cywilno-kościelne par. Narew 1934-1937, k. 16.

<sup>800</sup> APN, Odpisy metryk..., k. 201.

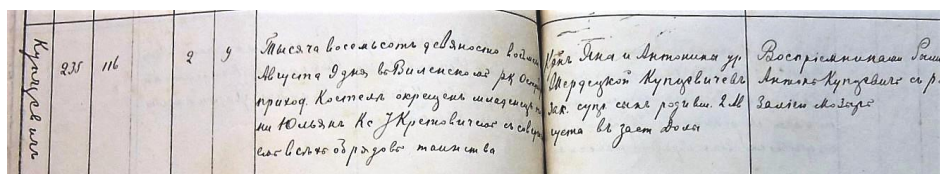
<sup>801</sup> B. Waligóra, *Zarys historii...*, s. 33.



odkryciach zaczęli tłumaczyć, że Jan Kurcewicz to żołnierz Ludowego Wojska Polskiego pochowany w miejscu wcześniejszego grobu żołnierskiego.

### Młodość i służba w carskiej armii

Julian Kupcewicz przyszedł na świat 2 sierpnia 1898 roku w zaścianku Dolnia k. Wilna (obecnie: Pakalniai), w rodzinie włościańskiej Jana (1842-1911) i Antoniny z d. Żerdeckiej. Chrzest święty otrzymał 9 sierpnia 1898 roku w kościele ostrobramskim w Wilnie. Szafarzem sakramentu był ks. Jan Kreto- wicz, wikariusz wileńskiego kościoła pw. św. Teresy. Funkcję rodziców chrzestnych pełnili natomiast: Antoni Kupcewicz i Rozalia Mozar<sup>802</sup>.



Akt chrztu Juliana Kupcewicza w wileńskim kościele ostrobramskim, 9 VIII 1898 (LVIA)

Julian Kupcewicz urodził się jako drugie dziecko. Dorastał w gronie pięciorga rodzeństwa, trzech braci: Antoniego (ur. 1897), Jana (ur. 1901) i Władysława (1904-1987) oraz dwóch sióstr. Dzieciństwo i młodość spędził w gronie rodzeństwa pomagając rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Według tradycji rodzinnej – przekazanej przez prof. dr. hab. Sławomira Presnarowicza – był wysokim, postawnym i barczystym mężczyzną, którego *rozno- siła* energia. Mówiono, że nie miał sobie równych i mocnych. Słowem był *żołnierzem od uro- dzenia*. Nic więc dziwnego, że od wczesnych lat podobał się niewiastom. Zbyt duża zażyłość z dziewczyną z sąsiedniej wsi doprowadziła do tego, że – pod



Na krześle siedzi Władysław – brat Juliana

<sup>802</sup> Księga metrykalna podaje, że urodził się w zaścianku Doły. Zob. Państwowe Archiwum Historyczne Litwy w Wilnie. F1666-1-22. Księga chrztów wileńskiego ostrobramskiego kościoła (1896-1899), k. 159<sup>v</sup> (nr 235).



naciskiem jej matki – miał do wyboru albo ożenek, albo służbę w carskim wojsku. Wybrał to drugie, opuszczając na zawsze rodzinny dom, ukończywszy zaledwie 17 lat.

Początek służby Juliana Kupcewicza w 1915 roku przypadł na czas I wojny światowej. Przez trzy lata przebywał w carskiej armii, informując o tym swoją rodzinę w przesyłanych listach. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, usłyszawszy, że w Wilnie formowane są oddziały Samoobrony Litwy i Białorusi zdezerterował z carskiego wojska. Od tej pory rodzina przestała otrzymywać od niego listy. Prawdopodobnie bał się, że zostanie zdekonspirowany i dlatego przestał pisać. Najbliżsi zaczęli myśleć, że zginął na wojnie w nieznanych okolicznościach.

### **Zołnierz Wileńskiego Pułku Strzelców**

W obliczu nadciągającej nawały bolszewickiej gen. Władysław Wejtko, dowódca wszystkich formacji *Samoobrony krajowej na Litwie i Białorusi* (od 8 XII 1918 r.), 22 grudnia 1918 roku wydał *Rozkaz mobilizacyjny*, w którym pisał między innymi: *Zbliżają się oddziały „krasnoarmiejców” siejące wszędzie z pojawieniem się swoim mord i pożogę. [...] Wobec powagi chwili i wielkości obowiązków zarządzam, by wszyscy zdolni do broni Polacy, od 17-go roku życia począwszy, stawili się natychmiast do biura zaciągowego...*<sup>803</sup>. Już w pierwszym dniu stawiło się 450 ochotników, w drugim 600. Rekrutami Wileńskiego Pułku Strzelców byli przeważnie chłopcy ze szkół i z uczelni wileńskich, a także ochotnicy zwerbowani z miasta i okolic<sup>804</sup>.

Wśród nich w biurze werbunkowym w Wilnie przy ulicy Zarzecze 5 stawił się dwudziestoletni Julian Kupcewicz. Został wcielony do 3 kompanii I batalionu Wileńskiego Pułku Strzelców, który istniał od 19 grudnia 1918 roku. Dowódcą jego pułku, który wchodził w skład Dywizji Litewsko-Białoruskiej, początkowo był płk. Włodzimierz Mirosław Skrzyszewski (od 12 XII 1918 r. do 19 IV 1919 r.)<sup>805</sup>. W pierwszych dniach stan liczebny pierwszego batalionu przekroczył tysiąc ochotników. Julian Kupcewicz służbę wojskową rozpoczął przy boku kpt. Stanisława Oziewiczza, dowódcy 3 kompanii oraz mjr. Stanisława Bobiatyńskiego, dowódcy I batalionu. W pierwszych tygodniach 1919 roku przeszedł wojskowe szkolenie i otrzymał stopień starszego strzelca<sup>806</sup>.

W dniu 12 lutego 1919 roku jego batalion, razem z czterema kompaniami, liczący 28 oficerów i 383 szeregowych, transportem kolejowym wyruszył na front w kierunku Wołkowyska. Tak zaczął się dwuletni szlak bojowy st. strz. Juliana Kupcewicza. W dniach 14-27 lutego jego 3 kompania razem I batalio-

---

<sup>803</sup> B. Waligóra, *Dzieje 85-go...*, s. 30.

<sup>804</sup> *Wileński Pułk Strzelców*, „Dziennik Wileński” 4 (1919), nr 135, s. 2.

<sup>805</sup> B. Waligóra, *Zarys historii...*, s. 9-10. Pierwsza odznaka pułkowa mówiła, że pułk powstał 17 XII 1918 r., natomiast druga wskazywała na dzień 20 XII 1918 r. Dywizja Litewsko-Białoruska od października 1919 r. otrzymała numer „1” i od tej pory zaczęto ją nazywać: *I. Dywizją Litewsko-Białoruską*. Zob. A. Smoliński, dz. cyt., s. 126. 136-137.

<sup>806</sup> B. Waligóra, *Dzieje 85-go...*, s. 463.

nem zajęła stanowiska nad rzeką Zelwianką, aby powstrzymać natarcia oddziałów bolszewickich III Brygady Zachodniej Dywizji Strzelców. I batalion obsadził odcinek linii rzeki Zelwianki i Różanki. Natomiast żołnierze 3. kompanii zajęli odcinek od wsi Zapole do Ostrowia. Chrzest bojowy 3 kompania st. strz. Juliana Kupcewicza przeszła 7 marca 1919 roku, walcząc z oddziałami bolszewickimi w okolicach Słonimia oraz zdobywając przeprawę w Dobrym Borze i w Szydłowiczach.

Kolejne bitwy wiązały się ze zdobyciem ważnego węzła kolejowego w Baranowiczach. O świcie 16 kwietnia I batalion Wileńskiego Pułku Strzelców, razem z 3 kompanią w straży przedniej, rozpoczął natarcie w kierunku miasta wyrzucając nieprzyjaciela ze Skwarczyc i Małachowców. Słaby opór obrońców spowodował, że batalion dowodzony przez mjr. Stanisława Bobiatyńskiego już o godzinie szóstej rano 19 kwietnia zajął Baranowicze. Dzięki brawurowej operacji pierwszy batalion otrzymał nazwę *Żelazny*. Po opanowaniu miasta batalion przeszedł na linię drogi kolejowej Łuniniec – Baranowicze, stacjonując w majątku Horodyszczce. Kolejnym jego osiągnięciem było zdobycie stacji Hancewicze pod dowództwem kpt. Stanisława Oziewiczza (zdobyte ostatecznie 31 V 1919 r.). W tym miejscu należy przytoczyć pewien epizod z tego okresu. Nad ranem 6 czerwca miał miejsce wypad 2. i 3. kompanii na bolszewickie oddziały stacjonujące we wsi Oharewicze, który o mało nie zakończył się dramatem. Ku zaskoczeniu polskich dowódców w międzyczasie wróg zaatakował Hancewicze. Tylko roztropne zachowanie się kpt. Stanisława Oziewiczza oraz szybkie wycofanie się polskich oddziałów ocaliło życie wielu żołnierzom.

Na początku lipca 1919 roku kompania Juliana Kupcewicza wzięła udział w ofensywie Dywizji Litewsko-Białoruskiej w kierunku Słucka. I batalion z trzema kompaniami 27 lipca stoczył siedmiogodzinną walkę o Hołynkę. Następnie po sforsowaniu rzeki Łani 7 sierpnia ruszył w kierunku Płaskowicz, wkraczając 11 sierpnia do Słucka i zajmując linię rzeki Berezyny, gdzie pozostał w odwodzie. Po przejściu Berezyny pułk wileński, dowodzony przez mjr. Stanisława Bobiatyńskiego, o godzinie 8 rano 3 listopada wyruszył na Lepel i po dwóch dniach rozpoczął zwycięskie natarcie. Do 15 listopada pozostał w mieście jako odwód 2. Dywizji. Pod koniec listopada jego oddziały stanęły w okolicach Lepla na zimowe leże, broniąc odcinka frontu na linii jezior Połświsz – Borowno. Natomiast 3 kompania Juliana Kupcewicza zajęła miejscowość Połświsz. W tym też czasie narodziła się pieśń pułkowa sławiąca bój pod Leplem. Jej pierwsza zwrotka brzmiała następująco:

*Była bitwa raz pod Leplem,  
Jakich mało teraz jest.  
Zdobywaliśmy miasteczko,  
Gdzie czubaryk siedział fest.*

Z początkiem 1920 roku Rosja bolszewicka, po pokonaniu wrogów wewnętrznych, rozpoczęła przygotowania w celu podbicia całej Europy.

Na drodze wzniesienia zarzewia komunizmu na całym kontynencie stanęła Polska. W maju 1920 roku rozpoczęła swoją ofensywę bolszewicka 15 Armia gen. Augusta Iwanowicza Korka, zmuszając do odwrotu polskie wojska. Pułk Strzelców Wileńskich stoczył ciężkie boje 14 maja 1920 roku pod Leplem, a następnego dnia pod Pysznem. Dowódcą Juliana Kupcewicza w tym okresie był ppor. Bernard Jasiński<sup>807</sup>. Pod koniec czerwca bolszewicy przystąpili do drugiej ofensywy pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego, dowódcy Frontu Zachodniego (od 1 V 1920). Ale wileński pułk nie uległ panice. Przeciwnatarcie pierwszego batalionu z trzema kompaniami miało miejsce 25 czerwca w kierunku wsi Otrubok nad rzeką Czernica. Jednak już 4 lipca nad Górną Berezyną miało miejsce zasadnicze uderzenie sowietów na 1. Dywizję Litewsko-Białoruską. Po zaciętych walkach między jeziorami Miadziel i Mieżusół pułk wileński 7 lipca rozpoczął swój odwrot idąc przez Bubny, Bakszty, Krasne, Gródek i Wołożyn. Szczególnie ciężkie boje pułk stoczył 16 lipca pod Iwiem i 18 lipca na linii rzeki Dzitwy. Od 19 lipca pozostawał w odwodzie pierwszej dywizji, stacjonując koło folwarku Jedlinka.

Ostatnim akordem, który zakończył dwuletni, żołnierski szlak st. strzelca Juliana Kupcewicza, był bój stoczony po sforsowaniu Niemna i rzeki Szczary. Przez całą noc z 23 na 24 lipca Pułk Strzelców Wileńskich razem z innymi oddziałami stoczył ciężką bitwę z dużymi siłami wroga w okolicach wsi Roś, która nie przyniosła żadnego rozstrzygnięcia. Co więcej, wieczorem 24 lipca cała 1. Dywizja Litewsko-Białoruska została osaczona przez bolszewików.

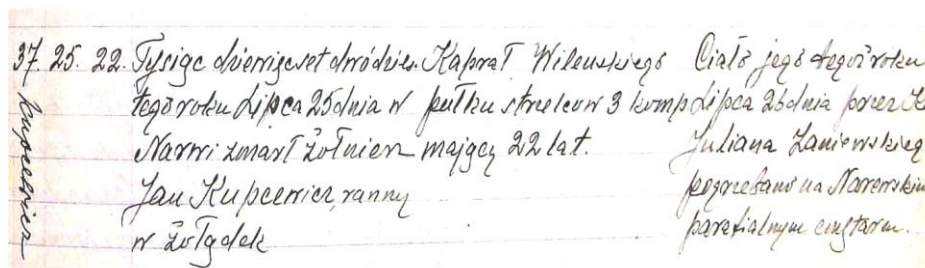
W nocy okazało się, że droga odwrotu przez most na rzeczce Rosi została odcięta. W tej sytuacji pod osłoną ciemności wyczerpane oddziały skryły się w Chomin-Borze, gdzie nawiedziła je gwałtowna burza połączona z ulewą. Po nocnej naradzie dowództwa (na leśnej drodze) postanowiono, że nad ranem 25 lipca II batalion demonstracyjnie uderzy na wroga pod Rosią, a w tym czasie reszta dywizji będzie starała się rozerwać okalający ją pierścień. Operacja udała się, ale dywizja straciła 50 żołnierzy zabitych i rannych. Również st. strz. Julian Kupcewicz został ciężko rany od postrzału w brzuch. Pułk Strzelców Wileńskich ze swoją chorągwią wyrwał się z okrążenia i odszedł w kierunku południowo-zachodnim, docierając wkrótce do Narwi<sup>808</sup>. Tutaj też, w sobotę 25 lipca 1920 roku pożegnał się z życiem żołnierz 3 Kompanii wspomnianego

---

<sup>807</sup> B. Waligóra, *Dzieje 85-go...*, s. 229.

<sup>808</sup> I batalion, w skład którego wchodziła 3 kompania, sztandar otrzymał 6 VIII 1919 r. w Wilnie z rąk marsz. Józefa Piłsudskiego, naczelnego wodza Armii Polskiej (od 11 XI 1918). Sztandar ufundowało społeczeństwo Wilna. Natomiast Pułk Strzelców Wileńskich otrzymał sztandar 29 IX 1919 r. dzięki staraniom Wileńskiego Koła Polek. Funkcję matek chrzestnych pełniły panie: Masłowska, Łopacińska i Czechowiczówna. Sztandar poświęcił w katedrze ks. Jerzy Matulewicz, biskup wileński (1918-1925). Z rąk generała Edwarda Śmigłego-Rydza, sztandar odebrał dowódca pułku mjr Bobiatyński. Na prawej stronie płatu chorągwi, na czerwonym tle, widniał wizerunek białego Orła z tarczą na jego piersiach, na której była litewska Pogoń. Poniżej istniał półkolista napis: *Pułk Strzelców Wileńskich*, a u dołu *Lit. Biał. Dyw.* Na odwrotnej stronie był naszyty wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej w kształcie okrągłego medalionu. Zob. B. Waligóra, *Dzieje 85-go...*, s. 68. 141-142; A. Smoliński, dz. cyt., s. 138.

pułku, młody bohater z zaścianka Dolnia k. Wilna<sup>809</sup>. Następnego dnia złożono go na wieczny spoczynek na cmentarzu przykościelnym w Narwi. Ceremonii pogrzebowej przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Julian Zaniewski.



37. 25. 22. Tysiąc dziewięćset dwadzieścia dwa. Kapłan Wileński Ciało jego tego roku  
Kupcewicz tego roku dnia 25 dnia w pułku strzelców 3 kompania 2 batalion porażony  
Narwi zmarł żołnierz mający 22 lat. Juliana Zaniewskiego  
Jan Kupcewicz, ranny pogrzebany na Narwskim  
w Żółtych kościele parafialnym.

Zapis aktu zgonu Juliana Kupcewicza w księdze zmarłych par. Narew (Archiwum par. Narew)

Jego dywizja zatrzymała się na krótki postój w Olszance, Socach i Trześciance. W dniu 27 lipca 1920 roku w okolicach Narwi nastąpiło zgrupowanie całej pierwszej dywizji, natomiast Pułk Strzelców Wileńskich zatrzymał się w odwodzie w Gradocznej<sup>810</sup>. Między godziną 17.00 a 18.00 dwa bataliony pułku odeszły na linię rzeki Orlanki, staczając po drodze Narew-Bielsk małe potyczki z kawalerią nieprzyjaciela. Wszyscy podążali w kierunku Warszawy, a st. strz. Julian Kupcewicz na zawsze pozostał w Narwi.

### Mogiła przy kościele w Narwi

Mogiła Juliana Kupcewicza od samego początku była otaczana czcią i wdzięczną pamięcią. W okresie międzywojennym podczas uroczystości patriotycznych, po nabożeństwach w kościele parafialnym, przy jego grobie organizowano wiece okolicznościowe. Tradycją było, że ksiądz proboszcz wygłaszał okolicznościowe przemówienie, a młodzież i harcerze przygotowywali znicze z pszczelego wosku, a miejscowa straż pożarna wystawiała wartę honorową<sup>811</sup>.

Prawie po stu latach, z inicjatywy piszącego niniejszy artykuł, została przywrócona pamięć żołnierza poległego podczas wojny polsko-bolszewickiej. Okazją ku temu stały się obchody 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Podczas święta Wniebowzięcia NMP w dniu 15 sierpnia 2018 roku, które dawniej *nota bene* było świętem patronalnym 85. Pułku Strzelców Wileńskich, odbyło się odsłonięcie i poświęcenie nowego pomnika na mogile bohaterskiego strzelca spod Wilna. Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą w narewskim kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Św. Stanisława Biskupa i Męczennika – w intencji żołnierzy poległych w obronie Ojczyzny. Przewodniczył jej i kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prał.

<sup>809</sup> Niektórzy błędnie podają, że st. strz. Julian Kupcewicz zginął 19 VII 1920 r. nad Niemnem. Zob. *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920*, Warszawa 1934, s. 452. Inni przytaczają tylko datę śmierci 19 VII 1920 r. Zob. B. Waligóra, *Dzieje 85-go...*, s. 463.

<sup>810</sup> B. Waligóra, *Dzieje 85-go...*, s. 308.

<sup>811</sup> ADD, ZAPN IX/CK/10, dz. cyt., k. 16.

dr Zbigniew Rostkowski, wikariusz generalny Diecezji Drohiczyńskiej oraz kanclerz Kurii Diecezjalnej w Drohiczyńce. Po liturgii mszalnej wszyscy uczestnicy zgromadzili się wokół nowego pomnika. Referat historyczny odczytał dr hab. Józef Maroszek, profesor Uniwersytetu w Białymstoku. Okolicznościowe przemówienia wygłosili dr Ewa Rogalewska i poseł Krzysztof Jurgiel. Po odsłonięciu oraz poświęceniu pomnika odbyło się złożenie kwiatów przez przedstawicieli różnych urzędów, służb mundurowych i gości, a po nim miało miejsce koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Orkiestry Dętej OSP w Hajnówce. Ostatnim elementem uroczystości była salwa armatnia przygotowana przez Łomżyńsko-Drohickie Bractwo Kurkowe Towarzystwo Strzeleckie z Ciechanowca.

W tym miejscu należy podkreślić, że w dzieło upamiętnienia postaci st. strz. Juliana Kupcewicza włączył się ks. prał. Zbigniew Niemyjski, ówczesny proboszcz narewski (2003-2019) oraz gen. bryg. Dariusz Łuczak, a także Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (szczególnie dr Ewa Rogalewska), który pokrył wszystkie koszty budowy pomnika. Pomnik został wykonany w Zakładzie Kamieniarsko-Betoniarskim KAM-BET Adama Korobkiewicza z Narwi, zgodnie z projektem przygotowanym przez IPN Oddział w Białymstoku. U stóp krzyża umieszczono lekko pochyloną płytę nagrobną z napisem<sup>812</sup>:



<sup>812</sup> W tym miejscu – tytułem uzupełnienia i wyjaśnienia – należy dodać, że nazwa *Wileński Pułk Strzelców* pojawiła się w pierwszym rozkazie kpt. Bronisława Adamowicza, z 19 XII 1918 r. wydanym w zastępstwie dowódcy pułku, a także w zapisie zgonu i pogrzebu st. strz. Juliana Kupcewicza, który widnieje w księdze zmarłych parafii Narew. Natomiast od chwili poświęcenia i wręczenia pułkowi chorągwi, które miało miejsce w Wilnie 29 IX 1919 r., na jej prawym płacie widniał napis: *Pułk Strzelców Wileńskich* i pod sztandarem takiego pułku zginął nasz bohater spod Wilna.





Nowy pomnik st. strzelca Juliana Kupcewicza w 2018 r.  
(fot. K. Łuczak)

W centrum krzyża umieszczono odznakę 85. Pułku Strzelców Wileńskich, którą ufundował wspomniany gen. bryg. Dariusz Łuczak<sup>813</sup>. Przedstawia ona stylizowanego, srebrnego Orła w otwartej koronie z trzema sterczynami, który trzyma w szponach ryngraf emaliowany na niebiesko. Pod górną krawędzią tarczy znajduje się dwuwierszowy napis: *NIE DAMY* oraz data *20 XII 1918*. Zawołanie *Nie damy* stanowi nawiązanie do hasła *Kresów nie damy*, które było bardzo popularne na Wileńszczyźnie, Mińszczyźnie i Grodzieńszczyźnie w końcu 1918 roku, podczas formowania się polskich oddziałów Samoobrony, Litwy i Białorusi. Natomiast

data *20 XII 1918* wskazuje na czas powstania pułku. Poniżej napisu widnieje wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej w kolorze srebrnym. Projekt odznaki (*nota bene* drugiej w dziejach pułku) przygotował prof. Ferdynand Ruszczyk, a wykonał ją grawer Teodor Filipski z Wilna. Zazwyczaj pierwszą część odznaki wykonywano w tombaku srebrzonym i oksydowanym, natomiast ryngraf emaliowano na kolor niebieski, uzupełniając go złożonym wizerunkiem Matki Bożej Ostrobramskiej. Odznaka na krzyżu w Narwi stanowi wersję oficerską. Jej replikę – w wersji powiększonej – wykonała firma Odlewnictwo Metali Kolorowych Józef Dolida z Białegostoku.

<sup>813</sup> Pułk Strzelców Wileńskich posiadał w swojej historii dwie odznaki. Wzór pierwszej opracował w 1919 r. polski malarz, grafik, scenograf i pedagog prof. Ferdynand Ruszczyk, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (od 1919). Wzór pierwszej odznaki został zatwierdzony 6 II 1921 r. przez gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego, Ministra Spraw Wojskowych (1920-1923). Odznaka miała postać okrągłej tarczy z napisem na obrzeżu: *KRESÓW NIE DAMY*. U dołu tarczy była podana data *17 XII 18*, oznaczająca pierwotnie przyjęty czas powstania pułku. W górnej części tarczy znajdował się biały, stylizowany orzeł, a pod nim znak litewskiej Pogoni, nałożonej na małą tarczę herbową. Po ich bokach widniały dwie litery *WP*. Tarcza leżała na skrzyżowanej maczudzie oraz na łuku i kołczanie ze strzałami. Nad górną krawędzią tarczy, znajdował się stożkowaty hełm. Wiele wskazuje na to, że powyższy wzór, z powodu nieścisłości heraldycznych, pozostał jedynie w sferze projektu rysunkowego i nigdy nie był wręczany żołnierzom. Zob. A. Smoliński, dz. cyt., s. 136-137.

## Zakończenie

Uroczystość odsłonięcia pomnika 11 listopada 2018 roku była pięknym wyrazem wdzięczności Podlasia żołnierzowi z Wileńszczyzny, który najwyższą ofiarę złożył na ołtarzu Ojczyzny. Jednak nie był to ostatni, wzruszający moment przy mogile st. strz. Juliana Kupcewicza. Dzięki staraniom dr. hab. Sławomira Presnarowicza oraz ks. prał. Zbigniewa Niemyjskiego – podczas obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości – przy nowo postawionym pomniku stanęło jednaście osób z rodziny śp. Juliana Kupcewicza, którzy przybyli z Litwy. Do tego czasu byli przekonani, że ich przodek zginął podczas I wojny światowej i został pochowany w anonimowej mogile. Na ich twarzach widać było, że pielęgnowane przez lata wspomnienia odżyły na nowo, że pamięć o młodym żołnierzu nie umarła wraz z nim. Prawie po stu latach okazało się, że jego ostatnią przystanią stała się ziemia narewska.

Należy żywić nadzieję, że następne pokolenia nie zapomną ofiary starszego strzelca spod Wilna, lecz z odpowiedzialnością podejmą dar wolności wysłużony ofiarą jego życia.



*Uczestnicy uroczystości odsłonięcia pomnika w dniu 15 VIII 2018 r. przy kościele w Narwi  
(fot. K. Łuczak)*





*Honorowa warta przy pomniku Juliana Kupcewicza (fot. K. Łuczak)*



*Odślonięcie pomnika. Od lewej Ewa Rogalewska – IPN, Andrzej Pleskowicz – wójt, Adam Korobkiewicz – wykonawca pomnika, gen. bryg. Dariusz Łuczak (fot. K. Łuczak)*



*Ks. prał. dr Zbigniew Rostkowski święci nowy pomnik st. strz. Juliana Kupcewicza*

Marian Kiersnowski

## Drobnoszlacheckie Kiersnowo i młyn Majorowizna (1888–1890). Wyjątek ze wspomnień

### Wprowadzenie

Marian Kiersnowski to postać szczególnie ważna dla Kodnia nad Bugiem. Przez kilkanaście lat ten artysta pracował tam nad projektowaniem i realizacją wnętrza oraz sąsiedztwa tamtejszej bazyliki, w której znajduje się słynny, cudowny obraz Matki Bożej Kodeńskiej. Związkami z Kiersnowskim szczyli się też Bydgoszcz, wspomina go Toruń. Ten uzdolniony i wszechstronny artystycznie człowiek zasługuje na pamięć i szerszą popularyzację. Dopiero kilkadziesiąt lat po śmierci doczekaliśmy się biogramu Mariana Kiersnowskiego<sup>814</sup>.

Warto przywołać jego sylwetkę chociażby dlatego, że jego rodzina wywodziła się z ziemi bielskiej, z Kiersnowa koło Brańska. Ponadto Marian Kiersnowski w swoim pamiętniku pozostawił interesujące świadectwo pobytu w Kiersnowie, ponad 130 lat temu. Kompletne wspomnienia pozostają w posiadaniu rodziny i zasługują na wydanie w całości. W opracowaniu zostanie udostępniony tylko fragment wspomnień dotyczący Kiersnowa i sąsiedniego młyna w Majorowiznie<sup>815</sup>.

Zaznaczyć należy, że wspomnienia Mariana Kiersnowskiego, obejmujące lata 1873–1921, zostały spisane dopiero w 1942 roku w Kodniu, z zamiarem pozostawienia ich rodzinie, stąd mają wiele wątków osobistych, są nieco wyidealizowane. Po latach nabrały one jednak wartości istotnych nie tylko dla kręgu rodzinnego. Zaprezentowany fragment wspomnień pozwoli wielu osobom zainteresowanym historią własnych drobnoszlacheckich rodzin z Podlasia lepiej i pełniej poznać codzienne życie także ich rodów.

Opisów takich miejsc, a tym bardziej młyna z tamtych czasów, nie zachowało zbyt wiele<sup>816</sup>. Jak wszystkie wspomnienia, tak i te, są subiektywne. Autor jednak zadbał o dość kompletny i wiarygodny przekaz, który ucieszy nie tylko

---

<sup>814</sup> B. Chojnacka, *Marian Kiersnowski (1873-1949). Projektant wnętrz, mebli i wyposażenia kościołów, pedagog*, [w:] „Kronika Bydgoska” t. 32 (2010), s. 435-479.

W niniejszym opracowaniu niektóre wątki biograficzne zostały uszczegółowione i poprawione.

<sup>815</sup> Majorowizna – od *majora*, a nie *Marii* (stąd czasami błędnie Marjowizna). Nazwa pochodzi od stopnia wojskowego właściciela, majora wojsk koronnych Jana Krzysztofa Żelskiego, który ów młyn nad Nurcem w starostwie brańskim, zwany pierwotnie „Kiersnowski”, uzyskał dziedzicznie w 1676 r., za zasługi wojenne. – *Volumina Legum*, t. V, s. 193. Żelski majorem był co najmniej od 1663 r.

<sup>816</sup> Niedawno ciekawe wspomnienia, w części dotyczące Kiersnowa z okresu II wojny światowej i pierwszych lat powojennych, wydał Jan Kiersnowski (*Moje życie w przemianach*, Kraków 2017). Możemy więc spojrzeć na tę samą wieś dwa pokolenia później, po Kiersnowie opisanym przez Mariana Kiersnowskiego, i dokonać porównania życia codziennego.

historyków, ale też folklorystów oraz innych badaczy, a także ludzi ceniących i lubiących przeszłość.



Herb „Pobóg”, z wyvodu szlacheckiego Kierznowskich vel Kiersnowskich z 1820 r.

Marian Kiersnowski pochodził z drobnej, podlaskiej szlachty herbu *Pobóg*, wywodzącej się ze wsi Kiersnowo, w ówczesnej parafii Brańsk. To z tej miejscowości pochodził ojciec Mariana, Ludwik, który opuścił Kiersnowo i zamieszkał u rodziny w Brześciu. Poślubił pannę Klementynę Leśniewską, która 8 (20) listopada 1873 roku w Łukowie urodziła syna Mariana. Szczęśliwe życie rodzinne zostało przerwane śmiercią Ludwika (1876), a za kilka lat jego żony. Na domiar złego zmarli też dziadkowie, zajmujący się małym Marianem w Skwerykach koło Brześcia, gdzie dzierżawili folwark. Niespełna ośmioletnim Marianem zaopiekował się wówczas brat dziadka, ks. Jan Kiersnowski, ówczesny proboszcz parafii Krynki. Duchowny wysłał młodzieńca do gimnazjum w Grodnie, gdzie przez pięć lat Marian pobierał wiedzę ogólną.

W wieku prawie 15 lat, w 1888 roku, po raz pierwszy przyjechał do gniazdowego Kiersnowa. Pozostawał tutaj u rodziny i w sąsiedniej Majorowiznie ponad dwa lata. Wysłanie go na wieś miało być swoistą „pokutą” za niepowodzenia szkolne. Jednak Kiersnowo i Majorowizna stały się nowym odkryciem Mariana. Znalazł tutaj świat na tyle ciekawy i odmienny od tego, który znał, że postanowił uwiecznić go oczyma nastolatka i przekazać kolejnym pokoleniom obraz drobnoszlacheckiej wsi oraz sąsiedniego młyna, dzierżawionego przez młynarza pochodzenia niemieckiego.

Chociaż pobyt w Kiersnowie odbierał pozytywnie i był wdzięczny rodzinie za pomoc, to młodego i ambitnego człowieka pchało do innego życia. Od 1891 roku Marian Kiersnowski przebywał w Kobryniu i okolicach. Pracował przy budowie kolei, jako ogrodnik, kancelista, w cukrowni był ślusarzem i buchalterem. Każdą wolną chwilę z wielką pasją spędzał na doskonaleniu się w rysunkach.

W 1896 roku dostał spadek po księdzu Janie Kiersnowskim. Uzyskane pieniądze przeznaczył na kształcenie się w Centralnej Szkole Rysunków Technicznych barona Szttyglica (Stieglitz<sup>817</sup>) w Petersburgu. Studiował tam od 1897 roku. Odnalazł się w rysunku, który od dawna był jego pasją. Odbывał praktykę w fabryce braci Prochowych w Moskwie. Zdobył I nagrodę w konkursie rysun-

<sup>817</sup> Aleksander baron von Stieglitz (1814–1884) – rosyjski finansista. Zarządzał giełdą rosyjską. Pierwszy dyrektor Narodowego Banku Imperium Rosyjskiego. W 1876 r. założył Centralną Szkołę Rysunku Technicznego, a potem przekazał znaczne fundusze na rzecz studentów. Szkoła istnieje do dzisiaj.



ku. Mieszkał w Szkarface koło Białej Cerkwi, pod Kijowem. W 1900 roku na trzy miesiące wyjechał do Paryża. Ponownie krótko pracował w Moskwie.

Od jesieni 1900 roku znowu przebywał w Białej Cerkwi, gdzie był urzędnikiem. Odnawiał też „malarstwo kościelne” w tym mieście. W 1903 roku poślubił 20-letnią Jadwigę Mickiewicz. W następnym roku na świat przyszedł ich pierworodny syn Tadeusz<sup>818</sup>, a dwa lata później kolejny syn, Stefan, mieli też córkę Janinę. Marian Kiersnowski założył mechaniczną spółkową fabrykę mebli i robót kościelnych, ale firma dość szybko zbankrutowała i została zlicytowana.

W 1912 roku był pracownikiem Zarządu Dóbr Podhorskiego w Bereźnej. W 1913 roku urządził stylowy dworzec w Rostowie. Wrócił na Ukrainę, gdzie zastał go wybuch wojny. Dokuczliwe było bezrobocie. Ratunkiem okazała się masowa produkcja trumien i krzyży nagrobnych. W warunkach wojennych dało się z tego żyć. Do przewrotu bolszewickiego w 1917 roku był technikiem drogowym w Wasylkowie. W 1918 roku wykonywał pomoce naukowe do szkół. W czasie najścia bolszewików mieszkał w Białej Cerkwi. Czując zagrożenie ze strony sowietów, wyjechał do Saliwonik, skąd 31 maja 1921 roku z rodziną uciekł do Polski. Zatrzymał się w Zagnańsku, a potem w Kielcach, gdzie pracował w dziale buchalterii Wydziału Kultury i Sztuki. Stąd wyjechał do Torunia. Tam kierował spółkową fabryką mebli stylowych Zjednoczonej Wytwórni Urządzenia Wewnętrzne „Polameryka”, która miała służyć rozwojowi rodzimej sztuki i narodowego rękodziela oraz propagować je na świecie. Specjalnością firmy były: rzeźba, batiki i hafty, kilimy oraz zabawki i meble. Kiersnowski przygotował kilka wzorów mebli na II Targ Poznański w marcu 1922 roku. Firma „Polameryka” utrzymała się na rynku ledwie dwa lata.

Potem, od lata/jesieni 1922 roku, podjął pracę w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Bydgoszczy, na stanowisku kierownika Działu Architektury Wnętrz i kierownika szkolnych warsztatów stolarskich<sup>819</sup>. Po reorganizacji była to Państwowa Szkoła Przemysłowa. Uczył w niej przedmiotów zawodowych, przygotowywał czeladników do egzaminów mistrzowskich w zawodzie stolarskim. Pracował nad programami nauczania, a także podręcznikami. Po reorganizacji szkoły w 1933 roku zabrakło dla niego etatu.

W latach 1921–1923, studentem tej szkoły na Wydziale Rzeźby i Brązownictwa, był jego syn Stefan Kiersnowski, który kontynuował studia rzeźbiarskie w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu, a ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Stefan z Bydgoszczą był związany w latach 1921–1929. Uznawano go za bardzo zdolnego rysownika i malarza. Oprócz akwareli projektowych, malował też portrety, miejskie wido-

---

<sup>818</sup> Tadeusz Kiersnowski w 1926 r. ukończył 3-letnią Państwową Średnią Szkołę Rolniczą w Bydgoszczy. – „Dziennik Bydgoski” 13 VII 1926, nr 157, s. 4.

<sup>819</sup> M. Kiersnowski, *Szkoła Rzemieślnicza, jej cel i zadanie*, „Dziennik Bydgoski” 10 IX 1922, nr 251, s. 3.

ki. Projektował medaliony, rzeźbił. Jesienią 1930 roku, Stefan, tak dobrze zapowiadający się artysta, zmarł, co było wielkim ciosem dla Mariana.

Dalsze koleje życia Mariana Kiersnowskiego związane były z Kodniem, dawnym sapieżyńskim miasteczkiem nad Bugiem. Kodeń od XVII wieku był szczególnym miejscem, ze względu na słynący łaskami obraz Matki Bożej. Niestety, tamtejsze sanktuarium zostało zbezczeszczone przez carskie władze zaborcze. Zniszczono wnętrze świątyni, ale obraz udało się uchronić na Jasnej Górze w Częstochowie. Odrodzona w 1918 roku niepodległa Polska, umożliwiła odzyskanie kościoła. Rozpoczęto prace remontowe budynku. W 1927 roku obraz Matki Bożej Kodeńskiej wrócił na swoje dawne miejsce, do kościoła św. Anny. Gospodarze obiektu, oblaci, stanęli przed trudnym zadaniem wyposażenia świątyni na odpowiednim poziomie artystycznym, ale pieniędzy na ten cel mieli o wiele za mało.

Marian Kiersnowski, a szczególnie jego syn Stefan, już w latach 1928-1930 nieodpłatnie tworzyli projekty i szkice wyposażenia kościoła św. Anny w Kodniu, na co mieli akceptację o. Leonarda Nandzika. Stefan, będąc w Bydgoszczy, rozpoczął prace nad chrzcielnicą i amboną. Niestety, w 1930 roku tragicznie zakończył życie, ale wkład tego młodego artysty w elementy wyposażenia kościoła jest dostrzegany przez historyków sztuki. Ostatecznie ambonę kończył jego ojciec, Marian Kiersnowski, z pomocą przyjaciół i współpracowników z Bydgoszczy. We wrześniu 1931 roku znajdowała się ona już w miejscu przeznaczenia. Kiersnowski wykorzystał elementy pomysłów syna i biorąc także pod uwagę sugestie proboszcza, pierwotny pendant ambony, w postaci dużej rzeźby Najświętszego Serca Pana Jezusa, przekształcił w ołtarz o takim wezwaniu. Montaż ołtarza w Kodniu miał miejsce latem 1933 roku, a jego rozbudowa w 1938 roku. Nad całością umieszczono dębowy krucyfiks, wyrzeźbiony około dziesięciu lat wcześniej przez syna Stefana. Obecnie ta kompozycja w świątyni jest zmieniona. Zamiast mensy ustawiono chrzcielnicę zaprojektowaną przez Stefana Kiersnowskiego.

Mariana Kiersnowskiego do Kodnia w sierpniu 1933 roku sprowadził tamtejszy nowy proboszcz o. Franciszek Bolesław Kowalski, z zakonu oblatów (OMI). Artyście towarzyszyła żona Jadwiga. Kiersnowski przeprowadzkę do Kodnia traktował jako rezygnację z szerszych aspiracji życiowych na rzecz powodów natury duchowej. Jako wotum, wniósł ambonę oraz ołtarz Serca Jezusowego. Praca w bazylice kodeńskiej była dla niego ofiarą ekspiacyjną<sup>820</sup>.

Małżeństwo w Kodniu miało zapewnione mieszkanie i wyżywienie. Marian na potrzeby bazyliki nieodpłatnie realizował projekty syna Stefana, ale także własne projekty. Mógł też wykonywać prace na potrzeby innych świątyń, przeznaczając połowę ewentualnego zarobku na sanktuarium kodeńskie. Oblaci, zadowoleni z jakości i postępu prac, na klasztornej terenie urządzili pracownię rzeźbiarską. Kiersnowskiemu w pracach niefachowych pomagało kilku mieszkańców Kodnia, a także: sprowadzony z Bydgoszczy młody rzeźbiarz Aleks

---

<sup>820</sup> B. Chojnacka, *Marian Kiersnowski (1873-1949)...*, s. 441.

Gajewski, doświadczony twórca Laskowski z Kielc, uzdolniony uczeń Władysław Sierota z Trojanek i inni. Dzisiaj trudno zliczyć wszystkie realizacje i projekty Mariana Kiersnowskiego w Kodniu i okolicach. Skupiał się przede wszystkim na wnętrzu świątyni św. Anny i otoczeniu tego obiektu. Warto wymienić przynajmniej niektóre prace, w których spełniał się jako artysta i projektant.

Wewnątrz kościoła, w drugiej połowie lat 30. XX wieku, opierając się na rysunkach zmarłego syna Stefana, przyozdobił ołtarz Matki Boskiej Kodeńskiej puttami, postaciami świętych, itp. Kiersnowski podjął się całościowego remontu kościelnej kaplicy bocznej, mocno uszkodzonej w czasie działań wojennych w 1915 roku. Odtworzył brakujące stiuki i zabezpieczył pęknięte sklepienie. Prace te zyskały uznanie konserwatora zabytków. W końcu przystąpił do realizacji okazałego ołtarza Świętych Relikwii (1936), który zwany jest też ołtarzem św. Szczepana. Umieszczono w nim zespół relikwiarzy (1937–1938). Wykonał również pozostałe ołtarze boczne: św. Stanisława Kostki (1936), św. Teresy od Dzieciątka Jezus (1936), św. Józefa (1938, ukończony po wojnie), św. Antoniego z Padwy (1942–1951), elementy ołtarza Dusz Czyścówych (pierwotnie św. Judy Tadeusza).

Wykonał też balaski przed prezbiterium (1934), stalle (1934), figurę Serca Pana Jezusa, stacje Drogi Krzyżowej<sup>821</sup>, prospekt organowy, trzy dębowe kraty, konfesjonały, ławki dla wiernych (1935–1936), główne drzwi wejściowe (1935, nie zachowały się), relikwiarz św. Feliksa (1939), boazerie, feretrony, zapewne także inne, jak choćby ramę na papieskie korony, którą umieszczono przy głównym ołtarzu w prezbiterium bazyliki. Niektórych jego projektów nie udało się zrealizować ze względu na II wojnę światową, zawansowany wiek i stan zdrowia artysty. Był również projektantem (1935) pierwotnej Kalwarii Kodeńskiej, która nie doczekała się realizacji oraz przestrzennej drogi krzyżowej.

Na fundamentach byłej sapieżyńskiej zbrojowni, znajdującej się w pobliżu gotyckiej świątyni św. Ducha, Marian Kiersnowski zaprojektował pseudoklasykistyczny ołtarz polowy, który zbudowano w 1935 roku. To rozwiązanie zostało skrytykowane przez służby konserwatorskie. Być może pod wpływem tej nieudanej realizacji wykonał projekt kiosku z dewocjonaliami, ale dopasowany już architektonicznie do kościoła parafialnego św. Anny. Kiosk wzniesiono w 1935 roku. Marian Kiersnowski projektował pierwszy dom pielgrzyma w Kodniu (1935). Podobny obiekt zaprojektował również dla oo. oblatów w Katowicach. Inne jego realizacje to: ogrodzenie kościoła z bramą i dwiema furtami (1934) oraz oparkanie cmentarza (1946), remont okien kopuły i wieży kościelnej.

W 1933 roku erygowano w Kodniu parafię neounicką, która znajdowała się pod opieką duchową oblatów. W związku z tym wyposażano miejscową cerkiew św. Ducha. W 1936–1937 roku Marian Kiersnowski wykonał ikonostas

---

<sup>821</sup> W obawie przed zniszczeniem w 1941 r., oblaci ukryli w kryptach grobowych rzeźbione stacje drogi krzyżowej.

do tej świątyni. Ze składek kodeńskiego Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, propagującego katolicki model życia rodziny, w sierpniu 1937 roku, u zbiegu ulic Sławatyckiej i Bialskiej, ufundowano figurę Najświętszego Serca Jezusa, według projektu Kiersnowskiego. Wykonał także krzyż ustawiony w 30. rocznicę reaktywacji struktur Kościoła katolickiego w Kodniu. Parafianie ten mурowany krzyż ufundowali z rocznym opóźnieniem w stosunku do rocznicy, w 1938 roku. Umieszczono go na błoniach, na północ od Kalwarii. W tym roku na terenie zamkowym ustawiono również wykonany w warsztacie Kiersnowskiego pomnik-figurę św. Andrzeja Boboli. Prace Mariana Kiersnowskiego w bazylice św. Anny przerwał wybuch II wojny światowej.

Z prac Kiersnowskiego realizowanych w innych parafiach warto wspomnieć o projekcie (1946) kościoła w Wiśniewie w dekanacie Zbuczyn (Siedleckie), a także o zaprojektowanej jeszcze przed wojną ramie obrazu św. Teresy dla kościoła w Brześciu nad Bugiem (1934) oraz o projektach na potrzeby świątyni w Białej Podlaskiej, w Piszczacu, Dołhobrodowie i innych.

Marian Kiersnowski cieszył się zaufaniem lokalnej społeczności. Świadomy potrzeb i ważności pewnych przedsięwzięć społecznych, z pełnym zaangażowaniem współuczestniczył w zakładaniu spółdzielni o profilu rolno-spożywczym. W dniu 14 listopada 1937 roku brał udział w zebraniu założycielskim Chrześcijańskiej Spółdzielni Spożywców „Podlasianka” w Kodniu i wszedł w skład jej Rady Nadzorczej.

Po wojnie, w marcu 1945 roku, M. Kiersnowski uczestniczył w próbie powołania Harcerskiej Sekcji Przemysłu Ludowego w Kodniu. Podejmował też drobniejsze już realizacje artystyczne. Na początku 1948 roku nowy proboszcz kodeński o. Władysław Sypniewski odnowił umowę z artystą. Nadal mógł on liczyć na „pełne utrzymanie z mieszkaniem i opałem”, a także na niewielką kwotę pieniędzy wypłacaną miesięcznie na wydatki osobiste. Kiersnowski potwierdził, że po śmierci, jego księgozbiór (300 tomów książek beletrystycznych i naukowych), ma trafić do biblioteki oblatów.

Marian Kiersnowski zmarł w Kodniu 12 maja 1949 roku. Spoczął na miejscowym cmentarzu, w grobowcu obok żony Jadwigi (zm. 18 VII 1943 r.). Przeżył 75 i pół roku. W 1952 roku na mogile małżonków „Ku czci i pamięci dobrodziejom bazyliki kodeńskiej wdzięczni parafianie”, ufundowali okazały nagrobek, w którym umieszczono kamienną figurę Matki Bożej Kodeńskiej, wyrzeźbioną przez Mariana Kiersnowskiego.

Szczegółowe losy Mariana Kiersnowskiego można prześledzić w wielu opracowaniach<sup>822</sup>. Barbara Chojnacka zwraca uwagę na olbrzymi potencjał

---

<sup>822</sup> B. Chojnacka, *Marian Kiersnowski (1873-1949)...*; tejsze, *Stefan Kiersnowski (1906-1930). Rzeźbiarz, madalier, malarz i rysownik*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 15, Bydgoszcz 2015, s. 48-59; tejsze, *Malarstwo w międzywojennej Bydgoszczy (1920-1939). Zapomniane dziedzictwo?* [w:] Stare i nowe dziedzictwo Torunia, Bydgoszczy i regionu studia i materiały z dziedzictwa kulturowego Torunia i regionu, t. 2, Toruń 2018, s. 183-184; tejsze, *Bronisław Kłobucki – artysta rzeźbiarz. Przyczynek do dziejów bydgoskiej rzeźby w latach 1920-1939*, [w:] Materiały do dziejów kultury i sztuki Bydgoszczy i regionu, z. 7,

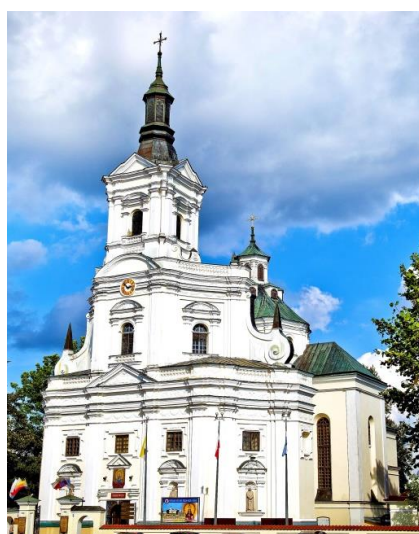
twórczy Mariana Kiersnowskiego, który miał solidne podstawy w talencie, ale i w wykształceniu oraz doświadczeniu twórczym. Był artystą poszukującym, ale głównie inspirującym się stylami minionych epok. W jego twórczości nie brakuje również indywidualnego dochodzenia do rozwiązań artystycznych. Najbardziej widocznym i znanym śladem dokonań artysty jest zachowane wyposażenie kodeńskiej bazyliki.

Teraz Marian Kiersnowski odślania przed nami swoje nowe oblicze – pamiętnikarza. Wspomnienia opatrzone przypisami, a dodatki i uzupełnienia w treści umieszczono w nawiasach kwadratowych.

*Zbigniew Romaniuk*



*Nagrobek Mariana i Jadwigi Kiersnowskich w Kodniu, z rzeźbą Mariana Kiersnowskiego*



*Bazylika w Kodniu*



*Wnętrze bazyliki w Kodniu. Widoczne ołtarze boczne, ambona, stacje drogi krzyżowej – dzieła Kiersnowskich (fot. koden-com.pl)*

Bydgoszcz 2002, s. 91-92; A. Tłomacki, *Struktura narodowościowo-wyznaniowa Kodnia w latach 1918-1944*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 17 (2019), s. 125-126, 130, 137-139, 143, 147, 163; tegoż, *Stosunki społeczno-polityczne w Kodniu w latach 1918-1944*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 16, nr 2 (2018), s. 414; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 8, *Województwo lubelskie*, z. 2, *Powiat Biała Podlaska*, red. i opr. Katarzyna Kolendo-Korczakowa, Anna Oleńska i Marcin Zgliński, Warszawa, 2006.



Marian Kiersnowski  
**Wspomnienia**  
(fragment, rkps s. 67-88)

## Kiersnowo

[...] po lewej stronie domu [w Kiersnowie<sup>823</sup>] mieszkała rodzina po dziadku Kajetanie, bracie księdza<sup>824</sup>. Należy się jej ode mnie wdzięczność i miłe wspomnienie. Rodzina ta składała się z czterech zacnych osób: wdowy – babci Salomei z domu Szmurło ze Szmurłów, lat 60-ciu, z synem Janem, jeszcze nie żonatym, kawalerem lat 20-tu i córką Zulą, lat 12. Przy nich mieszkała babcia Petronela, starsza, siedemdziesięcioletnia, rodzona siostra księdza i bardzo do niego podobna. Także druga ta połowa domu z jej mieszkańcami, a szczególnie obie babcie i Zula, były dla mnie jakby aniołami bożymi. Lubiłem tam przesiadywać, z nimi rozmawiać, słuchać opowiadań o starych dziejach Kiersnowa, kiedy to „Dziedzice”<sup>825</sup> byli naprawdę dziedzicami i skąd poszedł przydomek. Opowiadały jak wokoło domu był las i niedźwiedzie do ula z pszczołami, umieszczonego na dębie, niedaleko domu rosnącego nocami się dobierały. Opowiadały o jakimś innym księdzu Janie Kiersnowskim, bogatym dziedzicu, właśnie tym do którego akta procesowe, o jakich wspominałem, należały.

W tej połowie domu, w zimie odbywały się miłe wieczornice-przędki, przy świetle palącego się na kominie łuczywa. Przychodziły na nie dziewczęta i kobiety starsze z kołowrotkami i wrzecionami, śpiewały pieśni nabożne lub świeckie, jak: „na Podolu biały kamień, Podolańka siedzi na nim, przyszedł do niej Podoleniec: Podolanko daj mi wieniec”, albo też: „Rosła kalina z liściem szerokim”. Kuzyneczka Zula także przędła i śpiewała. Była to dziewczynka wiotka, blondyneczka, poważna i dobra.

Stryj Jan, w tym czasie, w głębi izby coś majstrował: robił grabie, plótt koszyki, albo w sieniach żarna kręcił i osypkę robił. Obie babcie również przędły. W przerwach między pieśniami opowiadano o strachach, o skarbach zakopanych na polu chojewskim<sup>826</sup>, o ognikach nad nimi płonących. Taki ognik widywano i na błotach nad Nurcem i koło Kiersnowa na wzgórzu, przy drodze do

---

<sup>823</sup> Marian Kiersnowski, już na pierwszych stronach wspomnień odnotował, że słyszał od stryja Wiktora, że *po powstaniu 1863 r. wszystkie dowody heraldyczne mieszkańców Kiersnowa i innej szlachty tego okręgu zostały publicznie na rynku w Drohiczynie [raczej w Bielsku] spalone, a mieszkańcy Kiersnowa wciągnięci zostali do ksiąg ludności miasta Brańska, jako mieszczanie*. Marian Kiersnowski wspomina również o utraceniu wyvodu szlacheckiego Kiersnowskich z winy pewnego prawnika, a także odtwarza genealogię rodziny, do swojego pradziadka Antoniego.

<sup>824</sup> Ks. Jan Kiersnowski, ur. w 1839 r. Marianin, wyświęcony na kapłana w 1861 r. Wikariusz w Czarnowczycach 1864-1867, Sokółce 1869-1870, wikariusz w Brańsku i administrator parafii w Topczewie (1871-1872), administrator parafii w Dołubowie (1872-1875). Długoletni proboszcz parafii w Krynkach. Zmarł 8 III 1896 r. w Krynkach, po 34 latach kapłaństwa.

<sup>825</sup> Przydomek „Dziedzice”, jednego z rodów w Kiersnowie, jest nadal używany.

<sup>826</sup> Chojewo – sąsiednia wieś włościańska.

Bociek. Po takich opowiadaniach, ze strachem i żegnając się szedłem spać do stodoły. Wieczornice odbywały się w pierwszej izbie, gdzie stało łóżko stryja Jana. Obie babcie z Zulą kwaterowały w alkierzu.

Babcia Salomeja<sup>827</sup> była niskiego wzrostu, dosyć pełna, lecz nie otyła, z miłym łagodnym głosem i dobrą uśmiechniętą twarzą, zawsze w białej chusteczce na głowie.

Babcia Petronela, starszka szczupła, zaschnięta, trochę przygarbiona brunetka, o czarnych oczach, dużych wargach. Miała trochę chrapliwy lecz łagodny głos i była anielskiej dobroci.



*Dom z I poł. XIX wieku w Kiersnowie, dalszych kuzynów Mariana Kiersnowskiego.  
Obecnie znajduje się w skansenie w Ciechanowcu*

Stryj Jan był krępy, ospowaty<sup>828</sup> młodzieniec, z charakterystyczną mazurską wymową: „bez most” [przez most], „przez czapki” [bez czapki], „Marianecku” [Marianku]. Był dobry, pracowity i staranny gospodarz. Żyli oni dostatnio, gruntu posiadali tyle, ile moi dwaj stryjowie ze mną, tj. 50 mórg. Mieli ładnie utrzymany dobytek, budynki gospodarskie i sprzęt. W komorze, w słomianych koszach pełno było mąki, krup, jagieł; na hakach półcie słoniny, zwoje lnu, przędzidła płócien. Izby czysto wymiecione, na święta podłogę [posypywano] białym piaskiem, a w lecie pachnącym ajerem<sup>829</sup>. W oknach [stały] doniczki z geraniami i mirtem. Stół nakrywano białym obrusem, na nim bochen chleba

---

<sup>827</sup> Salomea.

<sup>828</sup> Ospowaty – z twarzą z bliznami po ospie wietrznej.

<sup>829</sup> Ajer – ludowa nazwa tataraku zwyczajnego, znanego również jako tatarskie ziele. Pocięty tatarak daje charakterystyczny aromatyczny zapach. Dodawany jest jeszcze czasami do kwiatków sypanych na procesji w czasie Bożego Ciała.

i nóż. Pod ścianą ława wysuwana i kilka zydl<sup>830</sup> przy stole. Nad stołem szereg świętych obrazów. Przy drzwiach szafka na naczynia i wiadro drewniane z wodą. W tej izbie przy stole, w dniach świątecznych, często coś rysowałem lub portretowałem domowników.

Opisałem dom i środowisko, pozostaje jeszcze choćby krótki opis samego Kiersnowa. Od czasu który opisuję minęło przeszło 56 lat. Okres w ciągu którego obraz zmienia się nie do poznania. Po moim wyjeździe byłem tam jeszcze trzy razy, ostatni raz po powrocie naszym do Polski, to znaczy w roku 1921. Już wtedy nie poznałem okolicy. Nie trafiłem na te drogowskazy, które drogę z Bielska do Kiersnowa znaczyły i zamiast od zachodu, wszedłem do wioski od wschodu. Za moich czasów z Bielska do Kiersnowa jechało się traktem wiodącym do Brańska, przejeżdżało przez Łubin, ale inną drogą niż teraz, jakąś boczną, błotnistą uliczką, mijało Kadłubówkę, dojeżdżało do majątku Kalnicy i tu zwracało się z traktu na lewo. Przez zagajniczek i kawałek pola wjeżdżało się do Kiersnowa. Przy wjeździe stał jakiś kamienny pomniczek i słup, głoszący po rosyjsku nazwę wsi i liczbę ludności. Domów było około 40.

Za wyjątkiem kilku przybyszów, którzy tu się osiedlili, pozeńszy się z kiersnowiankami, wszyscy pozostali nazywali się Kiersnowskimi (według starej pisowni). Dla rozróżnienia każda rodzina miała przydomek, a gospodarza rodziny nazywano jeszcze po imieniu i imieniu ojca. Tak mnie nazywano: Marian po Ludwiku „Dziedzic”. Tak samo i listy adresowano. Kiersnowo jak i inne zaścianki zamieszkałe przez szlachtę nazywano „okolicą”, dla odróżnienia od osiedli chłopskich, które zwano „wioskami”. Nowy dom stryja Wiktora stał na początku osady, drugi, czy trzeci od wjazdu ze strony Kalnicy. Stary dom „Dziedziców”, był na przeciwległym końcu, przedostatni, po prawej stronie (ostatni był „Kopyściów”). Tuż za osadą, o kilkadziesiąt metrów, z lewej strony drogi, na gruncie „Dziedziców” stała stara karczma zamieszkała przez rodzinę żydowską. Można tam było dostać piwa, wina, wódki, nafty, śledzi, zapalek i innych rzeczy niezbędnych w gospodarstwie wiejskim. Była to nie tyle karczma, co sklepik.

Środkiem osady ciągnęła się brukowana ulica. Po obu jej stronach stały domy, a w głębi gumna, za nimi zaś ogrody warzywne, od strony południowej, tuż za ogrodami był laszek olszynowy na błotnistym podłożu – siedlisko komarów. Od strony zaś północnej były łączki, a dalej pola.

Pomimo, że w osadzie była karczma, pijaństwa wszakże nie było i pijanych na ulicy Kiersnowa nie spotykało się. Karczma ta była rodzajem „klubu”, mającego swoich bywalców, zbierających się dla pogawędki przy szklance wina lub piwa. Oprócz karczmarzy, siedziała jeszcze w środku wioski druga rodzina żydowska, szewc i krawiec jednocześnie. Żydzi pośredniczyli czasami w sprzedaży zboża, jaj, masła lub ryby. Na ogół jednak sprzedaż odbywała się w Brańsku. Oprócz kuźni stryja i wspomnianego szewca, innych rzemieślników

---

<sup>830</sup> Zydel – stołek.

w Kiersnowie nie było. Każdy gospodarz sam dla siebie był majstrem i potrafił zrobić dzieżkę<sup>831</sup>, wydłubać niecki<sup>832</sup>, skrócić powrozy, zrobić sieć, wybudować chlew itd. Tylko w trudniejszych sprawach udawano się do fachowca. Siano dużo lnu i konopi, hodowano owce, wyrabiano ładne kolorowe płótna i sukna na świtki<sup>833</sup> i burki<sup>834</sup>. Wszyscy chodzili w samodziałach. Na co dzień chodzono boso, mężczyźni w granatowych maciejówkach, a kobiety w chusteczkach, kapeluszy nie znano. Idąc do kościoła, trzewiki niesiono w rękę i nakładano dopiero koło miasta.

Gospodarze, dla omawiania spraw gromadzkich, zwoływali się na tzw. „sesje”, gdzie uchwalano w którym uroczysku mają być wyznaczone pastwiska, decydowano o kolejności pastuchów itp. sprawach gospodarskich.

Niektórzy prenumerowali „Gazetę Świąteczną”, mieli książki i wypożyczali sąsiadom. Analfabetów nie było, do szkół jednak zaledwie kilka rodzin dzieci posyłało. Inni uczyli się czytać i pisać w domu. Dwóch zamożniejszych gospodarzy: „Pukiełły” i p. Aleksander „Bogaty” oddawali dzieci do gimnazjum.

Młodzież zbierała się na tzw. „tańce”, które urządzano w niedzielę wieczorami w niektórych większych domach. Zabawy te były przyzwoite, bez bijatyk i awantur. Starsi grywali w preferansa lub po prostu zbierali się na pogawędkę. W święta przyjeżdżali goście lub jeżdżono w odwiedziny do sąsiednich zaścianków do krewnych i znajomych, do Popław, Łubina, Topczewa, Tomaszewa<sup>835</sup> i innych.

Ważnie i nieporozumienia wynikały najczęściej na tle „worania się” w zagon sąsiada, albo „wkoszenia”. Wtedy o skibę lub pokos, bywały i krzyki, kłatwy i wygrażania. Na ogół wszakże wieś była spokojna i cicha i pracowita.

Co niedziela i w święta udawano się do kościoła na wozach lub pieszo. Zwykle starsi i kobiety jechali, a młodzież szła piechotą wystrojona, wykrochmalona i wyczyszczona. Miano zwyczaj włosy nacierać tłuszczem. Plac koło kościoła był wtedy gęsto zastawiony wozami i kałamaszkami pozaściełanymi pasiastymi płachtami. W kościele ścisk bywał taki, że był zwyczaj torowania sobie drogi łokciami. A ludzie stali głowa przy głowie. Po nabożeństwie pogawędzono przy wozach, wstąpiono na szklaneczkę wina czy piwa, inni rozeszli

---

<sup>831</sup> Dzieża – naczynie drewniane służące do rozczywania mąki i wyrastania ciasta chlebowego. Dzieżka to mała dzieża.

<sup>832</sup> Niecka – naczynie drewniane używane w XIX w. Wykonywano je poprzez wydrążanie z kawałka drewna. Zwano je w tych stronach też kopańką. Służyła do wyrabiania ciasta, zbierania mąki podczas mielenia w żarnach, przechowywania żywności, a nawet do kąpania dzieci.

<sup>833</sup> Świtka (inaczej siermięga) – wierzchnia odzież wieśniacza, noszona także przez zagonową szlachtę. Była z grubego materiału, sięgała do kolan lub połowy ud, miała długie rękawy.

<sup>834</sup> Burka – okrycie wierzchnie w formie peleryny z kapturem, używane podczas podróży.

<sup>835</sup> Miejscowości o takiej nazwie nie ma w pobliżu Kiersnowa. Być może miało to być o kilkanaście kilometrów odległe Hodyszewo, z cudownym wizerunkiem NMP. Jednak ta parafia w latach 1875-1915 z woli władz carskich z unickiej została przekształcona na prawosławną. W tym 40-letnim okresie znacząco osłabły więzi okolicy z Hodyszewem. Może też chodzić o Domanowo, wieś parafialną koło Brańska, także z cudownym obrazem.

się po sklepach, byli na poczcie, odwiedzili cmentarz. Potem rozjeżdżano się do domów lub w odwiedziny.

Do pracy wstawano przed wschodem słońca, latem zabierano się do spania zaraz po kolacji. Sposób powitania, z każdym spotkanym znajomym czy nieznanym, zaczynał się od „Niech będzie pochwalony”, potem „Dzień dobry”, a jeżeli był kto przy pracy, to dodawano „Boże dopomóż”. Ostatni raz jak byłem w Kiersnowie, to już na drodze nie słyszałem Pochwalonego.

Jeszcze jeden sympatyczny zwyczaj, to były tzw. „tłoki”. Kiedy ktoś z gospodarzy potrzebował pomocy sąsiadów, na przykład przy zwózce budulca lub innej jakiej pilnej pracy, to spraszał sąsiadów i urządzał sute przyjęcie. Wtenczas sprowadzano antałek piwa, zarzynano barana, pieczono bułki, warzono, smażono i po pracy ugaszczano, dziękowano, gwarzono. Na tłoki ludzie bardzo chętnie przybywali i pomagali.

Pobył mój w Kiersnowie trwał niespełna dwa lata. Modliłem się i prosiłem Boga o ratunek, więc widocznie modlitwa została wysłuchana. Grunta Kiersnowa graniczyły z gruntami majątku Majorowizny należącego do p. Kulikowskiego<sup>836</sup>. Majątek położony był nad rz[eką] Nurcem, przy traktce wiodącym z Bociek do Brańska, odległy od Kiersnowa o parę wiorst. Folwark ten dzierżawił p. Wilhelm Klem. Łączyły go z Kiersnowem stosunki sąsiedzkie i w rozmaitych sprawach bywał on czasami u stryjów. Miał on troje małych dzieci, które potrzeba było uczyć. Pan Klem zwrócił uwagę na mnie, pomówił ze stryjami i zaproponował mi korepetytorkę. Z radością skorzystałem z tego, aby wydostać się z Kiersnowa. Przewieziono więc mój kufer do Majorowizny i przeniosłem się na moją pierwszą posadę nauczyciela trojga dzieci, pozostawiając Kiersnowo na zawsze.

### **Majorowizna**

Folwark Majorowizna posiadał młyn wodny, główne źródło dochodu, oraz szmat ziemi i lasu. Pan Klem<sup>837</sup> spolszczony Niemiec, z zawodu młynarz, człowiek lat 50-ciu, ewangelik. Rodzina jego składała się z żony, starszego syna – Karola i trojga młodszych dzieci: Henryka, Marty i Ewy, lat 8, 6 i 3.

Pan Klem szczerze i serdecznie mną się zaopiekował. Był to człowiek inteligentny, poważny, szlachetny i religijny. Chociaż ewangelik - miał przy łóżku duży, malowany obraz M. Boskiej, przed którym zawsze na kolanach odmawiał pacierze. Bardzo dużo czytał, prenumerował gazety, miał pełną szafę książek

---

<sup>836</sup> Wiktor Kulikowski, s. Józefa.

<sup>837</sup> Wilhelm Klemm (Klem) – ur. ok. 1845 r. w Węgrowie, syn Daniela i Wilhelminy Bessler. Z zawodu młynarz. Wdowiec, który w 1872 r. poślubił 23-letnią Paulinę Klemm z Gratz, córkę młynarza Ignacego Klemma i Charlotty Bartsch. Oboje byli z Majorowizny (właściwie Majorowizny). Mieli kilkoro dzieci wymienionych przez autora pamiętnika. Ponadto Sophie (Zofię) ur. 26 XII 1883 r. w Majorowiznie. Zaś wzmiankowana Martha (Marta) ur. się 16 I 1885 r. także w Majorowiznie. Cała rodzina Klemmów związana była z młynarstwem. Franz Daniel Klemm, brat Pauliny był nim w Dzieciolowie koło Orli. W 1873 r. poślubił Albertynę Huldę Schoen z Ciechanowca. Zawód ten wykonywał także Rudolf Klemm, ojciec chrzestny Marthy Klemm.



naukowych i beletrystycznych, polskich i niemieckich, a między niemi pełny zbiór dzieł Zygmunta Kaczkowskiego<sup>838</sup>. Oboje z żoną byli niemieckiego pochodzenia, rozmawiali jednak wszyscy tylko po polsku i młodsze dzieci języka niemieckiego nie znały. Sam on był szczerym patriotą polskim.

Ze starszym synem Karolem, mieli rodzice trochę kłopotu. Był on w moim wieku, chodził do jakiejś szkoły, ale jej nie skończył, był łobuz i trudny do prowadzenia, więc ojciec zabrał go do domu i uczył młynarstwa. Mieszkał on we młynie razem z czeladnikiem młynarskim; ojciec bardzo surowo z nim się obchodził i trzymał go mocno w rękę. Był on zresztą bardzo sympatycznym i ładnym chłopakiem. Moi uczniowie były dziećmi dobrze wychowanymi, grzecznymi i dobrymi. Sama pani była kobietą zącną, poważną, zajęta zawsze swoją pracą; mieszkała ona osobno, po drugiej stronie domu, z młodszymi dziećmi i służącą. Dom mieszkalny był niewielki i rozdzielony sienią na dwie części, każda składała się z dwóch pokoi. W jednej połowie był gabinet gospodarza i zarazem pokój jadalny, drugi zaś pokój był sypialnią p. Klema. Mnie ulokowano w tym pokoju i tutaj także miały odbywać się lekcje z dziećmi. W drugiej połowie – jak wspomniałem, mieszkała gospodyni. Bóg dał, że po mojej ciężkiej pokucie w Kiersnowie, trafiłem w środowisko ludzi zacnych i rozumnych. Traktowano mnie jak syna. Poza swoim obowiązkiem nauczycielskim, mogłem dużo czytać, rysować, korzystać z rad i wskazówek Pana Klema, których mi dużo i często udzielał. Do dzisiejszego dnia zachowałem wdzięczną pamięć i szacunek dla tej zacnej rodziny. Po wyjeździe stamtąd, jeszcze kilka lat korespondowałem z p. Klemem, otrzymując od niego bardzo serdeczne, pouczające, ojcowskie listy, które bardzo lubiłem i długi czas przechowywałem. Należy [się] więc i tej Majorowiznie parę krótkich lecz miłych wspomnień.

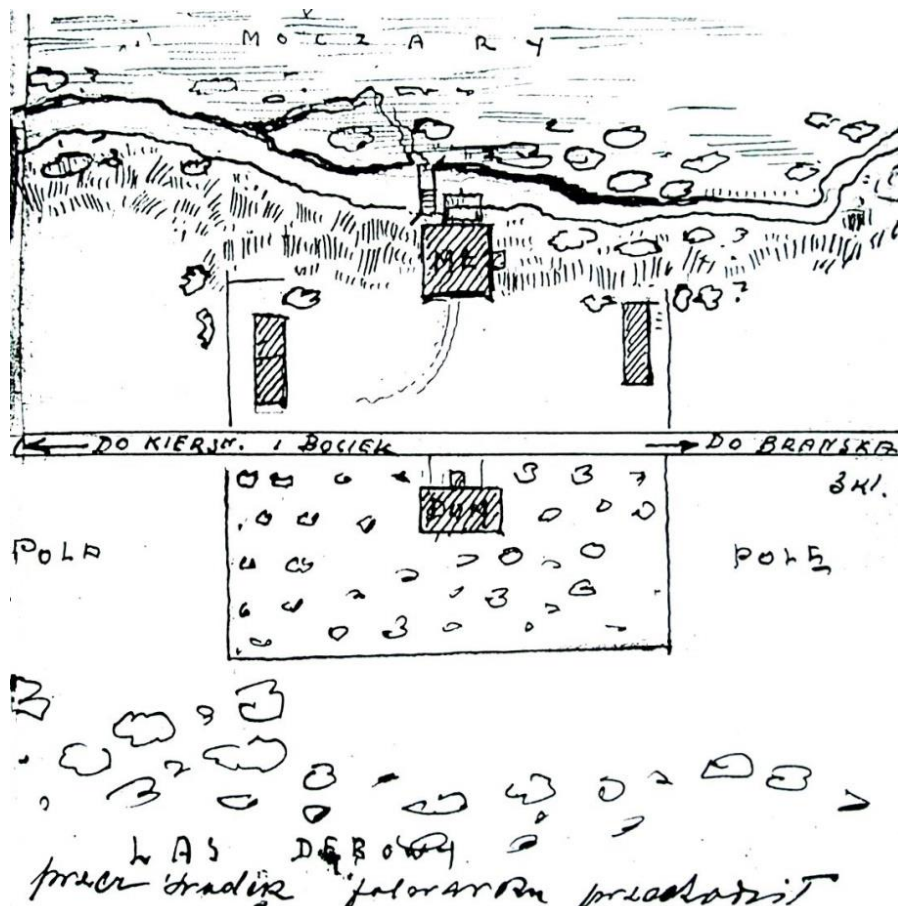
Położenie jej było bardzo malownicze. Głównym urokiem była rzeczka nieduża, o czystej wodzie, przezroczytym dnie, porośnięta tatarakiem i łożą. Na jednym, wyżej położonym jej brzegu stał młyn i budynki gospodarcze, po drugiej zaś stronie, jak okiem sięgnąć ciągnęły się moczary i nieprzebyte w letniej porze trzęsawiska, pełne kaczek i różnego wodnego ptactwa.

Przez środek folwarku przechodził trakt wiodący z Brańska do Bociek. Młyn wodny o dwóch kołach był ładnie i wzorowo urządzony. Miał zawsze pełno towaru, praca szła na zmianę we dnie i w nocy. Ogólną administrację, nadzór i rachunki prowadził sam gospodarz, stale zaś we młynie pracował i przebywał młody cechowy czeladnik młynarski, mający do pomocy i na zmianę Karola. Mieszkali oni we młynie na dole, gdzie mieli osobny pokoiik. Do tego pokoiku przylegała duża izba, gdzie był warsztat stolarski i mieszkanie dziada rybaka, przebywającego letnią porą zazwyczaj na rzece, a zimą zajętego przy remoncie kół, trybów, zastawek, wiążącego i reperującego sieci i inny

---

<sup>838</sup> Zygmunt Józef Erazm Kaczkowski herbu Pomian, ps. Ein Pole (ur. 2 maja 1825 w Kamionce Wołoskiej, zm. 7 września 1896 w Paryżu) — polski powieściopisarz i poeta, działacz narodowowyzwoleńczy, szpieg austriacki. Autor cyklu powieści i opowiadań „Ostatni z Nieczujów” i kilkunastu innych powieści, wspomnień itd.

sprzęt rybacki. W czasie długich zimowych wieczorów, kiedy praca we młynie była normalnie lub w święta, kiedy młyn był nieczynny – lubiliśmy, z Karolem i czeladnikiem przesiadywać w ich pokoiku albo w izbie dziada, przysłuchiwać się opowiadaniom jego o duchach i strachach albo gawędom czeladnika o różnych dawnych zwyczajach cechowych: terminach, egzaminach, wędrówkach itp.



Majorowizna około 1890 r., według szkicu Mariana Kiersnowskiego

W ich towarzystwie, spędzając dużo czasu przy wodzie, nabrałem zamiłowania do wędkowania, łowienia ryb w nocy z kagańcem na oście<sup>839</sup>, jeżdżenia na duszegubce<sup>840</sup>, wieszania sieci, pływania.

Po Kiersnowie, życie w Majorowiznie było dla mnie wypoczynkiem. Kiersnowo odwiedzałem od czasu do czasu w święta jako gość, przychodząc zwykle na stronę babci Kajetanowej i z nimi najwięcej czasu spędzając.

<sup>839</sup> Oścień – rodzaj narzędzia w postaci ostrych metalowych widełek osadzonych na drewnianym trzonku. Służyło do kłucia ryb w wodzie, przy połowie.

<sup>840</sup> Duszegubka – łódka zrobiona z jednego pnia drzewa, tzw. dębanka.

Pobyty mój w Majorowiznie trwał mniej więcej tyle czasu co i w Kiersnowie. Pan Klem interesował się moim losem i memi sprawami. Pewnego razu jadąc do Warszawy zabrał mnie ze sobą. Zaprowadził do teatru, zwiedził ze mną wystawę obrazów, oprowadzał po mieście, kupił mi bardzo ładne długie buty. Przy okazji tej bytności wynalazłem w Warszawie za jego pomocą ciotkę Stefanię, tę o której napominałem na początku, jako o córce dziadka Grzegorza z pierwszego małżeństwa. Przyjęła mnie serdecznie. Widziałem ją pierwszy i ostatni raz.

Pan Klem darzył mnie swoimi względami może i dla tego, że widział moje zamiłowanie do rysunków i sam był w duszy artystą. Był członkiem Towarzystwa Zach[ęty] Sztuk Pięknych<sup>841</sup>, a w młodości swojej szukał także kariery na tej drodze i przez pewien czas uczył się w Warszawie rzeźby u Pronaszki. Miał nawet w sypialni ładną rzeźbioną rameczkę swojej roboty z tych czasów.

Nie przypominam, czy będąc w Krynkach otrzymywałem kiedy jakie listy ze Skweryk i czy tam kiedy sam pisałem, prawdopodobnie jednak, że tak było, gdyż będąc u pp. Klemów otrzymałem list od Cioci Olimpii, w którym donosiła mi, że w Skwerykach już nie są, że ona jest w Brześciu, a wujek Michał ożenił się z panną Michaliną Żabkiewicz i teraz gospodaruje w majątku ich, Puhaczewie. Kochana cioteczka moja, chcąc mi w jakiś sposób dopomóc do dalszej mojej kariery pisała do mnie żebym przyjechał do Puhaczewa, to może tutaj, będąc bliżej Brześcia i wujów, uda mi się, za ich pomocą, znaleźć jakieś stałe zajęcie i za coś się zaczepić. Ponieważ korepetytorka moja u pp. Klem była tylko etapem przejściowym, skorzystałem z propozycji i pewnego dnia spakowawszy kufer i pożegnawszy rodzinę w Kiersnowie i moich przyjaciół w Majorowiznie, wyruszyłem do Brześcia, a stąd wuj Michał zabrał mnie do Puhaczewa<sup>842</sup>. [...]

---

<sup>841</sup> Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych – organizacja skupiająca artystów i miłośników sztuki, założona w Warszawie w 1860 r.

<sup>842</sup> Puhaczów (Puchaczew) – wieś, w powiecie brzesko-litewskim, na pld.-wsch. od Brześcia.



*Odnowiony pomnik nagrobny plk. Dellingshausena, maj 2020 r.*

**Barbara Babulewicz**  
**Janusz Porycki**

## **Sprawozdanie z przebiegu prac renowacyjnych pomników nagrobnych na cmentarzu przy ul. Wojska Polskiego w Bielsku Podl. w 2019 roku**

Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej od pięciu lat odnawia zabytkowe pomniki nagrobne na najstarszym bielskim cmentarzu położonym między ulicami Wojska Polskiego i Dubiażyńską.

Środki finansowe na te prace pozyskujemy z kwest na cmentarzu oraz wpłat przedsiębiorców i osób indywidualnych na konto Fundacji. Otrzymane darowizny umożliwiają prowadzenie prac renowacyjnych, które są życzliwie odbierane przez mieszkańców naszego miasta. Prace fizyczne wykonują społecznie członkowie oraz przyjaciele Fundacji, co pozwala zaoszczędzić poważne kwoty. Przypomnijmy ważniejsze prace, które udało się nam już wykonać.

W 2016 roku odnowiliśmy dwa pomniki:

- Jadzi Furowicz, córki bielskiego lekarza, zmarłej w 1868 roku, w wieku 3 lat,
- Miti Ozierskiego, syna pułkownika carskiego, zmarłego w 1897 roku, w wieku 7 lat,
- częściowo odnowiliśmy pomnik z 1910 roku Jana i Emilii Chodorowskich oraz ich córki Marii i wnuczki Mani Gąsowskich.

W 2017 roku odnowiliśmy cztery pomniki:

- Juliana Ildefonsa Skokowskiego, zmarłego 11 sierpnia 1886 roku, sztabkapitana 62 Suzdalskiego Pułku Piechoty cesarskich wojsk rosyjskich,
- Włodzimierza Archangielskiego (przeżył 2 miesiące, zmarł w 1874 roku) i Anny Archangielskiej (lat 10, zmarła w 1880 roku) – dzieci Aleksego Archangielskiego, urzędnika sądowo-policyjnego w Bielsku,
- Piotra Czołowskiego, zmarłego w 1864 roku, urzędnika bielskiego,
- małżonków Sierzputowskich: Waleriana, kapitana Wojsk Polskich (powstańca listopadowego), zmarłego w 1860 roku i jego żony Tekli, zmarłej w 1858 roku.

W 2018 roku odnowiliśmy trzy żeliwne pomniki:

- Iwana Czogłokowa, zmarłego w 1852 roku, rotmistrza wojsk rosyjskich,
  - Tekli Zawistowskiej, zmarłej w 1854 roku,
  - Antoniny Śliwowskiej z Markowskich, zmarłej 24 sierpnia 1903 roku w Bielsku w wieku 81 lat, wdowy,
- oraz cztery poziome płyty nagrobne, wykonane z piaskowca:
- Józefy Wincentyny Hilchen, zmarłej 14 grudnia 1884 roku, w wieku 60 lat, córki płk Wincentego Hilchena (żołnierza Legionów Polskich we Włoszech), dzierżawcy skarbowego majątku Hołowiesk,



- Karola Zawistowskiego, urodzonego w 1819 roku, zmarłego w 1888 roku (obok jest żeliwny pomnik jego matki Tekli Zawistowskiej),
- Weroniki Szaniawskiej z Zawadzkich, zmarłej w wieku 59 lat w 1895 roku, w rodzinnym majątku Kruhłe,
- Marii Seferiniak z Widerów, zmarłej 24 lutego 1912 roku, w wieku 72 lat, żony Jana Seferyniaka, powstańca styczniowego, ich syn Stefan był łowczym Puszczy Białowieskiej i wujem pisarza Igora Newerlego, który opisał go w książce *Zostało z uczty bogów* (s. 180).

Wokół płyt nagrobnych firma Andrzeja Weresa położyła kamienne krawężniki oraz granitową kostkę.

Na rok 2019 zaplanowaliśmy wykonanie długo odkładanej renowacji kamiennego pomnika Aleksandra Iwanowicza Dellingshausena (1807–1855), pułkownika lejbgwardii Pułku Izmailowskiego, stacjonującego w Bielsku w połowie XIX wieku. Pomnik ten został odnowiony nie ze względu na osobę płk Dellingshausena, bo jego kariera wojskowa jest typowa dla oficera carskiego<sup>843</sup>, ale na walory artystyczne. Nagrobek jest też jednym z ostatnich świadectw po dawnej cmentarnej kwaterze ewangelickiej. Zaświadcza również o skomplikowanych dziejach naszych ziem, zagarniętych na skutek imperialnych dążeń Rosji. Renowacja tego pomnika stanowiła jak dotąd największe wyzwanie dla Fundacji.

Jest to największy i najbardziej okazały zabytkowy pomnik nagrobny na bielskich cmentarzach. Składa się z betonowej ławy i fundamentu licowanego kamieniem, na którym położona jest podwalina z czterech kamiennych bloków. Powyżej znajduje się dwustopniowy postument z ozdobną bazą, na której stoi obelisk z napisami i rzeźbionym panopliami. Na obelisku położony jest profilowany gzyms, a na nim podstawa z wysuniętymi wolutami na narożach, na której ustawiona jest baza rzeźbiona w formie liści akantu. Pomnik wieńczył duży krzyż, ozdobiony na przecięciu belek wypukłą rozetą oraz rzeźbionymi wolutywnie końcami słupa głównego i ramion. Każda część pomnika wykonana jest z innego rodzaju piaskowca. Pomnik był w wielu miejscach mocno zniszczony, zwłaszcza rzeźbienia, które uzupełniono, po oczyszczeniu i konserwowaniu całej powierzchni ogromnego nagrobka. Naprawiono krzyż, który uległ rozbiciu w trakcie upadku.

Gruntownego odnowienia pomnika podjął się bielski artysta-plastyk Piotr Kozłowski, który wykonał główne prace renowacyjne wymagające wiedzy fachowej oraz uzdolnień artystycznych, zaś pozostałe roboty, głównie budowlane, wykonał Andrzej Weres.

Renowacja pomnika odbywała się etapami. Odnowioną dolną część, postument, ustawiono na fundamencie na początku września 2019 roku. Prace nad pozostałymi elementami pomnika ukończono późną jesienią. Całość zmontowana 9 maja 2020 roku, ma wysokość 3,80 m.

---

<sup>843</sup> Biogram płk. Aleksandra Dellingshausena (autorstwa Z. Romaniuka) zamieszczono w części „Biografie”.

Podczas prac renowacyjnych ustalono, że pomnik nagrobny został wykonany zapewne w 1856 roku, w modnym ówczesnie warszawskim warsztacie kamieniarskim rzeźbiarza Antoniego Messinga (zm. 1867). Podobną formę pomników z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku, pochodzących z jego zakładu, nadal można spotkać na cmentarzach chrześcijańskich Warszawy<sup>844</sup>. Pomnik Dellingshausena z Bielska Podlaskiego jest jak dotąd jedyną realizacją warsztatu Messinga zlokalizowaną poza stolicą. Najbardziej znanym dziełem Messinga jest statua Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia umieszczona przed kościoł św. Antoniego z Padwy, przy ulicy Senatorskiej w Warszawie. Pomnik Dellinghausena jest zubożoną formą postumentu na którym stoi ta statua, z 1851 roku.

Jesienią 2019 roku zdemontowano uszkodzony (z krzyżem utraconym przed 1980 r.) pomnik ks. Augustyna Lwowicza Taranowicza, dziekana bielskiego i długoletniego proboszcza parafii *Woskresieńskiej*, zmarłego 23 kwietnia 1902 roku<sup>845</sup>. Nagrobek wykonany jest z szarego piaskowca, w formie obelisku ustawionego na skalnych złomach, o nieopracowanych licach głazów, dźwigających prostopadłościenną bazę i obelisk, na którym umieszczono tablicę epitafijną z białego marmuru. W celu renowacji do warsztatu kamieniarskiego przewieziono także sąsiedni, zniszczony i nieposiadający krzyża, pomnik jego 5-letniego syna, Wołodi, zmarłego w 1873 roku.

Pomnik ks. Augustyna Taranowicza w okresie zimowym odnowił Andrzej Weres. Wykonanie krzyża z rzadkiego białego marmuru w stylu charakterystycznym dla końca XIX wieku Fundacja zleciła artyście rzeźbiarzowi Zbigniewowi Toporowi z Białegostoku. Dodatkowo na krzyżu umocowano odnowioną „pasyjkę” z epoki. Odrestaurowany pomnik wrócił na swoje miejsce w końcu marca 2020 roku. Jesienią tego roku, po odnowieniu, z powrotem ustawiony zostanie pomnik syna ks. Taranowicza. Pomnik ten wymaga wykonania nowego krzyża z piaskowca. Po zakończeniu tych prac zostanie wokół nich ułożona kostka brukowa.

W podsumowaniu działalności należą się imienne podziękowania członkom Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej, którzy uczestniczyli w pracach renowacyjnych, często bardzo ciężkich fizycznie, w demontażu i pomocy w pracach budowlanych, ustawianiu odnowionych kamiennych elementów oraz w innych prostych pracach renowacyjnych.

---

<sup>844</sup> M. Wiraszka, *Antoni Messing – współtwórca pomnika Najświętszej Maryi Panny przed kościołem reformatów i serii wzorowanych na nim nagrobków wzniesionych na cmentarzach Warszawy*, „Saeculum Christianum”, t. 23 (2016), s. 208-222; teź: *Wykorzystanie publikacji francuskich przy realizacji nagrobków na cmentarzach Warszawy w latach 1840-1860. Wzornik Josepha Marty’ego*, „Saeculum Christianum”, t. 25 (2018), s. 284-31 ; M.I. Kwiatkowska, A. Melbechowska-Luty, *Antoni Messing (ok. 1822-1867)*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.): malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. J. Derwied, t. 5, Warszawa 1993, s. 495.

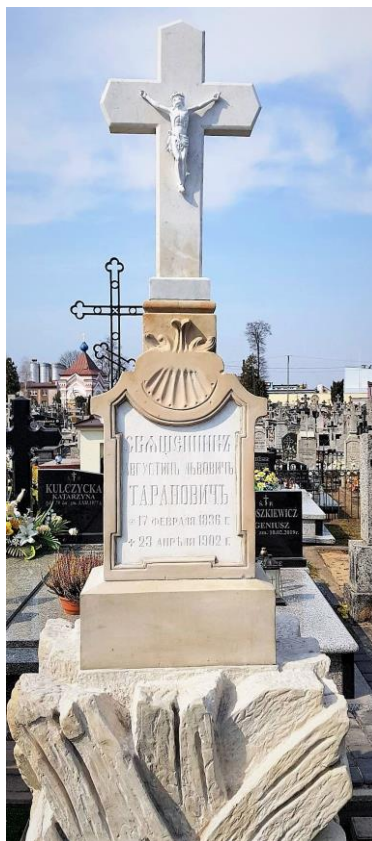
<sup>845</sup> Biogram ks. Augustyna Taranowicza (opr. J. Porycki) zamieszczono w części „Biografie”.

Prace społecznie wykonywali: Zbigniew Koc, Piotr Daniło, Lech Okłota, Andrzej Weres, Janusz Porycki, Robert Lesner, Anatol Lewczuk, Adam M. Łęczycki, Dariusz Horodecki oraz Leszek Bański. Pomniki były odnawiane w warsztacie kamieniarskim bezpłatnie użyczonym przez Ryszarda Łuczaję. Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom i firmom za włożoną pracę, wsparcie finansowe i przychylność dla naszych działań. Organizatorem powyższych działań była Barbara Babulewicz, Prezes naszej Fundacji, dopingując i znajdując wyjście w chwilach zwątpienia.

Serdecznie dziękujemy osobom i firmom nas wspierającym: za włożoną pracę, datki finansowe, dobre słowo i przychylność dla naszych działań.



*Pomnik ks. Taranowicza, z utraconym krzyżem. Przed konserwacją*



*Nagrobek ks. Taranowicza po odnowieniu, z uzupełnionym krzyżem, marzec 2020 r.*





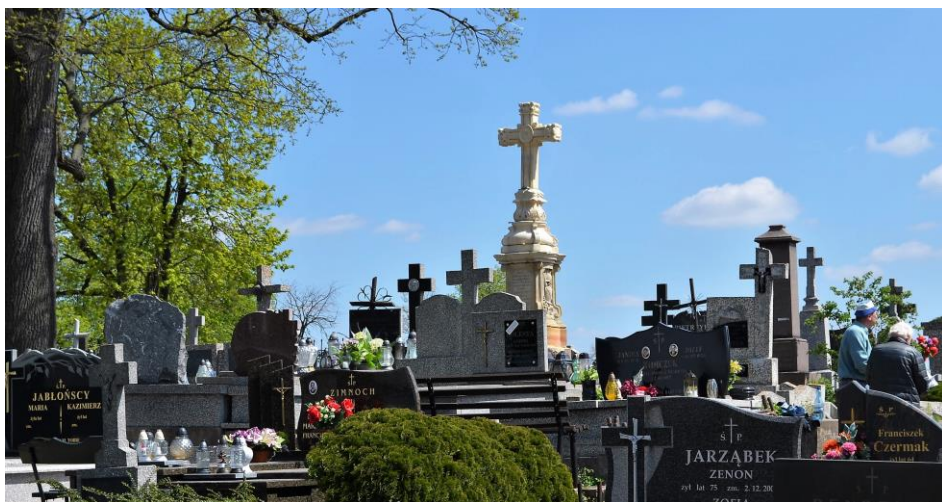








*Na stronach 293-295 fotoreportaż z demontażu i montażu po renowacji pomnika płk. A. Dellingshausena. Po latach ponownie piękny krzyż wieńczący nagrobek góruje nad najstarszą czynną bielską nekropolią*



## Bielski kolejowy album fotograficzny



*Bielsk Podlaski. Dwa ujęcia dworca kolejowego od strony miasta. Fot. M. Witkowski, ok. 1933 r.  
Fot. wyżej, ze zbiorów Muzeum w Bielsku Podlaskim Oddział Muzeum Podlaskiego  
w Białymstoku*







*Bielsk Podlaski. Dworzec kolejowy i wieża ciśnieniowa od strony miasta. Fot. lata 30. XX w.*



*Widok z „Góry Zamkowej” na dworzec i wieżę ciśnieniową, lata 30. XX w.  
Fot. ze zbiorów Muzeum w Bielsku Podlaskim Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku*



*Fot. wyżej. Niektórzy uczniowie codziennie dojeżdżali do szkoły pociągiem zwanym „szkolnym”. Na zdjęciu pociąg relacji Bielsk Podlaski – Czeremcha. Lata 30. XX w.*



*Pociąg do Hajnówki, wrzesień 1937 r.  
Gimnazjalistki: Anna Sielicka, Nina Paszko, Ala Sienkiewicz, Walentyna Walicka i Irena (Dubas).  
W latach 1935-1937 do bielskich szkół z Hajnówki i okolic dojeżdżało 62 uczniów*

*Zdjęcia udostępnione przez Barbarę Babulewicz*





*Zdjęcie „dworcowe” z rodzinnego albumu Adama M. Łęczyckiego, z 1938 r.  
Od lewej: Liża Cybruk (Jewiec), Sonia Cybruk, NN, Jerzy Cybruk, Zuzanna Żarkiewicz, osoby  
nierozpoznane, przedostatni - ks. prawosławny Szymon Cybruk oraz jego żona Anna*



*Zdjęcie „dworcowe” z rodzinnego albumu Adama M. Łęczyckiego, z 1938 r.  
Od lewej: Sonia Cybruk, Anastazja Żarkiewicz, jej córka Zuzanna, następane osoby  
nierozpoznane. Pierwszy z prawej bielski kolejarz*





*Zdjęcie „dworcowe” z rodzinnego albumu Adama M. Łęczycykiego, z 1938 r.  
Od lewej: Zuzanna Żarkiewicz, NN, Jerzy Cybruk, NN, Liza Cybruk (Jewiec),  
matuszka Anna Cybruk, ks. pr. Szymon Cybruk, pozostałe osoby nierozpoznane*



*Północna i wschodnia elewacja dworca z alejkami parku przydworcowego, ok. 1938 r.  
Zdjęcie dolne ze zbiorów Muzeum w Bielsku Podlaskim Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku*



*Dwutorowy most kolejowy na rz. Białej. Na zdjęciu od lewej: Jadwiga Pawłowska, Józef Paszkowski i Aldona Tomaszewiczówna – uczniowie bielskiego Gimnazjum im. T. Kościuszki, 15 VI 1934 r. Fot. ze zbioru Dariusza Horodeckiego*



*Wycieczka kolejarzy z rodzinami do Białowieży, pałac carski, druga połowa lat 30. XX w.  
W górnym rzędzie pierwszy z lewej Teofil Karpienko  
Fot. ze zbioru Jerzego Karpienki*





*Rodzina Parfjanowiczów i ich przyjaciół zażywa kąpieli w rzece Białej.  
W tle pociąg do Czeremchy, ok. 1938 r.  
Fot. ze zbioru S. J. Parfjanowicza*





*Druga połowa lat 30. XX w., w tle zabudowania ul. Zamkowej oraz wieża ciśnień  
Fot. ze zbioru S. J. Parfjanowicza*



*Emilia Romaszkan z córką Stanisławą. Ogród rodziny Jasterów – róg ul. Zamkowej i ul.  
Białowieskiej. W tle budynek dworca i wieży ciśnień, ok. 1936 r.  
Fot. ze zbiorów rodziny Pokoniewskich*





*Dworzec i wieża ciśnięć, ok. 1940 r. Na zdjęciu Szymon Bernacki syn Nachmana  
Fot. ze zbioru Arseniusza Artysiewicza*



*Uszkodzone czołgi  
niemieckie przy stacji  
kolejowej w Bielsku  
Podlaskim. W tle wieża  
cięnięć. Fot. z drugiej  
połowy września 1939 r.*





*Dworzec bielski ok. 1942 r. Na dolnym zdjęciu, po prawej stronie dworca, widoczna ubikacja sprzed 1910 r. oraz fragment wieży ciśnień, zaś z lewej strony rampa z wiatą i stojący obok pociąg towarowy*





*Dworzec kolejowy w Bielsku, ok. 1942-1943 r. Widok od strony peronu. Drzwi dla pasażerów, nad którymi napis „Zur Stadt”, a także podwójne drzwi bagażowe. Szczęśliwe żony żołnierzy niemieckich wracają do Heimatu z bagażami wypchanymi zrabowanym mieniem żydowskim i polskim*



*Holendrzy z Nederlandsche Arbeidsdienst Korps Ost w trakcie rozładunku samochodu na peron w Bielsku Podlaskim, koniec lipca 1943 r. Stopklatka z propagandowego filmu „Naar Oostland willen wij rijden” („Chcemy wyjechać na Wschód”)  
(źródło: <http://in.beeldengeluid.nl/collectie/details/expressie/79810/false/true>)*





*Stacja kolejowa w Bielsku Podlaskim, latem 1946 r. Na zdjęciu Igor Zakrzewski i Jan Ciemnicki  
Zdjęcie udostępnione przez D. Fionika*



*Zdjęcie zbiorowe bielskich kolejarzy (m.in. S. Bański i T. Karpienko), ok. 1952 r.  
Na portretach: B. Bierut i minister kolei R. Strzelecki  
Fot. ze zbiorów rodziny Bańskich*



*Kolejarze w czasie pochodu 1 maja 1953 r. Ulica Mickiewicza na wysokości ratusza  
Zdjęcie udostępnione przez Halinę Kamińską z d. Machnacz*



*Kolejarze w czasie pochodu 1 maja w 1958 lub 1959 r. Bielsk, w tle z lewej ratusz  
Zdjęcie udostępnione przez Halinę Kamińską z d. Machnacz*





*Po pochodzie pierwszomajowym na bielskich plantach, połowa lat 50. XX w. W głębi budynek gospodarczy parafii św. Michała, dom Borowskich, blok przy ul. 3 Maja, piekarnia PSS Społem  
Zdjęcie udostępnione przez Halinę Kamińską z d. Machnac*



*Kolejarze z transparentem (manifestacja polityczna) na peronie w Bielsku Podlaskim.  
Przełom lat 50. i 60. XX w.  
Fot. ze zbioru Elżbiety Domańskiej*



*Drewniany most kolejowy na  
rz. Białej, ok. 1960.*

*Na dolnym zdjęciu, za filarem  
widać izbicę (lodolam), zaś w tle  
zdjęcia po prawej stronie budynek  
Nadleśnictwa przy ul. Studziw-  
odzkiej.*

*Fot. ze zbiorów rodziny Bańskich*





*Franciszek Łapiński, 1937*



*Piotr Misiuk, ok. 1938*



*Maciej Balcewicz, l. 60.*



*Franciszek Łapiński, 1977*



*Stanisław Bański, l. 60.*



*Aleksander Strzelecki, 1933*



*Paweł Machnac, l. 60.*



*Ryszard Domański, l. 60.*



*Alojzy Mieczkowski, l. 60.*



*Franciszek Naruniec, l. 60.*



*Teodor Karpieńko, l. 60.*



*Walerian Puchalski, 1914*





*Toromistrz Franciszek Łapiński z brygadą, sprawdzający stan odcinka torów  
w Bielsku Podlaskim, lata 60. XX w.  
Fot. ze zbiorów Barbary Rudko*





*„Szkolenie młodych kadr”. Stanisław Bański, z synem Leszkiem, na torach przy ręcznej dźwigni zwrotnicy, Bielsk Podlaski ok. 1960 r. W tle drewniane „plotki” do osłaniania zimą odcinków torów narażonych na nawiewanie zasp śnieżnych. Fot. rodziny Bańskich*





*Widok placu rozładunkowego oraz ramp kolejowych, od strony obecnej ul. Kardynała Wyszyńskiego w Bielsku Podlaskim, lata 70. XX w.  
Fot. ze zbioru Kazimierza H. Leszczyńskiego*







*Bielsk Podlaski ul. Mickiewicza. Przejazd kolejowy, na prawo budka dróżnika opuszczającego rogatki, lata 70. XX w. Fot. ze zbioru Kazimierza H. Leszczyńskiego*



*„Żelazny most” na rz. Białej w Bielsku Podlaskim. Górne belki łączące boczne dźwigary wymieniono w 2018 lub 2019 r. Fot. Janusz Porycki 28 III 2020 r.*

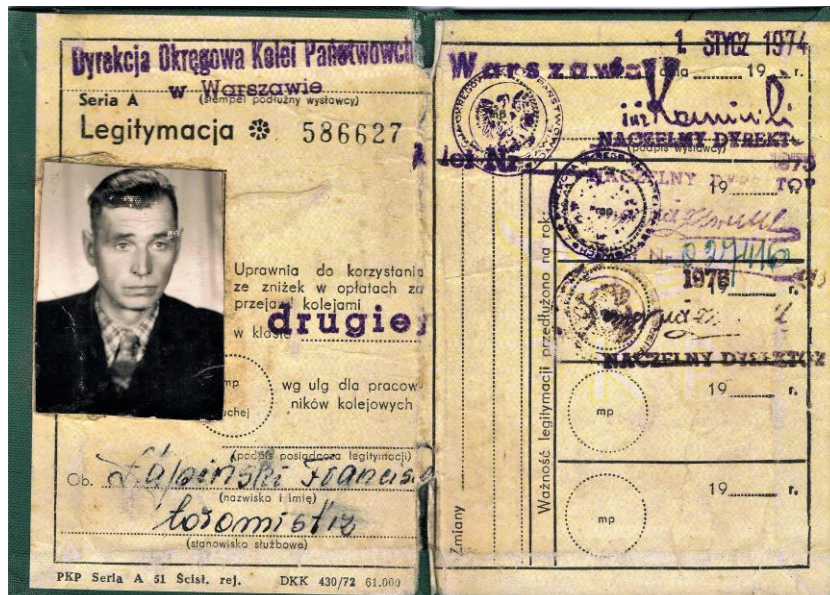
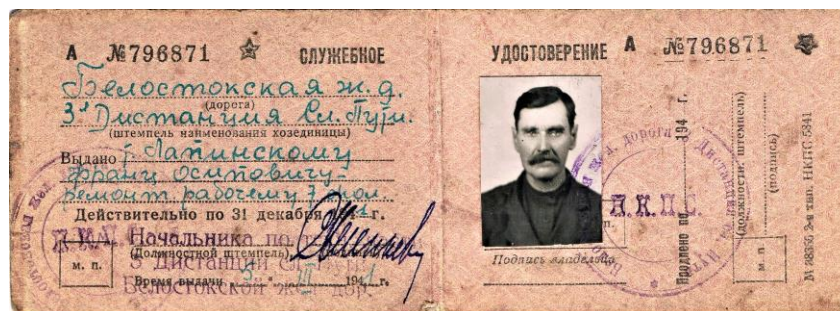


*Kolejowa kamienno-ceglana piwnica wybudowana przed I wojną światową, przy końcu ul. Zamkowej. Taka piwnica ze stacji w Lewkach, w dokumentacji WKZ, datowana jest na lata 80. XIX w. Podobna znajduje się także koło dworca w Kleszczelach. Fot. Janusz Porycki 11 I 2020 r.*



*Budynek kolejowy przy końcu ul. Zamkowej w Bielsku Podlaskim. Mieścili się w nim mieszkania kolejarzy oraz przychodnia lekarska. Budynek wybudowano zapewne między 1910 a 1925 r. Fot. Janusz Porycki 11 I 2020 r.*





Legitymacje kolejarskie z 1937, 1941 i 1974 r.

## Pięć lat Fundacji – résumé

Cicho i spokojnie, spowita pandemią koronawirusa, minęła piąta rocznica powstania Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej.

Rocznica to raczej symboliczna, dotycząca sformalizowania działań grupy entuzjastów historii, a w szczególności ziemi bielskiej. Już wcześniej spotkania tematyczne grupy osób zainteresowanych naszym terenem, jego kulturą, historią odbywały się co miesiąc, od 2012 roku. Efektem tych spotkań, było założenie Fundacji wiosną 2015 roku. Poczynania skupionej w niej grupy kilkunastu entuzjastów, zaowocowały wielokierunkowymi działaniami:

- organizowaliśmy zbiórki pieniędzy na remonty zabytkowych pomników na bielskim cmentarzu. W wyniku prowadzonych kwest oraz wpłat indywidualnych ludzi dobrej woli, a także pracy organizacyjnej i fizycznej członków Fundacji, w latach 2015–2020 odrestaurowano 19 pomników, z tego siedem z piaskowca, trudnych w renowacji, ale pięknych z detalami rzeźbiarskimi, cztery pomniki żeliwne, cztery inne – łączące kamień lub cegły z metalem, oraz cztery płyty nagrobne z piaskowca. Prace prowadzone są na cmentarzach przy ul. Wojska Polskiego. Nasze działania spotkały się z życzliwym uznaniem mieszkańców miasta, jak też duchowieństwa obu wyznań;

- bardzo ważnym i cenionym elementem działalności Fundacji są wydawnictwa książkowe. Wydaliśmy rzetelnie i wnikliwie opracowane książki: „*Śmierć albo życie wolne*”. *Powstanie kościuszkowskie na ziemi bielskiej*, „*Ku Niepodległej*”. *Powiat bielski w latach 1914-1919*, autorstwa Zbigniewa Romaniuka, znanego i cenionego historyka. Pomocy w pracach nad nimi udzielali członkowie fundacji, prowadząc kwerendy w archiwach, zbierając zdjęcia, pamiątki, dokumenty rodzinne itd. Od 2016 roku cyklicznie wydawany jest „*Bielski Almanach Historyczny*”, redagowany przez Zbigniewa Romaniuka. Publikuje w nim wielu znanych historyków i pasjonatów przeszłości, a tematyka dotyczy ziemi bielskiej. Wydawnictwo zdobyło renomę, w poważnym stopniu wypełniając lukę informacyjną i poznawczą dotyczącą historii ziemi bielskiej;

- w sposób nieco niekonwencjonalny prowadzimy promocję wymienionych wydawnictw książkowych, a także innych autorów. Organizowaliśmy spotkania otwarte z ciekawymi ludźmi, projekcje filmów. Dobrze przygotowane referaty, uatrakcyjnione oprawą artystyczną, a także kulinarną, tworzyły właściwy i ciepły klimat spotkań;

- w 2016 roku wprowadziliśmy cztery bielskie znaczki turystyczne wydawane w ramach międzynarodowej organizacji turystycznej. Przy wydaniu każdego organizowano spotkanie mieszkańców, z tematycznymi referatami, wycieczkami po mieście, konkursami, pocztówkami;

- zainteresowaniem mieszkańców cieszą się również organizowane od 3 lat „*Dni Kultury Żydowskiej*”. Przez kilka kolejnych dni prezentowane są zwyczaje i kultura narodu, który przez prawie 140 lat stanowił znaczącą część mieszkańców miasta. Zorganizowaliśmy też zbiórkę ocalałych fragmentów macew,

które wmurowano w przygotowanym specjalnie murze – pomniku na cmentarzu żydowskim w Bielsku Podlaskim. Sprowadziliśmy do naszego miasta muzeum objazdowe „Polin” Muzeum Historii Żydów Polskich, które prezentowało historię i tradycje narodu żydowskiego.

Przy organizowaniu spotkań i imprez spotykamy się z dużą życzliwością placówek oświatowych: Szkoły Podstawowej nr 4 im. Adama Mickiewicza oraz I Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim, które przygotowują stosowną do tematu oprawę artystyczną. Owocnie współpracujemy z Miejską Biblioteką Publiczną, Muzeum Podlaskim i innymi instytucjami kultury. Życzliwie do naszych działań podchodzą media, popularyzujące przekazywane przez nas treści, a także władze samorządowe miejskie, gminne, powiatowe i wojewódzkie oraz lokalna przedsiębiorczość, dostrzegający wagę działań społeczników z Fundacji.

Nasz pierwszy jubileusz uczciliśmy wydaniem poszerzonego „Bielskiego Almanachu Historycznego”, zwłaszcza, że rok 2020 obfituje w ważne rocznice:

- 190. wybuchu powstania listopadowego,
- 100. zwycięstwa wojsk polskich nad bolszewicką Armią Czerwoną,
- 80. zbrodni katyńskiej.

Ponadto wybudowanie i oddanie do użytku nowego dworca PKP w Bielsku Podlaskim, spowodowało członków Fundacji do bliższego przyjrzenia się przeszłości kolei w naszym mieście.

Życząc miłej lektury na ten trudny czas, mam nadzieję, że nasza jubileuszowa pozycja wydawnicza przysporzy wrażeń i refleksji oraz wzbogaci szanownych czytelników o nową wiedzę.

*Barbara Babulewicz*



*Członkowie Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej w gronie sympatyków, z marszałkiem województwa podlaskiego Arturem Kosickim i Agatą Puchalską – dyrektorką Biura Kultury, na uroczystości wręczania nagród w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Opera i Filharmonia Podlaska w Białymstoku, 2019 r.*



## Wydanie „Bielskiego Almanachu Historycznego”

*wsparty samorządy:*

Urząd Miasta Bielsk Podlaski  
Urząd Gminy Bielsk Podlaski  
Starostwo Powiatowe w Bielsku Podlaskim

*bielskie firmy:*

UNIBEP S.A. Bielsk Podlaski  
KREX Sp. z o.o. Bielsk Podlaski  
Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe MAKSUD Jan Miniuk  
PPHU IWROPAK Krzysztof Hryniewicz  
Hotel UNIBUS Bielsk Podlaski

*oraz bielszczanie i osoby żyjące w naszym Miastu:*

Babulewicz Barbara, Bereżowiec Alicja, Bojarczuk Krystyna i Tomasz, Burzyńska Helena i Mirosław, Ciecierska Chłap Teresa, Cymerman Andrzej, Falkowski Wiesław, Gass Elżbieta, Grocholska Róża, Jarymowicz Eugeniusz, Jussis Bogdan, Kudela Arkadiusz, ks. Kujawa Dariusz, Leoniuk Barbara, Leszczyński Andrzej, Malinowski Adam, Mann Ewa i Wojciech, Michalczuk Jan, Mikołuszek Zofia i Jan, ks. Olszewski Ludwik, Pajor Sabian, Pisanko Krystyna i Józef, Russel Kazimierz, Satowiecki Piotr, Sewastianowicz Lucyna i Krzysztof, Siciński Urszula i Edward, Stalewska Sżenk Barbara, ks. Szurbak Jerzy, Towarek Barbara, Walewski Waldemar, Wasilewski Józef, Welento Janina, Wrona Monika i Tadeusz, Zaleski Janusz oraz członkowie Chóru Polskiej Pieśni Narodowej.

Zarząd oraz Rada Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej  
wyrażają wdzięczność i składają serdeczne podziękowania  
za okazaną pomoc, zrozumienie i dobre słowo.

### Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej

ul. Jarzębinowa 29, 17-100 Bielsk Podlaski  
Fundacja wpisana do KRS 16 IV 2015 r. pod nr 0000553684  
REGON: 36127829900000, NIP: 543 21 82 453  
Bank Spółdzielczy w Bielsku Podlaskim  
Numer konta: 27 8061 0003 0001 6753 2000 0010

**ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO – 1% – KRS 0000553684**



Miasto Bielsk Podlaski



Gmina Bielsk Podlaski



Powiat Bielsk Podlaski

